

MAŁOPOLSKA

regiony
regionalizmy
małe ojczyzny

MAŁOPOLSKA

XXIV

regiony
regionalizmy
małe ojczyzny

Kraków 2022

Redakcja:

Grzegorz Nieć (redaktor naczelny), Andrzej Niedojadło (zastępca redaktora naczelnego), Iwona Górny (redaktor wydawniczy), Joanna Grzeszczuk, Wojciech Momot, Zdzisław Noga, Matylda Szytuła

Rada Redakcyjna:

Feliks Kiryk (przewodniczący), Waldemar Bukowski, Edward Chudziński, Jan Flaszka, Renata Hołda, Ryszard Kantor, Peter Kónya, Bogusław Krasnowolski, Maciej Mączyński, Barbara Miszczyk, Aivas Ragauskas, Tadeusz Skoczek, Anna Wiśniewska, Jerzy Woźniakiewicz, Wiesław A. Wójcik

Recenzenci:

Zbigniew Beiersdorf (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Borek (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski), Olga Fejtová (Archiv Hlavního Města Prahy), Myron Kapral (Ukraińska Akademia Nauk, Lwów), Waldemar Kowalski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Piotr Miodunka (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), Ewa Młynarczyk (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Michał Niezabitowski (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa), Emil Noiński (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), Iwona Pietrzakiewicz (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Mateusz Wyżga (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)

Współpraca: Polskie Towarzystwo Historyczne

Wydawca: Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie



Wojewódzka
Biblioteka
Publiczna
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

Patronat honorowy: Witold Kozłowski – Marszałek Województwa Małopolskiego



MAŁOPOLSKA

© Copyright by Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, 2022

Adres redakcji: 31–124 Kraków, ul. Rajska 1,

e-mail: redakcjamałopolska@rajska.info; www.malopolska.org

Tłumaczenia: Magdalena Pawlaczyk

Korekta: Joanna Grzeszczuk, Iwona Górny, Patrycja Jakus

Projekt okładki: Beata Ozga

Skład komputerowy: Sławomir Wolsza

Na okładce: Rysunek Witolda Chomicza (1957)

Druk i oprawa: Drukarnia Beltrani, 31–982 Kraków, ul. Śliwkowa 1, tel. 503 165 120

PL ISSN 1641-1102



PROFESOR FELIKS KIRYK (1933–2022)

24 kwietnia 2022 roku zmarł Profesor Feliks Kiryk – jeden z najwybitniejszych mediewistów i regionalistów polskich, w latach 1993–1999 rektor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, jeden z inicjatorów powstania Rocznika, wieloletni Przewodniczący Rady Naukowej, autor i recenzent – nasz patron, mentor i przyjaciel.

Pochodził z ziemi sanockiej, urodził się w Bukowsku, skąd z całą liczną rodziną po wojnie przeniósł się na Pomorze Zachodnie. Tam dorastał, ale całe swoje dorosłe życie spędził w Krakowie. Przyjechał na studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej, a potem podjął tu pracę, zdobywając kolejne tytuły oraz stopnie naukowe: doktora (1961), doktora habilitowanego (1974), i wreszcie profesora (1981).

Jego specjalnością była historia Polski średniowiecznej i wczesnonowoczesnej. Jest m.in. autorem pracy *Jakub z Dębna na tle wewnętrznej i zagranicznej polityki Kazimierza Jagiellończyka* (Kraków 1967), w której wykorzystał odkryte przez siebie w archiwum w Bardejowie nieznane listy tego wybitnego dyplomaty; monumentalnej i okazałej pod względem edytorskim monografii, *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.* (Kraków 1972) oraz nowatorskiego studium pt. *Rozwój urbanizacji Małopolski w XIII–XVI w.* (Kraków 1985). Napisał setki rozpraw i artykułów, w tym kilkadziesiąt życiorysów dla *Polskiego słownika biograficznego*.

Spod jego pióra wyszły także zarysy syntetyczne, podręcznikowe oraz liczne teksty popularnonaukowe. Kierował m.in. od 1986 roku pracami nad serią *Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*. W jej ramach do 2001 roku wydano 66 tomów w nakładach od 160 do 20 tysięcy egzemplarzy, których autorami byli najwybitniejsi polscy historycy. On sam przygotował dwa: *Nauk przemożnych perła* (1986) – o szkołach w Polsce średniowiecznej i początkach uniwersytetu krakowskiego oraz *Wielki król i jego następcy* (1992), ukazujący czasy Kazimierza Wielkiego i Ludwika I Węgierskiego.

Jego specjalnością i jednocześnie wielką życiową pasją stała się historia regionalna, dla rozwoju której położył olbrzymie zasługi. Przez całe lata współpracował ze *Słownikiem historyczno-geograficznym ziem polskich w średniowieczu*, był jednym z twórców *Encyklopedii Krakowa* (2000) i niestrudzonym edytorem *Źródeł (Księga przyjęć do prawa miejskiego w Bochni 1531–1656*, Wrocław 1979; *Pergaminy Archiwum Kapituły Katedralnej sandomierskiej*, Sandomierz 2002). W tej dziedzinie odegrał wyjątkową i znaczącą rolę zarówno jako wyśmienity autor i współautor wielu publikacji, ale także jako kompetentny redaktor, a przede wszystkim niestrudzony zaangażowany inicjator dziesiątek wielkich, regionalistycznych przedsięwzięć: monografii regionów, miast, miasteczek i wsi szeroko pojmowanej Małopolski: Bochni, Brzeska, rodzinnego Bukowska, Częstochowy, Dąbrowy Tarnowskiej, Dębicy, Kłobucka, Krosna, Limanowej, Mielca, Nowego Sącza, Olkusza, Opatowa, Ożarowa, Podegrodzia, Proszowic, Przemyśla, Ropczyc, Rymanowa, Rzeszowa, Sanoka, Sandomierza, Siewierza i miast księstwa siewierskiego, Sławkowa, Starego Sącza, Suchej Beskidzkiej, Tarnowa, Tarnobrzega, Trzebini i Wierzchośławic.

Za każdym razem potrafił skupić wokół siebie liczne grono kompetentnych badaczy z różnych dyscyplin i specjalności, jednocześnie zapewniając solidne zaplecze przedsięwzięciu – umiał zdobyć dla sprawy przychyłność władz samorządowych. Często relacje miejscowego środowiska z Profesorem mocno się zacieśniały, współpraca trwała latami i była owocna. Feliks Kiryk został honorowym obywatelem Sandomierza (2005), Sanoka (2010) i Sławkowa (2010) oraz rodzinnego Bukowska (2011). Szczególne miejsce w jego sercu zajmował Sandomierz, któremu poświęcił wiele swych prac, i z którym utrzymywał intensywne kontakty do końca życia. Z przykrością muszę wyznać, że podjęte wspólnie z Nim starania o monografię Czchowa

– starożytnego grodu nad Dunajcem, z którego pochodzi mój ojciec – spelzły na niczym, pozostały bez najmniejszego echa...¹.

Jego aktywność naukowa i regionalistyczna obejmowała także liczne czasopisma, które współtworzył, wspierał i zasilał swoimi tekstami. Przez lata był redaktorem „Rocznika Sądeckiego” i – o czym już wspomniałem na wstępie – Przewodniczącym Rady Naukowej „Małopolski”.

Działał w Polskim Towarzystwie Historycznym, był wiceprezesem Zarządu Głównego, wiceprzewodniczącym komitetu organizacyjnego XVII Powszechnego Zjazdu Historyków w Krakowie w 2004 roku, był inicjatorem utworzenia stacji naukowych Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu i Nowym Sączu. W 2006 roku w uznaniu zasług przyznano mu tytuł członka honorowego PTH.

Udziałem jego najbliższych i sąsiadów były tragiczne wydarzenia na pograniczu polsko-ukraińskim, one to zmusiły rodzinę Kiryków do przeniesienia się na Ziemię Odzyskane. Nie przeszkodziło mu to jednak w podjęciu współpracy z historykami ukraińskimi. Gościł często we Lwowie i Kamieńcu Podolskim, inspirował wspólne przedsięwzięcia naukowe, konferencje. W 1998 roku został doktorem h.c. Uniwersytetu Lwowskiego, a w 2001 honorowym profesorem Uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim. Organizował liczne wycieczki po Kresach, podczas których był wspnianym przewodnikiem.

Był historykiem pracowitym i sumiennym, wnikliwym i obiektywnym. Był nauczycielem wymagającym, ale jednocześnie wyrozumiałym – zachęcał i wspierał. Potrafił docenić w sobie tylko właściwy, przewrotny sposób: „Ty zbóju – zwykł mawiać, gdy mu się coś sposobilo – dobrze to zrobiłeś!” Brzmiało to, jak przyjęcie do cechu. Historia była dla niego pracą i hobby jednocześnie, opowiadał o niej z wielką pasją i nieskrywanym zaangażowaniem, cytował z pamięci łacińskie źródła, przywoływał fakty i postacie. Jego narracja była zawsze jasna i potoczysta, wciągała audytorium i czytelników, których nigdy mu nie brakowało. Kochał Polskę i Małopolskę – jej dzieje i kulturę, czym promieniował na całe swoje otoczenie.

Feliks Kiryk był i wciąż pozostaje najbardziej rozpoznawalnym uczonym związanym z Uniwersytetem Pedagogicznym. Zadecydował o tym jego wybitny, różnorodny i doniosły w swoim znaczeniu dorobek naukowy oraz ogromne zasługi w działalności dydaktycznej i organizacyjnej, ale także wspniana i niepowtarzalna osobowość. Był wielkim patriotą i dobrym, uczciwym, prawym, skromnym i pobożnym człowiekiem. Cieszył się wielką sympatią i szacunkiem wielu ludzi oraz całych środowisk, a gdziekolwiek się pojawił, był serdecznie witany i nierzadko z pompą fetowany. Choć od wielu lat był już na emeryturze, często bywał na Uczelni – był tu otaczany

¹ Czy Czchów wart jest monografii? O historii, Małopolsce i Czchowcie z profesorem Feliksem Kirykiem rozmawia... „Czas Czchowa” 2014, nr 1–2, s. 25–26.

powszechnym szacunkiem i niesłabnącą sympatią. W październiku 2021 roku uczcił go ukochany Sandomierz, gdzie na zamku licznie zgromadzeni goście – przyjaciele, uczniowie, współpracownicy, przedstawiciele władz miasta i jego mieszkańcy uroczyście celebrowali ukazanie się jego najnowszej książki – *Sandomierskie żywoty średniowiecznych władców Polski*, którą do druku przygotował jego uczeń, dr Roman Chyła, znany sandomierski regionalista.

Na uroczysty pogrzeb, który odbył się 4 maja 2022 roku, przybyło wiele osób z całej Polski. Profesor Feliks Kiryk spoczął w alei zasłużonych Cmentarza Rakowickiego w Krakowie.

*Redaktor Naczelny
dr hab. Grzegorz Nieć
prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie*

TEKSTY NAPISANE PRZEZ PROF. KIRYKA DLA ROCZNIKA „MAŁOPOLSKA”:

Badania regionalne w Małopolsce, „Małopolska” R. 2: 2000, s. 9;
Ksawery Liske. U źródeł naukowej regionalistyki polskiej, „Małopolska” R. 4: 2002, s. 91;
Wiktor Bazielich – historiograf Starego Sącza, „Małopolska” R. 5: 2003, s. 121;
Ziemia sanocka, ojczyzna Grzegorza z Sanoka, „Małopolska” R. 9: 2007, s. 59;
Z okazji dziesiątego tomu, „Małopolska” R. 10: 2008, s. 7;
Blaski i cienie działalności redaktora monografii (z zakresu historii regionalnej i lokalnej), „Małopolska” R. 13: 2011, s. 33.

TEKSTY O PROF. KIRYKU W ROCZNIKU „MAŁOPOLSKA”:

F. Leśniak, *Feliks Kiryk – historyk małych i wielkich ojczyzn*, „Małopolska” R. 6: 2004, s. 13;
Z. Noga, *Od Redaktora*, „Małopolska” R. 16: 2014, s. 5.

rozprawy
– artykuły

Magdalena Laskowska
Muzeum Narodowe w Krakowie

Teresa Ortyl
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju

„OD TYPOGRAFII – NAD OBŁOKI”. WITOLDA CHOMICZA ZWIĄZKI Z ZIEMIĄ SĄDECKĄ I JEJ FOLKLOREM¹

Witold Chomicz, grafik i malarz, bibliofil, profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, działał w polskim środowisku artystycznym w 2. i 3. ćwierci XX wieku. Urodził się 1 listopada 1910 roku w Kijowie jako syn lekarza Leonarda Chomicza i Ewy Święckiej. Dom rodzinny przyszłego artysty odwiedzała miejscowa polska inteligencja skupiona na obczyźnie. Siostra matki, Maria Gieryńska, prowadziła Polską Szkołę Sztuk Pięknych w Kijowie, do której uczęszczali malarze wywodzący się z polskich rodzin. W 1920 roku Chomiczowie przeprowadzili się do Lublina, a cztery lata później młody Witold zadebiutował futurystycznymi pracami akwarelowymi w tamtejszej grupie awangardowej „Elipsa”. Podążając za marzeniami zdał egzamin do Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie w 1927 roku. Po trzech latach nauki na Wydziale Specjalnym Grafiki pod kierunkiem Henryka Uziembły (1879–1949)², wyjechał na dwuletnie studia w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego nauczycielami w pracowniach malarstwa i grafiki byli profesorowie: Karol Tichy (1871–1939), Władysław Skoczylas (1883–1934), Edmund Bartłomiejczyk (1885–1950) i Bonawentura Lenart (1881–1973)

¹ Tekst powstał jako owoc współpracy przy projekcie „Nad obłokami” dofinansowanym ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu Kultura Dostępna. Szczególnie podziękowania za przyczynienie się do jego powstania składamy Ziyadowi Raoofowi, właścicielowi zbioru prac Witolda Chomicza, Piotrowi Maślance, dyrektorowi Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju, Annie Latko-Serafińskiej z Muzeum Narodowego w Krakowie, Piotrowi Kuligowi, etnografowi oraz Pracownikom Czytelni Zbiorów Regionalnych i Zabytkowych Sądeckiej Biblioteki Publicznej.

² Henrykowi Uziembłemu Sądeczyczyna zawdzięcza m.in. obrazy Żegiestowa reprodukowane w latach 1910–1920 na pocztówkach oraz okładkach folderów reklamujących uzdrowisko, wydawanych przez drukarnię Styfiego w Przemyśle, zob. R. Kruk, *Żegiestów na dawnej pocztówce*, „Almanach Muszyny”, R 11: 2001, s. 145–157.

oraz w pracowniach dekoracji ściennej – Leonard Pękalski (1896–1944) i Felicjan Szczyński Kowarski (1890–1948). Byli to jedni z najbardziej zasłużonych w swych dziedzinach twórczości ówczesni artyści polscy.

Równoległe z doskonaleniem umiejętności malarskich i rytowniczych Chomicz podjął pracę jako grafik w warszawskim Teatrze Ateneum kierowanym przez Stefana Jaracza (1883–1945). Latem 1934 roku, po ukończeniu studiów w stolicy, powrócił do Krakowa, z którym związany był zawodowo aż do końca swego życia³. Od 1 września tego roku został zatrudniony na stanowisku asystenta na Wydziale Grafiki Użytkowej Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Przez trzy kolejne lata pracował w szkole, tworząc własny program nauczania z zakresu „technik graficznych artystycznych z pochodnymi technikami poligrafii edytorskiej”. 1 września 1937 roku został mianowany Profesorem i Kierownikiem

Wydziału Grafiki Użytkowej tej uczelni, a następnie dziekanem Wydziału Grafiki. W tym czasie powstawała, pod jego kierunkiem i z jego inicjatywy, Pracownia Doświadczalnej Grafiki Książki, która po II wojnie przekształcona została w Katedrę Grafiki Książki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą prowadził przez 30 lat, aż do końca swojej działalności zawodowej. Dzięki jego opiece, drogę twórczą rozpoczęło kilkudziesięciu wybitnych artystów, którzy zasłynęli jako graficy: autorzy plakatów, projektanci książek i kierownicy artystyczni wiodących wydawnictw polskich⁴.



Witold Chomicz z książką „Rogaś z Doliny Roztoki”, 1963, fot. Edward Smoliński.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

³ Krakowska pracownia Witolda Chomicza była miejscem znanym w środowisku artystycznym. Janusz Miliszkiewicz w swojej książce *Polskie gniazda rodzinne* (Warszawa 2003, s. 443) napisał: „Wyobraźnia artysty miała w sobie coś bajkowego. I taka była poddawalska pracownia Chomicza, rozjaśniona przez podświetlone witraże, pełna pięknie oprawionych książek, bibelotów, zegarów, ogromnych szopek, stojących na rozłożystych komodach. To było wymarzone miejsce na muzeum pięknych druków, które Chomicz z pasją projektował i odbijał w doświadczalnej oficynie krakowskiej ASP”.

⁴ Więcej o sylwetce artysty: M. Laskowska, *Witold Chomicz 1910–1984 ze zbiorów Ziyada Raoofa, publikacja towarzysząca wystawie w Muzeum Narodowym w Krakowie, październik–grudzień 2012*, Kraków 2012.



Witold Chomicz, *Portret podwójny (żony Jarosławy i jej matki Anny)*, [1934]; węgiel, papier, 46,0 x 68,0 cm.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach



Witold Chomicz, *Portret Stanisława Włodygi*, [1934]; węgiel, papier, 71,0 x 50,5 cm.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Fascynacja Ziemią Sądecką oraz wynikające z niej zamiłowania twórcze i społeczne aktywności Witolda Chomicza rozpoczęły się już w latach 30. XX wieku. Sądeczczyzna przyciągała wtedy zarówno luksusowymi uzdrowiskami, w których wypadało bywać każdemu, kto aspirował do lepszego towarzystwa, jak i trudno dostępnymi, prawie dzikimi przestrzeniami, gdzie dopiero znakowano pierwsze szlaki⁵. Inżynier Jan Brzozowski, były prezydent Lwowa (1930–1931) oraz poseł na Sejm III kadencji (1930–1935), pisał:

Zbiorowy wysiłek przyjeźdnego kuracjusza i osiadłego tu mieszkańca przy wybitnej pomocy i opiece władz Odrodzonej Polski usuwa zaniedbania pochodzące z czasów zaborczych i sprawia, że Dolina Popradu w coraz bardziej przyśpieszonym tempie staje się tym najmiłszym, południowo-słonecznym, zacisznym zakątkiem naszej Ojczyzny, do którego źródeł spieszą coraz liczniejsze rzesze z całej Rzeczypospolitej po zdrowie, pokrzepienie i wypoczynek⁶.



Witold Chomicz, *Portret Jarosławy Chomicz, żony artysty*, 1949, olej, dykta; 49,0 x 37,5 cm, sygn. u dołu farba: „Witold 20 IV 49”.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

⁵ A. Kroch, *Powrót na Sądeczczyznę*, Nowy Sącz 2019, s. 194; F. Rapf, *Z dziejów turystyki w Sądeczczyźnie* [!], „Rocznik Sądecki”, T. 12: 1971, s. 403.

⁶ *Dolina Popradu i jej uzdrowiska. Rytno, Piwniczna, Łomnica, Żegiestów, Muszyna, Krynica i inne*, Żegiestów 1935/36, s. 4.



Willa w Rytrze, 1937, oł.,
papier naklejony na podkład,
34,4 x 24,5 cm, sygn. i dat.
l.d. oł. „W.Chomicz/Rytro/
pracownia na/pięterku 1937”.
Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa



Dom drewniany w Rytrze, w oddali zarys Willi
Naszej, 1946, akwarela, ołówek, papier naklejony trwa-
le na podkład; 21,5 x 25,5 cm w świetle p.-p., sygn.
i dat. p.d. oł.: „Rytro 1946 W.Chomicz”; l.d. napis
oł.: „Rytro 1946”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa
w Tomaszowicach



Malarz w Rytrze, 1953, olej, płótno, 49,0 x 64,0 cm w świetle ramy; sygn. p.d. farbą:
„W. Chomicz”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Rosnącą popularnością cieszyły się nie tylko uzdrowiska, ale także letniska, takie jak odwiedzane przez Chomicza Rytrę, któremu uroku dodawały pozostałości zamku – strażnicy górującej nad miejscowością⁷.

Wydaje się, że duże znaczenie w pierwszych przyjazdach na te tereny odegrały kwestie pozazawodowe, prywatne i wypoczynkowe. Pierwsza żona malarza, Jarosława Maria Anna z domu Włodyga (1902–1962), którą poślubił 11 lipca 1934 roku w kościele parafialnym w Maniowach, pochodziła właśnie z Nowego Sącza. Na drugą połowę lat 30. XX wieku datowane są liczne ołówkowe i węglowe portrety najbliższych członków rodziny żony: jej matki Anny (nauczycielki muzyki) oraz ojca Władysława (nauczyciela, kierownika Szkoły Powszechnej w Nowym Sączu)⁸. W tym samym czasie Chomicz malował letnie pejzaże podgórskie, sceny z powodzi w roku 1934, szkicował lokalną architekturę. Panoramy z Rytry i Nowego Sącza powracają w twórczości malarskiej również po 1945 roku: *Dom drewniany w Rytrze*, 1946; *Stodoła w Rytrze*, 1947; *Ryterskie impresje*, 1950; *Widok na ruiny zamku w Rytrze*, 1952; *Baszta obronna klasztoru Klarysek w Nowym Sączu*, 1952; *Kościół p.w. św. Józefa Robotnika w Rytrze* [lata 50. XX wieku]; *Malarz w Rytrze*, 1953; *Stodoły w Rytrze o zachodzie słońca*, 1955. Dwie z wymienionych prac, *Widok na ruiny zamku w Rytrze* i *Stodoły w Rytrze o zachodzie słońca*, posłużyły jako wzór na kartę pocztową: *Pejzaż z okolic Rytry*.

Te wyprawy plenerowe zaowocowały wystawą indywidualną w marcu 1968 roku w nowosądeckim lokalu Biura Wystaw Artystycznych⁹. Recenzował ją Tadeusz Bednarski następującymi słowami:

Pokazał Chomicz swoje widzenie ryterskiego zamku i we mgle i dwakroć o zachodzie, i w słońcu, i w zmierzchu [...] w jesiennym pejzażu pokazał kopanie ziemniaków w Rytrze, ryterską roztokę, górkę z Rytry i dworek w Rytrze, kopy siana ze stodołami pod ruinami zamku [...]. Tak się ustawiał, tak dobierał wycinek pięknej okolicy, by każdą kompozycję ciekawie zorganizować, zrytmizować wzgórzami, koronami drzew, układem kolorowych dachów, linią zielonych pól i łąk, czy złotych ściernisk. Rozkochany w naturze umiał dostrzec jej piękno i harmonię¹⁰.

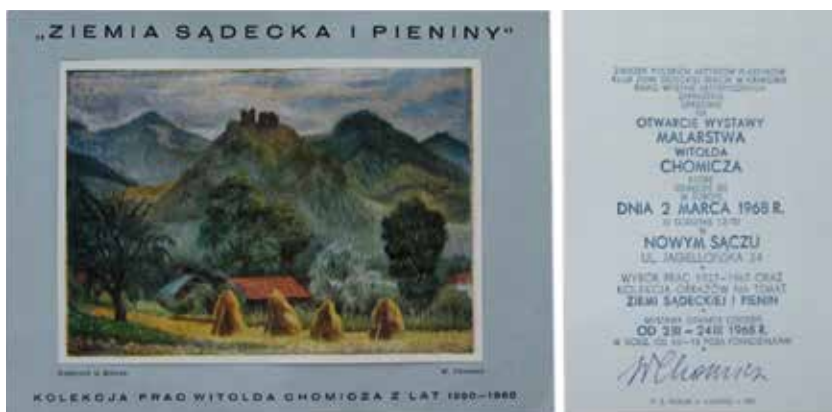
Podobną ekspozycję, o tytule *Pieniny i Ziemia Sądecka*, malarz miał zamiar jeszcze powtórzyć w roku 1977. Tym razem miejscem planowanej wystawy

⁷ *Lato na letnisku w dorzeczu Dunajca i Popradu*, Kraków 1937, s. 4.

⁸ Wszystkie prace Witolda Chomicza wymienione w tekście, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach.

⁹ Archiwum Witolda Chomicza w zbiorach Ziyada Raoofa w Tomaszowicach (dalej AZR), Spuścizna po Witoldzie Chomiczu, folder reklamowy oraz zaproszenie.

¹⁰ K. Strejch, *Witold Chomicz jako grafik książki*, praca magisterska napisana na seminarium z bibliotekoznawstwa pod kier. doc. dr. hab. B. Szyndlera, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 1989, s. 17–18 (AZR, mps).



Ziemia Sądecka i Pieniny, folder z wystawy malarstwa W. Chomicza w Nowym Sączu w roku 1968. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

było Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu¹¹. Pojedyncze obrazy, m.in. portrety górali nowosądeckich, powstawały jeszcze do lat 80. XX wieku (*Matka czekająca*)¹². Obecnie Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu w swoich zbiorach nie posiada żadnej pracy malarza, natomiast w czytelni Zbiorów Regionalnych i Zabytkowych Sądeckiej Biblioteki Publicznej wisi jego grafika *Staropolska drukarnia*.

Chomicz nie unikał miejscowej ludności podczas wypoczynku i godzin spędzanych na malarstwie w plenerze. Wspomina go m.in. Józef Pogwizd (ur. 1940), artysta grafik rodem z Rytra¹³. Jako dziecko obserwował artystę w czasie jego pobytów na letniku, a później jako student uzyskał dyplom w jego pracowni na krakowskiej ASP¹⁴. Zapamiętał Profesora jako osobę bardzo serdeczną, interesującą się losem kursantów, której zresztą Pogwizd zawdzięczał możliwość studiowania na uczelni. Określa Chomicza jako członka „starej braci krakowskiej”, która na Sądecczyznę przyjeżdżała jeszcze przed wojną, czując tu impuls twórczy i angażując się w działania na rzecz rozwoju regionu. Kontakt ze swoim mistrzem utrzymywał aż do jego śmierci¹⁵.

¹¹ AZR, Pudło „Odczyty, publikacje, rękopisy, brulion”, List Witolda Chomicza do syna Jaromira Chomicza z 7 lutego 1977 r.

¹² Na odwrocie płótna naklejona nalepka z tytułem uzupełniona o komentarz autorski: „Matka czekająca” / 1945/6 studia / ukończyłem 1981 r. [...] Matka 5 synów którzy zginęli w ruchu oporu w Beskidzie Sądeckim”.

¹³ Józef Pogwizd. *Grafika, rysunek*, teksty S. Tabisz, A. Krupiński, A. Hebda, Nowy Sącz 2010.

¹⁴ A. Warzecha, *Widnokrąg Kulturowy. Pogwizd i Pała*, „Dziennik Polski”, 1984, nr 110 (20.05), s. 3.

¹⁵ Rozmowa przeprowadzona z Józefem Pogwizdem 12 stycznia 2022 r. w jego mieszkaniu w Nowym Sączu.

Z Ziemią Sądecką wiązała Chomicza również wieloletnia, serdeczna przyjaźń z pisarzem i działaczem społecznym Janem Wiktorem (1890–1967). Wiktor kolekcjonował dzieła sztuki z okolicy, dobrze znał się z artystami przyjeżdżającymi tu na plenery: wspomnianym Chomiczem, a także Zdzisławem Gedliczką (1888–1957), Janem Salamonem (1938–2002) i miejscowymi twórcami sztuki ludowej: Ferdišem Dušą (1888–1958) oraz Pawłem Płaziakiem (1928–?). Dzięki spuściźnie przekazanej w roku 1973 przez Wiktora Muzeum Narodowemu w Krakowie w kolekcji muzeum znalazła się, pośród innych obrazów i rzeźb z Ziemi Sądeckiej, drewniana figura Chrystusa Frasobliwego, wykonana w latach 60. XX wieku przez Józefa Grucelę z Piwnicznej Ogrodów¹⁶. Pisarz słynął z miłości do tamtejszych gór, której dał wyraz wydając monografię historyczno-etnograficzną *Pieniny i Ziemia Sądecka*¹⁷. Jej drugie wydanie z roku 1958 graficznie opracował, we współpracy z Januszem Benedyktowiczem, Witold Chomicz¹⁸. Artyści zaprojektowali obwolutę, winiety, wyklejkę oraz tłoczenia na okładce, używając motywów, których genezę odnaleźć można w zdobieniach skrzyń i belek w lokalnych izbach mieszkalnych oraz kościołach. Grafiki doskonale korespondują z treścią monografii, w której możemy przeczytać m.in.:

Sądeczczyzna, tak bogata co do pejzażu, jest niemniej bogata co do kultury ludowej. Twórczość uległa tu różnorodnym wpływom, toteż w każdej okolicy jest odmienna. Różnice te widać wszędzie: i w izbie, i w kościele, i na obejściu, przy pracy i przy zabawie¹⁹.

Wiktora i Chomicza łączyła właśnie wspólna pasja do badań nad folklorem. Chomicz kolekcjonował czasopisma i książki o tej tematyce, zbierał grafikę ludową i malarstwo na szkło²⁰. Jego zainteresowania folklorem ukształtowały się jeszcze w okresie studenckim, w czasie nauki w Państwowej

¹⁶ Rzeźba o numerze inwentarzowym: MNK I-916.

¹⁷ H. Stamiński, „Wierchy”, R. 36: 1967, s. 332, 333; J. Wiktor, *Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1956.

¹⁸ J. Wiktor, *Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1958.

¹⁹ J. Wiktor, dz. cyt., Kraków 1956, s. 309.

²⁰ Duży fragment tej kolekcji znajduje się obecnie w zbiorach Pana Ziyada Raoofa w Tomaszowicach. Część jej w trakcie swego życia Chomicz odsprzedał m.in. do Muzeum Etnograficznego w Krakowie: AZR, Teczka: „1983/4 Muzea Zbiory”: Potwierdzenie odbioru dyrekcji Muzeum Etnograficznego w Krakowie od Chomicza z dnia 15.07.1983 r.: chusta biała z haftem (kol. zielony) z frędzlami, ok. 1930 m. Złaków koło Łowicza; 42 sztuki (dewocjonalia – druki) od XVIII do XX w.; Informacja z muzeum z 22 października 1982 r. o zakupie spódnicy łowickiej, fartucha z satyny, taśmy aksamińskiej z haftem, chustki haftowanej, wałka do druku tkanin jarmarcznych o motywach kwiatowo-roślinnych (z okolic Leska, dawny powiat sanocki, koniec w. XIX).

Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Tu po raz pierwszy miał kontakt z wybitnymi pedagogami, artystami, którzy wyrosli z tradycji Towarzystwa Polskiej Sztuki Stosowanej i ugrupowania Warsztaty Krakowskie²¹. W latach 30. XX wieku projektował drewniane zabawki i kilimy, będąc pod wyraźnym wpływem sztuki ludowej krakowskiej i podhalańskiej²². Brał udział w konkursach Towarzystwa Przemysłu Ludowego Małopolski Zachodniej na plakaty tzw. „Targów Kalwaryjskich”. Wydarzenia te o charakterze nie tylko gospodarczym, ale i kulturalnym, przyczyniły się do rozwoju meblarstwa, rękodzieła i innych gałęzi przemysłu ludowego. Wspólnie z Emilem Zegadłowiczem (1888–1941) w latach 1934–1939 pracował nad ideą wskrzeszenia tradycji ludowego drzeworytu. Podobnie jak autor *Zmór* promował twórczość Jędrzeja Wowro, tak Chomicz pragnął odkryć dla szerszego świata sztuki prace świątkarza z Dębna Podhalańskiego, Józefa Janasa.

W czasie II wojny światowej, wraz z Zygmuntem Mysłakowskim, zapobiegł wywiezieniu do Niemiec *Teki płazowskiej*, stanowiącej jeden z najcenniejszych w Europie zbiorów drzeworytu ludowego z XIX wieku. Artysta doskonale znał te prace, a w jego zbiorach prywatnych można odnaleźć odbitki z płazowskich klocków, które stanowiły dla niego nieustanną inspirację, co jest widoczne np. w drzeworytach religijnych, pozach Madonn i Chrystusa Frasobliwego²³.

Malarz niejednokrotnie włączał do swych prac motywy wprost przejęte ze sztuki ludowej. W *Tryptyku krakowskim* z cyklu *Obrzędy, tradycje i legendy Krakowa* z roku 1947, na odbitkach drzeworytowych swego autorstwa, wkomponował wiernie motywy ludowe ze skrzyń krakowskich. Na plakatach dla Muzeum Wsi Radomskiej znalazły się dekoracyjne kogutki. Ludowe świątki i rzeźby zwierząt wykorzystał do budowania kompozycji, np. *Martwej natury* z 1935 roku czy serii akwarelowych *Koziołków* z lat 40. XX wieku. Artysta kolekcjonował także obrazy na szkle. Zafascynowanie tymi dziełami znalazło odzwierciedlenie również w jego pracach, np. w przedstawieniach świętych, motywach kwiatowych i wzorach ornamentalnych z wplecionymi sylwetkami zwierząt²⁴.

Za swoje credo artystyczne przyjął słowa Władysława Skoczylasa: „Sztuka ludowa jest bardzo wartościowa nie tylko dlatego, że jest ciekawa, dziwna, interesująca, ale dlatego że tkwią w niej niejednokrotnie te same walory artystyczne, które podziwiamy w dziełach wielkich mistrzów”²⁵.

²¹ M. Laskowska, dz. cyt., s. 43.

²² Tamże, s. 52.

²³ Tamże, s. 53.

²⁴ Tamże, s. 53.

²⁵ Napis na okładce jednej z tek rysunkowych Chomicza w zbiorach Ziyada Raoufa.

Podkreślał wpływ obserwacji przyrody, „prawdziwych i świeżych” motywów z niej zaczerpniętych w kreacjach twórców ludowych²⁶. Precyzyjnie dookreślił swą fascynację w jednym z pism do Muzeum Wsi Radomskiej, dla którego realizował druki graficzne w roku 1977:

[...] sprawa etnografii i etnologii, folkloru i wszystkiego co dotyczy SZTUKI LUDOWEJ jest najbliższą memu sercu, gdyż sztukę ludową uważam za podwalinę sztuki narodowej i w ogóle wszelkich przejawów pochodnych²⁷.



Odniożczy z prof. Chomiczem – pisaną Janą Wiktorą „Arcybabełbaba Sądecka” w Szczawnicy
Maria Kownacka, Witold Chomicz i Jan Wiktor.
Fot. z albumu „Niemcowa 2” Marii Kownackiej,
Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

Chomicz z oddaniem poświęcał się również społecznej działalności na rzecz propagowania twórczości ludowej w przemyśle i rzemiośle artystycznym. Tematykę tę poruszał w wielu rękopisach i prelekcjach, wśród których wymienić można:²⁸ *Twórczość ludowa, tradycja i sztuka w pamiątnikarstwie turystyczno-krajoznawczym*²⁹, *Zagadnienia pamiątnikarstwa problemem gospodarczym*

²⁶ AZR, „Prof. Witold Chomicz – wypowiedź na Zjeździe Etnografów w Pieskowej Skale 3 czerwca 1970 r.”.

²⁷ AZR, Teczka „Radom Skansen 1977”: Pismo Chomicza z dn. 14 VII 1977 do Muzeum Wsi Radomskiej w sprawie umowy i „realizacji projektów graficznych niezbędnych w prestiżowym uruchomieniu Muzeum Wsi Radomskiej”.

²⁸ Kwestie wartości sztuki ludowej poruszał również na Międzynarodowym Sympozjum Naukowym zatytułowanym „Grafika Ludowa”, zorganizowanym w Muzeum Etnograficznym w Krakowie w maju i czerwcu 1970 roku: „[...] mnie się wydaje, że tak potężny ładunek siedzi w sztuce ludowej i ona trwa w starym budownictwie, w starej rzeźbie, które ulegając zębowi czasu bardzo urocze relikty przedstawia. My widzimy, jak wyglądają dziś nowoczesne rzeźby, że to jest często bardzo sztywne, natomiast urok niesłychany tego działania przyrody, a także psychologiczne cechy narodu tkwią w każdym klimacie i otoczeniu. Jakie zostało etnicznie mu przyznane w swoim czasie i tkwią w tym wszystkie pierwiastki formalne. Jeśli weźmiemy tasyzm, pop art czy op art, te wszystkie inspiracje znajdują się w sztuce ludowej, która z kolei inspiruje się u przyrody”.

²⁹ W wykładzie tym z czerwca roku 1973 wskazywał jak powinno się projektować pamiątki turystyczno-krajoznawcze: „[...] przykład właściwego podejścia do kwestii pamiątki – pracownia Józefa i Krystyny Różyskiej – podwalin pod szlachetne rodzime przetwarzanie materiałów charakterystycznych dla regionu jak drzewo, włókno, runo futrzane; nie imituje żadnych motywów podhalańskich, przetwarza typowe dla regionu materiały, powstają przedmioty na wskroś użytkowe”.

*i kulturalnym*³⁰, *Rola pamiętki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa*³¹. Konstatował: „czy twórczość ludowa inspiruje pamiętnikarstwo – raczej nie [...] ze sztuką ludową twórcą pamiętki krajoznawczej ma wspólne tylko dwa elementy: tworzywo i narzędzie”³². I dodawał: „Projekt pamiętki winien być wierny przekazom historycznym oraz cechom etnograficznym i folklorystycznym regionu”³³.

Eksperymentował tradycyjnymi wzorami, był np. autorem techniki reliefowo-drukarskiej tłoczeń na drzewie, skórze, płótnie i innych materiałach, dzięki której można było zdobić różnorodnymi, stylizowanymi motywami ludowymi powierzchnie rozmaitych przedmiotów, służących jako pamiętki krajoznawcze z danego terenu.

Odnosząc się do współpracy Chomicza i Wiktora trzeba podkreślić, iż mieli oni wypracowany pogląd na folklor Sądecki. W swojej monografii Wiktor zawarł jednoznaczne stwierdzenie:

[...] moda sprawiła, że w szeregu wsi Sądeckizny sąsiadujących z Podhalem chłop odrzucał swój strój, a wdziewał portki zakopiańskie, odwracał się od swojej pieśni, tańca, od całego dorobku wypracowanego przez wieki, a kradł cudze nuty, cudze plony. Ten wpływ przedzierał się różnymi drogami i zakażał tutejszą kulturę. To nie jest dawna czysta góralszczyzna, którą deszczyk wykapał, wiatr wykofszał, ale wyrzutek wyrosły na bruku czy w rynsztoku. Ta moda Skalnego Podhala zabijała bogactwo, odrębność ziemi sądeckiej. Dzisiejszy człowiek nie pomyśli, po co deptać własną pszenicę, aby siać owiesek na tym miejscu³⁴.

Jednak wśród tych „dzisiejszych ludzi” Wiktor i Chomicz znaleźli jeszcze jedną osobę dzielącą ich pasję – Marię Kownacką (1894–1982), autorkę utworów literackich dla dzieci i młodzieży³⁵. Podczas wystawy w dwudziestą rocznicę śmierci pisarki podkreślano:

³⁰ AZR, Teczka: „Rękopisy”.

³¹ W. Chomicz, *Rola pamiętki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa* „Ziemia” 1970, s. 230–233. Pozyskano z http://ziemia.pttk.pl/Ziemia/Opracowanie_1970_025.pdf (dostęp 7.03.2022). Referat przygotowany na zlecenie Komisji Oceny Artystyczno-Naukowej przy Zakładach Wytwórczych „FOTO-PAM” styczeń–luty 1970 r. na ogólnopolską naradę PTTK *Rola pamiętki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa*.

³² *Twórczość ludowa, tradycja i sztuka w pamiętnikarstwie turystyczno-krajoznawczym*, referat wygłoszony 2 lipca 1973 r. w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

³³ Apel konkursowy „XXV lat pamiętki z PTTK poważnym dorobkiem w krzewieniu krajoznawstwa” z 1975 r.

³⁴ J. Wiktor, dz. cyt., s. 319.

³⁵ W książce *Plastusiowa mama. Wspomnienia o Marii Kownackiej*, zebrała i opracowała M. Pryzwan, Warszawa 2009, we wspomnieniach Elżbiety Żuchowicz czytamy „Pani Maria kochała folklor. Uważała, że powinien być znany, lubiany i propagowany jako ważne dziedzictwo naszej rodzimej kultury” (s. 56).

Na jej twórczości literackiej, przepojonej humorem i liryzmem, opartej na motywach fantastycznych i zabawowych, na ludowym folklorze, wychowało się parę pokoleń młodych Polaków³⁶.

W swoim albumie fotograficznym *Niemcowa 2*, Kownacka zamieściła zdjęcie ze wspólnego spotkania całej trójki. Podpis pod jednym z nich informuje – „odwiedziny z prof. Chomiczem – pisarza Jana Wiktora „Arcybelzebuba Sądeckczyzny” w Szczawnicy”³⁷.

W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie zachowała się karykatura autorstwa Chomicza z 24 sierpnia 1956 roku przedstawiająca Kownacką w towarzystwie „Belzebuba” w Klasztorze Sióstr Klarysek w Starym Sączu³⁸. Przy rysunku znajduje się kartka z napisem, świadcząca o tym, że cała trójka lubiła się na tyle, aby swobodnie ze sobą żartować:

Ku ostrzeżeniu/ Arcy-Belzebuba Ziemi Sądeckiej, Dostojnego/ Imci Jana Wiktora”/ „Życzliwe Ichmości Moce – przestrzegają przed niejakim piórkosem, pacykarzem z koźlą bródką, skrycie Rogosie pod czupryną hodującym, cherubinkiem urlopowanym, będącym na służbie siostrzyczek Klarysek Starosądeckich!! Ów piórkos, a pędziwiater, za podszeptem wielebnych onych siostrzyczek, rządu w Starym Sączu sprawiających niecne zamysły ku wciągnięciu Arcy-Belzebuba Ziemi Sądeckiej na czubek wieży klasztornej po karłowatych drabinach, tudzież innych daszków spadzistych, siatką jeno, godną kurzego pomieszczenia, zabezpieczonych – skutecznie, a to w celu narażenia Arcy-Belzebubiej Dostojności na połamanie rączek, nówek tudzież innych bezcennych części ciała – ku nieprzemijającemu tryumfowi i chwale siostrzyczek zakonnych ze św. Kingą i Salomeą, oraz patriarchą Dawidem i wszystkimi wyrastającymi mu żywotami patriarchami – na czele. Przestrzegamy też przed zakusami niejakiej „Starej Kownackiej” – której na miotle przy księżycu latać, z nietoperzami się kumać, puchacz na zapiecku hodować, żmije, salamandry i wszelaką gadzinę – do ogniska przywabiać, a nie spokój Arcy-Belzebuba Ziemi Sądeckiej niecnymi wyrwasami zakłócać/ Życzliwe Moce (ku przestrodze)³⁹.

³⁶ E. Gruda, H. Gutowska, *Maria Kownacka. Fascynacje – pasje – sentymenty. Wystawa w dwudziestą rocznicę śmierci pisarki*, Muzeum Książki Dziecięcej, Warszawa 2002, s. 3 (druk ulotny).

³⁷ Maria Kownacka, *Niemcowa 2*. Album fotograficzny, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52190&from=pubindex&dirids=229&lp=39> (dostęp 22.02.2022).

³⁸ MNK, nr inw. III-r.a-10501.

³⁹ Prawie identyczny tekst możemy znaleźć w ręcznych zapiskach Kownackiej zob. M. Kownacka, *Krynica 4 V–16 VII 55. Rytyo 16 VII–13 IX 1955*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=44686&from=pubindex&dirids=229&lp=23> (dostęp 22.02.2022), s. 18.

Chomicz był twórcą szaty graficznej dwóch książek dla młodszych czytelników, napisanych przez Kownacką i wydanych przez „Naszą Księgarnię”: *Rogaś z Doliny Roztoki* (1957) i *Szkoła nad obłokami* (1958)⁴⁰. Wybór jego osoby na ilustratora przez samą autorkę był zabiegiem świadomym, opartym i o znajomość osobistą, i o dotychczasowe osiągnięcia malarza w zakresie projektowania książek⁴¹. Chomicz od lat 20. XX wieku pracował dla wydawnictw, a przez blisko kolejne pół wieku był nauczycielem praktykiem w krakowskich uczelniach artystycznych zajmujących się typografią i poligrafią. Wiele uwagi poświęcał poszczególnym elementom opracowania graficznego i intrologatorskiego książki. Dbał o alfabet, inicjały, zdobniki, listwy, obwoluty, okładki, wyklejki, tłoczenia opraw, rysunki własnych ilustracji. Według niego szata graficzna książki dziecięcej powinna pełnić, poza stroną estetyczną, również funkcje dydaktyczno-poznawcze, wprowadzające młodego czytelnika w świat przyrody, baśni, legend i zdarzeń⁴². Niewątpliwie ten rodzaj pracy nad opracowaniem publikacji bardzo odpowiadał Kownackiej, ceniącej rzetelność warsztatową.

Przygoda z *Rogasiem z Doliny Roztoki* rozpoczęła się od korespondencji z autorką, która wbrew zaleceniom wydawcy, wskazała na ilustratora tej publikacji Chomicza. Pierwsze karty pocztowe i listy wymieniane pomiędzy nimi datowane są na październik 1955 roku⁴³. 20 października Kownacka pisała:

Jeżeli Pan w styczniu będzie mógł zająć się „Rogasiem” i do kwietnia tego doko-
na to myślę, że Nasza Księgarnia wypełni swój plan! [...] PS. Byłam specjalnie
w warsz. ZOO, żeby się zapoznać z młodymi sarnami! Zostałam po prostu
oślniona. Są zjawiskowo piękne. Po prostu jakaś najszlachetniejsza stylizacja

⁴⁰ W zbiorach Ziyada Raofa znajduje się zespół prac rysunkowych, graficznych związanych z tymi dwoma dziecięcymi publikacjami obrazujący poszczególne fazy przygotowania edytorskiego książki: szkice architektoniczne, studia postaci i zwierząt, przerysy przedmiotów, następnie duże ilustracje wiodące w rozdziałach książki wykonane ołówkiem, kolejne wykonane tuszem już dla grafika, projekt okładki, łamania, próby kolorystyczne oraz płytki cynkotypowe do wydruku i próbne wydruki korektowe.

⁴¹ O. Szmit, *Kownacka. Ta od plastusia*, Wołowiec 2016, s. 345.

⁴² W późnych latach 70., być może również dzięki kontaktom z Kownacką i jej przemyśleniom na temat książki dziecięcej, podjął temat nowej formy pierwszej książki dziecięcej beztekstowej (przedelementarnej), w której ogromną rolę ogrywała przyroda (m.in. parawanik pojęciowy z motywami kwiatów, owadów, zwierząt; wielobarwna układanka z syntezą pojęć otoczenia domu na wsi i związków z przyrodą dzieci w mieście; 4 pory roku na wsi oczyma dziecka, 4 pory roku oczyma dziecka w mieście). Więcej o tym zagadnieniu: AZR, Pismo II semestr 1976/77 II grupa Grafika Książki, s. 31.

⁴³ AZR, List Kownackiej do Chomicza z 25 października 1955 r. zapowiadający m.in. chęć spotkania z Chomiczem dr Ireny Skowronkówny, która opracowywała dla ministerstwa rozprawę na temat ilustracji w książkach dziecięcych; list z życzeniami z 26 grudnia 1955 r.; karty pocztowe z 1965 roku z pozdrowieniami dla Chomicza.

leśnego twor! Taki wyrostek w październiku zaszył się w krzaki i z rdzawego, w ciągu trzech dni – zrobił się szaro-płowy ze srebrnymi brwiami i w ogóle „dodatkami” na srebrno! A prócz tego zdzicza!!!!... Warto je przestudiować! Na pewno w Krakowie mają je w ZOO⁴⁴.

25 listopada 1955 roku:

„Rogaś” jest i będzie do Pana dyspozycji, tzn. będzie go Pan ilustrował wtedy – kiedy znajdzie Pan do tego odpowiedni czas! Maciąg jest dobrym malarzem, ale jest całkowicie pozbawiony poczucia humoru, serdeczności i lekkości, to nie jest ilustrator dla dzieci. Prócz tego idzie po najmniejszej linii oporu – już w początku nie dał sceny z rysiem, bo mu się nie chciało (czy nie miał czasu) przestudiować tej „postaci”. Zresztą gdyby nawet nie zasługiwał na żaden z powyższych zarzutów – to nie zna i nie czuje Rytra, daje jakąś „zakopiańską” winiętkę – zamiast ruin zamku, Pogwizda – w kapeluszu z muszelkami itp. Nad „Rogasiem” pracuję dalej w myśl oceny dr. Skowronkówny, która początek uważa za „epos”, „poezje” itp. A potem stwierdza, że „zjechałam” i gwałtem każe mi podciągać do tego samego poziomu. Na razie mi się to nie udaje zupełnie – mogę tylko porządkować po szufladach i robić na drutach, ale może powoli się wciągnę. Właściwie powinnam w celu dopełnienia „Rogasia” raz jeszcze pojechać do Rytra [...]”⁴⁵.

Osoby wymienione w liście to: Ludwik Maciąg (1920–2007), malarz i ilustrator, lubujący się w tematyce historycznej, doskonały rysownik zwierząt, twórca okładek m.in. do *Huraganu* Wacława Gąsiorowskiego czy *Lassie, wróć!* Erica Knighta⁴⁶ oraz Irena Słońska (z domu Skowronkówna) (1906–1989), kierująca od 1948 do 1952 roku Referatem Literatury dla Dzieci i Młodzieży w Ministerstwie Kultury i Sztuki, a w latach 1962–1973 Pracownią Wychowania Estetycznego w Instytucie Pedagogiki w Warszawie.

Chomicz odpisuje:

Oczywiście, że Rogaś będzie pierwszy leżał na sercu. Wydaje mi się, że zarówno Maciąg, jak i Bylina świetnie mogą zilustrować Rogasia. Tyle tylko, że nie znają nastroju Rytra. Niemniej ostrzę pazury na Rogasia w połowie przyszłego roku⁴⁷.

⁴⁴ AZR, List Kownackiej do Chomicza z 20 października 1955 r.

⁴⁵ AZR, List Kownackiej do Chomicza z 25 listopada 1955 r.

⁴⁶ Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, I. Witz, *Grafika w książkach „Naszej Księgarni”*, Warszawa 1964, s. 36.

⁴⁷ Izba Pamięci Marii Kownackiej (dalej IPK), List Witolda Chomicza do Marii Kownackiej, niedatowany.



Rogaś na górze. Rozdział „Nawroty” w „Rogasiu z Doliny Roztoki”, s. 63, gwasz, ołówek, papier naklejony trwale na podkład; 41,5 x 29,3 cm. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach



Robotnicy. Dzień Lasu. Rozdział „Dębowy wieniec” w „Rogasiu z Doliny Roztoki”, s. 51 i 53 gwasz, ołówek, papier naklejony trwale na podkład; 41,8 x 29,4 cm. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Kownacka wysłała grafikowi czarno-białe zdjęcia jelonka, kartki z sarnami na śniegu, podkreślając znaczenie lustra,⁴⁸ i artykuł z gazety *Niezwykła przyjaźń* o bliskiej relacji sarenki z kotem w duńskiej leśniczówce w lesie Funan, zdjęcie płynącej Roztoki oraz liczne ujęcia obejść i ludzi je zamieszkujących. Fotografie opatruje notatkami na odwrocie, m.in. „widok na Poprad z Połomi; obejście Klusków, lipy i stara studnia; obejście Klusków i koń Kuba; kościół w Rytrze (Roztoka płynie przez wieś Rytro, w głębi po prawej obejście Klusków); w drodze na Trześniowy Groń; Obejście Klusków; Stara studnia pod lipami, w głębi obejście Klusków, z lewej, w dole płynie Roztoka; Poprad, plac tartaczny, góra Makowica; Piotruś Holnicki wnuk, syn siostrzeńca; W drodze na Niemcową (fatalne, będą lepsze zdjęcia i odbitki, ale potem);

⁴⁸ AZR, Karty pocztowe Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z dołączonymi artykułami poświęconymi jelonkom, zdjęciami jelonków i Roztoki, m.in. z 6 kwietnia 1956 r. z kontaktem do ZOO w celu obejrzenia saren; z 26 kwietnia 1956 r. („Serdeczne życzenia pod znakiem „Rogasia”. Przesyłam to zdjęcie ze względu na znamienne „lustro”, występujące tu w całej okazałości! Pozdrowienia dla Całego Domu M. Kownacka”).

U gospodarzy Nosalów”. Jak rzetelnie do swej pracy podchodzili zarówno Chomicz, jak i Kownacka, świadczy sposób kompletowania materiałów. W czasie pobytu w Rytrze pisarka prowadzi staranne zapiski. W zbiorach Izby Pamięci Marii Kownackiej można znaleźć zeszyt szkolny 60-kartkowy, z przyklejoną na okładce akwarelową widokówką Rytra, a w nim zapiski zatytułowane „Rytro 16.VII – 13.VIII –1955”. Autorka dzieli swoje notatki m.in. na „Opowieści ryterskie”, „Folklor ryterski”, „Krajoznawstwo (Rytro)”, „Nadleśnictwo Rytro”, „Dane o ludziach”, „Przedszkole w Rytrze” i „Do Rogasia”⁴⁹.

W marcu 1956 roku Chomicz przygotowuje pomysł plastyczny „Rogasia”, na życzenie autorki przekazuje jej makietę⁵⁰ i dostaje szczegółowe wskazówki, które dodatkowo wzmocnić miały osadzenie książki w krajobrazie sądeckim:

W śróde pogadam z Rychlickim⁵¹, jak z zaliczką dla Pana. A teraz podam: dla pamięci, to wszystko, cośmy ustalili:

1. Na okładce – chłopcy chorągiewki, dziewczynka (może?) chusteczkę kolorową w kwiaty.
2. Pogwizd w serdaku do góry włosem, koziołek nieco mniejszy.
3. Rogas śpi w kotlinie z nawisem.
4. Przy „Napadzie”, po dwóch stronach podobne ujęcia, (wilki w śniegach), gdyby się upierali, jeden może usunąć [...].
5. Bardzo bym była rada gdyby się Panu udało wlepić gdzieś w obejściu Klusków, pod lipami „husiankę” Kundziną. To już ze wzgl. folklorystycznych. Może np. w tej scenie, gdzie dziewczynkom nad domem ukazuje się Rogas? A mała zamiast na płachcie niech siedzi na husiance. W scenie „prania” – Marysia doroslejsza (17 lat) podkasana z kijanką i z warkoczami w „ósemkę” ciasno upiętymi z tyłu głowy (i taka wszędzie). Myślę że drugoplanowo zamiast domu, o którym wiadomo że jest obok, dałabym w perspektywie most pogłębiając rzekę i gdzieś na kamieniu w pobliżu pliszkę żółtą, tak b. charakterystyczną dla Roztoki. To na pewno zyska w tym ujęciu!

⁴⁹ Zob. Maria Kownacka, Krynica 4 V–16 VII 55. Rytro 16 VI–13 IX 1955 [rękopis Marii Kownackiej], Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=44686&from=pubindex&dirids=229&lp=23> (dostęp 23.02.2022).

⁵⁰ AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 20 lutego 1956 r. o chęci zobaczenia makiety „Rogasia”.

⁵¹ Zbigniew Rychlicki (1922–1989), ilustrator, wieloletni dyrektor do spraw artystycznych Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Odpowiadał również za stronę graficzną czasopisma „Miś”. Pozyskano z <https://nk.com.pl/zbigniew-rychlicki/t803.html> (dostęp 23.02.2022). Szerzej patrz: rozdział *Zbigniew Rychlicki [w:] A. Wincencjusz-Patyna, Stacja ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950–1980. Artystyczne kreacje i realizacje*, Wrocław 2008, s. 311–319.



Pranie na rzece (plansza niewykorzystana w druku w „Rogasiu z Doliny Roztoki”); gwasz, ołówek, papier naklejony trwale na podkład; 20,0 x 29,5 cm. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

6. Przedszkolaków na błoniu popradzkim, narysujecie Pan sobie autentycznych.
7. Na transparencie nie „Święto Lasu” – a „Dzień Lasu” [...] ⁵².
8. Byłoby wspaniale, żeby wklejka mogła być MAPĄ okolicy!!! To dzieci niesłychanie interesuje. Dać Stary Sącz, Barcice, Piwniczną – Makowice, Radziejową, zamek z ruinami, Poprad, dopływy. Oznaczyć miejsce, gdzie się koziołek wychował, skąd szedł napad wilków ⁵³.

W grudniu 1965 roku w „Płomyku” rysunki do poszczególnych „przed-premierowych” rozdziałów „Rogasia” wykonał grafik Janusz Grabiański (1929–1976), w jego szacie graficznej wyszła również książka. Spotkało się to z otwartą niechęcią Kownackiej, która 28 grudnia 1965 roku pisze do Chomicza:

Co do sprawy „Rogasia” było to dla mnie bardzo przykre przejście. Zmieniono ilustratora bez porozumienia ze mną. Ilustracje zobaczyłam już w książce. Trudne do uwierzenia a jednak prawdziwe. Pan Gr. ma lekkość, polot i ... sławę europejską – nie są to jednak „ilustracje” w ścisłym znaczeniu tego słowa – tylko

⁵² AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 14 marca 1956 r.

⁵³ AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 28 kwietnia 1956 r.

„Od typografii – nad obłoki”. Witolda Chomicza związki z Ziemią Sądecką...

dość dowolne i kapryśne obrazki... Żadnej troski o uwypuklenie akcentów społecznych, wychowawczych czy historycznych. Nic na to nie można poradzić – autor nie ma żadnego słowa – żadnej współpracy z ilustratorem!⁵⁴.

Przy pracy nad „Rogasiem” powstają pomysły na następne pozycje. W liście Chomicza do Kownackiej z 25 maja 1956 roku czytamy:

Wydaje mi się że bardzo warto, aby Pani zwiedziła wystawę i pobyła w Krakowie ze 2–3 dni, odwiedzilibyśmy Dra Seweryna i Muzeum Etnograficzne są tam takie skarby i informacje które bardzo przydadzą się Drogiej Pani w Jej bardzo ciekawej koncepcji „Trylogii” (Rogaś, Makowica, Radziejowa)⁵⁵.

Kolejna wydana książka otrzymała tytuł *Szkoła nad obłokami*. Kownacka we wspomnieniach dookreślała genezę powstania publikacji, wskazując na miejscowy folklor, zabytki architektury, legendy i „wyjątkowo deszczowe lato, które nie pozwoliło na dalsze wycieczki, to wszystko sprzyjało nawiązywaniu kontaktów” z tubylcami, a co za tym idzie, zbieraniu cennego materiału z pierwszej ręki⁵⁶.

Inspiracją były dla niej spotkania z Mieczysławem Łomnickim i Edwardem Grucelą, nauczycielami w szkole na Niemcowej⁵⁷. W jednym z zeszytów Kownackiej znajdujemy taki opis:

Odwiedził mnie młody, pełen zapału, nauczyciel tej szkoły Grucela, rodem z Piwnicznej i powiedział po prostu:

– Słyszałem, że pani pisze książkę o naszych sądeckich stronach, czy nie warto by napisać o szkołach na najwyższych pasmach Beskidu? Na przykład tam, gdzie ja uczę na paśmie Niemcowej (wzniesienie ponad 1000 m n.p.m.) nie ma żadnego innego dostępu, jak tylko wyprawa piesza albo na nartach. Warunki ciężkie, ludzie pracują nad siły, ziemia jałowa, uprawa trudna, komunikacja wyłącznie pieszo, dzieci od najmłodszych lat muszą pomagać. Każda zima – to walka z „żywołem” – śniegi, zawieje, mrozy – uciążliwe przebywanie drogi do szkoły, napady wygłodniałych wilków. Warunki, o których, choćby tu, w Rytrze – nawet się nie śniło! Życie tam jest twarde. No i bytowanie? Jak w XVII wieku! Sama pani zobaczy – jakby ktoś zatrzymał czas, czy cofnął zegar stulecia. Po prostu „muszka w bursztynie” relikw, żywy skansen. To było zaciekawiające,

⁵⁴ AZR, Kartka Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 28 grudnia 1965 r.

⁵⁵ IPK, List W. Chomicza do M. Kownackiej z 25 maja 1956 r., s. 1.

⁵⁶ Dane dotyczące twórczości Marii Kownackiej w latach 1918–1965, s. 13. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/Content/61776/00066859%20-%20Dane%20dotycz%C4%85ce%20tw%C3%B3rczo%C5%9B%C4%87%20Kownackiej.pdf> (dostęp 23.02.2022).

⁵⁷ B. Faron, *Maria Kownacka nad Popradem i Dunajcem. W 30. rocznicę śmierci pisarki* [w:] *Sądeckczyzna w historiografii, literaturze i mediach*, red. B. Faron, Kraków 2013, s. 152.

a nieustraszony prof. Chomicz ofiarował się towarzyszyć, jako przewodnik w pierwszej wyprawie do niemieckiej szkoły. Znał już te strony i jako wielbiciel sztuki zastrzegł:

– Tylko proszę na ten raz odstąpić od swojej idei propagowania ochrony przyrody. Tym razem niech książka dotyczy ochrony zabytków, sama się pani przekona że warto te skarby chronić, a ideę tej ochrony warto [...] dzieciom szczepić.

I tak się właśnie stało – swoim zwyczajem, zakonspirowałam, ukryłam te myśl przewodnią książki – tak, że nikt jej prawie nie dostrzeża...

– Proszę się tym nie przejmować, pocieszał mnie profesor, „haczyk pewno będzie połknięty” to, jak lekarstwo w opłatku – nasiąkną tą sprawą – nie wiedząc sami o tym⁵⁸.

Latem 1956 roku Chomicz, wraz z Kownacką i wspomnianym nauczycielem Edwardem Grucelą, udaje się na Niemcową. Zdjęcia z tej wyprawy Kownacka zachowała w albumie z ręcznie stworzoną okładką opatrzoną tytułem: *Niemcowa w zdjęciach. Szkoła nad obtokami. Lato 1956*. Zbiór ten zawiera 71 fotografii z krótkimi podpisami doskonale dookreślającymi to, co widzimy na ujęciach.⁵⁹ We wspomnieniach zapisuje:

A kiedy się tam znalazłam i na własne oczy zobaczyłam drewniane zaworki – zamiast zamków we drzwiach, drewniane sąsiki (skrzynie na zboże), buklicki i jaktelki do noszenia wody ze źródeł, dziady – ławy ciesielskie, jaty i kąciny – przyścianki (szopy o trzech ścianach), soszki, rozwidlone gałęzie, z których wyrabiano sochy, stołki i zwijadła i wiele innych sprzętów, a oprócz tego kurne chaty – to mi się wydało, że czas stanął, że się cofnęłam co najmniej trzy wieki wstecz. Temu niezwykłemu zahamowaniu sprzyjało na pewno wyizolowanie wsi. Żadnego absolutnie dojazdu, poza dojściem pieszym. Zahartowanie miejscowych dzieci, ich zaradność, sprawność, ich żarliwa chęć do nauki, wspaniały dar gawędziarstwa u dorosłych, mnóstwo przygód, jakie tam ludzie przeżywają w ustawicznej walce z przyrodą, śnieżycy, napady wilków, cała wspaniała sceneria wyniosłej wyżyny okolonej Popradem – wszystko to razem nakłoniło mnie do snucia tej opowieści Beskidu Sądeckiego dalej⁶⁰.

⁵⁸ Maria Kownacka, *Jak powstają książki* [rękopis Marii Kownackiej], Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=41289&from=pubindex&dirids=229&lp=20>, pdf, s. 15–19 (dostęp 23.02.2022).

⁵⁹ Maria Kownacka, *Niemcowa w zdjęciach „Szkoła nad obtokami” Lato 1956*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52192&from=pubindex&dirids=229&lp=40> (dostęp 23.02.2022).

⁶⁰ *Dane dotyczące twórczości Marii Kownackiej w latach 1918–1965*, s. 14–15 (dostęp 23.02.2022).



Powrót do Rytra. Odruchajnek
M. Kownacka i prof. W. Chomicz. 25.08.1911
Wielkie namawia żeby gr. motykiem
Książki były tym razem nie ochrona
przyrody, a ochrona zabytków...
co zaakceptowaliśmy.

Maria Kownacka i Witold Chomicz. Powrót do Rytra. Fot. z albumu „Niemcowa 2” Marii Kownackiej, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Witold Chomicz i mieszkaniec Niemcowej Wojciech Nosal. Fot. z albumu Marii Kownackiej „Niemcowa na zdjęciach”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Wikt tak nie opowiada -
- jak dziadek Adam Nosal!

Dziadek Adam Nosal z dziećmi z Niemcowej. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



„Kazek to mistrz zabawkarski”. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



„Każdy jest cieślą na wyżynie”. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Witold Chomicz z nauczycielem Edwardem Grucelą i dziadkiem Adamem Nosalem. Album Marii Kownackiej „Niemcowa na zdjęciach”. Ta sama fot. znajduje się w albumie „Niemcowa 2” z podpisem „informacje od tubylców”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa



Franek Potok. Fot. z albumu „Niemcowa w zdjęciach Marii Kownackiej”. W albumie podpis „Franek Potok, wychowawca i opiekun czworga przyrodniego rodzeństwa – sierot. Gniady, wychowany z trudem od źrebięcia – to jego chluba i środek zarobkowania.”, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

We wrześniu 1956 roku w liście do Chomicza opisuje pomysły rozdziałów *Szkoły nad obłokami*⁶¹. Artysta w kwietniu 1958 roku opowiadał dziennikarzowi:

– Nad czym Profesor obecnie pracuje? – Nad obłokami ... – ???! Czyżby jakieś zainteresowania stratosferą? – Nie, nieco niżej [...] Tylko tysiąc sto metrów nad poziomem morza. Na tej wysokości znajduje się bowiem szkoła na Niemcowej, najwyższej położona szkoła w Polsce, do której w zimie dzieci chodzą wraz z rodzicami – w obawie przed napaścią wilków. „Szkoła nad obłokami” – to właśnie tytuł nowej książki Marii Kownackiej, do której robię ilustracje. Pokażą one czytelnikom folklor Beskidu Sądeckiego.

– Podobnie, jak w ilustracjach do „Rogasia z doliny Roztoki” też autorki przedstawiliście piękno okolic Rytra [...] – Wydobywanie piękna przyrody, tradycyjnych zwyczajów danego regionu leży specjalnie w sferze moich zainteresowań⁶².

Chomicz podczas wypraw do Rytra poznał życie miejscowych ludzi i stworzył rodzaj obrazu anegdoticznego, świadomie wciągając widza w drobniawego oglądanie filigranowego rysunku w stylu ludowego drzeworytu.

⁶¹ AZR, List Marii Konopnickiej do Witolda Chomicza ze Szczawnicy z 3 września 1956 r.

⁶² Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie,teczka personalna Witolda Chomicza *Od typografii nad obłoki*, wywiad T. Sikorowskiego z Witoldem Chomiczem z 9 kwietnia 1958 r., wycinek z czasopisma.



Witold Chomicz, *Chaty na Niemcowej*, [1956] ołówek, papier naklejony trwale na podkład, 27,8 x 38,3 cm w świetle p.-p., sygn. p.d. ot.: „W. Chomicz”, l.d. ot.: „Studium z Niemcowej”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Wzory czerpał z tradycyjnego obyczaju i kostiumu, artystycznie i swobodnie je stylizując. Motywy dekoracyjne użyte jako winiety i finaliki mają swą genezę w autentycznych przedmiotach rzemiosła artystycznego (stolarce, koronkarstwie, hafciarstwie, wycinankach lub malarstwie na ceramice i szkle). Sama postać Siwej Bródki, bohatera uratowanego od śmierci w śnieżycy, wywodzi się z historii o przybyłym na Niemcową profesorze, zbierającym materiał do książki poświęconej Sądecczyźnie. Kownacka wprost wskazuje, że „Siwa Bródka” to Witold Chomicz⁶³. Nie dziwi więc, że w „Szkole” pada z jego ust m.in. takie zdanie: „– Gdzież to szukać w kraju takich skarbów starej kultury, jak nie tutaj, w tym Beskidzie Sądeckim...”⁶⁴.

W jednym z listów Chomicz przedstawia pisarce swoją koncepcję ilustracji:

Gdybym w sierpniu mógł zrobić studia na Niemcowej toby służyły koncepcji innej odmiennej niż „Rogasia”. „Rogaś” jest miękki, lekki, miły, serdeczny, puchaty, mówi o dobroci, wspaniałości, miłości pejzażu, przyrody etc. „Niemcowa” w swej koncepcji powinna być surowa, ciekawa, pełna przygód

⁶³ M. Kownacka, *Butelka po occie*, „Szkola i Dom”, 1957, nr 7–8, s. 24.

⁶⁴ M. Kownacka, *Szkola nad obłokami*, Warszawa 1972, s. 76.



Witold Chomicz, Łukasz Skorupka „Siwa Bródka” malujący w łóżku w domu Potoków. Rysunek do kliszy podkładowej, [1957] tusz, gwasz, ołówek, papier naklejony trwale na podkład, 21,6 x 30,7 cm, na podkładzie napisy i ozn. oł. dla zecera: „175 mm”; „Szkoła nad obłokami”; „Począł tam coś pilnie kreślić i malować farbami...”; na podkładzie z tyłu ozn. numeryczne i literowe kredką i oł. oraz pieczętka własnościowa Witolda Chomicza. Scena z malarzem w domu Potoków do ilustracji w rozdziale „Gadka o wilkołaku” zatytułowanej: „Począł tam coś pilnie kreślić i malować farbami...”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

i sensacji (dobrej). Ilustracje i studia będą surowe, małoelementowe, mało barwne etc. Roztoka to dolina słoneczna, wymarzona, a Niemcowa to smerek pełen świstu wiatru, zadymek i pełen surowego życia⁶⁵.

Etnograf Piotr Kulig, badający motywy użyte przez Chomicza w książkach Kownackiej, doprecyzował warsztat artysty następującymi słowami:

Wszystkie oparte są o motywy karpackie, góralskie, sądeckie. Tam, gdzie była „Szkoła nad obłokami” nie występowały w takiej obfitości i o takim bogactwie. [...] Chomicz nie widział na Niemcowej zdobionych snyderką łózek, półek, sprzętów, ław, stołów... Tak jak widać na ilustracjach. Są to zapożyczenia⁶⁶.

⁶⁵ IPK, List W. Chomicza do M. Kownackiej z 25 maja 1956 r., s. 3.

⁶⁶ Archiwum Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju. Witold Chomicz i jego ilustracje do książek Marii Kownackiej, rkps, 2021.

Cała koncepcja *Szkoły nad obłokami*, wynikała z etnograficznych inspiracji malarza, a jej główny ilustratorski charakter nadawały grafiki tworzone na wzór drzeworytów ludowych.

Folklorystyczne zainteresowania Chomicza nie były odosobnione w środowisku artystycznym. Anita Wincencjusz-Patyna charakteryzując tendencje dominujące w projektowaniu szat graficznych polskich książek dla dzieci i młodzieży w latach 1950–1980, wskazuje na modę czerpania ze sztuki ludowej. Istotnym była „szczerść wypowiedzi plastycznej”. Stwierdza również: „Ilustracje odwołują się do rodzimego folkloru, ale wszystkie posiadają wspólne dla sztuki ludowej: uproszczenie formy, feerię jaskrawych kolorów, gruby kontur oraz immamentną dawkę humoru”⁶⁷.

Tak jak już zaznaczono, Maria Kownacka przygotowywała się do pisania kolejnej części trylogii. W spuściźnie po pisarce zachował się maszynopis zatytułowany *Szkoła nad obłokami. Część II. Tajemnice Leśnych Uroczysk* z nadpisanym długopisem autorskim komentarzem: „nie zrealizowany[!] projekt dla braku materiału MK 3.III.76”. W jednym z listów czytamy:



Witold Chomicz, *Bordiury z motywem kwiatowym (szlaczki z linii i półłuków oraz kwiatusków)*, [1957] tusz, gwasz, ołówek; 16,2 x 27,7 cm; na rysunku napisy oł. dla zecera: dwukrotnie „175 mm”, na podkładzie oł.: „Szkoła nad obłokami”, „negatyw wysokość jak wypadnie + 2 mm z góry i z dołu”. Motyw górny użyty na s. 14 książki ponad tytułem rozdziału: „Skarb w plecaku”; motyw dolny na s. 54 książki ponad tytułem rozdziału: „Butelka po occie”.

Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

⁶⁷ A. Wincencjusz-Patyna, dz. cyt., s. 34.



Witold Chomicz, Finalik z motywem kwiatowym (gałązka z tulipanami, dzbankami i stokrotkami), [1957] tusz, gwasz, ołówek; 17,8 x 15,2 cm; na rysunku napisy oł. dla zecera: „50 mm”, „negatyw”; na podkładzie oł.: „Szkoła nad obłokami”, „wkoło motywu 2–3 mm (...)”. Motyw użyty na s. 65 książki na końcu rozdziału: „Wilcze kielce”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach



Witold Chomicz, Finalik z motywem kwiatowym (serce z witkami), [1957] tusz, gwasz, ołówek; 18,0 x 15,3 cm; na rysunku napisy oł. dla zecera: „50 mm”, „negatyw”; na podkładzie oł.: „Szkoła nad obłokami”, „wkoło motywu 2–3 mm (...)”. Motyw użyty na s. 47 książki na końcu rozdziału: „Strach ma wielkie oczy”. Fot. ze zbiorów Ziyada Raoofa w Tomaszowicach

Powiedziałam mu [Rychlickiemu] przy okazji, że myślimy o następnej pozycji tego cyklu, przyjął to pozytywnie. Uprzedziłam, że to będzie trylogia (Rytro, Niemcowa, Makowica). Czy to dojdzie do skutku – trudno przewidzieć, ale oni lubią „planowanie”. Może Makowica byłoby za wiele, raczej Stary Sącz⁶⁸.

Dla wielu książki *Rogaś z Doliny Roztoki* i *Szkoła nad obłokami* to miłe, sentymentalne wspomnienie dziecięcych lat. Dla mieszkańców Piwnicznej-Zdroju i Rytra to również wspomnienie konkretnych ludzi, miejsc, zdarzeń, sposobu życia. Dla autorów – owoc współpracy, w którym wyrazili nie tylko fascynację Beskidem Sądeckim, ale zawarli swoją filozofię życia. Kiedy poznamy ich biografie, widzimy wyraźnie jak w tych książkach krystalizuje się ich spojrzenie na świat. Spojrzenie niezwykle, bo z perspektywy dojrzałego człowieka, który wiele w życiu doświadczył i przeżył. Nie ma w tych

⁶⁸ AZR, List Marii Kownackiej do Witolda Chomicza z 26 marca 1956 r. z opisem decyzji w sprawie 4 kolorów użytych do wydruku „Rogasia” i przyszłych planach książkowych.

„Od typografii – nad obłoki”. Witolda Chomicza związki z Ziemią Sądecką...

dziełach przypadkowości ani przymusu. Autorzy, będący na wczasach, tworzą w odpowiedzi na przychodzące inspiracje, kierowani wewnętrzną potrzebą, choć w sposób charakterystyczny dla siebie – metodycznie, używając wypracowanego warsztatu pracy. Odważna deklaracja – może trochę kokieteryjna – pojawia się w jednym z listów Chomicza:

Jednak wstaję o godz. 5-ej rano i do 9-tej robę „Rogasia” i choćby miał zostać dla mnie w tece zamierzam go opracowywać „con amore” dla siebie nie mając żadnej rękojmi przydatności pracy, a pomimo nawet żalu – ale nie do Pani. Pani jestem wdzięczny, że temat „Rogasia” był dla mnie i jest przeżyciem „dobroci ludzkiej” w którą przestałem wierzyć zupełnie⁶⁹.

Bolesław Faron poświęcając Marii Kownackiej artykuł o jej związkach z Popradem i Rytrem podkreślał, że „autorka Rogasia z Doliny Roztoki odegrała i odgrywa nadal istotną rolę w promocji Sądeczczyzny”⁷⁰, to samo spostrzeżenie nasuwa się i w przypadku twórczej aktywności Witolda Chomicza na tych ziemiach. Jego wkład w sławienie przyrody i folkloru Ziemi Sądeckiej jest niebagatelny i wciąż ważny.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie,teczka personalna Witolda Chomicza

Archiwum Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju

Archiwum Witolda Chomicza w zbiorach Ziyada Raoofa w Tomaszowicach, Spuścizna po Witoldzie Chomiczu

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Izba Pamięci Marii Kownackiej, spuścizna po Marii Kownackiej

OPRACOWANIA

W. Chomicz, *Rola pamiętki turystycznej w propagandzie krajoznawstwa „Ziemia” 1970*, s. 230–233. Pozyskano z http://ziemia.pttk.pl/Ziemia/Opracowanie_1970_025.pdf (dostęp 7.03.2022)

Dolina Popradu i jej uzdrowiska. Rytko, Piwniczna, Łomnica, Żegiestów, Muszyna, Krynica i inne, Żegiestów 1935/36

⁶⁹ IPK, List W. Chomicza do M. Kownackiej z 25 maja 1956 r., s. 3.

⁷⁰ B. Faron, *dz. cyt.* s. 152

- B. Faron, *Maria Kownacka nad Popradem i Dunajcem*. W 30. rocznicę śmierci pisarki [w:] *Sądeckczyzna w historiografii, literaturze i mediach*, red. B. Faron, Kraków 2013, s. 133–152
- E. Gruda, H. Gutowska, *Maria Kownacka. Fascynacje – pasje – sentymeny. Wystawa w dwudziestą rocznicę śmierci pisarki*, Muzeum Książki Dziecięcej, Warszawa 2002
- Józef Pogwizd. *Grafika, rysunek*, teksty S. Tabisz, A. Krupiński, A. Hebda, Nowy Sącz 2010
- M. Kownacka, *Butelka po occie*, „Szkola i Dom”, 1957, nr 7–8, s. 24
- M. Kownacka, *Szkola nad obłokami*, Warszawa 1972
- A. Kroch, *Powrót na Sądeckczyznę*, Nowy Sącz 2019
- R. Kruk, *Żegiestów na dawnej pocztówce*, „Almanach Muszyny”, R. 11: 2001, s. 145–157
- M. Laskowska, *Witold Chomicz 1910–1984 ze zbiorów Ziyada Raoofa publikacja (p. 4)*, Kraków 2012
- Lato na letnisku w dorzeczu Dunajca i Popradu*, Kraków 1937
- J. Miliszkievicz, *Polskie gniazda rodzinne*, Warszawa 2003
- Plastusiowa mama. Wspomnienia o Marii Kownackiej*, zebrała i opracowała M. Pryzwan, Warszawa 2009
- F. Rapf, *Z dziejów turystyki w Sądeczyźnie*, „Rocznik Sądecki”, T. 12: 1971
- H. Stamirski, *Jan Wiktor*, „Wierchy”, R. 36: 1967
- K. Strejch, *Witold Chomicz jako grafik książki*, praca magisterska napisana na seminarium z bibliotekoznawstwa pod kier. doc. dr. hab. B. Szyndlera, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 1989
- O. Szmít, *Kownacka. Ta od plastusia*, Wołowiec 2016
- A. Warzecha, *Widnokrag Kulturowy. Pogwizd i Pała*, „Dziennik Polski”, 1984, nr 110 (20.05), s. 3
- J. Wiktor, *Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1956
- A. Wincencjusz-Patyna, *Stacja ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950–1980. Artystyczne kreacje i realizacje*, Wrocław 2008
- I. Witz, *Grafika w książkach „Naszej Księgarni”*, Warszawa 1964

NETOGRAFIA

- Dane dotyczące twórczości Marii Kownackiej w latach 1918–1965, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/Content/61776/00066859%20-%20Dane%20dotycz%C4%85ce%20tw%C3%B3rczo-%C5%9B%C4%87%20Kownackiej.pdf> (dostęp 23.02.2022)
- M. Kownacka, *Niemcowa 2*. Album fotograficzny, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52190&from=pubindex&dirids=229&lp=39> (dostęp 22.02.2022)
- M. Kownacka, *Krynica 4 V–16 VII 55. Rytyro 16 VII–13 IX 1955*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=44686&from=pubindex&dirids=229&lp=23> (dostęp 22.02.2022)

- M. Kownacka, *Jak powstają książki* [rękopis Marii Kownackiej], Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=41289&from=pubindex&dirids=229&lp=20>, pdf. s. 15–19 (dostęp 23.02.2022)
- M. Kownacka, *Niemcowa w zdjęciach „Szkoła nad obłokami” Lato 1956*, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa. Pozyskano z <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=52192&from=pubindex&dirids=229&lp=40> (23.02.2022)

STRESZCZENIE

Fascynacja Ziemią Sądecką Witolda Chomicza (1910–1984), grafika, malarza i bibliofila, i wynikające z niej zamiłowania twórcze i społeczne aktywności artysty, rozpoczęły się już w latach 30. XX wieku. Duże znaczenie w pierwszych przyjazdach na te tereny odegrały sprawy prywatne. Pierwsza żona malarza, Jarosława Maria Anna z domu Włodyga, pochodziła z Nowego Sącza. Z Ziemią Sądecką wiązała Chomicza również wieloletnia przyjaźń z pisarzem i działaczem społecznym Janem Wiktoorem, który słynął z miłości do tamtejszych gór. Wyjątkowo znaczącą artystycznie przygodą, związaną z opisywaną krainą, była współpraca Chomicza z Marią Kownacką, jedną z najbardziej znanych pisarek dla dzieci. Dzięki niej powstały dwie książki dla młodszych czytelników wydane przez „Naszą Księgarnię” w roku 1957 i 1958: *Rogaś z Doliny Roztoki* (1957) i *Szkoła nad obłokami* (1958) – autorstwa Kownackiej w szacie graficznej Chomicza.

SŁOWA KLUCZOWE: AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH, FOLKLOR, GRAFIKA, ILUSTRACJA, JAN WIKTOR, MARIA KOWNACKA, KRAKÓW, KSIĄŻKA, ROGAŚ, RYTRO, SĄDECCZYNA, SZTUKA LUDOWA, WITOLD CHOMICZ

SUMMARY

Magdalena Laskowska, Teresa Ortyl

„FROM TYPOGRAPHY – ABOVE THE CLOUDS”. WITOLD CHOMICZ’S CONNECTIONS WITH THE SĄCZ REGION AND ITS FOLKLORE

The fascination with the Sącz region of Witold Chomicz (1910-1984), a graphic artist, painter and bibliophile, and the resulting creative and social activity of the artist began already in the 1930s. Private matters played a large part in the first arrivals in the area. The painter’s first wife, Jarosława Maria Anna, nee Włodyga, came from Nowy Sącz. Chomicz’s long friendship with the writer and social activist Jan Wiktor, who was famous for his love of the local mountains, was also connected with the region. An exceptionally significant artistic adventure connected with the described land was Chomicz’s cooperation with Maria Kownacka, one of the best-known writers for

children. This cooperation resulted in two books for younger readers published by "Nasza Księgarnia" in 1957 and 1958: *Rogaś z Doliny Roztoki* (1957) and *Szkoła nad obłokami* (1958) – written by Kownacka and illustrated by Chomicz.

KEY WORDS: ACADEMY OF FINE ARTS IN KRAKÓW, BOOK, FOLK ART, FOLKLORE, GRAPHICS, ILLUSTRATION, JAN WIKTOR, MARIA KOWNACKA, NIEMCOWA, ROGAŚ, RYTRO, SĄCZ REGION, WITOLD CHOMICZ

Jerzy Krawczyk

Biblioteka Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

W CIENIU AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH

OD PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO DO PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY SZTUK PLASTYCZNYCH W KRAKOWIE (1921–1950)

WSTĘP

Dzieje funkcjonującej w Krakowie w okresie międzywojennym średniej, a od 1938 do 1950 roku, wyższej szkoły artystycznej, kształcącej w zakresie sztuki użytkowej, nie są powszechnie znane. Szkoła ta, przez cały okres swojego istnienia działając w cieniu Akademii Sztuk Pięknych, odegrała jednak wielką rolę w kształceniu artystów. Powstało niewiele opracowań dotyczących historii tej szkoły¹. Jej działalnością, z racji profilu kształcenia, interesowali się przede wszystkim historycy sztuki, żeby przywołać tu krótki rozdział J. Jeleniewskiej-Ślesińskiej *Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie*² czy pracę B. Kostuch *Pracownia ceramiczna, tak zwana*

¹ Zresztą, jak twierdzi Beata Lewińska, „Szkolnictwo plastyczne średniego szczebla funkcjonujące w II Rzeczypospolitej nie doczekało się dotychczas opracowania. Pojawiły się jedynie monografie szkół: Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie i Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu” (B. Lewińska, *Szkolnictwo plastyczne średniego szczebla w II Rzeczypospolitej w świetle rozporządzeń i zarządzeń Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego „Saeculum Christianum”*, R. 28, t. 1: 2021, s. 178). Szkolnictwu artystycznemu nie poświęcił uwagi również Józef Miąso w swojej publikacji *Szkoły zawodowe w Polsce w latach 1918–1939. Ich rozwój, organizacja i funkcje społeczne* (Wrocław 1988), tak przecież znaczącej dla historii oświaty zawodowej. Ten brak opracowania historii szkoły krakowskiej rzutował najprawdopodobniej na to, że o ile Irena Huml w książce *Polska sztuka stosowana XX wieku* (Warszawa 1978) wspomina na s. 68–69 o szkołach artystycznych, m.in. w Zakopanem (Szkoła Przemysłu Drzewnego, Szkoła Koronarska), Poznaniu (Szkoła Sztuk Zdobniczych) i Warszawie (Szkoła Sztuk Pięknych) to nie znajdziemy tam nic o szkole krakowskiej czy Wydziale Przemysłu Artystycznego lwowskiej Państwowej Szkoły Przemysłowej.

² J. Jeleniewska-Ślesińska, *Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie [w:] Polskie życie artystyczne w latach 1945–1960*, red. A. Wojciechowski, Wrocław 1992, s. 146–148.

szkoła Szafrana w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie³. Próba całościowego, choć z konieczności skrótowego, ukazania historii szkoły była, wydana w 1949 roku, broszura *Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie 1949–1955*⁴. Wojenny okres w historii szkoły przybliżyła A. Kilijańska w publikacji *Staatliche Kunstgewerbeschule 1939–1943*⁵. Ponadto historii szkoły – w krótkim okresie jej samodzielnego funkcjonowania po 1945 roku jako Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych – poświęcona jest praca magisterska M. Lasak-Stępień⁶. Uzupełnieniem literatury przedmiotu może być *Pamiętnik artysty rzeźbiarza Jana Raszki*⁷, wieloletniego dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego. Wobec zniszczenia przedwojennego archiwum szkoły⁸ odtworzenie jej dziejów z tego okresu było możliwe jedynie częściowo na podstawie zachowanych archiwaliów oraz informacji opublikowanych w czasopiśmie, informatorach i dziennikach urzędowych.

POCZĄTKI

W 1884 roku Kraków zorganizował – niezależnie od istniejącej już Szkoły Sztuk Pięknych – osobną, przeznaczoną dla rzemieślników – Szkołę Modelowania i Rysunku, która w roku 1890 została – jako osobny oddział – przyłączona do Państwowej Szkoły Przemysłowej (PSP). Oddział Przemysłu Artystycznego, z frekwencją około 30 uczniów, dysponował doborowym gronem nauczycieli. Wykładali: architekt Józef Pokutyński, rzeźbiarz Alfred Daun, rzeźbiarz Alojzy Bunsch, malarz Antoni Procajłowicz, malarz Jan

³ B. Kostuch, *Pracownia ceramiczna, tak zwana szkoła Szafrana, w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie* [w:] *Polskie szkolnictwo artystyczne. Dzieje – Teoria – Praktyka. Materiały LIII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa 14–16 października 2004*, red. M. Poprzęcka, Warszawa 2005, s. 181–191.

⁴ *Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie 1949–1955. Przeszłość, stan obecny, zamierzenia, organizacja*, Kraków 1949.

⁵ A. Kilijańska, *Staatliche Kunstgewerbeschule 1939–1943* [w:] *Kunstgewerbeschule 1939–1943 i Podziemny Teatr Niezależny Tadeusza Kantora w latach 1942–1944*, red. Józef Chrobak, Kraków 2007, s. 49–95.

⁶ M. Lasak-Stępień, *Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie. Praca magisterska wykonana pod kier. dr hab. J. Krukowskiego*, Akademia Pedagogiczna, Kraków 2003.

⁷ J. Raszka, *Pamiętnik artysty rzeźbiarza*, Cieszyn 2005.

⁸ Niewielki zasób znajduje się w Archiwum Narodowym w Krakowie oraz w Archiwum ASP w Krakowie (m.in. wykaz absolwentów z lat 1922–1938). Zniszczenie archiwum szkoły potwierdza też A. Kilijańska w swojej publikacji (s. 49).

Bukowski czy malarz i rzeźbiarz Jan Raszka. Nie należy się więc dziwić, że dążono do usamodzielnienia Oddziału mając przykład podobnych placówek w Wiedniu i Pradze⁹.

Wybuch I wojny światowej nie tylko spowodował przerwę w nauce na tym oddziale, ale i oddalił plany jego usamodzielnienia. W czasie wojny budynek szkolny został zajęty na szpital wojskowy i nauki na tym oddziale nie prowadzono. W 1918 roku Oddział Przemysłu Artystycznego został na nowo uruchomiony w dawnej strukturze organizacyjnej Państwowej Szkoły Przemysłowej¹⁰. Dopiero pismem z 21 lipca 1921 roku do Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego zarządził ówczesny minister oświaty przekształcenie od 1 września 1921 roku dotychczasowego Wydziału Przemysłu Artystycznego przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie na samodzielną Państwową Szkołę Przemysłu Artystycznego. Decyzja ta została poparta rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 grudnia 1921 roku¹¹. Była to szkoła średnia z siedzibą przy al. Mickiewicza 7¹². Warunkiem przyjęcia do szkoły był wiek co najmniej 14 lat, 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 klas szkoły powszechnej oraz egzamin z rysunków¹³. Kierownikiem szkoły został mianowany Jan Raszka¹⁴, dotychczasowy „przełożony” Wydziału Przemysłu Artystycznego PSP, a reskryptem Ministra WRiOP z maja 1922 roku, mianowany od 1 lipca tegoż roku dyrektorem tej szkoły.

⁹ Tu warto zacytować fragment z pamiętnika Raszki: „Poruszyliśmy jeszcze w ministerstwie austriackim kwestie połączenia przyszłej Szkoły Przemysłu Artystycznego z Akademią Sztuk Pięknych, lecz Akademia nie chciała o tym słyszeć, znalazło się tylko dwóch zwolenników, a mianowicie – prof. Dębicki i dr Kunzek” (J. Raszka, dz. cyt., s. 117).

¹⁰ Okres kształcenia artystów rzemieślników w ramach Oddziału Przemysłu Artystycznego został przedstawiony w artykule J. Krawczyka *W cieniu Akademii Sztuk Pięknych. Od Oddziału Przemysłu Artystycznego Państwowej Szkoły Przemysłowej do Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie (1891–1921)*. „Małopolska” R. 23: 2021, s. 9–34. Pozyskano z http://www.malopolska.org/images/pliki/roczniki/rm_23_2021/rm_23_2021_009-034.pdf (dostęp 13.07.2022).

¹¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie z dnia 10 grudnia 1921 r. Dz. Urz. MWRiOP 1922 nr 1 poz. 4.

¹² W. Szczęsny, *Szkolnictwo zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodnik dla rodziców, wychowawców i młodzieży*. Warszawa 1925, s. 43.

¹³ S. Lehnert, *Szkolnictwo w Małopolsce*, Lwów 1924, s. 86.

¹⁴ Jan Raszka (1871–1945) – rzeźbiarz, medalier, absolwent ASP w Wiedniu, od 1902 wykładowca rysunku i rzeźby na Wydziale Przemysłu Artystycznego Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, w latach 1921–1932 wykładowca i dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie; żołnierz Legionów w latach 1914–1918, zarówno w służbie frontowej jak i w Głównej Komendzie jako „rzeźbiarz wojenny”.

Nauka w szkole była dwustopniowa. Na pierwszym stopniu, w trzyletniej Szkole Ogólnej, uczniów obowiązywały następujące przedmioty: nauka o formach w ogólności (Ludwik Wojtyczko¹⁵), nauka o formach ornamentalnych (Karol Homolacs¹⁶), pismo i heraldyka (K. Homolacs), studium aktu (Henryk Kunzek¹⁷), anatomiczne rysowanie i modelowanie (Henryk Kunzek), uzupełniające ćwiczenia zawodowe w warsztatach, rysunek techniczny (Stefan Górka), nauka o rzutach, o cieniach i nauka perspektywy (Henryk Uziembło¹⁸), historia sztuki i przemysłu artystycznego (dr Józef Kwiatkowski¹⁹), chemia przemysłowa (Tadeusz Orzelski), nauka

¹⁵ Ludwik Wojtyczko (1873–1949), architekt, projektant wnętrz, absolwent Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, od 1905 r. właściciel biura architektoniczno-budowlanego w Krakowie, od 1921 r. wykładowca w PSPA w Krakowie, projektant licznych budynków mieszkalnych użyteczności publicznej, współautor projektu Wielkiego Krakowa (1910). Najśłynniejszymi jednak realizacjami Wojtyczki są budynki siedziby Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 1929 r. oraz Sejmu Śląskiego. Ten ostatni pod względem kubatury jest największą zrealizowaną budowlą w okresie międzywojennym w Polsce.

¹⁶ Karol Homolacs (1874–1962), malarz symbolista, grafik, teoretyk sztuki, pedagog; studiował malarstwo w Wiedniu, Paryżu i Monachium, inżynierię na politechnice we Lwowie i Wiedniu, w latach 1921–1939 profesor PSSZiPA w Krakowie. Członek-założyciel Towarzystwa Warsztaty Krakowskie (1913), członek Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Autor m.in. *Podręcznika do ćwiczeń zdobniczych* (1924) i *Budowa ornamentu i harmonia barw* (1930) oraz książek dla dzieci, m.in. *Bajki o Kosturku, Azie i Burku* (1912) i *Wigilia Wojtusia* (1935).

¹⁷ Henryk Kunzek (1871–1928), absolwent medycyny UJ, lekarz we Lwowie, artysta-rzeźbiarz, medalier, rysownik i ilustrator. W 1905 r. zrezygnował z medycyny. Już w 1900 r. rozpoczął naukę malarstwa w prywatnej szkole we Lwowie. W 1905 r. wyjechał na pół roku do Paryża studiując rzeźbę w Academie Calarossi. Po powrocie do kraju kontynuował do 1911 r. studia rzeźbiarskie na ASP w Krakowie. Od 1911 r. prowadził na ASP, jako docent, rysunek wieczorny. Po wojnie krótko przebywał w Warszawie a po powrocie do Krakowa był w l. 1921–1927 profesorem ASP prowadząc oprócz rysunków wieczornych wykłady z anatomii artystycznej. W tym czasie był również nauczycielem Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie. W 1913 r. był jednym z założycieli Stowarzyszenia Warsztaty Krakowskie. W czasie I wojny światowej lekarz I Brygady Legionów i podpułkownik-lekarz WP podczas wojny polsko-sowieckiej 1920 r., odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Legionów.

¹⁸ Henryk Uziembło (1879–1949), malarz, grafik i projektant, uczył się w Oddziale Przemysłu Artystycznego Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie w l. 1893–1897, potem w l. 1897–1902 w Kunstgewerbeschule des Österreichisches Museum für Kunst und Industrie w Wiedniu u K. Kargera. W l. 1902–1903 kontynuował studia w krakowskiej ASP w pracowni T. Axentowicza i S. Wyspiańskiego. Od 1922 r. do wybuchu II wojny światowej pracował w PSSZiPA w Krakowie. Jako kierownik artystyczny Krakowskiego Zakładu Witrażów G. Żeleńskiego dbał o wysoki poziom techniczny i artystyczny prac. Był m.in. autorem aranżacji wnętrza Teatru „Bagatela” i kierownikiem artystycznym budowy Teatru Świetlnego „Uciecha” w Krakowie.

¹⁹ Józef Antoni Kwiatkowski (1883–?), historyk sztuki, absolwent UJ, kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie.

o materiałach (Wiesław Zarzycki²⁰), nauka przemysłowo-kupiecka, rachunki, buchalteria, stylistyka, wiadomości o ustroju państwa. Opiekunem (tzw. gospodarzem) kursu (roku) I był Stanisław Wójcik²¹, gospodarzem kursu II – W. Zarzycki a kursu III – Jan Bukowski²² i Stanisław Wójcik. Po ukończeniu pierwszego stopnia uczniowie nabywali umiejętności w jednym z sześciu wydziałów specjalnych. Były to: Wydział Architektury Wnętrz (sprzętarsstwo) kierowany przez Wacława Krzyżanowskiego²³ i L. Wojtyczkę, Wydział Malarstwa Dekoracyjnego kierowany przez J. Bukowskiego, Wydział Grafiki

²⁰ Wiesław Zarzycki (1886–1949), malarz, pejzażysta, konserwator, w l. 1900–1904 uczeń Oddziału Przemysłu Artystycznego Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, potem student malarstwa w szkole pejzażu przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od r. 1908 był asystentem malarstwa dekoracyjnego na Oddziale Przemysłu Artystycznego PSP, potem wieloletnim profesorem, a od 1932 roku – po przejściu J. Raszki na emeryturę – dyrektorem PSSZiPA. W r. 1946 pod jego kierownictwem podjęto zabiegi konserwatorskie polichromii wykonanej w l. 1889–1891 według projektu J. Matejki w prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie. W l. 1945–1948 brał udział w pracach komisji konserwatorskiej oceniającej stan zachowania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w klasztorze na Jasnej Górze po przejściach wojennych. W r. 1949 przeprowadził zabieg renowacyjny obrazu Matki Bożej Płaszowskiej (Matki Bożej Błogosławionego Macierzyństwa) w kościele Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie Płaszowie. W 1931 r. otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za „przyczynienie się do podniesienia przemysłu artystycznego i nadanie mu charakteru swojskiego”.

²¹ Stanisław Wójcik (1864–1930), rzeźbiarz, absolwent ASP w Krakowie i Wiedniu, od 1908 r. uczył w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, od 1923 r. profesor w PSPA w Krakowie. Zajmował się głównie rzeźbą religijną i pomnikową.

²² Jan Bukowski (1873–1943), ilustrator, malarz, rysownik i witrażysta związany z nurtem Młodej Polski. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Monachium, Paryżu i we Włoszech. Najbardziej znany jest z działalności artystycznej na polu typografii oraz ilustracji książkowej. Autor licznych polichromii, m.in. w 1919 roku wykonał polichromię nawy głównej o sklepieniu kolebkowym i naw bocznych w Sanktuarium Krzyża Świętego Ojców Cystersów w Krakowie Mogile. Od 1904 roku był kierownikiem artystycznym drukarni UJ, a od 1912 – profesorem Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Był też jednym z założycieli Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana w Krakowie.

²³ Wacław Krzyżanowski (1881–1954), architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej. Po ukończeniu studiów w 1904 r. uzupełniał swoją wiedzę w Ecole des Beaux-Arts i równocześnie w Ecole des Arts Decoratifs w Paryżu. Po powrocie do kraju w połowie 1907 r. pracował w biurach architektonicznych w Krakowie. Po wybuchu wojny brał czynny udział w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego a następnie był referentem odbudowy szkół i kościołów do maja 1918 r. z ramienia c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Od IX 1921 r. był nauczycielem architektury wnętrz i historii stylów w PSPA w Krakowie. W czasie II wojny światowej wykładał (do marca 1943) w powołanym przez okupanta Instytucie Sztuk Plastycznych (Staatliche Kunstgewerbeschule). Po wojnie nauczał do 1947 r., w Państwowym Instytucie Sztuk Plastycznych. Jeden z najwybitniejszych architektów krakowskich I połowy XX w. Autor projektów wielu gmachów użyteczności publicznej, m.in. gmachu Izby Skarbowej, Domu Studenckiego „Żaczek”, szpitala im. G. Narutowicza.



Jan Raszka. Zasoby NAC



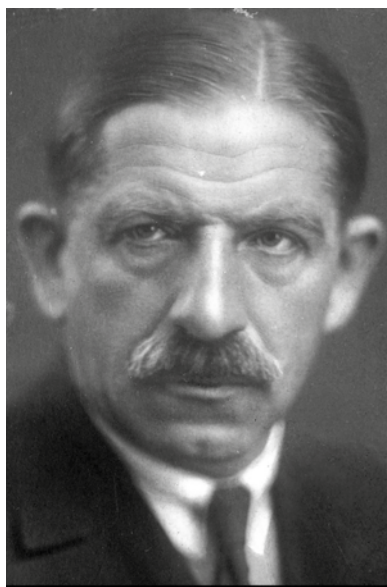
Jan Bukowski. Zasoby NAC

kierowany przez H. Uziembłę, Wydział Tekstylny (tkactwa artystycznego) kierowany przez W. Zarzyckiego, Wydział Rzeźby Dekoracyjnej kierowany przez J. Raszkę, Wydział Ceramiki kierowany przez T. Szafrana²⁴. Nauka w szkołach specjalnych trwała przeciętnie dwa lata.

Zadania tej szkoły w rozwoju sztuki użytkowej wyłożył J. Bukowski²⁵ w artykule *O kształceniu w sztuce*:

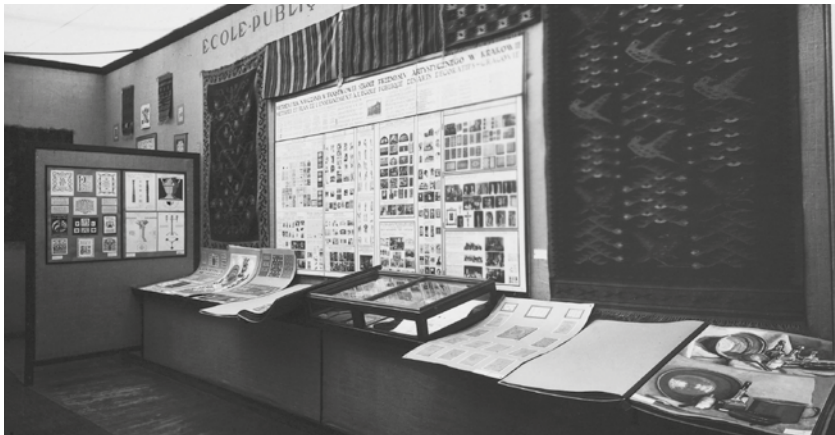
²⁴ *Szkoła Przemysłu Artystycznego w Krakowie*, „Przemysł i Rzemiosło” 1921, nr 1, s. 39. Pozyskano z https://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/6518/PDF/prs21_nr01.pdf (dostęp 14.07.2022); *Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego w Krakowie*, „Przemysł i Rzemiosło” 1921, nr 2, s. 91–92, pozyskano z https://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/6519/PDF/prs21_nr02.pdf (dostęp 14.07.2022); B. Kostuch, dz. cyt., s. 182–183.

²⁵ Tu należy wspomnieć, że J. Bukowski, podobnie jak H. Uziembło i L. Wojtyczko, należał do powstałego w Krakowie jeszcze w 1901 r., a działającego w klimacie europejskich tendencji Arts & Crafts Movement, Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Nazwa pochodziła od sformułowania „sztuka zastosowana do przemysłu”. Z kolei członkami, powstałego w 1913 r. z podobnych pobudek i realizującego podobne cele, Stowarzyszenia Warsztaty Krakowskie byli m.in. W. Zarzycki, Z. Gedliczka i K. Homolacs. Ten ostatni ściśle związki z architekturą, eksponowane przez wielu ówczesnych teoretyków i praktyków ruchu Arts & Crafts, próbował przenieść na płaszczyznę ornamentu. Działalność stowarzyszeniowa i propagowane tam idee musiały, siłą rzeczy, znaleźć odzwierciedlenie w działalności dydaktycznej prowadzonej przez wymienionych wyżej artystów w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego.

*Henryk Kunzek. Zasoby NAC**Henryk Uziembło. Zasoby NAC*

Zdarza się często, że spośród uczących się artystów wychodzą słabi rzemieślnicy, zaś z spośród uczących się rzemieślników, doskonali artyści. Na postawie tego doświadczenia powołano do życia nową instytucję, państwową szkołę przemysłu artystycznego w Krakowie. Nowo zreorganizowana szkoła ma na celu kształcić w artystycznym rzemiośle i wychowywać siły zdolne, doprowadzone do współczesnej wyżyny artystycznego rękodzieła. Uskutecznić to zadanie przez należyte używanie materiałów w wykonaniu i zrozumieniu organicznej całości projektu, przez ćwiczenie rysunkowych i plastycznych zdolności uczniów, a to w najściślejszym związku z rękodziełem artystycznym w ogóle i jego rodzimymi wytworami w szczególności. Szkoła składa się z oddziału ogólnego, klas zawodowych, warsztatów, pracowni chemicznej, specjalnych szkół przemysłu artystycznego. Uczniowie mają poznać zasady rękodzieła artystycznego, a do zrozumienia tych zasad dojść przez zastanawianie się nad istotą konstrukcji i właściwościami materiałów, oraz przez praktyczne obeznanie się z działaniem narzędzi używanych do obrabiania materiałów. Na tej podstawie uczniowie mają nabywać właściwego pojęcia o kształcie i wyrabiać sobie samodzielny sąd w kwestiach smaku artystycznego²⁶.

²⁶ J. Bukowski *O kształceniu w sztuce*, „Przemysł, Rzemiośle, Sztuka” R. 2: 1922, nr 2, s. 7. Pozyskano z https://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/6521/PDF/prs22_nr02.pdf (dostęp 13.07.2022).



Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu Paryż 1925. Ekspozycja polska w Dziale Nauczania w Grand Palais – wystawa Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Cyfrowe Muzeum Narodowe w Warszawie, <https://cyfrowe.mnw.art.pl/pl/katalog/1045636>

W 1924 roku minister WRiOP przejął od kuratoriów okręgów szkolnych nadzór nad średnimi szkołami technicznymi, agrotechnicznymi, przemysłowymi oraz średnimi szkołami przemysłu artystycznego: Państwową Szkołą Przemysłową z Wydziałem Przemysłu Artystycznego we Lwowie, Państwową Szkołą Sztuki Zdobniczej w Poznaniu i Państwową Szkołą Przemysłu Artystycznego w Krakowie²⁷. Ułatwiało to znacznie pracę ówczesnemu dyrektorowi szkoły, J. Raszce tak wspominającemu tamten niełatwy okres pierwszych lat funkcjonowania szkoły:

Zapadła swego czasu w Wiedniu uchwała komisji parlamentarnej, zgadzająca się na otwarcie samodzielnej szkoły przemysłu artystycznego w Galicji, zostawiająca jednak kwestię otwartą, czy w Krakowie, czy we Lwowie. Z tą chwilą rozpoczęła Rada Szkolna zabiegi o pozyskanie tego zakładu dla Lwowa, gdy się to jednak nie udało, pozostała tam niechęć do nas, a głównie zaś do mnie. W odrodzonej Polsce rozpoczęły się te zabiegi na nowo, lecz organizacja naszej szkoły była już zbyt daleko posunięta, by ją utracić, została tylko dalsza niechęć i zaczęły się rozmaite szykany²⁸.

²⁷ Rozporządzenie Ministerstwa WRiOP z 26 stycznia 1924 r. w sprawie przejęcia od Kuratoriów Okręgów Szkolnych administracji państwowych szkół technicznych, średnich szkół technicznych, średnich szkół przemysłu artystycznego, agrotechnicznych i przemysłowych (Dz. Urz. Min. WRiOP 1924 nr 3 poz. 25).

²⁸ J. Raszka, dz. cyt., s. 119–120.

Przejawem owych szykan czy też utrudnień był m.in. dwukrotnie rozpisywany konkurs na stanowisko dyrektora szkoły, gdzie najpoważniejszym kandydatem był właśnie J. Raszka.

Szkoła stopniowo się rozwijała; już w roku 1922 opuściło ją 3 absolwentów, w roku 1923 było ich 12, a w roku 1924 – 13. Na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 roku szkoła została uhonorowana Grand Prix i zdobyła szereg złotych medali za eksponaty i z metodykę nauczania uznaną za jedną z najbardziej wartościowych w ówczesnym szkolnictwie artystycznym²⁹.

W roku 1925/1926 na Wydziale Ogólnym kształciło się 117 uczniów, na wydziałach specjalnych – 85. Podstawowa kadra składała się z dyrektora Jana Raszki, uczącego rzeźby, J. Bukowskiego (malarstwo dekoracyjne), Józefa Galera (geologia, budowa pieców), K. Homolacza (ornament), W. Krzyżanowskiego (style, architektura wnętrz), Tadeusza Szafrana (ceramika), Henryka Uziębły (studium natury, grafika), Stanisława Wójcika (modelowanie, snycerstwo), W. Zarzyckiego (projektowanie tekstylne, kilimkarstwo, farbiarstwo). Ponadto do realizacji programu szkoły zatrudniano nauczycieli kontraktowych: Stefana Górkę (rysunek techniczny), Mieczysława Kolbuszewskiego (wiadomości o ustroju państw), Henryka Kunzeka (anatomia), Józefa Kwiatkowskiego (historia sztuki), Stanisława Niedzielę (język polski), Tadeusza Orzelskiego (chemia), Stanisława Popławskiego (modelowanie, toczenie w gipsie), Witolda Rzegocińskiego³⁰ (perspektywa), Józefa Szokałę (nauka przemysłowo-kupiecka), Ludwika Wojtyczko (sprzętarstwo, formy ogólne). Praktyczne umiejętności nabywali uczniowie w warsztatach prowadzonych przez instruktorów etatowych: Jana Adamika (warsztaty stolarskie), Jana Marrę (warsztaty sztukatorskie), Stanisława Kucharczyka (warsztaty graficzne), Antoniego Zmązę (warsztaty garncarskie) oraz instruktorów kontraktowych: Władysława Holewińskiego (Cholewińskiego) (warsztaty malarskie) i Marię Zawadzką (warsztaty kilimkarskie)³¹.

²⁹ *Wyższa Szkoła Sztuk...*, s. 7.

³⁰ Witold Rzegociński (1883–1969), malarz, grafik i medalier. W 1899 r. rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie. Był uczniem m.in. J. Mehoffera i T. Axentowicza, uczył się na zajęciach Leona Wyczółkowskiego i Jana Stanisławskiego. Jeszcze podczas studiów wyjechał do Paryża, gdzie został przyjęty do Ecole Nationales des Beaux Arts. Po powrocie do Krakowa, w latach 1906–1914 związał się z firmą witrażową G. Żeleńskiego. Był związany z grupą artystyczną Niezależni, a po I wojnie wraz z V. Hofmanem, K. Laszczką i J. Raszką założył towarzystwo Sztuka Rodzima. W malarstwie sięgał głównie po tematykę pejzażową i portret.

³¹ Z. Zagórski, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, Warszawa 1926, s. 466–467.

PAŃSTWOWA SZKOŁA SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO

Rozporządzeniem Ministra WRiOP z 22 grudnia 1926 roku (Dz. Urz. MWRiOP RP 1927 nr 1 poz. 5) zarządzono zmianę nazwy na Państwową Szkołę Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego. W rozporządzeniu określono też warunki naboru do szkoły i zakres nauki. Kandydaci musieli się legitymować świadectwem ukończenia co najmniej czterech klas szkoły średniej ogólnokształcącej albo siedmiu klas szkoły powszechnej ewentualnie ukończenia szkoły rzemieślniczo-przemysłowej. Kandydatów – w wieku do 17 lat – obowiązywał egzamin wstępny z języka polskiego i rysunków. Zarządzenie precyzowało zadania i organizację szkoły:

Szkoła ma uprawiać dziedziny zdobnictwa związane z potrzebami życia i poparte wytwórczością w warsztatach szkoły. Szkoła posiada oddziały: malarstwa dekoracyjnego i witrażownictwa, ceramiki, rzeźby dekoracyjnej w drzewie i kamieniu wraz ze sztukatorstwem, oddział sprzętarsstwa, oddział grafiki, oddział tekstylny. [...] Nauka we wszystkich wymienionych oddziałach ma być prowadzona ze zwróceniem uwagi na całość dekorowanych wnętrz³².

Program nauki został podzielony na dwa lata ogólne i trzy lata specjalizacji³³. Wprowadzona rozporządzeniem ministerialnym zmiana organizacji nauki w szkole spotkała się ze stanowczym sprzeciwem ze strony ówczesnego dyrektora szkoły, Jana Raszki. W piśmie z 12 kwietnia 1927 roku skierowanym do ministerstwa pisał:

Jeżeli krakowska Szkoła ma zostać tylko szkołą przygotowawczą dla Akademii Sztuk Pięknych jakby to z ostatniego reskryptu Ministerstwa wynikało, a który mówi, że uczniowie tej Szkoły mogą po ukończeniu studjów zostać przyjęci do Akademii jako zwyczajni uczniowie bez matury, to również świadczy o braku znajomości warunków w jakich się może przemysł artystyczny i nauczanie artystyczne rozwijać. Akademia bowiem wyznaczyła sobie inne cele nie mające prawie nic wspólnego ze Szkołą Sztuk Zdobniczych. Z okazji egzaminów państwowych na nauczycieli rysunków jest wprawdzie przy Akademii mowa o komponowaniu i projektowaniu w zakresie wnętrz, dekoracji oraz rozmaitych technik warsztatowych w zakresie tkactwa, ceramiki, technik drzewnych, metalowych lub związanych z książką lecz Akademia tych rzeczy nigdy nie uczyła ani też odpowiednich warsztatów i nauczycieli nie posiada. [...] Akademia może dać pewne dalsze wykształcenie tym, którzy chcą zostać albo portrecistami albo

³² Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 grudnia 1926 r. w sprawie zmiany nazwy i nadania krótkiego statutu Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Dz. Urz. MWRiOP 1927 nr 1 poz. 5.

³³ Tamże; *Wyższa Szkoła Sztuk*, dz.cyt., s. 7.

też pejzażystami ale poza tem nic. Więc gdzie mają wychowankowie Szkoły Sztuk Zdobniczych szukać tego wyższego wykształcenia, które dotąd znaleźli w Szkole, a którego się teraz tej Szkole odmawia?³⁴

Niezależnie od kwestii związanych z wprowadzeniem nowego modelu organizacji nauki i sprzeciwem dyrektora Raszki należy zwrócić uwagę na to, że niewątpliwie zmiana nazwy szkoły nie była zabiegiem czysto kosmetycznym, zwłaszcza po sukcesie, jaki odniosła na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. Wyeksponowanie owych „sztuk zdobniczych” świadczyło o tym, że również w Polsce zaczęła nabierać znaczenia sztuka użytkowa³⁵. Nie było już najważniejsze kształcenie artystów rzemieślników wykonujących w swoich warsztatach pojedyncze egzemplarze wyrobów, należało kształcić projektantów dla przemysłu, dla produkcji

³⁴ Archiwum ASP Kraków, teczka A 73 Raszka Jan – Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Zresztą w piśmie tym Raszka wyraził jeszcze dobitniej swoją opinię o roli szkoły w podnoszeniu poziomu artystycznego polskich wyrobów pisząc: „Jeśli Polska chce mieć zdrowy przemysł w ogólności a przemysł artystyczny w szczególności musi przede wszystkim wyszkolić cały zastęp pracowników, a do tych pracowników należą nie tylko rzemieślnicy artystyczni lecz również i projektanci obznajomieni z warsztatami oraz fachowi artyści profesorowie, a tych nie może wydać Akademia ze swoją sztuką czystą i parodią egzaminową lecz tych wszystkich może kształcić i wydać tylko na odpowiednio wysokim poziomie postawiona Szkoła Sztuk Zdobniczych”. Ministerstwo najwyraźniej przychyliło się jednak przy formułowaniu zapisów rozporządzenia o ustroju szkolnictwa do opinii przedstawionej w imieniu ASP przez J. Mehoffera, który dzielił szkoły artystyczne na zawodowe i ideowe (akademickie). Jego zdaniem „Szkoła zawodowa artystyczna wydać ma pracownika umięjącego wykonywać jakiś zawód artystyczny. Każdy więc uczeń kończący szkołę powinien w zasadzie opanować sumę wiedzy i umiejętności, jaka mu szkoła podaje, i móc wykonywać swój zawód w praktyce życiowej bez zarzutu (w praktyce – tzn. w przemyśle artystycznym a szerzej rzecz pojmując: w przemyśle wszelkim, bo doskonały wyrób, choćby wprost do przemysłu artystycznego się nie zaliczał, ma zawsze nienaganną formę i wykonanie ...). Szkoła artystyczna ideowa (akademicka) ma pielęgnować talent i doprowadzić go do rozwoju. Ona uczy malować, rzeźbić i projektować w architekturze, bo to jest język, którym przemawia artyzm, ale ta nauka języka sztuki jest tylko środkiem prowadzącym do celu, a celem jest wydanie na świat artysty”. W tym samym piśmie pisał jednak, jakby sobie zaprzeczając: „Szkoła artystyczna ideowa od zadania przygotowania do potrzeb życia praktycznego usuwać się nie może w założeniu, że rozwijając talenty uczniów swych i wyprowadzając na artystów tym samym dając społeczeństwu ludzi czynu”. (Pismo J. Mehoffera do Ministerstwa z 12 XI 1927. Za: J. Jeleniewska-Ślesińska, *Programy [w:] Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939*, oprac. J. E. Dutkiewicz, J. Jeleniewska-Ślesińska, W. Ślesiński, Wrocław 1969, s. 105).

³⁵ Sztuka zdobnicza, in. sztuka stosowana, sztuka użytkowa – zajmuje się wytwarzaniem przedmiotów codziennego użytku, wykonywanych w niewielkich partiach przez twórcę (artystę) lub zaprojektowanych przez niego i wykonywanych przemysłowo na dużą skalę; dotyczy głównie takich dziedzin jak: meblarstwo, złotnictwo, tkanina, ceramika, projektowanie przemysłowe i graficzne, zdobnictwo i moda.

wielkoseryjnej, czy to będą opakowania, nowe wzory dla tkalni, plakaty reklamowe czy okładki książek. Oczywiście szkoła nie traciła z pola zainteresowania sztuki „pojedynczej” jak witrażownictwo, sztukatorstwo czy malarstwo ścienne.

Wydział Ogólny dawał podstawową wiedzę z zakresu form ornamentalnych, kolorystyki, pisma dekoracyjnego, którą przekazywał znakomity pedagog, prof. K. Homolacs. Na tym samym wydziale kompozycję i konstrukcje brył w różnych materiałach wyładał prof. L. Wojtyczko, natomiast modelowanie form plastycznych prowadził prof. Franciszek Kalfas³⁶. Po ukończeniu tego kursu podstawowego uczeń wybierał naukę na jednym z pięciu wydziałów specjalnych.

Wydział Grafiki, prowadzony był przez znakomitego artystę, prof. H. Uziembłę, obejmował działy grafiki użytkowej, jak reklamę handlową (w tym nalepki i opakowania), „wyposażenie” książki, pismo dekoracyjne, projektowanie plakatów i tapet oraz ćwiczenia drukarskie. Rozbudowany program realizowany był na Wydziale Tekstylnym, kierowanym przez dyrektora W. Zarzyckiego przy współpracy prof. Zdzisława Gedliczki i instruktorki Jadwigi Stadtmüllerowej a obejmujący tkactwo artystyczne (kilim, i gobelin), drukarstwo na materiałach, haft i koronki, zdobnictwo konfekcyjne i projektowanie kostiumów. Wydział Rzeźby, prowadzony przez prof. F. Kalfasa, kształcił w zakresie rzeźby dekoracyjnej ze szczególnym uwzględnieniem problemów technicznych związanych z wykonawstwem w różnych materiałach.

Na Wydziale Malarstwa Dekoracyjnego, pod kierownictwem prof. J. Bukowskiego, realizowano program nauki obejmujący kompozycję ornamentalną, figuralną, witrażownictwo oraz wykłady o technikach monumentalnych i konserwacji zabytków sztuki (ten ostatni przedmiot prowadził dyr. W. Zarzycki). Wymieniony w rozporządzeniu ministerialnym oddział sprzętarsstwa funkcjonował jako Wydział Architektury Wnętrz kierowany przez prof. W. Krzyżanowskiego i dzielił się na dwa działy: projektowania wnętrz (W. Krzyżanowski) i tzw. sprzętarsstwa (kierownik prof. L. Wojtyczko), czyli projektowania wyposażenia wnętrz np. mebli³⁷. Wydział Ceramiki został zlikwidowany w roku 1931.

³⁶ Franciszek Kalfas (1898–1968), rzeźbiarz i medalier, absolwent Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i w l. 1922–1927 uczeń w PSSZiPA w Krakowie, następnie wykładowca w PSSZiPA do 1943 r. i profesor WSSP w Krakowie w l. 1945–1950, następnie w ASP, gdzie na Wydziale Architektury Wnętrz prowadził pracownię rzeźby. Uprawiał rzeźbę architektoniczną, dekoracyjną i kameralną.

³⁷ m.d.d., *Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie* „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1935, nr 97, s. 18.

Od 1 września 1931 roku stanowisko dyrektora szkoły objął w drodze konkursu W. Zarzycki³⁸. Wprowadzony przez niego regulamin wewnętrzny szkoły z 20 czerwca 1936 roku precyzował m.in. zasady przejścia z Wydziału Ogólnego na jeden z wydziałów specjalnych. Uczniowie którzy ukończyli kurs II Wydziału Ogólnego musieli przedłożyć przy wpisie: na Wydział Architektury Wnętrz – studia wnętrz z natury, na Wydział Malarstwa Dekoracyjnego – obraz dekoracyjny do pokoju dzieciennego (kolorowy karton wielkości 1x0,70 m) lub kolorowy karton na witraż do klatki schodowej szkoły powszechnej (1x0,70m), na Wydział Grafiki – studium z natury figuralne i pejzażowe rysowane piórem, kredą lub malowane, na Wydział Tekstylny – wykazać się projektami z zakresu tkactwa i haftu, na Wydział Rzeźby – studia portretowe plastyczne albo rysunkowe³⁹.

Absolwentami Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego/Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego byli m.in. Władysław Genga⁴⁰, Mieczysław Kadłuczka⁴¹, Władysław Cholewiński⁴²,

³⁸ Archiwum ASP Kraków,teczka A 110 Zarzycki Wiesław – pismo o nominacji na dyrektora.

³⁹ Archiwum ASP Kraków,teczka A 100 – Regulamin wewnętrzny.

⁴⁰ Władysław Genga (1892–1941), w 1913 r. rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, które przerwał w 1915 r. wstępując do Legionów. W l. 1919–1922 studiował w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Następnie pracował jako nauczyciel projektowania w Państwowej Szkole Zawodowej Żerńskiej w Krakowie, a później w Państwowej Szkole Przemysłowej w Łodzi. W 1924 r. mianowany kierownikiem Państwowej Szkoły Zawodowej Spisko-Orawskiej w Nowym Targu (1924–1933); następnie dyrektorem Państwowej Szkoły Stolarskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej (1934–1940).

⁴¹ Mieczysław Kadłuczka, (1906–1962), malarz, konserwator, w l. 1927–1931 studiował malarstwo ścienne w PSSZiPA w Krakowie; w 1931 r. pracował przy polichromii kościoła parafialnego w Żywcu, w 1932 r. w kościele parafialnym w Pobiedziskach, w l. 1934–1939 projektował witraże, m.in. do kościoła św. Katarzyny i kościoła Bożego Ciała w Krakowie, po wojnie, w l. 1952–1961 pracował jako konserwator, na ogół restaurując malowidła ścienne.

⁴² Władysław Cholewiński (1893–1968), malarz-dekorator. W l. 1912–1921 studiował w Oddziale Przemysłu Artystycznego krakowskiej Państwowej Szkoły Przemysłowej i Akademii Sztuk Pięknych. W r. 1922 został powołany na stanowisko instruktora malarstwa ściennego Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego. Tutaj po raz pierwszy w dziejach polskiego szkolnictwa zawodowego wprowadził ćwiczenia praktyczne na murkach, z różnych technik malarstwa dekoracyjnego. W. Cholewiński, obok pracy pedagogicznej i konserwatorskiej, jest autorem podręcznika zawodowego *Techniki malarstwa dekoracyjnego. Podręcznik rzemieślniczy*, wydane w 1928 i 1938 r. w Krakowie. W r. 1930 W. Cholewiński wykonał polichromię w kościele w Gorzkowie. W r. 1937 przeprowadził roboty restauracyjne przy polichromii w kościele w Pszczonowie. W l. 1946–1947 W. Zarzycki i W. Cholewiński zajmowali się utrwaleniem polichromii Jana Matejki w kościele Mariackim w Krakowie. Gdy w 1950 r. po połączeniu WSSP z ASP powstał Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki to jego organizacją zajmowali się: prof. W. Zarzycki, który zmarł przed zakończeniem prac organizacyjnych, W. Cholewiński, prof. M. Słonecki i prof. Józef E. Dutkiewicz. W 1963 r. prof. Cholewiński przeszedł na emeryturę.

Jan Budziło⁴³, Zygmunt Milli⁴⁴, Kazimierz Daniel Piętka⁴⁵, Franciszek Seifert⁴⁶, Ludwik Lisowski⁴⁷, Stefan Żechowski⁴⁸, Witold Chomicz⁴⁹, absolwent z 1932 roku, Mieczysław Szopiński (1902–1975), absolwent z 1931 roku, nauczyciel w szkole koronkarskiej w Zakopanem, Antoni Wyrodek (1901–1992), absolwent z 1935 roku, autor płaskorzeźby *Ostatnia wieczerza* w kaplicy św. Kingi

⁴³ Jan Budziło (1908–1983), architekt wnętrz, artysta plastyk, profesor ASP, absolwent z 1936 r. krakowskiej PSSZiPA, następnie asystent na Wydziale Architektury Wnętrz, a po przemianowaniu tej Szkoły na Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych – kontraktowy nauczyciel tamże. Równolegle w l. 1936–1940 studiował na ASP. Po wojnie nauczyciel a od 1947 r. profesor w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych a następnie ASP. Uznany w Krakowie projektant wnętrz realizujący m.in. wnętrza Biblioteki Jagiellońskiej oraz auli Akademii Górniczo-Hutniczej.

⁴⁴ Zygmunt Milli (1898–1963), artysta malarz, w 1918 r. uczestnik obrony Lwowa, absolwent szkoły z 1923 r. autor dekoracji kościołów w Zawoi, Zagórz, Dębicy, wystawiał obrazy w kraju i za granicą.

⁴⁵ Kazimierz Piętka (1902–1951), malarz, projektant, dekorator, ceramik, absolwent szkoły z 1926 roku, w l. 1925–1926 uczył malarstwa dekoracyjnego w PSPA, w l. 1927–1928 był asystentem w Szkole Rzemiosł Artystycznych w Krakowie, w l. 1928–1929 uczył w gimnazjum męskim w Mysłowicach, w l. 1930–1942 w PSSZiPA nauczyciel przedmiotów zawodowych. W okresie międzywojennym był laureatem w licznych konkursach, m.in. na okładkę dwutygodnika „Ziemia” (I nagroda). Od 1947 r. prowadził własną pracownię specjalizując się w ceramice figuralnej i użytkowej.

⁴⁶ Franciszek Seifert (1900–1964), artysta grafik, absolwent PSPA z r. 1925, autor m.in. projektów opraw bibliofilskich, projektu urządzenia pawilonu krakowskiego na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r., kierownik artystyczny ekspozycji Krakowa na wystawie ogrodniczej w Poznaniu w 1935 r.

⁴⁷ Ludwik Lisowski (1907–1943), artysta malarz, absolwent PSSZiPA z 1928 r. a następnie – jako stypendysta MWRiOP – Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wykonał m.in. portret ks. bpa W. Bandurskiego do auli Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie, kompozycję Męka Pańska dla kościoła w Wawrze pod Warszawą.

⁴⁸ Stefan Żechowski (1912–1984), rysownik, ilustrator, pastelista. W 1932 r. ukończył PSSZiPA w Krakowie. W 1929 r., zafascynowany Stanisławem Szukalskim, wstąpił do grupy artystycznej Szczep Rogate Serce i pozostał jej członkiem do r. 1936. Pod koniec lat 40. XX w. wykonał portrety przywódców ruchu robotniczego oraz szereg prac o charakterze propagandowym. W latach 50. XX w. ilustrował kilka powieści (m.in. Emila Zegadłowicza i Jerzego Żuławskiego) oraz projektował serie znaczków pocztowych poświęconych polskiej historii i kulturze.

⁴⁹ Witold Chomicz (1910–1984), malarz i grafik. Studiował w PSSZiPA w Krakowie (1927–1932), następnie od 1932 r. w ASP w Warszawie malarstwo pod kierunkiem Karola Tichego, grafikę u Władysława Skoczylasa i Edmunda Bartłomiejczyka. W 1934 r. podjął pracę pedagogiczną w PSSZiPA w Krakowie jako asystent na Wydziale Grafiki. W latach 1939–1943 pracował w Staatliche Kunstgewerbeschule w Krakowie. W 1945 r. rozpoczął pracę w PWSSP w Krakowie, a po połączeniu tej szkoły z Akademią Sztuk Pięknych w 1950 r. został jej profesorem. W roku akad. 1950/51 był prorektorem uczelni. W latach 1950–1980 prowadził Katedrę Projektowania Książki i kierował uczelnianą drukarnią. Poza grafiką użytkową i warsztatową (głównie litografia i drzeworyt) oraz sztuką książki zajmował się malarstwem, freskami, witrażownictwem, kowalstwem artystycznym. Był autorem wielu exlibrisów.

w kopalni soli w Wieliczce, Hieronim Skurpski (1914–2006), Ewa Harsdorf von Enderndorf⁵⁰, Franciszek Kalfas (1898–1968), absolwent z 1928 roku, Stefan Policiński (Polciński)⁵¹, Anna Wiśniewska, absolwentka z 1929 roku, Henryk Starzyński⁵², Jerzy Chojnacki⁵³, Wojciech Czerwoszcz⁵⁴, Józef Gosławski⁵⁵,

⁵⁰ Ewa Harsdorf (1910–1999), malarka, graficzka, harcmistrzyni ZHP, żołnierz konspiracji. W Nowym Sączu mieszkała od 1920 r. Absolwentka PSSZiPA w Krakowie z 1933 r. Była nauczycielką wychowania plastycznego w szkołach średnich. Podczas okupacji instruktorka harcerska ps. Słoneczna Dziewczyzna w organizacji „Białego Orła – Resurrectio” i ZWZ. Od maja 1940 r. więziona przez 7 tygodni przez Gestapo. Współzałożycielka ZPAP w Nowym Sączu. Od 1955 r. przez 20 lat prowadziła amatorski zespół plastyczny przy Domu Kultury Kolejarsza i była scenografem Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego. Artystka uprawiała malarstwo sztalugowe, techniki kolażu, grafikę oraz polichromię.

⁵¹ Stefan Policiński (1898–1978), rzeźbiarz, malarz i ceramik, w l. 1922–1924 uczęszczał do Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, a następnie do 1927 uczył się w PSSZiPA w Krakowie. Studia kontynuował w krakowskiej ASP, potem do 1939 r. był nauczycielem w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego w Jaworowie koło Lwowa. Po wojnie nadal pracował w szkolnictwie zawodowym w Częstochowie nie zaniehbując pracy artystycznej; jest autorem m.in. pomnika S. Moniuszki i H. Sienkiewicza w Częstochowie.

⁵² Henryk Starzyński (1901–1981), malarz, grafik, introligator; wnuk zesłańca, w 1923 r. uzyskał obywatelstwo polskie i wjechał do Polski. Po ukończeniu w 1929 r. studiów w PSPA w Krakowie podjął stałą współpracę z Zakładem Introligatorskim R. Jahody w zakresie grafiki użytkowej i oprawy artystycznej książki. W 1932 r. został asystentem w PSSZiPA w Krakowie. W r. 1938 został nauczycielem kontraktowym a w roku następnym nauczycielem etatowym i kierownikiem Wydziału Ogólnego Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych. W czasie okupacji uczył nadal w Kunstgewerbeschule aż do jej zamknięcia. Po wojnie kontynuował działalność pedagogiczną w PISP przekształconym w roku następnym w WSSP. Po połączeniu WSSP z ASP został w 1950 r. mianowany na stanowisko docenta na Wydziale Grafiki krakowskiej ASP. Brał udział w licznych konkursach i wystawach. Projektował plakaty, wykonał szereg drzeworytowych ekslibrisów, uprawiał malarstwo ścienne, ale przede wszystkim malował akwarele. Był inicjatorem i prezesem Klubu Akwarelistów przy krakowskim okręgu ZPAP.

⁵³ Jerzy Chojnacki (1909–1988), rzeźbiarz, w l. 1923–1928 uczył się w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem a w l. 1928–1933 w PSSZiPA w Krakowie, w l. 1933–1939 studiował w ASP w Warszawie.

⁵⁴ Wojciech Czerwoszcz (1913–1986), rzeźbiarz, medalier, w l. 1926–1930 uczył się w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, w l. 1931–1936 w PSSZiPA w Krakowie a w l. 1931–1939 i 1945–1947 w ASP w Krakowie, m.in. w l. 1950–1958 praca przy rekonstrukcji rzeźb zabytkowych kamienic i pałaców Warszawy oraz Zamku i Starego Miasta w Lublinie.

⁵⁵ Józef Gosławski (1908–1963), rzeźbiarz, medalier, w l. 1927–1932 uczył się w PSSZiPA w Krakowie, kontynuował studia w ASP w Krakowie i Warszawie a uzyskawszy stypendium prezydenta RP w l. 1934–1937 studiował w akademii rzymskiej. Tuż przed wybuchem wojny wrócił do kraju. Po wojnie osiedlił się w Poznaniu, gdzie w l. 1947–1950, jako zastępca profesora kierował pracownią rzeźby w tamtejszej PWSSP. W 1956 r. przeniósł się do Warszawy. W powojennej twórczości dominowała rzeźba monumentalna m.in. pomnik pomordowanych (1956) w Żabikowie pod Poznaniem, pomnik Adama Mickiewicza (1956) w Gorzowie Wielkopolskim, pomnik Fryderyka Chopina (1969) w Żelazowej Woli.

Zbigniew Dunajewski⁵⁶, Karol Malczyk⁵⁷, Stanisław Rzepa⁵⁸, Tadeusz Mróz-Łękwski⁵⁹. Ogółem do 1937 roku szkołę ukończyło 331 uczniów⁶⁰.

PAŃSTWOWY INSTYTUT SZTUK PŁASTYCZNYCH

Już w 1932 roku na konferencji dyrektorów szkół w sprawie organizacji szkolnictwa artystycznego, odbytej w dniach od 7 do 10 czerwca, uchwalono zmianę dotychczasowej nazwy Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego na Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych. Uchwalono też projekt statutu PISP dla szkół w Krakowie, Poznaniu i Lwowie⁶¹. Ostatecznie dopiero od 1 lipca 1938 roku szkoła została przekształcona na Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych (PISP). Uczniowie zamykanych kursów Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu

⁵⁶ Zbigniew Dunajewski (1907–1966), rzeźbiarz, w l. 1926–1930 uczył się w PSSZiPA w Krakowie, kontynuował studia w ASP w Warszawie, autor m.in. pomnika F. Dzierżyńskiego (1951) w Warszawie, pomnika J. Kilińskiego (1961) w Trzemesznie (woj. bydgoskie).

⁵⁷ Karol Malczyk (1907–1965), artysta malarz, rzeźbiarz i witrażysta, w 1928 r. rozpoczął studia w PSSZiPA w Krakowie. W l. 1933–1938 studiował rzeźbę i malarstwo w krakowskiej ASP. Był związany z beskidzką grupą plastyczną Czartak II. Jego pierwszą pracą malarską była polichromia w kościele św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej, wykonana wspólnie z Adamem Siemianowiczem. Następną, już samodzielną, polichromia w kościele św. Józefa Robotnika w Łękwicy (pow. wadowicki, gm. Stryszów). W tym nowo pomalowanym kościele wziął w sierpniu 1938 r. ślub z Miładą Pawlikówną. Po wojnie wyemigrował do Kanady a następnie do USA, gdzie oprócz wykonania kolejnych polichromii w kościołach, zajmował się również malarstwem portretowym i historycznym, malarstwem i rzeźbą sakralną, projektowaniem witraży, ilustrowaniem czasopism oraz scenografią teatralną. Czynnikiem uczestniczył w działalności organizacji polonijnych oraz emigracji węgierskiej.

⁵⁸ Stanisław Rzepa (1906–1993), polski grafik i malarz, w l. 1925–1930 uczył się w PSSZiPA w Krakowie, po wojnie studiował w krakowskiej ASP (1945–1947). Od 1960 r. mieszkał w Warszawie, pracował jako kierownik graficzny wydawnictwa PAX. Był członkiem grupy Kardasz. Wynalazł technikę elektrolitycznego trawienia płyt graficznych, którą nazwał elektrotintą.

⁵⁹ Tadeusz Mróz-Łękwski (1905–1942), artysta malarz, w 1926 r. ukończył PSSZiPA. W l. 1926–1932 oraz 1936–1937 studiował w krakowskiej ASP u Stanisława Kamockiego, Teodora Axentowicza i Wojciecha Weissa. W 1932 r. otrzymał stypendium Funduszu Kultury Narodowej. Wystawiał w TPSP w Krakowie i we Lwowie. Był często nagradzany. Malował martwe natury, sceny rodzajowe z Podhala, widoki Krakowa, i pejzaże. W maju 1942 r. zbrodowany w KL Auschwitz.

⁶⁰ Archiwum ASP Kraków,teczka A125 – wykaz absolwentów

⁶¹ ANKr. zespół 494/19 sygn. IT 2321 Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych 1925–1935, karta 95.

Artystycznego kończyli swoje studia według dotychczasowego programu nauki i otrzymywali świadectwa jej ukończenia a jedynie uczniowie kursu (roku) pierwszego stawali się automatycznie uczniami Instytutu⁶². Mimo utraty archiwum szkoły udało się odnaleźć tygodniowe plany zajęć dla trzech wydziałów z roku szkolnego 1938/39, na których realizowano nadal program sprzed reorganizacji. Rozkłady zajęć zostały przedstawione poniżej w tabelach 1–3. Niestety nie udało się odnaleźć planu zajęć dla Wydziału Architektury Wnętrz.

Warunki przyjęcia na Wydział Ogólny były następujące: wiek 16–25 lat, ukończenie państwowej szkoły sztuk plastycznych lub gimnazjum „nowego ustroju” albo szóstej klasy gimnazjum ośmioklasowego względnie średniej szkoły zawodowej „dawnego ustroju”, świadectwo moralności, przedstawienie własnych prac wykazujących uzdolnienia artystyczne oraz zdanie egzaminu wstępnego⁶³. Istota reorganizacji polegała na tym, że 2-letni wydział ogólny miał poziom licealny i dawał pełne uprawnienia matury ogólnokształcącej w postaci świadectwa dojrzałości. Program obejmował w pierwszym roku następujące przedmioty: kompozycja plastyczna i liter-nictwo (H. Starzyński), modelowanie form plastycznych (F. Kalfas), geometria wykreślna (W. Krzyżanowski), warsztaty sztukatorskie i stolarskie (instruktor Jan Adamik). Dla drugiego roku były przewidziane następujące przedmioty: kompozycja plastyczna (H. Starzyński), studium natury (Alfred Terlecki⁶⁴), nauka perspektywy i anatomii plastycznej (W. Rzegociński),

⁶² Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 kwietnia 1938 r. o przekształceniu Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie na Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Krakowie. Dz. Urz. MWRiOP 1938 nr 5 poz. 124.

⁶³ Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 kwietnia 1938 r. o organizacji Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Krakowie. Dz. Urz. MWRiOP 1938 nr 5 poz. 123.

⁶⁴ Alfred Terlecki (1883–1973), malarz, w latach 1906–1917 studiował pod kierunkiem Leona Wyczółkowskiego i Józefa Mehoffera w ASP w Krakowie. W okresie 1915–1919 uczył rysunku w szkołach w Zakopanem. Należał do Grupy Zachęta i do ZPAP. W 1929 r. założył w Krakowie prywatną szkołę rysunku i malarstwa. Od września 1934 r. był nauczycielem kontraktowym w PSSZiPA. W czasie wojny uczył w Kunstgewerbeschule do jej zamknięcia w marcu 1943 r. Malował przede wszystkim dekoracyjnie stylizowane pejzaże tatrzańskie, w tym wiele z otoczenia Morskiego Oka czy Hali Gąsienicowej. Malował też widoki Krakowa, portrety i wnętrza. W latach pięćdziesiątych namalował wizerunki rektorów AGH: Witolda Budryka i Zygmunta Kowalczyka. Zajmował się drzeworytem.

korrespondencja przemysłowa (J. Turek), ćwiczenia praktyczne w ramach malarstwa (instruktor W. Cholewiński), tkactwo ręczne (instruktor Anna Wiśniewska), tkactwo czółenkowe (asystent Danuta Etgens). Taka obsada nauczycielska utrzymała się do wybuchu wojny⁶⁵. Kształcenie kierunkowe była nadal przewidziane na 3-letnich wydziałach specjalnych, po czym absolwenci mogli otrzymać świadectwo ukończenia Instytutu. Dyplom mieli prawo otrzymać ci absolwenci Instytutu, którzy posiadając już świadectwo jego ukończenia dodatkowo wykazali się „dwuletnią samodzielną, twórczą pracą zawodową albo praktyką w jednej z gałęzi przemysłu artystycznego względnie dwuletnią praktyką i studiami w pracowni Instytutu pod kierunkiem nauczyciela”⁶⁶. Owe trzy lata specjalizacji były więc studiami na poziomie szkół wyższych. W zreorganizowanej szkole poszczególnymi wydziałami kierowali, powołani przez ministerstwo, następujący kierownicy: Wydział Ogólny – prof. H. Starzyński, Wydział Architektury Wnętrz – prof. inż. W. Krzyżanowski, Wydział Rzeźby Dekoracyjnej – prof. F. Kalfas, Wydział Grafiki Użytkowej prof. W. Chomicz, Wydział Malarstwa Dekoracyjnego – prof. H. Uziembło oraz prof. Zdzisław Gedliczka⁶⁷ – Wydział Tekstylny⁶⁸.

⁶⁵ J. Jeleniewska-Ślesińska, dz. cyt., s. 147.

⁶⁶ Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 kwietnia 1938 r. o organizacji Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Krakowie. Dz. Urz. MWRiOP 1938 nr 5 poz. 123 s. 170.

⁶⁷ Zdzisław Gedliczka (1888–1957), malarz, grafik, pedagog, w l. 1907–1912 studiował w krakowskiej ASP. W 1918 r. został nauczycielem w Żeńskiej Szkole Zawodowej w Krakowie, dzięki jego staraniom w 1929 r. ukazało się w Krakowie dwutomowe wydawnictwo *Koronki polskich szkół zawodowych i Hafty polskich szkół zawodowych*. Od 1926 r. uczył w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego, gdzie kierował Wydziałem Tekstylnym. Na tym stanowisku pozostawał również w okresie wojny (1939–1943). Po wojnie był profesorem w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych a następnie ASP (w l. 1950–1954 był tam dziekanem Wydziału Tekstylnego).

⁶⁸ *Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych...*, s. 8; J. Jeleniewska-Ślesińska, dz. cyt., s. 147.

Tabela 1. Tygodniowy rozkład zajęć Wydziału Specjalnego Grafiki 1938/1939⁶⁹

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
poniedziałek	8:00-8:50	8:50-9:40	9:50-10:35	10:40-11:25	11:35-12:20	12:25-1:10	3:00-3:45	3:45-4:30	4:30-5:15	5:25-6:15	6:25-7:15	7:15-8:05
	Warsztaty graficzne		Studium natury martwej i żywej		Studium natury martwej i żywej		Drukarstwo		Warsztaty graficzne			
	II	Warsztaty graficzne		Studium natury martwej i żywej		Warsztaty graficzne						
wtorek	III	Warsztaty graficzne		Projektowanie graficzne i drukarskie		Warsztaty graficzne						
	I	Warsztaty graficzne		Studium natury martwej i żywej		Warsztaty graficzne						
	II	Warsztaty graficzne		Studium natury martwej i żywej		Drukarstwo						
środa	III	Warsztaty graficzne		Projektowanie graficzne i drukarskie		Warsztaty graficzne						
	I	Warsztaty graficzne		Studium natury martwej i żywej		Kompozycja liter niczna						
	II	Warsztaty graficzne		Studium natury martwej i żywej		Kompozycja liter niczna		Sztuka reklamy				
czwartek	III	Projektowanie graficzne i drukarskie				Kompozycja liter niczna				Fotografia		
	I			Projektowanie graficzne		Warsztaty graficzne		Teoria reklamy				
	II	Warsztaty graficzne		Projektowanie graficzne								
piątek	III	Projektowanie graficzne i drukarskie				Teoria technik reprodukt.		Drukarstwo				
	I	Projektowanie graficzne i drukarskie				Historia sztuki						
	II	Projektowanie graficzne i drukarskie				Rozwój form plastycznych						
sobota	III	Warsztaty graficzne				Drukarstwo		Księgowość				
	I	Technologia mat. graficznych										
	II	Korespondencja		Technologia mat. graficznych								
III												

⁶⁹ Archiwum ASP Kraków teczka A 46. Tam też Wykaz absolwentów 1922–1938. Wykaz ten jest najprawdopodobniej niepełny, gdyż W. Ślesiński w rozdziale *Studenci* zamieszczonym w publikacji *Materiały do dziejów...* podaje informację, że wielu studentów ASP nie wymienionych w wykazie archiwalnym uczęszczało wcześniej do PSSZiPA, jak np. Antoni Boczulski (W. Ślesiński, *Studenci* s. 237).

Tabela 2. Tygodniowy rozkład zajęć Wydziału Specjalnego Rzeźby 1938/1939⁷⁰

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
	8:00-8:50	8:50-9:40	9:45-10:30	10:45-11:35	11:35-12:20	12:25-1:10	1:10-2:00	3:00-3:45	3:50-4:35	4:35-5:20	5:20-6:15	6:15-7:00
ponie- dzia- łek	I	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty snycerskie	Warsztaty snycerskie			Warsztaty sztukatorskie				
	II	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty snycerskie	Warsztaty snycerskie			Warsztaty sztukatorskie				
	III	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Materiały				
wto- rek	I	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Rozwój form plastycznych				
	II	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Warsztaty kamiennarskie				
	III	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty snycerskie			Warsztaty snycerskie				
środa	I	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Warsztaty snycerskie				
	II	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Warsztaty snycerskie				
	III	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty snycerskie			Warsztaty snycerskie				
czwar- tek	I	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Warsztaty snycerskie				
	II	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Technologia budowlana				
	III	Studium natury i kompozycja dekoracyjna		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Księgowość				
piątek	I	St. natury i komp. dekor.		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Historia sztuki				
	II	St. natury i komp. dekor.		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Warsztaty snycerskie				
	III	St. natury i komp. dekor.		Warsztaty sztukatorskie	Warsztaty sztukatorskie			Warsztaty kamiennarskie				
sobota	I	Warsztaty snycerskie		Kompozycja litermicza	Warsztaty snycerskie			Warsztaty snycerskie				
	II	Warsztaty snycerskie		Kompozycja litermicza	Warsztaty snycerskie			Warsztaty snycerskie				
	III	Warsztaty snycerskie		Kompozycja litermicza	Warsztaty snycerskie			Warsztaty snycerskie				

⁷⁰ Archiwum ASP Kraków, teczka A 46.

Tabela 3. Tygodniowy rozkład zajęć Wydziału Specjalnego Malarstwa Dekoracyjnego 1938/1939⁷¹

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
	8:00-8:45	8:50-9:35	9:45-10:30	10:45-11:35	11:35-12:20	12:25-1:10		14:15-15:00	15:00-15:45	15:45-16:30	16:30-17:15	17:15-18:00
ponie- dzia- łek	Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
	Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
	Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
wfo- rek	Studium aktu i Projektowanie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
	Studium aktu i Projektowanie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
	Studium aktu i Projektowanie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
środa	Studium aktu i Projektowanie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
	Studium aktu i Projektowanie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
	Studium aktu i Projektowanie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie			Warsztaty malarskie		
czwar- tek	Studium aktu i Projektowanie			Warszt. mal.			Warszt. mal.			Perspektywa		
	Studium aktu i Projektowanie			Warszt. mal.			Warszt. mal.			Technologia malarska		
	Studium aktu i Projektowanie			Warszt. mal.			Warszt. mal.			Technologia malarska		
piątek	Studium aktu i Projektowanie			Historia sztuki			Historia sztuki			Historia sztuki		
	Studium aktu i Projektowanie			Rozwój form plastycznych			Rozwój form plastycznych			Rozwój form plastycznych		
	Studium aktu i Projektowanie			Księgowość			Księgowość			Księgowość		
sobota	Materiały											
	Koresp. przem.- handlowa			Kompozycja liter- nicza								

rozprawy
– artykuły⁷¹ Tamże.

OKRES WOJENNY

Po wybuchu wojny i rozpoczęciu okupacji, na tajne zarządzenie władz polskich, nauka – w zmienionych warunkach – została podjęta od 1 października 1939 roku. Z powodu zajęcia przez okupanta głównego budynku szkolnego przy al. Mickiewicza 5, cały Instytut funkcjonował w budynku filii przy ul. Wenecja 2 i w tym okresie był jeszcze realizowany pełny program studiów. Szkoła wówczas nosiła dwujęzyczną nazwę: „Kunstgewerbeschule in Krakau – Instytut Sztuk Plastycznych w Krakowie”. Funkcję dyrektora sprawował nadal prof. W. Zarzycki a kadre w większości stanowili przedwojenni nauczyciele szkoły. System nauki nadal oparty był na przedwojennym programie kształcenia, gdzie pierwsze dwa lata uczeń poświęcał studiowaniu na wydziale ogólnym, trzy następne – na wybranym wydziale specjalnym. Plan nauki na obu kursach Wydziału Ogólnego przedstawiają poniższe tabele.

Tabela 4. Plan nauki na rok szkolny 1940/1941. Wydział Ogólny Kurs I

Lp.	Nazwa przedmiotu lub czynności	Nauczyciel/instruktor/ asystent	Godzin tygodniowo	
			Oddział	
			A	B
1.	Kompozycja plastyczna brył i płaszczyzn	H. Starzyński naucz.	10	10
2.	Studium natury rysunkowej, malarskiej i rzeźbiarskiej	L. Wojtyczko 18 godz. F. Kalfas + Gazda 6 godz.	12	12
3.	Modelowanie i ćwiczenia sztukatorskie	F. Kalfas + Gazda instr.	6	6
4.	Liternictwo	H. Starzyński naucz.	2	2
5.	Ćwiczenia warsztatowe stolarskie	J. Adamik instr.	4	4
6.	Geometria	W. Rzegociński naucz. (3) W. Krzyżanowski naucz. (3) J. Budziło asyst. (6)	3	3
7.	Przegląd sztuki powszechnej	S. Jakubowski naucz. J. Budziło asyst.	2	2
8.	Religia i liturgia	Ks. R. Rosner naucz.	2	2
9.	Przegląd kultury europejskiej	W. Skoczylas naucz.	2	2
10.	Korespondencja zawodowa	J. Turek naucz.	1	1
		Razem godzin	44	44

*Godziny podane w nawiasach wspólnie z innymi wydziałami.
Archiwum ASP Kraków, teczka A 357

Tabela 5. Plan nauki na rok szkolny 1940/1941. Wydział Ogólny kurs II

Lp.	Nazwa przedmiotu lub czynności	Nauczyciel/instruktor/ asystent	Liczba godzin tyg.	
			Oddział	
			A	B
1.	Studium natury II	A. Terlecki naucz. 8 godz. K. Ostrowski asyst. 16 godz.	12	12
2.	Kompozycja plastyczna II (bryły i płaszczyzny)	S. Kucharski naucz. K. Piętka naucz.	10	10
3.	Liternictwo II	S. Kucharski naucz. K. Piętka naucz.	2	2
4.	Anatomia	W. Rzegociński naucz.	2	2
5.	Perspektywa	W. Rzegociński naucz.	2	2
6.	Ćwiczenia warsztatowe: malarskie tkackie ręczne tkackie czółenkowe	W. Cholewiński A. Wiśniewska D. Etgens	4	4 4
7.	Przegląd sztuki powszechnej i polskiej	S. Jakubowski naucz. J. Budziło asyst.	2	2
8.	Chemia ogólna	L. Staronka naucz.	2	2
9.	Przegląd kultury europejskiej	W. Skoczylas	2	2
10.	Ikonografia i symbolika	Ks. Rosner	2	2
		Razem	44	44

Archiwum ASP Kraków, teczka A 357

Ze względu na trudne warunki lokalowe i organizacyjne nie wszystkie wydziały specjalne zostały uruchomione w 1939 czy 1940 roku. Oprócz 2-letniego Wydziału Ogólnego funkcjonowały wydziały malarstwa dekoracyjnego, architektury wnętrz, grafiki i tekstylny. Plany nauki na rok 1940/1941 prezentują poniższe tablice.

Zorganizowano ponadto tajny komplet nauczania dla studentów niemogących uczęszczać do szkoły jawnie. W 1940 roku Instytut Sztuk Plastycznych, na skutek zarządzeń niemieckich władz szkolnych, został przymusowo przeniesiony do gmachu zamkniętej wcześniej Akademii Sztuk Pięknych przy pl. Matejki 13 i na tej bazie utworzono Państwową Szkołę Przemysłu Artystycznego (Staatliche Kunstgewerbeschule), przemianowaną w ostatnim roku działalności na Państwową Szkołę Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego (Staatliche Handwerker und Kunstgewerbeschule). Po przeniesieniu do budynku ASP szkołą kierował Fryderyk Pautsch, profesor ASP i jej dwukrotny rektor w okresie międzywojennym. Od marca 1941 dyrektorem został mianowany rzeźbiarz Wilhelm Heerde, SA-Brigadeführer. Grono nauczycielskie tej szkoły zostało utworzone zarówno z profesorów ASP jak i PISP.

Tabela 6. Plan nauki na rok szkolny 1940/1941. Wydział Architektury Wnętrz i Sprzętarstwa

Lp.	Nazwa przedmiotu lub czynności	Nauczyciel/instruktor/ asystent	II	IV	V
			Rok nauki Kurs		
			I	II	III
1.	Studium natury	S. Kucharski naucz.	6	6	6
2.	Projektowanie wnętrz	W. Krzyżanowski naucz. J. Budziło asyst. (6)	8	8	8
3.	Projektowanie sprzętów	S. Kucharski naucz. J. Adamik instr. (6)	6	6	6
4.	Warsztaty: stolarskie tkackie ręczne i czółenkowe malarskie sztukatorskie	S. Kucharski naucz. (2) J. Adamik instr. A. Wiśniewska instr. D. Etgens instr. (3) W. Cholewiński instr. J. Gazda instr.	13	12 3	12 3 3
5.	Kompozycja liternicza	H. Starzyński naucz.	2	2	2
6.	Pespektywa malarska	W. Krzyżanowski naucz. J. Budziło asyst. (2)	2	2	2
7.	Zagadnienia budowlane	W. Krzyżanowski	2	2	
8.	Historia sztuki	J. Kwiatkowski naucz.	2		
9.	Nauka o materiałach	W. Staronka naucz.	2		
10.	Nauki przemysłowo- handlowe	J. Turek	1		
11.	Rozwój form plastycznych	W. Krzyżanowski naucz. J. Budziło asyst. (2)		2	
12.	Technologia materiałów budowlanych	L. Staronka naucz.		2	
13.	Zagadnienia plastyczne reklamy	S. Kucharski naucz.			2
14.	Księgowość i kalkulacja	J. Turek naucz.			2
		Razem godzin	44	45	46

*Godziny podane w nawiasach wspólnie z innymi wydziałami.
Archiwum ASP Kraków,teczka A 357

Tabela 7. Plan nauki na rok szkolny 1940/1941. Wydział Specjalny Włókienniczy

Lp.	Nazwa przedmiotu lub czynności	Nauczyciel/instruktor/ asystent	II	IV	V
			Rok nauki Kurs		
			I	II	III
1.	Studium natury	Z. Gedliczka naucz. D. Etgens instr. (2)	6	6	6
2.	Projektowanie tkactwa cząłenkowego	D. Etgens instr. Z. Gedliczka naucz.	4	4	4
3.	Projektowanie tkactwa ręcznego	A. Wiśniewska instr. W. Zarzycki naucz.	4	4	4
4.	Projektowanie haftu i koronek	J. Stadtmullerowa instr. Z. Gedliczka naucz.	5	4	4
5.	Projektowanie włókiennicze	J. Stadtmullerowa instr. Z. Gedliczka	3	3	3
6.	Warsztaty tkactwa cząłenkowego	D. Etgens instr. Z. Gedliczka naucz. (2)	4	4	4
7.	Warsztaty tkactwa ręcznego	A. Wiśniewska instr.	5	5	4
8.	Pracownia haftu i koronek	J. Stadtmullerowa instr.	3	3	4
9.	Pracownia włókiennicza	J. Stadtmullerowa instr. D. Etgens instr. (3)	3	3	3
10.	Historia sztuki	J. Kwiatkowski naucz.	2		
11.	Nauka o materiałach	L. Staronka naucz.	2		
12.	Nauki przemysłowo- handlowe	J. Turek naucz.	1		
13.	Kompozycja liternicza	H. Starzyński naucz.	2	2	
14.	Rozwój form plastycznych	W. Krzyżanowski naucz. J. Budziło asyst. (2)		2	
15.	Ćwiczenia farbiarskie	W. Zarzycki naucz. A. Wiśniewska instr.		4	
16.	Ćwiczenia druków włókienniczych	Z. Gedliczka naucz. D. Etgens instr.			4
17.	Kostiumologia	J. Kwiatkowski naucz.			2
18.	Księgowość i kalkulacja	J. Turek naucz.			2
		Razem godzin	44	44	44

*Godziny podane w nawiasach wspólnie z innymi wydziałami.
Archiwum ASP Kraków,teczka A 357

rozprawy
– artykuły

Tabela 8. Plan nauki na rok szkolny 1940/1941. Wydział Specjalny Grafiki

Lp.	Nazwa przedmiotu lub czynności	Nauczyciel/instruktor/asystent	III	IV	V
			Rok nauki Kurs		
			I	II	III
1.	Studium natury martwej i żywej i aktu	W. Chomicz naucz.	10	10	10
2.	Projektowanie graficzne i drukarskie	W. Chomicz naucz. Ostrowski asyst. (10)	10	10	10
3.	Warsztaty graficzne i drukarskie	W. Chomicz naucz. (2+2) R. Saniogórski instr. (16+16)	15	16	16
4.	Kompozycja liternicza	W. Chomicz naucz.	2	2	2
5.	Zagadnienia plastyczne reklamy	S. Kucharski naucz.	2	2	2
6.	Historia sztuki	J. Kwiatkowski naucz.	2		
7.	Nauka o materiałach	L. Staronka naucz.	2		
8.	Nauki przemysłowo-handlowe	J. Turek naucz.	1		
9.	Technologia materiałów graficznych	W. Staronka naucz.		2	
10.	Rozwój form plastycznych	W. Krzyżanowski naucz. J. Budziło asyst. (2)		2	
11.	Teoria technik reprodukcyjnych	W. Chomicz naucz.			2
12.	Księgowość i kalkulacja	J. Turek naucz.			2
13.	Kostiumologia	J. Kwiatkowski naucz.			2
		Razem godzin	44	44	46

*Godziny podane w nawiasach wspólnie z innymi wydziałami.
Archiwum ASP Kraków, teczka A 357

Dało to młodzieży, zarówno ASP jak i PISP, możliwość kontynuowania studiów oraz pewnej ochrony przed terrorem okupanta. Przeniesienie szkoły do przestronnego gmachu ASP spowodowało, że na rok szkolny 1940/1941 przyjęto na wydział ogólny rekordową liczbę 112 słuchaczy, których władze szkoły zmuszone były podzielić na kurs A i B. W latach 1941/1942 i 1942/1943 przyjęto na wydział ogólny odpowiednio 75 i 86 słuchaczy⁷². Funkcjonujący przed wojną w ramach Instytutu Sztuk Plastycznych 3-letni kurs rzeźby dekoracyjnej nie został automatycznie odtworzony czy to w 1939 roku, gdy siedziba szkoły mieściła się na ul. Wenecja 2, czy to po przeniesieniu

⁷² A. Kilijańska, dz. cyt., s. 53.

Tabela 9. Plan nauki na rok szkolny 1940/1941. Wydział Specjalny Malarstwa Dekoracyjnego

Lp.	Nazwa przedmiotu lub czynności	Nauczyciel/instruktor/ asystent	III	IV	V
			Rok nauki Kurs		
			I	II	III
1.	Studium natury martwej i żywej i aktu	A. Terlecki naucz.	12	12	12
2.	Projektowanie malarstwa ściennego	K. Piętka naucz.	10	10	10
3.	Projektowanie witrażu				
4.	Warsztaty malarskie	W. Cholewiński instr.	15	16	16
5.	Kompozycja liternicza	H. Starzyński naucz.	2	2	
6.	Historia sztuki	J. Kwiatkowski naucz.	2		
7.	Nauka o materiałach	L. Staronka naucz.	2		
8.	Nauki przemysłowo-handlowe	J. Turek	1		
9.	Rozwój form plastycznych	W. Krzyżanowski naucz. J. Budziło asyst. (2)		2	
10.	Technologia malarska	W. Zarzycki naucz. W. Cholewiński instr. (4)		2	2
11.	Perspektywa malarska	J. Budziło asyst.			2
12.	Księgowość i kalkulacja	J. Turek naucz.			2
13.	Kostiumologia	J. Kwiatkowski naucz.			2
		Razem godzin	44	44	46

*Godziny podane w nawiasach wspólnie z innymi wydziałami.
Archiwum ASP Kraków, teczka A 357

w 1940 roku do gmachu ASP. Przyczyną był brak uczniów zainteresowanych kontynuacją nauki na tej specjalizacji. Dopiero jesienią 1940 roku powstał niewielki, trzyosobowy wydział rzeźby, prowadzony przez F. Kalfasa⁷³. W roku 1941/1942 funkcjonował już osobno Wydział Rzeźby w drewnie i Wydział Rzeźby w metalu⁷⁴. Kierownikiem Wydziału Rzeźby w drewnie został pochodzący z Wrocławia rzeźbiarz niemiecki, prof. Robert Bednorz. W roku szkolnym 1941/1942 z wydziału rzeźby wyodrębniono Wydział Metalowy, stworzony i prowadzony od początku przez inż. Ottona von Beckmanna⁷⁵.

⁷³ Tamże, s. 59.

⁷⁴ Tamże, s. 89.

⁷⁵ Tamże, s. 59–60.

W roku 1941/1942 utworzono też w Kunstgewerbeschule wydział ceramiczny kierowany przez Tadeusza Szafrana. Wraz z instruktorem Antonim Zmazą prowadził on zajęcia z wszystkich przedmiotów specjalistycznych takich jak technologia ceramiczna, ćwiczenia z modelowania czy warsztaty ceramiczne. Ponadto zajęcia z projektowania i malowania oraz ornamentyki ceramicznej prowadził F. Kalfas, ze studium natury – A. Terlecki, a geometrii i perspektywy – J. Budziło⁷⁶. Franciszek Bunsch⁷⁷, ówczesny uczeń szkoły, tak opisywał ją w swoich wspomnieniach:

W szkole będącej jakimś pomieszaniem szkoły średniej i wyższej, i to pod każdym względem, zespół pedagogów tworzyli profesorowie Akademii (m.in. Fryderyk Pautsch, Stanisław Kamocki, Ignacy Pieńkowski, Władysław Jarocki, Jan Hopliński, Andrzej Jurkiewicz⁷⁸, Józef Mehoffer prowadził kompozycję witrażu), Instytutu Sztuk Plastycznych (m.in. Witold Chomicz, H. Starzyński, Franciszek Kalfas, Stanisław Jakubowski⁷⁹), nauczyciele z innych szkół (Alfred Terlecki, Stanisław Kuglin z Poznania), dwóch lub trzech Niemców (m.in. dyrektor Heerde) i jeden volksdeutsch (Sanigórski). Podobnie zróżnicowane było środowisko studenckie, które tworzyli zarówno przedwojenni studenci Akademii i innych szkół wyższych, jak i ci najmłodsi, po jednej czy dwu klasach gimnazjum, a także tylko po szkole powszechnej⁸⁰.

Szkoła miała liczne, doborowe grono nauczycielskie jak i dużą liczbę studentów jednak opór wobec zarządzeń niemieckich doprowadził do wielu rewizji i aresztowań a w końcu do zamknięcia szkoły z dniem 31 marca 1943 roku⁸¹.

⁷⁶ Tamże, s. 58.

⁷⁷ Franciszek Bunsch (ur. 1926), grafik, ilustrator, autor wielu prac teoretycznych z zakresu sztuki graficznej, absolwent ASP w Krakowie, profesor tamże, kierownik pracowni drzeworytu, w l. 1972–1975 i 1984–1987 prorektor ASP.

⁷⁸ Andrzej Jurkiewicz (1907–1967), malarz i grafik, tworzył głównie akwaforty (cykl o tematyce sportowej, I nagroda w Konkursie Olimpijskim w Londynie, 1948), także miedzioryty, drzeworyty, litografie; zajmował się grafiką użytkową (projekty okładek, ilustracje, ekslibrisy). Praca dydaktyczna w ASP w Krakowie (1932–1939 i 1946–1962), od 1963 prof. ASP w Warszawie; autor *Podręcznika metod grafiki artystycznej* (1938–1939). W latach trzydziestych był członkiem Towarzystwa Artystów Plastyków „Sztuka”. Początkowo znany był z rysunków humorystycznych, później w jego malarstwie pojawia się styl postimpresjonistyczny, a w końcu formy abstrakcyjne. Był żonaty z malarzką Hanną Pachniewską.

⁷⁹ Stanisław Jakubowski (1885–1964), malarz, grafik, absolwent ASP w Krakowie, uczeń T. Axentowicza i Wyczółkowskiego; profesor gimnazjalny. W czasie wojny zatrudniony w Kunstgewerbeschule a później w PWSSP.

⁸⁰ F. Bunsch, *Pogmatwane początki [w:] Wspominając Akademię. Napisane, wystuchane, zapisane. 1920–1950*, autorzy i rozmówcy P. Taranczewski [i in.], Kraków 2017, s. 364.

⁸¹ *Wyższa Szkoła Sztuk...*, s. 8; A. Kilijańska, dz. cyt., s. 49.

OKRES POWOJENNY

Szkoła reaktywowana w lutym 1945 roku jako PISP, przejściowo mieściła się przy ul. Krowoderskiej 5 a następnie przy ul. Humberta 3, a jej wykładowcy starali się realizować program nauki dla II półrocza roku szkolnego 1944/1945 na poszczególnych wydziałach specjalnych zgodnie z programem przedwojennym. Zaczęły funkcjonować: Wydział Architektury Wnętrz początkowo pod kierownictwem prof. W. Krzyżanowskiego, a od 1946 roku – prof. Budziły, Wydział Malarstwa Dekoracyjnego pod kierunkiem prof. H. Uziembły a następnie prof. Fr. Walczowskiego⁸², Wydział Poligraficzny zawiadywany przez prof. W. Chomicza, Wydział Rzeźby Dekoracyjnej kierowany przez Fr. Kalfasa oraz Wydział Tekstylny z kierownikiem, prof. Z. Gedliczką⁸³.

Byt szkoły nie był jednak ustabilizowany. W piśmie z 29 września 1945 roku do Ministerstwa Kultury i Sztuki pisał W. Zarzycki, że dyrekcja nie wie, na jakich warunkach przyjmować kandydatów do szkoły, bo nie wiadomo, jaki jest jej charakter, szkoły wyższej czy średniej kontynuując dalej:

Jakie widoki na przyszłość ma młodzież kończąca Instytut i jakie należy wydawać jej dyplomy ponieważ rozporządzenia wykonawcze do par. 35 Statutu, opracowane wprawdzie jeszcze w r. 1938 z powodu wybuchu wojny nie weszły w życie. Instytut nasz przeszedł w latach 1938–1939 na skutek zarządzeń Ministra WRiOP gruntowną reorganizację, otrzymał statut i programy nauki, został podniesiony do uczelni wyższej nieakademickiej, lecz bez konkretnych zarządzeń, na co było brak czasu, dlatego ustalenie charakteru tej uczelni szczególnie w obecnej chwili wymaga szybkiego i definitywnego załatwienia tej sprawy jako nagłej, tak dla dobra młodzieży, jak i Grona, które ponosi wiele trudów i wysiłku, by uczelnie te podnieść do wysokiego poziomu⁸⁴.

Dalej informował Zarzycki ministerstwo, że nauczycielom Instytutu, których uposażenia są bardzo niskie, nie wypłacono dwumiesięcznego zasiłku a z braku rozstrzygnięcia czy szkoła ta podlega ministerstwu czy kuratorium,

⁸² Franciszek Walczowski (1902–1983), artysta malarz, konserwator obiektów sakralnych, projektant sztuki użytkowej, absolwent Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie z 1926 r., absolwent Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Wykładał na wyższych uczelniach artystycznych w Łodzi i Krakowie, m.in. w WSSP. Autor utworów o początkach polskiej obrzędowości, mitologii. Znanca teatru Stanisława Wyspiańskiego i Wawelu – Akropolis. Po wojnie był scenografem w Teatrze Rapsodycznym M. Kotlarczyka. Od 1950 r. kierował II Katedrą Tkaniny Artystycznej w krakowskiej ASP.

⁸³ *Wyższa Szkoła Sztuk...*, s. 9.

⁸⁴ Archiwum ASP Kraków,teczka A 282, pismo W. Zarzyckiego do MKiS z 29 IX 1945.

to ostatnie wstrzymało wypłatę pensji z dniem 30 czerwca 1945 roku. Ponadto dyrekcja szkoły nie wiedziała, jakiego typu legitymacje wydawać słuchaczom, dla których to jest ważne ze względu na zniżki na bilety kolejowe i karty żywnościowe⁸⁵. Sprawa uregulowania statusu szkoły jako wyższej nieakademickiej ciągnęła się przez wiele miesięcy. 18 lutego 1946 roku W. Zarzycki ponownie pisał w tej sprawie do Departamentu Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki argumentując: „Wskutek jednak przewlekania się sprawy ustalenia typu i uprawnień Instytutu zaczyna się odpływ już uczęszczających studentów na studia pokrewne do uczelni wyższych np. na Uniwersytet /Historia sztuki/, Politechnikę /Architektura/ i Akademię Sztuk Pięknych. Uzyskują tam bowiem oni pełne uprawnienia akademickie i wszystkie stąd płynące korzyści jak: stypendia, bursy, stołówki, przydziały itp., co dzisiaj odgrywa tak dużą rolę”⁸⁶. Dla lepszego zobrazowania wachlarza przedmiotów będących w programie studiów na poszczególnych wydziałach specjalnych i liczby poświęcanych im godzin tygodniowo przedstawiono poniżej tygodniowe rozkłady zajęć⁸⁷ (tabele 10-13).

Redakcja „Przeglądu Artystycznego” tak charakteryzowała ówczesne położenie szkoły: „Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Krakowie jest jedyną wyższą uczelnią na terenie Krakowa, mającą na celu przygotowanie artystyczne i techniczne pracowników przemysłu i rękodzieła, a przez to podniesienie poziomu artystycznego polskiego przemysłu i rzemiosła. [...] w tej chwili normalną pracę utrudnia fakt, że Wydział Szkolny Departamentu Plastyki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki dotychczas nie sprecyzował i nie nadał charakteru ustawowego uprawnieniom uczelni”⁸⁸. Tymczasem w maju 1946 roku, na podstawie Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki, Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Krakowie zostaje przekształcony w Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych z dwuletnim programem nauczania i Państwową Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych (PWSSP) z pięcioletnim programem studiów⁸⁹. Jeszcze w 1946 roku skład grona pedagogicznego

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, pismo W. Zarzyckiego do MKiS z 18 II 1946.

⁸⁷ W Archiwum ASP nie odnaleziono programu nauki dla Wydziału Rzeźby Dekoracyjnej.

⁸⁸ *Szkolnictwo artystyczne*, „Przegląd Artystyczny” R. 1: 1946, nr 5 (maj) s. 10.

⁸⁹ Zarządzenie z 30 maja 1946 r. o reorganizacji Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Krakowie oraz w Poznaniu. Dz. Urz. Min. Kultury 1946 nr 2 poz. 27 i 28; M. Lasak-Stępień, dz. cyt., s. 25. Pewien brak znajomości historii tej szkoły przebiega choćby w marginalnej wprowadzce, ale – wydaje się – istotnej kwestii braku rozróżnienia między powstaniem a przekształceniem uczelni, choćby w publikacji A. Szczerskiego, *Sztuka projektowania. Z historii Wydziału Form Przemysłowych ASPw Krakowie 1964–2014* (Kraków 2014), gdzie autor stwierdza „W konsekwencji w 1950 roku ASP w Krakowie połączono z założoną po wojnie, w 1946 roku, Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych, gdzie nauczano dyscyplin tzw. sztuki użytkowej. Wtedy to po raz pierwszy wśród wykładowców i studentów Akademii pojawili się m.in. Zbigniew Chudzikiewicz i Andrzej Pawłowski [...]”.

Tabela 10. Tygodniowy rozkład zajęć Wydziału Poligraficznego 1946/1947

	8:00-8:45	8:45-9:30	9:40-10:25	10:25-11:10	11:20-12:05	12:05-12:50	12:50-13:45	15:00-15:45	15:45-16:30	16:35-17:20	17:20-18:05	18:10-18:55	18:55-19:40	
poniedziałek	I	Kompozycja plastyczna												
	II	Nauka o materiałach	Studium natury do technik graficznych										Ćwiczenia reklamy plastyecznej	
	III	Studium natury do technik graficznych										Ćwiczenia reklamy plastyecznej		
wtorek	I	Studium natury ogólne												
	II	Projektowanie graficzne												
	III	Ćwiczenia warsztatowe do druku płaskiego	Studium natury ogólne										Historia sztuki	Historia sztuki
środa	I	Ćwiczenia warsztatowe do druku płaskiego												
	II	Projektowanie graficzne												
	III	Projektowanie graficzne												
czwartek	I	Projektowanie graficzne												
	II	Nauka o materiałach	Ćwiczenia warsztatowe do druku wklęsłego											
	III	Ćwiczenia warsztatowe do druku wklęsłego										Technologia materiałów graficznych	Historia sztuki	
piątek	I	Ćwiczenia warsztatowe do druku płaskiego												
	II	Studium natury ogólne												
	III	Studium natury ogólne												
sobota	I	Ćwiczenia warsztatowe do druku wklęsłego												
	II	Projektowanie graficzne												
	III	Projektowanie graficzne												

Tabela 11. Tygodniowy rozkład zajęć Wydziału Malarstwa Dekoracyjnego 1946/1947

	8:00-8:45	8:45-9:30	9:40-10:25	10:25-11:10	11:20-12:05	12:05-12:50		14:00-15:00	15:00-15:45	15:45-16:30	16:35-17:20	17:20-18:05	18:05-18:50
poniedziałek	I	Historia malar. kościelnego	Warsztaty malarskie	Studium natury				Anatomia	Perspektywa	Rysunek wieczorny			
	II												
	III												
wtorek	I	Projektowanie malarskie						Literactwo	Rysunek wieczorny				
	II	Studium natury											
	III	Studium natury											
środa	I	Geometria i rys. tech.	Warsztaty malarskie					Projektowanie malarskie					
	II	Studium natury rysunkowe i malarskie						Warsztaty malarskie					
	III							Przeгляд form malarskich					
czwartek	I	Studium natury rysunkowe i malarskie						Historia sztuki					
	II	Projektowanie malarskie						Rysunek anatomiczny					
	III							Anatomia			Warsztaty malarskie		
piątek	I	Kompozycja brył i płaszczyzn						Kostiumologia			Historia sztuki		
	II	Chemia malarska	Projektowanie malarskie										
	III												
sobota	I	Historia kultury											
	II												
	III												

Archiwum ASP Kraków, teczka A 100

Tabela 12. Tygodniowy rozkład zajęć Wydziału Architektury Wnętrz 1946/1947

	8:00-8:45	8:45-9:30	9:40-10:25	10:25-11:10	11:20-12:05	12:05-12:50	12:50-13:35		15:00-15:45	15:45-16:30	16:35-17:20	17:20-18:05	18:05-18:50
ponie- dzia- łek	I	Studium natury		Pracownia stolarska		12:50-13:35		Anatomia	15:00-15:45		17:20-18:05		Akt wieczorny
	II	Rzeźba i pracownia sztukatorska		Studium natury				Perspektywa ogólna					
	III												
wfo- rek	I	Budownictwo projektowanie		Pracownia stolarska				Fizyka	Rozwój form arch.				Akt wieczorny
	II	Studium natury						Historia sztuki					
	III			Maszynoznawstwo						Matema- tyka		Akt wieczorny	
środa	I	Geometria i rys. tech.		Pracownia stolarska						Matema- tyka			
	II	Projektowanie wnętrz											
	III												
czwar- tek	I	Projektowanie wnętrz		Studium natury				Historia sztuki					
	II	Budownictwo projektowanie						Projektowanie wnętrz		Historia sztuki			
	III							Projektowanie wnętrz					
piątek	I	Pracownia tkacka		Projektowanie wnętrz				Anatomia		Fizyka		Matema- tyka	
	II	Pracownia stolarska										Historia kultury powsz. (do 1915)	
	III							Budownictwo projektowanie					
sobota	I	Historia kultury powsz.		Ustroje budowlane		Liternictwo							
	II	Technologia materia- łów bud.		Liternictwo		Ustroje budowlane							
	III							Perspektywa arch.					

Tabela 13. Tygodniowy rozkład zajęć Wydziału Włókienniczego 1946/1947

		8:00-8:45	8:45-9:30	9:40-10:25	10:25-11:10	11:20-12:05	12:05-12:50		15:00-15:45	15:45-16:30	16:35-17:20	17:20-18:05	18:05-18:50
poniedziałek	I		Projekty i Pracownia haftów					Anatomia			Rozwój form arch.		
	II		Warsztaty tkactwa czółenkowego						Perspektywa			Akt wieczorny	
	III T		Projektowanie tkactwa ręcznego									Akt wieczorny	
	III H		Projektowanie koronek							Pracownia włókiennicza		Akt wieczorny	
wtorek	I		Studium natury										
	II		Projektowanie tkactwa czółenkowego									Akt wieczorny	
	III T		Projektowanie tkactwa czółenkowego						Historia sztuki			Akt wieczorny	
	III H		Pracownia haftów						Historia sztuki			Akt wieczorny	
środa	I	Geometria			Studium natury						Historia sztuki		Historia kultury (do 19:15)
	II		Projektowanie i Pracownia włókiennicza							Pracownia koronek			
	III T		Warsztaty tkactwa czółenkowego						Warsztaty tkactwa ręcznego				
	III H		Projektowanie haftów							Pracownia koronek			
czwartek	I		Projektowanie tkactwa ręcznego						Kompozycja liternicza			Akt wieczorny	
	II	Nauka o splotach			Studium natury						Kompozycja liternicza		
	III T	Nauka o splotach			Studium natury				Warsztaty tkactwa czółenkowego			Akt wieczorny	
	III H	Historia haftów			Studium natury				Pracownia haftów			Akt wieczorny	
piątek	I		Warsztaty tkactwa ręcznego					Anatomia				Akt wieczorny	
	II	Przegląd technik			Studium natury						Historia sztuki		Historia kultury (do 19:15)
	III T				Studium natury				Kostiumologia		Nauka kroju		
	III H	Przegląd technik			Studium natury				Kostiumologia		Nauka kroju		
sobota	I		Kompozycja bryli i płaszczyn										
	II	Projektowanie i Pracownia włókiennicza			Projektowanie koronek								
	III T		Warsztaty tkactwa ręcznego										
	III H		Pracownia koronek										

Archiwum ASP Kraków,teczka A 100

został uzupełniony o prof. Zbigniewa Chudzikiewicza⁹⁰, St. Gałkowskiego, T. Szczerbińskiego. Z kolei 29 listopada 1946 roku Ministerstwo wydało rozporządzenie w sprawie ustroju szkolnictwa artystycznego plastyki. Szkoły plastyczne podzielono na akademickie i nieakademickie. Do tych ostatnich zaliczono wyższe szkoły sztuk plastycznych powstałe na bazie przedwojennych instytutów sztuk plastycznych, m.in. PWSSP w Krakowie⁹¹. W roku 1945/1946 szkoła liczyła 90 słuchaczy, a w roku 1946/1947 już 155⁹². Z inicjatywy Departamentu Szkolnictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki przy okazji reorganizacji szkoły zlikwidowano Wydział Specjalny Malarstwa Dekoracyjnego i Wydział Rzeźby Dekoracyjnej i od roku 1947/1948 zaczęło funkcjonować Studium Konserwacji Malarstwa i Rzeźby⁹³ (od roku 1949/1950 Wydział Konserwacji) pod kierunkiem W. Zarzyckiego. Oprócz Zarzyckiego zajęcia prowadzili tam m.in.: F. Kalfas, W. Cholewiński, Włodzimierz Sawulak⁹⁴, A. Terlecki, Jacek Puget⁹⁵, S. Jakubowski, Józef

⁹⁰ Zbigniew Chudzikiewicz (1909–1991), architekt, absolwent Politechniki Lwowskiej z 1937 r. W 1938 r. pracował przy budowie kolejki linowej na Gubałówkę. Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1946 r. w PWSSP w Krakowie i na zlecenie dyrektora Departamentu Szkolnictwa Artystycznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki zajął się reorganizacją Wydziału Architektury Wnętrz przy okazji wprowadzając do jego programu przedmiot o nazwie plastyka przemysłowa. Jest to o tyle ważne, że wraz z wprowadzeniem tego przedmiotu do programu studiów w polskim wyższym szkolnictwie artystycznym pojawiła się po raz pierwszy problematyka designu. Po połączeniu PWSSP z ASP pozostał na uczelni. W 1963 r. jako prorektor krakowskiej ASP przedstawił na forum Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego projekt utworzenia Wydziału Form Przemysłowych w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uważany jest za prekursora ergonomii, a głównym przedmiotem jego zainteresowań było zawsze projektowanie narzędzi i maszyn oraz organizacja stanowiska pracy.

⁹¹ Dz. Urz. Min. Kultury 1946 nr 5 poz. 2; M. Lasak-Stępień, dz. cyt., s. 25.

⁹² Archiwum ASP,teczka A 125 zestawienia liczby absolwentów.

⁹³ M. Lasak-Stępień, dz. cyt., s. 27, *200 lat Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1818–2018*, T. 2, A. Organisty i in., Kraków 2020, s. 540. W tej drugiej pozycji piśmienniczej jest mowa o Studium Konserwacji Malarstwa a w materiałach archiwalnych występuje również nazwa Studium Konserwacji Zabytków Dzieł Sztuki.

⁹⁴ Włodzimierz Sawulak (1906–1980), studiował w ASP w Krakowie m.in. u W. Jarockiego, T. Axentowicza, F. Pautscha i S. Kamockiego. W 1946 r. został profesorem WSSP, a od 1950 r. – Akademii Sztuk Plastycznych. Jego uczniami byli m.in. K. Kiwerski, Z.M. Maciejewski. Tematem jego prac były martwe natury, portrety i kompozycje figuralne.

⁹⁵ Jacek Puget (1904–1977) – rzeźbiarz, syn rzeźbiarza Ludwika Pugeta. Absolwent ASP w Krakowie, uczeń X. Dunikowskiego. Od 1923 r. uczeń Émile-Antoine Bourdelle. Działalność pedagogiczną podjął w 1947 r. jako wykładowca w WSSP. Od 1950 r. zastępca profesora, a następnie profesor ASP w Krakowie. Autor rzeźb: *Słoneczko* (1923), *Popiersie dziewczyny* (1932), *Ecce Homo* (1943), popiersie Jana Cybisa (1946), Stefana Jaracza (1951), Henryka Sienkiewicza (1961–1966), projekty scenograficzne dla teatru Cricot.

Edward Dutkiewicz⁹⁶. Program dla I roku studiów obejmował następujące przedmioty: rysunek (9 godz. tygodniowo), malarstwo (9 godz.), rzeźba i pracownia sztukatorska (9 godz.), akt wieczorny (4 godz.), zasady kompozycji brył i płaszczyzn (6 godz.), liternictwo (2 godz.), geometria i perspektywa (2 godz.), rozwój form architektonicznych (2 godz.), anatomia (2 godz.), historia sztuki (2 godz.), historia kultury (2 godz.). Dla II roku studiów przewidziano w programie: rysunek (4 godz.), malarstwo (6 godz.), rzeźbę i pracownię sztukatorską (6 godz.), akt wieczorny (4 godz.), liternictwo (2 godz.), rozwój form architektonicznych (2 godz.), historię sztuki (2 godz.), naukę o farbach i materiałach malarskich (4 godz.), pracownię technik malarskich (8 godz.), pracownię technik rzeźbiarskich (8 godz.), historię malarstwa i rzeźby średniowiecznej (2 godz.). Plan zajęć dla III roku to: malarstwo (6 godz.), rzeźba i pracownia sztukatorska (6 godz.), akt wieczorny (4 godz.), sztuka i kultura ludowa (2 godz.), pracownia technik malarskich (8 godz.), pracownia technik rzeźbiarskich (10 godz.), technologia malarska (4 godz.), zasady konserwacji dzieł sztuki (2 godz.), pracownia konserwatorska (10 godz.), historia malarstwa i rzeźby średniowiecznej (2 godz.), kostiumologia (2 godz.). W programie studiów IV roku przewidziano: malarstwo (6 godz.), rzeźbę i pracownię sztukatorską (6 godz.), akt wieczorny (4 godz.), historię rzemiosła i przemysłu artystycznego (2 godz.), socjologię (2 godz.), pracownię technik malarskich (8 godz.), pracownię technik rzeźbiarskich (10 godz.), technologie malarską (4 godz.), zasady konserwacji dzieł sztuki (2 godz.), pracownię konserwatorską (10 godz.)⁹⁷. Zauważyć należy, że w ramach studium od roku 1947/1948 zorganizowano pracownię prowadzącą konserwację malowideł sztalugowych i rzeźby drewnianej polichromowanej, kierowaną przez prof. Mariana Słoneckiego⁹⁸. Już jednak od roku 1945/1946 – w ramach Wydziału Malarstwa Dekoracyjnego – prowadzone były przez W. Zarzyckiego i W. Cholewińskiego zajęcia z technologii malarskiej i zasad konserwacji dzieł sztuki po 2 godziny tygodniowo dla IV i V roku studiów.

⁹⁶ Józef Edward Dutkiewicz (1903–1968), historyk sztuki, malarz, konserwator sztuki. Studia z zakresu historii sztuki ukończył na UJ w 1924 r., w l. 1921–1927 studiował malarstwo na krakowskiej ASP, przed wojną wojewódzki konserwator zabytków w Łucku, potem w Lublinie, po wojnie – w Krakowie. Od 1947 r. związany z PWSSP, potem profesor w ASP, pierwszy dziekan Wydziału Konserwacji Zabytków ASP, w 1948 r. reaktywował kwartalnik konserwatorski „Ochrona Zabytków”.

⁹⁷ Archiwum ASP, teczka 46 – programy nauki

⁹⁸ Marian Słonecki (1886–1969), artysta plastyk, konserwator, absolwent architektury Politechniki Lwowskiej, student malarstwa na krakowskiej ASP, w latach międzywojennych związany z Wilnem a następnie z Warszawą. Po wojnie w Krakowie organizował Państwową Pracownię Konserwatorską na Wawelu. Od kwietnia 1946 r. do 1949 r., jako kierownik pracowni, prowadził prace konserwatorskie przy zrewindykowanym ołtarzu Wita Stwosza. W 1947 r. podjął pracę pedagogiczną w WSSP jako wykładowca kontraktowy konserwacji zabytków. Po połączeniu tej uczelni z ASP profesor tamże.

Ponadto prowadzili oni zajęcia z chemii malarskiej. Wydział Architektury Wnętrz, kierowany przez Z. Chudzikiewicza, od roku 1949/1950 został przekształcony w Wydział Plastyki Architektonicznej i Przemysłowej z zadaniem kształcenia w zakresie różnych form produkcji przemysłowej, architektury wystawowej, architektury wnętrz ze szczególnym uwzględnieniem sprzętarstwa, rzeźby architektonicznej i użytkowej⁹⁹. Na wydziale funkcjonował Zakład Architektury Wnętrz, Zakład Architektury Wystawowej, Zakład Plastyki Przemysłowej oraz Studium Rzeźby Użytkowej. Pedagogami na tym wydziale byli m.in. J. Budziło, Z. Chudzikiewicz, Marian Sigmund¹⁰⁰, Józef Różyński¹⁰¹.

Wydział Włókienniczy, a od roku 1949/1950 Wydział Wzornictwa Włókienniczego, miał kształcić artystów plastyków w zakresie wzornictwa dla tkactwa ręcznego i mechanicznego z uwzględnieniem materiałów krajowych. Wydział posiadał dwa zakłady: Zakład Tkactwa Mechanicznego kierowany przez Z. Gedliczkę i Zakład Tkactwa Ręcznego kierowany przez Stefana Gałkowskiego¹⁰², specjalistę w zakresie gobelinu. Wydział Grafiki Użytkowej, a od roku 1949/1950 Wydział Projektowania Poligraficznego, składał się z Zakładu Druku Płaskiego i Wypukłego kierowanego przez W. Chomicza, Zakładu Druku Wklęsłego, którym kierował S. Jakubowski, Zakładu Liternictwa,

⁹⁹ Absolwentem tego wydziału z roku 1949/1950 był m.in. Andrzej Pawłowski (1925–1986), później profesor ASP w Krakowie. W WSSP uczęszczał m.in. na zajęcia z malarstwa prowadzone przez Tadeusza Kantora. Dyplom otrzymał w pracowni form przemysłowych prof. Z. Chudzikiewicza. Już w czasie studiów pracował na macierzystej uczelni jako asystent. Jego poszukiwania szybko objęły różne obszary – z jednej strony sztuki użytkowe (projektowanie form przemysłowych, wystawiennictwo), a z drugiej tak zwane sztuki czyste.

¹⁰⁰ Marian Sigmund (1902–1993), architekt wnętrz, scenograf, studiował architekturę na Politechnice Lwowskiej, następnie architekturę wnętrz w Szkole Sztuk Zdobniczych w Warszawie. Od 1936 r. wykładowca w pracowni architektury wnętrz Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Warszawie. Po wojnie od 1947 r. w Krakowie i rozpoczął pracę w WSSP jako zastępca profesora, od 1948 – profesor. W tym czasie opracował, wspólnie z Z. Chudzikiewiczem, pierwszy powojenny program dydaktyczny dla Wydziału Architektury Wnętrz.

¹⁰¹ Józef Różyński (1898–1974), architekt wnętrz, rzeźbiarz, absolwent architektury Politechniki Lwowskiej, wykładowca Politechniki Lwowskiej i Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych we Lwowie. Po wojnie wykładowca WSSP w Krakowie i profesor ASP. Twórca i projektant wielu pomników pięknie zakomponowanych w terenie, autor projektów przedmiotów sztuki użytkowej.

¹⁰² Stefan Gałkowski (1912–1984), artysta plastyk, twórca monumentalnych gobelinów. W 1934 r. ukończył studia na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie, w 1937 r. uzupełnił studia jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej we Francji i Włoszech. W l. 1938–1939 studiował architekturę wnętrz w warszawskiej ASP. W l. 1946–1950 był profesorem WSSP w Krakowie. Od 1956 r. pracownik naukowy w ASP w Krakowie, od 1965 pełnił tam funkcję Kierownika Katedry Gobelinu na Wydziale Malarstwa. Wraz z żoną Heleną Gałkowską jest najbardziej uznanym artystą w dziedzinie polskiego gobelinu II połowy XX w.

gdzie kierownikiem był Adam Stalony-Dobrzański¹⁰³, Zakładu Projektowania Graficznego kierowanego przez H. Starzyńskiego oraz Pracowni Plakatu, którą kierował od 1947 roku Jerzy Karolak¹⁰⁴. W roku 1948/1949 zorganizowano, kierowane przez Mariana Eile-Kwaśniewskiego, Studium Scenografii¹⁰⁵ mające kształcić twórców plastyki teatralnej, okolicznościowej, małej sceny świetlicowej i amatorskiej¹⁰⁶. Pedagogami byli m.in. Eugeniusz Bożyk, Lidia Zamkow-Słomczyńska, Stanisław Tenerowicz, Irena Ipohorska. W stadium organizacji było również Studium Pedagogiczne¹⁰⁷. Stałą siedzibę otrzymała szkoła dopiero w 1947 roku, w odremontowanym wówczas budynku przy al. Mickiewicza 5 (wejście od ul. Humberta 3). Wcześniej szkoła funkcjonowała w wynajmowanych lokalach warsztatowych. Do 31 sierpnia 1947 roku funkcję dyrektora pełnił W. Zarzycki, który następnie został mianowany zastępcą dyrektora (do 31 sierpnia 1948 r.)¹⁰⁸ a funkcję dyrektora objął Mieczysław Wejman¹⁰⁹. W roku 1947/1948 do szkoły uczęszczało 232 słuchaczy, w tym 105 na Wydział Ogólny,

¹⁰³ Adam Stalony-Dobrzański (1904–1985), grafik i malarz, absolwent ASP w Krakowie. Pracę pedagogiczną rozpoczął w WSSP w Krakowie, a po jej połączeniu z ASP prowadził jako docent do 1974 r. pracownię liternictwa na Wydziale Grafiki. Uprawiał grafikę artystyczną i użytkową, zrealizował też wiele polichromii w kościołach i cerkwiach.

¹⁰⁴ Jerzy Karolak (1907–1984), grafik, plakacista i ilustrator książek. Studiował w ASP w Warszawie. Od 1947 r. był profesorem WSSP w Krakowie, gdzie kierował Pracownią Plakatu. Zajmował się twórczością w dziedzinie plakatu i ilustracji książkowej. Stworzył między innymi okładki i ilustracje do jednej z wersji *Elementarza* autorstwa Mariana Falskiego (wyszło kilkanaście wydań), teki graficznej *Stroje i zwyczaje ludowe* (wydana w 1956) i zeszytów serii *Atlas Polskich Strojów Ludowych* oraz kilkudziesięciu książek. Plakaty jego autorstwa znajdują się w zbiorach Muzeum Plakatu w Wilanowie i innych polskich muzeów.

¹⁰⁵ Już w roku 1946/1947 na Wydziale Malarstwa Dekoracyjnego rok III i IV podzielony był na dwa oddziały: malarstwa dekoracyjnego i scenografii.

¹⁰⁶ W ogłoszeniu dyrektora szkoły M. Wejmana z 12 września 1948 r. czytamy „W roku szkol. 1948/49 zostało utworzone w naszej Uczelni STUDIUM SCENOGRAFII pod kierunkiem prof. Mariana Eilego. Studium obejmuje szereg przedmiotów teoretycznych i praktycznych z zakresu projektowania i wykonania dekoracji teatralnej oraz techniki sceny, kostiumologii itd. W głównej mierze jest przeznaczony dla Wydziałów: Architektury Wnętrz i Poligrafiki – dla studentów chcących się poświęcić scenografii” (Archiwum ASP Kraków, sygn. A 100 WSSP 1946–1950).

¹⁰⁷ *Wyższa Szkoła Sztuk...*, s. 9–10; Jeleniewska-Ślesińska J., dz. cyt., s. 147–148. *Informator Międzyszkolnych Popisów Państwowych Wyższych Szkół Artystycznych w Poznaniu*, Poznań 1949, s. 27.

¹⁰⁸ Archiwum ASP Kraków,teczka A 110 – pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki do W. Zarzyckiego z dn. 15.09.1947; pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki do W. Zarzyckiego z dn. 11.10.1948.

¹⁰⁹ Mieczysław Wejman (1912–1997), malarz i grafik. Absolwent ASP w Warszawie z 1946 r. Pracę pedagogiczną rozpoczął w WSSP w Krakowie gdzie w l. 1948–1949 był jej dyrektorem a w l. 1949–1950 – rektorem. W 1951 r. został profesorem ASP w Krakowie, od 1956 do 1978 prowadził pracownię graficznych technik metalowych, rektor ASP w l. 1952–1954 i 1968–1972. Uważany jest za inicjatora nurtu grafiki metaforycznej, wyróżniającego „krakowską szkołę grafiki”.

23 – na Wydział Architektury Wnętrz, 41 – na Wydział Poligrafiki, 36 – na Wydział Włókienniczy oraz 27 – na Studium Konserwacji Zabytków i Dzieł Sztuki. W kolejnym roku akademickim, 1948/49, szkoła miała 247 studentów (Wydział Ogólny – 56, Wydział Architektury Wnętrz – 38, Wydział Poligraficzny – 67, Wydział Włókienniczy – 62, Studium Konserwacji Zabytków Sztuki – 24,¹¹⁰. Grono pedagogiczne składało się z 39 osób, byli to „profesorowie i pomocnicze siły naukowe w pełnym wymiarze godzin”¹¹¹. W ostatnim roku samodzielnego funkcjonowania szkoły czyli w roku 1949/1950, liczyła ona 276 słuchaczy studiujących na następujących wydziałach – Ogólnym (56 studentów), Plastyki Architektonicznej i Przemysłowej (43 studentów), Projektowania Poligraficznego (80 studentów), Włókienniczym (66 studentów), Konserwacji i Dzieł Sztuki (24 studentów), Pedagogicznym (7 studentów)¹¹².



*Budynek szkoły przy ul. Humberta 3.
Fot. Jerzy Krawczyk*

Wiosną 1950 roku odbyło się w Nieborowie posiedzenie Komisji Ustrojowo-Organizacyjnej Wyższego Szkolnictwa Artystycznego z udziałem wybranych profesorów warszawskich i krakowskich szkół plastycznych, na której poinformowano o planach połączenia odrębnie dotychczas działających szkół artystycznych i przedstawiono projekt struktury nowych placówek¹¹³.

¹¹⁰ Archiwum ASP Kraków, teczka A 125 – zestawienia liczby studentów; wg tabeli 4 *Informatora Międzyszkolnych Popisów...*, s. 45 w roku 1948/1949 do szkoły uczęszczało 273 słuchaczy, ale na s. 27 tegoż *Informatora Międzyszkolnych Popisów...* podano, że w roku 1948/49 było 247 słuchaczy. W roku 1948/1949 wyższe szkoły plastyczne były reprezentowane przez akademie sztuk pięknych w Krakowie i Warszawie oraz sześć wyższych szkół sztuk plastycznych: w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Sopocie, Warszawie i Wrocławiu z oddziałem w Katowicach. Charakterystyczne, że WSSP w Krakowie, miała większą liczbę „profesorów i pomocniczych sił naukowych w pełnym wymiarze godzin” niż ASP, bo 39, gdy ASP w Krakowie tylko 37 i 300 studentów (*Informator Międzyszkolnych Popisów...*, tab. 4).

¹¹¹ *Informator Międzyszkolnych Popisów...*, s. 45.

¹¹² Archiwum ASP Kraków, teczka A 125 – zestawienia liczby studentów.

¹¹³ A. Boguszewska, *Sposoby kształcenia w grafice książkowej w wyższym szkolnictwie artystycznym Krakowa i Warszawy w Polsce Ludowej (1945–1952)*, „Biuletyn Historii Wychowania”, Nr 41: 2019, s. 66.

Wykaz studentów PWSSP w ostatnim roku samodzielnego jej bytu przedstawia załączony aneks. Studentami tej szkoły w okresie powojennym byli m.in. Zyta Doleżał-Szewczyk¹¹⁴, Wanda Genga¹¹⁵, Zbigniew Jaskowski¹¹⁶, Wojciech Krakowski¹¹⁷, Zofia Medwecka¹¹⁸, Daniel Mróz¹¹⁹, Jerzy Napieracz¹²⁰, Halina Nieświatowska¹²¹, Karol Pustelnik¹²², Zbigniew Rychlicki¹²³, Czesław

¹¹⁴ Zyta Doleżał-Szewczyk (1917–2003), malarka i projektantka tkanin artystycznych. Studiowała w PISP (1937–39) i PWSSP w Krakowie (pracownia Zdzisława Gedliczki, 1945–1948), ukończyła również Studium Pedagogiczne w PWSSP a następnie na ASP w Krakowie (1948–1951). Wieloletna pedagog w kieleckim Liceum Plastycznym. Nadzór nad wyrobami SPLiA „Tkactwo Świętokrzyskie”, Bodzentyn.

¹¹⁵ Wanda Genga (1927–2008), architekt krajobrazu i wnętrz. Od 1947 r. studiowała architekturę wnętrz najpierw w PWSSP a następnie w ASP. Po dyplomie w 1952 r. zatrudniona w Miastoprojekcie Kraków, od 1961 r. projektant, potem adiunkt na Politechnice Krakowskiej. Opracowała m.in. projekty rewaloryzacji krakowskich Plant, ogrodu zamkowego w Pszczynie, ogrodu pałacowego w Wilanowie.

¹¹⁶ Zbigniew Jaskowski (1929–2006), konserwator dzieł sztuki, piłkarz „Wisły” Kraków. Studiował w PISP i WSSP na Wydziale Konserwacji Malarstwa Sztalugowego i Rzeźby. Dyplom konserwatora dzieł sztuki uzyskał w 1952 r. w krakowskiej ASP. W czasie studiów grał w drużynie piłkarskiej „Wisły” i reprezentował Polskę w piłce nożnej na olimpiadzie w Helsinkach w 1952 r.

¹¹⁷ Wojciech Krakowski (1927–1991), malarz, grafik, scenograf. Studiował grafikę w l. 1946–1950 w PWSSP i równolegle w l. 1948–1952 historię sztuki na UJ. Był teoretykiem malarstwa i scenografii współczesnej.

¹¹⁸ Zofia Medwecka (1925–2016), malarka, konserwator dzieł sztuki. Od 1946 r. studentka Wydziału Malarstwa Dekoracyjnego PWSSP a następnie ASP w Krakowie, równolegle w l. 1948–1952 studiowała historię sztuki na UJ. W l. 1966–1993 kierowała Katedrą Konserwacji Malowideł Sztalugowych i Rzeźby Drewnianej Polichromowanej, dziekan Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w l. 1968–1972.

¹¹⁹ Daniel Mróz (1917–1993), artysta grafik, rysownik i scenograf. W 1947 r. rozpoczął naukę na Wydziale Grafiki i Studium Scenografii w WSSP. Jednym z jego wykładowców na Studium Scenografii był Marian Eile-Kwaśniewski, który ściągnął go potem do pracy w tygodniku „Przekrój”. Dyplom otrzymał w ASP na Studium Scenografii w 1952 r., na Wydziale Grafiki – w 1953 r.

¹²⁰ Jerzy Napieracz (1929–2018), artysta grafik, student PWSSP a następnie absolwent Wydziału Grafiki ASP w Krakowie.

¹²¹ Halina Nieświatowska (?–2020), malarka, studentka PWSSP, absolwentka Wydziału Wzornictwa Przemysłowego ASP w 1953 r. Przez długie lata pracownik Cepelii na stanowisku kierownika artystycznego i projektanta.

¹²² Karol Pustelnik (1918–2010), artysta malarz, konserwator dzieł sztuki. Ukończył PISP w Krakowie w 1939 r. Znaczną część okupacji spędził na przymusowych robotach w Niemczech. Po wojnie kontynuował swoją edukację artystyczną w PWSSP, zwieńczoną dyplomem z konserwacji (1952) w krakowskiej ASP, gdzie studiował pod kierunkiem m.in. takich artystów jak Tadeusz Kantor, Henryk Uziębło czy Mieczysław Wejman.

¹²³ Zbigniew Rychlicki (1922–1989), artysta grafik, scenograf, ilustrator książek dla dzieci. Autor graficznej strony czasopisma „Miś”.

Ślania¹²⁴, Józef Szajna¹²⁵, Helena Teodorowicz¹²⁶, Leszek Wajda¹²⁷, Paulin Wojtyna¹²⁸, Zygmunt Woźnowski¹²⁹, Krystyna Zgud-Strachocka¹³⁰, Teresa Zydroń¹³¹.

1 stycznia 1950 roku PWSSP przejęła wszystkie pracownie, bibliotekę i budynek upaństwowionego w 1949 roku a następnie zlikwidowanego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Muzeum Techniczno-Przemysłowego) przy ul. Smoleńsk 9. Szczególnie ważne było przejęcie pracowni: stolarskiej, drukarskiej, introligatorskiej czy hafciarskiej oraz sali odczytowej z aparaturą

¹²⁴ Czesław Ślania (1921–2005), artysta grafik, grawer. Student PWSSP na Wydziale Grafiki, którą ukończył w 1950 r. Po studiach związany z Państwową Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie. W 1956 r., ze względu na zły stan zdrowia, wyjechał do Szwecji i pracował dla tamtejszej poczty projektując znaczki.

¹²⁵ Józef Szajna (1922–2008), malarz, scenograf, reżyser, od 1947 r. studiował w PWSSP, następnie w ASP w Krakowie na Wydziale Grafiki (dyplom 1952) i Studium Scenografii (dyplom 1953). W l. 1955–1966 był współzałożycielem, dyrektorem, dyrektorem artystycznym Teatru Ludowego w Krakowie Nowej Hucie. W l. 1962–1968 wykładowca w Katedrze Scenografii krakowskiej ASP, w 1972 r. objął profesurę w ASP w Warszawie.

¹²⁶ Helena Teodorowicz (1923–1994), artystka grafik, ceramik. W 1948 r. ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie, w l. 1948–1950 studiowała w WSSP na Wydziale Projektowania Poligraficznego, następnie na Wydziale Grafiki ASP (dyplom 1955).

¹²⁷ Leszek Wajda (1927–2015), artysta plastyk, scenograf. W l. 1948–1953 studiował na Wydziale Architektury Wnętrz PWSSP i ASP. Po studiach rozpoczął pracę na ASP i od 1968 r. kierował Katedrą Projektowania Wystaw. W l. 1972–1975 i 1981–1984 dziekan Wydziału Architektury Wnętrz ASP. Brat reżysera Andrzeja Wajdy.

¹²⁸ Paulin Wojtyna (1913–2014), malarz, rzeźbiarz, medalier, konserwator dzieł sztuki, w l. 1941–1943 uczęszczał do Kunstgewerbeschule, w l. 1945–1950 studiował rzeźbę i konserwację w PWSSP. W 1950 r. został asystentem na Wydziale Rzeźby ASP u prof. Kalfasa. W 1966 r. został docentem w ASP a w 1978 r. przeszedł na emeryturę.

¹²⁹ Zygmunt Woźnowski (ur. 1925), malarz, studiował w PWSSP a następnie na Wydziale Konserwacji Zabytków ASP w Krakowie (dyplom 1953), potem związany z Wrocławiem.

¹³⁰ Krystyna Zgud-Strachocka (ur. 1924), architekt wnętrz. W l. 1945–1950 studiowała na Wydziale Architektury Wnętrz PWSSP, dyplom w 1950 r. u prof. M. Sigmunda. Pracę dydaktyczną rozpoczęła w 1973 r. w ASP w Krakowie jako kierownik Katedry i Pracowni Architektury Wnętrz.

¹³¹ Teresa Zydroń (1926–2012), malarka i projektantka tkanin artystycznych, Studiowała w PWSP a następnie w ASP w Krakowie (dyplom 1952). W l. 1952–1981 kierownik artystyczny i projektant w Spółdzielni „Cepelia”.

kinową¹³². Już jednak wcześniej szkoła mogła korzystać z pracowni i warsztatów oraz bogatej biblioteki Muzeum Przemysłu Artystycznego¹³³.

28 czerwca 1950 roku uchwalono ustawę o organizacji wyższego szkolnictwa artystycznego i na tej podstawie Rozporządzeniem Rady Ministrów z 11 sierpnia 1950 roku PWSSP i ASP połączono i przekształcono w wyższą szkołę artystyczną pod nazwą Akademia Sztuk Plastycznych z siedmioma wydziałami¹³⁴: Wydział Malarstwa, Wydział Rzeźby, Wydział Grafiki, Wydział Architektury Wnętrz, Wydział Włókienniczy, Wydział Scenografii, Wydział Konserwacji oraz Studium Ogólnym i Studium Pedagogicznym. Była to realizacja pomysłu politycznego, by akademie sztuk pięknych „upraktyczyć” oraz wprowadzić w skład kadry ludzi, którzy nie byli „skażeni” kulturą burżuazyjną. Był to także wyraz dążenia ówczesnych władz do włączenia w orbitę kształcenia artystycznego sztuk użytkowych. Akademie sztuk pięknych z ideą „sztuki czystej” stały się w tym kontekście placówkami całkowicie nieużytecznymi. Zdecydowanie bardziej odpowiedni był dla ówczesnych władz program kształcenia realizowany przez wyższe szkoły sztuk plastycznych. Na wydziałach przejętych wraz z kadrami przez krakowską Akademię Sztuk Pięknych z byłej WSSP liczba studentów była nadal duża. Na Wydziale Grafiki studiowało 113 osób, na Wydziale Architektury Wnętrz – 50, na Wydziale Włókienniczym – 68¹³⁵.

Zamiast podsumowania przytoczymy tu słowa prof. Józefa Lucjana Ząbkowskiego (1928–1998), w latach 1987–1993 dziekana Wydziału Malarstwa ASP, dotyczące oceny sposobu kształcenia prowadzonego w WSSP i potem krótko po połączeniu obu uczelni:

Dotychczasowa profesura ASP kształtowała proces myślenia artystycznego a nie nauczała technik wykonawczych, czyli de facto – rzemiosła. WSSP kształciła głównie w kierunku zawodowych umiejętności, mając przedmioty projektowania wnętrz i sztuki dekoracyjnej jak: tkanina, projektowanie witrażu, projektowanie książki, konserwacje dzieł sztuki etc.

¹³² M. Lasak-Stępień, dz. cyt., s. 122. Rektorat WSSP wywiesił nawet specjalne ogłoszenie, datowane na 14 stycznia 1950 r., o treści następującej: „W związku z przejęciem przez Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Krakowie wszelkich pracowni i warsztatów w gmachu Państw. Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie przy ul. Smoleńsk 9, Rektorat Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie zawiadamia, że przejęte warsztaty służą jedynie do celów szkoleniowo-programowych i że żadnych prac zleconych nie będą wykonywały. Prorektor prof. Witold Chomicz” (Archiwum ASP, teczka A 100).

¹³³ *Wyższa Szkoła Sztuk...*, s. 10–11.

¹³⁴ Dopiero w roku akademickim 1949/1950 ASP zmieniła strukturę organizacyjną wprowadzając podział na trzy wydziały: Malarstwa, Rzeźby, Studiów Specjalnych. W l. 1945–1949 ASP była uczelnią jednowydziałową z Wydziałem Malarstwa i Rzeźby. Podobnego zabiegu połączenia PWWSP z ASP dokonano w Warszawie.

¹³⁵ Archiwum ASP Kraków, teczka A 125, zestawienia liczby studentów.

Po połączeniu Akademia (wówczas zmieniono też nazwę na Akademię Sztuk Plastycznych) rozrosła się o wydziały projektowe, gdzie wzorem WSSP, prowadzone było, i tak trwa do dzisiaj, kształcenie w dyscyplinach podstawowych, zazwyczaj kilka godzin w tygodniu. Przy czym, na wydziałach tych, prowadzenie rysunku, malarstwa i rzeźby niekiedy powierzano i powierza się twórcom nie mniej wybitnym od tych prowadzących przedmioty główne na Wydziałach Malarstwa, Rzeźby czy Grafiki.

Prawdę mówiąc nieraz zastanawiałem się nad tym, czy system kształcenia jaki istniał w latach 1950–1956 nie był lepszy o tyle, że prowadzone były przez dwa lub trzy lata studia podstawowe (obejmujące rysunek, malarstwo i rzeźbę) dla wszystkich późniejszych specjalizacji. Potem, na ostatnie trzy lata studiów, przechodziło się na kierunki specjalistyczne¹³⁶.

W każdym bądź razie przyłączenie „wydziałów projektowych” na pewno wzbogaciło system kształcenia i wachlarz uprawianych dziedzin sztuk plastycznych w – może nieco skostniałej – najstarszej uczelni artystycznej kraju. Okrężną drogą do ASP wróciła architektura wnętrz, grafika znalazła również swój aspekt utylitarny a scenografia czy konserwacja dzieł sztuk otrzymały solidne wzmocnienie dydaktyczne i pedagogiczne. Inne spojrzenie na sztukę reprezentowane przez wykładowców PWSSP pozwoliło w późniejszym okresie na powstanie m.in. Wydziału Form Przemysłowych.

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWALIA I RĘKOPISY

Archiwum ASP Kraków,teczka A 46, A 73, A 100, A 110, A 125, A 282, A 357

Archiwum ASP Kraków – M. Lasak-Stępień, *Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie*. Praca magisterska wykonana pod kier. dr hab. J. Krukowskiego, Akademia Pedagogiczna, Kraków 2003

Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół 494/1919, sygn. IT 2321 Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych 1925–1935

¹³⁶ J.L. Ząbkowski, *Słowo wstępne [w:] 175 lat nauczania malarstwa, rzeźby i grafiki w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych*, kom. red., przewodn. J.L. Ząbkowski, Kraków 1994, s. 19.

AKTY PRAWNE

- Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie z dnia 10 grudnia 1921 r. (Dz. Urz. MWRiOP 1922 nr 1 poz. 4)
- Rozporządzenie Ministerstwa z 26 stycznia 1924 r. w sprawie przejścia od Kuratoriów Okręgów Szkolnych administracji państwowych szkół technicznych, średnich szkół technicznych, średnich szkół przemysłu artystycznego, agrotechnicznych i przemysłowych. (Dz. Urz. MWRiOP 1924 nr 3 poz. 25)
- Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 grudnia 1926 r. w sprawie zmiany nazwy i nadania krótkiego statutu Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie. (Dz. Urz. MWRiOP 1927 nr 1 poz. 5)
- Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 kwietnia 1938 r. o organizacji Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Krakowie. (Dz. Urz. MWRiOP 1938 nr 5 poz. 123)
- Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 kwietnia 1938 r. o przekształceniu Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie na Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Krakowie. (Dz. Urz. MWRiOP 1938 nr 5 poz. 124)
- Zarządzenie tymczasowe Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 maja 1946 r. o reorganizacji Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Krakowie. (Dz. Urz. MKiS 1946 nr 1 poz. 27)
- Zarządzenie tymczasowe Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 maja 1946 r. o reorganizacji Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Poznaniu. (Dz. Urz. MKiS 1946 nr 2 poz. 28)

OPRACOWANIA

- A. Boguszewska, *Sposoby kształcenia w grafice książkowej w wyższym szkolnictwie artystycznym Krakowa i Warszawy w Polsce Ludowej (1945–1952)*, „Biuletyn Historii Wychowania”, Nr 41: 2019; s. 63–75
- J. Bukowski, *O kształceniu w sztuce*, „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka” R. 2: 1922, nr 2, s. 7–14
- F. Bunsch, *Pogmatwane początki [w:] Wspominając Akademię. Napisane, wysłuchane, zapisane. 1920–1950*, autorzy i rozmówcy Paweł Taranczewski [i in.], Kraków 2017
- Informator Międzyszkolnych Popisów Państwowych Wyższych Szkół Artystycznych w Poznaniu*, Poznań 1949
- J. Jeleniewska-Ślesieńska, *Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie [w:] Polskie życie artystyczne w latach 1945–1960*, red. A. Wojciechowski, Wrocław 1992
- A. Kilijańska, *Staatliche Kunstgewerbeschule 1939–1943 [w:] Kunstgewerbeschule 1939–1943 i Podziemny Teatr Niezależny Tadeusza Kantora w latach 1942–1944*, red. Józef Chrobak, Kraków 2007

- B. Kostuch, *Pracownia ceramiczna, tak zwana szkoła Szafrana, w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie* [w:] *Polskie szkolnictwo artystyczne. Dzieje – Teoria – Praktyka. Materiały LIII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*. Warszawa 14–16 października 2004, red. M. Poprzęcka, Warszawa 2005
- Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939*, oprac. J. E. Dutkiewicz, J. Jeleniewska-Ślesieńska, W. Ślesieński, Wrocław 1969
- S. Lehnert, *Szkolnictwo w Małopolsce*, Lwów 1924
- m.d.d., *Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie* „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1935, nr 97, s. 18
- Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego w Krakowie*, „Przemysł i Rzemiosło” 1921, nr 2, s. 91–92. Pozyskano z https://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/6519/PDF/prs21_nr02.pdf (dostęp 14.07.2022).
- J. Raszka, *Pamiętnik artysty rzeźbiarza*, Cieszyn 2005
- W. Szczęsny, *Szkolnictwo zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodnik dla rodziców, wychowawców i młodzieży*, Warszawa 1925
- Szkolnictwo artystyczne*, „Przegląd Artystyczny” R. 1: 1946, nr 5 (maj) s. 10.
- Szkoła Przemysłu Artystycznego w Krakowie*, „Przemysł i Rzemiosło” 1921, nr 1, s. 39. Pozyskano z https://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/6518/PDF/prs21_nr01.pdf (dostęp 14.07.2022)
- Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie 1949–1955. Przeszłość, stan obecny, zamierzenia, organizacja*, Kraków 1949
- Z. Zagórowski, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, Warszawa 1926

STRESZCZENIE

W pracy omówiono historię szkoły kształcącej w latach 1921–1950, na poziomie średnim a później wyższym, grafików, architektów wnętrz, artystów z zakresu rzeźby i malarstwa dekoracyjnego. Przedstawiono programy nauczania, kadre nauczającą oraz najwybitniejszych absolwentów powstałej na bazie oddziału przy Państwowej Szkole Przemysłowej średniej Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, przekształconej w Państwową Szkołę Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego a następnie w Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych, a po II wojnie światowej – w Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych, którą ostatecznie włączono w struktury Akademii Sztuk Pięknych.

SŁOWA KLUCZOWE: XX WIEK, HISTORIA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO, KRAKÓW, SZKOŁA ARTYSTYCZNA

SUMMARY

Jerzy Krawczyk

IN THE SHADOW OF THE ACADEMY OF FINE ARTS. FROM THE STATE SCHOOL OF ART INDUSTRY TO THE STATE HIGHER SCHOOL OF FINE ARTS IN KRAKÓW

The paper discusses the history of the school, which educated graphic designers, interior architects, and artists in the field of sculpture and decorative painting from 1921 to 1950, at the secondary and later higher levels. It presents the curricula, teaching staff and most outstanding graduates of the secondary State School of Art Industry in Kraków, which was established on the basis of a branch at the State Industrial School, and transformed into the State School of Decorative Arts and Art Industry and then into the State Institute of Visual Arts. After World War II the institution became the State Higher School of Visual Arts, which was eventually incorporated into the structures of the Academy of Fine Arts.

KEY WORDS: ART SCHOOL, HISTORY OF VOCATIONAL EDUCATION, KRAKÓW, 20TH CENTURY

ANEKS

Wykaz studentów PWSSP uczestniczących w Międzyszkolnej Wystawie prac plastyków w ramach Międzyszkolnych Popisów Państwowych Wyższych Szkół Artystycznych w Poznaniu w dniach 24–30 X 1949 r. (*Informator Międzyszkolnych Popisów Państwowych Wyższych Szkół Artystycznych w Poznaniu*, Poznań 1949, s. 67–69).

Adam Ewa	Bielewicz Zbigniew	Chrobak Tadeusz
Adami Zdzisław	Bogucka Małgorzata	Czajkowska Maria
Adamski Władysław	Bomba Zdzisława	Czartoryska Róża
Adolf Anna	Borkowska Krystyna	Cyrańska Krystyna
Albińska Kamila	Bruchnalski Janusz	Daniło Stanisława
Bachleda Halina	Brzezińska Maria	Dąbek Bronisław
Bartel Celina	Bryjak Wanda	Dąbrowska Jadwiga
Bau Józef	Cierniak Zofia	Deszkiewicz Maria
Bajer Melania	Cetwińska Ewa	Dobranowska Jadwiga
Banasik Weronika	Chamuczyński Jerzy	Dobrowolska Halina
Bączkowska Elżbieta	Chęć Leon	Doleżał Zyta
Bendyktowicz Emilia	Chłodnicka Maria	Drabarek Danuta
Benedyktowicz Janusz	Chojnacka Jadwiga	Dziuba Jadwiga
Białas Zofia	Chojnacka-Zarzecka Barbara	Dziurawiec Irena
Białkowska Alina	Chojkowski Andrzej	Dylong Irena

Dyło Gustawa	Kornijasz Aleksander	Mściwujeska Anna
Faust Jadwiga	Korpak Tadeusz	Mściwujeska Beata
Frycz Jerzy	Korzec Helena	Mucha Janina
Furman Zdzisław	Korzeniowska Aleksandra	Murdzieńska Maria
Gadomski Stanisław	Kostańska Krystyna	Napieracz Jerzy
Gadomska J.	Kotarba Bogdan	Nawara Zofia
Gajewska Halina	Kozak-Karge Lidia	Nieniewska Alina
Galewski Stanisław	Kozbiał Aleksandra	Nieświatowska Helena
Garzyńska Halina	Krakowski Franciszek	Nomarska Jolanta
Genga Wanda	Krupa Krystyna	Nowakowski Waldemar
Glaser Teresa	Krzyżanowska Halina	Noworyta Władysław
Grabińska Barbara	Krysińska Maria	Obrzut Helena
Grochowalska Wanda	Krysińska Helena	Oleksiewicz Anna
Gottwald Wanda	Krzemień Eleonora	Orłowska Maria
Górka Wiktor	Kulczyńska Izabela	Ottentbreit Ewa
Haupt Aleksander	Kulig Ryszard	Paloc Alina
Heller Katarzyna	Kurek Antonina	Paprowicz Danuta
Henisz Anna	Kuruz Ilona	Patalong Ilona
Hołowska Józefa	Kurzweil Hubert	Pawłowska Anna
Jakubowska Elżbieta	Kwapiszewska Danuta	Pawłowska Zofia
Jakubowski Karol	Lipińska Hanna	Pawłowski Andrzej
Jaskowski Zbigniew	Lipeński Ryszard	Perek Teodozja
Jaworski Jerzy	Lipińska Zofia	Pieniążek Elżbieta
Jodłowski Tadeusz	Łęska Maria	Plekan Michalina
Jurasz Barbara	Łodzińska Jadwiga	Porzecka-Talko Ewa
Kabacińska Maria	Łowińska Maria	Potempa Alojzy
KajANEK Bogusława	Łuckoś Bogusław	Potoczek Irena
Kallo Illona	Machnik Zofia	Pożakowski Jerzy
Kamińska Janina	Mąciwoda Natalia	Przybylski Lech
Kantor Maria	Malinowska Maria	Pustelnik Karol
Kańska-Goetel Wanda	Malinowska Mieczysława	Radomska Ewa
Karbowniczek Antoni	Martin Zbigniew	Rapf Halina
Kern Danuta	Marxen Ewa	Ratuszny Adam
Kijak Bronisława	Meissner Andrzej	Ratajczak Róża
Klemensiewicz Anna	Medwecka Krystyna	Ratajska Janina
Klimczyk Zbigniew	Medwecka Zofia	Reiss Elżbieta
Kobak Tadeusz	Michajłow Maria	Remin Teresa
Kocyan Marianna	Miodońska Krystyna	Rozen Halina
Kolonko Antoni	Mittelstaedt Halina	Rozmarynowicz Teresa
Kołodziejczyk Marian	Mołodecka Janina	Ricci Anna
Konarzewska Jadwiga	Mrozowska Krystyna	Rutkowska Maria
Konopacki Marian	Mrozówna Halina	Rychlicki Zbigniew
Kopycińska-Wilczkowa Zofia	Mróz Daniel	Sieracka Kazimiera

Sierpowska Jadwiga	Szaniawski Jerzy	Węciewicz Janina
Skąpska Maria	Szajna Józef	Wojciechowska Teresa
Skibińska Teresa	Szczęk Ewa	Wojtyna Paulin
Skrzypek Seweryn	Szolginia Lesław	Wolska Róża
Skubińska Stefania	Szpyrkowski Zdzisław	Wolski Jerzy
Sliz Hieronim	Szuba Janina	Woźnowski Zygmunt
Słania Czesław	Tatarczuch Maria	Woźniak Marian
Sobalska Krystyna	Teodorowicz Helena	Wyszowska Teresa
Stachura Danuta	Teodorowicz Konstanty	Zakościelna Seweryna
Stanek Halina	Trzebicki Krzysztof	Zawadzki Tadeusz
Stańkowski Adam	Tunikowska Barbara	Zawiłowicz Elżbieta
Starosz Anna	Turkowska Maria	Zareba Anna
Stawowiak Zofia	Tylek Stefan	Zarzecki Janusz
Stefańska Anna	Usaczow Janina	Zielonka Mieczysława
Stepek Halina	Uhl Jolanta	Zmigrodzka Maria
Sterne Krystyna	Wajda Leszek	Żmuda Ludomir
Stiefel Jadwiga	Wanicka Wanda	Żmudzińska Irena
Strachocka Krystyna	Wawrzakowicz Krystyna	Żółkowska Irena
Stręć Józef	Werner Jerzy	Żychowicz Elżbieta
Studencka Wiesława	Wierzbička Apolonia	Życzyńska-Mielke Romana
Suchiński Maksymilian	Wilk Wanda	Żydróż Teresa
Syrek Kazimierz	Witek Danuta	

Anna Latko-Serafińska

Muzeum Narodowe w Krakowie

PRZYDROŻNA KAPLICZKA ECCE HOMO I MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ
Z MODLNICZKI
HISTORIA OBIEKTU, KONSERWACJA I ZABEZPIECZENIE

Rzeźba ludowa jest najstarszą i najlepiej rozwiniętą dziedziną sztuki ludowej. Jej początki sięgają XVI wieku, czyli czasów, kiedy dochodzi do oddzielenia się rzemiosła cechowego od rzemiosła wiejskiego. Niemniej jednak w rzeźbie ludowej dostrzegamy wpływy różnych epok: gotyku, renesansu czy baroku. Tematyka sakralna dominowała w niej aż do końca XIX wieku, a najbardziej rozpowszechnionym miejscem prezentowania rzeźb były kapliczki, w których przedstawiano wizerunek Matki Boskiej, świętych patronów, czy też samego Jezusa Chrystusa¹.

Niewiele informacji o lokalnych rzeźbiarzach przetrwało do dziś. Wiadomo jednak, że wśród twórców ludowych rzeźb monumentalnych działających na terenie Małopolski, byli nie tylko artyści rzemieślnicy pracujący na potrzeby Kościoła, ale również i zwykli chłopi, samoucy, trudniący się ciesielstwem, stolarstwem czy snycerstwem². W głównej mierze dzieła ludowe tworzyli utalentowani ludzie, pozbawieni jednak odpowiedniego wykształcenia. Brak specjalistycznej wiedzy motywował ich do poszukiwania twórczych rozwiązań i wypracowania nowej formy. Jako rzemieślnicy, którzy byli rzeźbiarzami, twórcami krzyży czy kapliczek, wykonywali swoje prace w sposób poprawny, a czasami wręcz doskonały³.

Zwyczaj stawiania figur i kapliczek w Polsce rozpowszechnił się w końcu XVII wieku, za sprawą duchowieństwa katolickiego, który traktował ich budowę za jeden z najlepszych sposobów pogłębiania i popularyzowania religijności wśród chłopów. W czasach kontrreformacji synod z 1621 roku nakazywał proboszczom, by we wszystkich wsiach należących do ich parafii, przy drogach publicznych „ustawiane były znaki krzyża świętego, po to by pokazać, że pobożni katolicy nie mają nic z heretykami wspólnego”⁴.

¹ A. Mironiuk-Nikolska, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2010, s. 10.

² A. Kunczyńska-Iracka, *Krzyże rzeźbione i monolityczne figury drewniane z Małopolski*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 30: 1976, nr 3–4, s. 189.

³ A. Różycki, P. Szczegółów, tekst A. Jackowski, *Pejzaż frasnolowy. Kapliczki i krzyże przydrożne*, Warszawa 2006, s. 9.

⁴ A. Mironiuk-Nikolska, dz. cyt., s. 10; A. Różycki, P. Szczegółów, tekst A. Jackowski, dz. cyt., s. 6; A. Jackowski, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2002, s. 35.

Krzyże i kapliczki stanowią cenne zabytki sztuki ludowej i architektury. Wiek XIX uznawany jest za „złoty wiek” polskiej sztuki ludowej, powiadano też, że w XIX wieku Polska krzyżami stała. Przyczyn licznych ich powstawania upatrywać możemy w pobudkach religijnych i patriotycznych. W wyniku rozbiorów, od końca XVIII wieku ziemie polskie znajdowały się pod władaniem trzech państw. Polityka zaborców miała znaczący wpływ na życie religijne ludności i zakres tworzenia obiektów kultu, pod postacią krzyży i kapliczek. W krzyżach i kapliczkach upatrywali najgłębsze zagrożenie. W zaborze rosyjskim wydano ukaz zabraniający stawiania i remontowania małej architektury sakralnej, a w samym zaborze pruskim niszczone je w czasach kulturkampfu. W najbardziej tolerancyjnym zaborze austriackim, nie ograniczano fundacji i budowy krzyży i kapliczek, w wyniku czego najwięcej zabytków sakralnych znajduje się na terenach dzisiejszej Małopolski⁵.

W XVII i XVIII wieku kapliczki i figury budowano z inicjatywy duchowieństwa oraz zamożnych rodów szlacheckich. Niewiele wiemy na temat przyczyn fundacji najstarszych obiektów, choćby z powodu braku źródeł pisanych, a w samych kronikach parafialnych nie odnotowywano informacji na temat powstania nowych krzyży czy kapliczek. Dopiero w późniejszych stuleciach, większość obiektów małej architektury sakralnej powstała dzięki fundacjom mieszkańców wsi, w tym rodzin i indywidualnych osób⁶.

Krzyże, kapliczki i figury przydrożne to symbol pobożności ich fundatorów⁷. Ich budowę traktowano jako element umacniający wiarę katolicką⁸. Wznoszono je w podobnych intencjach. Krzyż odwoływał się do ofiary Chrystusa, uświęcał miejsce wiecznego spoczynku. Kapliczka i figura świętego na słupie czy kolumnie odnosiła się do łask uzyskanych za pośrednictwem Matki Boskiej, czy poszczególnych świętych⁹. Figury świętych, które umieszczano na słupach czy kolumnach, stały pojedynczo, natomiast w kapliczkach rzeźby różnych świętych patronów często ze sobą współwystępowały, a niekiedy łączono je z wizerunkiem Matki Boskiej¹⁰. Kapliczki wyróżniały się różnorodnością form. Budowano je z drewna, kamienia oraz cegły i przybierały kształt domku lub świątyni. Najstarsze z nich przetrwały dzięki zastosowaniu trwałego materiału jakim jest kamień. Do ich

⁵ A. Mironiuk-Nikolska, dz. cyt., s. 10–12; A. Różycki, P. Szczegłów, tekst A. Jackowski, dz. cyt., s. 7.

⁶ A. Mironiuk-Nikolska, dz. cyt., s. 20; J. Rożałowska, *Lokalizacja małych obiektów architektury sakralnej oraz motywów ich wznoszenia*, „Literatura Ludowa”, 2005, nr 4–5, s. 77.

⁷ J. Rożałowska, dz. cyt., s. 67.

⁸ A. Mironiuk-Nikolska, dz. cyt., s. 20.

⁹ A. Różycki, P. Szczegłów, tekst A. Jackowski, dz. cyt., s. 6; A. Jackowski, dz. cyt., s. 34.

¹⁰ A. Różycki, P. Szczegłów, tekst A. Jackowski, dz. cyt., s. 6.

budowy wykorzystywano najczęściej łatwy w obróbce piaskowiec, bez trudu dostępny między innymi w Małopolsce. Te, które przetrwały do obecnych czasów, często mają zwietrzałą nieczytelną ikonografię, ale mimo to stanowią świadectwo wielowiekowej tradycji¹¹.

Tadeusz Seweryn, etnograf i jeden z badaczy polskiej sztuki ludowej, który dokumentował kapliczki, napisał o nich w następujący sposób:

W polskich kapliczkach i krzyżach przydrożnych dostrzegamy wysokie wartości artystyczne uprawniające nas do twierdzenia, że żaden z narodów nie stworzył w tej dziedzinie nic piękniejszego, co by różnorodnością i urodą formy harmonizowało lepiej z otaczającą przyrodą. Te wznoszone przy drogach, w polach i na bezludziu arcydzieła sztuki ludowej sprzęgły się z charakterem wsi polskiej nierozdzielnie¹².

Tematyka chrystologiczna i maryjna w sztuce ludowej i polskiej religijności zajmowała wyjątkowe miejsce. Najczęściej przedstawiano początek i koniec życia Chrystusa na ziemi, czyli jego Narodzenie i Mękę. Wizerunek cierpiącego i umęczonego Jezusa – Ecce Homo – to motyw wykorzystywany w sztuce chrześcijańskiej, pochodzący z Ewangelii św. Jana (J 19,5), a słowa „Ecce Homo” („Oto Człowiek”) miał wypowiedzieć Piłat wskazując na Chrystusa po biczowaniu. W ikonografii Chrystus przedstawiany jest ze śladami tortur, w koronie cierniowej, w rozdartym purpurowym płaszczu, z trzcina w dłoni. Są to narzędzia Męki Pańskiej (Arma Christi), będące symbolami cierpienia Chrystusa. Natomiast ludowe rzeźbiarskie wyobrażenia Matki Boskiej, ukazywane są najczęściej z nowo narodzonym dzieciątkiem lub jako matkę cierpiącą po śmierci syna. Matka Boska Bolesna płacząca po śmierci swojego dziecka, najczęściej przedstawiana jest w rzeźbie w pozie stojącej z mieczem w sercu, modląca się. W tle znajduje się krzyż, na którym widnieje włócznia i kij z gąbką, służącą do przemywania ran¹³.

Wizerunek łączący w jednej rzeźbie Matkę Boską Bolesną i Chrystusa Ecce Homo, przedstawiony został w XVIII-wiecznej kamiennej kapliczce, której to dedykowany został niniejszy artykuł. Kapliczce poświęcono wiele uwagi w literaturze przedmiotu na przełomie XIX i XX wieku. Wspominał o niej znany polski etnograf i folklorysta Oskar Kolberg¹⁴. W czasie swych badawczych podróży zwrócił uwagę na figurę, pisząc o niej w następujący sposób:

¹¹ A. Mironiuk-Nikolska, dz. cyt., s. 18–19, 34.

¹² T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 7.

¹³ A. Mironiuk-Nikolska, dz. cyt., s. 35, 37, 48, 51; U. Janicka-Krzywda, *Patron, atrybut, symbol*, Poznań 1993, s. 68.

¹⁴ O. Kolberg, *Krakowskie*, Cz. 1, Kraków 1976, s. 38 (Dzieła Wszystkie; T. 5); M. Górniewicz, *Pasternik – miejsce pogańskiego kultu?*, „Bronowickie Zeszyty Historyczno-Literackie”, Z. 29: 2011, s. 18.

Zaraz za wsią Zabierzowem przy drodze, wśród piaszczystej równiny ku Krakowu, na górze stoi figura o dwóch głowach w przeciwne patrzących strony; jedni powiadają, że to jest Matka Boska i Chrystus, drudzy utrzymują że pogańskich sięga ona czasów, góra ta zowie się Wróżna, a przyległa łąka czarowną. Łące tej jest gatka, że jak skoro przez nią idzie kobieta z mlekiem, a ona ową figurę spojrzy, mleko jej skwaśnieje lub zwarzy się w gotowaniu.

Kilka zdań poświęcił obiektowi Stanisław Tomkowicz¹⁵, konserwator zabytków w latach 1887–1895:

W wysuniętym na północ poza gościniec z Krakowa do Zabierzowa trójkątnym cyplu wsi, graniczącym z Modlniczką i Bronowicami przy górze Pasternik, także „Wroźna góra” zwanej, po północnej stronie gościńca stoi posąg bliźni kamienny, na niewysokim postumencie kamiennym. Posąg jest z jednej sztuki piaskowca i składa się z dwóch postaci plecami zrosniętych, wielkości naturalnej: Chrystus nagi, cierniem koronowany, z żelazną trzcina w ręku. M. Boska w fałdzistej szacie, w piersiach tkwi miecz żelazny. Robota chłopska, ale wpływ rzeźby artystycznej znać w stylizowaniu fałdów i modelowaniu części nagicznych. Błędy są w proporcjach, w rysunku, w traktowaniu twarzy. Prawdopodobnie zabytek XVIII w. Na postumencie gżemsowanym wyryto: „Renovatum 1878”.

Kapliczka należy do grupy przedstawień figuralnych znajdujących się na cokole. Większość tego typu elementów przydrożnej architektury, w których figury świętych miały być widoczne na pierwszym planie, stawiano na czworobocznym cokole, powielając tym samym założenia konstrukcyjne powszechnie znanych kapliczek. Dlatego też pod względem architektonicznym niczym szczególnym się ona nie wyróżniała. To, co charakteryzuje omawianą kapliczkę, to figuralne przedstawienie, niespotykane w rzeźbie kamiennej na terenie Polski. Jest nim podwójna figura, spoczywająca na wysokim postumencie, ukazująca złączone ze sobą plecami postaci Matki Boskiej Bolesnej i ukoronowanego Chrystusa Ubiczowanego. Ustawione są tyłem do siebie na tej samej wysokości (ok. 170 cm), dlatego też posąg nazywano już w XIX wieku bliźnim. Chrystus – obnażony w przepasce i płaszczu narzuconym na ramiona i spiętym na piersiach. Na głowie korona cierniowa, ręce skrupowane. Matka Boska w długiej sukni otulona płaszczem, na głowie welon. Zwyczaj stawiania obu postaci w jednym przedstawieniu, wywodzi się ze sztuki wczesnochrześcijańskiej. W niniejszym przedstawieniu Maryja Matka asystuje Chrystusowi, będąc współuczestniczką jego męki i cierpienia. Ukazana z mieczem przeszywającym serce, jej lewa ręka złożona

¹⁵ S. Tomkowicz, *[Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej]*, T. 3, *Powiat krakowski* [w:] Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, T. 2, Kraków 1906, s. 254; M. Rożek, *Mistyczny Kraków*, Kraków 1991, s. 210–211; M. Górniewicz, dz. cyt., s. 17.



Figura Chrystusa Ecce Homo in situ.
Fot. ze zbiorów Muzeum – Nadwiślański
Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek
Lipowiec



Figura Matki Boskiej Bolesnej in situ.
Fot. ze zbiorów MNPEiZL

na piersi obejmuje metalowe ostrze, prawa ręka rozpostarta. Ten motyw ikonograficzny rzadko występuje w rzeźbie. Według opisu miejscowych ludzi, figura była uzupełniona żelaznym mieczem, tkwiącym w piersiach Maryi i trzcina w rękach Chrystusa. Posąg pochodzi najprawdopodobniej z XVIII wieku, odrestaurowany końcem XIX wieku, o czym świadczy późniejsza już inskrypcja: RESTAURATUM 18 (...), wskazująca na przeprowadzone naprawy czy też konserwację (*renovatum* łac. przywrócone)¹⁶. Data jest trudna do odczytania, ze względu na nieczytelność wyrytego napisu,

¹⁶ B. Miszczyk, *Rząska* [w:] *Monografia Gminy Zabierzów*, red. P. Hapanowicz, S. Piwowarski, Kraków 2009, s. 113; *Powiat krakowski*, oprac. J. Lepiarczyk, Warszawa 1951, s. 6–7 (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. 1, *Województwo krakowskie*, z. 6, red. J. Szablowski), s. 26; S. Tomkowicz, dz. cyt., s. 113; M. Górniewicz, dz. cyt., s. 17–18; Wykorzystano niepublikowaną dokumentację z przebiegu prac konserwatorskich wykonaną przez firmę Stan-Art: S. Czech, U. Krawczyk, *Dokumentacja prac konserwatorskich zabytkowej, XVIII wiecznej kapliczki zlokalizowanej w pasie drogowym DK 79, Dz. 965/9 w Modlniczce, gm. Wielka Wieś, Zawadka Brzosteczka 2014*, s. 4; Karta ewidencyjna zabytku – Figura Przydrożna Ecce Homo i Matki Boskiej Bolesnej, Kraków 1964; Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec, MNPE/S 475 – Karta inwentarzowa: Kapliczka przydrożna Ecce Homo i Matka Bolesna, 2015.



Kapliczka in situ – Ecce Homo i Matki Boskiej Bolesnej – złęczone plecami. Fot. ze zbiorów MNPEiZL



*Inskrypcja na cokole RESTAURATUM 18 ...
Fot. ze zbiorów MNPEiZL*

niemniej jednak w wielu źródłach wspomiana w rocznym zapisie jako: 1873¹⁷, 1878¹⁸ lub 1883¹⁹.

Począwszy od średniowiecza, najpopularniejszą formą wyrobów kamiennych, związanych z kultem religijnym, były w całej Europie Środkowej figury w postaci kolumn i krzyże pokutne, z których rozwinęły się figury przydrożne. Krzyż, z rozpiętym ciałem Chrystusa, występuje w ludowej rzeźbie kamiennej Europy Środkowej i Zachodniej. W Niemczech już w XV wieku pojawiają się figury przydrożne zdobione płaskorzeźbą o tematyce figuralnej. Dużo krzyży i figur przydrożnych powstało w Austrii w 1 poł XVIII wieku, gdzie zachowało się około 4 tysięcy zabytków małej architektury sakralnej. W Czechach, oprócz krzyży z wizerunkiem Chrystusa, występują przeważnie kute w kamieniu posągi. Płaskorzeźby spotyka się

¹⁷ Współcześni autorzy, m.in. Michał Górniewicz odczytują inskrypcję zapisaną na kapliczce: „Restauratum 1873”.

¹⁸ Stanisław Tomkowicz podaje: „Renovatum 1878”; w Katalogu zabytków sztuki napisano: „odnowiony 1878”.

¹⁹ Marian Kornecki w karcie ewidencyjnej zabytku napisał: „Restauratum 1883”.

raczej na nagrobkach. Na północy Czech, oprócz krzyży z postaciami, częste są rzeźby wieloosobowe, m.in. pożegnanie Chrystusa z Matką Boską. Sporo rzeźb kamiennych w postaci figur przydrożnych z krzyżem lub posągami, znajduje się na Orawie, gdzie od połowy XVIII wieku rozwinęła się dewocyjna rzeźba przydrożna, z cokołami zdobionymi płaskorzeźbami o tematyce figuralnej. W ludowej rzeźbie kamiennej Czech i Słowacji, widoczne są wpływy wzorów charakterystycznych dla baroku i rokoka. Rzeźba prymitywna pojawia się tu rzadziej. Na Węgrzech krzyże i figury przydrożne spotyka się jedynie w okolicach zamieszkałych przez ludność katolicką, gdzie występują ludowe figury kute w kamieniu – posągi świętych i krzyże z wizerunkiem Chrystusa. Nawet w Rumunii zdarzają się kamienne krzyże przydrożne typu łacińskiego, z postacią Ukrzyżowanego Chrystusa²⁰.

Na ziemiach polskich, w XVIII-wiecznej rzeźbie kamiennej dość często występują kompozycje paruosobowe (np. Jezus Chrystus z towarzyszącą Matką Boską lub postaciami świętych – Jana lub Marii Magdaleny). Rzadkie są przykłady, gdy na jednym cokole ustawione są złączone ze sobą plecami dwa posągi, ale m.in. w Kozłowie (gmina Gręboszów), można zobaczyć w jednej bryle kamienia wykuta podwójną statuetkę przedstawiającą świętych: św. Jana Nepomucena i św. Mikołaja²¹. Najczęściej spotykane są pojedyncze posągi lub krzyże, ustawione na postumencie, na którym została wykuta płaskorzeźba przedstawiająca świętych czy Matkę Boską²².

Przeglądając literaturę przedmiotu poświęconą kapliczkom i krzyżom przydrożnym Europy Środkowej²³, nie udało mi się odnaleźć wzorców opisywanej kapliczki Ecce Homo i Matki Boskiej Bolesnej. Niestety, nie zachowały się żadne informacje na temat autora czy fundatora tej pracy. Nieznana jest także przyczyna ani cel wystawienia figury. Podjęte próby odnalezienia paralel zastosowanego przez twórcę, unikatowego modelu ikonograficznego, pozwoliły postawić tezę o szczególnej oryginalności dzieła, w którym zestawiono figury Matki Boskiej Bolesnej i Chrystusa w typie Ecce Homo,

²⁰ R. Reinfuss, *Ludowa rzeźba kamienna w Polsce*, Wrocław 1989, s. 236–238.

²¹ Tamże, s. 195.

²² Tego typu przykłady opisane są w literaturze: T. M. Trajdos, *Przydrożne i cmentarne figury kamienne na Orawie w granicach Polski*, Zubrzyca Górna 2016, s. 89, 99–100, 104, 109–110, 113–114, 128, 135, 154, 155, 170–171, 188–189, 197; J. Michalski, *Szlakiem obiektów sakralnych pogranicza polsko-słowackiego*, Gmina Kościelisko i Miasto Trdosin, Kościelisko 2018, s. 40–43, 62–63, 114–115.

²³ D. Tańcula i in., *Kościół, kapliczki, i krzyże przydrożne pogranicza polsko-słowackiego*, Jodłownik, Nižná Polianka, Jodłownik 2021; P. Skubla, *Zvonice, kostoly a kalvárie Slovenska. Morové stĺpy, božie muky, kaplnky, drevené kostolíky*, Bratislava 2015; W. Bedyński, R. Mazur-Hanaj, *The tree, the well and the stone. Sacred places in the cultural space of Central–Eastern Europe*, Warszawa 2011; P. Hájek, *Zděná boží muka v jižních Čechách*, České Budějovice 2009; B. Kužma-Suazo, *Szlak sakralny Kęty–Turzovka. Na tropie przeszłych lat, zapomnianych historii i owianych legendami zabytków*, Kęty 2001.



Przeniesienie kapliczki do Pracowni Konserwatorskiej. Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech



Odstonięty cokół podczas prowadzonych prac konserwatorskich. Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech

odwróconych do siebie tyłem. Drugiego przedstawienia tego typu nie ma w całej Polsce.

Przydrożna figura Ecce Homo i Matki Boskiej Bolesnej nie figurowała w aktualnym rejestrze zabytków, jednakże w 1964 roku, dr Marian Kornecki założył jej białą kartę ewidencyjną zabytku z pełnym opisem konserwatorsko-merytorycznym. Początkowo rzeźba usytuowana była na skraju wsi Rząska, na granicy Bronowic Wielkich i Modlniczki, przy ulicy Pasternik. Przeniesiona na skutek modernizacji drogi Kraków–Katowice, po wykonaniu nowego zjazdu, znajdowała się po prawej stronie drogi krajowej nr 79 Kraków–Katowice, jadąc w kierunku Katowic, na wzniesieniu nad skarpią od strony ulicy Podmiejskiej (działka 965/9 w Modlniczce)²⁴. Niestety, z uwagi na przebudowę drogi, została oderwana od swojego naturalnego miejsca powstania.

Podstawą istniejącego w Polsce systemu ochrony zabytków jest ustawa, która zobowiązuje wszystkich zarządców i właścicieli zabytków, a także poszczególne organy władzy publicznej do czynnego udziału w przedsięwzięciach dotyczących działań zapobiegawczych, ochronnych i ratowniczych.

²⁴ B. Miszczyk, dz. cyt., s. 113; S. Czech, U. Krawczyk, dz. cyt., s. 5.



Uzupełnienie brakujących elementów rzeźby.

Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech



Prace konserwatorskie rzeźby.

Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech

Odpowiedzialność za opiekę nad zabytkami regulują zapisy ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. 2022, poz. 840).

Za sprawą lokalnego działacza na rzecz ochrony i zabezpieczenia zabytku, Michała Górniewiczza, który wraz z dr hab. Kazimierzem Sikorą z Uniwersytetu Jagiellońskiego od lat zabiegał o renowację rzeźby, udało się zainteresować jej losem przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, będącej właścicielem działki, na której znajdowała się omawiana kapliczka.

Z uwagi na walory estetyczne, historyczne oraz naukowe, 16 maja 2013 roku kapliczka została wpisana do Rejestru Zabytków Województwa Małopolskiego pod numerem B-338/M. GDDKiA została tym samym zobowiązana przez WUOZ w Krakowie do przeprowadzenia prac ratunkowych w pełnym zakresie, wraz z przeniesieniem rzeźby w odpowiednie i bezpieczniejsze miejsce. Decyzję tę uzasadniono niefortunnym usytuowaniem zabytku. Posąg stał bowiem na skraju stromej skarpy, co stwarzało zagrożenie dla stabilności rzeźby, dlatego rozpoczęto szukanie bezpieczniejszego miejsca dla figury. Na zły stan zabytku wpływały również warunki atmosferyczne i nietrwały materiał, z jakiego jest zbudowana. Dyrektor Oddziału GDDKiA Jacek Gryga w październiku 2013 roku zwrócił się oficjalnym



W trakcie prac konserwatorskich. Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech



Montaż kapliczki w Skansenie w Wygiełzowie. Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech

pismem do Dyrekcji Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec z zapytaniem, o chęć przyjęcia kamiennej kapliczki. W listopadzie, tego samego roku, Muzeum za sprawą ówczesnego dyrektora dra Marka Grabskiego wyraziło gotowość przyjęcia i umieszczenia na terenie Skansenu w Wygiełzowie zabytkowej kapliczki Ecce Homo. 17 marca 2014 roku została podpisana umowa przejścia obiektu pomiędzy dyrektorem oddziału GDDKiA – Tomaszem Pałasińskim, a dyrektorem MNPEiZL dr Markiem Grabskim. GDDKiA zobowiązała się przekazać Muzeum na własność kapliczkę Ecce Homo, przeprowadzić we własnym zakresie konserwację i transport na teren Skansenu, wraz z jej posadowieniem. Pozwolenie na prowadzenie prac konserwatorskich



Widok na kapliczkę po montażu. Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech



*Widok na kapliczkę po montażu w Skansenie.
Fot. ze zbiorów Stan-Art Stanisław Czech*

i restauratorskich przy zabytku, wpisanym do rejestru zabytków, wydał Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków Jan Janczykowski w kwietniu 2014 roku²⁵.

Zgodnie z założeniami konserwatorskimi, ze względu na zły stan zachowania obiektu oraz planowane przeniesienie kapliczki w inne miejsce ekspozycji, podjęto decyzję o demontażu i przetransportowaniu do specjalistycznej pracowni, aby przeprowadzić prace konserwatorskie. Renowację wykonała firma Stan-Art Stanisława Czechy z Zawadki Brzostockiej. Czas trwania prac, z uwzględnieniem procedur administracyjnych, obejmował okres od marca do września 2014 roku. Głównym celem tych zabiegów było ratowanie zabytkowej struktury przed dalszym zniszczeniem, oraz przywrócenie wartości estetycznych uczytelniających formę rzeźbiarską. Zakres konserwacji estetycznej obejmował rekonstrukcje form architektonicznych w partiach cokołu i obu postaci. Uzupełnienia w partii

figuralnej dotyczyły odtworzenia pierwotnej formy rzeźbiarskiej, a dokładnie brakującej twarzy, nóg, fragmentów fałd. W miejscach o głębokich ubytkach zastosowano metodę taszlowania, czyli uzupełniania z tego samego rodzaju kamienia. Do rekonstrukcji użyto piaskowca. Prace kamieniarskie dotyczyły również odtworzenia w kamieniu naturalnym czworokątnego podestu i profilowanej podstawy rzeźby, według archiwalnej fotografii obiektu. Szczegółowy program działań konserwatorskich obejmował

²⁵ Numer pozwolenia wydanego przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków (39/14).



Kapliczka Ecce Homo i Matka Boska Bolesna. Fot. ze zbiorów MNPEiZL

również zaprojektowanie i wykonanie zadaszania wraz z atrybutami ze stali kutej: aureoli, miecza i trzciny Maryi i Chrystusa, wraz z wykonaniem nowego fundamentu pod kapliczkę, w celu posadowienia jej w Skansenie w Wygielzowie. Ostatecznie obiekt wraz z metalowymi atrybutami przywieziono i zamontowano w wyznaczonym miejscu, gdzie podpisano protokół odbioru prac konserwatorskich we wrześniu 2014 roku. W ten sposób,

kapliczka pochodząca z Modlniczki została objęta pełną konserwacją techniczną i estetyczną²⁶.

Po zakończeniu prac konserwatorskich przystąpiono do dalszych działań związanych z przeniesieniem kapliczki z pracowni konserwatorskiej na teren Skansenu. 2 marca 2015 roku GDDKiA oraz MNPEiZL podpisało protokół przekazania obiektu, na mocy którego kapliczka figuralna została dostarczona do Muzeum i posadowiona na fundamencie, przed kościołem z Ryczowa na terenie Skansenu (nr dz. 826). W związku z zakończeniem rekonstrukcji zabytkowej kapliczki i jej docelowym przeniesieniem, wpisano ją do inwentarza Muzeum (Księga Muzealiów Artystyczno-Historycznych) pod numerem MNPE/S 475. Następnie, zgodnie z procedurą, kapliczka Ecce Homo została skreślona z Rejestru Zabytków w maju 2015 roku.

Przydrożną kapliczkę Ecce Homo i Matka Boska Bolesna śmiało uznać można za arcydzieło sztuki ludowej. Posiada zabytkową wartość, jako obiekt pełniący funkcję kultu religijnego i zarazem obiektu muzealnego. Unikatowość zawdzięcza swej ikonografii, dotąd niespotykanej na ziemiach polskich. Dzięki ludziom dobrej woli udało się przeprowadzić prace konserwatorskie, które na wiele lat zapewnią jej bezpieczeństwo, a także dokonać przeniesienia do miejsca, w którym bezpiecznie jest eksponowana.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA DRUKOWANE

- W. Bedyński, R. Mazur-Hanaj, *The tree, the well and the stone. Sacred places in the cultural space of Central–Eastern Europe*, Warszawa 2011
- M. Górniewicz, *Pasternik – miejsce pogańskiego kultu*, „Bronowickie Zeszyty Historyczno-Literackie”, Z. 29: 2011, s. 16–19
- P. Hájek, *Zděná boží muka v jižních Čechách*, České Budějovice 2009
- A. Jackowski, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2002
- U. Janicka-Krzywda, *Patron, atrybut, symbol*, Poznań 1993
- O. Kolberg, *Krakowskie*, Cz. 1, Kraków 1976 (Dzieła wszystkie; T. 5)
- A. Kunczyńska-Tracka, *Krzyże rzeźbione i monolityczne figury drewniane z Małopolski*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 30: 1976, nr 3–4, s. 181–198
- B. Kuźma-Suazo, *Szlak sakralny Kęty–Turzovka. Na tropie przeszłych lat, zapomnianych historii i owianych legendami zabytków*, Kęty 2001
- J. Michalski, *Szlakiem obiektów sakralnych pogranicza polsko-słowackiego. Gmina Kościelisko i Miasto Tvrdošín*, Kościelisko 2018

²⁶ S. Czech, U. Krawczyk, dz. cyt., s. 13–16.

- A. Mironiuk-Nikolska, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2010
- B. Miszczyk, *Rząska* [w:] *Monografia Gminy Zabierzów*, red. P. Hapanowicz, S. Piwowarski, Kraków 2009, s. 110–113
- Powiat krakowski*, oprac. J. Lepiarczyk, Warszawa 1951 (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. 1, *Województwo krakowskie*, z. 6, red. J. Szablowski)
- R. Reinfuss, *Ludowa rzeźba kamienna w Polsce*, Wrocław 1989
- J. Rożałowska, *Lokalizacja małych obiektów architektury sakralnej oraz motywy ich wznoszenia*, „Literatura Ludowa”, 2005, nr 4–5, s. 67–79
- M. Rożek, *Mistyczny Kraków*, Kraków 1991
- A. Różycki, P. Szczegółów, tekst A. Jackowski, *Pejzaż fraszobliwy. Kapliczki i krzyże przydrożne*, Warszawa 2006
- T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958
- P. Skubla, *Zvonice, kostoly a kalvárie Slovenska. Morové stĺpy, božie muky, kaplnky, drevené kostolíky*, Bratislava 2015
- D. Tańcula i in., *Kościół, kapliczki, i krzyże przydrożne pogranicza polsko- słowackiego. Jodłownik, Niżná Polianka*, Jodłownik 2021
- S. Tomkowicz, [Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej], T. 3, *Powiat krakowski* [w:] *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, T. 2, Kraków 1906, s. 254
- T. M. Trajdos, *Przydrożne i cmentarne figury kamienne na Orawie w granicach Polski*, Zubrzyca Górna 2016

INNE

- S. Czech, U. Krawczyk, Dokumentacja Prac Konserwatorskich zabytkowej, XVIII wiecznej kapliczki zlokalizowanej w pasie drogowym DK 79, Dz. 965/9 w Modlnicze, gm. Wielka Wieś, Zawadka Brzostecka 2014 [niepublikowana dokumentacja z przebiegu prac konserwatorskich wykonana przez firmę Stan-Art Stanisław Czech]
- Karta ewidencyjna zabytku – Figura Przydrożna Ecce Homo i Matki Boskiej Bolesnej, Kraków 1964
- Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec, MNPE/S 475 – Karta inwentarzowa: Kapliczka przydrożna Ecce Homo i Matka Bolesna, 2015

Fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamek Lipowiec (Piotr Bujakiewicz, Marek Grabski) oraz ze zbiorów Stan-Art Stanisława Czecha)

STRESZCZENIE

Kamienna przydrożna kapliczka Ecce Homo i Matka Boska Bolesna z Modlniczki, pochodząca z XVIII wieku, przedstawia niespotykaną dotąd w rzeźbie kamiennej na terenie Polski figurę Matki Boskiej Bolesnej i Chrystusa Ubiczowanego Ecce Homo, gdzie obie postaci są złączone ze sobą plecami. Za sprawą unikatowej ikonografii została wpisana do rejestru zabytków. Przeprowadzona konserwacja przywróciła obiektowi dobry stan techniczny, zapewniający przeniesienie w bezpieczne miejsce na teren Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie, stanowiąc cenny przykład sztuki ludowej.

SŁOWA KLUCZOWE: ECCE HOMO, KAPLICZKA PRZYDROŻNA, MATKA BOSKA BOLESNA

SUMMARY

Anna Latko-Serafińska

THE ROADSIDE SHRINE OF ECCE HOMO AND MOTHER OF THE SORROWS FROM MODLNICZKA. A HISTORY OF THE OBJECT, CONSERVATION AND PROTECTION

The stone roadside shrine of the Ecce Homo and Mother of Sorrows from Modlniczka, dating from the 18th century, features a figure of the Mother of Sorrows and the Scourged Christ Ecce Homo, unprecedented in stone sculpture in Poland, with two figures joined back to back. Due to its unique iconography, it was entered into the register of monuments. The conservation work restored the object to a good technical condition, ensuring its transfer to a safe place on the premises of the Museum – Vistula Ethnography Park in Wygielzów, constituting a valuable example of folk art.

KEY WORDS: ECCE HOMO, MOTHER OF SORROWS, ROADSIDE SHRINE

Stanisław Maj

Kraków

HISTORIA STOCZNI NA PRZEMSZY WKŁAD NADODRZAŃSKIEJ RODZINY SAPOKÓW W ROZWÓJ ŻEGLUGI NA WIŚLE

WSTĘP

Wkrótce minie 100 lat od czasu, kiedy w okolicy Trójkąta Trzech Cesarzy powstała stocznia rzeczna. Pamięć o niej funkcjonuje jednak jedynie lokalnie. Jej świadectwem są pojawiające się od czasu do czasu inicjatywy społeczne bądź artykuły prasowe.

Sądzę, że warto dokładnie opisać historię stoczni oraz jej twórców. Zaczyna się ona około 1921 roku, kiedy to wielu członków nadodrzańskiej rodziny Sapoków, zaangażowanych w okresie powstań śląskich po polskiej stronie, musiało emigrować na tereny przyznane w wyniku plebiscytu Polsce. Niektórzy z nich trafili nad Przemszę. Tu budowali swoje życie od nowa. Byli wśród nich: Andrzej i Fryderyk Sapokowie. To ich przede wszystkim kojarzy się ze stocznia w Jęzorze.

Rozpoczynając opowiadanie przyjmuję dwa założenia. Po pierwsze – praca nie może ograniczać się do kilkuletniego okresu funkcjonowania stoczni przypadającego mniej więcej na lata 1926–1930. Przedstawię zatem jej genezę, funkcjonowanie, rezonans społeczny, jaki wywołała, a także jej znaczenie dla rozwoju żeglugi na Wiśle. Po drugie – bohater pracy powinien być zbiorowy. Uznając pierwszoplanową rolę Andrzeja i Fryderyka Sapoków nie mogę pominąć innych członków rodziny, którzy także, choć w różnym stopniu, przyczynili się do rozwoju żeglugi na Wiśle. Oba założenia są konieczne, by fenomen stoczni stał się bardziej zrozumiały. Zależy mi zwłaszcza na tym, aby dostrzegalne były dwie strony przedsięwzięcia: prywatna i publiczna.

Tłem pracy są losy niektórych członków rodziny Sapoków. Zaslugują one na szersze opracowanie, będąc przykładem propolskich postaw nadodrzańców.



Fryderyk Sapok, ojciec Andrzeja Sapoka na odrzańskiej barce. Archiwum rodzinne prawnuczki Fryderyka, Danuty Gąsiorek

KORZENIE

Bracia Andrzej i Fryderyk Sapokowie wywodzili się z Malni nad Odrą. Spis powszechny przeprowadzony w 1910 roku wykazał, że mieszkały tu wówczas 653 osoby: 560 z nich posługiwało się językiem polskim, 52 – niemieckim, a 41 – oboma językami. O ile język, religia i tradycja mogły dzielić, o tyle rzeka łączyła wszystkich. Jak wynika z dokumentów z 1914 roku, tylko w jednym rodzie Sapoków było pięciu szyprów: Friedrich, Theodor, Rafael, Vinzent i August oraz jeden budowniczy statków rzecznych, Anton Sappok¹. O mieszkających w tych okolicach pisano:

¹ M. Herok, *Życie codzienne we wsi Malnia w okresie międzywojennym. Wybrana problematyka*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2020, nr 4, s. 74; *Oberschlesisches Handels-Adressbuch. Herausgegeben unter Benutzung des amtlichen Materials des Handelskammer für den Regierungsbezirk Oppeln*, Katowice 1914, s. 230; Glaeser, opierając się na innych, prawdopodobnie wcześniejszych źródłach, wymienia czterech właścicieli barek (Anton Sappok, Augustin Sappok, Stanislaus Sappok i Thomas Sappok) oraz dwóch szyprów (Friedrich Sappok i Winzenz Sappok) [w:] Z. Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole, 2003, s. 63.

lud z wodą zżyty i z wody żyjący. Flisactwo to ich żywioł! Odrą zapuszczali się aż do morza, wioząc płody ziemne i kopalniane oraz wyroby przemysłu górnośląskiego do portów nadmorskich, skąd dalej w świat je wysyłano. W górnośląskiej poezji ludowej mnóstwo piosenek śławi życie i zawód flisaka. „Nadodrzeńcy” to naród twardy, zdrów i przywiązany do polskości².

Wymieniony wyżej szyper Friedrich Sappok to prawdopodobnie Fryderyk Sapok, ojciec głównych bohaterów niniejszego opowiadania: Andrzeja (ur. 23 XI 1875) i Fryderyka (ur. 5 VIII 1885³). Oni także, podobnie jak ich antenaci, związali swoje życie z rzeką. Z czasem, przynajmniej jeden z nich, Andrzej, został właścicielem 600-tonowej barki.

PLEBISCYT, POWSTANIE I EMIGRACJA

Najpóźniej w okresie poprzedzającym plebiscyt na Śląsku wielu członków rodziny Sapoków opowiedziało się za Polską, choć już w 1919 roku niektórzy z nich brali udział w zbiórkach na cele narodowe⁴. Uważam, że losy Franciszka Sapoka z Malni były dla tej rodziny dość typowe. Oto jego zyciorys pisany dla komisji weryfikacyjnej:

Urodziłem się dnia 3 września 1899 r. w Malni powiat Wielkie Strzelce na Śląsku Opolskim. Z ojca Jakóba i matki Emilii z domu Szeer. Wyznania jestem rzymsko-katolickiego. Ukończyłem ośmio-klasową szkołę powszechną w Malni. Zawodem moim było żeglarstwo na Odrze. Ponieważ rodzice moi byli otwartymi Polakami to też i moje wychowanie było polskie. W życiu polskim brałem udział i to jako członek sokoła i związku śpiewaczego. Szczególnie w akcji plebiscytowej brałem żywy udział w życiu narodowym polskim, gdzie jako członek POW miałem za szczególne zadanie czuwanie nad bezpieczeństwem polskich zebrań agitacyjnych itp. urządzanych imprez. Byłem również członkiem oddziału destrukcyjnego POW i brałem udział w przewożeniu broni i materiału wybuchowego, jak również przy wysadzaniu mostów na Odrze

² J.S. Żuławski, *Zagadnienia wodne na Górnym Śląsku*, „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 5: 1928 nr 1, s. 15; Inna opinia: „Płyniemy dalej. Przy sterze naszej barki stoi wytrawny odrzański szyper – Sapok. Sapok jest Ślązakiem i autochtonem [...] na pewno nie jest koniunkturalnym Polakiem. Mówi ładniejszym językiem polskim niż ktokolwiek z nas, a jedyny niemiecki nalot u niego to do przesady posunięty porządek i systematyczność” [w:] *Po Odrze płyną barki*, „Robotnik: centralny organ PPS”, R. 35, nr 197, s. 10.

³ Obie daty [w:] Kartoteka Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, Muzeum Śląskie w Katowicach.

⁴ „Nowiny”, R. 9: 1919, nr 57, 174, s. 2; „Gazeta Opolska”, R. 31: 1920, nr 85, s. 2.

pod Krapkowicami w nocy z dnia 2–3 maja 1921. Następnie brałem udział w III powstaniu w I Komp. II baon 7 p. strzel. (baon Faskiego) i to w walkach pod Kędzierzynom, Gogolinem, Roźniątowem, Górą św. Anny i innych. W dowód uznania zostałem przez d-wo 7 p.p. Wojsk powstańczych mianowany kapralem. Po powstaniu przebywałem w obozie uchodź. w Jastrzebiu, gdyż do stron rodzinnych powrócić nie mogłem. W roku 1922 zostałem przyjęty do służby przy P.K.P. Katowice gdzie dotąd pracuję. Od roku 1922 jestem żonaty i ojcem dwojga dzieci⁵.

Przeglądając skargi złożone do Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej można natknąć się na nazwiska Andrzeja i Wiktora Sapoków z Malni, Fryderyka Sapoka z Otmętu i Jana Sapoka z Gogolina. Występowali oni wielokrotnie jako świadkowie niemieckich niegodziwości takich jak: powszechne kupowanie głosów, nakłanianie podległych polskich pracowników do powstrzymania się od głosu, prowadzenie niedozwolonej propagandy na rzecz Niemiec, rozpowszechnianie plotek o małwersacjach i ucieczce Wojciecha Korfatego, terroryzowanie mieszkańców czy prowadzenie agitacji w czasie posług religijnych⁶. Warto nieco dokładniej opisać dwa takie przypadki, bezpośrednio związane z Andrzejem Sapokiem. Oba pokazują ogromne emocje, jakie towarzyszyły plebiscytowi. Pierwszy wydarzył się przed plebiscytem. Jean Beer, sołtys Malni prowadził niedozwoloną propagandę na rzecz Niemiec. Zostało to zgłoszone komisji plebiscytowej, a jako świadek wydarzenia wystąpił Andrzej Sapok. Najprawdopodobniej w wyniku tej interwencji sołtys został usunięty z urzędu przez radę gminy⁷. Drugi incydent miał miejsce w dniu plebiscytu. Z Koźła przyplłynęło do Malni 50 barek i zablokowało wieś terroryzując w ten sposób mieszkańców, aby nie głosowali za Polską. Dopiero pomoc sprowadzonych z Krapkowic żołnierzy francuskich zażegnała zagrożenie. Tym razem przed komisją plebiscytową świadczycy Andrzej i Wiktor Sapok⁸.

Wkrótce po plebiscycie utopili się w Odrze Jan Sapok, syn Andrzeja i Emil Sapok, syn Fryderyka. Podobno przewróciła się łódka i chłopcy wpadli do wody. Okoliczności wypadku nie poznano⁹. Zdarzyło się to w niespokojnym okresie, tuż przed III Powstaniem Śląskim, w którym wielu członków rodziny Sapoków wzięło udział po polskiej stronie. Powstańcami

⁵ AP Katowice, sygn. 12/470/0/1/14. Akta weryfikacyjne byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej na Górnym Śląsku,

⁶ *Abus plebiscitaires*, Mikołów, ok. 1921, s. 71–72 i 77.

⁷ Tamże, s. 71; M. Herok, *Życie codzienne...*, s. 71; M. Herok, *Dzieje wsi Malnia w latach 1919–1939*, Malnia 2020, s. 12.

⁸ Tamże, s. 72

⁹ „Gazeta Opolska”, R. 31 [właśc. 32]: 1921, nr 95, s. 3.

byli z pewnością: Robert Sapok¹⁰, Wiktor Sapok¹¹, Fryderyk Sapok¹², Piotr Sapok¹³ oraz Franciszek Sapok¹⁴. Andrzej Sapok, zapewne z powodu swojej opisanej wyżej działalności, został aresztowany i uwięziony przez Niemców zanim wybuchło powstanie. Przebywał w więzieniach w Krapkowicach i Nysie, a następnie w obozie w Cottbus (Chociebórz)¹⁵. Wydostał się stamtąd prawdopodobnie jeszcze w 1921 roku w ramach wymiany jeńców. Choć nie brał bezpośrednio udziału w walkach, po latach doceniono jego działalność na rzecz Polski¹⁶. Został wraz z Wiktorem odznaczony Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi¹⁷. Osobno należy wymienić Jana Sapoka, który był od 1919 roku prezesem chrześcijańskiego Związku Zawodowego Polskiego w Gogolinie¹⁸ i miał uczestniczyć w trzech powstaniach śląskich¹⁹. Po latach pisano o nim: „był uchodźcą z powiatu opolskiego, gdzie w czasie plebiscytu wiele cierpiał. [...] Dzielnym ten rodak stawał zawsze w obronie sprawy polskiej”²⁰.

Pro Polska działalność Sapoków w okresie plebiscytu i – co najmniej – trzeciego powstania, nie została zapomniana. W grudniu 1921 roku bojówki niemieckie ciężko pobiły dwóch mieszkańców Malni: Gabora i Sapoka, wyciągając ich z kościoła w Otmęcie²¹. Być może podobnych zdarzeń było więcej. Musiały być, skoro ostatecznie wielu Sapoków porzuciło swoje majątki oraz warsztaty pracy i emigrowało. Andrzej Sapok musiał sprzedać dom w Malni i wspomnianą wcześniej barękę, a następnie przeprowadził się do Katowic Bogucic. Tu zakupił dom przy ulicy Markiefki 51²².

¹⁰ Tamże.

¹¹ *Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr I? – w numerze brak kilku stron*], „Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich”, R. 2: 1938, nr 1.

¹² *Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr III*, „Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich”, R. 1: 1937, nr 1.

¹³ „Powstaniec Śląski”, R. 9: 1935, nr 2, s. 17.

¹⁴ *Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr IX*, „Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich”, R. 1: 1937, nr 3.

¹⁵ Informacja uzyskana od wnuczki Andrzeja Sapoka.

¹⁶ *Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr XV*, „Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich”, R. 2: 1938, nr 3.

¹⁷ *Druuga lista powstańców śląskich odznaczonych Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi*, „Polska Zachodnia”, R. 4: 1929, nr 122, s. 9; *Pierwsza lista powstańców śląskich odznaczonych Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi*, „Polska Zachodnia”, R. 4: 1929, nr 120, s. 5.

¹⁸ „Nowiny”, R. 9: 1919, nr 180, s. 2; „Gazeta Opolska”, R. 30: 1919, nr 179, s. 4.

¹⁹ H. Lehr, E. Osmańczyk, *Polacy spod znaku Rodła*, Warszawa, 1972, s. 230.

²⁰ *Zgon działacza polskiego*, „Górnoślązak. Pismo codzienne poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku”, R. 29: 1930, nr 169, s. 4.

²¹ „Katolik”, R. 54, nr 155, s. 3.

²² „Katolik Codzienny”, R. 29: 1926, nr. 155, s. 4; „Polak”, R. 25: 1926, nr 154, s. 4; A. i L. Czarnaota, *Statek „Katowice” zbudowany nad brzegiem Przemyślu*, Pozyskano z www.mdhmyslowice.pl (dostęp 30.01.2022).

Przez pewien okres, jak wielu powstańców, służył w szeregach policji śląskiej. Fryderyk Sapok także zamieszkał w Bogucicach, na tej samej ulicy, pod numerem 29. Obaj zaangażowali się w działalność Chrześcijańskiej Demokracji i pełnili różne funkcje w jej bogucickim kole²³. Jan Sapok trafił do obozu w Goczałkowicach, gdzie już w listopadzie 1921 roku ukończył kurs administracyjny przeznaczony dla uchodźców²⁴. Później znalazł pracę w hucie „Silesia” w Rybniku Paruszowcu. Wiktor Sapok osiadł w Tarnowskich Górach i przez wiele lat działał w Ogólnopolskim Związku Podoficerów Rezerwy²⁵ oraz tarnogórskim oddziale Związku Powstańców Śląskich²⁶, pełniąc w pewnym okresie funkcję prezesa w obu organizacjach. Robert Sapok zamieszkał w Mysłowicach Brzęczkowicach²⁷. Po latach odznaczył się jako kapitan motorówki „Zosia” ratującej zagrożonych powodzią ludzi w okolicach Szczucina. Pisano o tym:

Po wybuchu powodzi chodziło o to, żeby jak najwięcej ludzi i ich inwentarza wyciągnąć z przymusowej kąpieli i przewieźć z lewego na prawy brzeg Wisły. W tym celu zebrano znajdujące się w okolicy galary prywatne, mogące pomieścić na sobie wielu mieszkańców i wiele bydła. Motoróweczka „Zosia” chwyta dwa największe, wciska się między nie i [...] ciągnie i ciągnie. Na rzece szaleją wiry. Wielki „Książę Józef” i niemniejsza „Wanda” ledwie dają radę naporowi [...] wzburzonych fal. Obydwa statki są przynajmniej dwudziestokrotnie większe od „Zosi” i muszą wyteżać siły, żeby nie zniosło ich i nie rozbiło. Motorówka, jak gdyby nigdy nic, ciągnie swoje brzemię i rzuca się bez wahania w najniebezpieczniejsze miejsca. [...] Parska, pryca, trzeszczy pod naciskiem przeladowanych galerów. Wydaje się, że lada chwila obydwą „kosze” zetrą „osiółka” na miazgę. [...] Łupinę tę wiódł Ślązak, Robert Sapok, ofiarny komendant, człowiek pozbawiony nerwów, owej niezapomnianej nocy co chwila licytujący się ze śmiercią²⁸.

²³ „Polonia”, R. 2: 1925, nr 194, s. 9; „Polonia”, R. 6: 1929, nr 1731, s. 8.

²⁴ „Goniec Śląski”, R. 1: 1921, nr 279, s. 3.

²⁵ „Polska Zachodnia”, R. 2: 1927, nr 295, s. 7; „Polska Zachodnia”, R. 5: 1930, nr 36, s. 7; „Polska Zachodnia”, R. 8: 1933, nr 191, s. 4; „Gazeta Siemianowicka”, R. 10: 1935, nr 64, s. 2; „Nowiny. Czasopismo Północnej Części Województwa Śląskiego”, R. 6: 1935, nr 18, s. 2; „Głos Radzionkowski”, R. 5: 1935, nr 164, s. 5; „Katolik Polski”, R. 11: 1935, nr 40, s. 4; „Gazeta Tarnogórska”, R. 5: 1936, nr 197, s. 5.

²⁶ „Powstaniec Śląski”, R. 9: 1935, nr 2, s. 10; „Gazeta Tarnogórska”, R. 4: 1935, nr 142, s. 4; „Głos Radzionkowski”, R. 5: 1935, nr 162, s. 4.

²⁷ „Powstaniec Śląski”, R. 8: 1934, nr 10, s. 20.

²⁸ J. Podoski, *Gdy wody ustępują*, „Kurjer Warszawski”, R. 114: 1934, nr 205 (wyd. wieczorne), s. 8

Bardzo prawdopodobne, że to ten Robert był w okresie niemieckiej okupacji więźniem Auschwitz, Buchenwaldu i Dora-Mittelbau²⁹. Piotr i Wiktor³⁰ Sapokowie byli przez lata policjantami w Katowicach³¹.

STOCZNIA. PIERWSZE OSIĄGNIĘCIA

Andrzej Sapok nie wyobrażał sobie zapewne życia bez żeglugi. Myślał o odtworzeniu tego co utracił. Zaczął od oceny możliwości żeglugi po Wiśle. Interesował się zwłaszcza transportem węgla, który wprawdzie od dawna, ale w niezbyt wielkich ilościach był przewożony galarami ze Śląska i Zagłębia do Krakowa.

W tym celu wraz z kolegami wybrał się na rekonesans, płynąc kajakiem po górnej i średniej Wiśle³². Ocena wypadła pomyślnie. Wkrótce potem zaczął działać. Poszukiwał przede wszystkim źródeł finansowania planowanego przedsięwzięcia sądząc, że władze będą równie jak on zainteresowane rozwojem żeglugi na Wiśle³³. Niestety okazało się, że jest zdany na siebie i rodzinę. W lutym 1926 roku zaciągnął kredyt w wysokości 8000 zł pod zastaw domu w Katowicach. Było to około 20% sumy potrzebnej, aby rozpocząć budowę stalowej barki³⁴. Zdecydował, że będzie ona budowana nad Przemszą, na Jęzorze³⁵. Jednocześnie zajął się niezbędnymi działaniami organizacyjnymi. 24 kwietnia 1926 roku do rejestru w Sądzie Powiatowym w Katowicach pod nr 37 wpisano spółdzielnię Zjednoczona Żegluga na górnej Wiśle „Neptun” Sp. z o.o. Celem spółdzielni było: „zjednoczenie właścicieli statków rzecznych i właścicieli stoczni, utrzymanie żeglugi na poziomie

²⁹ Robert Sapok, Pozyskano z www.straty.pl (dostęp 26.02.2022).

³⁰ Był to najprawdopodobniej inny Wiktor występujący w wielu dokumentach jako Wiktor II, nie mający nic wspólnego z imiennikiem z Tarnowskich Gór.

³¹ Rozkaz – Policja Państwowa. Województwo Śląskie. Główna Komenda Katowice, 1932, nr 1298, s. 21 i 23.

³² A. Rylke, *Święto czynu twórczego „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”*, R. 3: 1926, nr 8, s. 4

³³ *To ich nic nie obchodzi*, „Głos Górnego Śląska”, R. 6: 1926, nr 34, s. 2.

³⁴ Informacja uzyskana od wnuczki Andrzeja Sapoka.

³⁵ O lokalizacji stoczni na Jęzorze zob. W. Danielewicz, *Opis holownika motorowego „Jaworzno”*, Pozyskano z www.zegluga.szypanstudio.pl (dostęp 31.01.2022); „Gazeta Robotnicza”, R. 31: 1926, nr 155, s. 3; *Żegluga na Przemsie*, „Katolik Codzienny”, R. 29: 1926, nr 155, s. 4; „Polak”, R. 25: 1926, nr 154, s. 4; A. Rylke, *Święto ...; Uroczyste poświęcenie statku motorowego Katowice*, „Polska Zachodnia”, R. 5: 1930, nr 54, s. 4; „Polonia”, R. 3: 1926, nr 187, s. 5 i 6. O lokalizacji stoczni w pobliżu Trójkąta Trzech Cesarzy zob. „Głos Górnego Śląska”, R. 6: 1926, nr 37, s. 2; „Polonia”, R. 3: 1926, nr 180, s. 5; „Polonia”, R. 6: 1929, nr 1729, s. 6; *Pierwszy śląski statek motorowy „Katowice”*, „Dziennik Berliński”, R. 34: 1930, nr 51, s. 3; *Na trójkącie „trzech cesarzy”*, *Pierwszy śląski statek motorowy „Katowice”*, „Nowy Kurjer: dawniej Postęp”, R. 41: 1930, nr 48, s. 6; „Kurier Poznański”, R. 25: 1930, nr 94, s. 9; *Żeglarze-uchodźcy z nad Odry zbudowali śląski statek motorowy*, „Gazeta Gdańska”, 1930, nr 47: s. 8; „Polonia”, R. 7: 1930, nr 1934, s. 10.



Andrzej Sapok w mundurze śląskiego policjanta w 1922 r., Muzeum Powstań Śląskich Świętochłowice sygn. MPŚI30

lotysięczne tłumy” oraz członkowie Ligi z katowickiego i krakowskiego, którzy patronowali przedsięwzięciu⁴⁰. Przybyli także „przedstawiciele miejscowych władz oraz kół gospodarczych i przemysłowych”. Łodzi zbudowanej ze stali nadano imię „Górnoślązaczka”. Lokalna prasa pisała:

Berlinka węglowa nowego typu, długości 43 metry, zaś 7 metrów szeroka, posiada udźwig użyteczny przy wyższych stanach wody ok. 350 ton, przy średnio niskim zaś ok. 150–180 ton. Odpowiada ona przeto, mniej więcej 7-miu galarom

największej sprawności technicznej i rozwoju, wykonywanie wszelkich przewozów osobowych, rzeczowych i holowniczych, podniesienie poziomu fachowo kulturalnego członków, wzajemne gwarantowanie kredytów oraz organizacja cechu żeglarzy”. Członkami zarządu zostali: Andrzej i Wiktor II Sapok. Zarząd składał się z prezesa i jego zastępcy³⁶. Nieco później do zarządu wszedł Jan Michałek. Dwa miesiące później – 30 czerwca 1926 roku – Andrzej Sapok wziął udział w inauguracyjnym zebraniu Ligi Morskiej i Rzecznej w Katowicach. Już wtedy był cenionym fachowcem, więc wybrano go członkiem Rady Nadzorczej³⁷. Pierwsze zebranie lokalnego oddziału Ligi odbyło się po kilku dniach. Poświęcono je przede wszystkim omówieniu programu wodowania wspomnianej barki³⁸. Była ona wzorowana na barkach odrzańskich, ale niemal o połowę od nich mniejsza³⁹. 11 lipca 1926 roku została poświęcona przez księdza prałata Gołę z Niwki, a następnie zwodowana. W uroczystości wzięły udział „wie-

³⁶ „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, R. 5: 1926, nr 16.

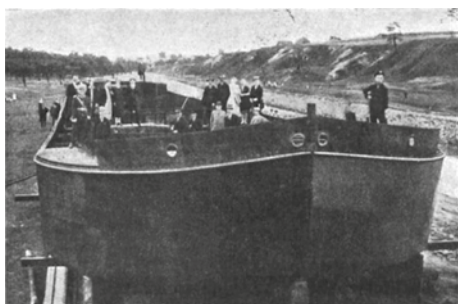
³⁷ „Polonia”, R. 3: 1926, nr 180, s. 5; „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 3: 1926, nr 8, s. 11.

³⁸ *Liga Morska i Rzeczna w Katowicach*, „Polonia”, R. 3: 1926, nr 187, s. 6.

³⁹ „Polonia”, R. 3: 1926, nr 180, s. 5.

⁴⁰ „Gazeta Robotnicza”, R. 31: 1926, nr 155, s. 3; *Żegluga na Przemśle*, „Katolik Codzienny”, R. 29: 1926, nr 155, s. 4; „Polak”, R. 25: 1926, nr 154, s. 4; „Głos Górnego Śląska”, R. 6: 1926, nr 37, s. 2; „Polonia”, R. 3: 1926, nr 180, s. 5; „Polonia”, R. 3: 1926, nr 188, s. 5.

typu dawnego, do obsługi zaś jej potrzebnych jest również 2-ch żeglarzy, jak na każdym dotąd małym galarze. Do przewiezienia danej ilości ładunku trzeba więc będzie obecnie 2-ch ludzi zamiast dotychczasowych 14-tu. Kalkulacja przewozu ulegnie stąd zupełnej zmianie i można dziś z całą pewnością twierdzić, że węgiel zacznie nareszcie docierać drogą wodną co najmniej do Warszawy, a być może i dalej⁴¹.



Barka „Górnoślązaczka” przed zwodowaniem [w:] A. Rylke, *Święto czynu twórczego*, „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 3: 1926, nr 8, s. 6

Barka została zbudowana bardzo solidnie. Okazało się to znacznie później, przy okazji wypadku, do jakiego doszło w czasie rejsu w 1936 roku. Zdarzenie to długo wspomniano w środowisku żeglarzy:

A Józef Sapok, jak jemu jego „Górnoślązaczka” wjechała na lodorys przed mostem w Annopolu i na tym lodorysie zawisła wysoko ponad wodą? Ach, Józef Sapok miał takie szczęście, bo dno nie pękło i berlinka po chwili sama zjechała z lodorysu. Pełno jest jednak na Wiśle wypadków, że właśnie pęka dno, że rozlatują się burty, że niszczyje towar w *ładonce* pod federką, że szyper bankrutuje i albo do rodziny idzie *na ląd* albo się odnajmuje na sternika takiemu szyprowi, co ma kilka berlinek⁴².

Józef Sapok, najstarszy syn Andrzeja, był właścicielem i szyprem na „Górnoślązaczce” od jej zwodowania aż do upaństwowienia w 1948 roku⁴³.

Już w styczniu 1927 roku Sapok i Michałek, jako zarządzający „Zjednoczoną Żegluga”, spotkali się z wojewodą śląskim, aby przedstawić plan rozwoju przedsiębiorstwa i prosić o rządową pomoc⁴⁴. Sądząc z dalszego ciągu zdarzeń, pomocy nie uzyskali. Pomimo to kontynuowali budowę drugiej barki. Zwodowano ją 6 marca 1927 roku. Gazety pisały o jej walorach:

Długość jej wynosi 44,0 m, szerokość 7,20 m i głębokość 1,50 m; pojemność jej 300–350 ton przy wadze własnej 30 ton. Zbudowana została w ciągu 3 miesięcy,

⁴¹ A. Rylke, *Święto ...*, s. 4.

⁴² H. Boguszevska, J. Kornacki, *Na Wiśle*; Kalendarz Górniczo-Hutniczy na Rok Przystępny 1936, s. 162.

⁴³ Informacja od wnuczki Andrzeja Sapoka; „Berlinka, ta jedyna co tu teraz stoi, to „Górnoślązaczka” Józefa Sapoka z Katowic, doskonałego szypra... Pewnie lichtuje ryz” [w:] H. Boguszevska, *Wisła*, Lwów 1935, s. 229.

⁴⁴ „Gazeta Robotnicza”, R. 32: 1927, nr 18, s. 6.

koszta budowy wynoszą przeszło 30.000 zł. Wygląd zewnętrzny jak i wewnętrzny przedstawia się nadzwyczaj solidnie ze względu na jakość użytego materiału, gdyż skonstruowana została li tylko z żelaza⁴⁵.

W oczach profesjonalistów:

Statek ten wybudowany [...] z blach nitowanych, z zolami i wręgami drewnianymi, cechowała niezwykła lekkość i małe zanurzenie. Podobnie jak na gabarach „sapokówki” miały w skrajnikach rufowym i dziobowym pomieszczenia socjalne. L= 44,30 m, B= 7,20, T1= 0,15 m, Tmax= 1,20 m, nośność 299 t. „Sapokówka” miała konstrukcję identyczną z konstrukcją gabarów, aczkolwiek jej nośność była trzykrotnie wyższa⁴⁶.

Barkę poświęcił ksiądz proboszcz Ściagała z Bogucic. Nadano jej imię „Krakowianka”. Licznych zebranych przywitał Fryderyk Sapok. Przybyli: przedstawiciel wojewody – Zawadowski; liczni członkowie Ligi Morskiej i Rzecznej oraz prezes jej oddziału w Katowicach – Rostek; naczelnik Żeglugi Polskiej w Krakowie – Niewiadomski; przedstawiciele Zarządu i Dyrekcji Dróg Wodnych – Fechner, Prószyński i Zemkowicz; poseł Janicki; naczelnik gminy Rożdżeń – Suchy oraz wielu innych. Niektórzy ważniejsi goście: Zawadowski, Fechner, Rostek, Poźniak, Janicki i Suchy zostali ojcami chrzestnymi „Krakowianki”. Wybór tych ludzi nie był zapewne przypadkowy. Być może Sapokowie chcieli za coś podziękować, a zarazem liczyli na przyszłą pomoc. O wsparciu ze strony Sejmu Śląskiego w postaci ułatwionego dostępu do taniego kredytu wspomniał Janicki⁴⁷. Uroczystość wodowania była fotografowana przez filmowców z katowickiej wytworni „Espofilm”. Właścicielem barki została Maria Sapok, żona Jerzego Machalicy⁴⁸. W latach trzydziestych szyprem na „Krakowiance” był Fryderyk Sapok, który pływał z synem⁴⁹. W dokumentach z tego okresu

⁴⁵ *Na drodze do rozwoju naszej żeglugi rzecznej*, „Polska Zachodnia”, R. 2: 1927, nr 53, s. 4; „Polska Zachodnia”, R. 2: 1927, nr 48, s. 6.

⁴⁶ A. W. Reszka, *Gabar – stalowa barka*. Pozyskano z www.zezlugarzeczna.pl (dostęp 29.01.22).

⁴⁷ W. Brochwicz, *Szlakiem ziemi śląskiej*. „Górnoślązaczka” i „Krakowianka” na Przemysy, *Wisłą głosić będą stawę polskiej żeglugi śląskiej na całą Polskę*, „Polonia”, R. 4: 1927, nr 66, s. 4.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ „Szypry śpią ciepło w kajutach i tylko młody Jor Sapok, syn szypra Frydrycha, marznie w sztajerbudzie na <<Krakowiance>> żelaznej, bosman Mokrzyż na <<Górnoślązaczce>> Sapoka Józka [...] Zziębniętymi rękami kręcą koła sterowe i wyglądają przez okienka, czy już” [w:] H. Boguszewska, *Wisła...*, s. 259; oraz „Szyper Frydrych Sapok puszcza kotew z <<Krakowianki>>. Siup!... dobrze wpadła!” [w:] tamże, s. 266.

figuruje on jako kolejny właściciel barki⁵⁰.

W marcu 1927 roku, kilka miesięcy po zwodowaniu drugiej barki, Andrzej i Fryderyk postanowili popłynąć do Warszawy. Na początku kwietnia załadowano „Górnoślazaczkę” i „Krakowiankę” węglem (2 x 200 t) i wyruszono do Krakowa i Nowego Korczyna. Tam wyładowano węgiel i załadowano kamień gipsowy (2 x 250 t) przeznaczony dla firmy „Alabaster” w Warszawie. W rejsie oprócz obu szyprów wzięli udział ich synowie Józef i Stefan oraz Paweł Sapok ze świeżo poślubioną żoną. Żeglarze opowiadali o rejsie:



Poświęcenie „Krakowianki” [w:] Przemyśl i Wisła z Myśłowic do Warszawy, „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 4: 1927, nr 10, s. 15

Podróż trwała 6 tygodni. Do Sandomierza na górnej Wiśle robiliśmy około 100 kilometrów na dobę. Z chwilą nastania wiatrów i ostatniej burzy udało nam się robić 30 km na dobę. Trzeba było nawet czasami odczekać 2–3 dni. Im dalej w dół rzeki – tem trudniejsza żegluga. Po drodze napotkaliśmy na szereg zatopionych i sterzących z wody mostów z czasów wojny światowej i na olbrzymie wyspy piaszczyste⁵¹.

Wspominali także jak spędzili Święta Wielkanocne. Ugoszczono ich we wsi Słupna:

Okołiczni włościanie zaprosili nas do swej wioski, pragnąc się zapoznać z nami i podziwiać naszą pracę. Chłopska orkiestra wiejska na brzegu Wisły zarzęła nam dziarskiego marsza i otoczeni tłumem ludności, wśród radosnych okrzyków wkraczamy do wioski. Odegraliśmy im w szopie straży pożarnej 2 komedijki pt. „Odrodzenie Polski” oraz „Ostatnie wojsko Wilusia”. Radości nie było końca. Cała wioska przez cały czas pobytu biegła od rana do wieczora na nasze łodzie, podziwiając dzieło Śląska polskiego. [...] Rozstanie było rzewne⁵².

W Warszawie zacumowano w porcie czerniakowskim. Rozładunek trwał 6 dni. W drogę powrotną barki wyruszyły ciągnione przez parowiec Książę Józef. Andrzej Sapok podsumował ten rejs następująco:

⁵⁰ AP Toruń, *Lloyd Toruński Spółka z o.o. – Żegluga rzeczna i transport – Toruń Kopernika 5*, sygn. 69/204/0/3/35.

⁵¹ W. Brochwicz, *Śląscy żeglarze w Warszawie, „Polonia”, R. 4: 1927, nr 140, s. 3.*

⁵² Tamże.

Mimo wszelkich trudności na nieznaną nam dotąd Wiśle, dojechalśmy w początku maja bez żadnego wypadku do Warszawy, witani przez władze, które wyraziły nam swoje uznanie jako pionierom żeglugi na górnej Wiśle łodziami o tak wielkiej pojemności. Wracaliśmy do domu zadowoleni, bogaci doświadczeniem, że nasza Wisła w całym swoim biegu nadaje się do żeglugi, jak Odra i przy odpowiedniej regulacji, mogłaby się z czasem rozwinąć na pierwszorzędną drogę komunikacyjną między naszą bogatą dzielnicą a morzem⁵³.

Czytając opis tej inauguracyjnej podróży trzeba zwrócić uwagę na coś, co być może zapowiadało kłopoty. Chodzi o obciążenie obu barek na trasie do Krakowa i Nowego Korczyna. Było ono niemal o połowę mniejsze niż dopuszczalne. Czy nie wynikało to z ówczesnego stanu Przemszy i górnego odcinka Wisły, który nie dawał możliwości przewożenia wielkich ładunków? Specjaliści oceniali tu głębokość zanurzenia statków dla trwałej żeglugi na 0,60 m⁵⁴. Nadzieje Sapoków mogły spełnić się jedynie po planowanym, ale ostatecznie nigdy nie zrealizowanym państwowym projekcie regulacji rzek.

W maju 1927 roku, w stoczni na Jęzorze rozpoczęto budowę trzeciej barki, lecz z braku funduszy musiano ją przerwać⁵⁵. Andrzej Sapok nie poddawał się. Jak można przeczytać w kronikach rodzinnych „budował, sprzedawał i budował nowe. Pożyczał, oddawał i znów pożyczał. Wystawiał weksle, sprzedawał i wykupywał”⁵⁶. Dopiął swego. Już w październiku 1927 roku w budowie była nie tylko ta, ale i kolejne barki⁵⁷. 1 kwietnia 1928 roku poświęcono i zwodowano barcę „Wanda”. Poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz parafii w Szopienicach. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli Sejmu Śląskiego, władz wojewódzkich i miejskich oraz prasy. Przemawiał poseł Sosiński wskazując na znaczenie żeglugi rzecznej dla rozwoju kraju⁵⁸. Właścicielem barki został Jan Michałek⁵⁹.

⁵³ *Przemszą i Wisłą z Mysłowic do Warszawy*, „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 4: 1927, nr 10, s. 15.

⁵⁴ M. Matakiewicz, *Górna Wisła, jej obecny stan i znaczenie jako drogi wodnej*, „Czasopismo Techniczne”, 1929, nr 22, s. 343.

⁵⁵ *Przemszą i Wisłą z Mysłowic...*

⁵⁶ A. i L. Czarnota, *Statek...*

⁵⁷ *Jak pracuje Liga Morska i Rzeczna na Śląsku?*, „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 4: 1927, nr 10, s. 13.

⁵⁸ *Poświęcenie statku holowniczego na Przemszy*, „Expres Zagłębia”, R. 3: 1928, nr 82, s. 4; W cytowanym źródle mowa jest o statku holowniczym. Była to jednak raczej barka.

⁵⁹ J. Michałek. Pozyskano z www.statkispodwawelu.pbwork.com (dostęp 5.02.2022); A. Sapok, tamże; W 1943 roku barka znajdowała się na Wiśle w pobliżu Gdańska.

UZNAНИЕ

Tymczasem powszechny entuzjazm związany z nadzieją na rozwój żeglugi po Przemszy i górnej Wiśle, moim zdaniem bezpośrednio wynikający z osiągnięć braci Sapoków, rósł. Jego wyrazem mogły być „Wianki na Przemszy”. Zorganizowano je po raz pierwszy w 1927 roku, przy współudziale oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej w Mysłowicach.

Zgromadziły one ok. 10 tysięcy ludzi. Po roku uczestników było jeszcze więcej. W miejscu, gdzie Biała Przemsza wpada do Czarnej, a więc tuż obok stoczni, zebrało się na wszystkich brzegach rzeki ponad 20 tysięcy osób. Olbrzymi teren otoczono kolorowymi lampami. Od strony Niwki zbudowano pięknie udekorowaną scenę, na której można było tańczyć. Największy entuzjazm wzbudziły tańce góralskie z ciupagami. Koncertowała orkiestra z kopalni „Niwka”. Przybyła straż pożarna z Niwki. Zapalono trzy stopy drewna. Największy znajdował się po stronie Jezora. Za to od strony Mysłowic zgromadziło się najwięcej ludzi. Tutaj zorganizowano pokaz ogni sztucznych. Grała także druga orkiestra – Sokoła. Drużyny sokole dały popis sprawności tworząc piramidy. Jeszcze większy aplauz zdobyli strażacy demonstrując gaszenie pożaru. Wreszcie puszczono wodą wianki. Zabawa zakończyła się o północy⁶⁰. Kolejne wodowania coraz bardziej ekscytowały lokalną społeczność. Dowodem tego mogą być nie tylko wspomniane wyżej informacje prasowe, ale także powstałe wówczas rysunki i wiersze poświęcone stoczni. Z wiersza, a raczej dość prostej rymowanki, zamieszczam jedną tylko zwrotkę:

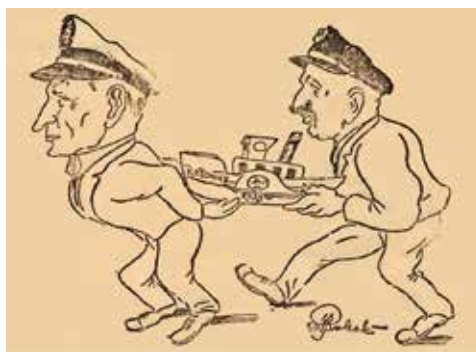
Cnych braci Sapoków też tworem / Jest stocznia nad Przemszą niemała /
Flotylla tam łodzi powstała / Pod biegłym Sapoków dozorem /I przystań jest pod Jezorem⁶¹.

Osobno trzeba wymienić, opartą na realiach, powieść Boguszewskiej *Wisła*⁶². Jako bohaterowie drugiego planu występują tu Sapokowie i ich statki.

⁶⁰ *Wianki na Przemszy w Mysłowicach*, „Gazeta Robotnicza”, R. 33: 1928, nr 145, s. 7; *Działalność Oddziału Ligi M. i R w Mysłowicach*, „Morze: organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 4: 1927, nr. 10, s. 12.

⁶¹ „Gustlik” *Wesoły dodatek do Polski Zachodniej*, 1928, nr 28, s. 2.

⁶² H. Boguszewska, *Wisła...*, s. 259



Karykatura, od lewej: Andrzej i Fryderyk Sapok [w:] „Polonia”, R. 7: 1930, nr 1934, s. 10

Powieść została napisana i wydana w 1935 roku, więc zapewne dotyczy wydarzeń z wczesnych lat trzydziestych. Można na jej podstawie zidentyfikować niektórych ówczesnych szyprów oraz zapoznać się z charakterem wykonywanych prac. Cytaty z powieści wykorzystałem w różnych miejscach pracy, uznając zawarte w nich informacje za bardzo wiarygodne. Boguszewska, współautorka cytowanego w innym miejscu reportażu, miała za sobą rejs na barce i musiała zetknąć się z naszymi bohaterami. Tu tylko trzy przykłady mówiące o szczegółach, jakich raczej nie znali postronni:

Tak płacą bosmanom? ... ni! ... Alboż nie wie pan Siudowski, że na „Górnoślązaczce” sto dwadzieścia złotych dostaje Mokrzyz u Sapoka?⁶³

Więc bedziem tu stać a stać! ... może dopiero za tydzień od Krakowa nadleci [...] motorowa „Ewa” i Sapoki: Frydrych i Józef? [...] Pod Opatowem drugi raz lichtują? [...] Pewnie któryś z Sapoków dobrał na siebie ryż pod Opatowcem, a tamci dalej polecili raz dwa⁶⁴.

Wie przecież, że stary Gabor ma podobno udziały w „Neptunie”. Wie również, że jej stara berlinka na łyżwie mostowej już w tym roku na pewno nie będzie trzymała klasy i nie weźmie już gruchotu ani „Vistula”, ani „Lloyd Bydgoski”, ani „Neptun” [...] ani żadna firma⁶⁵.

KOLEJNE STATKI, KOLEJNE STOCZNIE

Informacje na temat kolejnych statków rzecznych są, w porównaniu z kilku pierwszymi, bardzo skąpe. Według Danielewicza, w stoczni braci Sapoków, w całym okresie jej funkcjonowania, powstały dwa holowniki i pięć barek⁶⁶. Holownikowi „Katowice” będą poświęcone kolejne podrozdziały. O statku motorowym „Św. Jan” wiadomo jedynie tyle, że jego nazwa miała nawiązywać do herbu miasta Mysłowice⁶⁷. Nie mógł być zbudowany wcześniej niż w 1930 roku. Trzy barki: „Górnoślązaczkę”, „Krakowiankę” i „Wandę” opisano wcześniej. Czwartą barką mogła być powstała w 1929 roku „Pszczyna”, przeznaczona dla Dyrekcji Kopalń Pszczyńskich Jana Henryka XV Hochberga księcia von Pless⁶⁸. Charakteryzowała się mniejszą od wcześniej

⁶³ Tamże, s. 128.

⁶⁴ Tamże, s. 154.

⁶⁵ Tamże, s. 86.

⁶⁶ W. Danielewicz, *Opis holownika...*

⁶⁷ Informacja uzyskana od wnuczki Andrzeja Sapoka.

⁶⁸ Komentarz pod zdjęciem [w:] *Rodzina Sapoków*. Pozyskano z www.zegluga.szympanstudio.pl (dostęp 31.01.2022).

wybudowanych pojemnością wynoszącą 160 ton⁶⁹. Piątą – nieznaną bliżej „Przemsza” wymieniana tylko przez Danielewicza.

Według wnuczki Andrzeja Sapoka zbudował on jeszcze statek motorowy „Górnoślązak”, który powstał w podobnym czasie co barka „Górnoślązaczka” – mówiono, że jedno pospieszyło za drugim.

W 1927 roku Oddział LMiR w Królewskiej Hucie zachęcony sukcesami braci Sapoków wybudował własną stocznię po drugiej stronie rzeki, w Brzęczkowicach⁷⁰. Trudno

stwierdzić, czy i jaki udział mieli w tym Sapokowie, a zwłaszcza Andrzej, jeden ze współzałożycieli Ligi na Górnym Śląsku. 1 lipca 1928 roku poświęcono i zwodowano tu aż trzy statki, w tym dwie około 300 tonowe barki: „Odrę” i „Królewską Hutę” oraz motorówkę „Wielkie Hajduki” o pojemności około 100 ton. Statki, których wybudowanie kosztowało około 100 tys. zł, powstały wyłącznie z prywatnych funduszy. Niewielką kilkutyśięcną darowiznę przekazało budującym miasto Królewska Huta. To z tego powodu jedna z barek otrzymała imię miasta. Właścicielami poszczególnych jednostek byli: Paweł Gabor (motorówka), Franciszek Mateja i Augustyn Gabor (barka „Odra”) oraz Jan Bekiesz (barka „Królewska Huta”). Roboty budowlane trwały rok – od czerwca 1927 roku. Wykonywało je zazwyczaj pięciu ludzi pod kierownictwem Jana Bekiesza, członka zarządu oddziału Ligi. Zaproszony na uroczystość ksiądz proboszcz Mateja poświęcił także dwie stalowe płyty przeznaczone do budowy kolejnego statku motorowego, który miał służyć jako holownik lub statek wycieczkowy⁷¹. Chodzi tu prawdopodobnie o statek „Mysłowice”, który został wybudowany kilka miesięcy później przez Leopolda Pełkę założyciela nowo powstałego Oddziału LMiR w Mysłowicach⁷². Danielewicz wymienił „Mysłowice”



Barka „Pszczyna”. Na pierwszym planie załoga niezidentyfikowanego holownika. Zasoby NAC sygn. 3/1/0/8/4259

⁶⁹ M. Matakiewicz, *Górna Wisła...* s. 343.

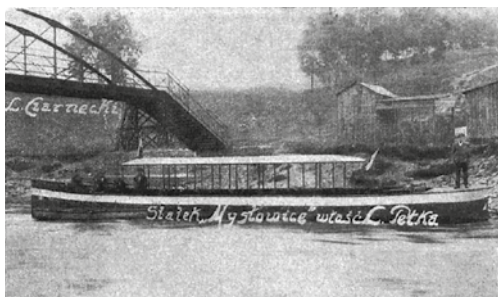
⁷⁰ *Jak pracuje Liga...*, s. 12. O lokalizacji drugiej stoczni w Mysłowicach zob. *Śląscy żeglarze w Warszawie*, „Polonia”, R. 4: 1927, nr 140, s. 3; *Na drodze do rozwoju naszej żegluga rzecznej*, „Polska Zachodnia”, R. 2: 1927, nr 53, s. 4; *Poświęcenie statku holowniczego...*; A. i L. Czarnota, *Statek...*

⁷¹ *Owoce pracy żeglarzy nadodrzańskich*, „Polonia”, R. 5: 1928, nr 181 s. 4; J. Pełka, Pozyskano z www.statkispodwawelu.pbwork.com (dostęp 5.02.2022).

⁷² *Jak pracuje Liga...*, s. 13; *Oddział L.M.iR. w Królewskiej Hucie*, „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”, R. 5: 1928, nr 1, s. 28.



Prawdopodobne poświęcenie barki „Pszczyna” powstałej w 1929 r. w stoczni w Jezorze. Z archiwum rodziny Sapoków



Statek Mysłowice [w:] *Jak pracuje Liga Morska i Rzeczna na Śląsku? „Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”*, R. 4: 1927, nr 10, s. 13

funkcjami⁷⁶. W 1934 roku, prawdopodobnie w związku z opisanymi dalej kłopotami finansowymi innej założonej przez siebie spółki, Andrzej Sapok ustąpił z zarządu. Na jego miejsce wybrani zostali: Fryderyk Sapok oraz Paweł Buchta⁷⁷.

wśród statków wybudowanych przez braci Sapoków i mylnie zakwalifikował go jako barkę. Przeczą temu inne cytowane tu źródła.

Tymczasem spółka „Neptun” trwała. W 1928 i 1929 roku jej zarząd tworzyli Andrzej Sapok i Jan Michałek, a w radzie nadzorczej byli: Juliusz Kurtz (prezes), Jerzy Machalica, Paweł Buchta i Walenty Skorek⁷³. Siedziba spółki mieściła się nadal w Katowicach Bogucicach, w domu Marii i Andrzeja Sapoków, przy ulicy Markiefki 51⁷⁴. W roku 1931 do zarządu wszedł Paweł Buchta, a radę tworzyli: Juliusz Kurtz (prezes), K. Jesionek (zastępca prezesa) oraz Jerzy Machalica (sekretarz)⁷⁵. W 1932 roku zarząd tworzyli Andrzej Sapok, Jan Michałek i Paweł Buchta. Skład rady nadzorczej pozostał ten sam, jedynie Jesionek i Machalica zamienili się

⁷³ „Biuletyn Statystyczny Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego”, R. 2: 1929, nr 2, s. 82.

⁷⁴ LVIII Sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu 1929, s. 16.

⁷⁵ LX Sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu 1931, s. 16.

⁷⁶ LXI Sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu 1932, Poznań 1933, s. 15.

⁷⁷ „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, R. 13: 1934, nr 25, s. 297.

HOŁOWNIK

W 1929 roku Andrzej i Fryderyk Sapokowie powołali spółkę „Katowice”, która miała za zadanie wybudowanie, a następnie eksploatację motorowego holownika o tej samej nazwie. Projekt przygotował nieznanymi z nazwiska inżynier z Gdańska. Holownik miał być zdolny do holowania barek na trasie od Oświęcimia do Gdańska, na nieuregulowanej i miejscami płytkiej rzece. Prace sfinansowano w większości (84%) z pieniędzy wspólników⁷⁸. Byli to: Andrzej Sapok posiadający 31,1% udziałów; Stefan Sapok 18,5%; Anna Kielkowska z domu Sapok 7,2%; Władysław Cebulak, Johann Cebulak, Stanisław Mokrzyński, Wanda Kurtz, Josef Jeschonek, Peter Jeschonek, Marta Skrzydło, Friedrich Sapok i Martha Sapok – wszyscy po 4,8%⁷⁹. Budowa rozpoczęła się wiosną tego samego roku. Zasadnicze elementy konstrukcji statku, takie jak: dno, burty i pokład miały być stalowe. Wykonano je w Królewskiej Hucie. Sześciocylinnowy silnik wysokoprężny typu MWM o mocy 160 KM zamówiono w Motoren-Werke w Mannheim. Niestety trwała wojna celna z Niemcami. Zakup silnika wymagał pośrednictwa Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, zgody Komisji Dewizowej Banku Polskiego oraz opłacenia wysokiego cła przywozowego⁸⁰. To spowodowało opóźnienia. Kadłub statku został wprawdzie spuszczonej na wodę 29 lipca 1929, ale poświęcenie, które zaplanowano po zamontowaniu silnika, trzeba było przełożyć z września na luty kolejnego roku⁸¹. Budowę zakończono ostatecznie 23 lutego 1930 roku. Kosztowała 186 683,06 zł. Poświęcenia holownika, któremu nadano nazwę „Katowice” dokonał ksiądz proboszcz Ściagała z Bogucic. Uroczystość zgromadziła nie tylko liczną publiczność, ale także przedstawiciele administracji i różnych organizacji. Byli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Była delegacja Ligi Morskiej i Rzemiosłowej z prezesem dr. Rostkiem na czele. Był delegat Wydziału Żeglugi Śródlądowej M.S. Wojskowych kpt. Świerbutowski. Statek miał liczne matki i ojców chrzestnych: doktorową Rostkową, pani Tyszlową, doktora Rostka,



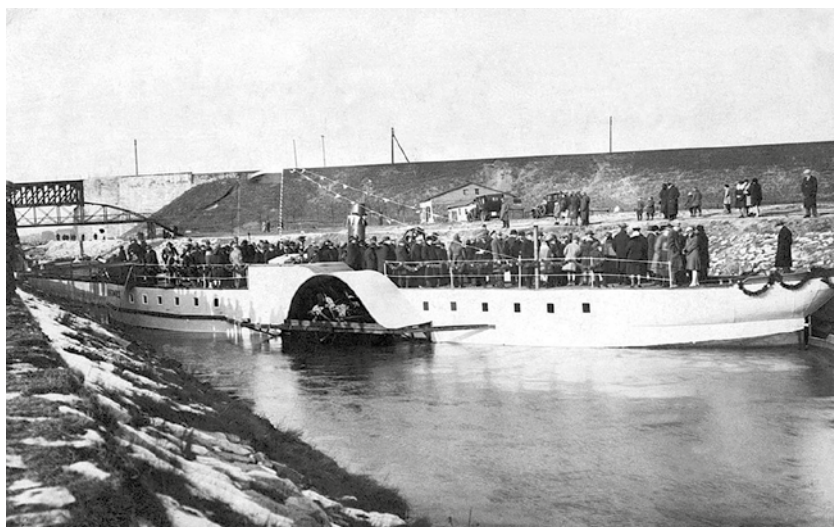
Budowa statku „Katowice”. Z archiwum rodziny Sapoków

⁷⁸ Informacja uzyskana od wnuczki Andrzeja Sapoka.

⁷⁹ W. Danielewicz, *Opis holownika...*

⁸⁰ Informacja uzyskana od wnuczki Andrzeja Sapoka.

⁸¹ „Polonia”, R. 6: 1929, nr 1729, s. 6.



Poświęcenie statku „Katowice”. Z archiwum rodziny Sapoków

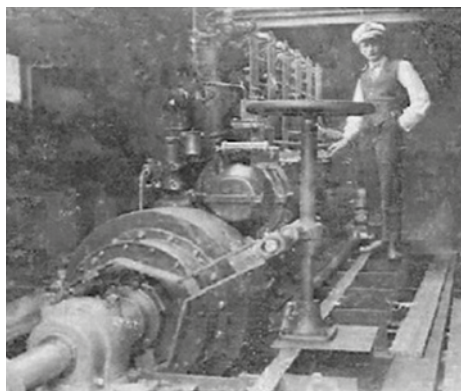
komisarza Izby Rzemieślniczej Juzwę, b. posła Sobotę, radcę miasta Katowic Śmigła, pana Ceutkowskiego oraz kapitana Świerbutowskiego. Dr Rostek wygłosił przemówienie:

Zgromadziliśmy się tutaj nad brzegami Przemszy, tuż przy Jęzorze, tworzącej ongi granicę trzech mocarstw, ażeby brać udział w podniosłej uroczystości poświęcenia statku motorowego towarzystwa „Neptun”. Uznanie należy się członkom tego towarzystwa, którzy [...] nie chcąc znosić jarzma obcego, woleli rzucić strony rodzinne i szukać chleba w wolnej Polsce. Tutaj stali się pionierami żeglugi śródlądowej. [...] Statek ten nosi nazwę stolicy naszego województwa. Chociaż to najmłodsze miasto polskie, już drugi statek chrzci swym imieniem. Gdy tamten na falach Bałtyku przyczynia się do rozwoju handlu międzynarodowego, ten tutaj pełni będzie swoją służbę wewnątrz kraju, na tej rzece, która dawniej nas Polaków dzieliła, a dzisiaj nas łączy⁸².

⁸² *Uroczyste poświęcenie statku motorowego „Katowice”, „Polska Zachodnia”, R. 5: 1930, nr 54, s. 4; Poświęcenie statku Katowice, „Dziennik Berliński”, R. 34: 1930, nr 46, s. ; Pierwszy śląski statek motorowy „Katowice”, „Dziennik Berliński”, R. 34: 1930, nr 51, s. 3; Poświęcenie statku Katowice, „Rzemieślnik Śląski”, R. 2: 1930, nr 9, s. 3–4; Na trójkącie „trzech cesarzy”. Wspaniałe uroczystości poświęcenia pierwszego śląskiego statku motorowego „Katowice”, „Nowy Kurjer”. Dawniej „Postęp”, R. 41: 1930, nr 48, s. 8; Pierwszy śląski statek motorowy „Katowice”, „Kurier Poznański”, R. 25: 1930, nr 94, s. 9; Żeglarze – uchodźcy z nad Odry zbudowali śląski statek motorowy, „Gazeta Gdańska”, 1930, nr 47, s. 8; A. i L. Czarnota, Statek...*

Później przemawiali inni, nie wyłączając braci Sapoków. Uroczystość została zakończona skromnym przyjęciem w saloniku znajdującym się na statku.

Holownik był bocznokołowcem z dwoma siedmioszflowymi kołami łopatkowymi Morgana. Opisy statku pochodzące z różnych źródeł są rozbieżne. Dane techniczne z 1936 roku, przedstawione przez Danielewicza, są prawdopodobnie najbardziej wiarygodne: długość całkowita 33,10 m; szerokość całkowita 4,35 m; zanurzenie puste 0,50 m; zanurzenie pełne 0,80 m, nośność 25 ton⁸³. Załogę stanowiło 6 osób: kapitan, sternik, maszynista, pomocnik maszynisty i dwóch bosmanów. Wszyscy mieszkali na statku wraz z licznymi rodzinami⁸⁴. Mieli do swojej dyspozycji siedem kajut, dwie toalety, kuchnię oraz mesę. 2 lipca 1931 roku holownik został wpisany do Rejestru Sądu Grodzkiego w Mysłowicach pod numerem Ż-4.



Stefan Sapok, syn Andrzeja, w maszynowni statku „Katowice” Z archiwum rodziny Sapoków

NOWE WYZWANIA

Żegluga na górnej i środkowej Wiśle związana była przede wszystkim z transportem węgla. Ilość przewożonego w ten sposób węgla wzrosła w latach 1931–1936 z 34 639 ton do 62 546. Większość ładunku przeznaczona była dla Krakowa. Tylko niewielkie ilości docierały do Nowego Korczyna i Sandomierza⁸⁵. Wobec państwowych planów transportowania węgla Wisłą aż do Gdyni należało pomyśleć o inwestycjach. Jedną z nich miał być port rzeczny w Modrzejowie. Port zajmujący teren 55 ha miał składać się z części północnej z dwoma basenami węglowymi i jednym handlowym oraz południowej z dwoma basenami węglowymi. Baseny miały mieć długość od 350 do 700 m i szerokość 60 m. Zaplanowano także bezpośrednie połączenie kolejowe z Mysłowicami. Wielkie plany skurczyły się wkrótce do regulacji Przemszy, którą przeprowadzono w latach 1928–1936⁸⁶. Zapewne miały na to

⁸³ W. Danielewicz, *Opis holownika...*

⁸⁴ A. i L. Czarnota, *Statek...*

⁸⁵ „Sprawy Korskie i Kolonialne. Czasopismo poświęcone zagadnieniom morskim, żeglugi śródlądowej, migracyjnym i kolonialnym”, R. 5: 1938, z. 2, s. 24.

⁸⁶ W. Dragan, *Przemiany funkcjonalno przestrzenne Starego Miasta w Mysłowicach*

wpływ zmieniające się w związku z Wielkim Kryzysem warunki ekonomiczne. Trudne warunki spławu na Przemszy i górnej Wiśle czyniły ten transport, w miarę rozwoju kolei, coraz bardziej nieopłacalnym. Dane przedstawione przez Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w 1937 roku były jednoznaczne⁸⁷. Mimo to w 1938 roku na Przemszy w Jęzorze nadal funkcjonowała ładownia rzeczna kopalni Niwka. Była ona jedną z 9 czynnych ładowni, jakimi dysponowały towarzystwa węglowe na tym terenie. Niestety nie była to nawet namiastka portu, gdyż nie było tu możliwości wyładunku towaru⁸⁸. Ponadto pobierano opłaty za użytkowanie wybrzeża rzeki do załadunku, wyładunku i postoju. W Jęzorze dotyczyło to 23 i 25 kilometra lewego brzegu⁸⁹. Brak portu z prawdziwego zdarzenia i pogarszające się warunki żeglugi sprawiły, że w latach trzydziestych, wbrew wcześniejszym nadziejom, po górnej i środkowej Wiśle pływały jedynie łodzie o mniejszej nośności, bądź nie w pełni załadowane. Większe barki coraz częściej woziły towary jedynie pomiędzy Warszawą i Gdańskiem⁹⁰. Musiało to wpłynąć na zmianę planów braci Sapoków. Już na początku lat trzydziestych zdecydowali się na związanie swojej działalności przede wszystkim ze średnią i dolną Wisłą. Świadczyć mogą o tym kolejne wydarzenia. W 1933 roku zawiązana została kolejna ich spółka z o.o. mająca działać na całej Wiśle – Żegluga Śródlądowa „Neptun”. Wpisano ją do rejestru handlowego (Dział B. LX/8593) Sądu Okręgowego w Warszawie 16 lutego 1933 roku. Celem spółki było prowadzenie przedsiębiorstwa przewozowego na wodach terytorialnych Polski i wolnego miasta Gdańska za pomocą własnych i wdzierżawionych barek i statków. W zarządzie byli: Stefan Brzeziński z Warszawy oraz Paweł i Andrzej Sapok z Katowic. Siedziba spółki znajdowała się w Porcie Handlowym w Warszawie przy ulicy Zamojskiego 2⁹¹. Prawdopodobnie od początku sytuacja finansowa spółki nie była najlepsza. Bracia Sapokowie byli winni pieniądze pewnej instytucji bankowej w Gdańsku i miewali problemy w czasie pobytu w tym mieście. Przewożone przez ich statki ładunki narażone były na zajęcia przez komorników. Niekiedy prowadziło to do zabawnych zdarzeń.

[W 1933 roku] jeden z komorników gdańskich przeżywał nie byle jakie emocje przy wykonywaniu swoich mało przyjemnych obowiązków na statku „Nadzieja” należącym do firmy „Neptun” w Gdańsku, oddział której znajduje się w Warszawie. Na

w latach 1913–2013, Katowice, 2016, s. 38; *Którędy przechodzić będzie kanał węglowy Śląsk–Wisła?*, „Gość Niedzielny”, R. 15: 1937, nr 4, s. 60.

⁸⁷ A. Olszewski, *Wisła jako arteria węglowa*, Warszawa 1938, s. 35.

⁸⁸ Tamże, s. 37.

⁸⁹ *Ustawa wodna: przepisy wykonawcze i związkowe*, Kraków 1937, s. 52.

⁹⁰ H. Boguszewska, J. Kornacki, *Na Wiśle...* s. 160.

⁹¹ „Obwieszczenia Publiczne. Dodatek do dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”, R. 17: 1933, nr 70A, s. 2.

skutek zadłużenia wspomnianej firmy zgłosił się na statek „Nadzieja” komornik sądowy celem nałożenia pieczęci. Kapitan i właściciel statku „Nadzieja” w jednej osobie odcumował statek i popłynął z komornikiem aż pod Czerwony Bór około Tczewa, gdzie go wysadził na ląd. Komornik sądowy znalazłszy się bez grosza pieniędzy zdala od swoich domowych pieleszy, zmuszony był pieszo dojść do Tczewa, gdzie od znajomych pożyczył sobie parę złotych na podróż do Gdańska⁹².

Rzeczony statek był wdzierżawiony przez firmę „Neptun” od braci Sapoków. Niestety dalszy ciąg zdarzeń nie był taki zabawny. Już w 1934 roku wspomniana wcześniej nieruchomość w Katowicach, przy ulicy Markiefki 51, położona na pięcioarowej działce została wystawiona na przymusowy przetarg w drodze egzekucji⁹³. Pomimo trudności spółka „Neptun” przetrwała i w 1936 roku była wymieniana jako jedna z największych firm o podobnym charakterze⁹⁴. Skład zarządu nie zmienił się co najmniej do 1936 roku. Kierownikiem spółki był Paweł Sapok⁹⁵. W tym okresie spółka posiadała swój oddział w Gdyni oraz dwa przedstawicielstwa: w Toruniu i Włocławku, a także własny skład w Warszawie przy ulicy Marcinkowskiego 11. Rozszerzyła także zakres swojej działalności o ubezpieczenia i magazynowanie⁹⁶. Wspomniany holownik bocznokołowy „Nadzieja” był w posiadaniu Żegluga Śródlądowej „Neptun” jeszcze w 1936 roku⁹⁷. Pływał wówczas po środkowej i dolnej Wiśle⁹⁸. W późniejszych latach był wykorzystywany przez inną spółkę. Jego właścicielami byli: Paweł Sapok i Augustyn Machalica⁹⁹.

⁹² *Niesamowite przygody gdańskiego komornika na polskim statku firmy „Neptun” w Warszawie*, „Nowa Epoka Gospodarczo-Polityczna. Tygodnik niezależny”, 1933, nr 18/20, s. 2.

⁹³ „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, R. 13: 1934, nr 12.

⁹⁴ H. Boguszewska, J. Kornacki, *Na Wiśle...* s. 164.

⁹⁵ *Spis Abonentów Państwowych i Koncesjonowanych Sieci Telefonicznych w Polsce; z wyjątkiem m. st. Warszawy na 1936 r.*

⁹⁶ „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu. Połączone wydawnictwa: «Rocznik Informacyjny o Spółkach Akcyjnych w Polsce» i «Polski Przemysł i Handel (Rynek Polski)», R. 5: 1936, s. 826, poz. 10477.

⁹⁷ „Krakowski Dziennik Wojewódzki”, 1936, nr 7, s. 158.

⁹⁸ „A na Wiśle ścisk! ... Mała «Nadzieja» holownik z całym pociągiem «Neptuna» już trzeci dzień, jak kołuje... i nie głupie to ludzie, żeby towaru tyła brać na taką małą wodę?” [w:] H. Boguszewska, *Wiśla...* s. 214; oraz „a niżej Chełmna Neptunowska «Nadzieja» z żelazną «Odrą» Gaborów” [w:] tamże, s. 264; Holownik powstał w 1895 roku w nieznannej stoczni. Miał silnik o mocy 140 KM i tonaż 24 t. Załogę jego stanowiło 7 osób *Hoffnung*. Pozyskano z www.statkispodwawelu.pbwork.com (dostęp 5.02.2022).

⁹⁹ AP Toruń, *Lloyd toruński...*

Sapokowie stawali się armatorami. W 1935 roku Paweł Sapok założył firmę spedycyjną – Żegluga Rzeczna „Neptun” w Gdańsku spółka z o.o.¹⁰⁰ Firma zajmowała się m.in. transportem towarów na wodach wewnętrznych Gdańska. 31 grudnia 1935 roku, m.in. z inicjatywy Pawła, Andrzeja i Stefana Sapoków powstał Lloyd Toruński. Spółka ta została zarejestrowana 23 stycznia 1936 roku w Sądzie Rejestrowym w Toruniu pod numerem B/II 189. Miała siedzibę w Toruniu przy ulicy Kopernika 5. Zajmowała się nie tylko przewozem towarów barkami i statkami rzecznyymi, ale także magazynowaniem, asekuracją i dowozem do odbiorców nie mających dostępu do portów. Posiadała oddziały w Gdyni, Gdańsku, Grudziądzu i Warszawie oraz skład w porcie handlowym w Warszawie. Zatrudniała w sezonie ok. 120 robotników transportowych i 20 pracowników biurowych. Do kilku osób zakładających spółkę dołączali stopniowo kolejni udziałowcy, zazwyczaj właściciele statków lub kupcy. W 1937 roku jednym z kilkunastu wspólników stał się m.in. Fryderyk Sapok właściciel „Krakowianki”. Zarząd tworzyli początkowo Paweł i Andrzej Sapokowie posiadający wspólnie 1/3 wszystkich udziałów. Głównym prokurentem spółki był Stanisław Falkiewicz¹⁰¹. Wśród wielu przedsięwzięć warto wymienić zakup, remont i – najprawdopodobniej – sprzedaż statku „Marynarz” wycenionego na 63 500 zł. Remont obejmował wymianę silnika benzynowego na dieslowski oraz wydłużenie statku o 5 m. Spółka zakupiła także pływającą przystań, a zarazem magazyn w Warszawie. Przystań tę, stosunkowo niewielkim kosztem, wyremontował i spuścił na wodę Andrzej Sapok.

Sapokowie, jak dawniej, nie ograniczali się do działalności prywatnej. W 1937 roku w Toruniu odbyło się zebranie Pomorskiego Związku Właścicieli Statków Żeglugi Śródlądowej. Paweł Sapok jako członek związku poruszył w czasie dyskusji sprawę taryfy przewozowej na rzekach. Fryderyk Sapok na tym samym zebraniu został wybrany do komisji egzaminacyjnej przy Wydziale Dróg Wodnych¹⁰².

11 stycznia 1938 roku powstał Lloyd Sandomierski. Była to spółka skupiająca dużych armatorów żeglugi rzecznej takich jak: Lloyd Bydgoski oraz Żegluga Juliusz Dunin-Holecki i Ska. Miała stanowić zaplecze transportowe COP. Jej siedzibą był Sandomierz. Została zarejestrowana 21 stycznia 1938 roku w Sądzie Rejestrowym w Radomiu pod numerem B 399. Powstała bez udziału Sapoków, jednak już wkrótce dołączył do niej Lloyd Toruński, a jego przedstawiciel Paweł Sapok został członkiem zarządu. W nowej spółce

¹⁰⁰ „Danziger Wirtschaftszeitung”, Jg. 16: 1936, nr 13, s. 12.

¹⁰¹ AP Toruń, *Lloyd toruński...*; „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu. Połączone wydawnictwa: «Rocznik Informacyjny o Spółkach Akcyjnych w Polsce» i «Polski Przemysł i Handel (Rynek Polski)», R. 6: 1938, s. 612, poz. 14266.

¹⁰² *Zebranie Pomorskiego Zw. Właścicieli Statków Żeglugi Śródlądowej*, „Gazeta Gdańska”, 1937, nr 62, s. 8.

Lloyd Toruński posiadał w marcu 1939 roku 1/6 udziałów¹⁰³. Dalszy rozwój rozwijającego się pomimo trudności przedsięwzięcia przerwała wojna. Spółka Lloyd Sandomierski została zlikwidowana w czasie okupacji niemieckiej na podstawie uchwały wspólników z 5 grudnia 1939¹⁰⁴.

POSŁOWIE

Pomimo upływu stu lat Sapokowie nadal zamieszkują głównie nad Odrą. Nazwisko to nosi obecnie nieco ponad 200 osób, z których większość znajduje się w województwie opolskim. Drugim w kolejności skupiskiem rodziny są tereny położone w pobliżu miejsc, gdzie dawniej funkcjonowała stocznia¹⁰⁵. To odległy ślad historii.



Paweł Sapok w 1921 r., Muzeum Powstań Śląskich Świętochłowice, sygn. MPŚ127

Podziękowania

Serdecznie dziękuję Pani Danucie Gąsiorek, wnuczce Andrzeja Sapoka, za wszelką pomoc, a w szczególności za udostępnienie zdjęcia Fryderyka Sapoka i przekazanie kilku nieznanych mi informacji. Rozmowa, a następnie korespondencja z Nią pozwoliła mi uniknąć niektórych błędów i zainspirowała do dalszych poszukiwań.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Akta weryfikacyjne byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej na Górnym Śląsku, Archiwum Państwowe Katowice, sygn. 12/470/0/1/14
 APK PWŚI sygn 4, Rozkaz Nr 1298 GK PWŚI z dnia 24.06.1932
 Archiwum Państwowe Radom, sygn. 58/1595/0/4/1788, „Lloyd” Sandomierska Żegluga Rieczna Spółka z o.o.”

¹⁰³ AP Radom, sygn. 58/1595/0/4/1788, „Lloyd” Sandomierska Żegluga Rieczna Spółka z o.o.”

¹⁰⁴ „Nowy Kurier Warszawski”, 1939, nr 57, s. 4; „Dziennik Radomski”, R. 1: 1940, nr 39, s. 3; „Nowy Kurier Warszawski”, 1940, nr 2, s. 6.

¹⁰⁵ K. Rymut, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, T. 8, R–Sr, Kraków 1994, s. 294.

- Archiwum Państwowe Toruń, sygn. 69/204/0/3/35, „Lloyd Toruński Spółka z o.o. – Żegluga rzeczna i transport – Toruń Kopernika 5”
- Muzeum Śląskie w Katowicach, Kartoteka Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości
Oberschlesisches Handels-Adressbuch Herausgegeben unter Benutzung des amtlichen Materials des Handelskammer für den Regierungsbezirk Oppeln, 1914, s. 230
- Piotrawin, Metryki zgonów Stefana Sapoka oraz nowonarodzonego dziecka Fryderyka Sapoka
- Spis Abonentów Państwowych i Koncesjonowanych Sieci Telefonicznych w Polsce; z wyjątkiem m.st. Warszawy na 1936 r.*

OPRACOWANIA

- Abus plebiscitaires*, Mikołów, ok. 1921
- H. Boguszewska, J. Kornacki, *Na Wiśle*, „Kalendarz Górniczo-Hutniczy na Rok Przestępny 1936”, Warszawa, s. 160, 162, 164
- H. Boguszewska, *Wisła*, Lwów 1935
- W. Dragan, *Przemiany funkcjonalno przestrzenne Starego Miasta w Mysłowicach w latach 1913–2013*, Katowice, 2016, s. 38
- Z. Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole, 2003
- M. Herok, *Dzieje wsi Malnia w latach 1919–1939*, Malnia 2020
- H. Lehr, E. Osmańczyk, *Polacy spod znaku Rodła*, Warszawa, 1972
- A. Olszewski, *Wisła jako arteria węglowa*, Warszawa, 1938
- K. Rymut, *Słownik nazwisk wspólnie w Polsce używanych*, T. 8: R–Sr, Kraków 1994
- Ustawa wodna: przepisy wykonawcze i związkowe*, Kraków, 1937

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

- Biuletyn Statystyczny Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego*, R. 2: 1929, nr 2, s. 82
- „Czasopismo Techniczne”
- M. Matakiewicz, *Górna Wisła, jej obecny stan i znaczenie jako drogi wodnej*, 1929, nr 22, s. 343
- „Danziger Wirtschaftszeitung”
- Jg. 16: 1936, nr 13, s. 12
- „Dziennik Berliński”
- Poświęcenie statku Katowice*, R. 34: 1930, nr 46, s. 1
- Pierwszy śląski statek motorowy „Katowice”*, R. 34: 1930, nr 51, s. 3
- „Dziennik Radomski”
- R. 1: 1940, nr 39, s. 3

„Gazeta Gdańska”

Żeglarze-uchodźcy z nad Odry zbudowali śląski statek motorowy, 1930, nr 47, s. 8

Zebranie Pomorskiego Zw. Właścicieli Statków Żeglugi Śródlądowej, 1937, nr 62, s. 8

„Gazeta Opolska”

R. 30: 1919, nr 179, s. 4; R. 31: 1920, nr 85, s. 2; R. 31 [właśc. 32]: 1921, nr 95, s. 3

„Gazeta Robotnicza”

R. 31: 1926, nr 155, s. 3; R. 32: 1927, nr 18, s. 6; R. 33: 1928, nr 145, s. 7

„Gazeta Siemianowicka”

R. 10: 1935, nr 64, s. 2

„Gazeta Tarnogórska”,

R. 4: 1935, nr 142, s. 4; R. 5: 1936, nr 197, s. 5

„Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”

R. 5: 1926, nr 16; R. 13: 1934, nr 12; nr 25, s. 297

„Głos Górnego Śląska”

To ich nic nie obchodzi, R. 6: 1926, nr 34, s. 2;

R. 6: 1926, nr 37, s. 2

„Głos Radzionkowski”

R. 5: 1935, nr 162, s. 4; nr 164, s. 5

„Goniec Śląski”

R. 1: 1921, nr 279, s. 3

„Gość Niedzielny”

Którędy przechodzić będzie kanał węglowy Śląsk – Wisła? R. 15: 1937, nr 4, s. 60

„Górnoślązak: pismo codzienne poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku”

Zgon działacza polskiego, R. 29: 1930, nr 169, s. 4

„Katolik”

R. 54, nr 155, s. 3

„Katolik Codzienny”

Żegluga na Przemysie, R. 29: 1926, nr 155, s. 4

„Katolik Polski”,

R. 11: 1935, nr 40, s. 4

„Krakowski Dziennik Wojewódzki”

1935, nr 26, s. 281; 1936, nr 7, s. 158

„Kurier Poznański”

Pierwszy śląski statek motorowy „Katowice”, R. 25: 1930, nr 94, s. 9

„Kurjer Warszawski”

J. Podoski, *Gdy wody ustępują*, R. 114: 1934, nr 205 (wyd. wieczorne), s. 8–9

„Morze. Organ Ligi Morskiej i Rzecznej”

A. Rylke, *Święto czynu twórczego*, R. 3: 1926, nr 8, s. 4;

R. 3: 1926, nr 8, s. 11;

Przemszą i Wisłą z Mysłowic do Warszawy, R. 4: 1927, nr 10, s. 15;

Działalność Oddziału Ligi M.iR w Mysłowicach, R. 4: 1927, nr 10, s. 12;

Jak pracuje Liga Morska i Rzeczna na Śląsku? R. 4: 1927, nr 10, s. 13

„Nowa Epoka Gospodarczo-Polityczna: tygodnik niezależny”

1933, nr 18/20, s. 2

„Nowiny”

R. 9: 1919, nr 57, 174, 180, s. 2

„Nowiny. Czasopismo Północnej Części Województwa Śląskiego”

R. 6: 1935, nr 18, s. 2

„Nowy Kurjer. Dawniej Postęp”

Na trójkacie „trzech cesarzy”. Wspaniałe uroczystości poświęcenia pierwszego śląskiego statku motorowego „Katowice”, R. 41: 1930, nr 48, s. 6

„Nowy Kurier Warszawski”

1939, nr 57, s. 4; 1940, nr 2, s. 6

„Obwieszczenia Publiczne. Dodatek do dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości”

R. 17: 1933, nr 70A, s. 2

„Polak”

R. 25: 1926, nr 154, s. 4

„Polonia”

R. 2: 1925, nr 194, s. 9;

Liga Morska i Rzeczna w Katowicach, R. 3: 1926, nr 180, s. 5;

R. 3: 1926, nr 187, s. 5, 6; nr 188, s. 5;

Liga Morska i Rzeczna w Katowicach, R. 3: 1926, nr 187, s. 6;

W. Brochwicz, *Śląscy żeglarze w Warszawie*, R. 4: 1927, nr 140, s. 3;

R. 6: 1929, nr 1729, s. 6; nr 1731, s. 8; R. 7: 1930, nr 1934, s. 10.

„Polska Zachodnia”

R. 2: 1927, nr 48, s. 6;

Na drodze do rozwoju naszej żeglugi rzecznej, R. 2: 1927, nr 53, s. 4;

R. 2: 1927, nr 295, s. 7;

Pierwsza lista powstańców śląskich odznaczonych Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, R. 4: 1929, nr 120, s. 5;

Druga lista powstańców śląskich odznaczonych Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, R. 4: 1929, nr 122, s. 9;

R. 5: 1930, nr 36, s. 7;

Uroczyste poświęcenie statku motorowego Katowice, R. 5: 1930, nr 54, s. 4;

R. 8: 1933, nr 191, s. 4; Gustlik (dodatek do Polski Zachodniej), 1928, nr 28, s. 2

„Powstaniec Śląski”

R. 8: 1934, nr 10, s. 20; R. 9: 1935, nr 2, s. 10, 17

„Robotnik. Centralny organ PPS”

Po Odrze płyną barki, R. 35, nr 197, s. 10

„Rzemieślnik Śląski”

Poświęcenie statku Katowice, R. 2: 1930, nr 9, s. 3–4

„Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu. Połączone wydawnictwa: «Rocznik Informacyjny o Spółkach Akcyjnych w Polsce» i «Polski Przemysł i Handel (Rynek polski)»

1938, poz. 10477

LVIII Sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu 1929, s. 16

LX Sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu 1931, s. 16

LXI Sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu 1932, s. 15

„Sprawy Morskie i Kolonialne: czasopismo poświęcone zagadnieniom morskim, żeglugi śródlądowej, migracyjnym i kolonialnym”

R. 5: 1938, z. 2, s. 24

„Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”

M. Herok, *Życie codzienne we wsi Malnia w okresie międzywojennym. Wybrana problematyka*, 2020 nr 4, s. 64–87

„Wiadomości Związkowe Związku Powstańców Śląskich”

Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr III, R. 1: 1937, nr 1;

Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr IX, R. 1: 1937, nr 3

Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr [? w numerze brak kilku stron], R. 2: 1938, nr 1; *Wykaz zweryfikowanych Niepodległościowców, Lista nr XV*, R. 2: 1938, nr 3

NETOGRAFIA

- A. Czarnota, L. Czarnota, *Statek „Katowice” zbudowany nad brzegiem Przemszy*. Pozyskano z www.mdhmyslowice.pl (dostęp 30.01.2022)
- Robert Sapok, Pozyskano z www.straty.pl (dostęp 26.02.2022)
- W. Danielewicz. *Opis holownika motorowego „Jaworzno”*. Pozyskano z www.zegluga.szympanstudio.pl (dostęp 31.01.2022)
- S. Fidelis, *Ludzie i statki Żegluga Warszawskiej*. Pozyskano z www.zegluga-rzeczna.pl (dostęp 30.01.2022)
- Hoffnung; J. Michalek; J. Pełka; A. Sapok*. Pozyskano z www.statkispodwawelu.pbwork.com (dostęp 5.02.2022)
- A.W. Reszka, *Gabar – stalowa barka*. Pozyskano z www.zegluga-rzeczna.pl (dostęp 29.01.2022)

ANEKS

DALsze LOSY HOLOWNIKA KATOWICE

W 1935 roku holownik został przebudowany i nadal znajdował się w posiadaniu Andrzeja Sapoka¹⁰⁶. W latach trzydziestych statek pływał po środkowej i dolnej Wiśle¹⁰⁷. We wrześniu 1939 roku holownik „Katowice” stał przycumowany w porcie w Krakowie. Został przejęty przez polskich żołnierzy i już po kilku dniach posłużył do przewozu rannych z Krakowa do Józefowa nad Wisłą. Później postanowiono ukryć go przed Niemcami na rzece Kamienna. Niestety wkrótce został odnaleziony i zarekwirowany przez okupantów. Nazwę statku zmieniono na „Katowitz”. Odtąd statek pływał na trasie Oświęcim – Puławy¹⁰⁸. Z tego okresu pozostały wspomnienia:

W Oświęcimiu na brzegu zabrano dwóch uciekinierów i schowano ich w ładowni pod węglem. Mimo przeszukania węgla szpikulcem Niemcy ich nie znaleźli. Innym razem w pobliżu Oświęcimia więźniowie pracowali na brzegu. Jeden z nich zawołał „Chleba”. Dwa dni wcześniej zrealizowaliśmy kartki i chleba było dużo. Rzuciliśmy z mostka na brzeg okrągłe bochenki, a Niemcy nie reagowali. Innym razem partyzanci zatrzymali statek i kazali się wieźć 15 km do Tarnobrzegu, bo mieli tam jakąś akcję w odbijaniu więźniów. Kazali się nie tylko dowieźć, ale i zaczekać¹⁰⁹.

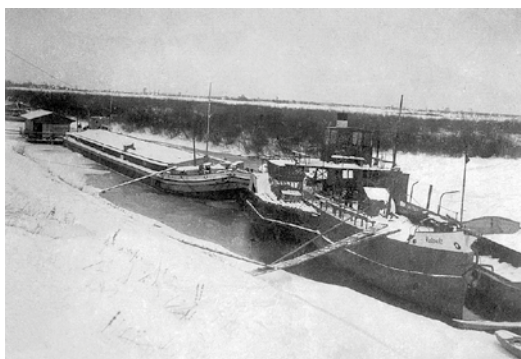
¹⁰⁶ „Krakowski Dziennik Wojewódzki”, 1935, nr 26, s. 281.

¹⁰⁷ „Przyleciały «Katowice», zabrały [barkę] «Odrę» do Włocławka, do Torunia, czy do samego Gdańska” [w:] H. Boguszewska, *Wisła...*, s. 85.

¹⁰⁸ A. i L. Czarnota, *Statek...*

¹⁰⁹ Tamże.

W 1940 kapitanem statku „Katowice” był Stefan Aureliusz Sapok, a jego sternikiem – Fryderyk Sapok. Stefan, urodzony w Malni, był synem Andrzeja Sapoka i Marii z Solisów. Obaj, Stefan i Fryderyk, mieszkali wówczas w Piotrawinie niedaleko Annapola. Stefan zmarł 30 kwietnia 1940 roku, w wieku 36 lat, w Annapolu. Po nim kapitanem został dwudziesto-sześcioletni Fryderyk¹¹⁰.



Statek „Katowice” w czasie okupacji niemieckiej. Na dziobie nazwa statku w języku niemieckim. Za holownikiem jedna z barek powstałych w Jęzorze. Z archiwum rodziny Sapoków

W 1945 roku statek został ponownie ukryty. Tym razem w okolicach wsi Urzuty niedaleko Opatowca. Załoga opuściła „Katowice” i zamieszkała na wsi z powodu braku opału. Niemcy ponownie odkryli miejsce cumowania statku i zamierzali go wysadzić. Dzięki interwencji maszynisty, doskonale znającego język niemiecki z racji swojego śląskiego pochodzenia, do realizacji tych zamierzeń nie doszło¹¹¹. W 1946 roku statek został poddany pod przymusowy zarząd państwowy, ale pozostawał w rękach rodziny do 1948 roku. Wówczas został przejęty bez prawa odszkodowania przez Państwową Żeglugę na Wiśle. W 1956 roku został przekazany do Żeglugi Warszawskiej. W 1953 roku w związku ze zmianą nazwy miasta Katowice na Stalinogród, zmieniono również nazwę holownika¹¹². Od tej pory do 1962 roku pływał dalej, ale pod nazwą „Jaworzno”. Został zezłomowany w późnych latach sześćdziesiątych XX wieku¹¹³.

STRESZCZENIE

Zasadniczym celem pracy jest przedstawienie części historii polskiej żeglugi śródlądowej w dwudziestoleciu międzywojennym. Opisywany wycinek tego zagadnienia obejmuje przede wszystkim działalność zastruzonej dla Polski nadodrzańskiej rodziny Sapoków. Uwzględnia ich liczne inicjatywy, w tym historię stoczni istniejącej

¹¹⁰ Piotrawin, Metryki zgonów Stefana Sapoka oraz nowonarodzonego dziecka Fryderyka Sapoka.

¹¹¹ A. i L. Czarnota, *Statek...*

¹¹² W. Danielewicz, *Opis holownika...*

¹¹³ S. Fidelis, *Ludzie i statki Żeglugi Warszawskiej*. Pozyskano z www.zegluga-rzeczna.pl (dostęp 30.01.2022).

niemal sto lat temu nad Przemszą, w okolicach Trójkąta Trzech Cesarzy. W pracy zawarto genezę stoczni, jej funkcjonowanie, rezonans społeczny jaki wywołała, a także jej znaczenie dla rozwoju żeglugi na Wiśle.

Indywidualne losy rodziny Sapoków, tu przedstawione tylko jako niezbędne tło, zasługują na szersze opracowanie. Dotyczy to przede wszystkim udziału Sapoków w Plebiscycie i III powstaniu śląskim, ale także ich wkładu w budowę odrodzonej Polski.

SŁOWA KLUCZOWE: BARKA, HOŁOWNIK, JĘZOR, PRZEMSA, SAPOK, STOCZNIA RZECZNA, TRANSPORT RZECZNY, TRÓJKĄT TRZECH CESARZY, WISŁA

SUMMARY

Stanisław Maj

A HISTORY OF THE SHIPYARD ON THE PRZEMSA RIVER. THE CONTRIBUTION OF THE RIVERSIDE SAPOK FAMILY TO THE DEVELOPMENT OF NAVIGATION ON THE VISTULA

The main aim of this paper is to present a part of the history of Polish inland navigation in the interwar period. The described fragment of this issue covers primarily the activity of the Sapok family, meritorious for Poland on the banks of the Odra River. It takes into account their numerous initiatives, including the history of the shipyard existing almost one hundred years ago on the Przemsza River, near the Three Emperors' Corner. The work covers the genesis of the shipyard, its functioning, the social resonance it evoked, and its importance for the development of shipping on the Vistula.

The individual fate of the Sapok family, presented here only as a necessary background, deserves a more extensive study. This concerns above all the Sapocks' participation in the plebiscite and the third Silesian uprising, but also their contribution to the construction of a reborn Poland.

KEY WORDS: BARGE, JĘZOR, PRZEMSA RIVER, SHIPYARD, RIVER TRANSPORT, SAPOK, THREE EMPERORS' CORNER, TUGBOAT, VISTULA.

Marceli Olma

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

JĘZYKOWA KREACJA CIAŁ NIEBIESKICH W POEZJI WINCENTEGO BYRSKIEGO

WSTĘP

Wincenty Byrski (pseudonim Budzisz, 1870–1939) to nieznanym szerokiemu kręgowi odbiorców regionalny poeta pochodzący z Kóz na Podbeskidziu¹. Jego twórczość charakteryzująca się tematycznym bogactwem oraz licznymi paralelami w stosunku do tendencji znamionujących piśmiennictwo polskiego modernizmu oraz dwudziestolecia międzywojennego. Obejmuje ona oprócz literackich juvenaliów poświęconych realiom życia wiejskiego, przemyślane cykle sonetów opiewające uroki przyrody wysokogórskiej, prezentujące zakamarki międzywojennego Krakowa, obiekty sakralne Jasnej Góry i wiersze podejmujące problematykę wojenną. Chrześcijański światopogląd autora odzwierciedlają utwory o tematyce religijnej – zbiór 77 sonetów opisujących dzieje narodu wybranego oraz liczący kilkaset stron maszynopisu, napisany tercyną, poemat religijny *Syn Człowieczy*. W skład spuścizny literackiej po Budziszu wchodzi też liczne przekłady wierszy pisarzy niemieckojęzycznych. Całość dorobku podbeskidzkiego autora jest przechowywana w zbiorach Biblioteki Gminnej w Kozach, ciesząc się umiarkowanym zainteresowaniem lokalnych entuzjastów mowy wiązanej oraz oczekując na kompletną edycję, która pozwoli być może spopularyzować niewątpliwie wartości estetyczne i kunszt warsztatu poetyckiego Wincentego Byrskiego².

¹ Historii oraz kulturze materialnej i duchowej mieszkańców Kóz poświęcony został tekst opublikowany kilkanaście lat temu na łamach „Małopolski”: M. Olma, *Język mieszkańców wsi świadectwem lokalnej tożsamości kulturowej*, „Małopolska” R. 10: 2008, s. 122–144.

² Twórczość literacka Byrskiego doczekała się dotychczas kilku opracowań przyznawczych: M. Olma, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska” R. 16: 2014, s. 137–150; M. Olma, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego* [w:] *Język w środowisku wiejskim*, T. 2, *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków 2014, s. 257–271; M. Olma, *Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” Nr 10: 2015, s. 103–145; M. Olma, *Obraz Krakowa w języku poetyckim*

Niezależnie od tematyki dominującej w poszczególnych zbiorach wierszy autora z Kóz, stale obecne są w nich odniesienia do świata przyrody oraz do zjawisk atmosferycznych postrzeganych i językowo konceptualizowanych przez piszącego w sposób zbieżny z założeniami ówczesnej epoki³. Zwracają też uwagę poetyckie obrazy firmamentu – sklepienia niebieskiego, które w trakcie swojej dziennej lub nocnej wędrówki przemierzają ciała niebieskie: słońce, księżyc, gwiazdy a nawet komety⁴. Żadne z dotychczasowych opracowań twórczości Byrskiego nie ogniskowało się na wątkach astralnych, warto więc wskazać środki językowe wykorzystywane przez piszącego do ich zaprezentowania oraz poszukać odpowiedzi na pytanie, czy wyłaniający się z tekstów literackich obraz ciał niebieskich jest zgodny z ich wyobrażeniami utrwalonymi w polszczyźnie ogólnej, w tym również wyobrażeniami, które mają nierzadko postać stereotypową⁵.

SŁOŃCE

Leksem *słońce* w twórczości Byrskiego notowany jest niemal 50 razy, derywowany od niego rzeczownik *stonko* – 3 razy, *słoneczko* i inne warianty leksemu nie pojawiają się w ekscerpowanych tekstach wcale⁶, liczne i zróżni-

Wincentego Byrskiego, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” T. 14: 2019, s. 142–156; Tenże, *Literatura a impresjonizm. Wrażenia świetlno-barwne w języku poetyckim Wincentego Byrskiego*, „Świat i Słowo” [w druku] oraz obszernej monografii książkowej, która koncentruje się na stylu osobniczym i językowej kreacji przedstawionego w wierszach świata: M. Olma, *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej*, Kraków 2021.

³ Por. np. M. Olma, *Literatura a impresjonizm. Wrażenia świetlno-barwne w języku poetyckim Wincentego Byrskiego* [w druku].

⁴ W pracach lingwistycznych podejmujących rozważania nad językiem artystycznym najczęściej uwagi poświęcano dotychczas motywowi solarnym – na temat stereotypu słońca w twórczości W. Orkana pisała Kobylińska: J. Kobylińska, *Stereotyp słońca* [w:] tejże, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1997, s. 14–82; z kolei wartościowaniem związanym ze słońcem w *Panu Tadeuszu* zajmowała się M. Zarębina: M. Zarębina, *Wartościowanie związane ze słońcem w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Język Polski”, R. 78: 1998, z. 5, s. 309–320. Istnieje również studium poświęcone naukowemu obrazowi słońca: A. Szczaus, *Naukowy obraz Słońca w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego (1749 r.)* [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 257–273.

⁵ Por. J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 382; *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, T. 1, *Kosmos 1, Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996.

⁶ O wariantach fonetycznych i morfologicznych rzeczownika *słońce* w polszczyźnie ogólnej oraz w gwarach pisze J. Kobylińska w swej monografii poświęconej twórczości W. Orkana: J. Kobylińska, dz. cyt., s. 15–16.

cowane są za to konstrukcje peryfrastyczne odnoszące się do słońca. Wśród wykorzystanych przez podbeskidzkiego autora formacji przymiotnikowych daje się zauważyć leksem *słoneczny* (5x) oraz *słonkowy* (1x).

Wincenty Byrski posługuje się rzeczownikiem *słońce* prawie wyłącznie w jego znaczeniu prymarnym ('centralne ciało Układu Słonecznego, widoczne na niebie w dzień w postaci ognistej kuli' – SJP PWN), co znajduje potwierdzenie w wielu rozpatrywanych wierszach. Jeden z nich na przykład zawiera oczywistą uwagę dotyczącą powszechnej możliwości oglądania ciał niebieskich, w tym słońca, bez względu na status społeczny podmiotu postrzegającego:

Wszak jednak dla wszystkich gwiazdy Twe migocą,
Jednako słońce widzą i możni i prości.
„Był naród” IV

Z kolei o kulistym kształcie słońca informują teksty, w których zostaje ono porównane do *pszenicznego bochna chleba* lub nazwane przy użyciu rzeczownika *krąg*. Jest on źródłem wrażeń świetlnych oraz termicznych, o czym przekonują epitety wyrażone przymiotnikami konotującymi barwy ciepłe (*złoty* oraz *ognisty*), np.:

Tak w majowym cudny świat żywił -
Spójrzcie! Jest jak stół, a na tym stole
Słońce w dali tam na widnokresie
Jak pszeniczny złoty bochen chleba.
„Zachód”

Słońca krąg się dawno stoczył złoty.
cykl „Z ksiąg Mojżeszowych”, sonet XIX

Tak nazywane słońce ukazane przez Byrskiego nie *wschodzi*, ale *wybiega z błękitów podwoi i wznosi się nad męty oparów*, co jest zjawiskiem ujmowanym w kategorii *niepojętego cudu* ('niewytłumaczalnego zjawiska, o którym sądzi się, że jest wynikiem działalności Boga' – SJP PWN) zasługującego na najwyższy szacunek, na co wskazuje imperatywny zwrot *uchyl głowy* (w znac. 'zegnij ku dołowi, pochyl, skłoń głowę' – SJP Dor *przestarz.*, dziś *książk.*) skierowany do adresata wiersza:

Patrz! W omroczy hen! Sinej rąbek purpurowy
Rozgorzał – hej! To słońce! Cudzie niepojęty!
Coraz wyżej i pełniej wznosi się nad męty
Oparów krąg ognisty – słońce! Uchyl głowy!
„Babia Góra” II

Na ranę, jaką w światopoglądzie piszącego zajmuje dzienna gwiazda, może wskazywać nie tylko użycie w kontekście *słońca* przydawki rzeczownej *wódz*, ale także wykorzystanie atrybutów przywołujących na myśl realia antyczne i wątki mitologiczne (*rydwan, ognisty rumak i promienna uprząż*)⁷:

Słońce wytacza rydwan po blasków pozłocie
Na nieba nieskalane przejryste błękity.

„Zjawisko”

Sęp, wietrząc łup obfity, niecierpliwie krąży,
Śledzi, zali wybiegnie z błękitów podwoi
Wnet wódz, słońce, wspaniale, jako mu przystoi,
Na ognistym rumaku w promiennej uprzęży.

„Widok ze Świnicy”

Opisując słońce kończące swoją dzienną *wędrówkę*⁸, poeta używa w znaczeniu przenośnym zwrotów *stoczyć się, odchodzić spocząć, wejść na spoczynek, coraz niżej się zwieszać i patrzeć ukośnie*, a także osobliwej metafory odsyłającej do wrażeń wzrokowych i słuchowych towarzyszących burzy:

Jasność od wrót zachodu biła szczerozłota
Wszędy, dnia wędrówkę skończywszy wspaniałą,
Na spoczynek wejść słońce purpurowe miało;
Weszło – i z hukiem złote zatrasnęło wrota.

„Cmentarz Rakowicki”

Słońce w analizowanych sonetach w zależności od pory dnia bywa *jasne, złote, ogniste, promienne* lub *purpurowe*. Wschodowi *rabka purpurowego* w górach towarzyszy *orgia* (w znac. *przen.* ‘wielka różnorodność, bogactwo barw, dźwięków itp.’ – SJP PWN) *blasków* lub *promienne rozświetły* i rzucanie *przepychu* (w znac. *przen.* ‘wielka ilość, różnorodność czegoś’ – SJP PWN) *barw*, zachodowi zaś *gloria* (w znac. ‘świetlisty krąg’) *blasków* i *żagwie zórz*, o których kolorystyce wnosić można na podstawie rzeczownika *czerwień* i przymiotnika *krwawy*. Słońce wzbudza więc zachwyt podmiotu

⁷ W mitologii greckiej Helios, przedstawiany jako piękny mężczyzna z głową otoczoną promienistym nimbem, jest bogiem Słońca, który co dzień na słonecznym rydwanie ciągnionym przez cztery białe, ogniste rumaki wyjeżdża z Okeanosa na niebo (W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1997, s. 366).

⁸ W ujęciach naukowych w odniesieniu do ruchu Słońca znajdują zastosowanie wyrażenia *bieg słoneczny, obieg Słońca, obrót* oraz konstrukcje werbalne z czasownikami *dążyć, pędzić, przebiegać, posuwać się, wracać się, okrążyć, krążyć, obiegać, toczyć się* (por. np. A. Szczaus., dz. cyt., s. 265 i in.).

postrzegającego, gdyż nadaje koloryt elementom otaczającego świata i jako takie jest dziełem *Arcymistrza* czyli Stwórcy – kreatora *wszechbytu*:

Słońce odchodzi spocząć, sklepienie błękitu
Splonione glorią blasków, jak strzała po strzale
Z cięciwy widnokręgu miotanych wspaniale
Przez Arcymistrza świata na szlaki wszechbytu.
„Z wieży”

Tak dzień po dniu Arcymistrz darzy wszelkie twory
Po wieki hojne na łęgach wszechświata
Widokiem swych arcydzieł, innych każdej pory.
„Pożar Tatr”

W stosunku do dziennej gwiazdy, która bywa źródłem *niepokalanej jaśni* ('jasności', *rzad., poet.*, – SJP Dor), piszący używa kilku leksemów i zwrotów o różnym stopniu skonwencjonalizowania w polszczyźnie: *świecić i zaświecić, gorzeć, lśnić, parzyć, prażyć, opramieniać, roztaczać blask, sypać żar z nieba*. Współ z przydawkami odnoszącymi się do słońca (np. *słońca rozgorzel, słońca lipcowy war*) informują one o tym, iż jest ono źródłem światła oraz ciepła, np.:

Słońce z nieba żar sypie, w powietrzu wre spieka
„Lato”

...na stropu przestrzeni
Znów jasne gorze słońce...
„Czar słońca”

Ku zachodowi ptactw rzesza
Szybuję bez głosu prawie,
Za słońcem, co lśniąc jaskrawie,
Coraz to niżej się zwiesza,
Raz jeszcze po nieboskłonie
Spojrzy – i w opar utonie.
„O zmroku”

Najczęściej jednak poeta tworzy zmetaforyzowane konstrukcje, w obrębie których *słońce/słonko* podlega personifikacji, nie tylko bowiem *patrzy ukośnie, rzeczce dobranoc ostatkiem promieni* czy też *śpi*, ale także bywa *szczodre i rozradowane, spogląda lub zerka między konary i pręty, przegląda się w lusterkach zdroju, rzuca w toń tatrzańskiego jeziora srebrne pieniądze*, a nawet *psoci swoim ciepłym tchem*, np.:

Świt się złoci zórz różaną łąką
 Tu i ówdzie ptak zbudzony ćwierka
 Zdrój czem prędeż z mroku trze lusterka
 By się mogło w nich przegłądać słonko.

„Świt”

Nie požądaj zawzięcie, cny obywatelu,
 Niezwykłych krajobrazów, lecz pójdz nad Rudawę,
 Gdy słońce snopy blasków rozrzuca jaskrawe
 I namiętnie tchem ciepłym w wonnem psoci zielu.

„Rudawa”

Kiedy indziej słońce jawi się jako wojownik miotający złote strzały albo wiejski gospodarz wsiewający *brylantowe ziarna*, rozścielający *snop jasnych promieni* czy rzucający *hojnie purpurowe snopy*, np.:

Burza szła nad tatrzańskich krzesanic koroną...
 Od zachodu miotało słońce złote strzały

„Pożar Tatr”

Słońce rozradowane blask jak oczka pawie,
 Jak ziarna brylantowe w gąszcz listowia wsiewa.

„Planty”

Brzozy płaczki w precudny wieczór się wpatrzyły
 Na pożegnanie słonko snopy purpurowe
 Rzuca hojnie na nieba przepyszną budowę.

„Zachód”

U koziańskiego poety w zakresie wykorzystanych środków stylistycznych służących prezentacji dziennej gwiazdy dają się też zauważyć wpływy tradycji ludowej, kiedy słońce zwane jest w sposób metaforyczny *jasną wiatrą* (tj. ‘ogniskiem’, *reg.* – SJP PWN). Z kolei określenie słońca *wiekuistym zniczem* potraktować można jako nawiązanie do pogańskiej obrzędowości⁹:

W blaskach wiekuistego przebywając znicza
 Szczęście zoczysz idące ku tobie z przełęczu.
 cykl „Z sonetów tatrzańskich”, sonet I

⁹ Leksem *znicz* prymarnie oznaczał ‘ogień święty u pogańskich Litwinów’, co poświadcza notujący tylko takie znaczenie rzeczownika *Słownik języka polskiego*, T. 8, oprac. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1927.

W tym miejscu warto wspomnieć o jeszcze jednej osobliwości w twórczości Wincentego Byrskiego, który posługuje się trzykrotnie pluralną formą rzeczownika *słońce* w odniesieniu do gwiazd. Firmament niebieski, zdaniem poety, to *kopuła słońc*, a panem i władcą tych niezliczonych (co implikuje leksem *milion*) ciał niebieskich jest Bóg-Stwórca:

Mnie posłał ten, co milion słońc rozżarza
On Ojcem jest mym, jam Jego Syn na ziemi
Kto mnie znieważa, Ojca też znieważa.
„Syn Człowieczy”

Lecz gdy przed tron swój w blaskach słońc w zórz purpurze,
On wezwie, duszy białej świętych przyda świtę,
I w dobroci łzy otrze, dwie ostatnie duże.
„Ceniom Matki Twojej” II

Na koniec tej części uwag należy jeszcze dodać tę o używanych przez piszącego formacjach derywowanych od rozpatrywanego leksemu, poczynając od przymiotnika *słoneczny*. O dziennej wędrówce słońca po niebie informują dostrzeżone w wierszach wyrażenia *słoneczny szlak* oraz *słoneczne osie*, do wrażeń optycznych odwołują się konstrukcje *blask słoneczny*, *słonecznych promieni ulewa*, a do termicznych – *słoneczny żar*, *słoneczny pożar*, *słoneczna spieka*, *słoneczna rozgorzel* i *ciepło słonecznych promieni*, np.:

Wszak widziałeś, słoneczne utwierdzając osie,
Jako Złotego wieku zmarnieją dziedzice
I już wówczas przeczuleś nieszczęścia latosie!
„Pomnik Kopernika”

W kasztanowej alei czar taki
Spójrz! Słonecznych promieni ulewa
Brylantowe pierścienie przesiewa
Przez listowie i kwietne szyszaki.
„Spoczynek”

Od przymiotnika *słoneczny* pochodzi nomen abstractivum *słoneczność* kontekstowo oznaczający ‘jasność, ciepło’ oraz czasownik *ustonecznić* (w znac. przenośnym ‘uczynić radosnym’), a także imiesłów *rozstłoneczniony* (‘oświetlony promieniami słońca’):

Zawsze w naszej schludniutko izdebce
Ład pod władztwem Twem tu i słoneczność.
cykl utworów poświęconych matce, wiersz XXVIII

Jam – głosi – który waszą usłonecznił dołą,
 We mnie praw macie waszych gorliwego stróża.
 „Aleksander” II

Kocham te rozśłonecznione rzesze
 Krasne chusty, barwne wiejskie stroje.
 „Żywiec”

GWIAZDY

Jak wynika z definicji słownikowej, rzeczownik *gwiazda* prymarnie oznacza w języku polskim ‘ciało niebieskie złożone z gazów i plazmy, widoczne jako punkt świetlny na ciemnym niebie’ (SJP PWN). Może mieć też znaczenia wtórne, przenośne, ale tych w swojej twórczości Byrski nie wykorzystuje.

Koziański poeta leksemem *gwiazda* posługuje się ponad 50 razy, dziesięciokrotnie używa formacji deminutywnej *gwiazdka*, a ośmiokrotnie wykorzystuje przymiotnik *gwiazdny*. Autor wierszy umieszcza niekiedy wymienione leksemy w skonwencjonalizowanych kontekstach wyrazowych, częściej jednak tworzy osobliwe połączenia i konstrukcje niekiedy o znacznym stopniu zmetaforyzowania. W analizowanej twórczości brak jednak nazw własnych poszczególnych ciał niebieskich i tworzonych przez nich konstelacji¹⁰.

Gwiazdy/gwiazdki u Byrskiego bywają *jasne* a nawet *lube*, jako takie zaś *świecą*, *płoną*, *gorzą*, *lśnią*, *błyskają*, *skrzą się*, *iskrzą się*, *migają*, *migocą* lub *mrugają*, są *źródłem złotej poświaty* i *rażą swą otoką*, w księżycową noc *nieśmiało tleją*, a wraz z nadejściem dnia *gasną*. Przywołane w ślad za poetą zwroty nie należą do szczególnie oryginalnych w polszczyźnie, czego nie sposób powiedzieć o dostrzeżonej w innym z wierszy figurze stylistycznej polegającej na personifikacji *gwiazdek*, które *ustępują z drogi* księżycowi:

Patrz! Z jaką dumą sunie po błękiecie!
 Z pokorą gwiazdki ustępują z drogi,
 Zda się, usłyszysz serc ich złąkle bicie.
 „Księżycową nocą”

¹⁰ Zgoła odmienny stan obserwować można w twórczości A. Mickiewicza, zwłaszcza w epopei narodowej. Jej autor bowiem włożył w usta Wojskiego rozbudowany wykład o tematyce astronomicznej, w którym pojawiło się kilka ogólnopolskich oraz znanych wyłącznie litewskiemu ludowi kosmonimów odnoszących się do gwiazd i ich gromad oglądanych na północnej półkuli (J. Bodzon, *Językowa kreacja gwiazd w utworach Adama Mickiewicza a w gwarach* [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, T. 7, *Materiały IX Kolokwium Językoznawczego, Kołobrzeg, 27–29 września 1999 r.*, red. M. Białokórska, Szczecin 2001, s. 147–172).

Sporą różnorodność językową reprezentują też wyrażenia przyimkowe wskazujące na lokalizację gwiazd. *Tkwią one w niebie albo skrzą się bystro na niebie, tudzież na firmamencie zwanym kopułą gwiazd i czarną kopułą, iskrzą się w stropie lub na niebieskim sklepie albo są wręcz rozpięte na atlasie stropu*, np.:

Gwiazdy iskrzą się w stropie, jak na uroczym całunie
Nabite srebrne gwoździe, wicher niebawem huknie
Aż na czarnej kopule gwieździarza li wystrzelą.
„Trwoga”

Uogólniając, można stwierdzić, iż lokalizacja gwiazd (podobnie jak innych elementów otaczającego świata) jest wyznaczona przez ich kreatora, zwanego *Panem*:

Pan mój ów, co rozpiął te błękity,
Ten, co gwiazdy i ludy rozmieszcza.
cykl „Z ksiąg Mojżeszowych”, sonet LVI

W odniesieniu do ciał niebieskich widocznych po zapadnięciu zmroku Byrski tworzy interesujące kolokacje z leksemem *gwiazda*: *pochoźnie gwiazd, ogarki gwiazd, kaganki gwiazd, ample gwiazd*. Wykorzystywane przez poetę pluralne formy rzeczowników nabierają oczywiście znaczeń przenośnych, skoro prymarnie odsyłają do desygnatów pozwalających ludziom rozświetlać ciemności nocy, np.:

Rosa mży i kaganki gwiazd migają blado.
„Olczyńska”

Zapadnie zmrok i błysną gwiazd ogarki.
„Syn Człowieczy”

Nocka ample rozwiesza gwiazd po firmamencie.
„Kościół Mariacki” II

Związane z ruchem rotacyjnym Ziemi zmiany położenia gwiazd na firmamencie mają, zdaniem Budzisz, charakter permanentny i ponadczasowy, co oddają sformułowania *gwiazd wieczne obroty* oraz *obroty światów gwieźdnych*. O ruchu gwiazd informują też poetyckie formuły z czasownikami *ruszyć, płynąć i przystanąć*, np.:

Płyną gwiazdy w skupieniu nad wawelskim grodem,
Blaskiem korony złotej mariackiej wieży
Olśnione przystanąły na nocnej rubieży,
Przewodnica – i to może, mająca wieść przodem?
„Kościół Mariacki” I

Tory, po których poruszają się gwiazdy, nazywa piszący *szlakami*:

Który odgadł gwiazd szlaki, pełen łaski bożej,
Jeszcze nas moc ich wspiera na cierpień przełęczcy.
„Świątynie krakowskie” I

W. Byrski kilkakrotnie posługuje się dwuwyrazowym kosmonimem *Droga Mleczna* (w znaczn. ‘zbiorowisko bardzo odległych gwiazd, tworzących smugę świetlną na niebie’ – SJP PWN), używając go zarówno w formie singularnej jak i pluralnej, kiedy ma na myśli inne zbiorowiska gwiazd, czyli galaktyki, np.:

Przyłączały się rade w noc do gwiazd pochodni
Płynęły drogą mleczną, jak płyną po wodzie
Niewprawnem jeszcze wiosłem kierowane łodzie.
[„Na strychu, w suterynach...”]

Wieczności! Trwogo trwóg! Depcząca złoto
Dróg mlecznych, sącząc czasu odrobiny,
Przesiewająca wieki przez rzeszoto...
„Syn Człowieczy”

Niewykluczone, iż synonimami *Drogi Mlecznej* są u koziańskiego poety wyrażenia bliskoznaczne w stosunku do leksemu *droga*: *szlak* i *gościniec* (‘szero-roka droga wiejska’ – SJP PWN)¹¹:

Wśród pysznej kolumnady stoisz pełen wiary
W potęgę swego Ducha, co na gwiazd szlak złoty
Wyprawił hufiec myśli, zgadłszy ich obroty,
Nieśmiertelny, ludzkości dajesz dar nad dary.
„Pomnik Kopernika”

¹¹ W. Kupiszewski, *Ze słownictwa ludowego z zakresu astronomii*, „Poradnik Językowy”, 1958, z. 5, s. 233–245; S. Niebrzegowska, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 137–155; E. Jakus-Borkowa, *Polskie nazewnictwo kosmiczne*, Opole 2004 poświadczają użycie w polszczyźnie regionalnej w odniesieniu do Drogi Mlecznej kilkudziesięciu synonimów, wśród których znajdują się m.in. *Trakt*, *Gościniec*, *Mleczny gościniec*, *Mleczna ulica*, *Mleczny pas*, *Biała droga*, *Droga z Raju do Nieba*, *Wrota do Nieba*, *Droga dusz*, *Droga, którą udeptały anioły*, *Droga do Rzymu*, *Krakowski gościniec* czy *Droga z Częstochowy na Kalwarię*. M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960, s. 77–89, podaje ponadto rozliczne nazwy funkcjonujące wśród narodów europejskich (np. na Rusi *Husianaja Doroha* ‘gęsia droga’, *Zuràŭlinaja Doroha* ‘żurawia droga’, u Niemców *Marienweg* ‘droga Marii’ oraz *Frau Hulden-Strasse* ‘droga Huldy’) i ludów egzotycznych (np. u Indian północnoamerykańskich *Droga, którą kroczy struś*; u Eskimosów *Ślad zrobiony przez rakiety śnieżne kruka*).

Popatrz na ten gościniec gwiazd zamiecią bity,
Gdzie harfianym orszakiem idą w jasnej bieli
Przed Majestat Najświętszej z pokłonem anieli
I szept struchlały z hymnem tęcz cherubiej świty.

„Andzi”

Użycie wyrażen *wędrowne ptaki* oraz *klucz gwiazd* może być zarówno przejawem poetyckiej wyobraźni autora analizowanych wierszy, jak również aluzyjnym nawiązaniem do jednego z najstarszych kosmonimów ludowych¹²:

W głębokiem zamyśleniu klucz gwiazd ruszył dalej

„Kościół Mariacki” I

O liczebności, a pośrednio również o pozornym, bo obserwowanym z odległej perspektywy, niewielkim rozmiarze gwiazd świadczy nie tylko leksem *krocie* informujący zwyczajowo w polszczyźnie ‘o wielkiej liczbie, ilości czegokolwiek’ (SJP PWN), ale też użyte przenośnie rzeczowniki *pył* i *piasek*, wyrażenia *powódź gwiazd*, *mrowisko gwiazd*, *deszcz gwiazd gęsty* i *gwiazd plejady*¹³ oraz zwrot *uciec tłumnie*:

Jakby niebaczny na ziemskich niesnasek
Zgiełk, po przestworzach gwiazd rozsiewa piasek.

„Trzy sieroty”

...myśmy gwiazdy tedy owej
Oczekiwali, zapuszczając śmiałą
Źrenicę w gwiazd plejady. I zjawisko
Ujrzelim świetne, przeto już się stało
Proroctwu zadość – tu lub kędyś blisko
Narodzin miejsce, tu nas światłość wiodła,
W pył pogrążając złoty gwiazd mrowisko.

„Syn Człowieczy”

Gwiazdki na nieba skraj uciekły tłumnie

„Księżyc”

¹² E. Jakus-Borkowa, dz. cyt., s. 190–195, zalicza do nich wyrażenia *Droga Ptasia* oraz *Droga, Według Której Ptaki (na wyraj), Lecą*.

¹³ Leksem *plejady* został użyty przez Byrskiego w znaczeniu ‘dużej ilości’, a nie w znaczeniu prymarnym odnoszącym się do Plejad (z grec. *Pleiás, Pleiádes*) – gromady gwiazd znajdujących się w konstelacji Byka i mającej w polszczyźnie wiele nazw synonimicznych, np. *Baby, Babki, Kwoka, Kwoka z Kurczętami, Owieczki, Gromadki, Młodziaki, Siedem sióstr, Sito, Sitko* (W. Kupiszewski, dz. cyt., s. 237–239; Gładyszowa 1960: 19–33; S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 145–146; E. Jakus-Borkowa, dz. cyt., s. 175–178).

Na mnogość gwiazd i ich ruch skojarzony z poruszaniem się ludzi czy zwierząt wskazują również trzy oryginalne peryfrazy, wykorzystujące pluralne formy wyrazowe: *pątniczek gwiazd milczące korowody* (w znac. dosłownym *korowód* to 'długi szereg osób posuwających się jedna za drugą' – SJP PWN), *światłne orszaki* (prymarne znaczenie leksemu *orszak* to 'grono ludzi uroczyste towarzyszących komuś', dawniej też 'gromada, tłum, oddział' – SJP PWN) oraz *nieba wędrowne ptaki*:

Mijały dni i wschody i zachody
Mijały noce, szły nad ich namiotem
Pątniczek – gwiazd milczące korowody.
„Syn Człowieczy”

A dziś mnie nocka swym czarem
Ciszy przynęca, że całą
Ja bym przemarzył z ochotą
W poświęcę gwiazd patrząc złotą.

Hej, płońcie światłne orszaki
W bezkres nieznany wszechświata
Po wieczne płońcie tam lata,
Wy nieba wędrowne ptaki...

„Zmiana”

Przywołane cytaty pokazują, że gwiazdy w twórczości Byrskiego zazwyczaj mają barwę *złotą* lub *złocistą*, ale zdarza się również i tak, że są *srebrne* a nawet *srebrno-mleczne*:

Niepokalanie białych róż świąteczne
U żadnych pował nie lśnią tak powoje
Jak na atłasie stropu srebrno-mleczne
Rozpięte gwiazd girlandy [...]
„Syn Człowieczy”

Zdecydowanie większą różnorodność barw implikuje wyrażenie *opale gwiazd* (wszak *opal* to 'minerał, którego szlachetne odmiany odznaczają się piękną barwą lub grą barw' – SJP PWN):

Cisza – słyszysz, jak chmurki wiatr przegania lniane
Po stropu aksamicie, pośród gwiazd opali.
„Ze Świnicy ku Jaworzynce”

Jak wynika z analizowanych wierszy, *pośród gwiazd* znajduje się *wieczne mieszkanie Wszechmocnego Bóstwa*, nazwane gdzie indziej *gwiezdą stolicą nieomylnego Sędziego*, gwiazdy zaś, podobnie jak pozostałe ciała niebieskie, to *prabytów niezliczone mnóstwa*:

Na obłokach siedzi w majestacie,
Wieczne jego pośród gwiazd mieszkanie
I wiecznością pod Nim drżą otchłanie.
cykl „Z Ksiąg Mojżeszowych”, sonet LXXVI

[...] Lot do góry
Skierować nam nad padół łąz, ubóstwa,
Gdzie mleczną drogą, w sfer wsłuchane wtóry,
Prabytów ciągną niezliczone mnóstwa.
Hen! Z nimi pójść, by skraju choć purpury
Dotknąć się kornie Wszechmocnego Bóstwa.
[„Tam obiecany kraj...”]

Jest i wciąż czuwa nieomylny Sędzia,
A posłuch ma i w czasie i w przestrzeni,
Z gwiezdnej stolicy wygłasza orędzia,
A słowa jego z wichrów i płomieni.
„Trzy sieroty”

Omawiając językowe kreacje gwiazd w twórczości W. Byrskiego, należałoby właśnie w tym miejscu wspomnieć o wyrazistym ciele niebieskim widocznym na niebie zarówno o wchodzie, jak i zachodzie słońca. Mowa oczywiście o planecie Wenus, która zgodnie z nienaukowym sposobem postrzegania zjawisk, nazywana bywa w polskiej astronomii ludowej m.in. *Gwiazdą Poranną*, *Gwiazdą Zaranną*, *Gwiazdą Zarankową*, *Poranicą*, *Gwiazdą Pirszą*, *Gwiazdą Zachodową*, *Gwiazdą Wieczorową*, *Gwiazdą na odwiecyrz*, *Zorzą*, *Zorzą poranną*, *Zornicą*, *Wieczornicą*, *Gwiazdą Miesiączkową*, *Służebnicą Księżyca*, a wreszcie *Jutrzenką*¹⁴. Ostatnim z wymienionych kosmonimów posługuje się Budzisz w opisie powrotnej drogi na wschód mędrców przybyłych do Betlejem¹⁵:

¹⁴ Najwięcej informacji na temat ludowych nazw *Jutrzenki* znaleźć można w artykule S. Niebrzegowskiej, dz. cyt., s. 142–144.

¹⁵ Analiza twórczości Byrskiego prowadzi do konstatacji, że autor z Kóz w pewien sposób pogodził ludowe i naukowe interpretacje dotyczące Betlejmskiej Gwiazdy. W poemacie „Syn Człowieczy” drogę do Betlejem wskazywała mędrcom kometa, w powrocie do ojczyzny z kolei kierowali się oni położeniem *Jutrzenki*. Wedle ustaleń S. Niebrzegowskiej dotyczących *Jutrzenki* „ludzie wierzą, że jest to ta sama gwiazda, która świeciła Trzem Królom w drodze do Betlejem”: S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 142.

Na nabatejską ziemię, na bezdroża
 Syryjskich piasków dążą – przewodnicą;
 Jutrzenka złota i poranna zorza

„Syn Człowieczy”

KSIĘŻYC

Leksem *księżyc* oznaczający ‘naturalnego satelitę ziemi’ (SJP PWN) w analizowanych wierszach wystąpił 24 razy, derywowany zaś od niego przymiotnik *księżycowy* – 3 razy. Poeta nie posługiwał się w kontekście *księżyc* konstrukcjami peryfrastycznymi, jednokrotnie użył natomiast na prawach synonimu formy *miesiąc* i przymiotnika *miesięczny*.

Zgodnie ze zdroworozsądkowym sposobem postrzegania zjawisk otaczającego świata *księżyc/miesiąc* u Byrskiego jest źródłem światła, nie świeci jednak, tylko *płonie, lśni, zakreśla/zlewa świetlną smugę*, a nawet *kładzie swe blaski* lub *je rozsypuje*, np.:

Po Popradzie księżyc kładzie
 Świetlną smugą blaski swe.

„Znad Popradu”

Przysłówki *cudnie* i *przecudnie* towarzyszące czasownikowi *lśnić* służą ocenie estetycznej księżycowego światła, skłaniając do przypuszczeń, iż jest ono intensywne. Światło owo pozwala ponadto rozjaśniać nocne ciemności oraz sprawia, że również noc jest określana w sposób afirmujący:

Cóż, że słowik cudnie nuci?
 Cóż, że księżyc cudnie lśni?

„Znad Popradu”

Puść mnie, ciszo! Puść, złowroga!
 Miesiąc tak przecudnie lśni,
 Noc rozkoszna, noc tak błoga,
 W niebie tyle gwiazdek tkwi.

„Ucieczka”

W językowej kreacji ziemskiego satelity Wincenty Byrski tylko w niewielkim stopniu wykorzystuje znane polszczyźnie skonwencjonalizowane połączenia wyrazowe. Czyni to, kiedy pisze o *pełni księżyc* i doszukuje się w niej podobieństwa do ludzkiej twarzy, np.:

Wyjdź, dziewczę, a co tchu,
Widniutko wszędzie masz,
Na ciebie w blaskach stu
Księżycu spojrzysz twarz.

„Puk, puk w okienko”

Personifikacji księżycu służą u Byrskiego nie tylko osobowe formy czasowników *zaglądać, patrzeć, wędrować, błądzić, ślizgać się, zachwycać, oślaniać się, drzeć*, ale też zwroty *nadać lica, czynić obrzęd i marszczyć skroń* np.:

Po chatach błądzi księżyc, patrząc w wnętrza
Potem się ślizga srebrną smugą w zdroju,
Na widnokresie jak widma zastoju
Pod niebo gwiazdne orszak gór się spiętrza.

[„I jest, zaiste! Chwila przenajświętsza...”]

Do księżycu ponadto odnosi się rzeczownikowy epitet *pyszałek*, który oznacza w polszczyźnie ‘człowieka bardzo zarozumiałego, lubiącego się chwalić’ (SJP PWN):

Pyszałek, patrz! Ten księżyc – Gwiazdek krocie
Jak gdyby zmieść chciał wszystkie z nieboskłonu:
Rozsypał blaski o jasnej pozłocie
I świetlną smugę wokół swego tronu
Zakreślił śmiało, nadał pełne lica
I tak po niebie, hen! wędruje dumnie.

„Księżyc”

Zaprezentowany w czasie pełni księżyc *zachwyca* i wzbudza *uwielbienie*, znamionuje go okazałość i dostojeństwo, na temat których pozwalają wnosić odnoszące się do niego leksemy *majestat* oraz *duma*. Językowe środki służące personifikacji księżycu ukazują go w kategoriach *karnego* (co należy kontekstowo rozumieć jako ‘surowego, wprowadzającego dyscyplinę’) władcy nocnego nieba, który wzbudza u innych obiektów *złękle bicie serc* i skłania do przyjęcia postawy pełnej *czci* i *pokory*:

Patrz! Tam nieśmiało gwiazdka mała tleje
Przed majestatem karnego księżycu,
Co srebrnym blaskiem tak wszystko zachwyca,
Że uwielbienie doń się zewsząd śmieje.

Wiatr ani listkiem śmiało nie zachwieje,
Gra uroczyściej rzeki nawałnica
A senna ziemia z ciężą doń zwraca lica
I słodkie swe mu powierza nadzieje.

Patrz! Z jaką dumą sunie po błękiecie!
Z pokorą gwiazdki ustępują z drogi,
Zda się, usłyszysz serc ich złąkłe bicie.

Skróń teraz marszczy I patrzy tu w głogi.
„Hej, wy serduszka! Co wy tu robicie?”
„Pieścim się wzajem” – „Niech was strzegą bogi!”
„Księżycową nocą”

W innym z kolei wierszu dostrzec można konstrukcję komparatywną, w obrębie której uosobiony księżyc zostaje porównany do kapłana celebrującego obrzędowi z udziałem gwiazd-westalek:

Znów wnockę tak tajemniczą,
Jak kapłan w gronie westalek
Księżyc wśród gwiazd obrzęd czyni
Na cześć potężnej Mistrzynie.

„Wiosna 1915”

Noc miesięczna/księżycowa w odróżnieniu od nocy mrocznej, bywa *jasna*, wczynie w czasie pełni opisywanej przez Byrskiego jest *widniutko*. Skoro księżyc *rozsypuje blaski* mające kolor *jasnej pozłoty*, kiedy indziej zaś ślizga się *w zdroju smugą*, wypada zatem uznać, że w księżycową noc dominują barwy kojarzone z blaskiem i konotujące bogactwo¹⁶. Analogiczne znaczenie trzeba przypisać leksemowi *kryształić się* (‘przen. lśnić się, skrzyć się kryształowo, stawać się czystym, przezroczystym jak kryształ’ – SJP Dor):

Słońce śpi dawno, hen! W dali
Księżyc się w stawie kryształ.

„Po zachodzie”

¹⁶ Szczegółowe uwagi na temat barw złotej i srebrnej zawarł w swej monografii R. Tokarski. Stwierdził on, że konotujący bogactwo i dostatek leksem *złoty* dość regularnie łączy się we współczesnej polszczyźnie z nazwami kulturowymi kojarzonymi z dostatkiem i zamożnością takimi jak *chleb, pole, łan, zboże, pszenica, ziarno, snop*. Zauważył ponadto, iż stereotypowa łączliwość przyporządkowuje nazwie barwy *srebrny* zdecydowanie częściej księżyc niż gwiazdy: R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 79–80 i 118–119.

KOMETA

Zgodnie z definicją słownikową *kometa* to ‘ciało niebieskie należące do Układu Słonecznego, o masie znacznie mniejszej od planety, widoczne jako świecąca kula z ogonem’ (SJP PWN).

W twórczości Byrskiego leksem *kometa* występuje 5-krotnie, poeta posługuje się też nieznanym leksykonem przymiotnikiem *komeci*, a ponadto, przedstawiając okoliczności przyścia na świat Jezusa oraz wędrówki trzech mędrców do Betlejem, tworzy kilka osobliwych synonimicznych nazw wielowyrzawowych¹⁷.

W poemacie religijnym zatytułowanym „Syn Człowieczy” autor używa w odniesieniu do komety s frazeologizowanego wyrażenia *gwiazda betlejem-ska*, dwóch niekonwencjonalnych określeń *gwiazda przewspaniała*, *przewodnica tak świetlana* oraz kilku innych konstrukcji o charakterze peryfrastycznym. Ich ośrodkiem pozostaje leksem *gwiazda* określana przy użyciu szeregu waloryzujących przydawek oraz konstrukcji werbalnych dynamizujących kreowany językowo obraz i konotujących ruch komety na niebie:

Ujrzeni gwiazdę nową, na przestrzenie
Zachodnie mknącą, jasną, przewspaniałą;
I dokądże, pył złoty, prosząc, żenie?

„Syn Człowieczy”

Tak ukazana kometa zostaje też nazwana *światłością*, która *wiodła* mędrców, *przymiewając* swą jasnością i *rozsiewanym złotym pyłem* inne ciała niebieskie:

...tu lub kędyś blisko
Narodzin miejsce, tu nas światłość wiodła,
W pył pogrążając złoty gwiazd mrowisko.

„Syn Człowieczy”

Dostrzeżona przez magów na nieboskłonie *gwiazda*, posiada nie ogon, ale *złotowłosą grzywę*¹⁸, którą *zarzuca*:

¹⁷ Pisząc o zjawisku świetlnym wskazującym drogę mędrcom, skłania się więc Byrski ku jednej z wielu naukowych hipotez usiłujących interpretować przekaz ewangelisty Mateusza jako świadectwo widocznej naówczas na niebie komety.

¹⁸ Jak poświadczą S. Niebrzegowska, polskiej kulturze ludowej znane były liczne nazwy synonimiczne komety: *gwiazda z ogonem jak drapka*, *gwiazda ogoniasta*, *miotła*, *gwiazda z miotłą*, *gwiazda z grzywą*, *gwiazda z różgą*, *gwiazda z wiechą*, *gwiazda z ognistym warkoczem*, *gwiazda z mieczem*: S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 144–145.

Ku judzkiej ziemi niosą, kędy grzywę
 Swą złotowłosą ta zarzuca gwiazda.

„Syn Człowieczy”

W innym miejscu kometa została nazwana *gwiazdą o warkoczu złotym*, a jeszcze dalej *gwiazdą złoty pył prószącą*:

[...] i owa gwiazda o warkoczu złotym,
 Aż jednej nocy z przed ich oczu znikła,
 Martwego morza szklanym wód migotem
 Spłoszona. [...]

„Syn Człowieczy”

Przewodnia *gwiazda* nie świeci, tylko się *pali*, *przystając* u celu i *kryjąc* swą *złotą grzywą* miejsce narodzin Syna Bożego:

Na niebie gwiazda ich się pali.
 I przystanęła, złotą kryjąc grzywą
 Schron, gdzie Dziecina była [...]

„Syn Człowieczy”

Przywołane w ślad za poematem wypowiedzi dotyczą ciała niebieskiego, którego językowy obraz oraz ujęte w sposób poetycki właściwości pozwalają jednoznacznie na utożsamienie go z kometą. W ekscerpowanym utworze jest ona z całą pewnością zjawiskiem astralnym mającym pozytywne konotacje, wszak jej pojawienie się nie zwiastuje niczego złego, a pozycja zajmowana na firmamencie pełni ważną rolę w Boskim planie zbawienia, wskazując drogę mędrcom pragnącym złożyć dary i oddać hołd Nowonarodzonemu.

W cytowanym tu po wielokroć tekście leksem *kometa* występuje tylko jednokrotnie, konstytuując zwrot porównawczy, którego comparandum stanowi *Jezus*, należy więc i w tym wypadku doszukiwać się konotacji pozytywnych:

Kafarnaum Jezus zwiedza, a za sobą
 Jak kometa wiedzie skier warkocze
 Słuchaczy rzeszę ma, przejętych dobą
 Czarowną [...]

„Syn Człowieczy”

W utworach poświęconych tematyce wojennej poeta również posługuje się konstrukcjami komparatywnymi z komponentem rzeczownikowym *kometa*, ale implikuje on diametralnie odmienne nastroje, skoro w jego kontekście pojawiają się leksemy *krw*, *pożoga* i *splonąć*:

Zbrojnym, a serce moje, równe skale
Splonie krwią, jak pożogą komety warkocze.

„Najazd”

W rękopiśmiennej spuściźnie Budzisa znajduje się również obszerny, napisany oktawą poemat o tematyce historycznej zatytułowany „Trzy sieroty”, w którym autor przedstawił pożogę wojennych działań w kategoriach dziejowego kataklizmu zestawionego z przelotem *komet* wraz z ich ognistymi *pióropuszcami*:

Jak po przestworzach komet pióropusze
Tak ponad ziemią przelatują błyski,
W krwi ludzkiej, w końskiej tarzają się jusze;
Jak gigantyczne gejzerów wytryski
W prażywiołowej jakiejś zawierusze
Gruz pod strop miecą i brył obeliski,
A w krąg przeciągle huczą groźne grzmoty
[...]

„Trzy sieroty”

W. Byrski jest wreszcie autorem tekstu napisanego krótko po przejściu w pobliżu Słońca jednej z najbardziej znanych komet okresowych noszących nazwę upamiętniającą brytyjskiego astronoma E. Halleya. Tekst koziańskiego poety ma charakter żartobliwie-biesiadny, zawiera jednak oczywistą aluzję do panującego w świadomości ludu przekonania¹⁹, iż kometa jest zwiastunem jakiegoś nieszczęścia (klęski, wojny, pomoru, zarazy, choroby, nieurodzaju czy głodu), a nawet światowego kataklizmu. Nawiązuje do niego obecna w tekście metafora *komeci kilof* skonstruowana z odnoszącymi się do *apostrofy* (tu zapewne w znac. ‘przepowiedni’) epitetami *czczy* i *dziwaczny* odwierciedlającymi zdroworozsądkową postawę podmiotu mówiącego:

Wy mówicie, że mnie los nie prześladowe!
Czcza najwięcej i dziwaczna apostrofa:
Glob miał od komeciego paść kilofa
Zginać mieli wierzyciele, zdrowia zbóje.

„Po komecie Halleya”

¹⁹ Por. S. Niebrzegowska, dz. cyt., s. 145, J. Bodzon, dz. cyt., s. 147–172.

INNE CIAŁA NIEBIESKIE

Wincenty Byrski w swojej twórczości nie posługuje się nazwą własną żadnej z planet, leksemu *ziemia* natomiast używa w kilku znaczeniach różnych od prymarnego ('trzecia planeta Układu Słonecznego')²⁰.

W analizowanych wierszach kilkakrotnie dostrzec można rzeczownik *glob* w znac. 'ciało niebieskie wchodzące w skład układu planetarnego' (SJP PWN). Kiedy rozpatrywanemu leksemowi towarzyszy przymiotnik *ziemski*, mowa oczywiście o trzeciej planecie, licząc od strony Słońca:

Nie masz dla nich już schroni tu na ziemskim globie.
„Okole klasztorne” II

Natomiast wówczas, gdy poeta posługuje się formą pluralną rzeczownika *glob*, ma na myśli najpewniej nie tylko planety, ale również inne ciała niebieskie, których ruch nazwany zostaje w sposób przenośny *podróżą*:

Trud daremny wędrować nieskończonym światem
Lub spojrzaniem wybiegać na szlak globów siny.
„Rozmyślanie”

Nieskończoności! W groźnej dali sinej
Udzielająca globom w ich podróży
Jak bór wędrownym ptakom swej gościny.
„Syn Człowieczy”

Zgodnie z chrześcijańskim światopoglądem autora wierszy, stwórcą nie tylko Ziemi, ale i całego Wszechświata jest Bóg nazwany w oryginalny sposób *Nieskończonością* oraz *globów Kierowniczym*:

Gdy na mnie zleпка gliny, okruszynę licha
Ojcowskim okiem spojrzysz globów Kierowniczy.
„Bój się Boga”

²⁰ Rzeczownik *ziemia* występuje w twórczości koziańskiego poety w następujących znaczeniach: 1) 'warstwa piasku, gliny, próchnicy itp. tworząca powierzchnię ładu', 2) powierzchnia, po której poruszają się ludzie, 3) teren będący czyjąś własnością, 4) obszar stanowiący pewną całość etnograficzną, geograficzną, 5) 'ład', 6) 'kraj, ojczyzna' (SJP Dor).

ZAKOŃCZENIE

Jak wynika z dokonanego omówienia, pochodzący z Podbeskidzia autor wierszy i poematów najczęściej uwagi poświęca słońcu, które konceptualizowane jest zwykle w sposób typowy dla potocznego sposobu doświadczania świata, a więc jako widoczny na niebie, zazwyczaj świetlisty krąg – źródło ciepła i jasności. Do jego opisu oprócz skonwencjonalizowanych w tej funkcji środków językowych autor posługuje się wyrażeniami i zwrotami nawiązującymi do realiów życia na wsi (np. *jasna watra*, *bochen złoty*, *kłaść złote snopy*). Poeta ponadto odwołuje się do kontekstów mitologicznych, które towarzyszyły postrzeganiu słońca przez starożytnych. Przypadki użycia przez Budziszsa formy pluralnej rozpatrywanego leksemu są zdecydowanie obce zdroworozsądkowej postawie i ludowemu sposobowi myślenia.

Gwiazdy prezentowane w wierszach jawią się odbiorcy jako niezliczone i odległe punkty na niebie, zwanym *sklepem*, *stropem* a nawet *całunem*. Mają najczęściej barwę złotą, porównane zostają do gwoździ w takim właśnie kolorze. Przypominają wykorzystywane przez człowieka źródła światła, które jednakże nie są zbyt mocne, ale pozwalają rozświetlać mroki nocy. W konfrontacji z księżycem upersonifikowane gwiazdy okazują mu respekt i doznają uczucia trwogi, gdy ich *serca drżą*. Z tego właśnie powodu naturalny satelita Ziemi rzucający *srebrną poświatę* i *patrzący* w okna wiejskich chat również nabiera cech ludzkich, urasta w *dumę* i *majestat*, a nawet zachowuje się jak *pyszatek*.

Kometa w twórczości Byrskiego zostaje przedstawiona w sposób ambiwalentny. Jej pojawienie się na firmamencie zazwyczaj towarzyszy doniosłym wydarzeniom, które mogą być zarówno korzystne dla człowieka, jak również nieść pożogę oraz zniszczenie. Doświadczenie pokazuje jednakże, iż przelot komety w pobliżu Słońca nie musi pociągać za sobą żadnych konsekwencji, wówczas złowieszczą wizja *komeciego kilofa* okazuje się *czczą* i *dziwaczną*.

Wszystkie ciała niebieskie, także te nazwane przez poetę przy użyciu hiperonimu *glob*, znajdują się w ciągłym ruchu, mają własne *szlaki* i odbywają po nich swoją *podróż* porównywaną do drogi pokonywanej przez *klucz wędrownych ptaków*.

Poddane ekscerpji teksty Wincentego Byrskiego dowodzą niezbicie, że ciała niebieskie stanowią dla piszącego ważny komponent prezentowanego świata. Ma on swojego budowniczego, który – będąc *Wszechmocnym Bóstwem* i *Nieskończonością* – zgodnie z wyobrażeniem chrześcijańskim zasiada w niebie (na *gwiazdnej stolicy*) i sytuuje się poza czasem. Również postrzegalne zmysłowo na firmamencie obiekty odzwierciedlają *bezczesny wszechświata*. Zarówno słońce – *wiekuisty znicz* oraz księżyc – *pyszatek*, jak też *milczące korowody pątniczek-gwiazd*, a nawet *gwiazdy z pióropuszem*, czyli komety, pełnią z punktu widzenia człowieka ważne funkcje użytkowe (są źródłem ciepła, jasności, blasku, wskazują drogę, służą odmierzaniu czasu, mogą być

zwiastunem ważnych wydarzeń). Jako takie podlegają w wierszach wartościowaniu utylitarnemu, któremu niejednokrotnie towarzyszy waloryzacja estetyczna. Autor wykorzystuje do tego celu środki językowego wyrazu zaczerpnięte z podsystemów morfologicznego (np. formacje deminutywne *słoneczko*, *gwiazdka*, intensivum przymiotnikowe *przecudny*) i leksykalnego, bardzo często posługuje się metaforą (zwłaszcza personifikacją) i porównaniem. Pisząc o powszechnie znanych ciałach niebieskich, Byrski z rzadka używa ludowych kosmonimów (np. *miesiąc*, *Jutrzenka*, *Droga Mleczna*) lub aluzyjnie je przywołuje (np. *gwiazda o warkoczach złotych*), nie sięga natomiast do terminologii astronomicznej i oficjalnych nazw mających nierzadko proveniencję grecko-łacińską (por. teksty np. J. Waniakowej i E. Jakus-Borkowej)²¹. Tworzy natomiast z upodobaniem liczne konstrukcje peryfrastyczne, czerpie z bogactwa synonimów wyrazowych i umieszcza je w niecodziennych kontekstach, rozłaczając przed odbiorcą swoich utworów na wskroś oryginalny, zbudowany przy pomocy środków poetyckiej ekspresji obraz obiektów nieba.

Na koniec warto przywołać jedno z fundamentalnych założeń lingwistyki kulturowej, która zakłada, iż język kreuje w umysłach ludzkich obraz rzeczywistości, a zatem żyjemy w takim świecie, jaki nam język zaprojektuje²². Porównując obraz ciał niebieskich utrwalony w twórczości Wincentego Byrskiego z obrazem zakrzepłym w polszczyźnie ogólnej i w gwarach, trudno przyznać pocie rację, kiedy w cytowanym na wstępie wierszu twierdzi, iż słońce i gwiazdy wszyscy widzą *jednako*.

WYKAZ SKRÓTÓW

SJP Dor – *Słownik języka polskiego*, T. 1–9, red. Witold Doroszewski, Warszawa 1958–1969

SJP PWN – *Słownik języka polskiego* (Pozyskano z <https://sjp.pwn.pl/sjp/>).

BIBLIOGRAFIA

- J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 371–395
- J. Bodzon, *Językowa kreacja gwiazd w utworach Adama Mickiewicza a w gwarach* [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, T. 7, *Materiały IX Kolokwium Językoznawczego, Kołobrzeg, 27–29 września 1999 r.*, red. M. Białoskórska, Szczecin 2001, s. 147–172

²¹ J. Waniakowa, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków 2003; E. Jakus-Borkowa, dz. cyt.

²² S. Grabias, *Interakcja językowa i jej uwarunkowania. Perspektywa lingwistyczna* [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków. Materiały z V Forum Kultury Słowa „Polak z Polakiem. Porozumiewanie się. Bariery i pomosty”*, Lublin, 16–18 października 2003 roku, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin 2005, s. 21.

- M. Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960
- S. Grabias, *Interakcja językowa i jej uwarunkowania. Perspektywa lingwistyczna* [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków. Materiały z V Forum Kultury Słowa „Polak z Polakiem. Porozumiewanie się. Bariery i pomosty”*, Lublin, 16–18 października 2003 roku, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska Lublin 2005, s. 19–44
- E. Jakus-Borkowa, *Polskie nazewnictwo kosmiczne*, Opole 2004
- J. Kobylińska, *Stereotyp słońca* [w:] *teżże, Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków 1997, s. 14–82
- W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1997
- W. Kupiszewski, *Ze słownictwa ludowego z zakresu astronomii*, „Poradnik Językowy”, 1958, z. 5, s. 233–245.
- S. Niebrzegowska, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 137–155
- M. Olma, *Język mieszkańców wsi świadectwem lokalnej tożsamości kulturowej*, „Małopolska” R. 10: 2008, s. 122–144
- M. Olma, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska” R. 16: 2014, s. 137–150
- M. Olma, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego* [w:] *Język w środowisku wiejskim*, T. 2, *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków 2014, s. 257–271
- M. Olma, *Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” T. 10: 2015, s. 103–145
- M. Olma, *Obraz Krakowa w języku poetyckim Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” T. 14: 2019, s. 142–156
- M. Olma, *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej*, Kraków 2021
- M. Olma *Literatura a impresjonizm. Wrażenia świetlno-barwne w języku poetyckim Wincentego Byrskiego*, „Świat i Słowo” [w druku]
- Słownik języka polskiego*, T. 8, oprac. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1927.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, T. 1, *Kosmos 1, Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996
- A. Szczaus, 2011, *Naukowy obraz Słońca w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego (1749 r.)* [w:] *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białokórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 257–273
- R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995
- J. Waniakowa, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków 2003
- M. Zarębina, *Wartościowanie związane ze słońcem w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, „Język Polski”, R. 78: 1998, z. 5, s. 309–320

STRESZCZENIE

Artykuł jest poświęcony poetyckiej kreacji ciał niebieskich (słońca, księżyca, gwiazd, komet i planet) w rękopiśmiennej spuściznie Wincentego Byrskiego – poety z Podbeskidzia, który żył i tworzył na przełomie XIX i XX wieku. Analizie stylistycznej poddane zostały niepublikowane utwory prezentujące sposób postrzegania i językowej konceptualizacji przez piszącego obiektów nieba odgrywających dosyć istotną rolę w chrześcijańskim światopoglądzie autora tekstów oraz pełniących ważne funkcje użytkowe dla podmiotu postrzegającego, który zwykle przyjmuje punkt widzenia mieszkańca niegdysiejszej wsi.

SŁOWA KLUCZE: LINGWISTYKA KULTUROWA, KOSMONIMY, METAFORA, POETYCKI OBRAZ ŚWIATA, WINCENTY BYRSKI

SUMMARY

Marcelli Olma

THE LINGUISTIC CREATION OF CELESTIAL BODIES IN THE POETRY OF WINCENTY BYRSKI

The article is devoted to the poetic creation of celestial bodies (the Sun, the Moon, stars, comets and planets) in the manuscript legacy of Wincenty Byrski – a poet from the Podbeskidzie region, who lived and worked at the turn of the 19th and 20th centuries. The stylistic analysis was carried out on unpublished works presenting the writer's way of perceiving and linguistically conceptualizing the celestial objects that play quite an important role in the Christian worldview of the author of the texts and perform important utilitarian functions for the perceiving subject, who usually takes the point of view of an inhabitant of a former village.

KEY WORDS: COSMONYMS, CULTURAL LINGUISTICS, METAPHOR, POETIC IMAGE OF THE WORLD, WINCENTY BYRSKI

Józefa Kobylińska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

DZIADY, ŻEBRACY, WŁÓCZĘDZY, WĘDROWNI RZEMIEŚLNICY, HANDLARZE I INNI WĘDRUJĄCY PO WSIACH

W okresie międzywojennym, przed II wojną światową powszechne było we wsiach Małopolski włóczęgostwo i żebractwo. Biedna wieś zagórzańska, pamiętająca jeszcze czasy galicyjskie, panowanie „dobrego cysorza Franciska”, ale faktycznie „kraina kęp i wiecznej nędzy”, jak ją nazwał Julian Krzyżanowski¹, nie była wolna od tego zjawiska, a powiat limanowski uchodził za jeden z najbiedniejszych. Stąd wywodzili się zapewne żebracy, stanowiący sporą grupę określaną przez Bohdana Baranowskiego „ludźmi gościńca”². Były to osoby niemające żadnych środków do życia, a często też miejsca do spania. Po prostu tak zwane dziady.

W niniejszym artykule chciałabym opisać różnych wędrowców, włóczęgów, dziadów, żebraków, którzy pojawiali się w dawnych czasach w naszych wsiach. Wśród nich byli także przedstawiciele różnych rzadkich zawodów: handlarze, wędrowni sezonowi robotnicy rolni i inni. Byli to oczywiście obcy, ale wbrew stereotypowi *obcego* nie wszyscy wzbudzali negatywne uczucia u miejscowej ludności. Wyjątek stanowili *Cyganie* (gw.<*Cygany*>) i *Żydzi* (gw.<*Żydy*>).

DZIADY

Jedną z takich grup byli *dziadowie*, czyli *dziady*. Wyraz *dziad* ma następujące definicje semantyczne w kilku ważnych współczesnych słownikach:

Słownik języka polskiego, pod red. Witolda Doroszewskiego ‘ojciec ojca lub matki’, a dalej: ‘stary mężczyzna’; ‘starzec’, dziś zwykle lekceważąco: ‘człowiek żebrzący’, ‘żebrak’, ‘każdy nędzarz’, pogardliwie i lekceważąco, ze złością ‘o każdym mężczyźnie’, też: ‘człowiek brudny, niechlujny, w łachmanach’; ‘ostatnia fura lub snop zebrany z pola’; przestarz.: ‘stary mężczyzna,

¹ J. Krzyżanowski, *Pieśniarz krainy kęp i wiecznej nędzy. Rzecz o Władysławie Orkanie*, Zakopane 1927.

² B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986.

kościelny'; też 'dawna uroczystość na Litwie', przestarz., region³. Jest to więc polisem, w gwarze ma zabarwienie ujemne, potęgowane często w tekstach epitetami o takim samym nacechowaniu, jak *dziad krotny, przeklęty dziad* i wiele innych⁴.

Stanisław Skorupka w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* zebrał sporo związków frazeologicznych z wyrazem *dziad*, spośród których kilka przytoczę: *dziad kalwaryjski* 'dziad chodzący po odpustach'; *dziad kościelny* 'dziad, żebrak siedzący pod kościołem'; przestarz. 'posługacz kościelny'; *stary dziad* lekceważąco 'starzec', z *dziada pradziada* 'od dawna, od wielu lat'; *kochać, lubić kogoś jak psy dziada* (w ciasnej uliczce) 'nie lubić, nie znosić kogoś'; *pójść, zejść na dziady* 'zubożeć, stać się nędzarzem' i inne⁵.

Słownik gwar polskich PAN zawiera bardzo duży artykuł nt. nazwy *dziad*., wymieniając aż 57 znaczeń tego leksemu, nie licząc związków frazeologicznych, co świadczy o częstotliwości jego użycia w gwarze. Prócz tego SGP PAN podaje szereg związków frazeologicznych odnotowanych w gwarach całej Polski⁶.

Oto niektóre ze znaczeń rzeczownika *dziad* występujące także w gwarze zagórzańskiej: lekceważąco, pogardliwie o człowieku lub w wyzwisku do człowieka, np.: *Ty dziadu, po coś tu pszyset?*; zwykle lekceważąco, pogardliwie 'stary mężczyzna, starzec', np. *Pszyset tyn stary dziad dó nos*, 'człowiek biedny lub nieposiadający majątku' np. *Bartek z Brzegu to dziot, nidz ni mo, 'żebrak'*, np. *Te dziady stale chodzo po proźbie*. Leksem *dziad* używany jest także do określania różnych rzeczy, urządzeń, pojazdów, np.: 'kilka snopków ustawionych razem i opartych o siebie w polu, często nakrytych jednym snopem', 'urządzenie do przytrzymywania drewna w czasie obróbki, kobyłka'; *dziady*, zwykle 'stare, zniszczone, zużyte ubrania, szmaty'; też 'sanie o dwóch parach płóz, używane do wyjazdu i wywożenia obornika'.

Natomiast rzeczownik *żebrak* ma bardzo skąpą definicję: żebrak 'człowiek utrzymujący się z jałmużny, nędzarz, człowiek ubogi, synonim nazwy *dziad*'⁷.

Dziadem, czyli nędzarzem mógł się stać na przykład mieszkaniec wsi, który nie miał środków do życia, co mogło wynikać z ogólnie panującej biedy, a niekiedy z przyczyn rodzinnych, kiedy na przykład niedobre dzieci wyrzuciły starych, niedołężnych rodziców lub rodzeństwo z chałupy. Opisał to Władysław

³ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski (dalej SJPD), T. 2, Warszawa 1965, s. 539; zob. też: J. Kobylińska, *Słownictwo powieści „Komornicy” Władysława Orkana odbiciem życia górali gorczańskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Językoznawcze, 7: 1992, s. 271–282 (Rocznik Naukowo-Dydaktyczny – Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, z. 152), s. 144–145.

⁴ Tamże.

⁵ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, T. 1, Warszawa 1967, s. 202.

⁶ *Słownik gwar polskich*, T. 7, z. 1, oprac. Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. J. Okoniowej, Kraków 2005, s. 135–143.

⁷ SJPD, T. 10, Warszawa 1968, s. 142.

Orkan w powieści *W Roztokach*, kiedy wyrzucona matka idzie szukać sprawiedliwości w sądzie⁸ oraz w obrazku pt. *Zemsta trupa*⁹. Dziadami mogli się stać też komornicy wypędzeni z komory. Grochowski w książce pt. *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach* wymienia też inwalidów wojennych, byłych żołnierzy, często bez rąk lub nóg, którzy nie mieli dokąd wrócić, także starców niemających już siły pracować¹⁰. Pisał o tym też m.in. Sebastian Flizak¹¹.

Tacy ludzie, wyczuci ze wszystkiego, z wszelkiego majątku, gw. <śli *we świat*>, <śli *po proźbie*>, <śli *na zebry*>, <śli *po chałupak*>, prosząc o wsparcie, o jałmużnę. Niekiedy wracali do swojej chałupy, do rodziny, przynosząc użebrany grosz lub, częściej, otrzymane produkty, a niekiedy z pustymi rękoma i pustym tobołkiem (zob. np. W. Orkan *Zemsta trupa*¹²). I wówczas byli bardzo różnie przyjmowani przez rodzinę.

Jak wspomniałam, istnieli także żebracy, *dziady*, którzy mieli stałe miejsce, gdzie przesiadywali całymi dniami, np. przy kościele, prosząc o jałmużnę. Nazywano ich *dziadami kościelnymi*. Mieszkańcy południowej Małopolski bardzo często pielgrzymowali do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie spotykali żebrzących tam stale dziadów zwanych *dziadami kalwaryjskimi*. Z biegiem czasu nazwy te się rozpowszechniły i stały się określeniami o szerszym zasięgu i weszły do języka potocznego, a nawet do języka ogólnego. Przed II wojną światową tych dziadów wędrownych czy żebraków było wielu, co wynikało z ogólnej biedy, a także znieczulicy społeczeństwa. Nikt nie wiedział, skąd oni przychodzą i dokąd wędrują.

Dziadami – żebrakami stawali się też ludzie z niepełnosprawnościami. Na wsiach panowało pijaństwo, toteż rodziło się wiele dzieci z różnymi dysfunkcjami, choć niekiedy sprawnych umysłowo. Stawały się one obiektem naigrywania. Pamiętam w mojej wsi niepełnosprawną kilkunastoletnią dziewczynę. Miała na imię *Dorota*, powszechnie była zwana *Dorką*. Kiedy przechodziła drogą, pędziła za nią banda dzieci, krzycząc *Dorka ku...., Dorka ku....* Imię to uległo apelatyzacji, oznaczało ‘dziewczynę niepełnosprawną’ i chyba nikt ze starszych na to nie reagował. Ona akurat mieszkała z rodziną, nie musiała żebrac. W okolicy gdzie mieszkałam, z powodu braku jodu, wielu mieszkańców miało przerośnięte wole <*gor-zelami*> i przez to zniekształcone twarze. Dopiero obowiązkowe jodowanie soli, już przed wojną, zlikwidowało tę chorobę. Sporo jednak czasu upłynęło, nim zmienił się stosunek do tych pokrzywdzonych przez los osób.

⁸ W. Orkan, *W Roztokach*, T. 2, Kraków 1964 (W. Orkan, *Dziela. Wydanie zbiorowe*, red. S. Pigoń, t. 8), s. 53.

⁹ W. Orkan, *Nowele zebrane*, T. 1, Kraków 1963 (W. Orkan, *Dziela. Wydanie zbiorowe*, red. S. Pigoń, t. 5).

¹⁰ P. Grochowski, *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, Toruń 2009.

¹¹ S. Flizak, *Dziadowskie obiady*, „Lud”, T. 15 (35): 1937, s. 53–55.

¹² W. Orkan, *Nowele zebrane*, T. 1, ...

Wielce interesujący jest fakt, że nazwa *dziad* (gw. <*dziot, dziady*>) ma dwójakie nacechowanie: bardzo pozytywne kiedy mówimy o *dziadach* – naszych przodkach, antenatach, o rodzicach naszych rodziców i bardzo negatywne, kiedy mówi się o *dziadach* – żebrakach, włóczęgach, starych niepotrzebnych łachach itp. Zwrócił na to uwagę Piotr Grochowski we wspomnianej już tu pracy¹³. Pejoratywne nacechowanie tego wyrazu jest dodatkowo wzmacniane przez używanie w mianowniku l. mn. formy niemęskoosobowej z końcówką *-y*, np. *Te dziady znowu pszylazły*. Natomiast Grochowski w swojej książce używa zawsze formy męskoosobowej z końcówką *-owie*. Końcówka *-owie* trochę tu zaskakuje, ponieważ normalnie występuje ona w grupie takich wyrazów jak *panowie, hrabiowie, ojcowie, stryjowie* itp. Świadczy ona o wyróżnieniu nosicieli tej nazwy, o ich nobilitacji. Natomiast użycie formy niemęskoosobowej z końcówką *-y*, (równoległa), świadczy o negatywnym stosunku do nosicieli tej nazwy, deprecjonuje ich, np. *te chłopy* i oczywiście *te dziady*.

Końcówka *-owie* pozostała przy nazwie *dziad* – *dziadowie* ‘przodek, antenat’ od czasów jej pierwotnego znaczenia ‘ojciec ojca lub matki, dziadek, przodek, antenat’, czyli od czasów przynależności tego wyrazu do słownictwa familijnego. Zaś końcówka równoległa, *-y dziady*, pojawiła się później, gdy wyraz *dziad* w wyniku derywacji semantycznej przyjął jeszcze inne znaczenie, nacechowane ujemnie, jak np. ‘żebrak, włóczęga’ i in.

Wyraz *dziad* bardzo często występuje na Podhalu i w gwarach południowej Małopolski. Spotykamy go też w utworach Władysława Orkana, choć pisarz, ten wnikliwy obserwator życia wsi gorczańskiej, nie poświęcił dziadom specjalnego, oddzielnego utworu, jak Cyganom, Żydom i rabczanom – handlarzom (*Listy ze wsi*¹⁴). Fakt ten wynika być może z tego, iż w każdym jego utworze jest mowa o biedzie, biedakach, żebrakach, czyli o dziadach.

Ostateczny kres wielowiekowej działalności wędrownych *dziadów* – żebraków położyła dopiero II wojna światowa, a ich niemal całkowite zniknięcie nastąpiło w latach czterdziestych XX wieku¹⁵. Dla władz komunistycznych żebracy stali się „elementem szczególnie niepożądanym, zaburzali oni bowiem kreowany przez propagandę obraz idealnego społeczeństwa socjalistycznego, powszechnego dobrobytu i postępu”¹⁶.

Omówionych tu dziadów – żebraków nie należy utożsamiać z włóczęgami, łązęgami itp., ponieważ tym drugim brak w nazwie komponentu semantycznego „włóczenie się z powodu biedy” i „prośba o jałmużnę”.

Wiele ciekawych faktów na temat ludzi wędrownych, czyli dziadów, włóczęgów, żebraków, a także kresowych lirników i wszelkich „ludzi gościńca”,

¹³ P. Grochowski, dz. cyt., s. 7.

¹⁴ W. Orkan, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Kraków 1970 (W. Orkan, *Dzieła. Wydanie zbiorowe*, red. S. Pigoń, t. 14)

¹⁵ P. Grochowski, dz. cyt., s. 14.

¹⁶ Tamże.

jak ich nazwał B. Baranowski¹⁷, można również znaleźć w pracach m.in. J. Słomki¹⁸. Baranowski do grupy tych wędrowców dodaje również różnych grajków, katarzyniarzy, niedźwiedników, wędrujących po wsiach i dworach, po jarmarkach, odpustach, różnych kuglarzy i czarowników, zamawiaczy zdejmujących czary i wszelkiego rodzaju naciągaczy¹⁹. Ale byli wśród nich też prawdziwi nędzarze, biedacy, dziady.

Wszystkie te grupy społeczne zniknęły po II wojnie światowej także z powodu zmian obszaru państwa polskiego i innych państw Europy Środkowej i Wschodniej, a przede wszystkim z powodu głębokiej zmiany struktury społecznej i ekonomicznej ludności tych obszarów. Przyjrzyjmy się tym wędrowcom.

WĘDROWNI RZEMIEŚLNICY

Oprócz dziadów – żebraków, wśród których byli także Cyganie, zdarzali się też przedwojenni szpiedzy, gw. <spiegi>. We wsiach i osiedlach od czasu do czasu zjawiali się również wędrowcy, mężczyźni oferujący usługi w zakresie rzadkich wiejskich specjalności. Byli to druciarze, szlifierze, miasiarze, szmaciarze i inni. Kiedy mężczyźni ci wchodzili do osiedla, wówczas rozlegały się głośne okrzyki, nawoływania: *garnki drutować* <gw. *gorki drótować*>, *ostrzyć noże* <gw. *łoszczydź noże*>, *świnie miškować / miškuję* <gw. *miškować śfinie*>) itd.

Druciarze, gw.<*dróciørze, dróciøsz*>. Byli to rzemieślnicy, którzy naprawiali, drutowali gliniane i kamienne garnki, łącząc wszystkie kawałeczki i mocując je za pomocą specjalnego elastycznego drutu i kleju. Następnie trzeba było w takim garnku zagotować wodę z mąką, aby uszczelnić wszystkie szpary. Wówczas naczynie nadawało się znów do ponownego użytku, a dzięki temu zaoszczędzano parę groszy. Niekiedy praca druciarza miała artystyczny wygląd²⁰.

Szlifyerze, gw. <ślifiyørze, ślifiysz>. Ostrzyli noże, siekiery, ośniki, a także sierpy i zębate piły. Szlifyerz zawsze woził z sobą *brusek/brus*, czyli specjalny okrągły kamień zamoczony w wodzie i poruszany za pomocą korbki. Przyłożone do tego obracanego kamienia narzędzie ostrzyło się. W Małopolsce istniały kamieniołomy, gdzie wydobywano kamień na bruski, podobnie jak kamień na żarna, m.in. taki był w Rabie Niżnej²¹.

¹⁷ B. Baranowski, dz. cyt.

¹⁸ Zob. też: J. Słomka, *Pamiętniki włóścianina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912.

¹⁹ B. Baranowski, dz. cyt.

²⁰ Mam w Mszanie Dolnej taki gliniany garnek po mojej mamie, pięknie podrutowany.

²¹ A. Sawina, „*A to ciekawe!*”, „Nasza Gmina Mszana Dolna”, 2020, nr 2, s. 17–18.

Miśnarze, gw. <miśkoże, miśkosz>. Byli to specjaliści od kastrowania zwierząt domowych objawiających popęd płciowy. Miśkowano głównie świnie, żeby się nie hukwały, czyli nie objawiały popędu płciowego, bo wtedy traciły apetyt, nie jadły i chudły, a więc nie rosły. Kastrowano ogiery, a także byki, które stawały się w ten sposób wołami, czyli siłą pociągową.

Szmaciarze, gw. <smacioże, szmaciosz>. Przez wieś przejeżdżali furmanką także mężczyźni, których specjalnością było zbieranie starych, niepotrzebnych szmat i zużytych, zniszczonych ubrań. Nagromadzone rzeczy, za które przeważnie płacili towarem wymiennym, odwozili podobno do fabryk w Bielsku Białej. Zbieraniem szmat trudnili się często Żydzi, szczególnie biedni, jak na przykład nasz sąsiad, mąż Tymy.

Obrażnicy, gw. <łobroźniki, łobroźnik>. Przed II wojną światową dość często zjawiali się w naszej wsi obraźnicy, którzy oferowali różne „święte” obrazy. Zakupienie ich było dowodem pewnego wzrostu zamożności mieszkańców. Przed samą wojną najbardziej popularne i nabywane jako para były wizerunki Serce Pana Jezusa i Serce Matki Boskiej. Koniecznie ta para. Były to oleodruki, popiersia z bardzo ładnymi twarzami wzorowanymi na obrazach dawnych mistrzów włoskich. Ramy do tych obrazów robił nasz sąsiad – stolarz Władysław Nawieśniak. Do niedawna w starych chałupach na osiedlu, na honorowym miejscu, wisiała taka para obrazów. W moim rodzinnym domu obrazy te wisiały w izdebce²². Wśród obraźników byli niejednokrotnie także ludowi malarze amatorzy, jak np. nieznaną autor *Matki Boskiej Pociesznej* w *Pasierbcu* czy Stanisław Ciężadlik w *Mszanie Dolnej* – popularny nie tylko w okolicy artysta ludowy – wszechstronnie uzdolniony malarz i rzeźbiarz. Z młodszego pokolenia twórców ludowych, trzeba wspomnieć, Stanisława Dobrowolskiego, mającego pracownię w *Kasinie Wielkiej* Należy jednak dodać, że pojawiali się również obraźnicy oferujący także „świeckie” obrazy, czyli słynne jelenie na rykowisku.

HANDLARZE I KUPCY

Olejarze, gw. <łolejoże, łolejosz>. Niekiedy na wsi spotkać można było handlarzy, których nauczyciel z *Koniny*, Stanisław Kunicki²³ opisywał w następujący sposób: „po wsi chodzili handlarze noszący na plecach bębny z olejem (lnianym)”²⁴. Olejarnie były na *Słomce* i w *Kasinie Małej*. Lnu siano tu sporo,

²² Później u nas obrazy te zostały przeniesione do kuchni, ponieważ w izdebce zawisł uważany za „ładniejszy” duży, podłużny obraz przedstawiający sielską scenę z życia Świętej Rodziny.

²³ Stanisław Kunicki, nauczyciel, społecznik, przybył do *Koniny* z *lubelszczyzny* i mimo trudnych warunków wrósł w tę ziemię i pozostał tu do końca życia.

²⁴ S. Kunicki, *Konina przed II wojną światową* [w:] *Materiały etnograficzne z powiatu limanowskiego*, z. 3, Wrocław 1986 (Archiwum Etnograficzne, 30).

także w moim rodzinnym gospodarstwie, ponieważ płótno lniane było podstawowym materiałem, z którego szyto chłopską odzież, a także <łoktusy> ‘prześcieradła’, obrusy <gw. łobrusy>, chusty gw. <łoktuski> i inne. Nawoływaniem reklamowym olejarzy było pewnie „Olej! Olej! (gw. <łolyj, łolyj sprzedajó>).

Kramarze. Od czasu do czasu przybywali do naszej wsi *kramarze*. Zjawiali się głównie w dni odpustowe. W Mszanie Dolnej było to dwa razy w roku: w dniu św. Michała (29 IX) i w uroczystość Świętej Trójcy (niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego, czyli po Zielonych Świątkach). Kramarze rozkładali wtedy swoje uginające się od towarów kramy koło kościoła. Były tam różnego rodzaju słodczyce, cukierki – landrynki, kanoldy, sztolwerki zwane czasem „mordoklejkami”, wielosmakowe poduszeczki i inne. Główną atrakcją odpustową były przede wszystkim *dziadowskie korale*, gw. <*dziadofskie kurole*>, ‘kuleczki z ciasta, lekko wypieczone (wysuszone?), nanizane na nitkę, ozdobione kokardkami z bibuły’. Wieszało się je na szyi i paradowało w nich cały dzień. Prócz słodczych kramarze oferowali także zabawki, np. blaszane trąbki, różne piszczałki, gw. <*piscolki*>, gwizdki, organki itp. Dzieciarnia pędziła wówczas gościńcem do domów przy akompaniamencie niesamowitego hałasu i wrzasków. Dzieci zdobyły zawsze skądś te parę groszy „na odpust”. Nas „wspomagał” zwykle wujek Włodek, brat Mamy. Ten zwyczaj pojawiania się na odpustach kramarzy i ich kramów przetrwał w naszych okolicach (nie tylko na wsiach) do dziś.

Maziarze, gw. <*mazioże, maziosz*>. Od czasu do czasu pojawiali się w naszych wsiach i osiedlach *maziarze*. Ci wędrujący przez wieś mężczyźni zawsze jeździli furmanką, rozwozili smary do wozów, czyli różne *mazie*. Jechali gościńcem, przeważnie od strony Mszany i Myślenic, może od Krakowa, i nawoływali do kupowania ich towarów: *Mazi! Mazi!* Chłopi oczywiście kupowali od nich te smary, ponieważ były nieco tańsze, niż w lokalnym sklepie u Burka.

Powroźnicy. W Mszanie była rodzina zwana *Powroźnikami*, gw. <*powroźniki, powroźnik*>. W niewielkim pomieszczeniu koło domu wyrabiali oni ze sznurka *powrozy*, gw. <*porwós, porwozy*>(!). Można zaliczyć ich do rzemieślników lub do handlarzy, ponieważ sami te wyroby sprzedawali. Był to towar (wytwór) na wsi zawsze poszukiwany, bardzo potrzebny w gospodarstwie przede wszystkim do wiązania bydła i innych zwierząt. Nazwa zawodu, *powroźnik*, przylgnęła do tej rodziny i stała się przezwiskiem jej członków. Ale już młode pokolenie, wojenne i powojenne, tej nazwy nie znało i jej nie używało.

W miejscowych gospodarstwach pojawiali się często różni *domokrąźcy, kupcy*. Byli to przeważnie mszańscy *Żydzi*, gw. <*Zydy*> lub rabczanie, gw. <*ropcany*>, <*z ropcóf*>, znani powszechnie jako *kupcy* i *masarze*, gw. <*masoże, masosz*>. Rabczanie zostali w bardzo złym świetle przedstawieni przez Władysława Orkana (*Komornicy*²⁵, Margośka sprzedająca kozę). Przybysze

²⁵ W. Orkan, *Komornicy*, Kraków 1961 (W. Orkan, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe, red. S. Pigoń, t. 7).

ci starali się właśnie na miejscu, we wsi, a nie na jarmarku od nieznającego aktualnych cen chłopa, kupić za bezcen <wycygańić> bydłę, świnie, krowę czy cielę. Chłopi nie potrafili się bronić przed ich nachalnością, bali się ich i niechętnie ich przyjmowali, zwłaszcza *rabczanów / rabczan*, gw. <ropczanóŕ>.

ROBOTNICY SEZONOWI

Byli to najczęściej mieszkańcy pobliskich miejscowości, którzy pojawiali się w naszym terenie w związku z zapotrzebowaniem do aktualnych prac polowych. I tak w lecie wędrowali przez wieś *kosiarze*, gw. <kosioże, kosiosz>, niosący na ramionach złożone kosy, chętni do koszenia łąk, później zbóż. Jesienią pojawiali się *kopacze* i *kopaczki*, gw. <kopoce, kopoc; kopocki, kopocka>²⁶. Byli to przeważnie nasi sąsiedzi z ogranic, gw. <łogranica>, kasinianie, gw. <kosiniany, kosinion; kosinianka>, gdyż w Kasinie Wielkiej wszelkie zbiory zaczynały się później niż w Mszanie z powodu wyższego położenia wsi i większej ilości lasów. Już późną jesienią lub nawet w zimie pojawiali się *młockowie*, gw. <młocki, młoczek>. Tak było do czasu, póki nie nastąpiły młockarnie, gw. <młockarnie>. Młockowie przybywający nieraz z odległych stron, wnosili pewne ożywienie w dotychczasową monotonię, wzbudzali zainteresowanie, zwłaszcza dzieci. Przynosili też wiele ciekawych opowieści. Mieszkańcy wsi chętnie ich słuchali i czekali na nich. Kiedy na wsi rozlegały się głośnie okrzyki, nawoływania, zwiastujące przybycie tych obcych wędrowców, szczególnie dzieci biegły za nimi i podglądały ich pracę, z zainteresowaniem słuchały ich opowieści. Dlatego od małości wszystko, co dotyczyło gospodarstwa, nie było im obce. Także to, co dotyczyło zwierząt domowych i pola oraz pracy na roli. Często już małe dziecko potrafiło po listkach rozpoznać czy na danym polu rośnie pszenica, żyto czy owies. Pomagali w tej nauce także nauczyciele. Na przyrodzie dzieci robiły atlasiki z bardzo ciekawymi i ładnymi porostami lub mchami. Zaszuszone również roślinki, które wkładano do bukietu na święto Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia) i do wianka na Boże Ciało. Zioła te służyły potem do okadzania bydła, by uniknęło chorób. Natomiast przynosząc bukiet z kościoła, wkładało się go do zagonu z kapustą, a wianek wieszano przy wejściu do chałupy.

Przedstawione fakty są kolejnym potwierdzeniem samowystarczalności dawnej wsi. Nie wspominam tu o wszystkich zawodach istniejących we wsi, których przedstawiciele nie należeli do zawodów wędrownych, ale prowadzili żywot osiadły, często uprawiali też kawałek pola, jak krawcy, szewcy, a w moim sąsiedztwie – rymarze. Rzemieślnicy ci, oczywiście, co jakiś czas wyjeżdżali także ze swoimi wyrobami „w teren” i na jarmarku²⁷.

²⁶ Gw. *kopocka* to ‘kobieta kopiąca ziemniaki’, natomiast *kopaczka* <*kopacka*> to ‘narzędzie do kopania, motyka’.

²⁷ K. Ceklarz, *Rzemiosło i sztuka* [w:] *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków 2013, s. 183–232.

INNI

Letnicy, gw. <letniki, letnik>. Od XIX wieku rejon gorczańsko-zagórzański stał się modny jako letniskowy, czyli leżące tu miejscowości zostały uznane za odpowiednie do wypoczynku i podratowania zdrowia. Szczególnie zalecano je dla dzieci. Dlatego to w centrum Gorców, w roku 1905 w Porębie Wielkiej powstał Dom Wczasów Dziecięcych, w którym jako dzieci przebywało wielu znanych później Polaków. Powstawały też prywatne domy, gdzie zatrzymywały się, głównie w lecie, kolonie dziecięce, jak np. „Antoszówka” Pod Lasem, czyli pod Lubogoszczem. W okresie międzywojennym w miejscowych chałupach, każda wolna izba była wykorzystywana jako miejsce do wynajęcia dla letników. Dla dzieci szczególnie polecana była Kasinka Mała, leżąca jakby w tunelu, w wąwozie, otoczona z dwóch stron ścianą lasu. Dzięki letnikom biedni mieszkańcy pozyskiwali nieco grosza, mieli też kontakt z szerszym światem. Letnicy, często były to Żydówki z dziećmi, zajmowali każdą wolną izbę, bo przecież wówczas były tu tylko małe, drewniane chałupy. Zdarzało się, że na lato gospodarze wyprowadzali się do zabudowań gospodarczych, by pomieszczenia mieszkalne wynająć letnikom. Dzieciom miejskim (krakowskim) udostępniano też duże mszańskie szkoły. Warto wspomnieć, że Żydówki przyjeżdżały chętnie, dlatego że mogły dla swoich dzieci nalewać mleka prosto od krów, do ich własnych, koszernych naczyń²⁸.

Interesująca historia jest związana z pewnym *dziadem* z okresu przedwojennego. Pojawiał się na naszych terenach dziad, zwany *Amalud* (*Ama Lud*). Był to niestary mężczyzna, ale trudno było określić jego dokładny wiek, ponieważ miał brodę. Osobnik ten kręcił się po naszej okolicy, bywał też, jak słyszałam, na terenie Rabki, a także dalej. Wchodził do chałup, siadał nieproszony, co we wsi uważano za nietakt, rozglądał się wokół, nic nie mówił, tylko niezrozumiale mruczał. Na wszystkie pytania potrząsał głową i mamrotał słowo „*amalud*”, które pozostało nierozszyfrowane i od którego wzięto jego przezwisko. Pamiętam, jak przyszedł do naszego domu u Machaja na Słomce. Usiadł w kuchni pod oknem, na kufrze i tylko mruczał to swoje „*amalud*” i rozglądał się dokoła. Obok niego, na podłodze, leżał jego ciężki tobół, w którym podobno nosił kamienie. Był to oczywiście kamuflaż. Nie pamiętam, by prosił o jałmużnę – raczej nie robił tego. Opowiadano, że popołudniami w pogodne dni szedł w pola, na wzniesienia i tam siadał,

²⁸ Z letnikami i z językoznawstwem wiąże się moja przygoda – pewnego razu, w okresie międzywojennym zamieszkała w naszej izdebce para. On miał na imię Maksymilian, a ona zwracała się do niego „Maksiu”. Intrygowało mnie to imię i w końcu ja, kilkuletnia ciekawska, zapytałam panią: „Czy Maksiu to pies?” Bo przecież do mężczyzn i chłopców u nas na wsi mówiło się: Jasiu! Stasiu! Wojtuś! (Wojtek!) Kubuś! (Kuba!), ale Maksiu?

mając przed sobą całą panoramę okolicy, i coś pisał lub rysował. U nas na Słonce u Machaja szedł na Snozę lub nawet wyżej, do Kobylej Głowy, skąd była świetna widoczność na całą okolicę mszańską, dokładnie obserwował i zapisywał. Nie pamiętam jak długo trwały ten jego wizyty w okolicach. W końcu, jak twierdzili mieszkańcy, zainteresowała się nim policja. Być może miano go już wcześniej na oku, gdyż okazało się, że był niemieckim szpiegiem. Niestety nie wiem, a raczej nie pamiętam, jak skończyła się ta „dziadowska historia”.

Nie przedstawiam tu całej historii powstania grupy ludzi wędrownych od dawnych kresowych lirników poczynając. Wszystko to znajdzie Czytelnik w cytowanej książce Grochowskiego²⁹.

Za kontynuatorów dawnych kresowych lirników można by uznać pojawiających się jeszcze w okresie przedwojennym jarmarcznych śpiewaków. Prezentowali oni swoje długie, rzewne ballady o nieszczęśliwych kochankach. Ich także wypłoszyła wojna i niezbyt przyjazne powojenne czasy. Trakty w okolicach Mszany Dolnej opustoszały, choć niezupełnie. W miejsce dawnych różnego rodzaju wędrowców, „ludzi gościńca”, pojawiły się samochody i piechurowi coraz trudniej poruszać się po naszych drogach. A zwykłego wędrowca, nie dziada, można spotkać na oddalonych od miejskiego zgiełku i trujących wyziewów samochodowych wąskich górskich ścieżkach. Przyczyną zniknięcia „ludzi gościńca” była przede wszystkim zdecydowana zmiana struktury politycznej i ekonomicznej naszego terenu – Europy Środkowej – a także zmiana socjologiczna. Po prostu świat się zupełnie zmienił.

BIBLIOGRAFIA

- B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Łódź 1986
- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005
- K. Ceklarz, *Rzemiosło i sztuka* [w:] *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich*, red. U Janicka-Krzywda, Kraków 2013, s. 183–232
- S. Flizak, *Dziadowskie obiady*, „Lud”, T. 15 (35): 1937, s. 53–55
- B. Geremek, *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV–XVII wieku*, Warszawa 1989
- P. Grochowski, *Dziady. Rzecz o wędrownych żebrakach i ich pieśniach*, Toruń 2009
- J. Kobylińska, *Słownictwo powieści „Komornicy” Władysława Orkana odbiciem życia górali gorczańskich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Językoznawcze”, 7: 1992, s. 271–282 (Rocznik Naukowo-Dydaktyczny – Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, z. 152)

²⁹ P. Grochowski, dz. cyt.

- J. Kobylińska, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków 2001
- J. Krzyżanowski, *Pieśniarz krainy kępi i wiecznej nędzy. Rzecz o Władysławie Orkanie*, Zakopane 1927
- S. Kunicki, *Konina przed II wojną światową [w:] Materiały etnograficzne z powiatu limanowskiego*, z. 3, Wrocław 1986 (Archiwum Etnograficzne, 30)
- E. Młynarczyk, *Bieda jako polski koncept językowo-kulturowy*, Kraków 2021
- E. Młynarczyk, *Nie święci garnki lepią. Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii*, Kraków 2013.
- K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, T. 1–2, Warszawa 1967–1968
- W. Orkan, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe, red. S. Pigoń, Kraków 1960–1972
- A. Sawina, *A to ciekawe!*, „Nasza Gmina Mszana Dolna”, 2020, nr 2, s. 17–18
- S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, T. 1–2, Warszawa 1967–1968
- J. Słomka, *Pamiętniki włóścianina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912
- Słownik gwar polskich*, oprac. Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. M. Karasia i in., T. 1–8, Kraków 1982–2012
- Słownik języka polskiego*, T. 1–11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969

STRESZCZENIE

Do czasów II wojny światowej powszechne było na ziemiach polskich i sąsiedzkich włóczęgostwo. Wszędzie, we wsiach i w miastach, w chałupach i dworach można było spotkać owych włóczęgów, wędrowców, o których nie wiadomo było skąd przyszli i dokąd wędrują. Niekiedy byli to wędrowni rzemieślnicy zachwalający swoje usługi i wyroby, niekiedy zwykli naciągacze lub włóczędzy – żebracy, dziady. Lata czterdzieste XX wieku wyeliminowały zupełnie to zjawisko z życia Polaków.

SŁOWA KLUCZOWE: AMALUD, DZIAD, DZIADY, ROBOTNICY SEZONOWI, RZEMIEŚLNICY WĘDROWNI, WĘDROWIEC, WŁÓCZĘGA, SZPIEG, ŻEBRAK

SUMMARY

Józefa Kobylińska

BEGGARS, VAGABONDS, ITINERANT CRAFTSMEN, TRADERS AND OTHERS WANDERING IN THE VILLAGES

Until the Second World War, vagrancy was widespread in Poland and neighbouring countries. Everywhere, in villages and towns, in cottages and manor houses, one could meet these vagabonds, wanderers who were not known where they came from or

where they were wandering to. Sometimes they were itinerant craftsmen extolling their services and wares, sometimes they were mere swindlers or vagabonds – beggars. The 1940s completely eliminated this phenomenon from Polish life.

KEY WORDS: AMALUD, BEGGAR, BEGGARS, ITINERANT CRAFTSMEN, SEASONAL WORKERS, SPY, VAGABOND, WANDERER

Mirosław Płonka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

HENRYK TOMOWICZ (1887–1942), ARTYLERZYSTA,
NAUCZYCIEL KADETÓW, ŻOŁNIERZ ARMII KRAJOWEJ
SZKIC BIOGRAFICZNY

W niedzielę 5 listopada 1944 roku o godzinie 16.00 proboszcz stryszowski Stanisław Wciślak po sumie zorganizował procesję żałobną wokół kościoła „na intencję poległych w czasie wojny”¹. Stryszowskim symbolem osób represjonowanych za działalność antynazistowską stał się głównie poprzednik ks. Wciślaka – ks. Stanisław Żeliwski, który zginął w KL Auschwitz-Birkenau². Wojenne losy ks. Żeliwskiego, głównie za sprawą pokazowego aresztowania proboszcza, stały się kanwą opowieści o czasach okupacji hitlerowskiej w Stryszowie. Tymczasem w zapomnienie poszła postać majora Henryka Tomowicza, który zginął za organizowanie na ziemi stryszowskiej podziemia antynazistowskiego³. Proboszcz Wciślak akcentował „bolesną rocznicę tragicznej śmierci” poprzednika, jednak nie zapominał również o pozostałych ofiarach wojny, nazywając ich zbiorowo „bohaterami narodowymi”. Co interesujące, mianem tym określał głównie ludzi, którzy „dla

¹ Dwa lata później członkowie lokalnej Straży Ogniowej złożyli się „na Mszę św. za bohaterów poległych za sprawę Polski”, którą proboszcz odprawił 9 XI 1947 r., zob. Archiwum Parafialne w Stryszowie (dalej: APS), sygn. IV.6, *Ogłoszenia duszpasterskie (1944–1948)*, s. 9, 83.

² Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Ankieta GKBZHWP dot. prześladowania i eksterminacji inteligencji, dn. 12 XI 1969 r., cz. 2, sygn. BU 2448/511, s. 192–193, por. M. Płonka, *Stanisław Żeliwski – szkic biograficzny proboszcza stryszowskiego zgłodzonego w KL Auschwitz-Birkenau*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 116: 2021, s. 351–370.

³ Warto jeszcze wspomnieć, że pochodzący z należącej do parafii Stryszów wsi Marcówki, ks. Bruno Wyrobisz, kapelan rezerwy, doktor z zakresu prawa kanonicznego i katecheta m.in. w liceum w Krzemieńcu, organizował w Stryszowie jeden z kompletów tajnego nauczania. Jego działalność również została zapomniana, zob. APS, sygn. II.4.7, *Kronika Parafii Stryszów od 1942 roku*, s. 14; por. J. Klistała, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia. Lata powstań śląskich i plebiscytu 1919–1921 – lata okupacji niemieckiej 1939–1945*, Kraków 2019, s. 86.

naszego dobra zginęli w obozach”⁴. W pamięci najstarszych stryszowian utrwalił się obraz majora Tomowicza jako „eleganckiego, przedwojennego oficera”, o którym nie należało mówić ze względu na politykę komunistycznych władz⁵. Choć powstały już dwa krótkie i dość ogólnikowe biogramy tej postaci, spróbuję szczegółowo omówić przebieg służby majora tak w wojsku austro-węgierskim, jak i polskim, biorąc pod uwagę wszelkie czynniki, jakie wpłynęły na jego wykształcenie oraz odnalezienie się w armii⁶. Będzie to zatem studium wojskowego, nauczyciela w Korpusie Kadetów i członka Armii Krajowej, które zdaje się szczególnie zasadne w związku z osiemdziesiątą rocznicą jego śmierci w obozie koncentracyjnym.

URODZIŁEM SIĘ W STRYSZOWIE

Henryk Tomowicz przyszedł na świat 16 czerwca 1887 roku w Stryszowie (ob. gmina Stryszów, powiat wadowicki), w domu pod numerem 199 (następnie zmienionym na 82). Trzy dni później w tutejszym kościele parafialnym przyjął chrzest święty, udzielony mu przez ks. Ludwika Andrusikiewicza

⁴ Dnia 8 II 1946 r. ks. Wciślak celebrował „nabożeństwo żałobne za x. Żelińskiego, za wszystkich naszych bohaterów narodowych – za tych, co dla naszego dobra zginęli w obozach”. Ks. S. Wciślak również miał trafić do obozu koncentracyjnego. Jak sam zanotował w kronice parafialnej, dnia 30 XII 1943 r. naziści rozstrzelali Józefa Pawlika i zakazali jego pogrzebu na cmentarzu, by wzbudzić strach wśród pozostałych mieszkańców. „Nakazali, że gdzie kto zastrzelony, tam ma być pogrzebany – ale rodzina pochowała go na cmentarzu”, za co księża Wciślak i Wyrobisz mieli zostać wywiezieni do obozu. „Gestapo już przyjechało z Policją, ale [wójt] Cierniak się wstawił i Komendant Policji dał pozwolenie na podarowanie”, zob. APS, *Ogłoszenia duszpasterskie (1944–1948)*, s. 15, 58; tamże, sygn. II.4.7, *Kronika Parafii Stryszów od 1942 roku*, s. 4.

⁵ Kwerendzie źródłowej towarzyszył wywiad środowiskowy prowadzony formie kwestionariuszowej w grupie 15 osób w wieku od 50 do 90 lat, przeprowadzony w latach 2015–2019 pośród mieszkańców Stryszowa i Dąbrówki. Na tej podstawie stwierdziłem, że pamięć jednostkowa moich rozmówców została ukształtowana przez pamięć zbiorową, przekazywaną im przez przodków lub na podstawie działań podejmowanych przez ks. S. Wciślaka, który ufundował upamiętniające ks. S. Żelińskiego epitafium, zdjęcie w zakrystii czy msze gregoriańskie.

⁶ Autorzy obu biogramów podeszli dość pobieżnie do osoby mjr. H. Tomowicza, nie docierając do takich źródeł, jak chociażby stryszowskie archiwalia parafialne, zob. *Księga Pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej*, red. J. Wodzyński i in., Warszawa 2001, s. 82; J. Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym Auschwitz 1940–1945*, T. 1, Oświęcim 2016, s. 404–405. Badacze zajmujący się ziemią stryszowską czy szerzej wadowicką, zaledwie wzmiankowali osobę zamordowanego przez hitlerowców wojskowego, zob. F. Lenczowski, *O kościołach i parafiach w Stryszowie i Zakrzowie*, „*Nasza Przeszość*”, 1976, s. 210. Informacje od Lenczowskiego powtórzono w: *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*, red. P. Sadowski i in., Kraków–Zawoja 2011, s. 67, 140.

(zm. 1898)⁷. Był dzieckiem średniozamożnych zagrodników Pawła i Ewy z Talagów⁸. Paweł Tomowicz (ur. 1857, zm. 1923) był społecznikiem, który angażował się w wiele przedsięwzięć na rzecz gromady stryszowskiej⁹. Prace w gospodarstwie, godził z rolą ogładcza zwłok¹⁰. Ojciec dostrzegał (jak mało który gospodarz stryszowski) wagę podjęcia edukacji przez dziecko. Takie przyszłościowe podejście zaszczylił w nim rodzice (głównie ojciec Wawrzyniec)¹¹ i właściciele stryszowskiego majątku ziemskiego – Franciszek Łubieński (zm. 1915) i Rozalia z Gorczyńskich (zm. 1917). Paweł był jednym z pierwszych przewodniczących stryszowskiego Kółka Rolniczego, które powstało staraniem Łubieńskiego i ks. Jacka Kopińskiego w 1896 roku¹².

⁷ Przyszedł na świat odebrany przez akuszerkę Teklę Studnicką, a jego rodzicami chrzestnymi został Józef Grajny i Maria Bartkowska, zob. *testimonium ortus et baptismi*, 4 I 1931, podp. ks. J. Figwera, nr 8, zob. Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAWWBH), sygn. AP 5890, k. 12; por. APS, sygn. II.1.14, *Liber Baptisatorum. Stryszów 1872–1904*, s. 74.

⁸ Jego ojciec Paweł odziedziczył po rodzicach Wawrzyńcu i Zofii ze Studnickich gospodarstwo i zagrodę. Matka Ewa pochodziła również z rodziny zagrodników – Macieja Talagi i Reginy z Chmielarzów. Tomowiczowie byli mieszkańcami wsi Stryszowa od pokoleń. Ich nazwisko funkcjonuje w dokumentach parafialnych od XVIII w. jako typowo stryszowskie. Dostrzegł to już w 1940 r. piszący kronikę parafii Stryszów ks. S. Żeliwski: „Jeżeli chodzi o ludność parafii, to na uwagę zasługują nazwy rodowe wspólne dla szeregu rodzin, ściśle związane z tutejszą ziemią, których pokrewieństwo się zatarło, jak: Bartkowscy, Gębale, Pawliki, Tomowicze, Makówkowie, Kwartnicy, Odrowążowie, Pindelscy, Laskowie, Piętonie, Talagowie, Koziki, Mirochy, Mlaki, Porebscy, Radwani, Studniccy, Żmije itd.”, zob. APS, sygn. II.4.6, S. Żeliwski, *Historia Parafii Stryszowskiej Archidiecezji Krakowskiej*, Stryszów 1940, mps, s. 6.

⁹ Ojciec chorował na astmę. Najstarszym dzieckiem Pawła i Ewy Tomowiczów była Anna (ur. 2 VII 1882 r.), następnym Marianna (ur. 26 XI 1884 r.), która w 1910 r. wyszła za mąż za Jana Studnickiego. Poza nimi dziećmi Pawła i Ewy, które dożyły pełnoletniości byli jeszcze: Stefan (ur. 1890), Agata (ur. 1897), Wiktoria (ur. 1900) i Jan (ur. 1903, ślub 1936), APS, sygn. II.1.15, *Liber Mortuorum. Stryszów 1898–1945*, s. 95; tamże, sygn. II.1.16, *Liber Copulatorum. Parafia Stryszów 1888–1944*, s. 60, 83, 88; tamże, *Liber Baptisatorum. Stryszów 1872–1904*, s. 49, 159, 186.

¹⁰ Był wzmiankowany ogładcą zwłok jeszcze w 1912 r., zob. APS, sygn. III.1.13, *Varia VII*, teczka, k. 41, 42.

¹¹ Wawrzyniec Tomowicz był w gronie osób dążących do powołania w Stryszowie w 1859 r. szkoły trywialnej, zob. APS, sygn. II.2.13, *Komitet Parafialny w Stryszowie II – zbiór luźnych kart (1859–1905)*, k. 3.

¹² Władysław Sitarz, piszący w latach 50. XX w. *Kronikę Stryszowa* odnotował: „Był u nas w Parafii od 1896 ksiądz [Jacek] Kopiński, po dłuższym czasie gdy było zebranie Gminnych Radnych i przemówił do nich Ksiądz: »Dlaczego nie ma w Stryszowie kółka rolniczego i czytelnik« [...] Z biegiem czasu ksiądz Kopiński do nich stale przemawiał i ludzie poszli za jego przykładem”, cyt. za: W. Sitarz, *Kronika Stryszowa*, oprac. J. Sitarz, s. 4–5, kserokopia w archiwum prywatnym autora; por. APS, sygn. IV.2, *Ogłoszenia duszpasterskie 1916–1920*, s. 30.

Sam Henryk uczestniczył w kursach rękodzielniczych, jakie prowadziły córki Łubieńskich – Stanisława i Maria. Ojciec Henryka był członkiem komitetu budowy szkoły ludowej w Stryszowie, wznoszonej w latach 1893–1898 na parceli ofiarowanej przez Franciszka Łubieńskiego¹³. Paweł wchodził też w skład komitetu stryszowskiej Rady Sieroczej, działającej we wsi od 6 maja 1907 roku¹⁴. W 1914 roku zasiadał w gremium Komisji ds. Żniw, w której poza nim pracował wójt stryszowski (jako przewodniczący), proboszcz, właściciel obszaru dworskiego, Jan Świątek, Józef Makówka i dyrektor tutejszej szkoły – Michał Skomorowski (zm. 1919)¹⁵.

Paweł Tomowicz stanowił tak dla własnych dzieci, jak i mieszkańców wsi, przykład człowieka bardzo szczodrego oraz otwartego na problemy lokalnej społeczności gminnej i wspólnoty wiernych. Od 1903 roku był wymieniany jako organizator pielgrzymki parafialnej do Opactwa Cystersów w Mogile¹⁶. W grudniu 1924 roku po zakończonych misjach świątecznych proboszcz dał na krzyż misyjny „dwa dębki”, ale jeden nie nadawał się więc „p. Tomowicz wymienił go i dał inny dąb”¹⁷. Jednocześnie ojciec zaszczerpił u Henryka zamiłowanie do bartnictwa. W związku z tym, młody Tomowicz współpracował w 1919 roku z redakcją czasopisma „Pszczelarz”, na łamach którego dzielił

¹³ S. Żeliwski, *Historia parafii Stryszowskiej...*, s. 3. „W roku 1885 wyszła za mąż Rozalia z ojców Gorczyńska za Franciszka Łubieńskiego z Poznania. Hrabia i Generał [!] Wojsk niemieckich, ale nazwisko polskie i krwi polskiej, to był człowiek świadomy, nie chytry, nie chciwy. Chłopi go bardzo obserwowali, jak się zapatruje na wieś, widząc, że to człowiek jest życzliwy, więc go wybrali za radnego, bo był człowiek bardzo doradny i zaraz się dopytywał, że na taką dużą wieś, że jest koło 300 numerów, i że nie ma szkoły, żeby dzieci uczyć w szkole, a nie po domach i żeby szkołę wybudować i dzieci uczyć w szkole. [...] Więc Gmina Stryszów na czele Wójta Bugielskiego Michała zgodziła się budować szkołę”, cyt. za: W. Sitarz, *Kronika Stryszowa...*, s. 4–5. Poza Pawłem Tomowiczem w skład komitetu budowy szkoły weszli: proboszcz ks. Ludwik Andrusikiewicz, dr Franciszek Łubieński (reprezentujący żonę Rozalię, będącą właścicielką majątku ziemskiego), Józef Wicher oraz Wincenty Wiercik, zob. APS, sygn. II.2.12, *Komitet Parafialny w Stryszowie – zbiór luźnych kart I*, teczka, k. 19; zob. też: Tamże, Protokół komitetu budowy szkoły w Stryszowie, 6 I 1895 r., k. 12.

¹⁴ Poza nim członkami rady byli: Jan Sermak, Józef Gębala, zaś uzupełnienie stanowili Józef Bartkowski i Baltazar Gębala, zob. APS, sygn. III.1.9, *Varia III*, teczka, protokół z posiedzenia Rady Sieroczej w Stryszowie z 6 V 1907 r., k. 32.

¹⁵ Zadaniem komisji był spis gruntów i ziemiopłodów w Dąbrówce i Stryszowie, stąd właściciele ziem przychodzili do szkoły z arkuszami gruntowymi, a w przypadku dzierżawy również z dzierżawcami, zob. APS, Zbiór luźnych kart z *Księgi ogłoszeń duszpasterskich 1912–1916*, k. 1, 13; tamże, *Liber Mortuorum. Stryszów 1898–1945*, s. 79.

¹⁶ Tak było chociażby w 1903 i 1904 r., zob. APS, sygn. IV.1, *Ogłoszenia duszpasterskie (1856–1912) i księga zapowiedzi ślubnych (1864–1904)*, s. 99, 107.

¹⁷ APS, sygn. IV.5, *Ogłoszenia duszpasterskie 1921–1927*, s. 68.

się swoją fachową wiedzą. W lutowym miesięczniku z 1920 roku opublikował artykuł na temat dziewicoródtwa u pszczół, gdzie obalał „uświęcone patyną wieków lub tradycji zasady i kanony życia” tych owadów, a konkretnie twierdzenie, że „z zapłodnionego jajka lęgnie się matka i robotnica, z niezapłodnionego zaś truteń”. W swoich rozważaniach odnosił się do tekstu Ferdynanda Dickla z 1916 roku, opublikowanego w „Zeitschrift für wissenschaftliche Insektenbiologie”¹⁸. Z artykułu w periodyku pszczelarskim, Henryk uczynił studium dotyczące trutni „prawdziwych” i po trutowkach („nieprawdziwych”), udowadniając fakt, że wszystkie pszczoły (matka, truteń i robotnica) rodzą się z zapłodnionych jajek¹⁹.

Sądząc po bieglej znajomości języka niemieckiego w mowie i piśmie oraz francuskiego w mowie, a także posiadanej wiedzy z zakresu filozofii można przypuszczać, że wpływ na młodego Tomowicza miał także dr Franciszek Łubieński. Mąż właścicielki stryszowskiego i dąbrowskiego majątku ziemskiego był m.in. absolwentem filozofii uniwersytetu w Berlinie²⁰. Natomiast na związek Łubieńskiego z wojskiem wskazuje to, że w 1914 roku zamienił stryszowski dwór w punkt zgłoszeń rekrutów do Legionów Polskich i był delegatem Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego²¹.

¹⁸ Zob. F. Dickel, *Die Geschlechtsbildungsweise bei der Honigbiene, wie deren grundsätzliche Bedeutung für die Geschlechtsbildungsfrage überhaupt*, „Zeitschrift für wissenschaftliche Insektenbiologie”, T. 12: 1916, s. 148–158.

¹⁹ Tekst powstał 1 XII 1919 r., a przyczyną były wyjątkowo trudne czasy dla pszczelarzy, kiedy to wskutek braku cukru wymierały masowo pszczoły hodowlane. „Tych kilka zestawień dwóch teorii z zakresu nie jedyne go zresztą objawu dziewicoródtwa u owadów — występuje również i u mszyc — podałem w chwili ciężkiego kryzysu pszczelniczego, objawiającego się w tak katastrofalnym braku cukru dla przetrwania naszych drogich przyjaciół, celem ożywienia suchej wprawdzie sprzeczki, wystarczającej jednak z konieczności do obiektywnego badania, kiedy nam z licznych pasiek pozostawi głód zaledwie resztki pni do doświadczeń niespekulatywnych, ale... partenogenetycznych”. H. Tomowicz był obok m. in. Józefa Mauerera, Leona Błońskiego czy Kazimierza Grabowskiego jednym z najbardziej kompetentnych autorów dzielących się swoją wiedzą pszczelarską na łamach krakowskiego „Pszczelarza”, zob. H. Tomowicz, *Parthenogenesis czyli dziewicoródtwo*, „Pszczelarz. Organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie”, R. 3: 1920, nr 2 (luty), s. 22–26.

²⁰ We wspomnieniach pośmiertnych po śp. Franciszku Łubieńskim odnotowano w 1915 r.: „Szczere zajmował się losem sąsiadów kmieci, spiesząc zawsze z radą i z pomocą, kilku uzdolnionym synom chłopskim umożliwił wyższe studia, zaś przede wszystkim był zawsze zachętą i przykładem bogobojności, ofiarności i nie uchylania się od obowiązków obywatelskich”, zob. *Wspomnienia pośmiertne*, „Czas”, 1915, nr 574 (4 XI), s. 3.

²¹ M. Płonka, *Działalność organizacyjna i społeczna ziemianina Franciszka Łubieńskiego*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne”, T. 14: 2022, s. 58–75; APS, sygn. IV.2, *Ogłoszenia duszpasterskie 1912–1916*, s. 48.

W jego bibliotece miało znajdować się także kilkanaście tytułów z zakresu pszczelarstwa, którym zainteresował się Henryk²². Fakty te, uzupełnione informacją, że Paweł Tomowicz zasiadał w różnych komitetach wspólnie z Franciszkiem Łubieńskim, pozwalają przypuszczać, że właściciel wsi miał niemały wpływ na przyszłość Henryka. Jest to tym bardziej prawdopodobne, gdy weźmie się jeszcze pod uwagę patriotyzm i zestawie z postawą przyszłego oficera Tomowicza²³.

Henryk był jednym z pierwszych absolwentów stryszowskiej szkoły, w której murach pobierał naukę do 1902 roku. Następnie do czerwca 1910 roku uczył się w Cesarsko-Królewskim II Gimnazjum św. Jacka w Krakowie²⁴. Była to jednostka uchodząca za „filologiczną” i „klasyczną”, ponieważ obowiązkowymi były w niej kursy z łaciny i greki²⁵. Równieśnikami Tomowicza, z którymi uczęszczał do jednej klasy, byli malarz Rafał Malczewski, przyszły podpułkownik i kompozytor piosenek legionowych Edward Wojciechowski czy aktor Samuel Landau²⁶. Abiturientem Gimnazjum św. Jacka w 1910 roku był także przyszły działacz sportowy, piłkarz i oficer artylerii Jan Cudek²⁷. Tomowicz po zdanej maturze odbył jednoroczną służbę wojskową w Morawsko-Galicyskim Pułku Artylerii Fortecznej nr 2,

²² Franciszek Łubieński zamienił pola majątku dworskiego w Stryszowie w przestrzeń doświadczeń studialnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którego wykładowcami pozostawał w ścisłej współpracy, zob. APS, sygn. IV.6, *Ogłoszenia duszpasterskie* s. 15; tamże, sygn. II.4.7, *Kronika parafii Stryszów od 1942 roku*, s. 6.

²³ Nieprzypadkowo na umieszczonym w kruście stryszowskiego kościoła epitafium F. Łubieńskiego zamieszczono następujący zwrot: „Franciszce Łubieńskiemu/ doktorowi filozofii, dziedzicowi Stryszowa i Dąbrówki/ Najlepszem i najczulszemu mężowi, ojcu i dziadkowi/ najzacniejszemu obywatelowi/ gorącemu katolikowi i patriotyci/ dobrodziejowi tego Kościoła i Ludzkości”.

²⁴ CAWWBH, sygn. AP 5890, teczka, k. 15, Życiorys.

²⁵ Warunkiem przyjęcia do gimnazjum było złożenie metryki chrztu lub aktu urodzenia („na dowód, że [kandydat ukończył] już 10 rok życia”), świadectwa szkolnego za ostatnie półrocze i świadectwa dwóch dawek szczepienia przeciw ospie. Do tego należało zapłacić 40 koron czesnego za półrocze, 2 korony na środki naukowe oraz takse w wysokości 4 koron 20 halerzy. Już w czasie edukacji w gimnazjum H. Tomowicz zaangażował się w działalność kapeli szkolnej, rozwijając swoją fascynację muzyką, zob. *Sprawozdanie dyrektora ck. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1903*, Kraków 1903, s. 60; *Sprawozdanie dyrektora ck. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1907*, Kraków 1907, s. 133–135.

²⁶ A. Roliński, *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć... Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, wyd. 2, Kraków 1996, s. 481; por. D. Mazur, *Dybuk*, Poznań 2007, s. 91; *Zofia i Rafał Malczewscy, Jan Lechoń, Coraz trudniej żyć, a umrzeć strach, Listy 1952–1955*, wstęp i red. B. Dorosz, Warszawa 2008.

²⁷ Płk. Cudek był związany z 2 pułkiem artylerii ciężkiej. Również zginął w KL Auschwitz–Birkenau w 1942 r., zob. np. „Rocznik Oficerski”, 1923, s. 781, 818; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, red. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1922, s. 192; *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym...*, dz. cyt., s. 78.

stacjonującym w koszarach przy ul. Montelupich w Krakowie²⁸. W 1912 roku przeszedł dwumiesięczne ćwiczenia artyleryjskie w Hajmáskér, a kolejne w 1913 roku w Krakowie²⁹. Jednocześnie od 1911 roku studiował w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego, będąc początkowo słuchaczem medycyny, którą dość szybko zmienił na fakultet z filozofii³⁰. Kontynuację rozpoczętych w 1911 roku studiów uniemożliwił mu wybuch Wielkiej Wojny. Wspominał później: „Przerwane wojną studia kończyłem częściowo w czasie jej trwania, częściowo w 1918/1919 roku”³¹.

Dnia 25 sierpnia 1917 roku porucznik Henryk Tomowicz wszedł w związek małżeński z rodowitą krakowianką Zofią Franciszką Nowakowską (ur. 9 marca 1891 r.), córką Franciszka i Kamili z Doległowskich³². Świadcami zawieranego w katedrze na Wawelu związku był urzędnik krakowski Towarzystwa Ubezpieczeniowego Stanisław Bursa oraz przyszły adwokat Marian Makomaski z Podgórze, niedawny kolega Tomowicza ze szkolnej ławy z czasów nauki w Gimnazjum św. Jacka³³. Małżeństwo Tomowiczów błogosławił ks. dr Jan Korzonkiewicz, rektor seminarium diecezjalnego i wykładowca teologii z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Duchowny był doskonale znany porucznikowi, w związku z tym, że był jego katechetą w latach nauki w gimnazjum³⁴. Zofia, mimo swojej profesji pedagogicznej, zaangażowała się pod nieobecność walczącego na froncie męża, w pracę w Biurze Kart Chlebowych³⁵. Z małżeństwa Henryka z Zofią,

²⁸ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 15, Życiorys.

²⁹ CAWWBH, sygn. AP 4160, teczka, k. 31, Karta ewidencyjna mjr. H. Tomowicza.

³⁰ „Nowa Reforma”, R. 30: 1911, nr 555 (4 XII), s. 2

³¹ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 15, Życiorys, por. A.K. Banach, *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/61–1917/18*, Kraków 2009, s. 369.

³² Państwo Nowakowscy mieszkali przy ul. Różanej 4 w Krakowie. Za sprawą mariażu Zofii Franciszki z Henrykiem obie rodziny weszły ze sobą w bliskie relacje. Dla przykładu, Franciszek Nowakowski był świadkiem na ślubie Stefana Tomowicza i Marianny z Gębalów, który miał miejsce w Stryszowie 31 X 1920 r., zob. CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 13, Testimonium copulationis, odpis z księgi małżeństw katedry na Wawelu, 4 I 1930, zob. APS, *Liber copulationum. Parafia Stryszów 1888–1944*, s. 88.

³³ *Sprawozdanie dyrektora ck. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1907...*, s. 129.

³⁴ Tamże, *Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1917*, Kraków 1917, s. 26, 201, 304; X. Jan Korzonkiewicz. *Życie i działalność*, red. ks. M. Kordela, Kraków 1934; *Korzonkiewicz Jan [w:] Pro Memoria III. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na cmentarzach Krakowa 1803–2017*, red. J.W. Tkaczyński, Kraków 2018, s. 138

³⁵ ANKr., sygn. 29/33/0/6.1/Kr 8824-2257, *Tomowicz Zofia, stanowisko: urzędniczka w Biurze Kart Chlebowych*.

na świat przyszedł 28 października 1927 roku syn³⁶. Dziecko zmarło jednak 13 czerwca 1929 roku, co stało się przyczyną depresji Henryka³⁷.

WOJSKOWY

1 sierpnia 1914 roku Henryk Tomowicz rozpoczął służbę w armii austriackiej jako niedawny kadet 2 pułku artylerii fortecznej. Od 15 sierpnia 1914 aż do 19 marca 1915 roku był podoficerem baterii w 14 kompanii, odpowiadającym za stanowisko 15-centymetrowych moździerzy³⁸. Z czasem jednak piął się na kolejne szczeble kariery, awansując na dowódcę baterii i wreszcie grupy artyleryjskiej, kończąc służbę 1 listopada 1918 roku. Pisał później: „W czasie wojny światowej pełniłem służbę jako oficer [...] na froncie rosyjskim, włoskim i macedońskim, prawie bez przerwy przez 49 miesięcy”³⁹. Tomowicz najpierw uzyskał 1 listopada 1914 roku stopień chorążego, 1 marca następnego roku podporucznika, a 1 listopada 1916 roku porucznika armii austriackiej⁴⁰. Za znaczące zaangażowanie i poświęcenie na polu bitwy otrzymał medal Zaslugi Wojskowej *Signum Laudis* oraz Krzyż Wojskowy Karola. Już w wolnej Polsce za miesiące spędzone na froncie na jego piersi zawisł Krzyż Zaslugi⁴¹.

W dniu 10 listopada 1918 roku por. Henryk Tomowicz stanął na stacji zbornej w Krakowie, wyrażając chęć dalszej służby w wojsku. Do 24 listopada 1918 roku nie miał jednak przypisanej żadnej funkcji, później rozpoczął pracę w armii polskiej jako oficer oświatowy w 6 pułku artylerii ciężkiej i pełnił ją aż do 4 czerwca 1919 roku. W związku z trwającą wojną polsko-bolszewicką został mianowany dowódcą składów artyleryjskich w Siedlcach, w okresie od 4 czerwca do 15 listopada 1919 roku. Następnie, aż do 10 czerwca 1920 roku, odbywał drugi kurs pedagogiczny w Oddziale III Sztabu Generalnego jako frekwentant, zaś od dnia jego zakończenia aż do 4 sierpnia przeszkolenie dla oficerów w Szkole Podchorążych⁴². W dniu 15 listopada 1919 roku uzyskał starszeństwo jako porucznik i odbył kurs w Szkole Podchorążych. W związku z nabyciem nowych kwalifikacji, 6 września 1920 roku został awansowany

³⁶ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 11, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny H. Tomowicza.

³⁷ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 6, Karta ewidencyjna H. Tomowicza.

³⁸ Tamże, k. 6-8.

³⁹ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 15, Życiorys.

⁴⁰ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 12, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny H. Tomowicza.

⁴¹ Nie wiemy, jakiej konkretnie klasy był wspomniany Krzyż Zaslugi, zob. CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 23, 31, Karty ewidencyjne H. Tomowicza.

⁴² Znalazł się tam, ponieważ wykazywał dużą znajomość geografii Polski („bez poznańskiego i Pomorza”), Tyrolu oraz Dalmacji. CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 42-44.

Tabela 1. Przebieg służby wojskowej Henryka Tomowicza w latach I wojny światowej

Data rozpoczęcia	Data zakończenia	Oddział	Funkcja
1 VIII 1914	15 VIII 1914	2 pułk artylerii fortecznej	oficer baterii
15 VIII 1914	19 III 1915	14 kompania moździerzny	oficer baterii
20 III 1915	31 XII 1915	lekki dywizjon armat polowych rosyjskich	dowódca baterii
1 I 1916	26 III 1918	bateria zapasowa 2 pułku artylerii ciężkiej	oficer baterii zapasowej
26 VI 1916	26 III 1918	7 baon artylerii ciężkiej	dowódca grupowy artylerii
28 III 1918	29 VII 1918	bateria zapasowa 2 pułku artylerii ciężkiej	urlop na studia
29 VII 1918	24 VIII 1918	kurs artyleryjski dla oficerów	hospitant kursu artyleryjskiego
27 VIII 1918	1 XI 1918	bateria 15 cm haubic (na terytorium Albanii ⁴³)	dowódca baterii nadbrzeżnej (od 1 X do 1 XI 1918 r. przebywał w szpitalu w Ragusie i Rijece)

Źródło: Karty ewidencyjne H. Tomowicza, CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 6–8, 30–33, 38–40

do stopnia kapitana⁴⁴. Na front trafił z przydziałem do obrony Warszawy. Na własną prośbę⁴⁵ walczył w grupie artyleryjskiej podpułkownika Eugeniusza Szpręglewskiego, jako dowódca baterii 15-centymetrowych armat rosyjskich⁴⁶. Około 3 września 1920 roku mianowano go dowódcą 6 baterii w Pułku

⁴³ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 6, Karta ewidencyjna H. Tomowicza.

⁴⁴ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 12, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, red. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1922, s. 192.

⁴⁵ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 23, Główna karta ewidencyjna.

⁴⁶ Dowodził wówczas 6 baterią w II dyonie organizowanego wówczas 1 pułku artylerii najcięższej motorowego, zob. CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 6–8, Karta ewidencyjna H. Tomowicza.

Motorowym Artylerii Najcięższej⁴⁷. Zaangażowanie w walki w czasie I wojny światowej oraz wojnę polsko-bolszewicką stały się podstawą przyznania mu medalu pamiątkowego za wojnę 1918–1921 oraz medalu 10-lecia odzyskania niepodległości, którym udekorowano go 11 grudnia 1928 roku⁴⁸.

NAUCZYCIEL KADETÓW

Po zakończonej wojnie polsko-bolszewickiej kpt Tomowicz stacjonował wraz z 1 pułkiem artylerii najcięższej (1 pan) w Górze Kalwarii pod Warszawą. Pełnił czynną służbę aż do 21 czerwca 1921 roku, kiedy to jako oficer nadetatowy został odkomenderowany do nowych zadań⁴⁹. Tego dnia mianowano go dowódcą kompanii i wykładowcą języka niemieckiego w Korpusie Kadetów nr 2 w Modlinie, gdzie był również kierownikiem chóru kadeckiego⁵⁰. Jego macierzystym oddziałem ciągle pozostawał jednak 1 pan, z którego oficjalnie zwolniono go dopiero 1 października 1925 roku⁵¹. Chór kadecki, razem z orkiestrą Bronisława Radziwińskiego, stały się jednymi z pierwszych form aktywizacji kadetów i rozwijania ich umiejętności, które służyły także krzewieniu uczuć patriotycznych wśród lokalnej ludności. Po przeniesieniu Korpusu z Modlina do Chełmna w 1926 roku, jednostce przypisywano funkcję kulturotwórczą pośród mieszkańców miasta i jego okolic.

Nowy komendant zdawał sobie doskonale z tego sprawę, że przeniesienie Korpusu do Chełmna miało swój cel, cel wzniosły i wielki, który należało zrealizować. Zakład ten, położony na kresach Polski, miał być rozsądnikiem kultury i oświaty, miał być ośrodkiem, promieniującym patriotyzm, strażnicą ducha i myśli narodowej. Idąc zatem po linii tego programu, komenda urzędza zaraz z początkiem roku szkolnego szereg imprez, mających na celu rozbudzenie uczuć narodowych w tutejszym społeczeństwie i nawiązanie z nim bezpośredniej łączności. Sprawa była tem łatwiejszą, iż idea Korpusów Kadeckich znalazła życzliwe i gorące poparcie ze strony naczelnych organów rządowych i samorządowych w mieście. Dzięki zatem gorliwemu poparciu moralnemu tych czynników, udało się zaraz po przybyciu urządzić cały szereg obchodów, jak 19 XI akademię z okazji święta państwowego i wojskowego, jak 29 XI obchód listopadowy i akademię ku czci Chopina, jak wreszcie szereg wieczornic, koncertów, w których czynny udział brali

⁴⁷ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 32, Karta ewidencyjna H. Tomowicza; por. J. Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym...*, s. 404; P. Zarzycki, *1 Pułk Artylerii Najcięższej*, Warszawa 1991, s. 3.

⁴⁸ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 24, Główna karta ewidencyjna H. Tomowicza.

⁴⁹ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 12, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny.

⁵⁰ *Korpus Kadetów Nr 2 w dziesiątą rocznicę istnienia 1919/1920 – 1929/1930*, Chełmno 1930, s. 100, 139; „Rocznik Oficerski”, 1923, s. 799, 816, 1509; „Rocznik Oficerski”, 1924, s. 718, 740.

⁵¹ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 24, Główna karta ewidencyjna H. Tomowicza.

kadeci pod kierownictwem majora Tomowicza, nauczyciela języka niemieckiego i profesora Bronisława Radziwińskiego, kapelmistrza w Korpusie⁵².

Tak chór, jak i orkiestra kadecka, uświetniały swoimi występami w sali strzelnicy okolicznościowe obchody. W styczniu 1927 roku w strzelnicy Korpusu odbyła się prelekcja nauczyciela historii kpt. Witolda Ćwikowskiego na temat powstania styczniowego. Ją także ubogaciły występy chóru kadeckiego pod kierownictwem mjr. Tomowicza i orkiestry pod batutą prof. Radziwińskiego. Podążając za przykładem obu zespołów, na początku 1927 roku zaczęło działać też Korpusowe Koło Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, które „za pomocą szeregu odczytów i pogadarek miało rozbudzić u młodzieży zamiłowanie do studiów z dziedziny wojskowej”⁵³. Dnia 5 maja 1927 roku mjr Tomowicz był głównym inicjatorem „wieczoru pieśni” ku uczczeniu rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Przedsięwzięcie było wielkim wydarzeniem w Chełmnie, ponieważ do współpracy zaproszono lokalne towarzystwa śpiewackie – „Dzwon” i „Harmonię”⁵⁴. Były to działania ewidentnie wzorowane na tych, które Henryk znał ze Stryszowa, kiedy to w miejscowej szkole odbywały się organizowane przez nauczycielkę Marię Steczkowską, a następnie kierownika Michała Skomorowskiego, wieczornice upamiętniające najważniejsze wydarzenia z historii Polski⁵⁵.

Poza tego typu formami zaangażowania w edukację kadetów, Henryk Tomowicz był także dowódcą kompanii, która zakończyła szkołę w Korpusie w roku szkolnym 1924/1925⁵⁶. Jako przełożony troszczył się nade wszystko o wychowanie obywatelskie swoich podopiecznych, o czym świadczy sytuacja z roku szkolnego 1921/1922. Gdy nadeszły ferie półroczne (tzw. małe wakacje), młodzieży ze szkół średnich przysługiwały na podstawie okólnika Ministerstwa Oświaty trzy dni odpoczynku. W Korpusie kadra nauczycielska nie uznała tych ferii, ze względu na opóźnienie w rozpoczęciu roku szkolnego i wynikające z tego problemy w realizacji programu nauczania.

Fakt ten dotknął boleśnie kadetów, zwłaszcza tych, którzy mając za sobą służbę na froncie i pewne zasługi bojowe, nie mogli początkowo po powrocie z frontu nagiąć się i zastosować do ścisłego programu szkolnego. Nie bacząc

⁵² *Korpus Kadetów Nr 2...*, s. 122–123.

⁵³ Tamże, s. 123.

⁵⁴ Tamże, s. 125.

⁵⁵ Dość wspomnieć, że współorganizatorem tego typu akcji był Paweł Tomowicz, który w momencie wykończenia budynku Kółka Rolniczego, zaproponował, aby wieczornice odbywały się akurat w jego sali, zob. APS, *Ogłoszenia duszpasterskie (1856–1912) i księga zapowiedzi ślubnych (1864–1904)*, s. 161.

⁵⁶ „Na 75 kadetów w klasie 8-ej zdało egzamin maturalny 73, a zawodowej służbie wojskowej poświęciło się 59”, zob. *Korpus Kadetów Nr 2...*, s. 156–160.

zatem na to, że dyscyplina wojskowa z góry wyklucza tego rodzaju występki, jak zмова i zbiorowa demonstracja, kadeci ci zorganizowali energiczną akcję zatem, aby młodzież ujawniła swe niezadowolenie w jakiś demonstracyjny sposób⁵⁷.

W związku z takimi nastrojami, po śniadaniu 27 lutego 1922 roku, kadeci niemal wszystkich kompanii wymknęli się z gmachu Korpusu i udali się nad brzeg Wiły. „Wyjątek stanowiła 4-ta, najmłodsza kompania, którą dowódca komp., kpt Tomowicz, jakoby w przeczuciu tego, co miało nastąpić, trzymał stale przy swoim boku, nie wypuszczając jej z ręki i uniemożliwiając w ten sposób przyłączenie się do akcji starszych kolegów”⁵⁸. Dzięki bliskiej relacji przełożonego ze swoimi podopiecznymi, formacja Tomowicza uchodziła w Korpusie tego roku za wzór⁵⁹. W 1925 roku stwierdzono jednak, że Tomowicz „na wychowawcę nie nadawał się z powodu zbytnej nerwowości”⁶⁰. W związku z tym nie otrzymał już nowej kompanii po 1925 roku.

W 1923 roku kpt. Tomowicz przystąpił w Toruniu do egzaminu na oficera sztabowego artylerii⁶¹. 1 lipca 1923 roku został awansowany do stopnia majora ze starszeństwem⁶². Tym samym, w listopadzie 1925 roku Tomowicz został przeniesiony z 1 pan do kadry oficerskiej Korpusu Artyleryjskiego przy departamencie III Sztabu Generalnego. Jednocześnie miał kontynuować dotychczasową funkcję wykładowcy w Korpusie Kadetów nr 2 w Chełmnie⁶³.

W pierwszym roku pracy w Korpusie Kadetów nr 2 w Modlinie, płk Władysław Ścibor-Rylski opisał kpt. Tomowicza w następujący sposób:

Bardzo dobry oficer i nauczyciel języka niemieckiego w Korpusie Kadetów. Ambitny i pracowity. Usposobienie wesołe. Obowiązkowy, samodzielny,

⁵⁷ Tamże, s. 100.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Po incydencie z 1922 r. zdanie o H. Tomowiczu zmienił chociażby mjr Władysław Kiliński, który jednego roku uważał go za „zupełnie dobrego nauczyciela”, ale słabego dowódcę kompanii, zaś w następnym postrzegał go już jako dobrego nauczyciela i dowódcę kompanii, zob. CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 16, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny H. Tomowicza.

⁶⁰ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 61, Opis z roku 1925.

⁶¹ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 54, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1922.

⁶² CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 12; „Rocznik Oficerski Rezerw”, 1934, s. 342.

⁶³ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 60, 63–64, Roczne uzupełnienia listy kwalifikacyjnej za lata 1925 i 1926; por. „Rocznik Oficerski”, 1928, s. 431, 452.

energia i inicjatywa – bardzo duże. Inteligencja, ideowość, zdolności organizacyjne – duże. Zdolności wychowawcze b. duże. Ruchliwy i b. wrażliwy umysł⁶⁴.

Ścibor-Rylski postrzegał swojego podwładnego jak bardzo dobrego oficera i nauczyciela⁶⁵. Znacznie bardziej krytyczni względem Tomowicza byli inni komendanci Korpusu – Władysław Kiliński i Stanisław Trzebusia. Uznawali go w swoich ocenach z lat 1922–1926 za bardzo ambitnego i zarazem „nierównego”, ponieważ było w nim „dużo zapału lecz szybko przemijającego”. Ponadto okazywał się „zbyt nerwowy” i nie panował nad sobą – „czasem zapalczywy i nieobliczalny”⁶⁶. Nie ujmowali mu jednak inteligencji, samodzielności i ideowości. „Umysł żywy, dość wszechstronny. Wyraźne zdolności artystyczne”, zanotował w 1926 roku ppłk Stanisław Trzebusia, który rok później nazwał charakter Tomowicza jako „prawy lecz nierówny”⁶⁷. Za każdym razem podkreślano, że major wykazywał wyjątkowe poczucie koleżeństwa i dbałość o podwładnych, ale był dla nich jednak zbyt łagodny⁶⁸. Wyróżniał się zdolnościami kierowniczymi, organizacyjnymi i wychowawczymi. W 1924 roku stwierdzono, że był „na ogół łagodny, jednak zapalczywy i stąd często w swoich postępowaniach nieobliczalny. Lubiący przez kolegów, mniej przez podwładnych”⁶⁹. Kiedy zaczął podupadać na zdrowiu, jego energię Trzebusia ocenił w 1927 roku jako przeciętną. W konsekwencji, p.o. komendanta korpusu stwierdził 8 lutego 1928 roku, że Tomowicz „nadaje się na obecne stanowisko, na wyższe nie”⁷⁰. Tak Kiliński, jak i Trzebusia, oceniali go jako dobrego nauczyciela oraz poprawnego oficera⁷¹. Ppłk Mikołaj Wisznicki dostrzegał w nim jeszcze niesamowity talent artystyczny, bowiem miał okazję słuchać występów solowych w językach niemieckim czy francuskim w wykonaniu majora⁷².

Henryk Tomowicz zaczął podupadać na zdrowiu szczególnie po śmierci długo wyczekiwanego syna, który zmarł w drugim roku życia. W 1929 roku

⁶⁴ CAWWBH, sygn. AP 4160, k.5, Arkusz kwalifikacyjno-ewidencyjny H. Tomowicza. Do tego odnotowano, że germanista był „bardzo dobrze fizycznie wyrobiony i doskonale prezentujący się”, por. CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 48, Opis z roku 1921.

⁶⁵ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 15, Arkusz kwalifikacyjno-ewidencyjny H. Tomowicza

⁶⁶ Tamże, k. 17.

⁶⁷ Tamże, k. 16.

⁶⁸ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 52, 55, Opis z lat 1922 i 1923.

⁶⁹ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 58, Opis z roku 1924 r.

⁷⁰ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 5, 10, Wszystkie cytaty za: arkusz kwalifikacyjno-ewidencyjny.

⁷¹ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 17–19, Arkusz kwalifikacyjno-ewidencyjny.

⁷² Tamże, k. 17.



Zdjęcie portretowe mjr. Henryka Tomowicza, 1931 r., CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 2

dyrektor nauk ppłk L. Lipiński i komendant korpusu ppłk B. Kunc odnotowali, że „z powodu niepowodzeń życiowych [major stał się] nerwowy i [ulegał] depresji”⁷³. Henryk został uznany 6 sierpnia 1929 roku przez wojskową komisję lekarską jako „zupełnie i trwale niezdolny do służby wojskowej zawodowej”⁷⁴. Na tej podstawie przeniesiono go w stan spoczynku (dokument z 30 listopada 1929 r.). Głównym powodem był pogarszający się stan zdrowia, głównie psychicznego⁷⁵. Nie zrzucił jednak munduru. Pełnił dalej funkcję germanisty w Korpusie Kadetów nr 2 w Chełmnie⁷⁶. Prowadził także lekcje z teorii muzyki, muzykologii oraz kierował chórem kadeckim⁷⁷. Mimo problemów zdrowotnych, uniemożliwiających mu czynną służbę wojskową, lekarz Korpusu Kadetów nr 2 – kpt dr Julian Pędzich nie widział przeciwwskazań zdrowotnych, dla których Tomowicz nie mógłby pracować jako nauczyciel⁷⁸. Major znajdował więc nadal zatrudnienie jako pedagog aż do 31 sierpnia 1931 roku⁷⁹. Komendant Korpusu Kadetów nr 2 – ppłk Bogusław Kunc postanowił nie przedłużać umowy z Tomowiczem na rok szkolny 1931/1932. Powodem tej decyzji była rezygnacja emerytowanego majora ze stanowiska nauczyciela języka niemieckiego, przy jednoczesnym nieporzucaniu jednak obowiązków związanych z jego pasją – muzyką⁸⁰.

⁷³ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 73, Opis z roku 1929.

⁷⁴ W 1928 r. stwierdzono: „Jako nauczyciel dobry. Zbyt nerwowy. Łatwo się nudzi. Wymaga umiejętnego kierownictwa. Na stanowisko liniowe dopiero po przeszkoleniu”, zob. CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 8, karta ewidencyjna H. Tomowicza; tamże, rozne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1928, k. 69–70.

⁷⁵ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 3.

⁷⁶ Zob. CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 9–10, umowa o pracę między mjr. H. Tomowiczem a ppłk. Stanisławem Babeckim.

⁷⁷ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 3.

⁷⁸ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 16, Świadcstwo lekarskie z 8 I 1931 r.

⁷⁹ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 7.

⁸⁰ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 8, Odpis dokumentu z 30 V 1931 r., nr 2777/31.

Istnienie chóru nie było jednak tak priorytetowe, jak nauka kadetów języka niemieckiego, stąd zdecydowano się rozwiązać dotychczasową umowę⁸¹.

MAJOR W STANIE SPOCZYNKU

Do 1919 roku por. Henryk Tomowicz zamieszkiwał wraz z żoną w domu na Dębnikach przy ul. Różanej 4 w Krakowie⁸². Kiedy obejmował posadę dowódcy szóstej baterii przy 1 pan, małżeństwo przeniosło się do Góry Kalwarii. Podczas pełnienia przez Henryka funkcji nauczyciela w Korpusie Kadetów, Tomowiczowie mieli mieszkanie w koszarach przy tej jednostce, znajdujące się najpierw w Modlinie, a następnie przy ul. 3 Maja w Chełmnie⁸³. Po zwolnieniu majora ze stanowiska pedagoga, Henryk wrócił w rodzinne strony, gdzie mieszkała jego matka Ewa (zm. 1945) i m.in. młodszy brat Stefan (zm. 1969)⁸⁴ – osiadł w rodzinnym Stryszowie w nowo wzniesionym domu pod numerem 199⁸⁵. Podlegał wówczas pod zarząd Powiatowej Komendy Uzupełnień w Wadowicach, posiadając przydział na wypadek potencjalnej mobilizacji wojskowej do Zapasowej Kadry Oficerskiej Dowództwa Okręgu Korpusu nr V w Krakowie⁸⁶.

Warto przy tym nadmienić jeszcze, że za przykładem Henryka w wojskach artyleryjskich zatrudnienie znaleźli także inni stryszowianie. Zawodowym artylerzystą ze Stryszowa był chociażby starszy ogniomistrz Antoni Bartkowski, który zmarł w szpitalu wojskowym w Warszawie 14 lutego 1930 roku⁸⁷. Co więcej, zapomnianym oficerem, nieuwzględnionym w wykazie zgładzonych w KL Auschwitz był młodszy brat Henryka – Jan Tomowicz (ur. 20 lipca 1903 r.). On również bardzo dobrze znał język niemiecki, ukończył pięć klas Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, a kolejne w Korpusie Kadetów nr 2 w Modlinie, zdając maturę w roku szkolnym

⁸¹ Por. np. *The Teachers and Graduating Class of 1933 of Polish Cadet Corps*, tableau w Buffalo State. The State University of New York, sygn. 1215.

⁸² CAWWBH, sygn. AP 5350, k. 1-2, Karta ewidencyjna por. H. Tomowicza.

⁸³ CAWWBH, sygn. AP 5890, k. 17, Poświadczenie pobytu wydane przez magistrat miasta Chełmna z 9 I 1931 r.

⁸⁴ Stefan został już w 1923 r. odnotowany w stryszowskich księgach metrykalnych jako młynarz stryszowski, zob. APS, *Liber Mortuorum. Stryszów 1898–1945*, s. 94, 135; *Liber Mortuorum. Stryszów post 1945*, nr 1969/4.

⁸⁵ APS, sygn. II.1.11, Status Animarum parafii Stryszów, s. 66; *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej (1940–1944)*, T. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2002, s. 948.

⁸⁶ „Rocznik Oficerski Rezerw”, s. 943; por. J. Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym...*, s. 404.

⁸⁷ Zob. CAWWBH, sygn. AP 481; AP 2727, Akta personalne A. Bartkowskiego s. Jana, ur. 6 VI 1894 r.

1923/1924⁸⁸. Wstąpił 1 sierpnia 1924 roku do armii polskiej i rozpoczął dalszą edukację w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu⁸⁹. Służył następnie od 15 sierpnia 1926 roku jako młodszy oficer siódmej baterii w 5 pułku artylerii ciężkiej⁹⁰. Jan miał, podobnie jak Henryk, mocny charakter. W przeciwieństwie do brata, nie potrafił nad nim panować. Dnia 16 lipca 1927 roku za aroganckie zachowanie wobec zastępcy dowódcy pułku na odprawie dostał 5 dni aresztu domowego. To nie pomogło i 30 maja 1928 roku Jan ponownie skrytykował sposób zarządzania porucznika ze starszeństwem Rudolfa Konińskiego, odnosząc się tym razem wobec niego ordynarnie i używając „obelżywych wyrazów”. Skończyło się tym, że 25 czerwca Jana skierowano do tygodniowego aresztu domowego⁹¹. Mimo to jego przełożony – porucznik Tobiasiewicz w ocenie z 1928 roku opisał młodego Tomowicza jako człowieka wyjątkowo towarzyskiego, jednak wymagającego ciągłej kontroli i silnej ręki⁹². By nie eskalować konfliktów personalnych Jana oddelegowano do pracy w kasynie oficerskim. Koniec służby przypieczętował jednak „niedbały dozór nad personelem stołowni kasyna”, gdzie zniknęły pieniądze. Przez te oskarżenia Janowi wytoczono proces sądowy i ukarano więzieniem w twierdzy przez 4 miesiące. W konsekwencji, Jana zwolniono

⁸⁸ *Korpus Kadetów Nr 2 ...*, s. 156.

⁸⁹ Pobierał w niej naukę od 1 VIII 1924 do 15 VIII 1926 r. W razie ciężkiego wypadku polecił powiadomić swojego brata mjr. H. Tomowicza, zob. *Korpus Kadetów Nr 2...*, s. 156; CAWWBH, sygn. AP 4161, k. 6–7; CAW-WBH, sygn. AP 5396, k. 22, Arkusz ewidencyjny J. Tomowicza; por. E. Tomaczak, K. Wyszyński, H. Ponichtera, *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu (1923–1992). Zarys dziejów*, Toruń 1992.

⁹⁰ Klasyfikowano go w 1926 r. jako człowieka o bardzo dużej obowiązkowości i pilności, jednak „przeciętnie samodzielny” i mało energicznego, który nie potrafił zbyt dobrze wysławiać się z powodu wady wymowy. Mimo to Jan pracował nad sobą, toteż w następnym roku już pozytywnie pod tym względem ocenił go płk Rudolf Potoczka, obserwując progres podwładnego. Stwierdził, że „por. Tomowicz Jan nadaje się zupełnie na obecne stanowisko”. W 1927 r. dowództwo 5 pułku artylerii ciężkiej klasyfikowało Tomowicza jako młodego oficera, który „chętnie pracuje i jest nadzieją, że z biegiem czasu wyrobi się na b. dobrego oficera pod każdym względem”. Widziano dla niego nawet wyższe stanowiska, jednak nie miał zbyt dużego doświadczenia. Mianowano go 15 VIII 1928 r. porucznikiem, zob. CAWWBH, sygn. AP 4161, k. 5–7, 15–16, 20–21.

⁹¹ CAWWBH, sygn. AP 6152, k. 1–3, Karta ewidencyjna J. Tomowicza.

⁹² Tobiasiewicz i Józef Nytko skreślili tego roku następujące opinie na temat por. J. Tomowicza: „Dobry instruktor, spokojny, flegmatyczny, wykładowca, dobry jeździec, odważny. Zakres wiedzy fachowej duży”. W następnym roku Tobiasiewicz już zapisał: „Charakter za mało wyrobiony, bardzo towarzyski, trochę za dużo o sobie myślący. W służbie mało obowiązkowy leniwy, niepunktualny, mało zainteresowania się [...]. W stosunku do przełożonych trochę arogancki”. Na tej podstawie płk Cybulski stwierdził, że Jan Tomowicz był „ledwie dostateczny. Dyscyplina niedostateczna”, zob. CAWWBH, sygn. AP 4161, k. 23, 26, opisy z roku 1928 i 1929.



*Jubileusz 50-lecia istnienia chóru akademickiego z Krakowa. Fotografia grupowa seniorów starszych (mjr H. Tomowicz pośrodku, piąty od prawej w trzecim rzędzie), pozytyw, negatyw szkło, 1935 r., Koncern „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”.
Zasoby NAC sygn. 3/1/0/11/7123/6*

z wojska i skierowano do rezerwy. 18 lipca 1929 roku stwierdzono, że brat Henryka okazał się „jako artylerzysta bardzo przeciętny”, o charakterze dość niewyrobionym⁹³.

Po zakończonej służbie wojskowej i braku zatrudnienia w Korpusie Kadetów emerytowany mjr H. Tomowicz złożył i obronił pracę doktorską z zakresu filozofii⁹⁴. Jego największą pasją pozostała jednak muzyka, stąd nadal był w gronie Chóru Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego (jako jego członek był odnotowany już w 1911 roku, kiedy to w czasie walnego zgromadzenia został wybrany do zarządu chóru⁹⁵). 11 listopada 1935 roku, już jako emerytowany major, Henryk Tomowicz brał udział w uroczystościach związanych z 50-leciem istnienia chóru⁹⁶. Wówczas w kolegiacie św. Anny została odprawiona msza święta, podczas której chór zaśpiewał m.in. modlitwę „Panny przeczystej błagać nam potrzeba” Michała Świeżyńskiego. Następnie około 12.00 w katedrze na Wawelu odśpiewano *Bogarodzicę*,

⁹³ Tamże, k. 3.

⁹⁴ J. Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym...*, s. 404.

⁹⁵ Prezesem był wówczas Gwido Dankiewicz, zaś w wydziale obok S. Tomowicza byli jeszcze: Stanisław Michalski i Tadeusz Keller, zob. „Nowa Reforma”, R. 30: 1911, nr 555 (4 XII), s. 2.

⁹⁶ Warto nadmienić, że również w tym przypadku kolegą mjr. H. Tomowicza pozostawał znany mu z lat gimnazjalnych wzmiankowany powyżej mjr Cudek, zob. NAC, sygn. 3/1/0/11/7123, k. 1–6, *Jubileusz 50-lecia istnienia chóru akademickiego z Krakowa*.

oddając hołd zwłokom marszałka Józefa Piłsudskiego. Z auli Uniwersytetu Jagiellońskiego przemaszerowano do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie wykonano pamiątkowe zdjęcia. Następnie na Sowińcu złożono urnę z ziemią spod pomnika Fryderyka Chopina⁹⁷. Wydarzenie to miało więc charakter szczególnie patriotyczny.

Nie wiemy nic na temat służby wojskowej mjr. Tomowicza we wrześniu 1939 roku. Równie niewiele wiadomo o tym, co robił na ziemi stryszowskiej do 1942 roku. Naziści śledzili jednak jego poczynania od co najmniej 1940 roku. Nieprzypadkowo poszukiwali informacji na temat Talagów, przodków matki oficera. Zachowała się korespondencja proboszcza stryszowskiego ks. Stanisława Żelińskiego z niemieckimi urzędami, na których polecenie duchowny uwierzytelniał akty urodzenia. W dniu 12 grudnia 1940 roku urząd GG prosił o potwierdzenie metryki osoby podanej dość enigmatycznie jako Tomasz Talaga Marianna, urodzonej ok. 1845 roku w Stryszowie⁹⁸. W odpowiedzi, proboszcz wystawił 18 grudnia 1940 roku zaświadczenie o dokumentach dla Tomasza Talagi, ponieważ tylko takiego znalazł w stryszowskich księgach metrykalnych⁹⁹.

W marcu 1942 roku w domu majora pojawiły się służby bezpieczeństwa dystryktu krakowskiego (Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Krakau), które zabrały go, a także jego brata Jana, do Krakowa na ul. Pomorską. Zarzucem, jaki im postawiono, było zaangażowanie oficerów w działalność dywersyjną na ziemi stryszowskiej w ramach Armii Krajowej¹⁰⁰. Emerytowany major w chwili aresztowania miał 55 lat. Do KL Auschwitz-Birkenau przewieziono go 3 kwietnia 1942 roku w transporcie 30 mężczyzn (numery więźniarskie 28772–28801). Zginął dwanaście dni później – 15 kwietnia 1942 roku¹⁰¹ w następstwie problemów

⁹⁷ „Na zjazd przybyło około 300 byłych członków z całej Polski. Przyjechali młodzi i starsi ludzie okryci siwizną, aby zadokumentować swoje przywiązanie do tradycji chóru akademickiego. Najstarsi członkowie chóru to ci, którzy należeli do niego przed rokiem 1914 – to seniorzy. Młodszy seniorzy, to b. członkowie chóru z okresu powojennego. Najmłodszy stanowią obecne kadry chóru akademickiego”, zob. *Hołd pieśni w murach Krakowa. 50-lecie Chóru Akademickiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1935, nr 313 (11 XI), s. 10.

⁹⁸ APS, Teczka personalna ks. Stanisława Żelińskiego, sygn. V.5, k. 82, Pismo z Urzędu w Kalwarii Zebrzydowskiej z dn. 12.12.1940, nr Aktenzeichen II/6u 2896 P

⁹⁹ Zob. Tamże, k. 86, Pismo do Amt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete z dn. 22.02.1941.

¹⁰⁰ W. Płosa, *Mężczyźni – transport z 3 kwietnia 1942 roku* [w:] *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej (1940–1944)*, T. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2002, s. 946, 948; por. *Fotografie więźniów z obozu Auschwitz-Birkenau*, red. J. Parcer, T. 4, Oświęcim 1993, s. 1298.

¹⁰¹ *Księgi zgonów z Auschwitz*, red. J. Dębski i in., T. 3, Monachium–New Providence–Londyn–Paryż 1995, s. 1251.



Henryk Tomowicz, nr więziarski 28778. Fotograf nieznan. Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

zdrowotnych oraz wyniszczenia organizmu, wynikłych z pracy fizycznej i tortur, którym był poddawany w czasie pobytu na Montelupich. W akcie zgonu lekarz obozowy podał zapalenie płuc jako główną przyczynę śmierci¹⁰². Co interesujące, major wykazywał się zarówno bardzo dużą inteligencją, jak i energią oraz wytrzymałością fizyczną, co podkreślali komendanci Korpusu Kadetów nr 2 w latach 1921–1931¹⁰³. Mimo to wycieńczenie organizmu, spowodowane torturami i nieludzkimi warunkami panującymi w obozie zagłady, doprowadziły do szybkiej śmierci¹⁰⁴. O losach Jana nic więcej nie wiadomo.

¹⁰² W. Płosa, *Mężczyźni – transport z 3 kwietnia 1942 roku...*, s. 948.

¹⁰³ CAWWBH, sygn. AP 4160, k. 17–19, Arkusz kwalifikacyjno-ewidencyjny.

¹⁰⁴ Mimo iż ze względu na zawartość merytoryczną mało wiarygodnym źródłem zdaje się być *Kronika ruchu oporu w czasie okupacji niemieckiej* nie można jednak pominąć wzmianki poczynionej tam przez autora. „Niemcy hitlerowskie, aby zduścić działalność zaczynającą obstawę silną: zakładając posterunek gestapo w Stryszowie, posterunek policji granatowej, werbując konfidentów, udało im się zwerbować dwóch tj. Mirocha Franciszek ze Stryszowa dawny podoficer, Janeczko z Zakrzowa stróż Domu Wypoczynkowego „Chełm” przerzucił prowokatora z Rzeszy za Wadowice – Krzysice Franciszka, aby zdławić ten ruch podziemny, co pociąga wiele ofiar tego terenu, a więc zginął ks. Żeliwski Stanisław, Zawila Michał, wójt Wądołny, Mirocha Ludwik, Buchajewski Eugeniusz, Tomowicz Henryk i Jan...”. Po tym masowym aresztowaniu, miała zintensyfikować się działalność Batalionów Chłopskich wskutek braku przedstawicieli Armii Krajowej, której siatkę niejako rozbito na podstawie wiedzy pozyskanej w trakcie tortur braci Tomowiczów. Mimo to oddziały AK nadal działały na ziemi stryszowskiej, bo proboszcz S. Wciślak odnotował w 1944 r. – „w lasach Armia Krajowa – wtajemniczeni”, zob. *Kronika ruchu oporu w czasie okupacji niemieckiej*, red. F. Mlak, kserokopia maszynopisu w archiwum prywatnym autora, brak sygn., s. 3–4; APS, *Kronika parafii Stryszów 1942 roku*, s. 5.

PODSUMOWANIE

Feliks Mlak, piszący swoją *Kronikę ruchu oporu w czasie okupacji niemieckiej* zaliczył aresztowanych braci mjr. Henryka i por. Jana Tomowiczów do grona 48 Polaków-patriotów ze Stryszowa, którzy padli ofiarą nazistów¹⁰⁵. Nie wiadomo, za jakie dokładnie działania konspiracyjne aresztowano Tomowiczów. Henryk być może został aresztowany za sam fakt bycia nauczycielem kadetów, który w 1931 roku złożył rezygnację z dalszej ich nauki języka niemieckiego. Nieprzypadkową okazuje się ta data, chociażby w kontekście wydarzeń mających miejsce w Rzeszy Niemieckiej po wyborach z 1930 roku i dochodzeniu do władzy nazistów. Są to jednak zaledwie przypuszczenia. Faktem jest, że jedynym piewą pamięci o zamordowanych braciach pozostał ostatni żywy syn Pawła i Ewy Tomowiczów – Stefan¹⁰⁶. Po 1945 roku coraz żywsze były „walki polityczne” i działający na ziemi stryszowskiej „obóz przeciwny Rządowi”¹⁰⁷. Na wspomnienie osób pokroju braci Tomowiczów wpływały wydarzenia podobne do tego z 1946 roku, kiedy w budynku Kółka Rolniczego w Stryszowie „rozstrzelano 3 obcych”, którymi byli Volksdeutsch i członkowie podziemia¹⁰⁸. Po Stryszowie krążyły więc wypowiedziane z ust do ust opowieści tęskniących za przeszłością mieszkańców, mówiących o Henryku Tomowiczu jako „eleganckim, przedwojennym oficerze”. Stąd nie dziwią procesje (rokrocznie organizowane od 1944 roku w pierwsze soboty lub niedziele po 1 listopada), które proboszcz Stanisław Wciślak ofiarował w intencji poległych nauczycieli, żołnierzy czy cywilów, ogółem „za ofiary wojny”¹⁰⁹. Za sprawą terroru i walki z podziemiem, jak zauważył ks. Wciślak, „lud stał się obojętny”. Tym samym unikano tematów, za które można było narazić się władzy „Polski ludowej i NKWD”¹¹⁰. W związku z tym osoba mjr. Henryka Tomowicza trafiła w odmęty zapomnienia, wspomniana zaledwie w gronie najbliższej rodziny.

¹⁰⁵ *Kronika ruchu oporu...*, red. F. Mlak, s. 3–4.

¹⁰⁶ Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, sygn. IV-8125/882/1596/94; *Zespół Korespondencja PMA-BA z S. Tomowiczem*, za: J. Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym...*, s. 405.

¹⁰⁷ W kronice parafialnej proboszcz S. Wciślak odnotował, że „ginie politycznie Michał Zawila, Franciszek Pawłowski, Andrzej Grajny z Dąbrówki, ze Stryszowa Wojciech Talaga, Roman Kumorowski, Porębski”, zob. APS, *Kronika Parafii Stryszów od 1942 roku*, s. 6.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ APS, *Ogłoszenia duszpasterskie 1944–1948*, s. 31.

¹¹⁰ APS, *Kronika Parafii Stryszów od 1942 roku*, s. 6, 17.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA PISANE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Ankieta GKBZHWP dot. prześladowania i eksterminacji inteligencji, dn. 12.11.1969 r., sygn. BU 2448/511

Archiwum Narodowe w Krakowie

Tomowicz Zofia, stanowisko: urzędniczka w Biurze Kart Chlebowych, sygn. 29/33/0/6.1/Kr 8824-2257

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Tomowicz Henryk, AP 4160, teczka; AP 5334, teczka; AP 5350, teczka; AP 5890, teczka

Tomowicz Jan, AP 4161, teczka; AP 5396, teczka; AP 6152, teczka

Archiwum Parafialne w Stryszowie

Komitet Parafialny w Stryszowie I – zbiór luźnych kart, teczka, sygn. II.2.12

Kronika Parafii Stryszów od 1942 roku, sygn. II.4.7

Liber Baptisatorum. Stryszów 1872–1904, sygn. II.1.14

Liber Mortuorum. Stryszów 1898–1945, sygn. II.1.15

Liber Mortuorum. Stryszów 1898–1945, sygn. II.1.15

Ogłoszenia duszpasterskie (1856–1912) i księga zapowiedzi ślubnych (1864–1904), sygn. IV.1

Ogłoszenia duszpasterskie 1912–1916, sygn. IV.2

Ogłoszenia duszpasterskie 1916–1920, sygn. IV.3.

Ogłoszenia duszpasterskie (1944–1948), sygn. IV.6

Teczka personalna ks. Stanisława Żelińskiego, sygn. V.5

Varia III, teczka, sygn. III.1.9

Varia VI, teczka, sygn. III.1.12

Varia VII, teczka, sygn. III.1.13

Żeliński S., *Historia Parafii Stryszowskiej Archidiecezji Krakowskiej*, Stryszów 1940, maszynopis, sygn. II.4.6

Archiwum prywatne autora

Kronika ruchu oporu w czasie okupacji niemieckiej, red. F. Mlak, kserokopia maszynopisu, brak sygn., s. 3–4

Archiwum prywatne J. Sitarza

W. Sitarz, *Kronika Stryszowa*, oprac. J. Sitarz, brak sygn., s. 4–5

FOTOGRAFIE

Buffalo State. The State University of New York

The Teachers and Graduating Class of 1933 of Polish Cadet Corps, tableau, sygn. 1215

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Jubileusz 50-lecia istnienia chóru akademickiego z Krakowa, sygn. 3/1/0/11/7123, k. 1–6

Archiwum Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Henryk Tomowicz, nr więźniarski 28778. Fot. nieznanymi

PRASA

Hold pieśni w murach Krakowa. 50-lecie Chóru Akademickiego, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1935, nr 313 (11 XI), s. 10

„Nowa Reforma”, R. 30: 1911, nr 555 (4 XII)

H. Tomowicz, *Parthenogenesis czyli dziewicorództwo*, „Pszczelarz. Organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie”, R. 3: 1920, nr 2 (luty), s. 22–26

„Rocznik Oficerski”, 1923, 1924

„Rocznik Oficerski Rezerw”, 1934

Lista starszeństwa oficerów zawodowych, red. Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1922

Wspomnienia pośmiertne, „Czas”, 1915, nr 574 (4 XI), s. 3

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1917, Kraków 1917

Fotografie więźniów z obozu Auschwitz-Birkenau, T. 4, red. J. Parcer, Oświęcim 1993

Księgi zgonów z Auschwitz, T. 3, red. J. Dębski i in. Monachium–New Providence–Londyn–Paryż 1995

Sprawozdanie dyrektora ck. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1903, Kraków 1903

Sprawozdanie dyrektora ck. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1907, Kraków 1907

Zofia i Rafał Malczewscy, Jan Lechoń, Coraz trudniej żyć, a umrzeć strach, Listy 1952–1955, wstęp i red. B. Dorosz, Warszawa 2008

OPRACOWANIA

A. Banach, *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłop-
skiego z lat 1860/61–1917/18*, Kraków 2009

J. Dębski, *Oficerowie Wojska Polskiego w obozie koncentracyjnym Auschwitz 1940–1945*,
T. 1, Oświęcim 2016

- F. Dickel, *Die Geschlechtsbildungsweise bei der Honigbiene, wie deren grundsätzliche Bedeutung für die Geschlechtsbildungsfrage überhaupt*, „Zeitschrift für wissenschaftliche Insektenbiologie”, T. 12 (1916), s. 148–158
- Druka wojna światowa pod Babią Górą: księga strat*, red. P. Sadowski i in., Kraków–Zawoja 2011
- J. Klistala, *Duchowni – ofiary niemieckiego zniewolenia – lata powstań śląskich i plebiscytu 1919–1921 – lata okupacji niemieckiej 1939–1945*, Kraków 2019
- M. Kordela, X. Jan Korzonkiewicz. *Życie i działalność*, Kraków 1934
- Korpus Kadetów Nr 2 w dziesiątą rocznicę istnienia 1919/1920 – 1929/1930*, Chełmno 1930
- Korzonkiewicz Jan [w:] Pro Memoria III. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na cmentarzach Krakowa 1803–2017*, red. J. W. Tkaczyński, Kraków 2018, s. 138
- Księga Pamięci Kadetów II Rzeczypospolitej*, red. J. Wodzyński i in., Warszawa 2001
- Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej (1940–1944)*, T. 2, red. F. Piper, I. Strzelecka, oprac. J. Dąbrowska, Warszawa–Oświęcim 2002
- F. Lenczowski, *O kościołach i parafiach w Stryzowie i Zakrzowie*, „Nasza Przeszłość”, 1976, s. 191–233
- D. Mazur, *Dybuk*, Poznań 2007
- M. Płonka, *Działalność organizacyjna i społeczna ziemianina Franciszka Łubieńskiego*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” T.14: 2022, s. 58–75.
- M. Płonka, *Stanisław Żeliwski – szkic biograficzny proboszcza stryszowskiego zgładzonego w KL Auschwitz-Birkenau*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 116: 2021, s. 351–370
- A. Roliński, *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć...: pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, wyd. 2, Kraków 1996
- E. Tomaczak, K. Wyszynski, H. Ponichtera, *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu (1923–1992). Zarys dziejów*, Toruń 1992
- P. Zarzycki, *1 Pułk Artylerii Najcięższej*, Warszawa 1991

STRESZCZENIE

W marcu 1942 roku naziści aresztowali mjr. Henryka Tomowicza pod zarzutem organizacji oddziałów Armii Krajowej i prowadzenia działalności dywersyjnej na ziemi stryszowskiej. Wraz z aresztowaniem, zanikła całkowicie pamięć o nim, jednak ciągle żywym okazuje się obraz Tomowicza jako „eleganckiego, przedwojennego oficera”. Choć powstały już dwa krótkie i dość ogólnikowe biogramy na temat jego postaci, stanowią one raczej zachętę do dalszych poszukiwań. W związku z tym autor postanowił szczegółowo omówić przebieg służby Henryka Tomowicza tak w wojsku austro-węgierskim, jak i polskim, biorąc pod uwagę wszelkie czynniki, które wpłynęły na jego wykształcenie oraz odnalezienie się w armii zaborczej, a następnie polskiej. W konsekwencji,

powstało studium wojskowego, nauczyciela w Korpusie Kadetów nr 2 i członka Armii Krajowej, które zdaje się tym bardziej zasadne w związku z osiemdziesiątą rocznicą śmierci majora w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

SŁOWA KLUCZOWE: ARMIA KRAJOWA, HENRYK TOMOWICZ, KORPUS KADETÓW NR 2, STRYSZÓW

SUMMARY

Mirosław Płonka

HENRYK TOMOWICZ (1887–1942), AN ARTILLERYMAN, CADET TEACHER AND A SOLDIER OF THE HOME ARMY. A BIOGRAPHICAL SKETCH.

In March 1942, the Nazis arrested Major Henryk Tomowicz on charges of organising Home Army units and carrying out sabotage activities in the Stryśzów area. After his arrest, the memory of him disappeared completely, but the image of Tomowicz as an „elegant, pre-war officer” is still alive. Although two short and rather sketchy biographies have already been written about his character, they are rather an encouragement for further research. Accordingly, the author decided to discuss in detail the course of Henryk Tomowicz’s service in both the Austro-Hungarian and Polish armies, taking into account all the factors that influenced his training and his finding himself in the partitioned and then Polish army. As a result, a study of the military officer, the teacher in Cadet Corps No. 2 and member of the Home Army has been produced, which seems all the more justified because of the 80th anniversary of the major’s death in the Auschwitz-Birkenau concentration camp.

KEY WORDS: CADET CORPS NO. 2, HENRYK TOMOWICZ, HOME ARMY, STRYSZÓW

Katarzyna Okońska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Bartosz Drzewiecki

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

KRONIKA PARAFII WIĘCŁAWICE (1924–1943) AUTORSTWA KS. MICHAŁA WROŃSKIEGO – EDYCJA ŹRÓDŁOWA Z KOMENTARZEM

TŁO HISTORYCZNE

Na przełomie XIX i XX wieku parafia Więclawice należała do diecezji kieleckiej. W jej skład w 1898 roku wchodziło 19 miejscowości: Kończyce, Kozierów, Książniczki, Masłomiąca, Michałowice, Młodziejowice, Pielgrzymowice, Sieborowice, Więclawice, Wiktorowice, Wilczkowice, Wola Więclawska, Wyganów, Wysyłek, Zagórzycy Nowe, Zagórzycy Stare, Zdzieszawice, Zerwana i Żerkowice, a liczba parafian wynosiła 4635 osób. Więclawice należały do gminy Michałowice w powiecie miechowskim oraz okręgu sądowym w Wilczkowicach¹.

W latach 1873–1899 tamtejszym proboszczem był ks. Piotr Gosławski, który zarządził naprawę dachu kościoła parafialnego i poszerzenie cmentarza. Kościół w XIX wieku posiadał ceglano-kamienne fundamenty i posadzkę, drewniane, niepomalowane ściany, dach przykryty gontem i deskowany sufit. Nie było przykościelnej szkoły² i najprawdopodobniej w czasie jego probostwa reaktywowano działalność szkoły w Więclawicach. Jego następcą był autor źródła, będącego podstawą niniejszej edycji, ks. Michał Wroński³.

Początek XX wieku był dla regionu czasem rozwoju różnorodnych aktywności społecznych. Zakładano towarzystwa rolnicze, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, czy stowarzyszenia. Przykładem może być założone w 1907 roku w Więclawicach Kółko Gospodarcze, którego powstania

¹ K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy. Monografia historyczna gminy Michałowice*, T. 2, *Od schyłku XVIII do 1949 roku*, Michałowice 2018, s. 19–20, 100–102.

² Tamże, s. 109–111, 306.

³ Tamże, s. 107–109; P. Gosławski, *Opis kościoła parafialnego we wsi Więclawicach*, Kielce 1878; E. Kwaśniewska, *Więclawice. (Najstarsze parafie)*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2006, nr 2–3 (10–11), s. 20.

inicjatorami byli m.in.: miejscowy ziemianin Bolesław Zakrzeński, ks. M. Wroński, Franciszek Wejrych oraz Stefan Sieńka. W 1910 roku utworzono w Więclawicach lokalny bank – Kasę Spółdzielczą⁴.

W czasie pierwszej wojny światowej Więclawice znalazły się pod okupacją austriacką. W tekście kroniki parafialnej ks. M. Wroński opisał zniszczenia, jakich dokonały wojska na terenie przykościelnym oraz – poprzez wycinkę drzew w celu budowania umocnień – w okolicznych lasach. Wojna oraz choroby zakaźne (m.in. ospa, szkarlatyna oraz tyfus) sprawiły, że w czasie wojny w parafii Więclawice nastąpił wzrost liczby zgonów nawet o 32% (w 1916 r.). W czasie wojny miejscowa ludność miała utrudnione przemieszczanie się oraz obowiązek dostarczania kontyngentów. Warto dodać, że w 1914 roku przez Michałowice przechodziła I Kompania Kadrowa z Józefem Piłsudskim na czele (w 1936 roku odsłonięty został pomnik stworzony dla upamiętnienia tamtych wydarzeń – znajduje się on na dawnej granicy zaborów rosyjskiego i austriackiego)⁵.

Po I wojnie światowej gmina Michałowice administracyjnie znalazła się w województwie kieleckim, powiecie miechowskim. Jej mieszkańcy zajmowali się głównie rolnictwem. Większość z nich – 69,2% – posiadała poniżej 5 hektarów ziemi. Tylko 8 gospodarstw, a więc 1,52% w gminie Michałowice, posiadało ponad 10 hektarów gruntów. Obok rolnictwa ważnymi źródłami dochodów były hodowla zwierząt (bydła, trzody, koni, ryb), sadownictwo oraz własna działalność niezwiązana z rolnictwem. Jedynymi zakładami przemysłowymi na terenie gminy były młyny zlokalizowane nad Dłubnią. W latach 1918–1939 znajdowały się one w Młodziejowicach, Kończycach, Wilczkowicach oraz prawdopodobnie w Michałowicach⁶.

25 grudnia 1925 roku weszła w życie ustawa rolna, która zakładała parcelację prywatnych majątków na rzecz chłopów. W gminie Michałowice parcelacji miały podlegać majątki: Michałowice (własność Tadeusza Dąbrowskiego), Młodziejowice (własność Przemysława i Jana Dyakowskich), Masłomiąca (własność Przemysława i Jana Dyakowskich) oraz Sieborowice i Pielgrzymowice (własność Bolesława i Władysława Zakrzeńskich)⁷.

⁴ K. Meus, M. Chorążki, dz. cyt., s. 85–87; Archiwum Parafii św. Jakuba Ap. w Więclawicach [dalej: APW], Kronika parafii Więclawice, k. 37v.

⁵ K. Meus, M. Chorążki, dz. cyt., s. 161–163, 175; APW, Kronika parafii Więclawice, k. 36v.–37; G. Gil, *Historia obelisku legionowego w Michałowicach*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, Nr 3: 2004, s. 1.

⁶ K. Meus, M. Chorążki, dz. cyt., s. 176, 181–189, 197–198.

⁷ Tamże, s. 189–191; Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U. 1926 nr 1 poz. 1.

W tym samym roku parafia Więclawice została przyłączona do archidiecezji krakowskiej. W latach 30. XX wieku proboszcz M. Wroński wysłał pismo do Kurii Metropolitarnej z prośbą o powołanie Bractwa Różańcowego. Na terenie parafii znajdował się dom starców, czyli szpital (zwany także przytułkiem). Dom ten został założony w miejscowości Wilczkowice w 1840 roku przez Eustachego Khittla. Szesnaście lat później został przeniesiony do nowo wybudowanego budynku przy kościele w Więclawicach. W 1948 roku przytułek ten został zlikwidowany⁸.

W 1934 roku otwarto trasę kolejową Kielce–Kraków, co znacząco ułatwiło mieszkańcom gminy Michałowice transport produktów na sprzedaż do Krakowa, czy podróż do Miechowa. Najbliższa stacja kolejowa znajdowała się w Łuczycach⁹.

Szóstego dnia II wojny światowej na teren gminy Michałowice wkroczyły wojska niemieckie. Administracyjnie weszła ona w skład powiatu miechowskiego, w dystrykcie krakowskim. Na miejscową ludność zostały nałożone obowiązkowe kontyngenty, które należało dostarczać do Spółdzielni Handlowo-Rolniczej w Słomnikach. Zlikwidowano też wszelkie organizacje społeczne działające przy parafiach, a w 1942 roku z więclawickiego kościoła zarekwirowano 3 dzwony. Na terenie gminy działały takie formacje konspiracyjne jak: Narodowa Formacja Wojskowa (NOW) scalona w 1942 roku z Armią Krajową (AK), Bataliony Chłopskie (BCh) scalone z AK w latach 1943–1944 oraz Ludowa Służba Kobiet¹⁰.

Pod koniec 1944 roku Niemcy zaczęli budować umocnienia w celu obrony przed Armią Czerwoną. Do tej pracy zmuszano miejscową ludność, wysiedlano ją także z domów i kwaterowano w nich żołnierzy. W dniu 15 stycznia 1945 roku wysadzono mosty na Dłubni. Innymi oznakami trwających walk były naloty sowieckich samolotów, bombardowania, ostrzał artyleryjski, przejazdy wojsk pancernych. 17 stycznia żołnierze radzieccy zrabowali wiele przedmiotów z kościoła w Więclawicach, m.in.: 2 ornaty, 3 obrusy, 17 ręczników, 3 nakrycia na ołtarz, dywany oraz 10 kg świec. Wtedy też uległa zniszczeniu część parafialnych ksiąg. Wraz z przybyciem Armii Czerwonej rozpoczęły się działania NKWD i kontrwywiadu wojskowego w celu zidentyfikowania osób, które według sowieckiej polityki mogły stanowić zagrożenie¹¹.

⁸ M. Chorążki, K. Meus, dz. cyt., s. 177, 224–225; *Parafianom więclawickim na pamiątkę, poświęca X. Piotr Gosławski*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2006, nr 4 (12) – 2007, nr 1–4 (13–16) s. 18.

⁹ M. Chorążki, K. Meus, dz. cyt., s. 207.

¹⁰ Tamże, s. 231–246, 267–269.

¹¹ Tamże, s. 246, 274–277.

AUTOR KRONIKI – KS. MICHAŁ WROŃSKI

Michał Wroński urodził się 25 września 1858 roku w Dobrociach. Pochodził ze stanu chłopskiego. Według aktu urodzenia nazywał się Michał Wrona¹². Zmienił nazwisko, najprawdopodobniej przed wstąpieniem do seminarium. Jego ojcem był Jakub Wrona (ur. 1839) a matką Katarzyna z Siudaków (ur. 27 marca 1841 roku w Dobrociach). Pobrali się 8 czerwca 1857 roku. Pod koniec życia matka zapewne zamieszkała z Michałem – zmarła w Więclawicach 18 grudnia 1922 roku. Na akcie zgonu określona została jako Wrońska¹³.

Oprócz Michała Wronowie mieli jeszcze co najmniej 11 dzieci: Mariannę (ur. 1860, zm. 1860), Józefa (ur. 1861), Mariannę (ur. 1863), Jana (ur. 1864), Antoninę (ur. 1866), Karola (ur. 1868), Barbarę (ur. 1870), Helenę (ur. 1873), Wincentego (ur. 1875 [na akcie pierwszy raz jako Wrońscy], zm. 1875), Katarzynę (ur. 1876, zm. 1879) oraz Katarzynę (ur. 1881)¹⁴.

M. Wroński początkowo uczył się w domu, potem w szkole elementarnej we wsi Jakubowice, a ukończył edukację w Sandomierzu. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, gdzie 8 lipca 1883 roku, uzyskał święcenia prezbiteriatu. Był wikariuszem przy Kolegiacie Wiślickiej, w Koziegłówkach, w Koziegłowach i w Sobkowie. Następnie, w 1899 roku, objął probostwo w Więclawicach¹⁵.

Po objęciu parafii założył sad na terenie ogrodu plebańskiego. Był inicjatorem budowy nowej plebanii w latach 1901–1903 i wielu prac remontowych na terenie plebańskim (np. przebudowa stodoły i obory). W 1906 roku powiększono chór w kościele, zakupiono nowe organy, odmalowano wnętrze kościoła oraz zreperowano dach. W 1925 roku odrestaurowano dwa okna kościelne wybite jeszcze w czasie I wojny światowej. W 1937 roku przebudowano dom parafialny¹⁶.

¹² Archiwum Państwowe w Kielcach, oddział w Sandomierzu [dalej: APK/S], sygn. 24/161/0/1/49, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Malicach Kościelnych, s. 32.

¹³ Tamże, sygn. 24/161/0/1/48, s. 48; sygn. 24/161/0/1/32, s. 10; APW, Pogrzeby 1919–1932, k. 58.

¹⁴ APK/S, sygn. 24/161/0/1/51, Akta stanu cywilnego..., s. 3, 73; sygn. 24/161/0/1/52, s. 9; sygn. 24/161/0/1/54, s. 9; sygn. 24/161/0/1/55, s. 40; sygn. 24/161/0/1/56, s. 54; sygn. 24/161/0/1/59, s. 54; sygn. 24/161/0/1/61, s. 58; sygn. 24/161/0/1/64, s. 10; sygn. 24/161/0/1/66, s. 6, 89; sygn. 24/161/0/1/67, s. 18; sygn. 24/161/0/1/70, s. 120; sygn. 24/161/0/1/72, s. 8.

¹⁵ Archiwum Diecezjalne w Kielcach [dalej: ADK], Akta Personalalia Konsystorskie i Kurialne, Status Cleri 1876–1938, sygn. OP-X/14, k. 362; Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1939, Kraków 1939, s. 76; AKMetr., sygn. Pers A 932, Akta personalne, tamże, sygn. APA 329, Akta parafialne.

¹⁶ APW, *Kronika parafii Więclawice*, w tekście.

Michał Wroński zmarł 21 października 1944 roku¹⁷ i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Więclawicach.

CECHY ZEWNĘTRZNE ŹRÓDŁA I METODA WYDAWNICZA

Podstawą niniejszej edycji źródłowej jest fragment książki przechowywanej w zasobie archiwum parafialnego w Więclawicach. Rękopis nie posiada sygnatury, jego wymiary to 42x26x7 cm, jest częściowo zdigitalizowany (do karty 96v.).

Księga zrobiona jest z papieru czerpanego wytworzonego w drukarni dzierżawionej przez Bernarda Baumerta w Sukowie, co ustalono na podstawie filigranu.

Pierwsze datowane wpisy pochodzą z pierwszej połowy XIX wieku (1826), a ostatni

z 1943 roku. Stan fizyczny książki należy ocenić jako dobry. Początkowe strony są lekko przybrudzone oraz mają ubytki w górnej części. Księga nie posiada większych uszkodzeń mechanicznych. Okładka jest przetarta w kilku miejscach. Karty są zszyte nićmi (lekkie uszkodzenia w kilku miejscach). Pierwsza i ostatnia strona są sklejone z okładką. Księgę zaopatrzone w foliację – zawiera 274 kart. Brakuje kart numer 5–6, 36, 41 oraz 130¹⁸. Wpisy w księdze zostały sporządzone przez co najmniej 3 różne osoby.

Księgę można podzielić na kilka części. Pierwsza (k. 1–11) zawiera takie wpisy, jak: przepisy (np. na pierniki, lekarstwo na ból zębów, lekarstwo dla konia, lek na opuchliznę, środek przeciwko wścieklicznie), porady czy zestawienia wydatków. Pisarza lub pisarzy nie zidentyfikowano. Druga część książki (k. 12–33v.) to kronika Piotra Gosławskiego, proboszcza parafii Więclawice w latach 1874–1899. Trzecia część to kronika Michała Wrońskiego



Grób M. Wrońskiego na cmentarzu w Więclawicach
Fot. K. Okońska

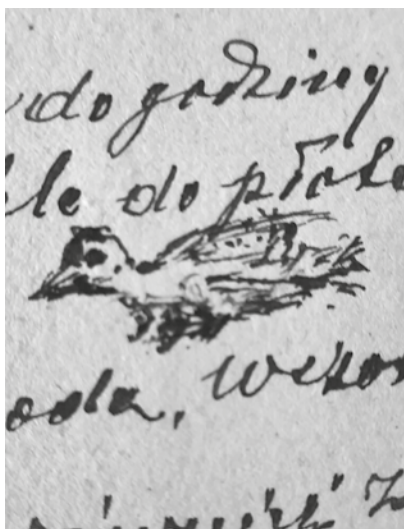
¹⁷ AKMetr., sygn. Pers A 932, Akta personalne, tamże, sygn. APA 329, Akta parafialne.

¹⁸ Narracja w kronice ks. M. Wrońskiego nie jest zaburzona, więc braki są zapewne wynikiem błędów w foliacji.



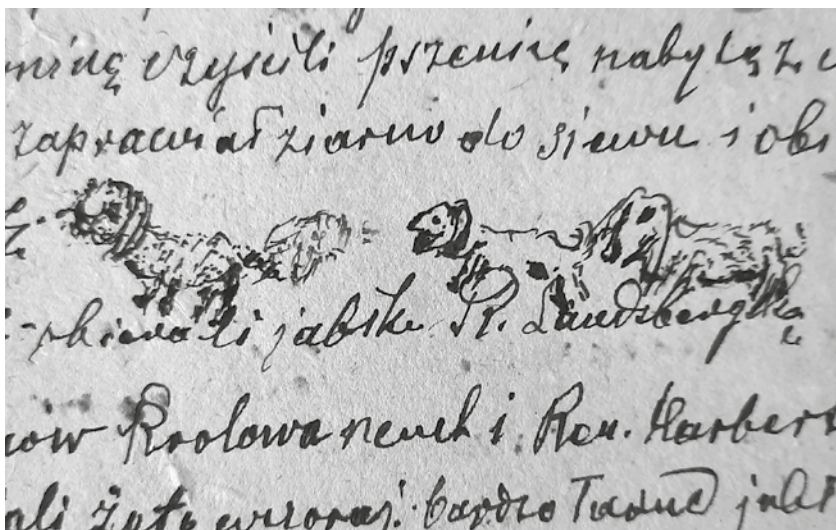
Rysunek z kroniki: mężczyzna
z papierosem.

APW, Kronika parafii
Więclawice, k. 49



Rysunek z kroniki: ptak.

APW, Kronika parafii
Więclawice, k. 55



Rysunek z kroniki: trzy psy.

APW, Kronika parafii Więclawice, k. 84

(k. 34–96v.), która jest przedmiotem niniejszego artykułu. Karty 96v.–119v. są puste. Na kartach 120–132 ponownie znajdują się zapiski księdza Gosławskiego, w tym notatki pogodowe z lat 1871–1883 oraz spisy pasiek. Pozostałych kart nie zapisano.

W księdze znajduje się 5 użnych kart, pierwsza notatka nie zawiera żadnej daty ani podpisu, znajduje się w części kroniki Piotra Gosławskiego. Druga kartka to fragment artykułu *Jestem katolikiem* z „Dzwonu Niedzielnego” z 13 czerwca 1937 roku. Trzecia



Rysunek z kroniki: kura.
APW, Kronika parafii Więclawice, k. 92

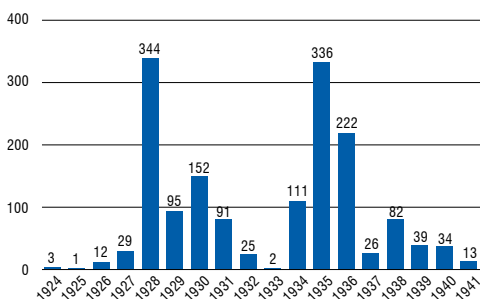
to obrazek na pamiątkę z pierwszej komunii świętej, na jego rewersie znajduje się napis: „W roku 1924 została przyłączona parafja Więclawska do Archidiecezyji Krakowskiej”. Czwarta notatka to lista ziół. Ostatnia to obrazek Maryi (na k. 132).

W kronice znajdują się małe rysunki, np. mężczyzna z papierosem (k. 49), ptak (k. 55), 3 psy (k. 84), czy kura (k. 92).

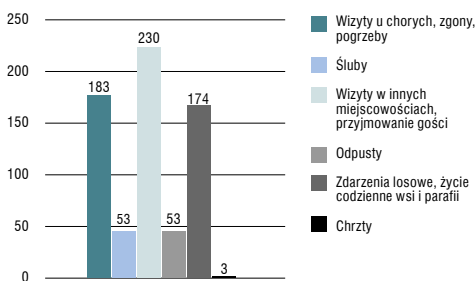
Wpisy od 1925 roku do 25 sierpnia 1926 oraz od 13 grudnia 1940 do 18 grudnia 1941 roku sporządzono niebieskim atramentem. Zapiski od 28 listopada 1929 do 8 grudnia 1940 roku oraz z dwóch ostatnich lat prowadzenia kroniki zostały spisane atramentem czarnym.

Wpisy w kronice ks. Wrońskiego są chronologiczne, ale nieregularne. Najwięcej pochodzi z lat 30. XX wieku. W pierwszym roku pisania kroniki (1924) sporządzono tylko 3 wpisy, ale były one obszerne, dotyczyły przybycia Wrońskiego na plebanie, jego działalności jako proboszcza oraz informacji z okresu I wojny światowej. Najwięcej wpisów było w 1930 roku – 344, 1937 – 336 i 1938 – 222. Od 1939 roku wpisy ponownie stały się dłuższe, ale rzadsze. Może to mieć związek zarówno z wybuchem II wojny światowej, jak i z wiekiem pisarza, który miał wówczas 81 lat. Kronika kończy się wpisem z 24 sierpnia 1943 roku, czyli rok przed śmiercią Michała Wrońskiego.

Wpisy zazwyczaj są krótkie i rzeczowe. Nie zawierają opisu uroczystości. Jest w nich mowa o pogodzie, wydarzeniach dnia codziennego (np. pracy w ogrodzie, sadzie, polu, zbieraniu i sprzedaży plonów, rąbaniu drewna, kupowaniu węgla, pracach naprawczych na terenie plebani), wzmianki o odwiedzinach u chorych, zgonach, sakramentach, wizytach w innych parafiach czy miejscowościach, przyjmowaniu duchownych lub krewnych i odpustach.



Wykres 1. Liczba wpisów w kronice z podziałem na lata. APW, Kronika parafii Więclawice



Wykres 2. Liczba wpisów w kronice z podziałem na tematykę (nie uwzględniono wpisów o pogodzie i pracach polowych). APW, Kronika parafii Więclawice

W tekście znalazło się kilka błędów w dacie, które zostały poprawione bez informowania o tym w przypisie tekstowym, ponadto zapis dat ujednolicono (np. 12 kwietnia → 12 IV, 4 maja → 4 V). Przy każdym wpisie dodano dzień tygodnia (w kronice nie zostały one uwzględnione). Nie podawano informacji o miejscu dokonania wpisów, ponieważ wszystkie powstały w Więclawicach.

Z uwagi na dużą liczbę osób niezidentyfikowanych wzmiankowanych w źródle zrezygnowano z zalecanego przez instrukcję wydawniczą odnotowywania ich w przypisach rzeczowych. Miejscowości – wyłączając duże, powszechnie znane miasta – identyfikowano z użyciem

Wykres 2. obrazuje liczbę wpisów o poszczególnej tematyce, z pominięciem informacji o pogodzie oraz tzw. pracach polowych. Wynika z niego, że najczęściej odnotowywano lokalne podróże lub przyjmowanie gości (230 wpisów).

Edycję źródłową przeprowadzono według instrukcji Ireneusza Ihnatowicza¹⁹. Z powodu obszerności kroniki zdecydowano się na opracowanie jej fragmentów. Wpisy z lat 1924–1925 przytoczono w całości, reszta kroniki została poddana selekcji. Wybrano wpisy najciekawsze, dotyczące dziejów wsi i parafii, a pominięto wzmianki o pogodzie, sakramentach i błahych sprawach dnia codziennego.

Zastosowano cyfry w przypadku oddawania liczebników prostych i nieodmienionych. W innych przypadkach liczby zapisywano słownie. W tekście

¹⁹ I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, T. 7: 1962, s. 99–123.

współczesnych podziałów administracyjnych, przy pomocy map ogólnodostępnych w Internecie. W tych przypadkach nie odnotowywano źródła wiedzy w przypisach.

Skróty niebudzące wątpliwości rozwinięto w nawiasach kwadratowych. Skróty oczywiste, używane współcześnie zachowano bez rozwijania. Część skrótów uwspółcześniono i nie wyjaśniano (np. g. → godz., pr. → prof.). Ujednolicono zapis imion i nazwisk. Np. w przypadku księży Leopolda Bukowskiego oraz Andrzeja Bajera w kronice odnajdujemy liczne formy skrócone: X. Leop., X. Leopold, X. L., X. Bukowski, X. And. Bajer, X. B., X. And., X AB, X Andrzej, X A. Bajer. W edycji przy pierwszej wzmiance zapisano imię i nazwisko, następnie ujednolicono zapis do inicjału i nazwiska: X. L. Bukowski oraz X. A. Bajer.

Podkreślenia, skreślenia i wyrazy nadpisane zostały uwzględnione w przypisach tekstowych. Uwzględniono w nich także słowa, w których brakowało liter, ale ich sensu można było się domyślić z kontekstu. Nie odnotowywano zmian koloru atramentu.

Interpunkcja została zmodernizowana. Poprawiono błędy ortograficzne, pisownię łączną i rozdzielną, jednak zachowano nieco archaiczny język i styl wyślawiania się autora.

PRZYPISY TEKSTOWE

^{a-a} Wyrazy nadpisane.

^{b-b} Wyrazy nadpisane.

^c Nad wyrazem skreślone: ie.

^d Daty dziennej i miesięcznej nie wpisano, chronologia wpisu zachowana.

^e Daty dziennej i miesięcznej nie wpisano, chronologia wpisu zachowana.

^f W oryginale: złych nadpisane: ot, podkreślona końcówka.

^g Wyraz nadpisany.

^h Daty dziennej nie wpisano, chronologia wpisu zachowana.

ⁱ Wyraz nadpisany.

^j Daty dziennej nie wpisano, chronologia wpisu zachowana.

^k Wyraz nadpisany.

^l Skreślony wyraz: miodu.

^m W oryginale wyraz: sdu.

ⁿ W oryginale wyraz: barzo.

^o Nadpisane z.

^{p-p} Poprawiona pisownia: promnik czerwony.

TEKST ŹRÓDŁOWY

[k. 34] Środa, 8 X 1924

We dwadzieścia pięć lat po zgonie ś[więtej] p[amięci] księdza Piotra Gosławskiego²⁰ zaczynam pisać coś dalej na kształt kroniki parafialnej albo raczej notatek meteorologicznych. Pisałem je dotąd w innych kilku książeczkach, lecz na razie brakło tam już miejsca, a tu tak wiele jeszcze kart pustych robaki gryzą nie zapisan[!], więc dlaczego i ja za przykładem pocziwego nieboszczyka nie mam tu swoich uwag i wiadomości wciągać, może się to komuś przecie na coś przydać. Siedzę tu już w tych Więclawicach²¹ 25 lat przeszło, bo rocznicę dwudziestopięcioletnią obchodziłem w cichości ducha dnia 12 IV roku bieżącego 1924.

Poniedziałek, 27 X 1924

Dziś mamy już dzień dwudziesty siódmy października. Ładna pogoda i ciepła. Rano był przymrozek siwy $1\frac{1}{2}$ stopn[i] Re[a]jum[ura]²², wczorajszej nocy było 2 stopni mrozu, kwiatki wszystkie już wzięły w łeb! Dziś u mnie wywożono nawóz pod buraki i ziemniaki na pole. Z rana był pogrzeb śp. Tomasza Toniczyka z Klinówki²³. Leszczyński Wojciech sprawił ten pogrzeb na kredyt, targował się jak za konia na jarmarku i po starej znajomości trzeba było za półdarmo pogrzeb nam ten odprawić. Do siostrzenicy mojej Zosi Nizielskiej przybyła w odwiedziny siostra jej Marynka, bawi u nas od soboty. Wczoraj mnie odwiedzili Antoś Wronicki bratanek, uczeń rzeźbiarski i szwagier jego Kawalec z Daromina²⁴, od razu odjechali.

Wtorek, 28 X 1924

r. 2 + R. Ładna pogoda i ciepło. Wywieźli resztę nawozu w pola i rozrzuciły dziewczuchy. Podsiadło Staszek pakował owoce na wóz do Krakowa – naładowano 5 metrów jabłek i 2 m gruszek. P. Zubrzyckiemu do Sieborowic²⁵ odesłałem 2 m jabłek za morgę kończyny letniej, cena jabłek średnich 60 gr za kg.

²⁰ Piotr Gosławski – proboszcz w Więclawicach w latach 1876–1899, autor *Opisu kościoła parafialnego we wsi Więclawice*, zob. K. Meus, M. Chorążki, dz. cyt., s. 107–109.

²¹ Więclawice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

²² Skala Reaumura – skala temperatury używana do początku XX wieku, aby uzyskać temperaturę Celsjusza należy temperaturę Reaumura podzielić przez 4, a następnie pomnożyć przez 5, obydwie skale osiągają 0° w tym samym miejscu, zob. Torlin, *Zapomniana temperatura*, Pozyskano z: <https://torlin.wordpress.com/2019/07/12/zapomniana-temperatura/>, (dostęp 9.06.2021).

²³ Klinówka – dawniej część Michałowic, obecnie ulica.

²⁴ Daromin – miejscowość w województwie świętokrzyskim, powiecie sandomierskim, gminie Wilczyce.

²⁵ Sieborowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

Wspomniałem na wstępie, że w tym roku minęło 25 lat mojego tu pobytu i pasterzowania w tej parafii. ^aW r. 1899^a, 11 IV, zaraz po niedzieli przewodniej, przyszedł po mnie furmanki z parafii Więclawskiej i zaraz też zabrałem się z rzeczami w drogę do Więclawic ^bz Sobkowa^{b26}. Przybyłem tu dnia 12 IV po południu podziwiając po drodze potężne błoto ode Michałowic²⁷ do samego kościoła. Na Zerwanej²⁸ powitała nas banderia²⁹ krakusów, niestety parady tej nie umiałem wówczas zupełnie ocenić, gdyż się na tym nie znałem. Zastałem^c na miejscu Księdza Wincentego Piątkiewicza³⁰ jako wikarego nadzwyczajnego przy parafii. Ludziska dość chętnie mnie przyjęli, lecz nieco później spostrzegłem ich rozczarowanie, spodziewali się bowiem, że od nich nic nie będę brał ani się akcydensów domagał, a tymczasem ja, jako człek żyjący, musiałem też mieć jakieś swoje potrzeby i pewne wymagania. Nieboszczyk podobno mało brał, więc się spodziewano po nowym, że chyba już nie będzie żądał od nich.

[k. 34 v.] Po trochu jednak poznaliśmy się z owieczkami duchowymi moimi i nabyliśmy wzajemnie tej pewności, że możemy dość znośnie żyć ze sobą. Tutejsi ludzie są w ogóle w stosunku do księdza proboszcza swego dość sztywni i trochę nieufni, pocziwym księdzem wikarym bawili się jak dzieci ładną laleczką, chcieli go też koniecznie mieć za proboszcza, lecz się X. Biskup³¹ jak zwykle uparł i tej zabawki starym dzieciom więclawskim odmówił. W kilka miesięcy po moim do Więclawic przybyciu X. Piątkiewicza przeniesiono do Pacanowa³², o co mi bardzo chodziło, ze względu na opinię tego miasta, że tam podobno kozy kują³³. Zaraz w jesieni, pierwszego roku, zająłem się zakładaniem ogrodu owocowego na drugiej połowie ogrodu plebańskiego, gdzie był lucernik. Dawniejszy sad dookoła plebanii był bardzo gęsty i na mordze³⁴ przestrzeni rośło koło tysiąca drzew. Trzeba było go przerzedzić i uporządkować. Z tego więc sadu na miejsce wolne przenieśliśmy koło 200 drzew

²⁶ Sobków – miejscowość w województwie świętokrzyskim, powiecie jędrzejowskim, gminie Sobków.

²⁷ Michałowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

²⁸ Zerwana – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

²⁹ Banderia – orszak konny asystujący podczas uroczystości, zob. *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz i A. Kryński, *Niedźwiedzki* [dalej: *SJP*], T. 1, Warszawa 1900, s. 93.

³⁰ Wincenty Piątkiewicz (ur. 1873) – późniejszy proboszcz parafii w Luborzycy, zob. J. Dyduch, *Troska o duszpasterzy w sprawozdaniach wizytacji kanonicznych kardynała Karola Wojtyły*, „Roczniki Nauk Prawnych”, T. 10: 2000, z. 2, s. 90.

³¹ Augustyn Łosiński (1867–1937) – biskup kielecki w latach 1910–1937, zob. Z. Zieliński, *Łosiński Augustyn* [w:] PSB, T. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 422–423.

³² Pacanów – miasto w województwie świętokrzyskim, powiecie buskim, gminie Pacanów.

³³ Powiedzenie „w Pacanowie kozy kują” było popularne zanim – w 1933 r. – w opowieściach o Koziołku Matołku wykorzystał je Kornel Makuszyński.

³⁴ Tj. 0,576 ha.

i posadzili na przestrzenie drugiej morgi, a tak powstał sad dwumorgowy. Reszta drzew niepotrzebnych poszło do ludzi na parafię, płacili za kilkunastoletnie jabłonie po rublu za sztukę, aby było na koszt założenia i uporządkowania sadu. W drugim roku mego pobytu zaczęliśmy myśleć o nowej plebanii. Stara plebania drewniana z podmurówką ceglana była już bardzo spróchniała, podłogi zajęte grzybem drzewnym, co chwila trzeba było coś restaurować, więc parafia zdecydowała się wybudować nową plebanię murowaną. Ponieważ co do sposobu zbierania składek na plebanię nie mogły się zgodzić dwory z małorolnymi [k. 35], więc uchwalono składkę dobrowolną z morgi i sołtysi zbierali pewnymi ratami, aż się bez mała wszystko zebrało, co było potrzeba. Plebanię zaczęliśmy stawiać.

Prezesem dozoru kość[ielnego] był wówczas pan Cezary Jaczewski³⁵, właściciel dworu w Więclawicach, dość pilnie zajmował się przeprowadzeniem uchwały parafialnej i agitacją między dworami na rzecz nowej plebanii. Ostatecznie całą budowę i zbieranie składek powierzono mnie jako proboszczowi, do pomocy zaś i do rady wybrano pana T. Dąbrowskiego³⁶ starszego z Michałowic. Dom plebański w przeciągu dwóch lat niecałych wykończono według planu przygodnego p. Knausa³⁷, budowniczego z Krakowa, gdyż urzędowy plan był zupełnie nieodpowiedni. Plebanię nową przyjąłem na mieszkanie w sierpniu 1903 roku. Później przebudowaliśmy stodołę i całą oborę, przepchano spichlerzyk stary modrzewiowy o jakie trzydzieści kroków z jednego miejsca na drugie, zrobiliśmy pompkę do studni i poprawili cębrzynę³⁸. Ze starej plebanii zbudowano szopę-wozówkę i mieszkania na warsztat do prowadzenia wszelkich robot kościelnych i plebańskich, w tym mieszkaniu jest nawet kuźnia z miechem od starych organów. Za resztę drzewa, niezdatnego do użytku, podjąłem się ogrodzić drutem kolczastym cały ogród plebański, kiedy już sztachety pogniły. W roku 1906 powiększyliśmy chór w kościele od ściany do ściany, a potem sprawiła parafia nowy organ do kościoła, zbudował go p. Adolf Homan³⁹, organmistrz z Warszawy. W tym także roku odmalowali wewnątrz kościoła farbą olejną,

³⁵ Cezary Jaczewski – ur. 1846, zm. 1913, Litwin, oficer marynarki, pisarz, zob. *Więclawicki Dwór*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2006, nr 4 (12)–2007, nr 1–4 (13–16), s. 11.

³⁶ Tadeusz Dąbrowski h. Radwan (1829–1903), syn Józefa i Marianny Zawisza Czarnej, major wojsk, właściciel Michałowic, mąż Marii Rostworowskiej h. Nałęcz, zob. *Żądło Dąbrowscy z Dąbrówki h. Radwan – w Michałowicach*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2016, nr 1–2 (45–46), s. 2–10.

³⁷ Karol Maksymilian Knaus (1846–1904), architekt, 1872–1874 rysownik w biurze technicznym w fabryce L. Zieleniewskiego, zaprojektował m.in.: szkołę realną i klasztor niepokalanek w Jarosławiu, w 1879 uzyskał uprawnienia budowlane, w 1889 objął stanowisko inspektora i zastępcy dyrektora w Budownictwie Miejskim, współpracował przy budowie Poczty Głównej w Krakowie, publikował artykuły w „Przeglądzie Technicznym” i „Architekcie”, zob. J. Setkowicz, *Knaus Karol Maksymilian (1846–1904)* [w:] PSB, T. 13, Wrocław 1967–1968, s. 112–114.

³⁸ Tj. cembrowinę.

³⁹ Antoni Adolf Homan (1848–1941), budowniczy organów, praktykę odbył w fabrykach Jana Szymańskiego i Edwarda Blomberga, w 1894 roku założył własny warsztat organmistrzowski; B. Rutkowski, *Homan Antoni Adolf (1848–1941)* [w:] PSB, T. 9, Wrocław 1961, s. 604.

zrobili wentylatory w suficie, rodzaj dwóch kominów drewnianych wychodzących ponad dach kościelny, reparacja dachu kościelnego. W zakrystii zrobił Wojcyrch szafę podwójną na ornaty z blejtramami, na każdy ornat osobno, przed wielki ołtarz schody drewniane i trzy antypedje⁴⁰, 2 rzeźbione, jedno haftowane. 2 portaliki nowe, w tym roku bieżącym, kazałem zrobić własnym kosztem, czwarty ołtarz do Starożytnego Tryptyku z wyobrażeniem Trzech Osób Boskich. [k. 35 v.] Ofiarę tę złożyłem na pamiątkę z okazji dwudziestopięcioletnia mego zarządu parafią Więclawice. Przed wojną powstawał wśród parafian często projekt i zamiar budowy nowego kościoła, lecz obywatele obszarnicy nie bardzo chętnie na to się zgadzali, ostatecznie byliby może przystali na tę budowę, lecz nigdy płacić na to nie chcieli z morgi, jak się domagała wieś, a według podatku dymowego. Na takim zmaganiu się dworów ze wsią zeszło aż do wojny. W czasie wojny zaś, utworzyła się nowa parafia w Naramie⁴¹ w parafii Korzkiewskiej⁴², do której przyłączyły się trzy wsie z naszej parafii tj. Wilczkowice⁴³, Kozierów⁴⁴ i Żerkowice⁴⁵ oraz tak zwany Michałowiec. Z tego powodu zrobiło się w naszym kościele przestrzennej i kwestia nowego kościoła z powodu ciężkich czasów powojennych zeszła na dalszy plan.

Na początku wojny światowej, w jesieni i w zimie 1914 roku, kościół nasz parafialny i plebania były narażone kilka razy na zagładę od wojsk austriackich, którzy nas tu jakby jaką fortecą, z armat ostrzeliwali. Niebezpieczeństwo wielkie groziło nie tylko ludziom we wsi, lecz także kościołowi i plebanii. Do kościoła umyślnie z dwóch baterii strzelali przez jakie 18 godzin. Co chwila przylatywały do nas granaty piętnastocentymetrowe i szrapnele, które podziurawiły cały dach cynkowy na kościele, przy tym bombardowaniu zapaliła się jednego dnia stodoła odległa zaledwie o 30 kroków od kościoła. Drugiego zaś dnia spaliły się znów z drugiej strony, jeszcze bliżej kościoła budynki plebańskie tj. stodoła i stajnie z chlewami. Mieliśmy więc wyraźny cud boski, że wpośród tych dwóch pożarów kościół jednak ocalał, a choć mnóstwo granatów nam padło, przecie mu wielkiej szkody nie zrobiono. [k. 37] My wszyscy w czasie tej kanonady siedzieliśmy w piwnicach plebańskich, bo granaty i w plebanię gęsto biły, w jednej ścianie zrobił się wyłom na kilka łokci kwadratowych, okna wszystkie wybite, dachówka na dachu potłuczona i kominy rozwalone. Wreszcie już nam się to sprzyrzyło i wysłałem grabarza jako parlamentarza⁴⁶ do baterii austriackich, aby już

⁴⁰ Antepedium – ozdobna osłona lub ściana w przedniej części ołtarza chrześcijańskiego. zob. *SJP*, T. 1, s. 41.

⁴¹ Narama – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Iwanowice.

⁴² Korzkiew – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Zielonki.

⁴³ Wilczkowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

⁴⁴ Kozierów – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

⁴⁵ Żerkowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Iwanowice.

⁴⁶ Tj. parlamentarzysta.

przestali psuć sobie bez celu amunicję i nie strzelali do nas, bo tu wojska rosyjskiego żadnego we wsi nie ma. Na szczęście dla nas, parlamentarz dotarł pod strzałami do baterii, doręczył kartkę i strzelac przestali. Tłumaczyli się później polscy oficerowie z baterii strzelających do nas, że podobno widzieli na wieży kościelnej rosyjskiego żołnierza, który zabił im oficera i dla tego do kościoła strzelali, lecz był to prosty wymysł, bo nikt z nich takiego żołnierza naprawdę nie widział. Później w następnym miesiącu, gdy wojska rosyjskie cofnęły się na linię Nidy⁴⁷, całą miechowską okolicę zajęli Austriacy. Nie wiadomo, co im przyszło do łbów, że nam wycinali trzy gaje bardzo ładne i pożyteczne dla naszej okolicy, tj. las pielgrzymowski⁴⁸, las młodziejowski⁴⁹ i największy las michałowski p. [Tadeusza] Dąbrowskiego. Napędzali do rąbania tych lasów całą ludność miejscową, następnie zaczęli ludziom rozbierać stodoły i szopy, zabierać drzewo gotowe budowlane i robili z tego pod Krakowem kryjówki dla żołnierzy na czas oblężenia.

Plebania i kościół z powodu owego bombardowania bardzo dużo ucierpiały. Przez dwa miesiące przeszło mieszkałem na dworze, który ocalał, bo w plebanii były okna pobite, kominy na dachu rozwalone. Kościół także był od granatów podziurawiony. Po całorocznym spamiętaniu⁵⁰ się, zaczęliśmy odbudowę stodoły i obory plebańskiej. W 1916 naprawili: blacharz dach na kościele, stolarze i cieśle załatali dziury w suficie i w ścianach, murarz odrestaurował parkan ceglany około kościoła i wszystko doszło do pewnego porządku.

[k. 37 v.] Restauracja plebanii także nie mało kosztowała, gdyż jeden cały narożnik był rozwalony i trzecia część dachówki rozbita. Po przyprowadzeniu tego wszystkiego do porządku zdawało się, że już nastąpi upragniony pokój, tymczasem, choć go mocarstwa zawarły w Wersalu w r. 1918, u nas daleko jeszcze było do pokoju. W r. 1920 o mało, że nas bolszewicy nie zagarnęli i w pień nie zniszczyli, a choć nas Bóg Miłosierny od tej zagłady uchronił, to i tak zło się w naszym kraju działo, szczególnie zaś z powrotu niezgody wewnętrznej. Ludzie wiejscy zaczęli politykować, podzielili się na partie, a w tych partiach tak ich pasja zaślepiła, że się wielu stało przeciwnikami Kościoła swojego i duchowieństwa katolickiego, agitatorzy poderwali w gazetach i na wiecach zaufanie ludu do swoich duchownych pasterzy, tak że obecnie bardzo trudna stała się dla nas w ogóle praca parafialna. Założyliśmy tu w parafii z śp. p. Bol[esławem] Zakrzeńskim⁵¹ kółko rolnicze, Kasę Współdzielczą i kilka kółek młodzieży. Wszystkie

⁴⁷ Nida – rzeka w południowej Polsce, lewy dopływ Wisły.

⁴⁸ Pielgrzymowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

⁴⁹ Młodziejowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

⁵⁰ Spamiętać się – opamiętać się, zob. J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, T. 5, Kraków 1907, s. 193.

⁵¹ Bolesław Zakrzeński herbu Poraj – ur. 1848, zm. 1925, właściciel dóbr Sieborowice–Pielgrzymowice i in., założyciel pierwszych Kółek Rolniczych w Królestwie Polskim, sędzia gminny; J. Zakrzeńska, *Dobra Sieborowice–Pielgrzymowice i ich kolejni właściciele*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2015, nr 3–4 (43–44), s. 35.

te jednak instytucje prawie upadły z powodu zaciekłości partii „Wyzwolenia”⁵², która tu w naszej parafii niestety bardzo wielu członków jeszcze dotąd posiada. Ludzie tutejsi już by się prawdopodobnie uspokoiłi, lecz agitatorzy przewrotni czuwają, co jakiś czas zjawiają się jak płanetniki⁵³ i na wiecach znów szkodliwego fermentu narobią.

Wspominając o Kasie Współdzielczej, trzeba zaznaczyć, że ta instytucja prowadzi się w parafii tu na plebanii blisko 15 lat czasu z różnym powodzeniem. Dla wielu ludzi stała się ona nieraz bardzo pożyteczna, lecz dla lokujących w niej swoje oszczędności była ostatecznie [k. 38] przyczyną zupełnego bankructwa. Rozumie się zrobiła to dewaluacją marki polskiej, czyli horrendalny spadek czasowej waluty polskiej. Najwięcej może straciłem ja na tej dewaluacji, ponieważ największy wkład miałem w tej kasie (około 12 tysięcy rubli rosyjskich przedwojennych). Były także i wkłady oszczędności ze składek kościelnych i z brackich (koło 3 tysiące rubli). Dziś trudno przewidzieć czy będzie nam wszystkim w jakikolwiek sposób strata nasza wynagrodzona. Na domiar złego jeszcze w roku 1918 okradziono w kościele naszym skrzynię bracką z pieniędzy, gdzie były również czasowo zachowane i moje oszczędności w ilości koło 300 rubli w monetach złotych i srebrnych rosyjskich. Stała się ta kradzież w niewiadomym czasie, gdyż złodziej przymknął na powrót oderwane wieko skrzynki, jak gdyby nie ruszane i stąd trudno było sprawdzić kiedy pieniądze ukradziono. Pomimo różnych podejrzeń policja prawdziwego złodzieja nie wykryła.

Przez następne 10 lat po wojnie nic ważniejszego w naszej parafii nie zaszło. W r. 1924 dn. 15 I zmarł w Sieborowicach śp. Bolesław Zakrzeński dziedzic Sieborowic i Pielgrzymowic. Dozór kościelny zrobił kwestię o budowę grobu murowanego na cmentarzu dla niego, skończyło się to na odstąpieniu za sumę 1500 złotych dwóch morgów ziemi na cmentarz przez spadkobierców nieboszczyka dziedzica Sieborowic. Te dwie morgi gruntu, leżące między drogą do Zagórzyc⁵⁴ a dworem Więclawskim, włączono do pola plebańskiego, a za nie z plebańskiego kawałka gruntu dotychczasowego odmierzone dwie morgi z północnej strony i zachodniej tej od cmentarza i od pola Michała Podsiadło i przeznaczono je na powiększenie cmentarza. Te dwie morgi cmentarza wydzierżawiłem na swoją potrzebę za 4 metry żyta na rzecz kościoła miejscowego.

[k. 38 v.] W roku 1924 były w całej Polsce bardzo słabe urodzaje, co się fatalnie odbiło na gospodarstwie całego kraju. Ludzie narzekali na wielkie podatki i na drożyznę. W tym właśnie roku zaprowadzono nową walutę złotego, który się równał złotemu frankowi szwajcarskiemu i 1800,00 marek polskich. W ten sposób przyprowadzono do nicości wszystkie oszczędności całego narodu polskiego, oprócz małego procentu żydów i spekulantów, którzy mieli swoje oszczędności w dolarach i walutach zagranicznych. Otóż własny rząd polski przyprowadził cały naród w bankructwa, a zdaje się, że to jeszcze nie koniec!

⁵² Chodzi o działające od 1915 r. Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”.

⁵³ Płanetniki – istoty demoniczne rządzące zjawiskami atmosferycznymi, zob. *SJP*, T. 4, Warszawa 1904, s. 247.

⁵⁴ Zagórzycy – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

1925^d

A chociaż w roku 1925 prasa narodowa dosyć optymistyczne pociechy nam niesie, to jednak wobec ciągłej niezgody stronnictw i przechylenia się partyj radykalnych ku rosyjskiemu bolszewizmowi, nie czeka naszej Ojczyzny nic dobrego.

1926^e

Przy końcu też roku 1925 poczęła się znów nasz nowa waluta polska chwiać i dolar amerykański, który się w zeszłym równał się 5,18 złotym, w ubiegłych miesiącach podniósł się do 12 złotych i wyżej. Obecnie zaś w początku roku 1926 ustalił się na 8,50 zł. W końcu ubiegłego roku nastąpiła także regulacja diecezji katolickich w Polsce. Przy tej regulacji i nasza parafia Więclawice została przyłączona do archidiecezji krakowskiej, co z powodu trudnej komunikacji z Kielcami wyszło nam, zdaje się, na korzyść. W trudniejszych bowiem kwestiach parafialnych łatwo będzie zwrócić się i porozumieć z najwyższą Władzą Duchowną Metropolitalną.

[k. 39] Czwartek, 07 I 1926

[...] Był tu dziś O. Klemens Dąbrowski⁵⁵ Benedyktyn z Lubienia⁵⁶ z poznańskiego. Około godz. dziewiątej odprawił Mszę św. i odjechał do Michałowic do rodziny.

W ubiegłym 1925 roku odrestaurowaliśmy dopiero dwa okna kościelne od południowej strony, wybite od granatów austriackich, właściwie zrobione nowe okna. Murarz i betoniarz krakowski Felix Mogilski, który w tym roku zmarł w Krakowie, wykonał betonową kapliczkę na kopcu w ogrodzie plebańskim przy drodze na cmentarz, gdzie na postumencie betonowym ustawiono statuę Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Figurę tę znalazłem popsutą na strychu, jednak zważywszy, że była w niej rzeźba dobra, przyrzeciłem sam jak mogłem ręce obie i figurkę Dzieciątka Jezus. Stolarz pociągnął wszystko kamienną farbą pokostową i tak postawiliśmy ją na pamiątkę szczęśliwie dla Więclawic ukończonej wojny, skromna to pamiątka, lecz na razie na lepszą nas stać nie było. Wspomniany wyżej F. Mogilski położył tu dla plebanii i kościoła niemałe zasługi swoją mianowicie dokładną betoniarską i murarską robotą. Robił on naprzód przy budowie nowej plebanii od 1902 do 1904 roku, wszystkie schody i posadzki betonowe z jego rąk wyszły, brama wjazdowa, wszystkie chodniki i zdrenowanie piwnic przed zalewaniem wodą on przeprowadził. Przed paru laty zrobił drugie mieszkanie na strychu od podwórza. Requiem aeternam dona ei Domine!⁵⁷

⁵⁵ O. Klemens Dąbrowski h. Radwan – właściwie Stanisław Józef Jan, ur. 1875, zm. 1953, syn Tadeusza i Marii z Rostworowskich, brat paulin (1899–1908), benedyktyn (1909–1953); A. Maziarz, *Dzieciństwo, edukacja i michałowicka ojczyzna Stanisława Żądło Dąbrowskiego h. Radwan*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2018, nr 1–2 (53–54), s. 1.

⁵⁶ Lubiń – miejscowość w województwie wielkopolskim, powiecie kościańskim, gminie Krzywiń.

⁵⁷ Łac.: Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

[k. 39 v.] Niedziela, 10 I 1926

[...] Ludzie z parafii późno się schodzą na nabożeństwo z powodu może błotnistej drogi, zresztą od czasów wojny w ogóle lud tutejszy stał się bardzo do nabożeństw ozięziałym, za to na wiece z zaufanymi mówcami nie żałują drogi ani czasu i tam się nie spóźniają, wjechała im bowiem do głów reforma rolna⁵⁸ i radzi są o niej słuchać choćby najfantastyczniejsze wymysły byle tylko według ich myślenia. Wieczorem zaczął mróz błoto ścinać, wiatr powiał od północy i zrobiło się zimno. Przed miesiącem utworzyło się kółko śpiewaków kościelnych, tak zwanych Kantorów Chóralnych. Należą do tego kółka sami mężczyźni młodzi, połowa chłopaków dorosłych, a połowa żonatych. Jak dotąd chętnie przychodzą na lekcje śpiewu, czyli na ćwiczenia, które odbywają się u mnie na plebanii przy melodykonie przewodniczy im i naucza organista Wiechowicz Mikołaj, ja zaś mam tylko nadzór nad ćwiczeniami.

[k. 40] Poniedziałek–Wtorek, 18–19 I 1926

[...] Zgłosił się dziś ogrodnik Wieuś Marcykiewicz do mnie o pożyczanie młocarni. Jest to jeden z moich uczniów ogrodniczych, którego przed piętnastu laty wysłałem do Zaleszczyk⁵⁹ na naukę ogrodnictwa. Dosyć dobrze się prowadzi i jest zdolnym ogrodnikiem na posadzie w stowarzyszeniu michalitów⁶⁰.

Poniedziałek, 25 I 1926

Przysłowie ludowe twierdzi, że: „Gdy na święty Wincenty i Nawrócenie Pawła święci, spodziewajcie się dobrego lata dzieci”. Otóż właśnie dziś bardzo ładna pogoda i koło 4 stop. ciepła.

[k. 40 v.] Czwartek, 11 II 1926

[...] Na weselach zwykle młodzież podpiła urządza bójki i awantury. Tej nocy pokłuto w Wiktorowicach⁶¹ jednego tanecznika tak ciężko, że leży na wpół nieżywy. Właśnie przed godziną opatrzyłem go Sakramentami Świętymi. Wypadałoby skasować muzyki po weselach i wódkę, a także, aby policja energiczniej pilnowała, a sądy winnych surowo za takie zaburzenia karały. Drogi ciężkie i błota po wsiach.

⁵⁸ Zob. przypis 7

⁵⁹ Zaleszczyki – obecnie miasto na Ukrainie, w obwodzie tarnopolskim.

⁶⁰ Zgromadzenie Świętego Michała Archanioła, zakon założony przez bł. ks. Bronisława Markiewicza (ucznia św. Jana Bosko) w 1897 r. Zob. S.P. M[aciątek], *Żywot ks. Bronisława Markiewicza. Założyciela zakładów wychowawczych dla sierót i opuszczonej młodzieży*, Kraków 1934, s. 50–114.

⁶¹ Wiktorowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Kocmyrzów-Luborzyca.

Środa, 25 VIII 1926

[...] Po południu było zebranie dozoru szkolnego. Koło godziny czwartej przyjechał samochodem z Krakowa ksiądz Metropolita Sapiecha⁶² w towarzystwie X. kanclerza i X. sekretarza swojego. Ja byłem wtedy na [k. 42] zebraniu dozoru szkol[nego] na wikaryjce. Zastał X. Metropolita wszystko w należyтым porządku, obejrzał kościół, zakrystę, starożytności cenne i ogród plebański. Wreszcie po skromnym podwieczorku odjechali samochodem do domu około godziny siódmej.

Po południu zwozili z pola kończynę, Pietrek też z Jędrusiem obierali gruszki faworytki z drzew.

Sobota, 30 XI 1929

[...] Piotrek rąbał suche gałęzie w sadzie, obcięte z przemarzniętych drzew owocowych, których zginęło od mrozu w przeszłej zimie koło 30% z naszego plebańskiego sadu. Z jabłoni najwięcej ucierpiały renety szare i piękne z boskoop, dalej pepiny londyńskie i królowa renet. Z gruszek zginęły patawinki, bery salisbury, w części bonkrety williamsa, częściowo zaś wszystkie gatunki gruszek ponadmarzały, tylko witarnie wytrzymały i owocowały. Czereśnie silnie nadmarzły, wiśnie straciły zawiązki, lecz się w całości utrzymały. Śliwki stare przepadły w połowie, młode drzewa prawie się wszystkie utrzymały, w agrestie i porzeczkach starsze łodygi przemarzły. Na miejscach tych drzew straconych posadziliśmy tej jesieni 54 śliw szczepionych, wychodowanych w naszej szkółce pod kościołem, także nasadziliśmy koło 60 krzaczków agrestu i 25 krz[aczków] porzeczek.

Niedziela, 1 XII 1929

[...] Był podobno wiec polityczny pod dachem Stanisława Bartusia, wiec prowadził poseł Tabor⁶³ spod Miechowa.

[k. 42 v.] Wtorek, 3 XII 1929

[...] Leszczyński⁶⁴ robi dalej koło pieca, pomaga mu kościelny, tak zwany Bzdela. Piotrek i Jędrus sadzą porzeczkę przy chodniku ku cmentarzowi. Przed wieczorem był p. Dąbrowski z bratem swym X. Klemensem benedyktynem.

⁶² Adam Stefan Sapieha (14.05.1867–23.07.1951), w 1893 roku przyjął święcenia kapłańskie, szambelan papieski w latach 1906–1911, biskup diecezji krakowskiej od 1911, senator z ramienia Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, mianowany na kardynała w 1946 roku; A. Zechenter, *Kardynał Adam Stefan Sapieha (1867–1951)*, Warszawa 2016, s. 1–24.

⁶³ Jan Tabor (1884–1955) – działacz ludowy, członek PSL „Wyzwolenie”, następnie Stronnictwa Chłopskiego, po II wojnie światowej Stronnictwa Ludowego, poseł na sejmy II RP i PRL, zob. *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, oprac. J. Dancygier i in., Warszawa 1989, s. 403–404.

⁶⁴ Najprawdopodobniej Jan Leszczyński – osoba bliżej nieznaną.

Środa, 4 XII 1929

[...] W gazecie „Polska” w nr 290 z d. 30 XI „mówią uczeni”, że to będzie bardzo surowa nadchodząca zima. Według statystyk i obserwacji p. Grossmayera także i uczo-ny Memery jeden wróży z wylewów w Indiach, drugi z plam na słońcu.

[k. 43 v.] Piątek, 3 I 1930

[...] Zginął nam Doduś młody piesek, szpic, pobiegł gdzieś na wycieczkę. [...]

[k. 44] Niedziela, 16 II 1930

[...] Zebranie kółka rolniczego.

Czwartek, 27 II 1930

[...] Słaboński przywiózł nam drugiego pieska od Mewki foksterierki z Sieborowic.

[k. 46] Niedziela, 13 VII 1930

[...] Ludzi mało w kościele. X. Leopold Bukowski⁶⁵ wyjechał popołudniu w rodzin-
ne strony na tydzień. Na niesporach pogrzeb dziecka zabitego od samochodu.

[k. 47] Czwartek, 4 IX 1930

[...] Jędrzek od południa zasnął. W tych dniach był tu u nas mój brat Ludwik.

[k. 48] Niedziela, 16 XI 1930

[...] Dziś wybory do Sejmu w Polsce, w szkole powsz[ehnej].

[k. 48 v.] Poniedziałek, 24 XI 1930

[...] Wczoraj było głosowanie na senatorów.

Środa, 3 XII 1930

[...] Było na plebanii zebranie dozoru szkolnego. X. L. Bukowski był w Krakowie.

[k. 49] Sobota, 27 XII 1930

[...] Było na plebanii zebranie zarządu Br[actwa] Św. Izydora.

Środa, 31 XII 1930

[...] Ubiegły rok był dość łagodny dla tutejszej okolicy. Tylko drogi mieliśmy marne od jesieni od św. Szymona.

⁶⁵ Leopold Bukowski – ur. 1896, wstąpił do seminarium w 1919 roku, był wikariuszem w Więclawicach do 1935 r., następnie przeniesiony do Krzeczowa; „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1922”, 1922, s. 47; „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1935”, 1935, s. 73; „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1936”, 1936, s. 67.

Sobota, 28 II 1931

Od Trzech Króli rano chorowałem do dnia dzisiejszego na chorobę Ischiasa⁶⁶. Reumatyzm mięśniów. Był dwa razy u mnie p. Dr. Wilczyński, przepisał ucieranie pewnego linimentu⁶⁷. Kąpiele i obmywanie oraz odpowiednią dietę. Mszę św. miałem dopiero w zeszłą sobotę i w niedzielę. Najwięcej mi dolegało w pachwinach i w dolnym krzyżu. [...]

[k. 50 v.] Poniedziałek, 13 VII 1931

[...] W sobotę jedenastego skończył Maciej Rosół robotę koło muru cmentarnego krzyżowego. Dziś zaczął robić Piotr Zawada koło restauracji szczytu kościoła z trzema cieśłami. Przybył także do naprawy studni Wojciech Nogiec [...].

[k. 51] Poniedziałek, 24 VIII 1931

[...] Dnia 22 [VII] w nocy spalił się młyn w Młodziejowicach przy dworze.

[k. 54] Wtorek, 1 III 1932

[...] Nadesłano z Kończyc⁶⁸ kurendę⁶⁹ o pogrzebie p. Kownackiego, który się postrzelił. [...]

[k. 55 v.] Środa, 18 V 1932

[...] W poniedziałek był X. L. Bukowski w Krakowie u doktora. Wrócił koło piątej. [...]

[k. 56] Sobota, 21 V 1932

[...] Dopiero dziś szparagi jadłem. Był p. Dr. Wilczyński u X. L. Bukowskiego. Kuba⁷⁰ przywiózł wykę.

Czwartek, 26 V 1932

[...] U nas procesja po cmentarzu przy ładnej pogodzie. Z Raciborowic⁷¹ nikt nie przyjechał. Wczoraj rano Kuba zawiózł X. L. Bukowskiego chorego do bonifratrów na opatrunek. [...]

[k. 56 v.] Sobota, 11 VI 1932

[...] Byłem w Krakowie u braci bonifratrów po X. L. Bukowskiego, który tu ozdrowiał po chorobie żołądkowej. Był tam osiemnaście dni. Wróciliśmy na godz. piątą po południu.

⁶⁶ Tj. rwę kulszową.

⁶⁷ Tj. maści leczniczej.

⁶⁸ Kończyce – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

⁶⁹ Tj. pismo urzędowe.

⁷⁰ Najprawdopodobniej Jakub Czerwiński – osoba bliżej nieznana.

⁷¹ Raciborowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

Kronika parafii Więclawice (1924–1943) autorstwa ks. Michała Wrońskiego

Środa, 17 VIII 1932

Po kilkudniowych pogodach wczoraj o godzinie dziesiątej wieczór nadeszła burza z błyskawicami i piorunami (na Widomej⁷² spalił się dom). [...]

[k. 58 v.] Sobota, 12 XI 1932

[...] Ktoś nam z sadu ukraść 6 drzewek świeżo posadzonych przed dwoma tygodniami. [...] Dziś było zebranie dozoru szkolnego.

[k. 59] Czwartek, 22 XII 1932

[...] Wczorajszej nocy ktoś podpalił stodoły we dworze pielgrz[ymowickim].

[k. 59] Czwartek, 19 I 1933

[...] X. L. Bukowski zaśląbł na ucisk gazów.

[k. 59 v.] Poniedziałek, 6 II 1933

[...] Wczoraj był pożar w Dziekanowicach⁷³. Dziś robi się już błoto na drogach.

Czwartek, 23 III 1933

[...] Dziś X. L. Bukowski pojechał do chorego do Michałowic. W niedzielę dostaliśmy pieska burego od Pałatkowej.

[k. 60 v.] Niedziela, 14 V 1933

[...] Było krótkie spotkanie brackie na wikaryjce. [...]

[k. 61] Sobota, 3 VI 1933

[...] Poświęcenie dzwonów i bierzmowanie. Były też nieszpory. Nocował X. Korzonkiewicz⁷⁴, miał kazanie w Niedzielę Zieloną.

Niedziela, 11 VI 1933

[...] Dziś nowo wyświęcony ksiądz misjonarz Nowak⁷⁵ z Michałowic odprawił prymicję, kazanie miał X. misjonarz. Po nieszporach byliśmy z X. L. Bukowskim w Michałowicach u rodziców X. prymicjanta.

⁷² Widoma – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Iwanowice.

⁷³ Dziekanowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Zielonki.

⁷⁴ Najprawdopodobniej chodzi o Franciszka Korzonkiewicza, proboszcza w Inwałdzie w latach 1934–1946, zob. *Kapłani pracujący w naszej parafii*. Pozyskano z <http://www.parafia-inwald.pl/parafia/duszpasterze/>, (dostęp 23.09.2022).

⁷⁵ Najprawdopodobniej ks. Stefan Nowak, zob. *Absolwenci*. Pozyskano z <https://seminarium-krakow.pl/seminarium/absolwenci/>, (dostęp 23.09.2022).

[k. 61 v.] Piątek, 21 VII 1933

[...] We wtorek przybył kleryk Jan Pietruszka. W środę dn. 19 VII otrzymałem telegram o śmierci ciotki Józefy Roźmiejowej. Odprawiłem tu na miejscu nabożeństwo żałobne dn. 20 VII. [...]

[k. 62] Piątek, 18 VIII 1933

[...] P. nauczyciel Kurdziel z Zagórzyc wymalował obraz św. Izydora i przywiózł go dziś z domu do kościoła. Chwasty w ogrodzie przeroźliwie rosną!

[k. 62 v.] Środa, 25 X 1933

[...] Górny od kilku dni robi skrzynki na zioła lecznicze. Wczoraj była pogoda chłodna na targu w Krakowie. Jabłka drogie, gruszki tanie.

[k. 63] Sobota, 2 XII 1933

[...] Przez te dwa dni był tu inżynier drogowy i wymierzał szosę pod cmentarzem. [...]

Czwartek, 14 XII 1933

[...] X. L. Bukowski pojechał ze mszą do kaplicy św. Otylii w Wilkowie⁷⁶, przyjechał o godz. ósmej wieczór. [...] W kuchni pranie bielizny kościelnej. Podobno do Piotra Uklańskiego dobierali się złodzieje, lecz ich odstraszył stróż⁸.

[k. 63 v.] Środa, 31 I 1934

[...] W sobotę był u mnie sekwestrator o składkę ogniową i groził zajęciem inwentarza, tymczasem w gminie gdzieś zebraną składkę zapodzieli.

[k. 64] Poniedziałek, 12 II 1934

[...] Byłem z summą w Raciborowicach do godz. czwartej z Kubą. We wtorek był X. L. Bukowski. W czwartek byłem na zabranii kondekanalnym w kurii o przydział Kończyc do Raciborowic. Sprawa została odłożona.

Sobota, 24 III 1934

[...] Byliśmy w czwartek w Raciborowicach. Wczoraj wybierali w gminie wójta.

[k. 64 v.] Piątek, 10 V 1935

[...] W poniedziałek dnia 6 V zmarł tu w Więclawicach organista Mikołaj Wiechowicz, który tu był przy kościele 37 lat i spełniał obowiązki organisty, dyrygenta śpiewu i zakrystiana. Człowiek w swoim zawodzie bardzo pilny i gorliwy. Pomocnik w śpiewie liturgicznym, on także prowadził kancelarię stanu cywilnego i z tego miał główniejszą część utrzymania swego. Przewodniczył w śpiewie Różańca Św. przed summą i w śpiewie Koronki do Trójcy Św. przed nieszporem, miał wreszcie niezwykle

⁷⁶ Wilków – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Kocmyrzów-Luborzyca.

Kronika parafii Więclawice (1924–1943) autorstwa ks. Michała Wrońskiego

zamiłowanie do śpiewu gregoriańskiego, który starał się koniecznie podtrzymać i kilku młodych ludzi w tym śpiewie doskonale wyćwiczył. Człowiek ten był bardzo pobożny. Niech go Bóg przyjmie do grona niebieskich muzyków.

Środa, 29 V 1935

[...] Na drodze naszej kurz wielki, zwożą forsownie kamienie na szosę za cmentarzem. Zrobili nasi robociarze gniazdo dla bocianów na świerku w ogrodzie. Bociany siadały, lecz tylko chwilowo. [...]

[k. 65] Czwartek, 10 IX 1936

Odbywają się w naszym kościele rekolekcje dla dziewcząt Stowarzyszenia Kat[olickiej] Młodzieży z tej parafii, prowadzi je X. Andrzej Bajer⁷⁷ wikariusz miejscowy. [...]

[k. 67 v.] Czwartek, 12 XI 1936

[...] Wczoraj wieczorem jakiś złodziej mały dostawał gruszek i jabłek okienkiem z piwnicy.

Niedziela, 15 XI 1936

[...] Ludzi pełny kościół, a najwięcej młodzieży po summie. Poświęcenie sztandaru św. Stanisława Kostki dla Stow[arzyszenia] Młodzieży Chłopców Katolickich, poświęcał przeor X. kanonik Katana⁷⁸ dziekan mogiński. Po niesporach było przedstawienie i akademii na cześć św. patrona St[anisława] Kostki.

[k. 68] Wtorek, 1 XII 1936

[...] Piesek Buras gdzieś zaginął. Szwagier Zosi kucharki siostrzenicy przyjechał.

Środa, 9 XII 1936

[...] Był tu u nas reporter⁷⁹ od Dzwonu Niedz[ielnego] p. Kuglin z Krakowa.

[k. 68 v.] Niedziela, 20 XII 1936

[...] Ludzi dosyć dużo w kościele. O godzinie wpół do siódmej wieczór przyszło dwóch opryszczków[!] z rewolwerami w rękę i weszli do sionki kuchennej mierząc do organisty i wołając „ręce do góry” organista uchylił się i wpadł z wołaniem do jadalnego pokoju. Opryszczki[!] się wycofały i uciekły.

⁷⁷ Andrzej Bajer – zm. 28.04.1977, święcenia kapłańskie – 09.04.1933, duchowny w Morawicy (1933–1936), wikariusz w Więclawicach (1936–1942), administrator na Prądniku Czerwonym w parafii Dobrego Pasterza (1942–1966) następnie jej proboszcz (od 1966), od 1971 – dziekan dekanatu Kraków VI; *Kalendarium*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, Nr 57: 2019, s. 8–9.

⁷⁸ Leon Katana – ur. 1882, wyświęcony w 1905; „Elenchus Venerabilis...”, 1936, s. 16, 72.

⁷⁹ Tj. reperator?

Poniedziałek, 21 XII 1936

[...] Był tu u nas p. komisarz policji z Miechowa.

[k. 69] Niedziela, 27 XII 1936

[...] Ludzi dużo z rana i na summie. Poświęciliśmy 5 flaszek wina. X. Wincenty Bebak odprawił summę. Byłem na przedstawieniu jasełek, trochę za długie antrakty. Jacyś podobno kandydaci na bandytów kręcili się koło plebanii koło godziny szóstej.

[k. 69 v.] Piątek, 8 I 1937

[...] Przyprowadził Felek Herjan dwóch psów z Zastowa⁸⁰ i czarnego mniejszego kupiłem za 5 zł. [...]

Piątek, 15 I 1937

[...] X. A. Bajer zbił sobie kolano wczoraj na kołędzie i nie może dziś chodzić. [...]

[k. 70] Sobota, 23 I 1937

[...] X. A. Bajer był po kołędzie w Starych Zagórzycach. Sołtys Szydło był na skargę na stróża kościelnego, że nie pilnuje budynków kościelnych.

[k. 70 v.] Środa, 10 II 1937

[...] X. A. Bajer odprawił Nab[ożeństwo] popielcowe. Na plebanii było zebranie członków Rady parafialnej w sprawie ubezpieczalni.

Niedziela, 21 II 1937

[...] W nocy przywieźli z Krakowa zwłoki śp. Tomasza Gurbiela znalezione na Baranowie w Wiktorowicach. Dzisiaj była Akademia i przedstawienie na cześć Ojca św. Pijusa XI⁸¹.

[k. 71] Niedziela, 28 II 1937

[...] Jakiś wędrowny organista grał na organach podczas mszy jednej i drugiej, znać wyrobienie.

Piątek, 5 III 1937

[...] Organista, kucharka i służąca były w Miechowie u sędziego śledczego.

Niedziela, 7 III 1937

[...] Ludzi mniej w kościele. O godz. trzeciej przyjechał instruktor ogrodnik na prowadzenie kursów ogrodniczych.

⁸⁰ Zastów – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Kocmyrzów-Luborzyca.

⁸¹ Tj. Piusa XI.

Kronika parafii Więclawice (1924–1943) autorstwa ks. Michała Wrońskiego

[k. 71 v.] Wtorek, 9 III 1937

[...] Pan profesor Ludwik Sikora⁸² prowadzi kurs ogrodniczy dla siedemdziesięciu parafian tutejszych.

Środa, 10 III 1937

[...] Kurs ogrodniczy p. prof. Sikora prowadzi dalej. Było też i trochę niewiast.

Niedziela, 14 III 1937

[...] Ludzi się zbiera dużo do kościoła. Pogrzeb chłopca utopionego w wylanej wodzie – Michałowice.

[k. 72] Piątek, 2 IV 1937

[...] Przyszli nam kończyne⁸³ z Warszawy od Ulrycha⁸⁴ po 14 kg mnie i Kubie, memu oraczowi. [...]

[k. 73] Niedziela, 2 V 1937

[...] Dziś było zebranie Rady Parafialnej w sprawie budowy domu parafialnego.

[k. 74] Sobota, 29 V 1937

[...] Przyjechali O.O. Jezuci jako misjonarze.

Niedziela, 13 VI 1937

[...] Większość parafian byli z X. A. Bajerem w Krakowie na „Dzień Katolicki”.

[k. 74 v.] Środa, 30 VI 1937

[...] Odbylem rozprawę z organistą w kwestii małżeństwa, którego się na razie odrzekał.

[k. 75] Sobota, 10 VII 1937

[...] Lasują wapno, zwożą cegłę na dom katolicki.

Piątek, 23 VII 1937

[...] X. A. Bajer zasłabł na kolkę w podbrzuszu.

⁸² Ludwik Sikora – ur. 1877, zm. 1946 w Lachowicach, profesor gimnazjum państwowego; *Nekrolog*, „Dziennik Polski”, nr 213 (06 VIII), 1946, s. 8.

⁸³ Tj. koniczynę.

⁸⁴ Chodzi o Zakłady Ogrodnicze C. Ulrich założone w 1805 r., zob. np. *Historia rodziny Ulrichów*, Pozyskano z <https://muzeumwarszawy.pl/historia-rodziny-ulrichow-cz-1/>, (dostęp 24.03.2022).

[k. 76] Niedziela, 22 VIII 1937

[...] Okrężne obchodziły stowarzyszenia młodzieży z loterią fantową na dom parafialny.

[k. 77 v.] Niedziela, 24 X 1937

[...] Byłem u chorej kobiety Ewy Chwastkowej w Michałowicach. Odbyły się dwa śluby na plebanii. Odbyła się rada członków. [...]

Czwartek, 28 X 1937

[...] Wysłałem brewiarz klerykowi J[anowi] Pietruszce do Sandomierza. Janas Jan zwrócił 100 zł długu.

[k. 78] Sobota, 27 XI 1937

[...] Dziś był pogrzeb śp. Pauliny Batkowej wdowy. X. Aleksander Batko⁸⁵ syn jej przyjechał z Osieka⁸⁶ spod granicy pomorza i pochował matkę. [...]

[k. 78 v.] Niedziela, 5 XII 1937

[...] X. A. Bajer był u chorego w Pielgrzymowicach. Reumatyzm dokucza mi w kolanach.

Poniedziałek, 6 XII 1937

[...] Reumatyzm dokucza, włożyłem nawet trochę do oczów, że nie mogłem dobrze wmszale czytać. Na deszcz się zanosi.

Niedziela, 12 XII 1937

[...] Reumatyzm w kolanach dokucza mi po trochu. Odprawiłem prymarię. X. A. Bajer powiedział za mnie naukę i odprawił na summie adorację.

[k. 79] Niedziela, 26 XII 1937

[...] W przebudowanym domu parafialnym odbyły się dziś pierwsze jasełka.

Poniedziałek, 27 XII 1937

[...] Odbyły się dwa śluby. Pan młody wdowiec był nieco pod gazem. [...]

⁸⁵ Aleksander Batko – ur. 1899, zm. 1941, 1916–1917 wikariusz w Więclawicach, 1927–1930 proboszcz w parafii Korzeń, a następnie w Grodźcu (1930–1936) i Osieku (1936–1941), aresztowany w 1939 roku, więziony w Rypinie oraz obozach przejściowych; *Biała księga, Batko Aleksander*. Pozyskano z <http://www.swzymunt.knc.pl/MARTYROLOGIUM/POLISHRELIGIOUS/vPOLISH/HTMs/POLISHRELIGIOUSmartyr0082.htm> (dostęp 24.05.2021).

⁸⁶ Osiek – miejscowość w województwie kujawsko-pomorskim, powiecie brodnickim, gminie Osiek.

Piątek, 7 I 1938

Było ludzi sporo do spowiedzi. X. A. Bajer był na kolędzie w Wilczkowicach. [...] Zaziębiłem katar i mam rozwolnienie.

Poniedziałek, 10 I 1938

Okazała się u mnie choroba grypy. Miałem gorączkę 38[°]C.

Wtorek, 11 I 1938

Był tu u nas sąsiad X. Madej przed wieczorem. Poradził mi, aby się położyć do łóżka. Brałem zabiegi na poty i w nocy dobrze się spociłem.

Środa, 12 I 1938

Posłałem Kubę do Krakowa po pana Wilczyńskiego. Przyjechał po południu. Przepisał mi środki na wewnątrz pić po łyżce po każdym jedzeniu i proszek jakiejś soli do płukania krtani. Polecił w łóżku leżeć, do kościoła przez jakie 10 dni wcale się nie pokazywać.

[II] 1938^h

Koło drugiego lutego zaczęła choroba po trochu przechodzić. Przez cały czas tej choroby myślałem może najwięcej o testamencie, aby go jako ułożyć i napisać, najtrudniej bowiem taki testament napisać, jak nie ma czego rozporządzać i obdzielać, a wszyscy się Bóg wie co spodziewają. [...]

[k. 79 v.] Wtorek, 15 III 1938

[...] X. A. Bajer wyjechał do Luborzycy⁸⁷ z pomocą do spowiedzi. Przyszła tu jakaś wdowa Chwastkowa z Zerwanej do usprawiedliwienia się z zarzutów złego prowadzenia się. Przygotowałem listę nasionek warzyw i kwiatów od Ulrycha z Warszawy.

[k. 80] Środa, 30 III 1938

[...] X. A. Bajer wyjechał po południu do Raciborowic do pomocy w spowiedzi. Myśmy tu naznaczyli taką spowiedź z pomocą na wtorek dnia 5 IV po południu. Napisałem w tej potrzebie zaproszenie do X. Kan[onika] Piątkiewicza w Luborzycy i do X. Pr[oboszcza] Zegały w Goszczy⁸⁸. Grabcowa przyniosła z poczty posyłkę z nasionkami warzyw i kwiatów od Ulrycha z Warszawy za 30 zł i gr 30. Dałem za drogę 30 gr.

[k. 81] Środa, 27 IV 1938

[...] Wczoraj o godzinie dziewiątej wieczór powstał pożar u Pedziedliny i zgorzała stodoła.

⁸⁷ Luborzycza – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Kocmyrzów-Luborzycza.

⁸⁸ Goszcza – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Kocmyrzów-Luborzycza.

[k. 82] Sobota, 2 VII 1938

[...] Dziś wyszła kompania z X. A. Bajerem do klasztoru OO. cystersów w Mogile⁸⁹. Krowy zaczynają chorować.

[k. 83 v.] Piątek, 9 IX 1938

[...] Wypisałem metrykę z r. 1799. [...] Nocowali u nas żołnierze wracający z manewrów. [...]

[k. 84] Środa, 28 IX 1938

[...] Katar z chrypką mnie trapi!

Sobota, 1 X 1938

[...] Profesor p. Strada⁹⁰ wypłacił za miesiąc stołowania z mieszkaniem 4 zł.

Piątek, 7 X 1938

[...] Piesek Buras ugryzł szkolną dziewczynkę z Łuczyc⁹¹ zbierającą owoce głogu. Wypłaciłem kucharce 99 zł.

[k. 84 v.] Niedziela, 23 X 1938

[...] W tę niedzielę rano po dziewiątej były wybory do senatu. Większość głosów otrzymał Miska, wójt z Iwanowic⁹². Wczoraj rano wyjechał p. pr[of]. Strada na kurs do Miechowa. [...]

Niedziela, 30 X 1938

[...] P. prof. Strada był przez 4 dni w Miechowie. Wczoraj zaś wyjechał na kilka dni do domu.

Wtorek, 29 XI 1938

[...] Jutro będzie tydzień jak wyjeżdżaliśmy do mogińskiego klasztoru na kongregację dekanalną. Złożyliśmy się po 5 zł na obiad wspólny w klasztorze, X. kan[onik]

⁸⁹ Mogiła – dawniej wieś, obecnie część Krakowa.

⁹⁰ Stanisław Strada – ur. 1914, zm. 2000, uczył się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Tarnowie, nauczyciel w Ogrodzieńcu, następnie w Więclawicach, nauczyciel w Krzyżu koło Tarnowa, a następnie w Mościcach. 1946/1947 studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; R. Hałaciński, *Śp. mgr Stanisław Strada*. Pozyskano z <http://www.tarnow.kik.opoka.org.pl/index.php/2-uncategorised/29-osob-strada>, (dostęp 24.05.2021).

⁹¹ Łuczycy – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Kocmyrzów-Luborzycyca.

⁹² Iwanowice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Iwanowice.

Góralik⁹³ zdawał krótkie sprawozdanie z synodu diecezjalnego. Wróciliśmy z Kubą o godz. siódmej wieczorem. Drogi polne były fatalne. X. A. Bajer wik[ariusz] tutejszy wystarał się o binację⁹⁴ na wszystkie niedziele adwentu. W tych dniach wykańczają murowankę, w której mieści się izba dla kościelnego i stajnie dwie dla krów organisty i kościelnego. Koszta ponosi kasa parafialna. [...]

Środa, 7 XII 1938

[...] Wczoraj był X. A. Bajer w Miechowie w zastępstwie moim o zeznania do podatku dochodowego. Powrócił ze śniegiem mokrym. Nauczycielstwo prowadzi kursy dopełniające do otrzymania świadectwa z ukończenia siedmiu oddziałów szkoły powszechnej. Uczęszcza na te kursy koło 30 ochotników. [...]

[k. 85] Niedziela, 25 XII 1938

[...] Wpakowali na mnie podatek dochodowy 227 zł, to znaczy dwa razy tyle ile było w zeszłym roku.

Czwartek, 29 XII 1938

[...] Przygotowałem czeki na pocztę. Posłałem 50 zł jako zaliczkę podatku dochodowego. [...]

Czwartek, 16 II 1939

[...] Jutro tydzień jak umarł Ojciec Święty Pius XI, we wtorek odbył się uroczysty pogrzeb. Słuchaliśmy przez radio śpiewu przy pogrzebie.

[III 1939]

Na początku marca konklawe kardynałów wybrało na papieża X. Kardynała Eugeniusza Paczellego pod imieniem Ojca Św. Piusa XII-ego. Z wyboru tego cały świat katolicki był wielce zadowolony. Niechże go. W obecnych tygodniach najczęściej piszą gazety o Hüttlerze [!], niemieckim głównodowodzącym wojskiem i całym państwem. Znosi się na wojnę, lecz jeszcze nie wiadomo co z tego będzie. [...]

[k. 85 v.] Wtorek, 20 VI[–12 VII] 1939

Sady i w ogóle ogrodnictwo ucierpiało jak nigdy od wielu lat nie cierpiało. Kwiat od zimna stracił siłę do wytworzenia zawiązków.

Stan owocowania w tym roku: o jabłkach nie ma^k co pisać, gdyż do sprzedania na jesieni wcale ich nie będzie. Gruszek mogłoby być więcej, lecz zawiązki na początku

⁹³ Jan Góralik (1889–1942) – proboszcz i dziekan orawski, zamęczony przez Niemców w KL Dachau; J. Kłistała, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia*, Kraków 2019, s. 175–176.

⁹⁴ Binacja – odstępstwo, wyjątek od ogólnej reguły jednorazowego sprawowania mszy świętej w ciągu jednego dnia; C. Krakowiak, *Kapłani i celebrowanie Mszy św.*, „Anamnesis”, 2020, nr 2 (101), s. 64.

czerwca opadły tak, że owoców mało co zostało na drzewach. Co do śliwek, to węgierki wcale nic nie będzie, gatunki wcześniejsze mają po trochu. Na wiśniach w maju pokazywał się duży urodzaj, później zawiązki opadały od wilgoci i zimna, resztę robactwo zepsuło i bardzo mały procent pozostało na drzewkach, na dobiełek mszyce opanowały młode pędy w ogóle na wszystkich drzewach młodszych tak, że końce pędów poprzesychały i poschnięte liście opadły. Trafiły się także bardzo silne wichry, od których łamały się nawet większe gałęzie. Za to krzaki owocowe dały urodzaj duży i dorodny jak rzadko. Maliny, agrest i porzeczki i nawet orzechy laskowe. Na polach, gdzie gradu nie było zboża ładnie się pokazują. Wichry jednak w wielu miejscach pszenice i żyto pokładły. Warzywa w ogrodach ładnie wyrosły. Trawy i chwasty po sadach rosły też na wyścigi, nie nastarczono ich plewić i kosić. Z pszczołami w tej wiosnie bardzo źle i krytycznie wypadło, to też wiele pszczół z głodu zamarło w roju, do tego czasu (12 VII) wcale nie słycała, chociaż w czasie kwiatu na akacjach i na lipach pszczoły pożytek miały dobry. Na dobiełek jesteśmy wszyscy w tych miesiącach pod wrażeniem wojny, która nam zagraża od strony Niemców, a Niemcom znów grozi wojna od strony Francji i Anglii. Chodzi o Gdańsk, który nam chcą Niemcy zabrać, a my nie chcemy go dać.

14 VIII[–14 IX] 1939

[...] W tym też czasie od początku września została wywołana przez nasz rząd [!] wojna, która była strasznym nieszczęściem dla naszego narodu i dla kraju, prawie nie było przygotowania do wojny i rozpoczęto wojnę jednym słowem, nie ma się z czym chwalić i nie wiadomo na kogo narzekać.

[k. 86] Piątek, 20 X 1939

[...] Zbierają dzieci szkolne zboże dla nauczycieli, pensji ani im, ani nam nie płacą, bo nie ma rządu. Wszystko drożeje!

Środa, 26 X 1939

[...] Już od dwóch tygodni nic nie wiadomo, co się w świecie dzieje!

Wtorek, 21 XI 1939

[...] Trudno dostać soli, nafty, cukru, mydła, węgla, a w miastach chleba [...].

Poniedziałek, 27 XI 1939

[...] Koło godziny czwartej słycać było strzał armatni i organista poszedł z opłatkami.

Piątek, 1 XII 1939

[...] Młodzież uczy się śpiewu kościelnego. Naukę prowadzi X. Prof. Strada, nauczyciel szkoły powszechnej miejscowej. [...] Stan wojenny, względny spokój. Organista chodzi z opłatkami. X. A. Bajer wczoraj wyprawił nauczycielstwu bibkę z kiełbasą i tortem.

Środa, 6 XII 1939

[...] Dziś dałem 1 kg cukru pszczołom słabszym. [...]

[k. 86 v.] Czwartek, 14 XII 1939

[...] Dostałem z gminy wezwanie o składkę ogniową.

Czwartek, 11 I 1940

[...] Posłałem do kurii krakowskiej seminaristicum⁹⁵ 87 zł 50 gr. Z kurii w czasie wojny pensji nie dostajemy. [...]

[k. 87 v.] Poniedziałek, 11 III 1940

[...] W sobotę Bednarczyk P. zarządził cieleń na mięso, gdyż z powodu wojny w naszym kraju, każą nam płacić po 7 zł za kilogram mięsa. W tych dniach wydano ogłoszenie o koniach, aby je z całej gminy przyprowadzili właściciele do Miechowa, mają też po wsiach zbierać cielęta na mięso dla wojska niemieckiego. Za 10 metrów węgla zapłaciłem 90 zł na Kocmyrzowie⁹⁶.

Czwartek, 28 III 1940

[...] W pasiece stała się katastrofa, z szesnastu ulów, oprócz czterech, wszystkie spadły pszczoły, była źle zaopatrzone na zimę. Cukier płaci się obecnie po 10 zł za kilogram, węgiel kamienny po 6 zł za metr, pszenica 200 zł za metr. [...]

Sobota, 30 III 1940

[...] Wczoraj Kowalski pszczelarz zadał pszczołom 4 kilogramy¹ cukru. [...]

Czwartek, 4 IV 1940

[...] Mają nam pieniądze zabierać, wydawać bony. Znów nabawiłem kataralnej chrypki.

Sobota, 6 IV 1940

[...] Z powodu re[stry]kcyi szkolnej zwolnili nauczyciela p. Stanisława Stradego [...] Sprowadziłem z Łuczyc 15 metrów węgla za 120 zł. Sprowadził węgiel porucznik Józef Sieńko.

[k. 88] Poniedziałek, 6 V 1940

Siedem dni przeszło, a dłużnik Pazdanski nie przychodzi, aby oddać. Wyszło rozporządzenie z okupacji, aby zamienić polskie pieniądze na bankowe bony. [...] Mają brać chłopaków od piętnastu do dwudziestu czterech lat. [...]

⁹⁵ Seminaristicum – podatek nałożony na księży przez biskupa w celu sfinansowania działalności seminarium duchownego, zob. *Seminaristicum*, Pozyskano z <https://www.gutenberg.czyz.org/index.php?word=70619>, (dostęp 25.03.2022).

⁹⁶ Kocmyrzów – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Kocmyrzów-Luborzyca.

[k. 88 v.] Poniedziałek, 20 V 1940

[...] Prysłano do naszej wsi kilkoro ludzi z Poznańskiego na czasowy pobyt w czasie wojny.

Niedziela, 9 VI 1940

[...] Był tu członek zarządu Czerwonego Krzyża. [...]

[k. 89] Poniedziałek, 8 VII 1940

[...] Wywożą młodzież na roboty do Saksów⁹⁷. Z Michałowic p. profesor Buczek⁹⁸ fotografował dzieci kościelnych i X. A. Bajera.

Niedziela, 28 VII 1940

[...] Przechodzili cyganie, trzeba się pilnować.

[k. 89 v.] Sobota, 24 VIII 1940

[...] Trafił się w tym czasie bardzo przykry przypadek z naszymi psami Buchaykiem i Mewkiem (spaniel i foksterier). Pokąszone przez wściekłego psa jakiegoś obcego wilczura, Buchajka już zaczęła napadać choroba. Psów [!] tych zabito 20 VIII. [...]

Niedziela, 25 VIII 1940

Rok temu mobilizacja wojska polskiego i zbiórka koni w Michałowicach, Piotrek i Jędrzek zabrani do wojska. [...] Koło godziny drugiej przyszedł X. Alex[ander] Batko zmizerowany chorobą, którego wygnano z probostwa i uwięziono.

[k. 90] Sobota, 31 VIII 1940

[...] X. Al[eksander] Batko chory wyrzucony z parafii Osiek nocował tu u nas. Wczoraj z wakacji przywiózł grzybów i soku wiśniowego X. A. Bajera.

[k. 90 v.] Wtorek, 5 XI 1940

[...] Wicher łamie drzewa, zrywa blachę z kościoła.

Czwartek, 7 XI 1940

[...] X. A. Bajer restauruje remizę w Michałowicach na kaplicę prywatną. [...]

[k. 91] Niedziela, 10 XI 1940

[...] W nocy z 9 na 10 XI stała się w Wiktorowicach straszna zbrodnia, bo bandyci zamordowali uczciwego człowieka Adama Dziórej. Jutro ma być pogrzeb.

⁹⁷ Tj. do III Rzeszy.

⁹⁸ Jan Buczek - nauczyciel w szkole powszechnej w Michałowicach, zob. K. Meus, M. Chorążki, dz. cyt., s. 249.

Kronika parafii Więclawice (1924–1943) autorstwa ks. Michała Wrońskiego

Poniedziałek, 18 XI 1940

[...] Przyjechał dziś do nas p. nauczyciel Strada z Tarnowa, stara się o odzyskanie z powrotem posady w Więclawicach. Nowy p. nauczyciel był tu ze swym kolegą Rawińskim u nas na obiedzie.

Środa, 4 XII 1940

[...] Umarł wczoraj w Wiktorowicach Stefan Paletko, rolnik, dobrodziej kościoła. [...] Węgla i nafty nie można dostać.

Niedziela, 8 XII 1940

[...] Przed dzisiejszym świętem przyjechała młodzież na naukę śpiewu kościelnego. Ludzie dość licznie przychodzą na raty. [...]

Piątek, 13 XII 1940

Dzień wczorajszy prawdziwie krytyczny. X. A. Bajer wybrał się po sprawunki i wypadło im wracać w tę burzę śnieżną, ledwie że mogli dojechać do Więclawic. Był też z księdzem p. profesor Strada. Ze strachu przed zadymką ledwie uciekł.

Środa, 18 XII 1940

[...] Węgla jeszcze nie sprowadzili. Zgłaszają się z parafii po jabłka na gwiazdkę. Jabłek jednak u nas na plebanii bardzo mało z powodu słoty wiosennej i spóźnionych przymrozków, robactwo dokończyło zniszczenia. Przyczynili się do tego różni amatorzy kwaśnych jabłek i niedołożne pilnowanie.

[k. 91 v.] Czwartek, 26 XII 1940

X. Józef Pędzim[ą]ż⁹⁹ miał nabożeństwo w Michałowicach w kaplicy w remizie. Nie wrócili jeszcze do dziewiętej. Podobno Józefa, bratanka w Grochocicach¹⁰⁰, znowu okradziono czy zrabowano, lecz rabusiów schwytano. [...]

Czwartek, 2 I 1941

[...] W kościele wiele zimna. Jak ludzie wytrzymają? Nie masz węgla ani drzewa na opał. Dużo ludzi choruje na katary i grypę. Ze śniegiem ustawiczna robota na szosach i drogach publicznych.

Piątek, 10 I 1941

Dziś piąty dzień nie odprawiałem mszy św. z powodu chrypki i silnego kataru. Dziś sprzedałem krowę burochę za 600 zł Plucińskiemu z Zerwaniej. [...]

⁹⁹ Józef Pędzim[ą]ż – ur. 1914, w latach 1936–1941 uczęszczał do seminarium teologicznego; „Elenchus Venerabilis...”, 1939, s. 185.

¹⁰⁰ Grochocice – miejscowość w województwie świętokrzyskim, powiecie opatowskim, gminie Ożarów.

Czwartek, 13 II 1941

[...] Węgla w tych tygodniach do palenia nie można wcale dostać, u nas palimy w piecach resztkami węgla, miałem grubszy i drwami z akacji.

Czwartek, 20 II 1941

[...] Palimy w piecach drzewem akacjowym i miałem węglowym.

[k. 92] Poniedziałek, 3 III 1941

[...] Węgla przez całą zimę trudno było dostać.

Środa, 12 III 1941

[...] Wczoraj był deszcz z przerwami, woda się wdarła do piwnic i do suteryn. Podobno węgiel jest już w targu i można go dostać w Krakowie.

Piątek, 28 III 1941

[...] Wczoraj zmienił X. A. Bajer samowolnie kucharkę na plebanii. Poprzednia kucharka Zofia Nizielska odjechała po dwudziestu czterech latach służby do rodziny swojej. Nazywają to małą rewolucją w kuchni i w oborze.

Piątek, 18 IV 1941

[...] Nabyłem w Miechowie 8 kg cukru na wzmocnienie pszczół i dnia 18 IV podkarmił je Kowalski pszczelarz. [...] Wczoraj zadawał pszczelarz po trochu cukru w syropie. [...] Dziś Bednarczyk zarządził dwutygodniowe ciele. Montbrejce powyrastały w piwnicy.

Środa, 30 IV 1941

[...] Kupujemy już żyto na utrzymanie czterech osób, prócz kucharek dwóch. [...] Jutro mają w Krakowie wyświęcać na prezbitera diakona X. Ludwika Sienko¹⁰¹ tutejszego parafianina syna Marcina Sienko.

[k. 92 v.] Czwartek, 15 V 1941

[...] Dnia dziesiątego był tu u nas przy pogodzie odpust św. Izzydora, przy tym zaś były prymicje nowo wyświęconego X. Ludwika Sienka, syna tutejszego rolnika Marcina Sienka. [...]

[k. 93] Wtorek, 15 VII 1941

[...] Pieska Burasa pogryzły psy mocniejsze, tak dalece, że zdechł nad ranem. [...]

¹⁰¹ Ludwik Sienko (ur.1912, zm.1985), urodzony i ochrzczony w Więclawicach, święcenia uzyskał 1 maja 1941 r., 1940 – wikariusz w Jezierzanach, od 1950 ojciec duchowny w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Gorzowskiej, a następnie w Biskupim Seminarium Duchownym Diecezji Gdańskiej, 1960–1980 proboszcz w parafii św. Wincentego á Paulo w Bydgoszczy, następnie przeniesiony do parafii Św. Krzyża w Warszawie; E. Kwaśniewska, *Kronika Sienko – i kronikarze wiejscy*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2013, nr 1–2 (33–34), s. 31–32.

Poniedziałek, 4 VIII 1941

[...] Murarz robi w kuchni na plebanii, przestawia komin i piec chlebowy.

Środa, 20 VIII 1941

[...] Jeszcze dnia 14 VIII przywieźli samochodem węgli z Wieliczki 15 metrów. [...]

[k. 93 v.] Sobota, 27 IX 1941

[...] Dzwony zdjęto z rusztowania i zabrano do zarządu wojennego.

Niedziela, 9 XI 1941

W pierwszych dniach października zaczęliśmy obierać jabłka grahamy, których było do dziesięciu metrów na drzewach a może i więcej. Kosztele i glogierówki były bardzo urodne, lecz drobne, bo nie było komu przerwać. Jabłka złotki Boikena i złote renety Hawberta były wspaniałe, również piękne udały się zł[ote] renety blenheimskie. Jabłek wszystkich było do dwudziestu metrów. Dziś od tygodnia były już jabłka w piwnicach. Cydra dotąd nie zrobiliśmy, bo cukier obecnie bardzo drogi. Głóg amarantowy urodził się, lecz również z braku cukru, nie dało się zrobić ani wina, ani marmolady. W sadzie rok przeszło nie orano. Warzyw w ogrodzie jak gdyby wcale nie było, gdyż co było, to wszystko na potęgę chwastem zarosło. Sadu^m pilnowano bardzo marnie, również pszczoły prowadzono niedbale.

Marmoladę z opadniętych jabłek parę garnków zrobiono. Żyto w zeszłej zimie wyginęło prawie w 60%. Pszenica i jęczmień dobrze się udały, kończyzna także, nic jej nie brakuje. [...]

Środa, 19 XI 1941

[...] W sobotę dnia 15 XI odbył się ślub dawniejszej kucharki Zofii Nizielskiej. Dziś na cmentarzu ścięli dwie brzozy na opał, gdyż opał węglem bardzoⁿ drogo wynosi. Uciekającego parobka Z. Pazdanickiego z Kończyc policja śmiertelnie postrzeliła. Wczoraj wieczór krowa się ocieliła.

Niedziela, 14 XII 1941

[...] W tych dniach krowa się ocieliła. Gdzieś mi zginęło palto z watin.

[k. 94] Czwartek, 15 I 1942

[...] W tych dniach tęgi mróz i przejmujące zimno, z^o powodu mrozu nie odprawiałem mszy. [...] Z powodu wojny trudno dostać węgla do pieców kaflowych. Za metr węgla każą sobie płacić po 40 zł [...]

Poniedziałek, 9 III 1942

[...] Przemarzło kilkanaście jabłek w małej piwnicy. Węgla trochę dostaliśmy. Kury zaczynają jajka znosić. W piątek dnia 6 III był tu u nas X. kanonik Piątkiewicz.

Sobota, 14 III 1942

Zakupiliśmy 20 kg cukru pszczelego.

[k. 94 v.] Niedziela, 10 V 1942

[...] X. L. Bukowski z Krzeczowa¹⁰² przysłał mi młodego pieska białego owczarka dwumiesięcznego.

Środa, 20 V 1942

Pożyczyłem z oszczędnościowych pieniędzy w Kasie Stefczyka 1000 zł Stefanowi Sienko i Zosi jego żonie. Pieska przywieźli bracia X. Józefa, tutejszego księdza wikarego.

[k. 95] Wtorek, 16 VI 1942

[...] Roślinność w tym tygodniu ożywiła się, na kilku drzewach wiśni i gruszek zawiązki upadły, zdrobniałe jabłuszka grochówki jeszcze są przechowane w piwnicy. Przy raptownych zmianach powietrza reumatyzm mi dokucza.

Wtorek, 30 VI 1942

[...] Wiśnie czerechy dziś obrane, czarne jagody już są w handlu. Zawiązki na drzewach wiśniowych i gruszkowych przyschły i opadły. [...] W zeszłej nocy pod lipą kościelny przewalił kawałek muru w ogrodzie, co ułatwiło chłopakom dostęp do agrestu plebańskiego.

Poniedziałek, 27 VII 1942

X. A. Bajer został nominowany proboszczem w Prądniku Czerwonym¹⁰³ i dziś pojechał obejrzać beneficjum. X. P[ędzimąż] Józef udał się na rekolekcje do Krakowa. [...]

[k. 95 v.] Środa, 12 VIII 1942

[...] W pierwszych dniach przybył mój kuzyn Jacek Pietruszka, prefekt z Radomia. [...] X. A. Bajer został przeniesiony jako proboszcz na ^PPrądnik Czerwony^P, wyprowadził się z Więclawic dnia 12 VIII o godzinie jedenastej tegoż dnia. W dwie godziny po południu przybył nowy wikariusz X. Edward Opyrchał¹⁰⁴, były wikariusz z Wawrzeńczyk¹⁰⁵. [...]

¹⁰² Krzeczów – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie bocheńskim, gminie Rzezawa; lub miejscowość w województwie małopolskim, powiecie myślenickim, gminie Lubień.

¹⁰³ Prądnik Czerwony – dawniej wieś, obecnie osiedle Krakowa.

¹⁰⁴ Edward Opyrchał – ur. 1914, w latach 1934–1938 uczęszczał do seminarium teologicznego, od 1939 wikariusz w Wawrzeńczykach, od 1942 wikariusz w Więclawicach; „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1938”, 1938, s. 173; „Elenchus Venerabilis...”, 1939, s. 75.

¹⁰⁵ Wawrzeńczyce – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Igołomia-Wawrzeńczyce.

Kronika parafii Więclawice (1924–1943) autorstwa ks. Michała Wrońskiego

Środa, 7 X 1942

[...] Wczoraj zmarł w Zdzięslawicach¹⁰⁶ kierownik muzyki parafialnej Jakób Prażmowski. Jutro ma być pogrzeb.

Piątek, 16 X 1942

[...] Kupiliśmy ze Stefanem Sienko krowę na kontyngent dla wojska. [...]

Wtorek, 20 X 1942

Zabrano na kontyngent jałowkę, zaprowadził ją Bednarczyk do Słomnik¹⁰⁷. [...]

[k. 96] Wtorek, 10 XI 1942

[...] W zeszłej nocy ukraść nam złodziej z kurnika 14 kur i 3 kaczkę. Wczoraj spuścili na cmentarzu dla nas 4 drzewa na opał do pieców. Wobec drożyzny węgla spuściliśmy kilka drzew i jedną akację. [...] X. Edw[ard] wybrał się do rodziny. Stan wojenny trwa dalej. Na plebanii zbudowaliśmy mały ołtarzyk św. Antoniego.

Niedziela, 16 V 1943

Był tu w naszym kościele obchód jubileuszu mego kapłaństwa, sześćdziesięcio[lecie], zjazd kilkunastu kapłanów i kilkunastu cywilnych. [...]

Wtorek, 25 V 1943

[...] 2 miesiące suszy, zdaje się to jest kara Boska. Od rodziny życzenia jubileusz[owe].

[k. 96 v.] Wtorek, 27 VII 1943

[...] Dziś już wsz[y]stka z pola zebrane zboże. W tych także dniach zabrano od Bisk[up]ów X. Józefa, a do Więclawic naznaczono neoprezbitera od Ojcowa¹⁰⁸.

Wtorek, 24 VIII 1943

X X Józef [!] zrobili dwie wycieczki do Ruszczy¹⁰⁹. Po południu X. Edw[a]rd Opehauer¹¹⁰ wyjechał do matysi. Nabyliśmy pieska szpica od Bednarczyka. Ciągła pogoda od dwóch miesięcy. Wczoraj zwieźli kończybę z pola.

¹⁰⁶ Zdzięslawice – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Michałowice.

¹⁰⁷ Słomniki – miejscowość gminna w województwie małopolskim, powiecie krakowskim.

¹⁰⁸ Ojców – miejscowość w województwie małopolskim, powiecie krakowskim, gminie Skała.

¹⁰⁹ Ruszcza – dawniej wieś podkrakowska, obecnie wchodzi w skład Dzielnicy XVIII Nowa Huta.

¹¹⁰ Tj. Edward Opyrchał.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Diecezjalne w Kielcach

Akta Personalia Konsystorskie i Kurialne, Status Cleri 1876–1938, sygn. OP-X/14

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Akta personalne, sygn. Pers A 932

Akta parafialne, sygn. APA 329

Archiwum Państwowe w Kielcach. Oddział w Sandomierzu

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Malicach Kościelnych, sygn. 24/161/0/1/32; 24/161/0/1/48; 24/161/0/1/51–24/161/0/1/52; 24/161/0/1/54–24/161/0/1/56; 24/161/0/1/59; 24/161/0/1/61; 24/161/0/1/64; 24/161/0/1/66–24/161/0/1/67; 24/161/0/1/70; 24/161/0/1/72.

Archiwum Parafii św. Jakuba w Więclawicach

Kronika parafii Więclawice

Pogrzeby 1919–1932

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

„Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1922”, 1922

„Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1935”, 1935

„Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1936”, 1936

„Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1938”, 1938

„Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1939”, 1939

Nekrolog, „Dziennik Polski”, 1946, nr 213 (6 VIII), s. 8

Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U. 1926 nr 1 poz. 1

OPRACOWANIA

Absolwenci. Pozyskano z <https://seminarium-krakow.pl/seminarium/absolwenci/> (dostęp 23.09.2022)

Biała księga, *Batko Aleksander*. Pozyskano z <http://www.swzygmunt.knc.pl/MARTYROLOGIUM/POLISHRELIGIOUS/vPOLISH/HTMs/POLISHRELIGIOUSmartyr0082.htm>, (dostęp 24.05.2021)

J. Dyduch, *Troska o duszpasterzy w sprawozdaniach wizytacji kanonicznych kardynała Karola Wojtyły*, „Roczniki Nauk Prawnych”, T. 10: 2000, z. 2, s. 90

- G. Gil, *Historia obelisku legionowego w Michałowicach*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, Nr 3: 2004, s. 1
- P. Gosławski, *Opis kościoła parafialnego we wsi Więclawicach*, Kielce 1878
- P. Gosławski, *Parafianom więclawickim na pamiątkę, poświęca X. Piotr Gosławski*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2006, nr 4 (12)–2007, nr 1–4 (13–16), s. 17–18
- R. Hałaciński, *Śp. mgr Stanisław Strada*. Pozyskano z <http://www.tarnow.kik.opoka.org.pl/index.php/2-uncategorised/29-osob-strada>, (dostęp 24.05.2021)
- Historia rodziny Ullrichów*. Pozyskano z <https://muzeumwarszawy.pl/historia-rodziny-ulrichow-cz-1/>, (dostęp 24.03.2022)
- I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, T. 7: 1962, s. 99–124
- Kalendarium*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, Nr 57: 2019, s. 7–18
- Kapłani pracujący w naszej parafii*. Pozyskano z <http://www.parafia-inwald.pl/parafia/duszpasterze/> (dostęp 23.09.2022)
- C. Krakowiak, *Kapłani i celebracja Mszy św.*, „Anamnesis”, 2020, nr 2 (101), s. 62–68
- E. Kwaśniewska, *Kronika Sieńko – i kronikarze wiejscy*, „Naddłubniańskie Pejzaże” 2013, nr 1–2 (33–34), s. 29–33
- E. Kwaśniewska, *Więclawice. (Najstarsze parafie)*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2006, nr 2–3 (10–11), s. 19–23
- S.P. M[aciątek], *Żywoć ks. Bronisława Markiewicza. Założyciela zakładów wychowawczych dla sierót i opuszczonej młodzieży*, Kraków 1934, s. 50–114
- A. Maziarz, *Dzieciństwo, edukacja i michałowicka ojczyzna Stanisława Żądło Dąbrowskiego h. Radwan*, „Naddłubniańskie Pejzaże” 2018, nr 1–2 (53–54), s. 1–13
- K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy. Monografia historyczna gminy Michałowice*, T. 2, *Od schyłku XVIII do 1949 roku*, Michałowice 2018
- B. Rutkowski, *Homan Antoni Adolf (1848–1941)* [w:] PSB, T. 9, Wrocław 1961
- Seminaristicum* [w:] *Encyklopedia Gutenberga*. Pozyskano z <https://www.gutenberg.org/index.php?word=70619>, (dostęp 25.03.2022)
- J. Setkowicz, *Knaus Karol Maksymilian (1846–1904)* [w:] PSB, T. 13, Wrocław 1967–1968
- Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, oprac. J. Dancygier i in., Warszawa 1989, s. 403–404
- Słownik języka polskiego*, T. 1, red. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900; T. 4, Warszawa 1904
- Torlin, *Zapomniana temperatura*. Pozyskano z <https://torlin.wordpress.com/2019/07/12/zapomniana-temperatura/> (dostęp 9.06.2021)
- Więclawicki dwór*, „Naddłubniańskie Pejzaże” 2006, nr 4 (12)–2007, nr 1–4 (13–16), s. 11.
- J. Zakrzeńska, *Dobra Sieborowice–Pielgrzymowice i ich kolejni właściciele*, „Naddłubniańskie Pejzaże”, 2015, nr 3–4 (43–44), s. 34–35
- A. Zechenter, *Kardynał Adam Stefan Sapieha (1867–1951)*, Warszawa 2016
- Z. Zieliński, *Łosiński Augustyn* [w:] PSB, T. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 422–423
- Żądło Dąbrowscy z Dąbrówki h. Radwan – w Michałowicach*, „Naddłubniańskie Pejzaże” 2016, nr 1–2 (45–46), s. 1–12

STRESZCZENIE

Ksiądz Michał Wroński był proboszczem w Więclawicach w latach 1899–1944. W latach 20. XX wieku zdecydował się kontynuować dzieło swojego poprzednika ks. Piotra Gosławskiego i zaczął spisywać kronikę. Jako zamiłowany ogrodnik i sadownik planował przede wszystkim rejestrować informacje o zjawiskach meteorologicznych (przymrozki, susze, burze itd.) W praktyce jednak w pozostawionym przez niego źródle odnajdziemy bardzo liczne wpisy dotyczące pracy duszpasterskiej oraz zwyczajnego życia wsi i parafii. W niniejszym artykule podjęto próbę szczegółowego omówienia kroniki oraz edycji jej najciekawszych fragmentów.

SŁOWA KLUCZOWE: II WOJNA ŚWIATOWA, DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYWOJENNE, EDYCJA ŹRÓDŁA, KRONIKA, WIĘCŁAWICE PARAFIA, WROŃSKI MICHAŁ

SUMMARY

Katarzyna Okońska
Bartosz Drzewiecki

THE WIĘCŁAWICE PARISH CHRONICLE (1924–1943) BY PRIEST MICHAŁ WROŃSKI
– AN ANNOTATED SOURCE EDITION

Father Michał Wroński was a parish priest in Więclawice from 1899 to 1944. In the 1920's he decided to continue the work of his predecessor, Father Piotr Gosławski and began writing a chronicle. As a passionate horticulturist and fruit-grower, he planned primarily to record information about meteorological phenomena (frosts, droughts, storms, etc.). In practice, however, in the source he left behind, we find numerous entries concerning pastoral work and ordinary village and parish life. This article attempts to discuss the chronicle in detail and to edit its most interesting fragments.

KEY WORDS: CHRONICLE, INTERWAR PERIOD, SOURCE EDITION, WIĘCŁAWICE PARISH, WORLD WAR II, WROŃSKI MICHAŁ

Tatiana Midura

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

PAMIĘĆ O MOGIŁACH EPIDEMICZNYCH – PRZYKŁAD PARAFII ZGÓRSKO

Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie.

Od nagłej a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie...

– śpiewali zapewne wierni w murach kościoła w podkarpackim Zgórsku w 1873 roku, podczas epidemii cholery. Słowami tej pieśni modlono się o ustanie morowego powietrza, które – jak wierzono – roznosiło zarazę. Szczególnym kultem w owym czasie objęto także świętego Rocha, chroniącego dom i rodzinę od moru. Poza tym, atrybutem przeciw chorobie były „krzyże choleryczne”, nazywane także „krzyżami morowymi”. Stawiano je na granicy wsi lub miasta, by oddzielały symbolicznie daną przestrzeń od zarazy. Wśród ludu wierzono w pewne oznaki nadciągającej zarazy. Na przykład, gdy krety intensywnie zaczynają ryc ziemię i w wyniku tego powstanie wiele kretowisk, oznaczać to może nadchodzącą epidemię, która „wykopie” świeże mogiły¹. Dziś śladem tej lokalnej, epidemicznej tragedii jest zaniedbana zbiorowa mogiła na terenie wsi Jamy w parafii Zgórsko (powiat mielecki). Jej istnienie wskazuje na konieczność poprawy formy upamiętnienia ofiar zarazy, ale i skłania do szerszych wniosków na temat cmentarzysk cholerycznych, wpisanych przecież w krajobrazy wielu wsi polskich.

Zgórsko to najstarsza miejscowość w powiecie mieleckim. W 2011 roku obchodziła swoje dziewięćsetlecie. Jest położona nad potokiem Zgórskim (dawniej Partyńskim). Parafię erygowano w 1583 roku. Drewniany, istniejący do dziś kościół pochodzi z 1781 roku. W jego nawie głównej umieszczono otoczony specjalnym kultem Cudowny Obraz Matki Boskiej Zgórskiej. W latach uderzenia epidemii cholery w skład tej parafii wchodziło dziewięć wsi. Oprócz Zgórska były to osady Partynia, Podborze, Pień, Jamy (część Jam została później wydzielona i przekształcona w osobną parafię²),

¹ O. Kolberg, *Tarnowskie–Rzeszowskie*, red. J. Burszta, B. Linette, Wrocław–Poznań 1967, s. 100.

² Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Augustyna w Jamach, Pozyskano z <http://www.parafijamy.pl/historia/> (dostęp 30.03.2022).



Mogiła epidemiczna w Jamach (parafia Zgórsko) w 2022 roku. Fot. T. Midura

Grzybów, Izbiska i część Piątkowca oraz Podlesie³. Zgórsko graniczy na północy z Wadowicami Górnymi, na wschodzie z Podborzem i Podlesiem, na południu z Partynią, a na zachodzie z Jamami i Izbiskami⁴. W 1872, roku poprzedzającym epidemię, parafię zamieszkiwało 3275 katolików⁵. Parę lat po niej, w 1876 roku – 3255⁶.

Celem artykułu jest przybliżenie przebiegu epidemii cholery, która w 1873 roku wystąpiła w omawianej parafii. W 2009 roku przy udziale nauczycieli i uczniów szkoły w Radomyślu Wielkim zestawiono i opublikowano podstawowe informacje o osobach zmarłych z ksiąg metrykalnych⁷.

Było to dobre wprowadzenie w problematykę. By jeszcze głębiej ukazać przebieg owej epidemii i jednocześnie wpłynąć na uwrażliwienie współczesnych mieszkańców, nie tylko okolicy, o istniejącej w parafii mogile ofiar, postanowiłam poszerzyć zakres obserwacji o księgi metrykalne ślubów i urodzeń, znajdujących się zarówno w archiwum parafialnym w Zgórsku, jak i diecezjalnym – Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie. Nadto, dla analizy zostały przybliżone elementy ruchu naturalnego ludności parafii przy wykorzystaniu metod demografii historycznej i statystyki. Został spożytkowany szerszy zakres chronologiczny, niż w przywołanej wyżej pracy. Skorzystano również z podejścia mikrohistorycznego, by poprzez zbliżenie do sytuacji życiowej ówczesnych mieszkańców i wywołanie silnych emocji i empatii u czytelników, silniej wpłynąć na postrzeganie i kultywowanie mogił epidemicznych na ziemiach polskich. Dodatkowo wykorzystano literaturę przedmiotu zarówno z zakresu historii, jak też etnografii. Takie przypominanie wymaga właśnie uwrażliwienia, że ofiary epidemii w leżących blisko naszych osad mogiłach, to byli żywi ludzie – kierujący się emocjami, posiadający uczucia – nasi przodkowie, krewni i sąsiedzi.

Niestety, nie jest możliwe odtworzenie pełnego obrazu tragedii, ponieważ nie wszystkie księgi z tego okresu przetrwały. Wiadomo, że podczas II wojny światowej uległy zniszczeniu księgi zgonów wsi Zgórsko, Piątkowiec i Izbiska obejmujące rok 1873. Nie wiadomo natomiast, co stało się z księgą miejscowości Podlesie. Udało się obliczyć na podstawie metrykalnych ksiąg zgonów, że na cholere zmarło w podanym roku w parafii Zgórsko 107 osób.

³ SGKP, T. 14, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895, s. 583; por. <http://www.parafiazgorsko.pl/> (dostęp 30.03.2022).

⁴ SGKP, s. 583.

⁵ *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Dioecesis Tarnoviensis Tam Saecularis Quam Regularis* (1872), Tarnów 1872, s. 49.

⁶ Tamże (1876), Tarnów 1876, s. 51.

⁷ *Ofiary epidemii cholery 1873 r., parafia Zgórsko*, praca zbiorowa red. M. Przybylska, Zgórsko 2009.

Było lato 1873 roku, zbliżał się okres intensywnych prac polowych. Wszyscy przygotowywali się na bardzo wyczerpujące dla ludzkiego organizmu prace na roli i na łąkach. Jan Krawiec, Jan Woszczyzna, Jan Zbieg, Mateusz Woszczyzna i inni rolnicy zapewne jak co roku chcieli uporać się z nimi przed nadejściem deszczy. Jak wiadomo z dziewiętnastowiecznych badań etnograficznych chłopci polscy swoje prace rozpoczynali od zawołania do Boga i próśb. Uważali, że urodzaj zależny jest właśnie głównie od Jego woli⁸. Podobnie było z ludzkim losem, a w lekarzy i lekarstwa niezbyt wtedy wierzone⁹.

Rodziny chłopskie żyły w symbiozie i na ograniczonej powierzchni, śpiąc na ogół w jednej izbie. Doświadczenie ludzkich narodzin i śmierci dotyczyło wszystkich domowników. Żony i matki przyrządzały posiłki, zostawiając jednak co cenniejsze produkty rolne na sprzedaż. Do najbliższego miasteczka, Radomyśla Wielkiego, było ponad 5 kilometrów. Jak zapisał Oskar Kolberg, wszyscy mieszkańcy chałupy jadali wspólnie z jednej misy. Przed i po każdym posiłku robiono znak krzyża¹⁰. Na stole gościła najpopularniejsza bodaj roślina uprawna w Galicji, czyli możliwe do przechowania przez zimę w kopcach i sycące ziemniaki. Spożywano je w różnych formach – gotowano, przypiekano, ścierano, kiszono pokrojone, mieszano gorsze z mąką, przygotowywano zupę ziemniaczaną¹¹. Kolejnym produktem, który przyrządzało chłopstwo była kapusta, przede wszystkim kiszona. Serwowano ją jako oddzielne danie tuż po ugotowaniu lub razem z ziemniakami i warzywami oraz chlebem, mogła być nadzieniem do pierogów albo w formie zupy zwanej kapuśniakiem. Do tego jedzono samodzielnie wypiekany, z użyciem własnych składników, chleb. Mięsa spożywano bardzo niewiele, mimo iż mogło ono zapewnić odpowiednią energię do pracy fizycznej. Wynikało to nie tyle z trudności w jego przechowywaniu i konserwowaniu, co z oszczędności – kury, świnię czy krowę lepiej było sprzedać, by pieniądze przeznaczyć na podatki i inne opłaty. Mięso podawano więc zwykle podczas większych świąt. Mieszkańcy wsi zaspokajali swoje pragnienie pijąc wodę. Czerpano ją ze studni, a także strumieni czy rzek. Często pozyskiwano ją z miejsc, w których prano, pojono zwierzynę, czyszczono narzędzia gospodarcze, więc bywała zanieczyszczona¹². Biorąc to wszystko pod uwagę jasnym staje się, że chłopci na biednej wsi galicyjskiej, wychodząc o poranku do pracy na roli, nie zapewniali sobie niezbędnych składników odżywczych, co przekładać się

⁸ O. Kolberg, dz. cyt., s. 50.

⁹ Tamże, s. 304.

¹⁰ Tamże, s. 48.

¹¹ P. Franaszek, *Dieta chłopów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, „RDSG”, T. 76 (2016), s. 292–293.

¹² Tamże, s. 293, 298–300.

z kolei musiało na niewysoką odporność organizmu. Dodatkową plagą było nadużywanie alkoholu, marnego substytutu brakujących kalorii¹³.

W środku lata, 12 lipca 1873 roku, mający raptem 26 lat, emerytowany żołnierz Jan Mękal niespodziewanie umiera na terenie parafii Zgórsko¹⁴. Może to on, jako osoba z zewnątrz, przyniósł do wsi zarazę, ponieważ wkrótce odkryto przyczynę zgonu: była to cholera. Epidemia zaczęła zbierać swoje żniwo wśród mieszkańców parafii. Księża – Eugeniusz Wolski – wikariusz z pobliskiego Zdziarca, Władysław Karczyński i proboszcz Sebastian Zapała udają się do zmarłych, aby zaopatrzyć ich na „ostatnią drogę”. Umiera w krótkim czasie wiele osób, zarówno młodzi, jak i starzy, pełni sił i schorowani. Wyjątkiem nie jest sytuacja, gdy śmierć spotyka całe rodziny. W ten sposób we wsi Jamy ofiarą zarazy padła rodzina Furmanów. Najpierw, 28 sierpnia umiera ośmioletnia Aniela. W tym samym dniu śmierć spotyka jej czteroletniego brata Michała. Dzień później cholera zabiera ich matkę, dwudziestodwuletnią Agnieszkę Furman. Wkrótce dołącza do nich głowa rodziny, mający 42 lata Michał Furman¹⁵. Cholera nie oszczędzała w parafii małych dzieci. Wśród nich znajduje się noworodek Bartłomiej Dernoga, mający niespełna trzy dni¹⁶. Chorowali nie tylko mieszkańcy, ale i przybysze. W Jamach, w interesach, zjawił się tkacz Błażej Rzepka z odległych o ponad 60 kilometrów Ciężkowic, który również zaraziwszy się cholera, umiera daleko od domu rodzinnego i bez pożegnania z bliskimi. Według etnografa Kolberga, chłopci tego czasu byli przekonani, że nikt pojawiający się na drodze śmierci, nie mógł ująć z życiem. Uważano, że każdy ma swoją śmierć, która ciągle za nim chodzi. Wierzono, że gdy „szuka okazji do człowieka” to nie da się jej powstrzymać¹⁷. Być może pomagało to rodzinom zmarłych łatwiej znieść rozstanie z bliskimi.

Cholera dosięgała człowieka nagle, nawet tych w najlepszym zdrowiu, ale atakowała szczególnie, gdy organizm był osłabiony. W związku ze wspomnianymi ciężkimi pracami fizycznymi i niedożywieniem, nietrudno było o taki stan, zwłaszcza jeżeli nałożyły się na to bieda, niedobory żywności na przednówku czy nieurodzajne lato. Podczas infekcji pojawiało się uczucie kurczowych boleści w łydkach, szum w uszach, zwiększone ciśnienie w klatce piersiowej, przyspieszone tętno, uderzenia zimna i gorąca, dreszcze, zimne poty, bulgotanie w brzuchu, ból powyżej pępka, brak apetytu i uczucie sytości mimo niejedzenia. Następnym stadium choroby były biegunki, a zaraz potem wymioty. Odczuwalne było uciskanie w piersiach

¹³ L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 239–242.

¹⁴ Archiwum Parafii Zgórsko (dalej cyt. APZ), *Liber Mortuorum Pień*, T. IV, brak sygn., s. 42.

¹⁵ APZ, *Liber Mortuorum Jamy*, T. 4, brak sygn., s. 39.

¹⁶ Tamże, s. 40.

¹⁷ O. Kolberg, dz. cyt., s. 99.

i oddychanie sprawiało coraz więcej trudności. Boleści, biegunka i wymioty nasilały się z czasem, a za tym wzmagало się pragnienie. Chory opadał z sił, majaczył, ziaął, jego usta i paznokcie siniały, skóra marszczyła się, głowa bolała, oczy stawały się czerwone, a na języku pojawiał się osad. W następnym etapie choroby występowały spazmy, drgania rąk i nóg. Chory zaczynał się szamotać, nieustannie się tarzać, jęczeć. Nagle następowało uspokojenie, oddech stawał się coraz płytszy, obieg krwi ustawał, miejscami pojawiały się plamy na twarzy, rękach, nogach, a gdy wydawało się na pozór, że jest lepiej, nadchodziła śmierć¹⁸. Patrząc na zarośniętą mogiłę w Jamach czy w innych wsiach polskich, trudno sobie zapewne uzmysłwić, że taką drogę przeszły dziesiątki ich mieszkańców.

Bliscy prawdopodobnie nie taili wizji rychłego zgonu przed Janem Zbiegiem¹⁹. Póki żył, mógł spokojnie zarządzić swoim majątkiem²⁰. Ludność chłopska nie tyle zabiegała o ratowanie życia, co pragnęła szybkiej i bezbolesnej śmierci w pojednaniu z Bogiem²¹. Wokół wspomnianego Jana chodzono zapewne z gromnicą, którą później wkładano w jego jedną rękę, w drugą zaś krzyż, jak to miało miejsce po okolicznych wsiach tego czasu²². Po śmierci myto ciało, ubierając w najlepsze, odświętne ubranie²³. Może to żona Marianna zamknęła oczy mężowi, aby uniknąć jego „zabójczego” wzroku (by w ten sposób nie pociągnął za sobą domowników do śmierci). W domostwie na czas żałoby zawieszano wszelką pracę i nie gotowano. Obowiązkowo budzono wszystkich śpiących w chwili zgonu domownika²⁴. Każda śmierć była ogromną tragedią, przelewano wiele łez mimo pozorne go oswojenia z umieraniem mającym miejsce, nie jak dziś w szpitalach, ale w rodzinnej chałupie. Dotyczyły one matek i ojców, którzy żegnali swe dzieci na wieczność, żon zawodzących za mężem, sióstr za braćmi, między innymi Julii Mydlarz, rozpaczającej za swoimi synami, Antonim i Klemensem oraz za mężem Janem²⁵. Łzy przelewały również schodzące się ze wsi do domu żałoby płaczki, czyli czuwające przy zwłokach stare kobiety. Czy jednak

¹⁸ Archiwum Państwowe w Przemyślu, sygn. 56/2236/0/2/69, *O chorobie tak zwanej: Cholera morbus*, [Kolekcja Heleny Dąbcańskiej], s. 1–5; por.: *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016.

¹⁹ APZ, *Liber Mortuorum Partyni*, T. IV, brak sygn., s. 5.

²⁰ *Testamenty chłopów polskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku*, oprac. J. Łosowski, Lublin 2016.

²¹ A. Fisher, *Zwyczajne pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 62; T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 124–154.

²² O. Kolberg, dz. cyt., s. 100.

²³ A. Fisher, dz. cyt., s. 90.

²⁴ Tamże, s. 395.

²⁵ APZ, *Liber Mortuorum Partynia*, T. IV, brak sygn., s. 5.

tak musiało być w Zgórsku w 1873 roku? Ten odwieczny, chłopski obyczaj pogrzebowy musiał prawdopodobnie w chwili epidemii ulec ograniczeniu. Zgonów było zbyt wiele, by dochować wymaganych rytuałów, a przebywanie w bliskości zwłok stało się niebezpieczne dla żywych.

Przy zmarłych pozostawała zapalona świeca, której zadaniem było odpędzać złe duchy i oświetlać drogę duszy. Przez dwa, trzy dni zwłoki pozostawiano w domu. Jednak w związku z wysoką umieralnością i ryzykiem zarażenia w czasach cholery, czas ten skracano do minimum.

Po tym czasie, mężczyźni wynosili trumnę z domu, a zgromadzeni dotykali jej na znak pojednania. Symbolem pożegnania było trzykrotne uderzenie trumną o próg²⁶. Z wpisów w zgórskiej księdze zmarłych wynika, że chowano zmarłego na drugi dzień po stwierdzeniu zgonu, czasami zdarzało się nawet, że był to ten sam dzień.

Dla osób starszych, między innymi liczącej 72 lata Rozalii Szady²⁷, zwykle zapewne wybrano by ciemną lub czarną trumnę, natomiast piętnastoletnia Franciszka Weryńska²⁸ otrzymałaby trumnę jasną, zgodnie z okolicznym obyczajem²⁹. I ta zasada również mogła zostać pominięta przy pośpiesznych pochówkach zwłok, może w samym jedynie płótnie.

Cmentarze zamarłych w czasie zarazy lokalizowano z dala od osad ludzkich, a wynikało to z obawy przed rozprzestrzenieniem choroby. Co dalej działo się z mogiłą zbiorową ofiar cholery? Czy kładziono kwiaty, dbano o przestrzeganie wszystkich zasad w obliczu rychłej śmierci epidemicznej? Współcześnie na pamiątkę ofiar cholery z parafii Zgórsko na mogile stoi krzyż. Tylko nieliczni świadomi są tego, o jakim ogromie tragedii dla społeczności lokalnej krzyż ów przypomina. Dlatego też powyższymi słowami chciałam uwrażliwić Czytelników na jakże często zapomnianą część dziejstwa historycznego.

Aby poznać dokładniej przebieg tego tragicznego wydarzenia warto przeanalizować wykazy dotyczące zgonów, ślubów i chrztów w latach przed i po epidemii. W 1873 roku parafię zamieszkiwało 3275 katolików³⁰. W roku poprzedzającym zarazę zmarło w Grzybowie, Jamach, Partyni, Podborzu i Pniu łącznie 45 osób. W 1873 roku cholera zabrała aż 107 osób w tych miejscowościach. Wszystkich zgonów w tym czasie było 181. Różnica między tymi latami wynosi więc 136 osób. Rok po tych tragicznych wydarzeniach

²⁶ A. Fisher, dz. cyt., s. 396.

²⁷ APZ, *Liber Mortuorum Jamy*, T. IV, brak sygn., s. 40.

²⁸ APZ, *Liber Mortuorum Partynia*, t. IV, brak sygn., s.5.

²⁹ A. Fisher, dz. cyt., s. 395.

³⁰ *Schematismus Universi Venerabilis ... (1872)*, Tarnów 1872, s. 49.

zanotowano w sumie 84 zgony³¹. Dla przykładu, w miejscowości z największą liczbą zgonów na tę chorobę – Partyń, w 1872 było tylko 11 zgonów, a w 1873 aż 52, z czego 39 to były śmierci epidemiczne i 19 w 1874 roku³². Daje to pogląd na skalę zarazy i śmiertelność ludności w tym czasie. W 1876 roku, parafię zamieszkiwało 3255 katolików³³. Widać, że kilka lat po epidemii wciąż nie odbudowano potencjału demograficznego.

Wiadomo, że czas klęski elementarnej wpływał na ograniczanie zawierania małżeństw i pożycia³⁴. Księgi ślubów, które przetrwały, znajdują się w zgórskim archiwum parafialnym i obejmują miejscowości Grzybów, Izbiska, Jamy, Partyń, Podborze i Podlesie, natomiast dwie pozostałe znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie, a odnoszą się do Piątkowca i Pnia. W 1872 roku, rok przed epidemią, odbyło się w sumie 30 ślubów, w czasie jej trwania 20, a po aż 42, czyli nastąpiła kompensacja poepidemiczna, czyli wyraźny wzrost nowo założonych rodzin. Co oczywiste, wszystkie związki małżeńskie z roku 1873 były zawierane w miesiącach poprzedzających wybuch zarazy – najczęściej luty – lub po niej – przeważał listopad³⁵. W miejscowości Piątkowiec, odległej od kościoła w Zgórsku o ponad 8 kilometrów, w roku zarazy nie odbył się ani jeden ślub³⁶. Powołując się ponownie na miejscowość Partyń można podać bilans – 10 ślubów przed, 4 w roku epidemii i ponownie 10 po³⁷.

Epidemia cholery wpłynęła także na inne cechy rynku matrymonialnego. Zaraza spowodowała wzrost liczby wdów i wdowców, którzy potem wchodzili w nowe związki małżeńskie, bowiem posiadanie kilkorga małych dzieci i gospodarstwa rolnego nie było możliwe do utrzymania w pojedynkę³⁸. Dowodem na to zjawisko jest wzrost liczby ślubów z 27 przed epidemią do 41 tuż po. W owym czasie zaraza nie przerwała przychodzenia na

³¹ APZ, *Liber Mortuorum Grzybów*, T. IV, brak sygn., s. 2–4, *Liber Mortuorum Jamy*, T. IV, brak sygn., s. 36–42, *Liber Mortuorum Partyń*, T. IV, brak sygn., s. 4–8, *Liber Mortuorum Podborze*, T. IV, brak sygn., s. 8–11, *Liber Mortuorum Pień*, T. IV, brak sygn., s. 41–42.

³² APZ, *Liber Mortuorum Partyń*, T. IV, brak sygn., s. 4–8.

³³ *Schematismus Universi Venerabilis ... (1876)*, Tarnów 1876, s. 51.

³⁴ C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 249–260.

³⁵ ADTar, *Liber Copulatorum Pień*, 1835–1883, sygn. KMZ XX/6, s. 79, *Liber Copulatorum Piątkowiec*, 1836–1878, sygn. KMZ XX/6, s. 190; APZ, *Liber Copulatorum Grzybów*, T. IV, brak sygn., brak numeracji, *Liber Copulatorum Izbiska*, T. IV, brak sygn., s. 91–93, *Liber Copulatorum Jamy*, T. IV, brak sygn., s. 10–12, *Liber Copulatorum Partyń*, T. IV, brak sygn., s. 55–58, *Liber Copulatorum Podborze*, T. IV, brak sygn., s. 129–131, *Liber Copulatorum Podlesie*, T. IV, brak sygn., s. 1.

³⁶ ADTar, *Liber Copulatorum Piątkowiec*, 1836–1878, sygn. KMZ/XX/6, s. 190.

³⁷ APZ, *Liber Copulatorum Partyń*, T. IV, brak sygn., s. 55–58.

³⁸ C. Kukło, dz. cyt., s. 332–400.

świat dzieci. Ocalałe księgi chrztów obejmują Grzybów, Jamy, Podborze, Podlesie i Piątkowiec (w archiwum parafialnym) oraz Jamy, Partyń, Zgórsko i Izbiska (Archiwum Diecezjalne w Tarnowie). W 1872 roku na świat przyszło 132 dzieci, w 1873 – 135 i 100 w 1874 roku³⁹. Liczba chrztów utrzymywała się na podobnym poziomie przed epidemią i w czasie jej trwania. Nie można ustalić tendencji chrztów w konkretnych miesiącach, ponieważ niemożliwym było przewidzenie zarazy i momentu porodu. Różnicę widać natomiast w roku następnym, ponieważ liczba zawieranych małżeństw spadła, tym samym cykl prokreacji i posiadania potomstwa został zaburzony.

Najwięcej śmierci odnotowano w miejscowościach Jamy i Partyń. Epidemia rozpoczęła się w lipcu, a zakończyła w październiku 1873 roku. Najtragicznijszym miesiącem był sierpień. Zmarło wtedy 13 mężatek, 10 wdów oraz 21 żonatych i 7 wdowców. Wszyscy byli wyznania katolickiego. Średnia wieku wynosiła około 31 lat. Na 72 osoby z adnotacją o ostatnim namaszczeniu, sześcioro zmarłych nie zostało zaopatrzonych sakramentami, zatem ksiądz nie zdążył przybyć lub rodzina nie zdołała go poinformować⁴⁰.

Przedstawiony przypadek epidemii w parafii Zgórsko, to tylko jedna z wielu takich historii w tym regionie. Zachowane księgi metrykalne oraz relacje w kronikach parafialnych (takowa w Zgórsku nie zachowała się) dają świadectwo i pozwalają na odanonimizowanie ofiar epidemii, pochowanych w często już zapomnianych albo zaniedbanych mogiłach zbiorowych. Wydaje się, że program kompleksowego ich odnowienia, zmapowania, a przynajmniej opisanie w zbiorczej publikacji przyczyniłby się nie tylko do wzrostu świadomości społeczności lokalnej, ale i do ocalenia istotnej części lokalnego dziedzictwa historycznego.

³⁹ ADTar, *Liber Natorum Jamy i Partynia, 1850–1879*, sygn. KMZ/XX/5, s. 146–153, *Liber Natorum Zgórsko, 1851–1894*, sygn. KMZ/XX/5, s. 184–185, *Liber Natorum Izbiska, 1853–1889*, sygn. KMZ/XX/5, s. 244–250, APZ, *Liber Natorum Grzybów*, brak tomu, brak sygn., s. 10–11, *Liber Natorum Jamy*, T. VI, brak sygn., s. 4–11, *Liber Natorum Podborze*, T. V, brak sygn., s. 5–10, *Liber Natorum Podlesie*, T. V, brak sygn., s. 1–5, *Liber Natorum Piątkowiec*, T. I, brak sygn., s. 1–3.

⁴⁰ APZ, *Liber Mortuorum Grzybów*, T. IV, s. 2–4, *Liber Mortuorum Jamy*, T. IV, s. 36–42, *Liber Mortuorum Partynia*, T. IV, s. 4–8, *Liber Mortuorum Podborze*, T. IV, s. 8–11, *Liber Mortuorum Pień*, T. IV, s. 41–42.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Państwowe w Przemyślu

O chorobie tak zwanej: Cholera morbus, [Kolekcja Heleny Dąbczańskiej], sygn. 56/2236/0/2/69.

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

Liber Natorum Jamy i Partynia, 1850–1879, sygn. KMZ XX/5

Liber Natorum Zgórsko, 1851–1894, sygn. KMZ XX/5

Liber Natorum Izbiska, 1853–1889, sygn. KMZ XX/5

Liber Copulatorum Pień, 1835–1883, sygn. KMZ XX/6

Liber Copulatorum Piątkowiec, sygn. KMZ XX/6

Archiwum Parafii Zgórsko

Liber Natorum Grzybów, brak nr tomu i sygn.

Liber Natorum Jamy, T. VI, brak sygn.

Liber Natorum Podborze, T. V, brak sygn.

Liber Natorum Podlesie, T. V, brak sygn.

Liber Natorum Piątkowiec, T. I, brak sygn.

Liber Copulatorum Grzybów, T. IV, brak sygn.

Liber Copulatorum Izbiska, T. IV, brak sygn.

Liber Copulatorum Jamy, T. IV, brak sygn.

Liber Copulatorum Partynia, T. IV, brak sygn.

Liber Copulatorum Podborze, T. IV, brak sygn.

Liber Copulatorum Podlesie, T. IV, brak sygn.

Liber Mortuorum Grzybów, T. IV, brak sygn.

Liber Mortuorum Jamy, T. IV, brak sygn.

Liber Mortuorum Partynia, T. IV, brak sygn.

Liber Mortuorum Podborze, T. IV, brak sygn.

Liber Mortuorum Pień, T. IV, brak sygn.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Schematismus Univerſi Venerabilis Cleri Dioecesis Tarnoviensis Tam Saecularis Quam Regularis* (1872), Tarnów 1872
- Schematismus Univerſi Venerabilis Cleri Dioecesis Tarnoviensis Tam Saecularis Quam Regularis* (1876), Tarnów 1876
- Testamenty chłopów polskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku*, oprac. J. Łosowski, Lublin 2016

OPRACOWANIA

- Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016
- A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921
- P. Franaszek, *Dieta chłopów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. 76: 2016, s. 289–313
- O. Kolberg, *Tarnowskie–Rzeszowskie*, Wrocław–Poznań, 1967
- C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009
- Ofiary epidemii cholery 1873 r., parafia Zgórsko*, praca zbiorowa red. M. Przybyszewska, Zgórsko 2009
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. 14, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895.
- L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986
- T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001

NETOGRAFIA

- Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Augustyna w Jamach. Pozyskano z <http://www.parafijamy.pl/historia/> (dostęp 30.03.2022)
- Parafia św. Mikołaja Biskupa w Zgórsku. Pozyskano z <http://www.parafiazgorsko.pl/> (dostęp 30.03.2022)

STRESZCZENIE

W 1873 roku parafię Zgórsko nawiedziła epidemia cholery. Zmarło ponad 100 parafian. Owy pomór wpłynął na demografię obszaru. Dzisiaj jako symbol tamtych wydarzeń stoi krzyż, oznaczający mogiłę epidemiczną.

SŁOWA KLUCZOWE: CHOLERA, EPIDEMIA, MOGIŁA EPIDEMICZNA, POMÓR, ŚMIERĆ, ZARAZA,

SUMMARY

Tatiana Midura

REMEMBRANCE OF EPIDEMIC GRAVES – THE EXAMPLE OF THE ZGÓRSKO
PARISH

In 1873, the parish of Zgórsko was hit by a cholera epidemic. More than 100 parishioners died. This plague affected the demography of the area. Today, a cross stands as a symbol of those events, marking the epidemic grave.

KEY WORDS: CHOLERA, DEATH, EPIDEMIC, EPIDEMIC GRAVE, PESTILENCE, PLAGUE

Paulina Taradaj

Muzeum Narodowe w Krakowie

Z KRAKOWA DO SŁONECZNEJ ITALII O TWÓRCZOŚCI ALINY KALCZYŃSKIEJ-SCHEIWILLER¹

WSTĘP

Na południu Włoch, w Apulii, na samym czubku obcasa wysokiego buta, na podobieństwo którego ukształtowany jest Półwysep Apeniński, znajduje się urokliwe miasteczko Otranto, a w nim XII-wieczna katedra. Katedra (Cattedrale di Santa Maria Annunziata) posiada przepiękną romańską posadzkę, którą Jacek Dehnel w jednej ze swoich powieści barwnie opisał jako:

pełną zdziwionych lwów, speszonych słoni, podejrzliwych patriarchów i zaskoczonych harpii. Obute leopardy, bulwiaste bestie, wszystko w gałęziach wielkiego drzewa życia, gdzie roją się szatany, Kain zabija Abła, a Aleksander jeździ na lwach².

Posadzkę udekorowaną mozaiką wykonano w latach 1163–1165 z udziałem i pod nadzorem jej pomysłodawcy, mnicha Pantaleona. Przedstawia ona biblijne drzewo życia i rozciąga się na powierzchni niemal 700 m²³, obejmując podłogę nawy głównej, przejście i absydę, a także część podłogi naw bocznych⁴. Sławę swą zaś zawdzięcza między innymi przedstawionym nań i wplecionym w teologiczny dyskurs postaciom Aleksandra Wielkiego i króla Artura. To właśnie od historii o Aleksandrze Wielkim zaczyna się ta opowieść o wędrowce w stronę światła, koloru i harmonii.

¹ Niniejszy artykuł stanowi rozszerzoną i nieco zmienioną wersję pracy dyplomowej zatytułowanej *Alina Kalczyńska. W stronę światła na skrzydłach gryfów. Szkic do koncepcji wystawy* (2020), przygotowaną pod kierunkiem prof. Jana Świącha w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

² J. Dehnel, *Dziennik roku chrystusowego*, Warszawa 2015, s. 186.

³ L. Safran, *The Medieval Salento. Art and Identity in Southern Italy*, Philadelphia 2014, s. 296.

⁴ M. Wierschin, *Artus und Alexander im Mosaik der Kathedrale von Otranto*, „Colloquia Germanica”, Vol. 13, No. 1: 1980, s. 7; Pozyskano z <https://www.jstor.org/stable/i23964325> (dostęp 27.02.2020).



Alina Kalczyńska-Scheiwiller w swojej pracowni w Mediolanie. Fot. Marirosa Ballo

SYLWETKA ARTYSTKI

Alina Kalczyńska-Scheiwiller urodziła się w 1936 roku w Mszanie Dolnej. Od 1980 roku mieszka w Mediolanie⁵. Początki jej działalności artystycznej wiążą się z grafiką, którą Alina Kalczyńska-Scheiwiller wybiera jako swą główną specjalizację w trakcie studiów w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w latach 1953–1959. W 1959 roku otrzymuje dyplom z wyróżnieniem w Katedrze Drzeworytu u prof. Ludwika Gardowskiego oraz w Katedrze Grafiki Książki u prof. Witolda Chomicza⁶. Sztuce drzeworytu – jak sama pisze – poświęca się całkowicie przez pierwsze piętnaście lat po ukończeniu ASP⁷, zarówno na etapie przygotowania matrycy tj. cięcia deski lub klocka, jak i na etapie przygotowania odbitki. Jest to dla niej bowiem wybór „pewnej

postawy artystycznej: potrzeba bezpośredniego kontaktu z materia, potrzeba całkowitej niezależności w pracy oraz silne pragnienie *odciśnięcia* własnej osobowości”⁸, stworzenia dzieła na wskroś osobistego⁹.

⁵ Powstało wiele publikacji dotyczących życia i twórczości Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller. Do najlepszych, przede wszystkim według jej własnej opinii (list Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller do Pauliny Taradaj, Otranto, 19.05.2021), należy wydawnictwo towarzyszące przygotowanej w Muzeum Narodowym w Krakowie wystawie monograficznej. Zob. Z. Gołubiew [i in.] (teksty), K. Podnieśńska (oprac. kalendarium, spisu wystaw i prac oraz bibliogr.), *Alina Kalczyńska. Grafika, książka, witraż. Prace z lat 1974–2004 = Grafica, libri, vetrate. Opere 1974–2004. Muzeum Narodowe w Krakowie, maj–lipiec 2004 = Museo Nazionale di Cracovia, maggio–luglio 2004; Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, wrzesień–październik 2004 = Civica Galleria d'Arte di Łódź, settembre–ottobre 2004, Kraków 2004.*

⁶ K. Podnieśńska, *Kalendarium* [w:] tamże, s. 44.

⁷ A. Kalczyńska, *O pracy najprościej* [w:] tamże, s. 27.

⁸ Taż [cytat z katalogu wystawy w Biblioteka Comunale, Mediolan, czerwiec 1979] [w:] *Alina Kalczyńska. Grafika*, oprac. I. Trzetrzevińska, Tarnów 1980, s. [4].

⁹ Obok drzeworytu artystka zajmowała się też linorytem, zob. prace z tego okresu [w:] A. Kalczyńska, G. Ballo (wstęp), *Xilografie e incisioni su linoleum 1975–1990*, Mediolan 1990.

Można powiedzieć, iż kolor w jej pracach odnajduje swoją drogę stopniowo. Podobnie jest ze światłem – jej największą fascynacją¹⁰. Proces ten dobrze obrazują prace z lat 70. i początku lat 80. XX wieku: światło, jakby nie w pełni jeszcze odkryte, sączy się w stronę odbiorcy przez szczeliny, szpary, otwory „wycięte” w kontrastowej, czarnej, bądź ciemnej płaszczyźnie. Za przykład posłużyć może drzeworyt barwny zatytułowany *Smuga światła* (1975) – jest to zarazem pierwsza praca, w której tytule pojawia się słowo „światło”¹¹. Innym, znakomitym przykładem jest *Światło dla Tobiasza* (1980).

Rok 1978 to czas przełomu w jej życiu. Poznaje wtedy swojego przyszłego męża Vanniego Scheiwillera, włoskiego wydawcę i krytyka sztuki, a w 1980 roku, po ślubie, przeprowadza się do Mediolanu¹². Włochy odkrywają przed nią całkowicie nowy wymiar światła i koloru: w jej pracach pojawia się jasność, świetlistość, lekkość i przejrzystość. Miejscem szczególnie magicznym stanie się Otranto, które pierwszy raz odwiedza w 1984 roku i gdzie wkrótce zacznie spędzać każde lato¹³. O Otranto pisze tak:

Jasne światło, klimat, ślady bogatej w historię przeszłości, morze – stwarzają idealną atmosferę. Każdego lata od nowa odkrywam tamtą naturę i kolory: białe katedry wzniesione nad kryształowo zielonym morzem, niekończące się gaje oliwne, rdzawy kolor ziemi, ostre czyste światło, które przenika i przeświecila, zamieniając kamienie, zamki, drzewa w rzeźby porzucone w pejzażu. Ostre światło południa pozwoliło mi odkryć intensywność i czystość koloru¹⁴.

W wywiadzie z Elżbietą Dzikowską dodaje:

Istnieje takie miejsce, gdzie czuję się w harmonii z otoczeniem i ze sobą: to właśnie Otranto, mała nadmorska miejscowość w Apulii. Ostre czyste światło rozżarza i nasyca kolorem pejzaż. Tam odnajduję możliwość koncentracji, spędzam całe dnie w pracowni, wszystkie inne sprawy schodzą na plan dalszy¹⁵.

Wraz z odkrywaniem światła i koloru artystka wprowadza do swojej twórczości nowe środki wyrazu, przede wszystkim witraż – przedmiot

¹⁰ M. Czubińska, *Wokół światła* [w:] Alina Kalczyńska. *Grafika, książka, witraż ...*, s. 10; E. Dzikowska, *Artyści mówią. Wywiady z mistrzami grafiki*, Warszawa 2011, s. 99; A. Kalczyńska, B. Kowalska, *Piękno czyste dla mnie – to światło*, Alina Kalczyńska, *Piano Nobile, Kraków* [wystawa czynna od 12 września do 30 września 1994], Kraków 1994, s. [6]; A. Kalczyńska, *O pracy najprościej* [w:] Alina Kalczyńska. *Grafika, książka, witraż ...*, s. 27.

¹¹ M. Czubińska, *Wokół światła...*, s. 10.

¹² A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 28.

¹³ List Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller do Pauliny Taradaj, Otranto, 19.05.2021.

¹⁴ A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 30.

¹⁵ E. Dzikowska, *Artyści mówią...*, s. 92.



Aleksander Wielki – fragment mozaiki w katedrze w Otranto. Fot. © Wikimedia Commons



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, *Smuga światła*, 1975, drzeworyt barwny, 81,6 x 57,8 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie, nr. inw. MNK III-ryc.-33539. Fot. Muzeum Narodowe w Krakowie



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, *Światło dla Tobiasza*, 1980, drzeworyt i linoryt barwny, 64,5 x 46 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie, nr. inw. MNK III-ryc.-26135. Fot. Muzeum Narodowe w Krakowie



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, *Romb*, projekt do witrażu, 1982, kolaż w *passé-partout*, 49,8 x 39,9 cm (karta), Muzeum Narodowe w Krakowie, nr. inw. MNK III-r.a.-26250.
Fot. Paulina Taradaj



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, *Szarości*, projekt gobelinu, 1992, akwarela, ołówek, 30,9 x 22,9 cm, Muzeum Narodowe w Krakowie, nr. inw. MNK III-r.a.-26303.
Fot. Paulina Taradaj

w sposób naturalny związany ze światłem, „zdolny do dialogu ze światłem”¹⁶. Pierwsza praca w szkle, zatytułowana *Romb* powstaje w 1982 roku¹⁷. W witrażu fascynuje ją przede wszystkim to, iż gdy ona kończy pracę „rozpoczyna swe działanie światło, które wraz z mijaniem pór roku przemienia jeden i ten sam witraż w nieskończoną ilość witraży”¹⁸.

Niektóre projekty witraży służą równocześnie za projekty gobelinów, którymi Alina Kalczyńska-Scheiwiller interesuje się od 1982 roku¹⁹.

Drugim niezwykle ważnym, a z biegiem czasu najważniejszym dla niej medium staje się książka²⁰. Projektowaniem i ilustrowaniem książek interesuje się już od czasu studiów, później także za sprawą grafiki

¹⁶ Słowa własne artystki. Cytat za M. Czubińska, *Wokół światła...*, s. 11; zob. też: A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 28.

¹⁷ M. Czubińska, *Wokół światła...*, s. 11; K. Podniesińska, *Kalendarium*, s. 60.

¹⁸ A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 29.

¹⁹ K. Podniesińska, *Kalendarium...*, s. 72.

²⁰ Zob. M. Czubińska, Alina Kalczyńska. *Książki artystyczne, książki-objekty, książki-autorskie* [w:] *O miejsce książki w historii sztuki*, red. A. Groniek, Kraków 2015, s. 403–420.



List Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller do Pauliny Taradaj, Mediolan, 18.02.2020, kopia



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, Gryf, 2019, akwarela, kredki, 16,3 x 11,3 cm. Fot. Alessandro Ripamonti



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, Gryf, 2019, kredki, 10,3 x 15 cm. Fot. Alessandro Ripamonti



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, *Gryf*, 2020, akwarela, tusz, 28,7 x 28,7 cm. ot. Alessandro Ripamonti

wydawniczej, którą uprawia w latach 70. XX wieku. Jednakże dopiero małżeństwo z Vannim Scheiwillerem ugruntowuje jej zainteresowanie książką artystyczną. Podejmuje pracę nad szatą graficzną edycji bibliofilskich ukazujących się w oficynach wydawniczych Scheiwillera: *All’Insegna del Pesce d’Oro* i *Libri Scheiwiller*, umieszczając w części z nich także i ilustracje swojego autorstwa²¹. Choć właściwsze wydaje się tutaj stwierdzenie: współtworzy, a nie ilustruje – jak zauważa Scheiwiller²². O tajemnicy książki bibliofilskiej artystka pisze tak:

²¹ M. Czubińska, *Wokół światła...*, s. 13; A. Kalczyńska, *O książce bibliofilskiej* [w:] *Z Mediolanu do Krakowa. 100 książek Vanniego Scheiwillera dla Bibliofilów. Katalog wystawy w Bibliotece Jagiellońskiej, Kraków, 23 maj – 29 czerwiec 1991*, red. D. Bromowicz, P. Hordyński, Kraków 1991, s. 10; A. Kalczyńska, *O książce bibliofilskiej* [w:] *Vanni Scheiwiller. Bibliofilskie edycje. Państwowa Galeria Sztuki w Łodzi. Galeria Łódzka Muzeum Historii Miasta Łodzi. 25 czerwiec – 25 lipiec 1993*, oprac. katalogu A. Kalczyńska, bibl. D. Bromowicz, Mediolan 1993, s. 6; A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 28; A. Kłossowski, *Świat książki Aliny Kalczyńskiej* [w:] *Sztuka książki. The art of the book. Wystawa, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, luty–marzec 1997*, przedm. A. Kalczyńska; A. Kłossowski, red. D. Bromowicz, Mediolan 1997, s. 9–14.

²² Cytat słów Barbary Wróblewskiej-Bogoon, zob. V. Scheiwiller (tekst); *Sztuka książki Aliny Kalczyńskiej w oczach wydawcy* [w:] *Alina Kalczyńska. Grafika, książka, witraż...*, s. 37.



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, Gryf, 2020, akwarela, 21,5 x 16,5 cm. Fot. Alessandro Ripamonti



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, okładka autorskiej książki artystycznej „Rok 2020 na Ziemi/Anno 2020 sulla Terra/The Year 2020 on Earth”, egzemplarz wydrukowany w Mediolanie w wydawnictwie All’insegna Pesce d’Oro. Fot. Paulina Taradaj

Myślę, że zadaniem wydawcy jest znalezienie dobrego tekstu, jak też artysty, który ten tekst może najlepiej „zilustrować”, a także i drukarza, który formą druku połączy to wszystko w nierozdzielną całość. Ta tajemnica książki bibliofilskiej wydaje się oczywista, ale tylko h a r m o n i a tych trzech elementów stwarza naprawdę piękną edycję²³.

Powyższą definicję, acz w odniesieniu do książki artystycznej powstałej w oparciu o rękopis, znakomicie rozwija Agnieszka Korycińska-Huras:

artystka graficznie i malarsko towarzyszy utworom literackim, ofiarowanym jej przez autorów w postaci rękopisów. Są one ze swojej natury ergantropiczne: tworzone w jednym, lub co najwyżej dwóch egzemplarzach, po jednym dla każdego z uczestników artystycznego dwugłosu, oddziałują nie tylko przez słowo i obraz, lecz stanowią także widomy, dosłownie namacalny świat pary ludzkich dłoni. Zapamiętują konkretną chwilę, są pochwałą niepowtarzalności gestu pisania²⁴.

²³ A. K a l c z y ń s k a, *O książce bibliofilskiej* [w:] *Z Mediolanu do Krakowa...*, s. 10; A. K a l c z y ń s k a, *O książce bibliofilskiej* [w:] *Vanni Scheiwiller...*, s. 6; V. S c h e i w i l l e r (tekst) dz. cyt., s. 35–36.

²⁴ A. K o r y c i ń s k a - H u r a s, *Alina Kalczyńska. Światłem, kolorem i cieniem* [w:] *Książka artystyczna / Artist’s book*, red. A. Kalczyńska, A. Korycińska-Huras, Kraków 2012, s. 44.

O samym Vannim Scheiwillerze (zm. 1999) Kalczyńska-Scheiwiller pisze, iż był najcenniejszym krytykiem i odbiorcą jej sztuki, a ich współpraca była najwspanialszą przygodą artystyczną w jej życiu²⁵. Scheiwiller, podobnie jak ona sama, kierował się w życiu intuicją. Warto nadmienić, iż jako pierwszy zaprezentował we Włoszech dzieła polskich poetów i pisarzy XX wieku, takich jak Czesław Miłosz²⁶, Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert, Sławomir Mrożek czy też Gustaw Herling-Grudziński, a także prace polskich artystów grafików, jak Jerzy Panek, uzupełnione m.in. osobistymi wypowiedziami twórców²⁷. Gustaw Herling Grudziński nazwał je „polskimi klejnocikami w mediolańskiej biżuterii edytorskiej”²⁸.

Od 1994 roku artystka tworzy również książki autorskie, którym znacznie bliżej do malarstwa i grafiki, a nawet rzeźby i instalacji, niż do sztuki drukarskiej²⁹. Także z tego względu, iż najczęściej są to unikaty, pojedyncze realizacje. Nie ma w nich tekstu, posługują się one wyłącznie – jak pisze Korycińska-Huras – językiem formy, koloru i światła³⁰. Według słów samej artystki są „najbliższe tej idealnej, nieodzownej harmonii między ideą, tekstem i formą”³¹.

W książkach, a także poza nimi, coraz częściej posługuje się malarstwem akwarelowym. Geneza tego wyboru sięga roku 1989 roku, gdy otrzymuje na pracownię pokój w Castello Aragonese w Otranto, gdzie spędza lato³². Ogromne znaczenie mają również jej podróże do Chin w latach 1988–1989 i zetknięcie się ze sztuką kaligrafii, która wpływa na sposób, w jaki maluje akwarele: zdecydowanym i precyzyjnym pociągnięciem pędzla, sprowadzając temat do jak najprostszej, geometryzującej formy i powtarzając lub przetwarzając go później wielokrotnie³³. Nade wszystko jednak akwarela to kolejny etap na drodze poszukiwania światła. „Akwarela zapewnia kolorom lekkość. Im bardziej przezroczysta i lekka staje się akwarela, tym

²⁵ A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, Kraków 2004, s. 28.

²⁶ Poezje Czesława Miłosa zatytułowane *Il poeta ricorda* z drzeworytami kolorowymi A. Kalczyńskiej-Scheiwiller, wydane w 1981 r., były jej pierwszą książką artystyczną zob. list Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller do Pauliny Taradaj, Otranto, 19.05.2021.

²⁷ E. Dzikowska, *Artyści mówią...*, s. 96; A. Kalczyńska, *All'Insegna del Pesce d'Oro* [w:] *Między Polską a Włochami. Polska grafika w wydawnictwach Vanniego Scheiwillera 1984–2006. Włoski Instytut Kultury w Krakowie, 15.09–14.10.2006. Wystawa towarzysząca obchodom jubileuszu 40-lecia Międzynarodowego Triennale Grafiki, Kraków 2006*, red. katalogu L. Novati, Kraków 2006, s. 39. Zob. katalog książek artystycznych w: *Alina Kalczyńska. L'arte del libro 1979–2015*, Wstęp G. Appella, Roma 2017; *Książka artystyczna / Artist's book...*

²⁸ G. Herling-Grudziński, *Miłość do książki...*, s. 5.

²⁹ M. Czubińska, *Wokół światła...*, s. 14; A. Kalczyńska, *Książka autorska* [w:] *Sztuka książki. The art of the book...*, s. 42; V. Scheiwiller (tekst), dz. cyt., s. 37.

³⁰ A. Korycińska-Huras, dz. cyt., s. 44.

³¹ A. Kalczyńska, *Książka autorska* [w:] *Sztuka książki. The art of the book...*, s. 42.

³² M. Czubińska, *Wokół światła...*, s. 11; K. Podniewska, dz. cyt., s. 66.

³³ M. Czubińska, *Alina Kalczyńska. Książki artystyczne...*, s. 407; A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 29.



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, karta z autorskiej książki artystycznej „Rok 2020 na Ziemi/Anno 2020 sulla Terra/The Year 2020 on Earth”.

Fot. Alessandro Ripamonti

większą mam pokusę, by powstał z niej witraż”³⁴.

W 2019 roku artystka podejmuje zupełnie nowy dla siebie temat gryfów, któremu odąd poświęca się całkowicie. Realizuje go przeważnie w technice akwareli i rysunkowej, na niewielkich arkuszach papieru.

Ich genezy nie należy jednak upatrywać w sztukach plastycznych, lecz w tradycji literackiej. Mając w pamięci sposób, w jaki artystka pracuje nad książką wiemy, że stawia ona znak równości pomiędzy słowem a obrazem. Inaczej rzecz ujmując: sam obraz to za mało, Alina Kalczyńska-Scheiwiller poszukuje „czegoś więcej”. Seria akwaeli i rysun-

ków z przedstawieniami gryfów być może nie powstałaby, gdyby nie piękna legenda o Aleksandrze Wielkim udającym się w podróż do niebios.

Otóż pewnego razu Aleksander uwięził dwa gryfy, a następnie zaprzęgił je do wozu (albo też kosza, rydwanu, lub tronu), w którym sam się usadowił. Aby gryfy zechciały wznieść się w powietrze, musiał uciec się do podstępu: nadział zatem na dwie długie żerdzie surowe kawałki mięsa. Wygłodniałe stwory rzuciły się w stronę przynęty i w ten sposób Aleksander zaczął unosić się ku niebu. Cały czas trzymał jednak mięso poza zasięgiem ich dziobów, dzięki czemu wznosił się coraz wyżej i wyżej, aż w pewnym momencie zapragnął poznać tajemnice nieba. I wtedy nadprzyrodzona siła zmusiła go do powrotu na ziemię³⁵. Albo też sam się przestraszył i postanowił zawrócić?³⁶

W akwaelach i rysunkach Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller postać Aleksandra schodzi na dalszy plan. Rozpoznamy jednak jego gryfy dzięki trzymanym przezeń w dziobach, czy też w paszczach, żerdziach z nabitymi kawałkami mięsa. Występują one pojedynczo, niekiedy parami, ale prawie

³⁴ A. Kalczyńska, *O pracy najprościej ...*, s. 29.

³⁵ K. Secomska, *Legenda Aleksandra Wielkiego w „Pantheonie” Sandomierskim*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977, s. 67. Legenda ta wywodzi się ze zbioru opowieści fantastycznych o najsłynniejszym władcy Macedonii, autorstwa Pseudo-Kallistenesa, które w średniowieczu zyskały miano Romansu o Aleksandrze, zob.: Pseudo-Kallistenes = Pseudo-Kallistenes, K. Nawotka (tłum., wstęp, komentarz), *Historia Alexandri Magni = Romans o Aleksandrze*, „Fontes Historiae Antiquae”, R. 14: 2014.

³⁶ Słowa własne Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller z listu do Pauliny Taradaj, Mediolan, 8.03.2020.

zawsze kierują się ku górze. Sposób, w jaki artystka podchodzi do tematu w dużej mierze wiąże się ze sposobem, w jaki maluje akwarele, czyli owym wielokrotnym powtarzaniem tego samego motywu i sprowadzaniem go do najprostszej formy. Próbą uchwycenia esencji.

Swobodę, z jaką Alina Kalczyńska-Scheiwiller porusza się po różnych dziedzinach sztuki, począwszy od drzeworytu i innych technik graficznych, poprzez witraż, akwarelę, projektowanie tkanin, a skończywszy na projektowaniu książek, łączy dążenie do osiągnięcia jednego, wspólnego celu: zbliżenia się do „wyrażenia światła”³⁷. „Moje prace



Alina Kalczyńska-Scheiwiller, karta z autorskiej książki artystycznej „Rok 2020 na Ziemi/Anno 2020 sulla Terra/The Year 2020 on Earth”.

Fot. Alessandro Ripamonti

w poszczególnych dziedzinach uzupełniają się, są etapami dążenia do coraz bardziej zadowalających mnie rozwiązań. Kiedy dotychczasowa technika nie wystarcza mi, kiedy czuję się przez nią ograniczona, przechodzę do innej, dostrzegając w niej nowe możliwości – zaczynam od zera” – pisze³⁸.

Jedyną „namacalną” i „uchwytną” dla niej cechą światła jest jego czyste piękno. Szukając różnych rozwiązań, w pewien sposób zadaje sobie (a przy okazji i nam) pytanie, czy światło jest dla niej czymś wyższym. Równocześnie jakby nie oczekuje odpowiedzi. Pięknie ujął to Ryszard Otręba, pisząc o sztuce Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller, iż jest w niej „jakaś tajemnica, której wyjaśnienia w gruncie rzeczy nie oczekujemy”³⁹.

Twórczość Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller jest podróżą. A podróż to, jak sama pisze przy okazji wspomnień związanych z wyjazdem do Chin w 1988 roku, „czas wyrwany codzienności, to spotkanie z nieznanym, odkrywanie”⁴⁰. Ważne jest nie tyle osiągnięcie celu, co sam fakt, że do niego dążymy. Ale musi to być cel – jak zauważa Magdalena Czubińska⁴¹ – poza granicami naszej fizyczności. Na potwierdzenie tych słów warto przytoczyć anegdotę o tym, w jaki sposób w latach 60. XX wieku interpretowano na Zachodzie jej prace: „[...] małe źródła światła „uwięzione” w wielkich czarnych

³⁷ Cytat z maszynopisu, 1994, zob. M. Czubińska, *Wokół światła ...*, s. 9.

³⁸ A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 28.

³⁹ R. Otręba, *Znaki doznań wzrokowych* [w:] Alina Kalczyńska. *Akwarele*, A. Kalczyńska [i in.], Kraków 2005, s. 10.

⁴⁰ A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 29.

⁴¹ M. Czubińska, *Wokół światła...*, s. 15.

płaszczyznach moich grafik odczytywane były jako metafora życia za żelazną kurtyną. W rzeczywistości [...] interpretacja nie odpowiadała moim intencjom. To fascynacja światłem skłoniła mnie do szukania go w drzeworycie”⁴².

Obecność gryfów, jednego z nielicznych motywów figuralnych u Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller, nie jest zatem dziełem przypadku. Istoty te dążą bowiem ku górze, w stronę słońca i światłości – jak w legendzie o Aleksandrze Wielkim.

Czy w tej artystycznej podróży znalazła się i przestrzeń dla Krakowa oraz innych miejsc znanych artystce z dzieciństwa? Alina Kalczyńska-Scheiwiller podkreśla, iż uroda górskiego krajobrazu i drewnianej architektury sakralnej z Małopolski (Rabki-Zdrój i Mszany Dolnej) ukształtowały jej wrażliwość artystyczną⁴³. Warto też dodać, iż od czasów studenckich (l. 50. XX w.) interesuje się zjawiskiem szopki krakowskiej i posiada ich własną kolekcję. Jak pisze Katarzyna Podnieśńska: „fascynuje ją poezja tych małych, fantastycznych konstrukcji inspirowanych zabytkami architektury i legendami Krakowa”⁴⁴

Przed wybuchem epidemii koronawirusa artystka co roku wracała do Krakowa. Wraz z mężem była (i jest nadal) zasłużonym darczyńcą wielu polskich instytucji, w tym jednym z najważniejszych darczyńców Muzeum Narodowego w Krakowie. Położyli ogromne zasługi dla promowania sztuki i kultury polskiej we Włoszech⁴⁵, za które Alina Kalczyńska-Scheiwiller w 2007 roku została odznaczona złotym medalem Zasłużony Kulturze – Gloria Artis⁴⁶. Obydwoje byli też kolekcjonerami i znawcami grafiki polskiej, szczególnie krakowskiej⁴⁷.

⁴² A. Kalczyńska, *O pracy najprościej...*, s. 27.

⁴³ K. Podnieśńska, *Kalendarium...*, s. 44.

⁴⁴ Tamże, s. 68. Więcej na ten temat w wywiadzie: <https://www.polacywewloszech.com/2017/12/28/alina-kalczyńska-i-najpiękniejsza-kolekcja-szopek-krakowskich-we-włoszech/> (dostęp 04.01.2022).

⁴⁵ M. Czubińska, K. Podnieśńska, *Słowo o wystawie* [w:] M. Czubińska [i in.], *Alina i Vanni Scheiwiller, kolekcja współczesnej grafiki krakowskiej*, Kraków 2001, s. 6.

⁴⁶ Lista laureatów medalu Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Pozyskano z <http://www.mkidn.gov.pl/pages/strona-glowna/ministerstwo/odznaczenia/medal-zasluzony-kulturze---gloria-artis.php> (dostęp 3.08.2020).

⁴⁷ Zob. katalog: M. Czubińska [i in.], *Alina i Vanni Scheiwiller...*

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Pseudo-Callisthenes=Pseudo-Kallistenes, K. Nawotka (tłum., wstęp, komentarz), *Historia Alexandri Magni = Romans o Aleksandrze*, „Fontes Historiae Antiquae”, XIV, Poznań 2014

Archiwum prywatne autorki

Listy Aliny Kalczyńskiej-Scheiwiller do Pauliny Taradaj, Mediolan, 18.02.2020, 18.03.2020; Otranto, 19.05.2021

OPRACOWANIA

Alina Kalczyńska. *Grafika*, oprac. I. Trzetrzevińska, Tarnów 1980

Alina Kalczyńska. *L'arte del libro*, wstęp G. Appella, Roma 2017

J. Anteck a, *Śladem światła* [w:] Alina Kalczyńska. *Akwarele*, A. Kalczyńska [i in.], Kraków 2005, 12–15.

M. Czubińska [i in.], *Alina i Vanni Scheiwiller, kolekcja współczesnej grafiki krakowskiej*, Kraków 2001

M. Czubińska, K. Podniesińska, *Słowo o wystawie* [w:] Alina i Vanni Scheiwiller, *kolekcja współczesnej grafiki krakowskiej*, M. Czubińska [i in.], Kraków 2001, s. 6–7

M. Czubińska, *Wokół światła* [w:] Alina Kalczyńska. *Grafika, książka, witraż. Prace z lat 1974–2004, Muzeum Narodowe w Krakowie, maj – lipiec 2004, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, wrzesień – październik 2004*, tekst Z. Gołubiew [i in.], Kraków 2004, s. 7–15

M. Czubińska, Alina Kalczyńska. *Książki artystyczne, książki-objekty, książki-autorskie* [w:] *O miejsce książki w historii sztuki*, red. A. Groniek, Kraków 2015, s. 403–420

J. Dehnel, *Dziennik roku chrystusowego*, Warszawa 2015

E. Dzikowska, *Artyści mówią. Wywiady z mistrzami grafiki*, Warszawa 2011

Z. Gołubiew [i in.], Alina Kalczyńska. *Grafika, książka, witraż. Prace z lat 1974–2004, Muzeum Narodowe w Krakowie, maj – lipiec 2004, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, wrzesień – październik 2004*, Kraków 2004

G. Herling-Grudziński, *Miłość do książki* [w:] Vanni Scheiwiller. *Bibliofilskie edycje. Państwowa Galeria Sztuki w Łodzi. Galeria Łódzka Muzeum Historii Miasta Łodzi. 25 czerwiec – 25 lipiec 1993*, oprac. katalogu. A. Kalczyńska, bibl. D. Bromowicz, Mediolan 1993, s. 3–5

A. Kalczyńska, *All'Insegna del Pesce d'Oro* [w:] *Między Polską a Włochami. Polska grafika w wydawnictwach Vanniego Scheiwillera 1984–2006. Włoski Instytut Kultury w Krakowie, 15.09–14.10.2006. Wystawa towarzysząca obchodom jubileuszu 40-lecia Międzynarodowego Triennale Grafiki, Kraków 2006*, red. katalogu L. Novati, Kraków 2006, s. 39

- A. Kalczyńska, *Książka autorska* [w:] *Sztuka książki. The art of the book. Wystawa, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Luty–Marzec 1997*, przedm. A. Kalczyńska, A. Kłossowski, red. D. Bromowicz, Mediolan 1997, s. 42–49
- A. Kalczyńska, *O książce bibliofilskiej* [w:] *Z Mediolanu do Krakowa. 100 książek Vanniego Scheiwillera dla Bibliofilów. Katalog wystawy w Bibliotece Jagiellońskiej, Kraków, 23 maj – 29 czerwiec, 1991*, red. D. Bromowicz, P. Hordyński
- A. Kalczyńska, *O książce bibliofilskiej* [w:] *Vanni Scheiwiller. Bibliofilskie edycje. Państwowa Galeria Sztuki w Łodzi. Galeria Łódzka Muzeum Historii Miasta Łodzi. 25 czerwiec – 25 lipiec 1993*, oprac. katalogu A. Kalczyńska, D. Bromowicz, Mediolan 1993
- A. Kalczyńska, *O pracy najprościej* [w:] *Alina Kalczyńska. Grafika, książka, witraż. Prace z lat 1974–2004, Muzeum Narodowe w Krakowie, maj – lipiec 2004, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, wrzesień – październik 2004*, tekst Z. Gołubiew [i in.], Kraków 2004, s. 27–30
- A. Kalczyńska, *Rok 2020 na ziemi*, Mediolan 2021
- A. Kalczyńska, G. B a l l o (wstęp), *Xilografie e incisioni su linoleum 1975–1990*, Mediolan 1990
- A. K ł o s s o w s k i, *Świat książki Aliny Kalczyńskiej* [w:] *Sztuka książki. The art of the book. Wystawa, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Luty–Marzec 1997*, przedm. A. Kalczyńska, A. Kłossowski, red. D. Bromowicz, Mediolan 1997, s. 7–15
- A. K o r y c i ń s k a - H u r a s, *Alina Kalczyńska. Światłem, kolorem i cieniem* [w:] *Książka artystyczna / Artist's book*, red. A. Kalczyńska, A. Korycińska-Huras, Kraków 2012, s. 43–47
- B. K o w a l s k a, *Piękno czyste dla mnie – to światło* [w:] *Alina Kalczyńska, Piano Nobile, Kraków* [wystawa czynna od 12 września do 30 września 1994], Kraków 1994, s. [6]
- Książka artystyczna / Artist's book*, red. A. Kalczyńska, A. Korycińska-Huras Kraków 2012
- R. O t r ę b a, *Znaki doznań wzrokowych* [w:] *Alina Kalczyńska. Akwarele*, A. Kalczyńska [i in.], Kraków 2005, s. 6–11
- K. P o d n i e s i ń s k a, *Kalendarium* [w:] *Alina Kalczyńska. Grafika, książka, witraż. Prace z lat 1974–2004, Muzeum Narodowe w Krakowie, maj – lipiec 2004, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, wrzesień – październik 2004*, tekst Z. Gołubiew [i in.], Kraków 2004, s. 44–81
- L. S a f r a n, *The Medieval Salento. Art and Identity in Southern Italy*, Philadelphia 2014
- K. S e c o m s k a, *Legenda Aleksandra Wielkiego w „Pantheonie” Sandomierskim*, Wrocław–Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977
- V. S c h e i w i l l e r (tekst), S. K a s p r z y s i a k (tłum.) [w:] *Sztuka książki Aliny Kalczyńskiej w oczach wydawcy, Alina Kalczyńska. Grafika, książka, witraż. Prace z lat 1974–2004, Muzeum Narodowe w Krakowie, maj – lipiec 2004, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, wrzesień – październik 2004*, tekst Z. Gołubiew [i in.], Kraków 2004, s. 35–37
- M. W i e r s c h i n, *Artus und Alexander im Mosaik der Kathedrale von Otranto*, „Colloquia Germanica”, Vol. 13, No. 1: 1980, s. 1–34. Pozyskano z <https://www.jstor.org/stable/i23964325> (dostęp 27.02.2020)

NETOGRAFIA

<https://www.polacywewloszech.com/2017/12/28/alina-kalczyńska-i-najpiękniejsza-kolekcja-szopek-krakowskich-we-włoszech/> (dostęp 04.01.2022)

Lista laureatów medalu Zasłużony Kulturze – Gloria Artis. Pozyskano z <http://www.mkidn.gov.pl/pages/strona-glowna/ministerstwo/odznaczenia/medal-zasluzony-kulturze---gloria-artis.php> (dostęp 3.08.2020)

STRESZCZENIE

Autorka prezentuje sylwetkę Aliny Kaczyńskiej-Scheiwiller (ur. 1936), wszechstronnej i wielce zasłużonej dla kultury polskiej artystki wywodzącej swą tożsamość artystyczną z Krakowa, w którym studiowała w latach 1953–1959 i gdzie czynnie uczestniczyła w życiu kulturalno-artystycznym oraz związanej z Mszaną Dolną i Rabką-Zdrój – miejscami jej dzieciństwa. W artykule wspomniano o najnowszych, dotychczas nieomawianych pracach: powstającej od 2019 roku serii przedstawiającej gryfy.

Pomimo tego, iż artystka od 1980 roku na stałe mieszka w Mediolanie, pozostaje w stałym kontakcie z wieloma osobami i instytucjami w Polsce, szczególnie w Krakowie. Przekazywane przez nią dary – zarówno prace własne, jak i dzieła innych artystów polskich stanowią swego rodzaju sentymentalny powrót do Krakowa.

SŁOWA KLUCZOWE: AKWARELA, ARTYŚCI POLSCY ZA GRANICĄ, GRAFIKA ARTYSTYCZNA, GRAFIKA WYDAWNICZA, KRAKÓW, MSZANA DOLNA, RABKA-ZDRÓJ, SZTUKA WSPÓŁCZESNA, KANWA ARTYSTYCZNA, WITRAŻ

SUMMARY

Paulina Taradaj

FROM KRAKÓW TO SUNNY ITALY. ABOUT THE WORK OF ALINA KALCZYŃSKA-SCHEIWILLER

The author presents the profile of Alina Kaczyńska-Scheiwiller (b. 1936), a versatile artist of great merit to Polish culture who derives her artistic identity from Kraków, where she studied from 1953 to 1959 and where she actively participated in cultural and artistic life, and who is associated with Mszana Dolna and Rabka-Zdrój – the places of her childhood. The article mentions her most recent, hitherto undisclosed works: a series emerging from 2019 depicting gryphons.

Although the artist has lived permanently in Milan since 1980, she remains in constant contact with many people and institutions in Poland, especially in Kraków. Her donations – both her own works and works by other Polish artists – are a kind of sentimental return to Kraków.

KEY WORDS: EDITORIAL GRAPHICS, GRAPHIC ARTS, KRAKÓW, MODERN ART, MSZANA DOLNA, POLISH ARTISTS ABROAD, STAINED GLASS, TEXTILE ART, RABKA-ZDRÓJ, WATERCOLOR

materiały

Jacek Kulig

Kraków

INSTRUMENTARIUM ORGANOWE FILHARMONII IM. KAROLA SZYMANOWSKIEGO W KRAKOWIE (CZ. 1)

Tradycje budowania obiektów architektonicznych, projektowanych z przeznaczeniem dla koncertów orkiestr symfonicznych, sięgają drugiej połowy XIX wieku. Jednym z pierwszych tego typu budynków była nowa siedziba słynnej orkiestry lipskiej, już od 1781 roku koncertującej w Konzertsaal im Gewandhaus zu Leipzig, którą wzniesiono dla tego zespołu w latach 1880–1884. Powstał wówczas imponujący, piękny gmach z salą koncertową na 1700 miejsc, wyposażoną od początku w wielkie, liczące 54 głosy, organy koncertowe, wykonane przez firmę F./H. Walcker.

Nową siedzibę Filharmonii w Warszawie otwarto uroczystie w listopadzie 1901 roku. Tempo budowy było imponujące – fundamenty położono w maju 1900 roku. Również i w tym budynku, w wielkiej sali liczącej ponad 1600 miejsc, na estradzie stanęły 42-głosowe organy firmy Walcker.

Filharmonia w Krakowie została powołana w roku 1940, podczas niemieckiej okupacji miasta. Wiosną tego roku generalny gubernator Hans Frank sprowadził do Krakowa dyrygenta dr Hansa Rohra z Monachium, któremu 7 maja zlecił zorganizowanie w Krakowie orkiestry symfonicznej. Naboru instrumentalistów dokonywano w środowiskach muzycznych Krakowa, Katowic, Poznania i Warszawy. W Warszawie Hans Rohr spotkał się w kawiarni z grupą polskich muzyków, zainteresowanych ewentualną pracą w Krakowie. Zapewniał wówczas, że orkiestra będzie złożona wyłącznie z Polaków, jedynie koncertmistrem będzie muzyk niemiecki, natomiast repertuar nie będzie obejmował utworów, które mogłyby godzić w polską dumę narodową.

Pierwszy koncert nowo utworzonej orkiestry pod batutą Hansa Rohra odbył się 7 czerwca na dziedzińcu Collegium Maius. W programie były: *Symfonia Zegarowa* Haydna, *Symfonia Niedokończona* Schuberta oraz Webera uwertura do opery *Oberon*. Ponieważ występ ten okazał się sporym sukcesem,

obecny na koncercie gubernator wydał następnego dnia zarządzenie o utworzeniu stałej orkiestry symfonicznej. Zgodnie z tą decyzją budynek przy ul. Zwierzynieckiej, będący własnością krakowskiej Kurii Metropolitalnej, w którym od kilku lat funkcjonował w dużej sali (do września 1939 roku) kinoteatr „Świt”, stał się siedzibą nowo powołanej instytucji pod nazwą Filharmonia Generalnego Gubernatorstwa (Philharmonie des General Gouvernements) – Haus „Urania”.

Zanim jednak w przeznaczonych na koncerty sali kinoteatru rozpoczęły się próby, przez kilka letnich miesięcy przeprowadzano tam gruntowne prace remontowo-budowlane celem adaptacji i przebudowy estrady dla funkcjonowania 90-osobowej orkiestry. Wybudowano wówczas na zapleczu sceny specjalnie zaprojektowany akustyczny ekran (w formie muszli), wykonany z solidnych, drewnianych elementów oraz utworzono amfiteatralne podium, przystosowane specjalnie do pracy dużej orkiestry symfonicznej¹.

W tak przygotowanym wnętrzu zespół złożony z 80 muzyków z Krakowa, Warszawy, Poznania i Katowic przystąpił we wrześniu 1940 roku do intensywnych prób. 14 października 1940 roku odbył się oficjalny, inauguracyjny koncert. Jako koncertmistrz wystąpił skrzypek Fritz Sonnleitner (sprowadzony z Monachium – jedyny Niemiec w zespole), dyrygował dr Hans Rohr. Wykonano VIII symfonię Beethovena oraz I Symfonię Brahmsa. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca, a aplauz publiczności – ogromny. Tak rozpoczął się w Krakowie pierwszy sezon koncertowy – wówczas pod adresem: Westring 34 – Haus „Urania”.

Podczas kolejnych pięciu sezonów działalności Filharmonii Generalnego Gubernatorstwa odbyło się ponad 200 koncertów symfonicznych. Były to występy afiszowane w języku niemieckim, ale dla Polaków drukowano ogłoszenia po polsku. Zespół pracował pod kierownictwem wybitnych dyrygentów, byli to: dr Hans Rohr, Rudolf Erb, Rudolf Hindemith, Hans Swarowsky.

Poziom artystyczny orkiestry był bardzo wysoki, gościnni dyrygenci oceniali zespół jako jeden z najlepszych w ówczesnej Europie.

Ostatnie koncerty zagrano w styczniu 1945 roku – 9 stycznia dla Niemców, 14 stycznia dla polskiej publiczności. 18 stycznia 1945 roku Kraków był wolny.

Muzycy krakowskiej orkiestry nie czekali długo na swój pierwszy występ po zakończonej okupacji – pamiętny koncert odbył się już 3 lutego 1945 roku o godz. 15.30. Zagrano *Odwieczne Pieśni* Karłowicza, *Koncert fortepianowy f-moll* Chopina oraz VI Symfonię h-moll *Patetyczną* Czajkowskiego. Jako pianista wystąpił Zbigniew Drzewiecki, a dyrygował Zygmunt Latoszewski, którego relację spisaną po latach warto przytoczyć:

¹ Należy podkreślić, że rozwiązanie to funkcjonowało z dobrym skutkiem w tej sali do końca lat 70. XX w.



*Orkiestra krakowskiej filharmonii w sierpniu 1945 r.
Archiwum krakowskiej filharmonii*

[...] chcieliśmy, aby był to koncert-manifestacja. [...] Był prawdziwie uroczysty. Orkiestra wystąpiła we frakach, estrada została pięknie udekorowana. Nad nią biały orzeł i narodowe flagi. Sala trzeszczała w szwach. Wszystkie miejsca stojące – zajęte².

Trzeba pamiętać, że sala filharmoniczna nie była wówczas ogrzewana, a w lutym tamtego roku mróz do lekkich nie należał. Granie w takich warunkach łatwe nie było. Ale 10 lutego koncert został powtórzony przy pełnej sali, a następne występy odbywały się co tydzień!

Skomplikowaną problematykę funkcjonowania Filharmonii GG, którą autor próbuje w skrócony sposób przedstawić, bardzo obszernie ujmuje książka pt. *Muzyka w okupowanym Krakowie 1939–1945* autorstwa Stanisława Lachowicza, wydana przez Wydawnictwo Literackie (1988 – seria Cracoviana). W opracowaniu tym znajduje się wiele ciekawych, istotnych

² A. Woźniakowska, *75 lat Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie. 1945–2005*, Kraków 2020, s. 28.

szczegółów repertuarowych, które jednak nie świadczą o funkcjonowaniu w tamtym okresie na terenie sali instrumentu organowego. Pierwsza informacja o staraniach dyrekcji Filharmonii podjętych w celu pozyskania organów pojawia się dopiero pod koniec 1949 roku.

Natomiast od lutego 1945 roku krakowska orkiestra koncertuje nieprzerwanie w nowej rzeczywistości w dotychczasowej siedzibie, kontynuuje zatem swoją działalność jeszcze jako Filharmonia GG! Oficjalna likwidacja tego zespołu zarządzona została dopiero w dniu 31 marca przez ówczesnego dyrektora Departamentu Muzyki Ministerstwa Kultury Mieczysława Drobnera. Kolejnym zarządzeniem, od 1 kwietnia 1945 roku, ta sama orkiestra zaczęła funkcjonować w tej samej sali jako instytucja pod nazwą Państwowa Filharmonia w Krakowie. Pierwszym dyrygentem i dyrektorem zespołu mianowany został dr Zygmunt Latoszewski.

W dokumentach archiwalnych filharmonii znajduje się kosztorys na organy 27-głosowe, sporządzony z datą 2 listopada 1949 roku przez firmę Fabryka Organów Biernacki i S-ka w Krakowie, ul. Franciszkańska 4. Zaznaczono w nim, iż planuje się docelowo wybudować organy 44-głosowe (do celów koncertowych), których część stanowić będą projektowane organy 27-głosowe. W kolejnym 1950 roku, problem budowy organów pozostaje aktualny, czego dowodzi kolejny kosztorys sporządzony w sierpniu tego roku przez tę samą firmę. Po raz pierwszy pojawia się tam informacja o rozbudowie organów 10-głosowych na 27-głosowe o 2 manualach i pedale.

W tym miejscu natychmiast nasuwa się pytanie – czy świadczy to o tym, że w składzie instrumentarium filharmonii GG znajdowały się niewielkie organy 10-głosowe? Nie należy tego wykluczyć, biorąc na przykład pod uwagę fakt realizacji zamówienia dla tego zespołu kosztownego kompletu 8 nowych kontrabasów u renomowanego niemieckiego lutnika! Zakup kontrabasów to niewątpliwy dowód dbałości kierownictwa Filharmonii GG o wysoki standard wyposażenia orkiestrowego instrumentarium.

Działania zmierzające do wyposażenia filharmonii w organy były zasługą wicedyrektora Tadeusza Krzemińskiego oraz inicjatywą wybitnych organistów wirtuozów: Bronisława Rutkowskiego oraz Józefa Chwedczuka – profesorów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. Dyrekcja Filharmonii musiała pokonać bardzo wiele trudności natury biurokratycznej, a także przekonać władze polityczne o konieczności wyposażenia sali w „organy koncertowe”. Duże znaczenie miał również fakt funkcjonowania w Krakowie prywatnej firmy organmistrzowskiej, zarejestrowanej pod nazwą Fabryka Organów Biernacki i S-ka, legitymującej się długoletnią i cenioną działalnością w okresie przed 1939 rokiem.

Problem realizacji dla państwowej instytucji, jaką stanowiła Krakowska Filharmonia, zamówienia wykonywanego przez prywatną firmę, był w tamtym okresie niezwykle trudny z przyczyn natury politycznej i biurokratycznej. Wszelkiego rodzaju materiały, niezbędne do budowy organów,

musiała zamówić dla prywatnego wykonawcy instytucja zlecająca zamówienie. W archiwum filharmonii znajduje się mnóstwo korespondencji, świadczących o stoczony przez dyrekcję „batalii” z wszechwładną biurokracją. Znajduje tam także adnotacja o wprowadzeniu budowy organów w ramy pamiętnego planu 6-letniego. Użyto również argumentu, że brak tego instrumentu spowoduje „niewykonanie planów repertuarowych krakowskiej filharmonii”.

20 września 1950 roku w kolejnym kosztorysie jest mowa o rozbudowie organów 10-głosowych do 30. głosów oraz występuje nowa pozycja: „szafa organowa z dekoracyjnymi piszczałkami”.

W następnych dniach dyrektor Tadeusz Krzemiński wysłał pismo do prof. Józefa Chwedczuka, prosząc o szczegółowe opracowanie dyspozycji. Umowa dotycząca wykonania organów dla PFK z firmą Biernacki została podpisana 27 września 1950 roku. Zostało użyte sformułowanie: „rozbudowa organów 10-głosowych na 30-głosowe”, termin realizacji określono na koniec 1951 roku. Datę 15.12.1950 roku nosi *Projekt organów koncertowych Państwowej Filharmonii w Krakowie* opracowany wspólnie przez prof. Józefa Chwedczuka i prof. Bronisława Rutkowskiego. Zaznaczono w nim, że projektowane organy należy budować w dwóch etapach: w pierwszym wykonać organy o 30. głosach realnych, w drugim etapie rozbudować je według zaprojektowanej dyspozycji.

ROK 1950 (15.12) – PROJEKT ORGANÓW KONCERTOWYCH PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W KRAKOWIE

Opracowanie: prof. Józef Chwedczuk i prof. Bronisław Rutkowski

I. Organy o 60 głosach realnych, 3-manuałach i pedale.

Głosy II-go i III-go manuału w pudle ekspresyjnym.

Traktura elektropneumatyczna. Kontuar ruchomy (przesuwalny)

I Manual

1. Pryncypał	16'
2. Pryncypał	8'
3. Flet otwarty	8'
4. Gedekt miedziany	8'
5. Gemshorn	8'
6. Rurflet	4'
7. Nachthorn	4'
8. Oktawa	4'
9. Kwinta	2 2/3'
10. Superoktawa	2'

III Manual

1. Quintadena	16'
2. Flet koncertowy	8'
3. Flet szwajcarski	8'
4. Viola koncertowa	8'
5. Dolce	4'
6. Pryncypał	4'
7. Spitzflet	4'
8. Geingen-schwebung	4'
9. Nachthorn	2'
10. Tercja	1 3/5

11. Flachflote	2'	11. Kwinta	1 1/3'
12. Kornet	4 rz.	12. Weitpfeife	1'
13. Mixtura	7 rz.	13. Sesquialtera	2 rz.
13. Trompet	8'	14. Cymbel tercjowy	3 rz.
		15. Ranket 16'	
		16. Vox humana 8'	
		17. Śpiewny regal 4'	

II Manual

1. Gedekt	16'
2. Pryncypał	8'
3. Quintadena	8'
4. Śpiewny gedekt	8'
5. Salicet	8'
6. Blockflet	4'
7. Oktawa	4'
8. Rohrpfeife	2'
9. Nasard	2 2/3
10. Spitzkwinta	1 1/3
11. Sifflet	1
12. Szarf	3 rz.
13. Krumhorn	8
14. Szalamaja	8
15. Dulcian	16

Pedał

1. Kontrapryncypał	32'
2. Pryncypał	16'
3. Subbas	16'
4. Salicetbas	16'
5. Kwintbas	10 2/3
6 Gedakt	8'
7. Cello	8'
8. Oktawa	4'
9. Nachthorn	4
10. Szeroki pryncypał	2
11. Mixtura	4 rz.
12. Puzon	16
13. Trompet	8
14. Klarino	8

II. Projekt organów 30 głosowych o dwóch manualach i pedale, będących częścią wielkich organów 60-cio głosowych, stanowiących jednak samodzielną całość.

I Manual

1. Pryncypał	8
2. Flet otwarty	8'
3. Salicet	8'
4. Gedekt	8'
5. Rurflet	4'
6. Oktawa	4'
7. Kwinta	2 2/3
8. Superkwinta	2'
9. Mixtura	7 rz.

II Manual

1. Gedekt	16
2. Flet szwajcarski	8
3. Flet koncertowy	8'
4. Quintadena	8'
5. Dolce	4'
6. Blockflet	4'
7. Oktawa	4'
8. Rohrpfeife	2'
9. Nasard	2 2/3'
10. Spitzquinta	1 1/3'
11. Tercja	1 3/5'
12. Cymbel tercjowy	3 rz.
13. Krumhorn	8'

Pedał

1. Pryncypałbas	16'
2. Subbas	16'
3. Kwintbas	10 2/3'
4. Gedekt	8'
5. Cello	8'
6. Nachtorn	4'
7. Oktawa	4'
8. Mixtura	4 rz.

Połączenia manualowe i pedałowe, 2 wolne kombinacje.

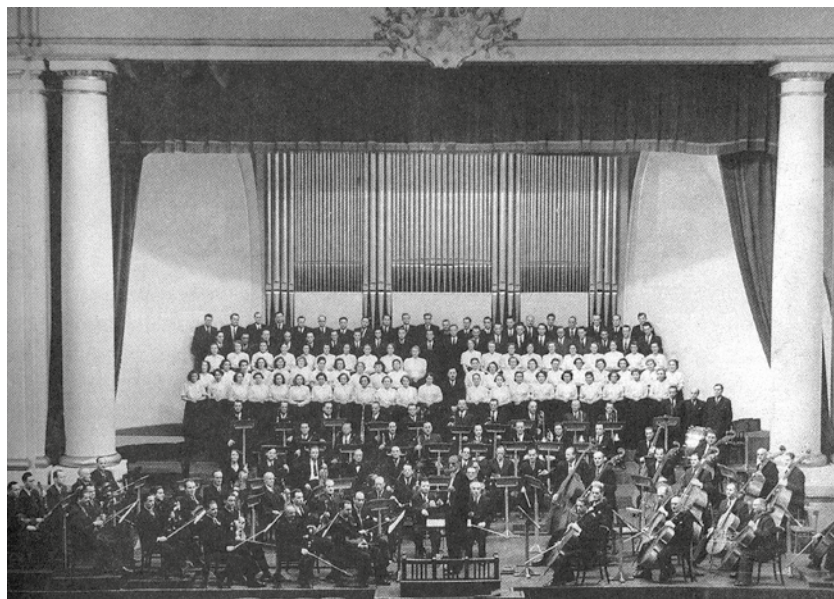
Stałe kombinacje: Piano, Forte, Tutti. Koło crescendo. Automat pedałowy.

Tremolo II manualu. Głosy II man. w pud. ekspresyjnym.

Kraków, dn. 15 grudnia 1950 r.

Opracowali: Józef Chwedczuk
Prof. Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej
Bronisław Rutkowski
Prof. Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej

materiały



Pierwsze organy w krakowskiej filharmonii oraz zespoły orkiestry i chóru – rok 1952.

Archiwum krakowskiej filharmonii

Po podpisaniu umowy i otrzymaniu ww. projektów firma rozpoczęła konieczne działania stolarskie, organmistrzowskie i konstrukcyjne. Poszczególne elementy organów umieszczono z tyłu, tuż za ostatnią ścianą ekranu akustycznego, który został przecięty pionowo na dwie ruchome, symetryczne połowy, wyposażone od dołu w żelazne koła wprowadzone w szynowe prowadnice. Takie rozwiązanie umożliwiała przesuwanie po szynach obu tych elementów. W ten sposób – po rozsunięciu – ukazywał się front prospektu organowego (określony wg umowy jako „szafa organowa z dekoracyjnymi piszczałkami...”). Po zasunięciu, organy stawały się dla publiczności niewidoczne.

Tzw. stół gry systemu elektrycznego (czyli kontuar, zawierający klawiatury i przyrządy rejestrowe), przy którym zasiadał organista, ulokowano na podium orkiestry, po lewej stronie, w pobliżu wejścia na estradę – przy lewej kolumnie. Protokół odbioru nowego instrumentu organowego, datowany 14.12.1951 rok podpisali m.in. prof. Bronisław Rutkowski oraz inż. arch. Zbigniew Olczakowski, których pisemne, pozytywne opinie dołączono do protokołu. Uwagi architekta dotyczyły również ekranu akustycznego, zamontowanego jeszcze w 1940 roku³. Natomiast prof. Rutkowski podkreślał, że „rozbudowane organy są tylko częścią, wprawdzie stanowiących dla siebie już całość, [projektowanych – JK] wielkich organów o 60-ciu głosach, które brzmieniem swoim wypełnią salę Filharmonii...”.

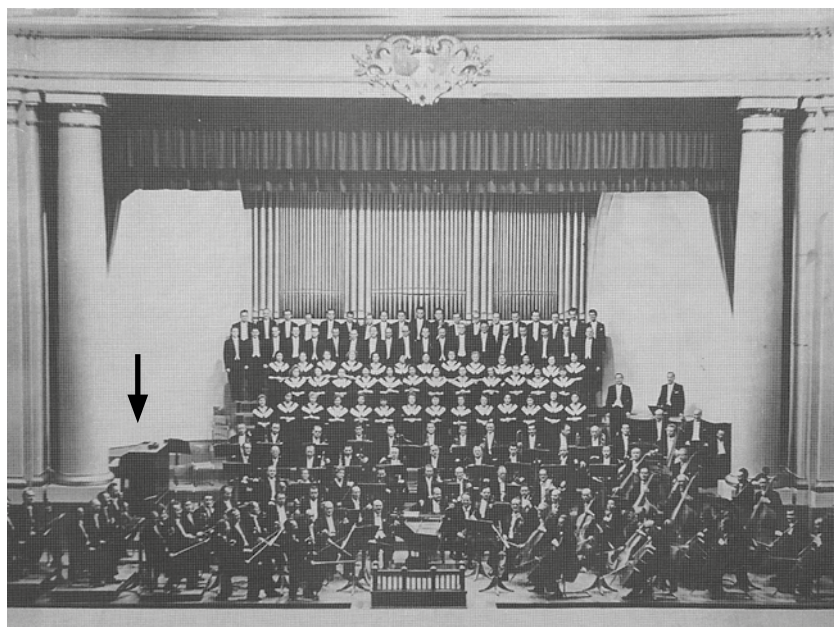
Organy zostały z tą samą datą wpisane do inwentarza „środków trwałych” pod nazwą: „Rozbudowane organy marki Berschdorf – Neisse”. Oznaczało to, że kontuar instrumentu sprowadzony został przez firmę Biernacki z terenów Ziemi Odzyskanych⁴. Dyspozycja instrumentu była zgodna z drugim projektem dot. organów 30-głosowych.

Nowe organy użyto prawie natychmiast – jeszcze w listopadzie 1951 roku (przed oficjalnym odbiorem) odbyło się prawykonanie I Koncertu Organowego krakowskiego kompozytora Tadeusza Machla.

W kolejnych latach organy spełniały swoją rolę jako instrument stanowiący wzbogacenie brzmienia symfonicznej orkiestry, zgodnie z zapisami zawartymi w partyturach poszczególnych kompozycji. Pod koniec lat 50. XX wieku dyrekcja filharmonii podjęła jednak działania zmierzające do realizacji projektu I, czyli powiększenia instrumentu do 60 głosów a więc realizacji „organów koncertowych”. W tym celu ogłoszono w 1960 roku przetarg na wykonanie nowego, 3-manuałowego kontuaru. Jego rezultatem była realizacja zamówienia przez krakowską firmę Wacława Biernackiego – w październiku roku 1961 nowy kontuar został zainstalowany i podłączony do instrumentu filharmonicznego. W komisji odbioru uczestniczyli m.in.

³ „Względy architektoniczne nie zostały rozwiązane należycie, co w pewnym stopniu tłumaczy się trudnymi warunkami lokalnymi, zwłaszcza nieharmonizującą z wnętrzem Sali muszlą o wybitnie prowizorycznym charakterze”.

⁴ Firma Berschdorf, działająca w Nysie, była znaną „fabryką organów” na terenach Śląska.



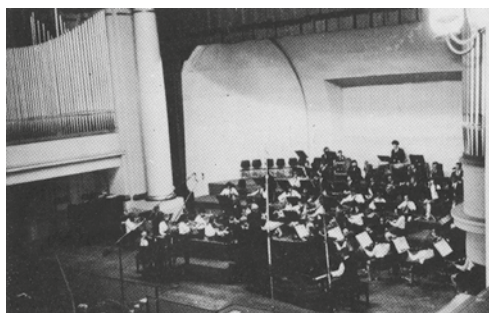
Ustawiony przy lewej kolumnie (zaznaczony strzałką) kontuar pierwszych 30-głosowych organów. Archiwum krakowskiej filharmonii

organiści: prof. Józef Chwedczuk oraz Jan Jargoń – asystent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, któremu w kolejnych latach zostanie powierzone zadanie opracowania koncepcji rozbudowy organów.

W archiwum filharmonii znajduje się obszerny, liczący 10 stron maszynopis sporządzony na zamówienie dyrekcji filharmonii przez doc. Jana Jargonę, zatytułowany Projekt i dokumentacja organów dla Sali koncertowej Państwowej Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie.

We wstępie autor przedstawia nowe usytuowanie organów: 60-głosowy instrument, wyposażony w wiatrownice systemu stożkowego będzie ulokowany w trzech częściach – dwie części na dwóch balkonach, specjalnie dobudowanych po lewej i prawej stronie nad estradą (wzdłuż ścian bocznych sali) oraz część 3, która zostanie umieszczona centralnie, pośrodku ekranu akustycznego, w specjalnej obudowie, zwanej szafą ekspresyjną. Oznaczało to rezygnację z dotychczasowego, jednolicie zespolonego instrumentu oraz likwidację prospektu organowego.

Prace organmistrzowskie przy budowie zaprojektowanych przez doc. Jana Jargonę organów realizowane były od 1965 roku przez pracowników krakowskiej firmy W. Biernackiego. W lutym 1966 roku filharmonia zorganizowała wspólnie z Katedrą Organów krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej pierwszy festiwal organowy – Dni Muzyki Organowej, w ramach



*Drugie organy w sali filharmonii („trzydzięściowe”).
Fotografia z początku lat 70. Archiwum krakowskiej
filharmonii*

którego zabrzmiały już nowe (choć jeszcze niedokończone) organy w sali filharmonii⁵. W następnych latach systematycznie uzupełniano brakujące komplety głosów labialnych, natomiast nadal brakowało kilku głosów języczkowych. W 1969 roku autor tego artykułu – wówczas dyplomant krakowskiej PWSM – miał okazję zagrać na tym instrumencie *Koncert organowy g-moll* Francisca

Poulenca z towarzyszeniem orkiestry krakowskiej Filharmonii pod batutą Renarda Czajkowskiego.

Ostateczna dyspozycja organów zrealizowanych do tego roku w sali filharmonii różniła się nieznacznie od projektu znanego z 1951 roku.

Dyspozycja organów w sali koncertowej filharmonii krakowskiej (1970 r.)

Manual I główny

1. Praestant	16'
2. Pryncypał	8'
3. Bourdon	8'
4. Gemshorn	8'
5. Dulcjana	8'
6. Oktawa	4'
7. Flet rurkowy	4'
8. Oktawa	2'
9. Kwinta	2 2/3'
10. Mixtura major	4-6 x
11. Mixtura minor	4 x
12. Cornet	4 x
13. Trompet	16'
14. Trompet	8'

Manual II pozytyw

1. Flet Kryty	8'
2. Kwintadena	8'
3. Dolce	8'
4. Pryncypał	4'
5. Flet blokowy	4'
6. Sesquialtera	2 x
7. Oktawa	2'
8. Flet kwintowy	1 1/3'
9. Oktawin	1'
10. Mixtura acuta	4 x
11. Cymbel	3 x
12. Regał	8'
13. Róg krzywy	8'
14. Szałamaja	8'
Tremolo	

⁵ Koncerty organowe G.F. Haendla grali: Józef Chwedczuk, Jan Jargoni, Leszek, Werner i Joachim Grubich, Koncert organowy J. Haydna wykonał organista z Rumunii – Helmut Plattner, słynny wirtuoz z Paryża Jean Guillou dokonał polskiego prawykonywania Koncertu na organy i orkiestrę Marcela Dupre. Orkiestrą krakowskiej filharmonii dyrygował Henryk Czyż.

Manual III górny

(w szafie ekspresyjnej)

1. Kwintaton	16'
2. Pryncypał	8'
3. Flet rurkowy	8'
4. Salicional	8'
5. Oktawa	4'
6. Flet	4'
7. Nasard	2 2/3'
8. Kwarta	2 x
9. Róg nocny	2'
10. Tercja	1 3/5'
11. Septyma	1 1/7'
12. Piccolo	1'
13. Mixtura	4-6 x
14. Cymbel kwintowy	3 x
15. Fagot	16'
16. * Trąba	8'
17. * Vox humana	8'
18. * Regał	8'

Tremolo

Pedał

1. Pryncypałbas	16'
2. Salicet	16'
3. Subbas	16'
4. Kwinta	10 2/3'
5. Oktawbas	8'
6. Flet basowy	8'
7. Chorałbas	4'
8. Flet	4'
9. Oktawa fletowa	2'
10. Mixtura	4 x
11. * Sordun	32'
12. Puzon	16'
13. Bombarde	8'
14. Trąbka	4'

uwaga: głosy oznaczone * nie zostały jeszcze w instrumencie zainstalowane.

materiały

Krakowski festiwal „Dni Muzyki Organowej” zainaugurowany w 1966 roku był kontynuowany w każdym kolejnym roku koncertowym. Do roku 1978, kiedy podjęto decyzję o budowie nowych organów, zleconą firmie VEB Potsdamer Shuke-Organbau, odbyło się 13 festiwali organowych.

Nie wszystkie recitale i koncerty organowe odbywały się w filharmonii, ponieważ znaczną ich część – ze względu na jakość instrumentu i kameralny charakter wnętrza – organizowano we „Floriance”, czyli auli PWSM im. Bronisława Rutkowskiego przy ul. Basztowej. Występowali organiści-wirtuozi polscy oraz liczni, wybitni muzycy-organiści z całej Europy.

Na decyzji o budowie nowych organów zaważyły jednoznacznie krytyczne opinie o „trzydziestowym instrumencie” – okazało się, że ilość 60 głosów nie zdecydowała jednak o jakości filharmonicznych organów. Wybór renomowanej, niemieckiej firmy organmistrzowskiej (działającej w tzw. sektorze uspołecznionym) miał dać gwarancję realizacji instrumentu dobrze zaprojektowanego, wkomponowanego jednolicie w estradę filharmoniczną i dostosowanego do architektury sali.

Przeznaczone do sprzedaży 60-głosowe (?)⁶ organy filharmoniczne zostały zakupione przez parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym

⁶ Ostatecznie organy filharmoniczne 60 głosów nie miały, ponieważ oznaczonych w dyspozycji gwiazdką * 4 kompletów piszczałek nie zainstalowano.



Trzymanułowaty kontuar drugich organów, wykonany i zainstalowany w 1961 r. Fot. Marcin Augustyn

wany (przez ww. fachowców). Organy zabrzmiały po raz pierwszy podczas pasterki, 31 grudnia 1978 roku. Uroczystego poświęcenia dokonał ordynariusz krakowskiej diecezji arcybiskup Franciszek Macharski 28 stycznia 1979 roku.

Służą one teraz nowotarskim parafianom wspomagając liturgię. W okresie letnim organizowane są tam także koncerty muzyki organowej⁷.

Autor artykułu – Jacek Kulig – ponad 30 lat (od 1971) był organistą orkiestry krakowskiej filharmonii. W tym czasie – z powodu zbiegu różnych okoliczności – miał okazję grać na trzech różnych instrumentach, co normalnie nie zdarza się często w salach koncertowych. Pomysł opracowania tego tematu (w artykule dwuczłściowym) jest zatem uzasadniony specyficznymi warunkami, które spowodowały, że w tej samej sali podczas 70 lat były budowane cztery różne instrumenty organowe.

BIBLIOGRAFIA

S. Lachowicz, *Muzyka w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 1988

A. Woźniakowska, *75 lat Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie. 1945–2005*, Kraków 2020

⁷ Jednym z organizatorów nowotarskich koncertów organowych jest **dr Marcin Augustyn**, któremu autor artykułu winien jest szczególną wdzięczność za udostępnienie licznych materiałów, zebranych przez Niego w archiwum krakowskiej filharmonii, dotyczących historii budowy pierwszych organów w sali koncertowej.

Roman Kucharczyk

Marcyporęba

KU PAMIĘCI PRZYSZŁYM POKOLENIOM SZKICE Z HISTORII PARAFII MARCYPORĘBSKIEJ¹

POCZĄTKI PARAFII MARCYPORĘBSKIEJ

W latach 1227–1243 rycerski ród Radwanitów został sprowadzony do zachodniej Małopolski na tereny puszczy jodłowo-bukowej, między rzekami Skawinką a Skawą, w celu zasiedlenia i obrony zachodniej granicy Polski. Wśród historyków nie ma zgody, skąd ten ród pochodził. Profesor Oskar Halecki twierdzi, że pierwotnym gniazdem Radwanitów była ziemia krakowska i prawdopodobnie miejsce to leżało na północny wschód od Krakowa, a w okolicy Trzebola osiedlił ich, jako rodzaj straży przygranicznej, jeden z książąt krakowskich, Władysław Semkowicz z kolei w pracy *Mazowieckie przywileje rodowe z XIV i XV wieku*² inicjalnego osadnictwa Radwanitów szuka na Mazowszu.

Marcyporęba to jedna z wielu osad Radwanitów. Nazwa wsi, wywodząca się od założyciela Marka Poręba Markowa (łac. Poramba Marci), utrzymywała się do XVIII wieku³. Osada ta powstała na „surowym korzeniu” – wykarczowano las najpierw po północnej stronie, a następnie z południowej, gdzie następcą Marka (również Marek) założył drugą osadę Nova Villa Marci (Nowa Wieś Markowa).

Miejscowi Radwanici posiadali w Marcyporębie siedzibę – mały zameczek (dwór obronny) drewniany, do dzisiejszych czasów zachowała się tylko nazwa tego terenu – *Zamczysko*.

Marek z rodu Radwanitów jest uznawany za fundatora parafii marcyporębskiej. Niektóre Źródła datują jej powstanie na rok 1176, powołując się na dokument oblaty (odpis) z 1663 roku aktu fundacyjnego parafii marcyporębskiej, sporządzonego na zamku zatorskim w języku czeskim, po polsku

¹ Szersze informacje i bibliografia [w:] *O Marcyporębie*. Pozyskano z <https://www.smarcyporeba.iap.pl/o-marcyporebie/> (dostęp 24.08.2022).

² *Mazowieckie przywileje rodowe z XIV i XV wieku*, wyd. W. Semkowicz, Kraków 1912.

³ SHGK, cz. 4, s. 123.

pisany przez Marka Radwanitę⁴. Historycy uznają to świadectwo za falsyfikat, gdyż w tym czasie nie było na tych terenach jeszcze Radwanitów ani zamku zatorskiego, nie palono również gorzałki, a taki przywilej mieli mieć proboszczowie marcyporębscy na mocy wspomnianego aktu⁵.

Pierwsza wiarygodna wzmianka o parafii w Marcyporębie pochodzi z 1335 roku. Jest to wykaz wspólnot kościelnych płacących świętopietrze w dekanacie zatorskim.

Początki parafii były bardzo skromne. W pierwszych latach jej istnienia nie było prawdopodobnie osobnego budynku kościoła. Ksiądz odprawiał nabożeństwa w swoim domu, utrzymywał się z pracy na roli lub innego zajęcia, a parafia liczyła około piętnastu rodzin.

Data wybudowania pierwszego kościoła nie jest znana, podobnie jak jego kształt, gdyż nie zachowała się żadna ze świątyń drewnianych zbudowanych do połowy XV wieku. Badania historyczne najstarszych drewnianych kościołów pozwalają jednak na hipotetyczne zrekonstruowanie wyglądu takich obiektów. Były to budowle proste, małe, składające się z kwadratowej nawy i mniejszego, kwadratowego prezbiterium, nakryte dwuspadowym dachem, bez wieży, przybudówek i zakrystii.

Data wybudowania drugiego kościoła w Marcyporębie także nie jest dokładnie znana. Miało to miejsce prawdopodobnie około roku 1480. Był to kościół drewniany, z zakrystią i trzema ołtarzami. Podczas wizytacji biskupiej w 1644 roku opisano go następująco:

Kościół parafialny, drewniany, konsekrowany, pod wezwaniem św. Marcina, biskupa i wyznawcy. Prawo patronatu ma właściciel wsi. Cmentarz ma ogrodzenie, kostnica dobra, dach dobry. Dzwonnica mająca trzy dzwony, czwarty nad kościołem. Ma trzy ołtarze – jeden murowany, w którym znajduje się cyborium z otwartą puszką z Najświętszym Sakramentem, wewnątrz połączoną. Jest także bursa do przenoszenia komunii chorym. Chrzcielnica kamienna z czystą wodą. Naczynko cynowe z olejami świętymi, które są umieszczone i zamknięte w szafce. Metryki zapisuje się w związanych księgach. [...] Dwa srebrne kielichy z pateną, jeden krzyż srebrny, monstrancja i para srebrnych ampułek⁶.

⁴ Dokument publikowany w książce J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa 1863, s. 161–165.

⁵ Z początkiem parafii związana też jest legenda ustna niewiadomego pochodzenia, do dziś jeszcze powtarzana, według której rycerze z Marcyporęby mieli brać udział w zabójstwie św. Stanisława ze Szczepanowa, skutkiem czego przez wieki nie mogli być księży pochodzących z Marcyporęby.

⁶ Wizytacja parafii Marcyporęba – 1644 r. przez księdza Jana Tarnowskiego – *Wypisy z kościelnych akt wizytacyjnych z lat 1595–1877 i inne dokumenty dotyczące parafii i wsi Wysoka*, oprac. T. Maćkoń, Ząbki 2012, s. 34.

W latach 1576–1607 kościół w Marcyporębie był zamieniony w zbór kalwiński przez Palczowskich i Witkowskich.

UPOSAŻENIE PROBOSZCZA

Na uposażenie proboszcza składało się wiele elementów. Od czasów średniowiecznych były to: mieszkanie – plebania, budynki gospodarcze i związane z nimi grunty uprawne, las oraz staw rybny. Jan Długosz w *Libri Beneficiorum* podaje, że dziesięcina pieniężna z łąnów kmiecych karczmy z jednego łąnu i dwóch zagród należy do biskupów krakowskich, a z ról i trzech folwarków – do plebana w Marcyporębie. Własnością proboszcza była także dziesięcina z Brzeźnicy, Wysokiej i Wioski. W 1529 roku uposażenie proboszcza marcyporębskiego było następujące: dziesięcina z Brzeźnicy i Wioski (dzisiejsze Nowe Dwory), dziesięcina z Gorek, ze Smolnic od jednego kmiecia, danina z Kopytówki oraz meszne i stołowe ze wszystkich wiosek, które wynosiło po 17 ćwierci żyta i owsa miary zatorskiej oraz kołęda od szlachty. Kościół marcyporębski, wg aktu erekcyjnego odnotowanego w aktach zamkowych Oświęcimia w 1663 roku posiadał jako uposażenie „rolę o wymiarze 60 zagonów. Jest też rola 50 zagonów, nadto posiada jeszcze innego poddanego z polem kmiecym we wsi Kopytkówka nazywanego Michałko. Jest także właścicielem karczmy z zagrodą w Przynawsiu z prawem warzenia gorzałki i piwa oraz szynkowania wszystkich napojów. Posiada również dla kierownika szkoły rolę 30 zagonów. Posiada również na mocy niepodważalnego prawa dziesięcinę sнопową we wsi Brzeźnica, Pasieka, Owsianka, Bachorowice, Poręba, a także Wysoka, tak z pól dworskich, jak kmiecych i od mieszkańców wymienionych wsi”⁷.

W 1889 roku w Marcyporębie majątek plebański liczył ponad 26 morgów gruntów i ponad 6 morgów lasu. W 1728 roku w gospodarstwie plebańskim były: 2 woły, 3 krowy, 2 cielęta, ciołek oraz ul z pszczołami. Jeśli chodzi o narzędzia, to gospodarstwo miało wóz, pług z żelazami i parę bron,



Archiwum autora

⁷ J. Łepkowski, dz. cyt., s. 162–163.

a z sześciu domów mieszkańcy byli poddanyimi plebańskimi i zobowiązani byli do odrabiania pańszczyzny. Z kolei w 1889 roku w plebańskim gospodarstwie były 4 zadbane krowy, 2 konie i 2 prosięta oraz pszczoły⁸. Księża za posługi kapłańskie i czynności liturgiczne otrzymywali ofiary. Uiszczanie tych opłat odbywało się zwyczajowo, a wizytacja biskupia z 1663 roku zaleca, aby „czcigodny proboszcz za udzielanie sakramentów niech absolutnie niczego nie żąda. [...] Winien się zadowolić dobrowolnymi datkami, dlatego po udzieleniu sakramentów niech milczy o posłudze”⁹.

Bardzo starym zwyczajem, sięgającym średniowiecza jest *kolęda* – odwiedzanie domów przez księży w okresie Bożego Narodzenia i składania przy tej okazji ofiar.

Za czasów austriackich, ustawą o kongrurze z 1885 roku proboszczowie zobowiązani byli do ujawniania uzyskanych dochodów. Sprawdzaniem zajmowali się urzędnicy państwowi (sprawdzona fasyja). Jeżeli dochody proboszcza były poniżej urzędowego minimum (kongrua), to otrzymywał on dopłatę, a jeśli miał nadwyżkę, był zobowiązany do przekazania jej na rzecz kongruy swego wikariusza.

OBSZAR I ZALUDNIENIE PARAFII

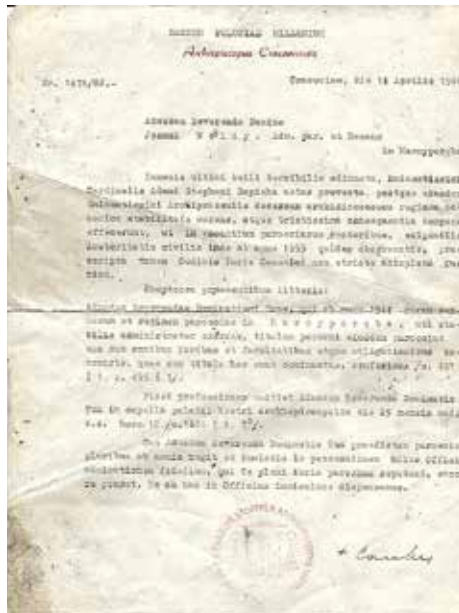
Parafia marcyporębska obejmowała następujące wioski: Brzeźnicę i Pasiekę (obecnie przysiółek Brzeźnicy) – 7 km², Kopytówkę – 2,65 km², Nowe Dwory (do XVII w. nazywane Wioską) i Owsiankę (obecnie przysiółek Nowych Dworów) – 2,3 km², Marcyporębę (do XVII w. nazywaną Porębą Markową) – 11 km², Stanisław Górny (nazywany szlacheckim) wraz z Czerną (przysiółek Stanisławia Górnego) – ok. 6 km², Wysoką z kościołkiem filialnym – około 10,5 km², część Brzezinki, a do 1356 roku należały także: Tłuczań i Kossowa.

U początków istnienia parafii marcyporębskiej tereny te były słabo zaludnione; szacuje się, że przeciętnie zamieszkiwało je 6–8 osób na km² (270 osób). W ciągu wieku liczebność ludności się podwoiła, a do końca XVI wieku wzrosła trzykrotnie, do 21 osób na km². W połowie XVII wieku wynosiła 26 os/km², a z początkiem XVIII w. – 30 os/km² (są to dane szacunkowe dla Małopolski zachodniej). W 1748 roku do spowiedzi wielkanocnej w parafii przystąpiły 773 osoby. W 1799 roku Marcyporęba miała 853 mieszkańców w tym 13 Żydów, Brzeźnica liczyła 637 mieszkańców (w tym 26 żydów). Bardzo duży przyrost liczby ludności zanotowano w XIX wieku, pomimo panujących wtedy epidemii tyfusu i cholery. W 1832 roku w parafii marcyporębskiej było 2987 osób wyznania katolickiego i 25 żydów. W tym samym czasie w Wysokiej było 863 katolików. W 1857 roku Marcyporęba liczyła 1024 katolików, Brzeźnica

⁸ AKMetr. Spis inwentarzowy kościoła w Marcyporębie z 1891 r.

⁹ *Wypisy z kościelnych akt...*, s. 40.

i Pasięka – 600, Nowe Dwory i Owsianka – 208, Kopytówka – 207, Stanisław Górny – 487, Wysoka – 706. Wyznania mojżeszowego było w całej parafii 20 osób. W 1885 roku parafia Marcyporęba liczyła 3317 katolików i 72 żydów, w tym w samej Marcyporębie 1292 katolików; Brzeźnica – 633, Kopytówka – 272, Nowe Dwory – 293, Stanisław Górny – 790, Brzezinka – 37. W 1902 roku w parafii marcyporębskiej było 3523 osób wyznania rzymskokatolickiego i 52 osoby wyznania mojżeszowego. Katolików było: w Marcyporębie – 1471 (w tym dwoje Żydów), Brzeźnicy – 587 (w tym 33 Żydów), Kopytówce – 277, Nowych Dworach – 228, Stanisławiu Górnym – 913, w części Brzezinki – 47 osób, w Wysokiej – 1000 katolików i 10 żydów. Do 1927 roku ludność parafii marcyporębskiej wyznania rzymskokatolickiego wzrosła do 4053 osób, zaś wyznania mojżeszowego zmniejszyła się do 30 osób. Katolików w Marcyporębie było 1750, Brzeźnicy – 670, Kopytówce – 312, Nowych Dworach – 246, Stanisławiu Górnym – 980, Brzezince – 45. W filialnej Wysokiej było 1400 katolików i jedna rodzina żydowska. Przed podziałem parafii w 1983 roku liczebność ludności poszczególnych wsi była następująca: Marcyporęba – 1400 osób, Brzeźnica – 1000, Kopytówka – 230, Nowe Dwory – 350, Stanisław Górny – 800. W sumie – 3780 osób. Obecnie parafia marcyporębska składa się z: Marcyporęby, Kopytówki i części Nowych Dworów i liczy około 1350 osób.



Archiwum autora

materiały

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY POD WEZWANIEM ŚW. MARCINA

Kościół ten – trzeci na tym samym miejscu – zbudowany został w 1670 roku z drzewa modrzewiowego. Konsekrowany 18 VII 1677 roku przez sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego. Konstrukcja kościoła jest zrębowa, wzmacniana co kilka metrów słupami na zewnątrz i wewnątrz, co nadaje budowli lekkość i wysmukłość. Kościół nakryto ze wszystkich stron dachem krytym gontem (blachą pokryto go na początku lat 30. XX wieku). Na środku dachu jest wieżyczka z sygnaturką w stylu barokowym. Sam kościół zaś zaliczany był do tzw. gotyckich kościołów drewnianych ze względu na

takie rozwiązania architektoniczne jak: trójboczne zamknięcie prezbiterium, wysmukłość bryły budowli, półkoliste zakończenie okien i drzwi, półkolisty wykrój tęczy itp.

Józef Łepkowski pisze o nim w następujący sposób: „Dzisiejszy obszerny drewniany kościół zbudowany w 1670 roku – nie ma tu nic, co by ze względu starożytności lub sztuki na wspomnienie zasługiwało. Nieszczęśliwego wyrobu chrzcielnica ma na sobie zapisany rok 1545”¹⁰.

Najstarszym zabytkiem w kościele jest gotycki krzyż z połowy XV wieku, a obok niego nieco późniejsze figury Matki Bożej Bolesnej oraz Marii Magdaleny. Renesansowa chrzcielnica, w kształcie pucharu z półkulistym, miedzianym nakryciem zwieńczonym krzyżem, jest kuta w kamieniu. Ołtarze w kościele: trzy rokokowe ze złoceniami, XVIII-wieczne, a w kaplicy neoklasycystyczny w kolorze białym. Ambona jest w stylu rokokowym, w kształcie wielobocznej czaszy, nakryta baldachimem zwieńczonym postacią anioła z mieczem. Organy (pozytyw) na chórze są z pierwszej ćwierci XVIII wieku.

Pierwsza polichromia kościoła została wykonana w 1937 roku. Dwa lata później nową wykonał artysta Marian Giebułtowski z Oświęcimia.

Obok kościoła, od jego północnej strony, znajduje się murowana dzwonnica, wybudowana w 1830 roku w stylu klasycystycznym z czterospadowym daszkiem, ze schodowatą attyką, zwieńczoną na środku kulą z równoramiennym krzyżem.

Wokół kościoła budowano często drewniane parkany. W 1891 roku ogrodzenie było zrobione częściowo z desek, a częściowo ze sztachet. Główna brama o dwu słupach, szerszych u dołu i węższych u góry, nakryta była przęsłem – wygiętą belką zakończoną uszacie, pokrytą gontem, z krzyżem pośrodku¹¹. Kościół od początku swego istnienia otulony był drzewostanem, głównie lipowym. Drzewa chroniły budynek od wiatrów i deszczów, i były naturalną ozdobą sakralnego miejsca.

W 1977 roku przystąpiono do rozbudowy i remontu kościoła. W latach 1977–1978 dobudowano od strony zachodniej masywną wieżę z małym przedsionkiem. W kolejnych czterech latach dokonano restauracji kościoła – został on rozebrany poniżej stropu, a następnie na nowo zrekonstruowany.

BUDYNKI PLEBAŃSKIE I OTOCZENIE

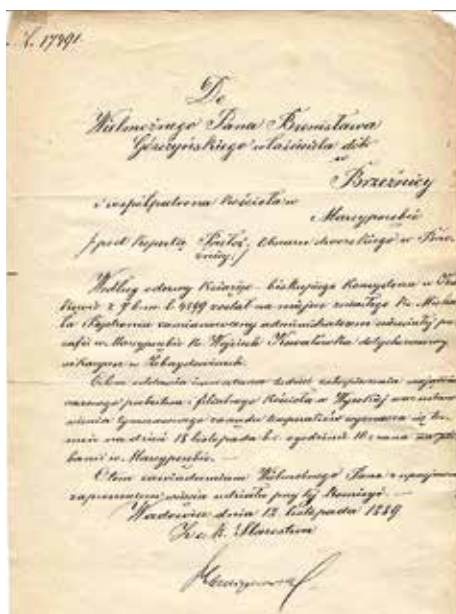
Pierwszym budynkiem parafialnym był zapewne dom księdza. Plebanii tych w ciągu siedmiu wieków istnienia parafii było kilka. Domy te robiono z drewna i były dosyć skromne, tak jak budynek z 1729 roku: stary, zmurzały, pokryty słomą, wymagający naprawy. Dłatego w 1736 roku została

¹⁰ J. Łepkowski, dz. cyt., s. 165.

¹¹ AKMetr. Spis inwentarzowy kościoła w Marcyporębie z 1891 r.

wybudowana nowa plebania, która została opisana w następujący sposób:

Wchodząc do budynku ze cmentarza jest furtka zawierana, ławy z poręczem, do sadu drzwi na biegunach drewnianych. Do budynku drzwi na hakach, zawiasach żelaznych ze skobkami, komin murowany nad dach wyprowadzony. Ten budynek przez terażniejszego księdza plebana w 1736 wystawiony, w którym: izba porządna, okna 3, alkierz bez pieca i podłogi, okna dwa, spiżarnia z dwiema okienkami. W izbie piec dobry, kominek szafiasty piękny, szafa kredensowa z kratkami. Cały budynek gontami nakryty. Na folwark plebański wrota wjezdne na biegunach drewnianych, do sieni drzwi na zawiasach i hakach żelaznych. Na tym folwarku jest izba alias (inaczej) piekarnia dla czeladzi, powała stara, piec piekarniczy. Z piekarni drzwi do stajni na biegunach drewnianych. Przy piekarni są komory i chlewy, dwa na oborze – snopkami wszystko przykryte. Stodoła nowa postawiona o dwu sąsiadkach, wrota do niej nowe z zamknięciem należytem. Spichlerz nowy jeszcze ze wszystkim nie dokończony. Parkany z okrajków drzew, wkoło plebany dobre. Przy budynku plebańskim sad mały, a w nim drzewa rodzące niewiele. W tym sadzie jest kilka pniaków pszczoł, ale więcej pustych¹².



Archiwum autora

W latach 1875–1877 zbudowano plebanie murowaną, zburzoną w 2002 roku. Folwark – wikarówka – wniesiony został w 1864 roku, a zburzony w 1997. Stodołę plebańską zbudowano w 1877 roku, a uległa spaleni w 1992 roku. Wystawa, wozownia i spichlerz powstały w 1876 roku.

Wszystkie te budynki tworzyły od stuleci dziedziniec plebański. Przestrzeń pomiędzy stajniami a stodołą ogrodzona była murowanym parkanem. Pomiedzy plebania a wikarówką znajdował się wjazd na dziedziniec

¹² Protokół z wizytacji parafii Marcyporęba w roku 1748 przeprowadzonej przez biskupa Andrzeja Stanisława Kostkę-Zaluskiego.

plebański – szerokie plebańskie wrota. (Do niedawna funkcjonowało w Marcyporębie powiedzenie o kimś bardzo kłótliwym, że „ma pysk jak plebańskie wrota”). Za plebanią od zachodu był ogrodzony ogród owocowy, a w nim – drewniana altana. Był też drugi ogród owocowy po przeciwnej stronie drogi przed cmentarzem, ale został wykarczowany i zamieniony w pole uprawne za kadencji proboszcza E. Łudzika w 1975 roku.

Organistówka przed 1905 roku była drewnianą chałupą z kominem nad dach pokrytym snopkami z czterech stron. Później wybudowano nowy budynek dla świeckich pracowników plebanii. Za organistówką na początku lat 50. XX wieku wybudowano nową wikarówkę. Jest to ładny, dwukondygnacyjny budynek z garażem, salką katechetyczną i pomieszczeniami gospodarczymi na parterze oraz trzema pokojami, kuchnią, łazienką i przedpokojem na piętrze. Na miejscu tym wcześniej stała drewniana karczma plebańska, później nazwana *ogniskiem*.

Pomiędzy byłym folwarkiem, starą wikarówką, wrotami plebańskimi i nową wikarówką rozciąga się plac przykościelny, nazywany dawniej także targowicą. Stała tam studnia o głębokości 20 metrów wybudowana w 1902 roku, która służyła plebanii, szkole, mieszkańcom, a także przybywającym na odpust.

Na placu przykościelnym stała figura św. Floriana, obecnie umieszczona po drugiej stronie drogi od placu kościelnego, w dawnym ogrodzie.

Całego kompleksu budynków plebańskich i kościoła pilnował nocny stróż kościelny, utrzymywany przez gminę Marcyporęba, który miał dla schronienia małą murowaną strażnicę obok schodów na cmentarz.

Obecny wygląd placu kościelnego został zaprojektowany i wykonany przez E. Łudzika w 1975 roku.

CMENTARZE W PARAFII MARCYPORĘBSKIEJ

Pierwszy cmentarz w Marcyporębie znajdował się wokół kościoła. Obecnie nie pozostał po nim na zewnątrz żaden ślad. Wydobyto natomiast z ziemi sporo ludzkich kości podczas prac związanych z budową wieży.

Pomimo że istniał już cmentarz poza kościołem, to zacniejsze osoby pozwolano chować przy świątyni. Do dzisiaj zachowało się przy ścianie wschodniej prezbiterium kościoła epitafium właściciela Nowych Dworów i części Brzeźnicy Józefa Kalasantego z Górki Górczyńskiego ufundowany przez jednego z synów w 1825 roku. Również jego syn Adam Górczyński – malarz, poeta i dramatopisarz tworzący pod pseudonimem Jadam z Zatora (zm. 1876) miał swój pomniczek, prawdopodobnie przy parkanie od południowej strony, który z końcem lat 70. XX wieku został rozebrany i złożony poza parkanem. Za nim znajdował się następny, także z piaskowca, zwieńczony żeliwnym krzyżem.

Obok głównego wejścia do Kościoła od strony zachodniej stoi grobowiec baronów Baumów, właścicieli Kopytówki, ufundowany około 1830 roku.

Osobny cmentarz poza kościołem został założony na wzgórzu pod koniec XVIII wieku, na mocy zarządzenia od królewskich galicyjskich rządów krajowych we Lwowie, wydanego na podstawie dekretu Jego Cesarskiej Królewskiej Mości w terminie wykonania w ciągu 6 miesięcy od dnia obwieszczenia, tj. 9 września 1784 roku. W 1894 roku postanowiono poszerzyć cmentarz od strony północnej.

Natomiast od strony południowej, za wałkiem, w miejscu niepoświęconym, grzebano osoby innej wiary, niepraktykujących katolików, osoby żyjące bez kościelnego ślubu, pijaków, w pełni poczytalnych samobójców czy dzieci urodzone martwe.

Wartym wzmianki jest jeszcze jeden z cmentarzy w Marcyporębie Bachorowicach. Znajduje się on w dolinie za zabudowaniami Józefa Piotrowicza. Jest to cmentarz, na którym grzebano osoby zmarłe na epidemię cholery, która panowała w 1860 roku. Był on dość dużych rozmiarów, porośnięty ładnym drzewostanem. Obecnie została z niego niewielka kępa chaszczy i tarni, w środku której znajduje się ładny, ozdobny żeliwny krzyż na równie dekoracyjnym kamiennym postumencie z nieczytelnym napisem. Można jeszcze odcyfrować litery A.D. 65.

Na cmentarzu tym po przejściu frontu wojennego w 1945 roku pochowano żołnierzy poległych w tej ofensywie – siedemnastu niemieckich i szesnastu radzieckich, których ciała zostały później ekshumowane.

Również w filialnej Wysokiej był cmentarz koło kościoła, jednak z końcem XVIII wieku założono w innym miejscu nowy.

ZARZĄDZANIE PARAFIĄ, POWOŁYWANIE PROBOSZCZA

Parafia marcyporębska od czasu powstania do pierwszego rozbioru Polski należała do diecezji krakowskiej, później do diecezji tarnowskiej, a z końcem XIX wieku powróciła do krakowskiej¹³. Najpierw parafię w Marcyporębie obejmował dekanat zatorski, który w XIV wieku liczył około 30 parafii. W rejonie tym Marcyporęba pozostała prawie do końca XVIII wieku. Po tym czasie została przyłączona do dekanatu skawińskiego i była w nim aż do lat 70. ubiegłego wieku. Dekanatem zarządzali: dziekan, wicedziekan i notariusz.

Parafią zarządzał proboszcz, jednak nie w pojedynkę. Od czasów średniowiecznych aż do 1933 roku istniała instytucja patronatu kościelnego.

¹³ Pod względem politycznym tereny parafii do 1274 r. należały do Ziemi Krakowskiej, od tego roku – do Księstwa Opolskiego, a po jego podziale w 1290 r. do Księstwa Cieszyńsko-Oświęcimskiego. Po następnym podziale w 1316 r. do Księstwa Oświęcimskiego, a o 1445 r – do Księstwa Zatorskiego. Księstwo to w 1494 r. kupił król Jan Olbracht, a formalna inkorporacja do korony nastąpiła w 1564 r. Po I rozbiorze Polski w 1772 r. tereny te zagarnęła Austria.



Archiwum autora

Siemiońscy, Owsieńscy, Palczowscy, Radwanici. Kolator miał prawa i obowiązki wynikające z prawa kościelnego.

Biskup nie mógł samodzielnie mianować proboszcza. Ażeby to zrobić, przedstawiał kolatorom listę kandydatów, którzy złożyli egzamin konkursowy i z wykazu tego wybierali oni jednego, udzielając mu *prezente*. Władze austriackie zmodyfikowały sposób wybierania przez kolatorów proboszcza, wprowadzając tzw. *terno*. Z listy kandydatów, którzy złożyli egzamin konkursowy, biskup wybierał trzech kandydatów (*terno*) i spośród nich kolatorzy wybierali jednego. Pretendenta tego następnie biskup mianował proboszczem. Nic dziwnego zatem, że potencjalni kandydaci na proboszczów bardzo zabiegali o protekcję u kolatorów, ich rodzin i znajomych.

Do obowiązków kolatorów należało utrzymanie, budowa i remonty budynków należących do parafii (2/3 wydatków), udział w zarządzaniu majątkiem parafialnym i jego kontrola. Natomiast jeśli kolator zubożał, to należało mu się utrzymanie z kościoła dla niego i jego rodziny. W świątyniach kolatorzy mieli swoje ławki kolatorskie, a podczas nabożeństw byli wyróżniani, np. otrzymywali do ucałowania patenę, podawano im kropidło. Podczas procesji eucharystycznych towarzyszyli księdzu, podtrzymując mu rękę, którą niósł monstrancję. Pewne zmiany w systemie sprawowania władzy kolatorskiej wprowadziła ustawa sejmu galicyjskiego z 1866 roku o konkurencji kościelnej. Nakładała ona między innymi obowiązek utrzymania i budowy budynków kościelnych na wszystkie podmioty działające i mieszkające na terenie parafii. Z tytułu patronatu kolatorowie ponosili 1/6 wydatków.

Także ustawą sejmu galicyjskiego o konkurencji wprowadzono obowiązek powoływania komitetów parafialnych. Składał się on ze stałych członków oraz trzech niestałych członków wybieranych przez delegatów ze wszystkich gmin wchodzących w skład parafii (w tym czasie każda wioska stanowiła odrębną gminę) oraz przedstawicieli obszarów dworskich. Obowiązywała kadencyjność. Na czele komitetu stał przewodniczący, wybierany przez

W zależności od tego, czyją własnością było terytorium parafii, rozróżniano patronaty: ziemiański, klasztorny i królewski. Osoby sprawujące patronat nazywano kolatorami.

W parafii Marcyporęba istniał patronat ziemiański. Prawo to w XIX wieku przysługiwało Gorczyńskim (2 głosy) i Brandysom (1 głos). Wcześniej byli to: Czartoryscy, Radeccy,

Ku pamięci przyszłym pokoleniom. Szkice z historii parafii marcyporębskiej

członków, a kontrolę nad całością sprawowało starostwo powiatowe. Do komitetu parafialnego należały sprawy budowy i utrzymania budynków parafialnych, zarządzanie majątkiem kościelnym, kontrola tego majątku i inne sprawy związane z funkcjonowaniem parafii.

W 1925 roku Polska zawarła konkordat ze Stolicą Apostolską w Watykanie. W ustawie tej, w art. XIX, uregulowano kwestię powoływania proboszczów.

Tę praktykę swobodnego decydowania o obsadzie stanowisk kościelnych zmieniły władze komunistyczne, które zerwały konkordat ze Stolicą Apostolską, a na podstawie dekretu z 1953 roku o obsadzie stanowisk kościelnych narzucały własnych kandydatów. Dlatego w wielu parafiach nie było proboszczów, a ich rolę spełniali administratorzy apostołscy.

FIGURY, KRZYŻE, KAPLICZKI

W **Nowych Dworach** znajduje się drewniany, słupowy, rzeźbiony krzyż, ufundowany przez F.T. Skrzyńskich w maju 1920 roku.

Na terenie **Kopytówki**: kamienna figura św. Józefa z Dzieciątkiem ufundowana przez baronową Walerię Baumową w 1901 roku.

Drewniany krzyż na posesji pana Stanisława Smajka. Krzyż wykonał rzeźbiarz Franciszek Kuciara z Marcyporęby. Znajdują się na nim płaskorzeźby: upadku, twarzy i całej postaci Chrystusa, gwoździ, korony cierniowej itp. Całość zwieńczona jest krzyżem. Częściowo czytelny napis na krzyżu głosi: „Na cześć i chwałę Bogu [...] 1920 r.” Pozostałością po dającym schronienie krzyżowi drzewie jest próchniejący pień.

„Na większą cześć i chwałę Panu Bogu, Matce Bożej Cudownej Kalwaryjskiej fundatorowie Jan, Błażej i Maria Bolkowie r. P. 1909” – taki napis widnieje na dolnym cokole kamiennej figury Matki Bożej Kalwaryjskiej stojącej przy drodze niedaleko sklepu w Kopytówce. Budowa tej figury wzbudziła niegdyś wiele emocji. Błażej Bolek chciał postawić figurę na swoim polu w miejscu, z którego w 1641 roku miano zabrać do Kalwarii obraz Matki Bożej Płaczącej¹⁴, jednak z braku funduszy nie był w stanie tego zrobić. Jego następcą Jan Bolek, właściciel szynku, postanowił figurę wystawić i w tym celu udał się do proboszcza Jana Matogi, aby porozmawiać na ten temat. Ksiądz jednak nie chciał poświęcić figury, gdyż twierdził, że koło niej będą chodzili pijani ludzie wracający z wyszynku. Bolek figurę mimo wszystko wystawił, a kiedy ks. Matoga dowiedział się, że poświęcić ma ją ksiądz spoza parafii, wysłał na miejsce wikarego. Staraniami ks. Matogi odebrano Bolkowi koncesję na wyszynk, co miało spowodować, że do konsystorza biskupiego wpłynęła anonimowa skarga

¹⁴ Wcześniej w tym miejscu stała figura, przy której odbywały się pobożne zgromadzenia, ale niszczała.

parafian na proboszcza. Zarzucano w niej plebanowi utrudnianie zamiarów wystawienia i poświęcenia figury, za małe zaangażowanie społeczne (brak czytelnicy i związanych z nią wykładów) i ociąganie się ze zwołaniem komisji w sprawie budowy nowego kościoła. Wymawiano mu poza tym, że zatrudnia „młodą, ładną kuchareczkę, która ma już troje dzieci” i wcale nie była mu potrzebna, gdyż mieszkała z nim siostra i siostrzenica, a na odpusty zamawiał kucharza. Dziekan sprawdził tę skargę na miejscu i stwierdził, że zarzuty są bezpodstawne. Uznał też, że pismo to jest zemstą Jana Bolka za odebranie mu koncesji. Ks. Matoga kuchareczki się nie wypierał, ale zapewnił, że siostra nie umie gotować, a siostrzenica jest jeszcze za młoda na kucharkę¹⁵.

15 września 2002 roku poświęcono nową kapliczkę ufundowaną przez Joannę Kubas z okazji nawiedzenia Sanktuarium Kalwaryjskiego przez Jana Pawła II, a w szczególności wizerunku MB Kalwaryjskiej pochodzącego z Kopytówki.

Marcyporeba Bachorowice: znajduje się tam murowana bielona kapliczka w formie kwadratowego słupa. Nie udało się ustalić, kiedy i przez kogo była budowana.

Koło Kuciarów znajdowała się kapliczka na słupie z obrazem Świętej Rodziny i płaskorzeźbami Męki Pańskiej autorstwa Franciszka Kuciary, ale już nie istnieje. Był też na podgórzu w Bachorowicach krzyż rzeźbiony przez Franciszka Kuciarę, został jednak zabrany przez jednego z mieszkańców, w celu odnowienia.

W **Marcyporebie** od strony Nowych Dworów na prostym, betonowym cokole z obrazkiem MB Nieustającej Pomocy stoi krzyż żeliwny, ufundowany przez Kazimierza Siwka na początku lat 30. XX wieku.

Figura św. Józefa z Dzieciątkiem znajduje się na posesji Turków. Napis na jej cokole głosi: „wyfundował w 1613 r. Andrzej Turek, odnowił Stefan i Maria Turek w 1939 r. Na pamiątkę braci poległych na wojnie”. Figura ta jest w złym stanie, stoi jedynie popękany cokół, a posąg św. Józefa spadł i uszkodzony jest prawdopodobnie gdzieś na posesji.

Kamienna figura Matki Bożej Różańcowej zwieńczona krzyżem, stojąca przy ścieżce koło posesji sołtysa Franciszka Żmudy, ufundowana została z końcem XIX wieku przez osobę o nazwisku Niemczyk. Według opowiadań był to człowiek niezamożny i aby wystawić tę figurę oszczędzał nawet na jedzeniu¹⁶. Jest to jedna z najokazalszych figur na terenie parafii, ogrodzona żelaznym parkanikiem, została odnowiona w 2021 roku z funduszy powiatu wadowickiego i województwa małopolskiego.

Kapliczka na tzw. popieliznie przy drodze w stronę Jurczakowej Góry ufundowana została w II połowie XVIII wieku przez Jana i Agnieszkę

¹⁵ AKMetr., sygn. APA 135, zbiór dokumentów XIX i XX-wiecznych. Pismo anonimowego parafianina do konsystorza biskupiego i odpowiedź na nie księdza dziekana.

¹⁶ Wiadomości o wystawieniu tej figury zaczerpnięte z przekazu ustnego.

Zokrzowskich, zbudowana z kamienia. Nakryta jest dachem dwuspadowym z krzyżem na szczycie. W środku beczkowy, drewniany sufit. Wewnątrz na kamiennej mense, po której bokach są kamienne, okrągłe taborety była drewniana rzeźba upadającego pod krzyżem Chrystusa, twarzą zwrócona w stronę Kalwarii. Niestety została skradziona.

Figura kamienna pod Jurczakową Górą. „Na cześć i chwałę Wszchemogącemu i Najświętszej Maryi Pannie fundował Wojciech i Katarzyna Jurczakowie, proszą o pozdrowienie anielskie r. P. 1908”. Napis ten widnieje na frontowej dolnej części postumentu. Po bokach są płaskorzeźby, zniszczone. Druga część figury oddzielona jest profilowanym gzymsem, od frontu w tej części płaskorzeźba M.B. Szkaplerznej, po bokach płaskorzeźby nie do odszyfrowania. Całość zakończona gzymsem i krzyżem. U dołu figura okolona dwoma stopniami schodów i ogrodzona żelaznym płotkiem.

Kapliczka po drugiej stronie Jurczakowej Góry, za lasem. Miejsce to nazywane jest „Upadkiem”. W tym miejscu pielgrzymi udający się do Kalwarii zatrzymywali się i upadali na kolana na modlitwę, gdyż na szlaku ich pielgrzymowania po raz pierwszy ich oczom ukazywało się kalwaryjskie sanktuarium. Aby miejsce to oznaczyć religijnym symbolem Sumerowie w XIX wieku wybudowali kapliczkę kamienną na rzucie kwadratu, wysoką na 3,5 m, nakrytą dwuspadowym dachem z małym krzyżykiem na szczycie. Ta bielona kapliczka podzielona jest na 3 części oddzielone gzymсами, prawie zupełnie zniszczonymi. W środkowej i górnej części znajdują się z trzech stron wnęki, w których stały rzeźbione świątki, niestety dawno skradzione¹⁷.

Idąc drogą na zachód od tej kapliczki, w przysiółku Nowa Wieś, tuż przy lesie, pomiędzy drzewami znajduje się drewniany krzyż z pasyjką dawniej drewnianą, dziś metalową, wysoki na 4 metry i nakryty blaszonym daszkiem.

W Marcyporębie, od strony Brzeźnicy, na Koskowej Górze przy drodze znajduje się murowana kapliczka ufundowana z początkiem XX wieku przez Franciszka Koska o wymiarach: na zewnątrz 2,8x2,4 m, wysokość do szczytu 4 m. Nakryta dachem dwuspadowym, na środku którego znajduje się mała drewniana wieżyczka z krzyżykiem. Wejście do kaplicy zakończone jest półkoleściami z dwuskrzydłowymi ażurowymi drzwiami, po bokach których są dwie wnęki. Wewnątrz sklepienie beczkowe. W drewnianym ołtarzu na murowanej mense był (został skradziony) obraz Matki Bożej Różańcowej malowany na desce, a подарowany przez ks. Jana Matogę.

Za kapliczką, w odległości 150 metrów stoi metalowy krzyż (dawniej drewniany), postawiony w 1918 roku z inicjatywy kierownika szkoły, Tadeusza Brasia. W uroczystym postawieniu tego krzyża brała udział prawie cała dorosła ludność Marcyporęby wraz ze strażą pożarną. Na belce poprzecznej widnieje napis: „Na pamiątkę Konstytucji 3-go maja 1791 r.”.

¹⁷ Relacja ustna.

Poniżej kapliczki, na posesji państwa Goczałów, między dwoma lipami przy drodze stoi kamienny posąg naturalnej wielkości Chrystusa w cierniowej koronie, ze związanymi rękami. Napis na kamiennym cokole, u góry głosi: „Ecce Homo”, a na dole „M.D.C. Jan Pawlak albo Pawlik z Brzeźnicy dnia 26 XII na tym miejscu porażony paralizem rok 1864” Całość wysoka jest na 3,5 m.

Kamienna figura św. Floriana na postumencie (także z kamienia) znajduje się w dawnym ogrodzie plebańskim, obok schodów na cmentarz. Nie udało się ustalić, kiedy została wystawiona. W 1902 roku została odnowiona z funduszy kościelnych i Kółka Rolniczego¹⁸.

Za szkołą, przy drodze, na posesji Wiechciów stoi drewniany krzyż misyjny z napisem na poprzecznej belce: „Ratuj duszę swoją”. Na poprzednim, który uległ zniszczeniu był jeszcze z drugiej strony poprzecznej belki napis: „Nie grzesz więcej”. Historia powstania tego krzyża wiąże się z osobą Wojciecha Stróżyka, który służąc na plebanii lubił wypić mocniejsze trunki, za co ksiądz proboszcz chciał go zwolnić z pracy. Wojciech podczas misji słu-bował powstrzymywać się od spożywania napojów alkoholowych, w zamian za co proboszcz nagrodził go krzyżem misyjnym¹⁹.

„Jezu Nazareński Tobie cześć i chwała zmiłuj się nad Michałem Rzepką i całą jego rodziną, który ten krzyż ufundował” – taki napis był na drewnianym, rzeźbionym krzyżu, ufundowanym w 1887 roku, stojącym na posesji pani Garlejowej. Nazwisko rzeźbiarza nie jest znane. Krzyż ten, wysoki na 4 metry, podzielony został na trzy zwężające się części. Dolny fragment został częściowo obcięty i widnieje na nim kawałek napisu. Środkowa część ozdobiona została płaskorzeźbami pasyjnymi. Górna część zakończona jest krzyżem z żeliwną pasyjką nakrytą drewnianym daszkiem.

Kamienna figura Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, stojąca na słupie z ciosanego kamienia ufundowana przez Marię Baran w 1960 roku, znajduje się niedaleko Podlesia Brzeźnickiego obok domu państwa Mądrych. Na słupie figury napis „M.B. Niepokalna módl się za nami”.

¹⁸ Z protokołu plenarnego posiedzenia Kółka Rolniczego, 16.08.1903 r.

¹⁹ Podanie ustne.

Ewa Leśniak

Przyszowa

TYTUS CZYŻEWSKI – ZBÓJNIK Z BERDYCHOWA

W górnej Przyszowej istniał dworek zwany „Na Berdychowcie” lub „Nową Janiną”, który w XIX wieku stanowił własność Cecylii Racięskiej i jej męża Juliana. Mieli oni pięcioro dzieci. Jednym z nich była Jadwiga, którą poślubił Tytus Czyżewski, były sekretarz rady powiatowej w Limanowej. Oni z kolei posiadali czwórkę dzieci: Helenę, Tytusa, Zygmunta i Tadeusza, który jednak zmarł w dzieciństwie. Małżonkowie Czyżewscy nabyli na własność dworek kontraktem kupna z dnia 5 czerwca 1882 roku.

Tytus Czyżewski urodził się 28 grudnia 1880 roku w majątku ziemskim Berdychów, przysiółku wsi Przyszowa. Przyszedł na świat jako drugie dziecko w rodzinie. Od początku życia najczęściej przebywał z matką. Był z nią bardzo silnie związany, zwłaszcza, że był dzieckiem z niepełnosprawnością. Miał dużą głowę i był garbaty. Z tego powodu nie miał kolegów, rówieśnicy stronili od niego, nazywając go „dziwakiem”, „potworkiem”, „kaleką”. Odrzucony przez rówieśników, długie godziny spędzał na lekturze w domu, w dworskiej, bogato zaopatrzonej bibliotece. Od najmłodszych lat fascynował się kolorem. Obserwował górską przyrodę i jej barwy. Potrafił godzinami przesiadywać w dworskim parku i wpatrywać się w drzewa, kwiaty, trawę, podziwiając ich różnorodne odcienie. Był bardzo wrażliwy. Często przesiadywał w sąsiadujących z dworem chatach, obserwując pracę ludowych artystów. Tak narodziła się więź z Michałem Sopatą.

Wyśmiewany przez rówieśników, przyjaciół znalazł w lokalnych artystach rzeźbiących w drewnie lub malujących na szkle. A było ich niemało. Najczęściej rzeźbili oni świątki do przydrożnych kapliczek lub na zamówienie dla bogatszych mieszkańców pobliskiej Limanowej czy Nowego Sącza. Te inspiracje z czasów dzieciństwa można odnaleźć w późniejszych obrazach Czyżewskiego przedstawiających Matki



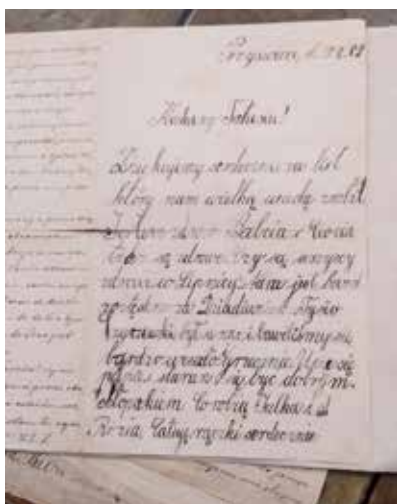
*Autoportret Tytusa Czyżewskiego.
Domena publiczna*



Zbójnik, 1918, akwabela. Domena publiczna



Madonna, 1922, olej. Domena publiczna



List Stefana Żuk-Skarszewskiego do ojca.
Archiwum rodzinne

Marioli Żuk-Skarszewskiej zachował się list Stefana Żuk-Skarszewskiego do ojca, w którym pisał o zabawie z „Tysiem”: „Tysio Czyrzewski był u nas i bawiliśmy się bardzo wesoło i grzecznie.”

Szkołę średnią Tytus ukończył w Nowym Sączu. W 1901 roku Jadwiga Czyrzewska sprzedała swoje berdychowskie dobra i wraz z synem

Boskie i zbójników: dwa oblicza sztuki góralskiej. Jedno sakralne, stateczne; drugie niepokorne i wojownicze.

Ogromne wrażenie zrobiła na Czyżewskim znajdująca się w starym przyszwowskim kościółku kopia *Ostatniej wieczerzy* Leonarda da Vinci, namalowana przez jednego z wiejskich malarzy. Już jako dorosły mężczyzna wspominał, że urzekła go jej kolorystyka. Sztuka stała się dla młodego Tytusa ucieczką przed rzeczywistością, chroniła go przed tymi, którzy go nie rozumieli.

Czyżewscy utrzymywali dobre stosunki z właścicielami dworu dolnej Przyszowej Żuk-Skarszewskimi. Odwiedzali ich wraz ze swoim synem Tytusem. W domowym archiwum

zamieszkała w Krakowie. W latach 1902–1907 Tytus kształcił się w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Józefa Mehoffera, Leona Wyczółkowskiego i innych znanych artystów. Tam poznał twórców podobnych sobie: Leona Chwistka, Andrzeja i Zbigniewa Pronaszków oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Początek stulecia nacechowany był zapowiedzią rozwoju mechanizmu, elektryfikacji i techniki. Fascynacja nimi ujawniła się w twórczości ówczesnych artystów, w tym Tytusa Czyżewskiego. W okresie 1907–1909 przebywał w Paryżu, gdzie silny wpływ na niego miała sztuka Cézanne'a. Po powrocie do kraju pracował przez pewien czas jako gimnazjalny nauczyciel rysunku.

Nowy ogon od rysunków był strasznie śmieszny. Mimo widocznego kalectwa, garbu, bardzo śmieszny. Spodnie nosił lniane do połowy tydek, kolorową marynarkę, bardzo bujny krawat. Najśmieszniejszy był przez to, ponieważ ustawiczna prowokacja rozwydrzonej bandy szczeniaków zdawała się dla niego nie istnieć [...] Nic nie mówił, udającym, że rysują, wyjmował łagodnie ołówek z palców, coś tam poprawiał, uśmiechał się milcząco, dawał nieśmiałego szczutka w tył głowy¹.

W 1910 roku krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zorganizowało pierwszą indywidualną wystawę prac Czyżewskiego.

Związany z polskim folklorem góralskim i jego uproszczonymi formami ekspresji artystycznej, połączył w swojej twórczości wszystkie te wpływy i wypracował własną formę wypowiedzi. Jest autorem dynamicznych kompozycji o zgeometryzowanych, uproszczonych kształtach, obwiedzionych konturem, malowanych żywymi, nasyconymi barwami charakterystycznymi dla sztuki ludowej, zwłaszcza malarstwa na szkle. Lata 1911–1912 spędził w Paryżu, gdzie przyswoił sobie zasady kubizmu. Po roku 1915 poza pracami malarskimi tworzył wielopłaszczyznowe asamblaże, znane dzisiaj tylko ze zdjęć. W jego pracach pojawiała się często tematyka związana z muzyką (instrumenty muzyczne, pięciolinie, znaki notacji muzycznej, motyw tańca), malował także pejzaże, portrety i sceny religijne.

Czyżewski miał bardzo istotny wkład w organizację życia artystycznego w Polsce, zwłaszcza związanego z twórczością awangardową. W 1917 roku wraz z Pronaszkami założył formację Ekspresjonistów Polskich, a kiedy dołączyli do ich grona Leon Chwistek i Witkacy, w roku 1919 przekształcone zostało w grupę Formiści, istniejącą do 1922 roku. W wydawanym przez nich piśmie o tej samej nazwie w latach 1919–1922 publikowali również inni pisarze, przede wszystkim poeci futurysty: Stanisław Młodożeniec, Bruno Jasioński, Anatol Stern, Aleksander Wat.

Czyżewski uczestniczył we wszystkich wystawach grupy, był także jednym z jej teoretyków. Jako malarz był formistą, jako poeta – futurystą. Artystyczną

¹ K. Wyka, *Rzecz wyobraźni*, Warszawa 1977, s. 13.

dwujęzyczność uprawiał równoległe od początku swojej działalności aż do końca życia. Współorganizował kluby futurystyczne Katarynka (1917) i Gałka Muszkatolowa (1918). Lata 1917–1922 były okresem największej aktywności twórczej Czyżewskiego: w 1920 roku wydał tomik poezji *Zielone oko. Poezje formistyczne. Wizje elektryczne*. Następnie drugi tomik poezji: *Noc–Dzień. Mechaniczny instykt elektryczny* oraz jednoaktówki: *Osiół i słońce w metamorfozie, Włamywacz z lepszego towarzystwa, Wąż, Orfeusz i Eurydyka*. Obok malarstwa i poezji, zajmował się dramatem i krytyką artystyczną, a także typografią. Projektował szatę graficzną własnych utworów literackich. Po rozwiązaniu grupy Formistów w roku 1922, wyjechał do Paryża, gdzie przebywał z przerwami do 1930 roku. Poleciał tam samolotem, co było dla niego wielkim i niezwykłym przeżyciem. W trakcie pobytu we Francji wyjeżdżał do Hiszpanii i Włoch, odwiedzał także Polskę. W Paryżu był aktywny artystycznie, patronując młodemu pokoleniu polskich malarzy, zwanych „kapistami”. W 1925 roku opublikował *Pastorałki*, zbiór poezji inspirowany ludową poezją góralską, ilustrowany grafikami Tadeusza Makowskiego. Książka jest dziełem sztuki edytorskiej i typograficznej. Została opatrzona trzynastoma drzeworytami Tadeusza Makowskiego, pełniącymi funkcję całostronicowych ilustracji lub wewnątrztekstowych przerywników, zintegrowanych tematycznie i estetycznie ze słowami poety. Co ciekawe, wszystkie egzemplarze książki zostały ponumerowane liczbami rzymskimi (od I do LXX) lub arabskimi (od 1 do 450) i „podpisane przez prezydium towarzystwa”.

Podróże po Europie Zachodniej przyniosły Czyżewskiemu nowe fascynacje malarskie, w tym sztuką hiszpańską, i spowodowały, że odszedł od awangardy, zwracając się w kierunku koloryzmu. Zarówno w czasie pobytu w Paryżu, jak i po powrocie do kraju wystawiał w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, w Salonach organizowanych przez Instytut Propagandy Sztuki, a także w prezentacjach sztuki polskiej za granicą.

Z jednej strony formiści czerpali z tego, co było wówczas w Europie modne, a więc z futuryzmu i dadaizmu, z kubizmu i ekspresjonizmu, a z drugiej nawiązywali do sztuki ludowej i prymitywnej.

Właśnie z futurystami było Czyżewskiemu – jako poecie – po drodze w sensie towarzyskim, intelektualnym, artystycznym i duchowym. Nic więc dziwnego, że w wydanej w roku 1921 *Jednodniowce Futurystów* ukazał się jego *Hymn do maszyny mego ciała*.

W książkach tych poeta wykorzystał nie tylko druk prosty, ale także pochyły oraz majuskułę. Odpowiednie słowa lub zwroty wytluszczył. Składał swoje wiersze równoległe, do lewego i prawego marginesu, dzieląc stronę na pół pionową linią. Tym samym zmuszał odbiorcę do aktywnej, a tym samym twórczej lektury. Ponadto ze słowem konfrontował obraz, w czym można dopatrywać się elementów poezji konkretnej.

Rok 1922 był dla niego niezwykle szczęśliwy pod względem wydawniczym. Oprócz pozycji *Noc–dzień*, opublikował w jednym tomie: *Osiół i słońce*

w *metamorfozie* oraz *Włamywacz z lepszego towarzystwa* – dwie jednoaktówki; sztukę *Waż*, *Orfeusz i Eurydyka*, zilustrowaną przez siebie w awangardowym stylu i wydrukowaną zieloną farbą (sztukę wystawił Teatr Cricot w Krakowie).

Tego samego roku wyjechał ponownie do Paryża, gdzie przez następne trzy lata pracował w ambasadzie polskiej, w Bibliotece Polskiej. Regularnie nadysłał stąd korespondencje, m.in. do „Zwrotnicy”, w których informował o artystycznych nowinkach i sensacjach znad Sekwany. W styczniu 1925 roku w Paryżu, nakładem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, wydał swoje najdonioślejsze dzieło poetyckie *Pastorałki*, zawierające zarówno tytułowe pastorałki, jak i kolędy oraz kantyczki. Kilka dekad później, pisząc o tym tomie w książce *Rzecz wyobraźni* – jednej z najświetniejszych książek krytycznoliterackich o polskiej poezji XX wieku – Kazimierz Wyka stwierdził, że wiersze Czyżewskiego „z wyobraźni ludu i z prymitywizującej wyobraźni dziecka są ukształtowane w sposób taki, jakby ze starego rękopisu, upstrzonego po marginesach ptasim ćwierkaniem i pohukiwaniem pastuchów – artysta je odczytał”².



Krajobraz z Cagnes, 1925, olej. Domena publiczna

Niespokojny duchem, dwa lata później w 1927 roku Czyżewski wydał następną, zaskakujący pod względem formalnym i gatunkowym tom *Robespierre, Rapsod, Cinema, Od romantyzmu do cynizmu*. W zbiorze tym znalazły się utwory tak różne formalnie, jak poemat *Robespierre* – napisany wierszem, prozą i z podziałem na role, cykl czterech wierszy *Rapsod* (na szczególną uwagę zasługuje tutaj utwór *Cieniom Juliusza Słowackiego*), osobno wydzielony wiersz *Cinema*, świadczący o fascynacji poety nową dziedziną sztuki, czyli filmem i kinem, a także szkic poniekąd programowy *Od romantyzmu do cynizmu*, kończący się wyznaniem: „Ja zdążam poprzez formizm do nowej poezji – do uwolnienia słowa od pleśni i cynizmu”³. Niewątpliwie wpływ na odbiór zawartej w tym tomiku poezji, miały i mają do dzisiaj rzadkiej urody ilustracje samego Czyżewskiego, świadczące o jego ambicji, aby słowo współgrało z obrazem, aby zwracać się do czytelnika w wieloraki sposób.

Do Polski powrócił w 1930 roku i zamieszkał w Warszawie. Poezji pozostał wierny do końca życia. Nie sposób nie wspomnieć, że w roku 1936 ogłosił poemat *Lajkonik w chmurach*, ale nie zaniedbywał malarstwa i pisania o malarstwie. Nadal wystawiał swoje sztuki w kraju i za granicą. Wojnę przeżył w biedzie, mieszkając

² K. Wyka, dz. cyt., s. 25

³ T. Czyżewski, *Robespierre, Rapsod, Cinema, Od romantyzmu do cynizmu*, Paryż–Warszawa 1927, s. 43.

na warszawskiej Woli, a kiedy wybuchło powstanie, wraz z uchodźcami trafił do Krakowa. Zmarł 5 maja 1945 roku, a jego pogrzeb odbył się 9 maja.

Lata trzydzieste XX wieku to także lata malarskiego spełnienia Tytusa Czyżewskiego. Wtedy to doczekał się prezentacji swojego dorobku w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (1934) i w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie (1935, 1938). Do końca życia artysta starał się nie tylko wyrazić w słowie to, czego nie udało mu się wyrazić na obrazie, a obrazem wypowiedzieć to, czego nie udało się zawrzeć poprzez słowo, ale dążył też do zintegrowania obydwóch środków ekspresji.

O późnej twórczości autora *Zielonego oka*, poprzedzającej wybuch II wojny światowej, Joanna Pollakówna we wstępie do jego *Poezji wybranych* (z roku 1979) napisała: „jak w obrazach formy jednoczy opalizująca, migotliwa tkanka przetłumaczonego na kolor światła, tak wiersze Czyżewskiego z lat trzydziestych coraz ściślej spaja wewnętrznie melodyjno-rytmiczny zaśpiew. Tak po latach burzy i naporu, latach głodu nowoczesnej formy, spełnia się dojrzałość malarza i poety”⁴.

Czyżewski jest jednym z niewielu polskich twórców, których zainteresowania i działania artystyczne obejmowały różne dziedziny sztuki. Jako myśliciel i teoretyk, pisarz-poeta i malarz realizował ideę *correspondance des arts* – syntezy sztuk. Gdy 9 maja 1945 roku chowano go na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, historyk literatury Kazimierz Wyka powiedział nad grobem: „Nad mogiłą Tytusa Czyżewskiego, w równej żałobie co plastycy, chylimy się my – pisarze. Czyżewski był bowiem prawdziwym poetą, artystą w tej dziedzinie równie szczerym, co w swej twórczości głównej, w malarstwie”. Co ciekawe, w roli malarza zapisał się w dziejach nowoczesnej sztuki jako formista, w roli poety w dziejach literatury jako futurysta.

BIBLIOGRAFIA

Prywatne archiwum Marioli Żuk-Skarszewskiej; Materiały własne

T. Czyżewski, *Robespierre, Rapsod, Cinema, Od romantyzmu do cynizmu*, Paryż–Warszawa 1927

A. Baluch, *Wstęp* [w:] T. Czyżewski, *Poezje i próby dramatyczne*, Wrocław 1992

J. Kryszak, *Tytus Czyżewski w teatrze świata i wyobraźni* [w:] T. Czyżewski, *Wiersze i utwory teatralne*, Gdańsk 2009

J. Sitowski, *Dwory i dworki w Limanowszczyźnie oraz ich właściciele w ostatnich dziesięciatkach XIX w.*, Piotrków Trybunalski, 1918

S. Stopczyk, *Tytus Czyżewski*, Warszawa 1984

M. Wyka, *Tytus Czyżewski*, „Twórczość” 1978, nr 1, s. 90–102

K. Wyka, *Rzecz wyobraźni*, Warszawa 1977

⁴ J. Drzewiecki, *Tytus Czyżewski. Poeta i malarz*. Pozyskano z <https://blog.polona/2019/11tytus-czyzewski-poeta-i-malarz>.

Piotr Kapusta

Muzeum Krakowa. Oddział Muzeum Nowej Huty

OBIEKTY OPISANE W RAMACH PROJEKTU „ZABYTKI REGIONU W OBIEKTYWIE WOLONTARIUSZY” REALIZOWANEGO W 2020 ROKU W GMINACH CZERNICHÓW I LISZKI W POWIECIE KRAKOWSKIM¹ (CZ. 1)

W dniach 1 kwietnia – 30 listopada 2020 roku realizowany był ogólnopolski projekt „Zabytki regionu w obiektywie wolontariuszy” organizowany przez Fundację Hereditas, a współfinansowany przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich 2014–2020².

Narzędziami projektowymi do jego przeprowadzenia i celami działań podejmowanych w ramach jego realizacji były:

1. Rekrutacja grona ok. 100 osób – Lokalnych Koordynatorów – oraz przeprowadzenie systemu webinarium (szkoleń szczebla centralnego).
2. Przeprowadzenie przez Lokalnych Koordynatorów ok. 100 szkoleń szczebla regionalnego dla wolontariuszy.
3. Stworzenie internetowej bazy danych – katalogu historycznych miejsc pamięci.
4. Inwentaryzacja – przy udziale wolontariuszy i Lokalnych Koordynatorów, z wykorzystaniem internetowego narzędzia (katalogu historycznych miejsc pamięci) – ok. 1000 historycznych miejsc pamięci z terenu całego kraju.
5. Organizacja konferencji, promującej osiągnięte rezultaty i stworzone produkty zadania.

Obiekty, które można było zgłosić do opisu w projekcie musiały wpisywać się w co najmniej jedną z niżej wymienionych ośmiu kategorii:

- 1) miejsca bitew,
- 2) miejsca innych wydarzeń historycznych,
- 3) miejsca męczeństwa z czasów II wojny światowej,
- 4) cmentarze, mauzolea, samotne mogiły,
- 5) pomniki,
- 6) tablice pamiątkowe, epitafia,

¹ Artykuł jest skróconą wersją opisu zabytków na stronie <https://fundacja-hereditas.pl/zabytkiregionu/obiekty-objete-projektem>.

² Szersze informacje na stronie Fundacji Hereditas.



Szkolenie dla wolontariuszy projektu, Przegonia Narodowa, 25 lipca 2020. Fot. Wojciech Kowal. Stoją od lewej: Marian Jędrysiak, Agnieszka Kowal, Danuta Filipowicz i Piotr Kapusta

- 7) miejsca związane z wybitnymi ludźmi,
- 8) kamienne pomniki dawnego prawa³.

W czerwcu 2020 roku odbyło się szkolenie on-line dla kandydatów do udziału w projekcie, podczas którego omówiono jego cele i założenia. 3 lipca 2020 roku ogłoszono wyniki rekrutacji. Zostałem Lokalnym Koordynatorem tego projektu w dwóch podkrakowskich gminach w powiecie krakowskim – Czernichów

³ Dane pochodzą z materiałów Fundacji, które otrzymali lokalni koordynatorzy projektu „Zabytki regionu w obiektywie wolontariuszy”.

i Liszki. Prace trwały do 30 września 2020 roku. Jednym z założeń była aktywizacja lokalnej społeczności w celu zebrania jak największej ilości informacji na temat opisywanych miejsc i przygotowanie bibliografii. Potrzebowałem minimum pięciu osób z gmin Czernichów i Liszki, które zechciałyby pomóc w takich pracach w ramach wolontariatu. Osoby te miały wykonywać fotografie dokumentujące stan techniczny obiektów oraz wesprzeć poszukiwania informacji na ich temat z archiwów, literatury czy od okolicznych mieszkańców. Nie było konieczności posiadania przez wolontariuszy wykształcenia historycznego ani doświadczenia w podobnych projektach – dla chętnych zorganizowałem szkolenie, które odbyło się 25 lipca 2020 roku w Przegini Narodowej.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomogli w realizacji tego projektu. Moimi wolontariuszami zostali: Danuta Filipowicz, Marian Jędrysiak, Agnieszka Kowal, Ewa Lassota, Sebastian Pieniążek, Zofia Pyla i Jan Sroka.

Jednak nie tylko ta grupa pomagała w pracach, takich osób było znacznie więcej. Jestem wdzięczny: Wojciechowi Kowalowi za udział w organizacji dwóch spotkań ze świadkami historii z Przegini Narodowej i Przegini Duchownej w sierpniu i we wrześniu 2020 roku; Józefowi Suchanikowi ze Stowarzyszenia „Wokół Rybnej” za informacje na temat odnowienia w 2015 roku cmentarza cholerycznego w Rybnej z ofiarami zarazy z 1873 roku; Karolowi Filipiakowi za udostępnienie Izby Pamięci Narodowej w Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Czernichowie; Krzysztofowi Krupie za pomoc w opracowaniu materiału o cmentarzu cholerycznym w Rącznej z 1847 roku; Grażynie Piowowarczyk z Biblioteki Publicznej w Wołowicach za pomoc w wyszukiwaniu interesujących mnie informacji w zasobach tejże biblioteki oraz możliwość zapoznania się z archiwalnymi numerami miesięcznika „Orka” z lat 1990–2006; Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II (dyrektor Stanisławie Kapuście oraz Barbarze Pluszyńskiej), a także dr. inż. Edwardowi Tyrle za informacje o tablicy z 2018 roku z okazji 200. rocznicy powstania szkoły w Wołowicach; Karolowi Rostworowskiemu za dane na temat Dworu Rostworowskich w Rybnej; Marianowi Konikowi z Czulówka za udostępnienie tablicy upamiętniającej żołnierzy z tej miejscowości oraz informacje na jej temat; Aldonie Dymek i radnemu Markowi Buczkowi za wiadomości o tablicy upamiętniającej Józefa Mlaka (zm. 2006), a Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego w Liszkach za możliwość sfotografowania owej tablicy przez jednego z moich wolontariuszy; Pawłowi Jakubcowi za udostępnienie zasobów Archiwum Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Osobne podziękowania należą się instytucjom, których zasoby archiwalne wykorzystałem podczas realizacji projektu. Poza wspomnianym Archiwum Uniwersytetu Rolniczego były to: Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Państwowe w Kielcach, Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska, Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie.

Efektorem prac było stworzenie 25 notek o obiektach i zabytkach historycznych z terenów gmin Czernichów i Liszki, które znalazły się w internetowym katalogu Fundacji Hereditas, znajdującego się na stronie <https://fundacja-hereditas.pl/zabytkiregionu/obiekty-objete-projektem>. Ze względu na obszerność tego materiału, niniejszy tekst jest zebraniem połowy tych opisów, a ich druga część znajdzie się w kolejnym tomie „Małopolski”. Niektóre z nich znalazły się w dwóch filmach promocyjno-edukacyjnych, które w listopadzie 2021 roku nakręciłem wspólnie z operatorem filmowym i montażystą Krzysztofem Ridanem ze Stowarzyszenia Filmowego „Trzeci Tor”.

1. DWOREK MATEJKÓWKA (PRZEGINIA NARODOWA 100, GMINA CZERNICHÓW)

Drewniany dworek został wzniesiony w latach 1830–1833. Być może przy jego powstaniu wykorzystano piwnice jakiegoś starszego założenia. „Matejkówka”, potocznie nazywana jest też „Matejkowizną” lub „Matejówką”⁴.

Majątek na terenie obecnej Przegini Narodowej został zakupiony pod koniec XVIII lub na początku XIX wieku przez nieznaną nam osobę, potem jego właścicielami był któryś z hrabiów Dębskich, a później Dzieduszyckich. Następnie, zapewne niedługo po połowie XIX wieku, zakupił go ktoś z rodziny Matejków⁵. Przypuszcza się, że mógł tego dokonać Edmund Matejko (brat Jana Matejki, który w latach 1864–1865 był nauczycielem administracji i hodowli w Szkole Praktycznej Gospodarstwa Wiejskiego w Czernichowie)⁶.

Około 1894 roku właścicielem posiadłości w Przegini Narodowej został Jerzy Matejko – syn zmarłego nieco wcześniej (1893) najbardziej znanego polskiego malarza Jana⁷. W 1901 roku Jerzy sprzedawał swoje włości w Przegini Narodowej poszczególnym jej mieszkańcom. W tym czasie dworek został sprzedany wspólnocie wiejskiej, która postanowiła urządzić w nim szkołę⁸. Otwarta w 1905 roku, działała w tym miejscu niemal sto lat (do 2001 roku⁹). W 1910 roku doszło do przebudowy dworku – stworzono wówczas przybudówkę z tarasem i schody frontowe. Jeszcze do późnych lat 70. XX wieku

⁴ J. Zinkow, *Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi. Wśród podkrajowych dolinek. Przewodnik monograficzny*, Kraków 2010, s. 491.

⁵ Tamże.

⁶ Jest to postać bardzo ciekawa i sprawiająca nieco kłopotów historykom, ze względu na fakt, iż posługiwał się także imieniem po poległym w powstaniu węgierskim w 1849 roku bracie Zygmuncie, zob. M. Miezian, *Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty – Bieńczyce*, Kraków 2014, s. 16.

⁷ J. Zinkow, *dz.cyt.*, s. 492.

⁸ *Przeginia Narodowa w pamięci*, red. opowieści: K. Piszczkiewicz, Przeginia Narodowa 2015, s. 82.

⁹ Tamże.



Dworek Matejkówka w Przegini Narodowej, wrzesień 2020. Fot. Agnieszka Kowal

w otaczającym dworek parku rosną liczne drzewa – magnolie, sosny amerykańskie czy cyprysy. W 1993 roku dwór oraz otaczający go park zostały wpisane do rejestru zabytków nieruchomości (nr rej.: A-657 z 26.07.1993)¹⁰. Niedługo później (1994–1997) dokonano remontu dworku m.in. pokrywając dach blachą. W 2001 roku został przejęty przez gminę Czernichów, która wydzierżawiła go potem Stowarzyszeniu Kobiet w Przegini Narodowej (zarejestrowanemu 3 lipca 2002 roku¹¹). Stał się wówczas miejscem wiejskich uroczystości, spotkań opłatkowych czy warsztatów. Obecnie budynek ten jest wykorzystywany jako lokal wyborczy Obwodowej Komisji Wyborczej nr 3 w Przegini Narodowej.

Wedle przekazów dworek miał być odwiedzany nie tylko przez Jana Matejkę, ale też Juliana Fałata czy Leona Wyczółkowskiego¹². Ten ostatni zresztą ożenił się z Franciszką Panek, pochodzącą z Przegini Narodowej¹³.

Stan zachowania: budynek wymaga gruntownego remontu. Stolarka okienna jest do wymiany, dach również. Wewnątrz budynek nie kwalifikuje się do dłuższego użytkowania. Główne wejście/schody nie są bezpieczne.

¹⁰ Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomości województwa małopolskiego z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy. Stan na lipiec 2021 roku. Zob. <https://www.wuoz.malopolska.pl/wp-content/uploads/2021/07/Rejestr-powiaty-lipiec-2021.pdf> (dostęp 20.03.2022)

¹¹ Stowarzyszenie kobiet w Przegini Narodowej w KRS, Pozyskano z <https://rejestr.io/krs/118661/stowarzyszenia-kobiet-w-przegini-narodowej> (dostęp 20.03.2022)

¹² J. Zinkow, *Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi ...*, s. 492.

¹³ T. Z. Bednarski, *Krakowskim szlakiem Leona Wyczółkowskiego*, Kraków 2003, s. 88–89.

Podłoga podparta drewnianymi belkami. Budynek wieczorami służy grupom osób, które przesiadują w podpiwniczeniu. Wejście boczne/ schody kilka lat temu były remontowane.

2. POMNIK OFIAR PACYFIKACJI KASZOWA 1 LIPCA 1943 ROKU (KASZÓW 88, GMINA LISZKI)

Pacyfikacja Kaszowa 1 lipca 1943 roku była odwetem za napad przez oddział Gwardii Ludowej im. Ludwika Waryńskiego na mleczarnię w Rybnej, dokonany dzień wcześniej.

Stanisław Rospond pisał, przytaczając relację W. Felusia, że „dzień 1 lipca 1943 roku zapowiadał się dosyć pogodnie i ładnie. Słońce, wychodzące zza horyzontu, rzucało jaskrawe swe promienie na budzącą się ze snu wieś Kaszów. Że to był ostatni czwartek oktawy Bożego Ciała, więc część kaszowiaków podążyła do kościoła parafialnego w Liszkach, reszta zaś wyruszyła w pole i łąki, do swych prac przyokopowych i dosuszenia siana, pozostawiając w domu starców i dzieci”¹⁴.

Tragedia rozpoczęła się ok. godz. 8.00–9.00¹⁵ i trwała aż do 21.00. Była dla kaszowian wielkim zaskoczeniem. Ludzie nie wiedzieli dlaczego ich wieś została otoczona, nie wiedzieli, w jakim celu samochodami ciężarowymi i taksówkami przybyli do niej funkcjonariusze Gestapo, SS i żandarmi. Albert Schaar ogłosił, że Kaszów zostanie ukarany za „sprzyjanie bandytom”¹⁶. Kaszowianie zostali wypędzani z domów, które były poddawane rewizjom. Mieszkańcy byli prowadzeni do środka wsi na tzw. ugorki zwane Ciubami (od gospodarza Ciuby)¹⁷. Oddzielono od siebie kobiety i mężczyzn.

Nieszczęście Kaszowian było niewyobrażalne. Na rozkaz dowódcy wytypowano pięciu mężczyzn do rozstrzelania, pytając ich czy nie wiedzieli w swojej miejscowości bandytów¹⁸. Płacz i lament stawały się coraz większe. Nakazano kłaść się twarzą do ziemi i leżeć w rzędach do dziesięciu osób¹⁹. Wybranych powoływano do pobliskiej stodoły, w której urządzono coś w rodzaju sali sądowej²⁰. W drugiej stodole kaszowian torturowano – słychać było z niej odgłosy bicia i krzyki ofiar.

¹⁴ S. Rospond, *Zginęli na polu chwały. Pacyfikacja w Liszkach i Kaszowie w 1943 roku*, Liszki 1993, s. 34.

¹⁵ Godzina 8.00 pojawia się w pracy S. Rosponda *Zginęli na polu chwały...*, a informację, że „akcja pacyfikacyjna w Kaszowie trwała mniej więcej od godziny 9 rano do samego zmierzchu to jest do godziny 21” podał Leszek Trojan na wykładzie *Pacyfikacja wsi Kaszów 1 VII 1943 – niemiecka zbrodnia spowodowana przez komunistów*, wygłoszonym 21 czerwca 2018 r. w Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia” w Krakowie (ul. Dunajewskiego 8).

¹⁶ Wykład L. Trojan, *Pacyfikacja wsi Kaszów 1 VII 1943 ...*

¹⁷ S. Rospond, dz. cyt., s. 34.

¹⁸ Tamże, s. 35.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 36.

Wieczorem miało miejsce najgorsze wydarzenie – dowódca SS odczytał wyrok skazujący ponad 20 osób na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Tego dnia doszło także do wielkiego pożaru. Niemcy podpalali domy „bandytów”, a ogień niestety przenosił się na kolejne budynki. Pożar był gaszony przez strażaków, którzy przyjechali z Nowej Wsi Szlacheckiej i z Mnikowa²¹. Okupant płacił potem odszkodowanie za zniszczenie domów, które spłonęły wskutek ich działań.

1 lipca 1943 roku w wyniku akcji pacyfikacyjnej w Kaszowie pomordowani zostali:

1. Bartłomiej Baran (ur. 31.07.1906²², żonaty, rolnik), 2. Regina Boroń (ur.19.07.1879²³, wdowa, rolniczka), 3. Jan Buła (ur. 10.10.1903, żonaty, rolnik), 4. Sylwester Buła (ur. 23.12.1900, żonaty, rolnik), 5. Władysław Buła (ur. 30.11.1912, żonaty, rolnik), 6. Jan Czekaj (ur. 10.10.1873, żonaty, rolnik), 7. Bronisław Kadula (ur. 30.08.1918²⁴, żonaty, rolnik), 8. Stanisław Kromka (ur. 17.08.1915, żonaty, rolnik), 9. Jan Michno (miał ok. 55 lat, żonaty, kowal), 10. Tomasz Michno (ur. 1923, kawaler, robotnik), 11. Andrzej Miś (ur. 15.11.1905, żonaty, rolnik), 12. Antoni Miś (ur. 21.01.1913, żonaty, rolnik), 13. Barbara Miś (ur. 03.12.1882, wdowa, rolniczka), 14. Kazimierz Nowak (ur. 01.03.1920, kawaler, rolnik), 15. Izydor Paździor (ur. 05.11.1895, żonaty, rolnik), 16. Andrzej Poprawa (ur. 22.09.1918, żonaty, rolnik), 17. Jan Sabura (ur. 12.07.1919²⁵, kawaler, rolnik), 18. Katarzyna Socha (ur. 19.04.1901, niezamężna, rolniczka), 19. Filip Sołtysik (miał ok. 60 lat, żonaty, stolarz), 20. Julia Suchan (ur. 17.10.1882²⁶, zamężna, rolniczka), 21. Anna Szwajdych

²¹ Wykład L. Trojan *Pacyfikacja wsi Kaszów 1 VII 1943...*

²² Można spotkać również datę urodzenia 26 lipca 1906. Zob. IPN Kr 286-14, Śledztwo w sprawie pacyfikacji Kaszowa, k. 5.

²³ W dokumentach znajdujących się w zasobach IPN występuje błędna data 1897. Zob. IPN Kr 286-14, Śledztwo w sprawie pacyfikacji Kaszowa, k. 5.

²⁴ W dokumentach znajdujących się w zasobach IPN występuje data 30 lipca 1918 oraz błędne nazwisko Kaduła. Zob. IPN Kr 286-14, Śledztwo w sprawie pacyfikacji Kaszowa, k. 5.

²⁵ W dokumentach znajdujących się w zasobach IPN data 12 sierpnia 1919. Zob. IPN Kr 286-14, Śledztwo w sprawie pacyfikacji Kaszowa, k. 5.

²⁶ W wyżej wspomnianych: publikacji S. Rosponda oraz w dokumentach znajdujących się w zasobach IPN jako data urodzenia występuje rok 1862 przy czym data dzienna różni się – w przypadku pracy S. Rosponda jest to 17 października, a w dokumentach znajdujących się w zasobach IPN 16 października. Datę 1882 r. podaje na podstawie informacji uzyskanej od prawnuczki Julii Suchan – Pani Lucyny Sochy Siejki, która powołała się na relację swojej babci Anieli (córci Julii Suchan). Zob. komentarze pod wpisem „78 lat temu, 1 lipca 1943, doszło do pacyfikacji Kaszowa. Pomnik upamiętniający tamto wydarzenie na zdjęciu z lat 80. XX wieku” zamieszczonym na profilu „Historie podkrakowskie – gminy Czernichów i Liszki” w dniu 1 lipca 2021: <https://www.facebook.com/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/a.1547669948894681/298562-1995099462> (dostęp 20.03.2022). Tablica na pomniku ofiar pacyfikacji Kaszowa zawiera informację, że Julia Suchan miała 61 lat, a więc jej datą urodzenia byłby 1882 r.

(ur. 26.08.1904, zamężna, robotnica), 22. Jan Trojan (ur. 13.10.1867, żona-ty, rolnik), 23. Antonina Urbaniec (ur. 28.05.1891, zamężna, rolniczka), 24. Prawdopodobnie Szymon Duroń (miał ok. 33 lat), 25. Prawdopodobnie Tadeusz Turczynowski (miał ok. 27 lat), 26. NN²⁷.

Szymon Duroń i Tadeusz Turczynowski nie byli mieszkańcami Kaszowa. Wedle S. Rosponda Duroń pochodził z Kamienia a Turczynowski z Przegini Duchownej²⁸. Zamordowanych pochowano na miejscu egzekucji, które ma obecnie status grobu wojennego. Zgłębiając temat pacyfikacji Kaszowa można się spotkać z informacją, że ofiar śmiertelnych było 27. Kronika obecnej Szkoły Podstawowa nr 1 im. św. Józefa w Kaszowie pt. *Historia Szkoły Ludowej w Kaszowie* obejmująca okres od 1871 roku do roku szkolnego 1964/1965 zawiera wpis: „W dniu 1 VII 1943 odbyła się w Kaszowie pacyfikacja. Podczas pacyfikacji rozstrzelano 25 osób miejscowych i 2 przybyłe i na miejscu stracenia pochowano. Wieczorem spalono 24 domostwa. Dzień ten odbił się bardzo na stanie zdrowia tutejszej ludności, a szczególnie dlatwy. Dało się zauważyć, że wiele dzieci, jak i starszych osób zapadało na choroby nerwowe, sercowe i wątrobowo-żółciowe”²⁹.

1–2 września 1958 roku, przy okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, odbyły się uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika na grobie ofiar. Powstał on dzięki staraniom Komitetu, w skład którego weszli Władysław Feluś (przewodniczący), były kierownik szkoły Stanisław Liszka (skarbnik) i Władysław Miś (sekretarz). Fundusze na powstanie pomnika pochodziły z dobrowolnych składek rodzin poległych i innych mieszkańców wsi, zbiórki przeprowadzonej przez młodzież szkolną oraz subwencji 20 tys. złotych z Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, o którą zabiegał Władysław Miś³⁰.

Stan zachowania: dobry, pomnik na miejscu pochówku zadbane.

3. POMNIK OFIAR PACYFIKACJI LISZEK 4 LIPCA 1943 ROKU (LISZKI, UL. ZA KOŚCIOŁEM 35, GMINA LISZKI)

Granitowy obelisk w kształcie krzyża z tablicami z napisami:

„W 100 rocznicę odzyskania niepodległości 1918–2018. Pamięć i wdzięczność wszystkim, którzy walczyli o wolność i budowali niepodległość ojczyzny. Mieszkańcy gminy Liszki”
oraz

²⁷ Lista na podstawie S. Rospond, dz. cyt., s. 33.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Historia Szkoły Ludowej w Kaszowie*, Kronika obecnej Szkoły Podstawowa nr 1 im. św. Józefa w Kaszowie obejmującej okres od 1871 do roku szkolnego 1964/65, rok 1942/43, b.s.

³⁰ Tamże, rok 1958/59, b.s.

„Zginęli śmiercią męczeńską za Polskę, pomordowani przez okupanta hitlerowskiego w dniu 4 lipca 1943 roku.

Bator Stanisław Bator	Steczko Andrzej
Bulda Paweł	Steczko Tadeusz
Galos Jan	Suski Antoni
Kosycarz Feliks	Suchan Józef
Kosycarz Władysław	Skudrzyk Ryszard
Kowalik Jan	Szmerek Henryk
Kowalik Edward	Tyrała Józef
Kowalik Stanisław	Wąsik Władysław
Kollman Anna	Wąsik Wincenty
Kollman Tadeusz	Wąsik Władysław
Kubera Antoni	Wąsik Anna
Pyla Władysław	Wąsik Stefania
Piechoczek Stanisław	Wyroba Piotr
Rospond Józef	Wyroba Władysław
Steczko Józef	NN”

Kolejna tablica zawiera napis:

„W hołdzie polskim patriotom pomordowanym i więzionym przez okupantów:

Stefan Sobesto +1940 roku	Stefan Machnica +1945 roku
Ks. Józef Rosner +1942 roku	Stanisław Tarnowski +1945 roku
Edward Galos +1943 roku	Józef Tarnowski +1945 roku
Władysław Kowalik +1943 roku	Józef Chyla +1940 roku
Hieronim Radziwiłł +1945 roku	Józef Krecioch +1943 roku
Teofil Zięba +1945 roku	Walenty Wesołowski +1945 roku
Jan Rospond +1945 roku	Eugeniusz Galos +1945 roku

4 lipca 1943 roku, 3 dni po pacyfikacji Kaszowa do podobnej tragedii doszło w Liszkach, gdzie zginęło 30 osób. Pacyfikowane były również Piekary, gdzie na szczęście ofiar śmiertelnych nie było.

„Alles in Ordnung [wszystko w porządku] [...]. W Kaszowie było to w Liszkach nie będzie” – takie głosy pojawiały się na początku lipca 1943 roku. Mieszkańcy Liszek wiedzieli i słyszeli o bestialskich poczynaniach okupanta w Kaszowie³¹. Niestety Liszki stały się miejscem kolejnej tragedii. 4 lipca 1943 roku niedługo po północy, miejscowość ta została otoczona, wedle relacji, przez około 2000 Niemców [!]³². Okupanci przyjechali do liseckiego rynku ciężarówkami.

³¹ S. Rospond, dz. cyt., s. 5.

³² A. Kowalik, dz. cyt., s. 249.

Marian Bala +1945 roku	Adam Kowalik +1954 roku
Stanisław Miś +1945 roku	Piotr Kamieniarz +1954 roku
Edward Karcz +1946 roku	Marian Wsołek +1954 roku
Wacław Szać +1947 roku	Jan Szponder +1954 roku
Ks. Wit Brzycki +1954 roku	Michał Kowalik +1954 roku
Ks. Józef Fudali +1954 roku	Władysław Meus +1954 roku
Ks. Franciszek Szymonek +1954 roku	Kombatanci 1995 roku”

Domy mieszkańców były poddawane rewizjom, a oni sami musieli wychodzić na zewnątrz. Liszczanie byli od siebie oddzieleni – kobiety z dziećmi trafiały do budynku szkoły, a pozostałych prowadzono na łąkę pod wzgórzem Maciejówka, gdzie kazano im kłaść się twarzami do ziemi.

W stodole na Maciejówce zorganizowano katownię³³, w której dokonywano przesłuchań – widzimy tutaj podobny sposób postępowania jak w przypadku Kaszowa. Torturowani byli wieszani na sznurach, wykręcano im ręce, bito ich z użyciem grubych kijów.

Najgorsze nastąpiło jednak wieczorem, kiedy Niemcy przeprowadzali egzekucje. Tego dnia w Liszkach życie straciło 30 osób. Byli to: Stanisław Bator (ur. 22.06.1925, kawaler, rolnik), Paweł Bulda (ur. 31.12.1897, kawaler, stolarz), Jan Galos (ur. 20.10.1911, żonaty), Feliks Kosycarz (ur. 26.11.1899, kawaler, rolnik), Władysław Kosycarz (ur. 03.11.1911, żonaty, rolnik), Jan Kowalik (miał ok. 60 lat, żonaty, kołodziej), Edward Kowalik (ur. 14.03.1911, kawaler, biuralista), Stanisław Kowalik (ur. 01.01.1907, kawaler, rolnik), Anna Kollman (ur. 24.07.1890, wdowa po urzędniku), Tadeusz Kollman (miał około 30 lat, kawaler, prawnik), Antoni Kubera z Piekar (ur. 17.06.1915, kawaler, urzędnik), Władysław Pyla (ur. 28.05.1911, kawaler, akademik), Stanisław Piechoczek (miał około 22 lat, kawaler, maturzysta), Józef Rospond (ur. 07.05.1918, kawaler, oficer), Józef Steczko (ur. 16.11.1920, kawaler, rolnik), Andrzej Steczko (ur. 30.12.1890, żonaty, rolnik), Tadeusz Steczko 1(ur. 12.09.1907, żonaty, rolnik), Antoni Suski (ur. 1899, kawaler, właściciel majątku), Józef Suchan (ur. 17.03.1910, kawaler, blacharz), Ryszard Skudrzyk (miał około 20 lat, kawaler, maturzysta), Henryk Szmerek (ur. 1924, kawaler, robotnik), Józef Tyrąła z Kaszowa (ur. 25.01.1913, kawaler, prawnik), Władysław Wąsik (ur. 15.07.1904, żonaty, robotnik), Wincenty Wąsik (ur. 23.05.1914, kawaler, rolnik), Władysław Wąsik (ur. 21.03.1921, kawaler, woźny), Anna Wąsik (ur. 10.12.1921, niezamężna, rolniczka), Stefania Wąsik (ur. 06.07.1922, niezamężna, rolniczka), Piotr Wyroba (ur. 25.06.1881, wdowiec, rymarz), Władysław Wyroba (ur. 24.09.1907, żonaty, rolnik), NN – włóczęga, który tego dnia znalazł się w Liszkach.

³³ Tamże, s. 251.

Dla upodlenia ofiar, Niemcy nakazali pochować je u stóp Maciejówki. Ich ciała przeniesiono na cmentarz dopiero 28 marca 1945 roku.³⁴ Wiele lat później, w 1983 roku, osoby te zostały upamiętnione pomnikiem znajdującym się blisko liseckiego kościoła św. Mikołaja. Treść zaproszenia na uroczystości jego odsłonięcia brzmiała następująco: „Komitet Honorowy i Komitet Organizacyjny Budowy Pomnika ku Czci Ofiar Pomordowanych Przez Okupanta Hitlerowskiego w dniu 4 lipca 1943 roku mają zaszczyt zaprosić na uroczystość odsłonięcia pomnika wybudowanego ze składek społecznych pod patronatem Dobrowolnego Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego <<Budostal>> w Krakowie oraz Kombinatów Budowlanych w Krakowie i Społeczeństwa Gminy Liszki. Uroczystość odbędzie się w dniu 3 lipca 1983 roku o godzinie 11.00 na Rynku w Liszkach”³⁵.

Skład Komitetu Organizacyjnego Budowy Pomnika ku Czci Ofiar Pomordowanych Przez Okupanta Hitlerowskiego w dniu 4 lipca 1943 roku: mgr Antoni Indyk – przewodniczący, sekretarz Koła ZBOWiD Liszki, płk mgr Józef Gołojuch – Wiceprzewodniczący, członek Zarządu Wojewódzkiego ZBOWiD, inż. Maria Preneta – sekretarz, dyrektor Banku Spółdzielczego Liszki oraz członkowie: Jarosław Dymanus – emerytowany dyrektor szkoły w Liszkach, Józefa Pyla – emerytowana nauczycielka, członek ZBOWiD Liszki, Tadeusz Kowalik – radny Wojewódzkiej Rady Narodowej Liszki, mgr inż. Józef Sternal, Naczelnik Gminy Liszki, Piotr Zys – pierwszy sekretarz GK PZPR Liszki, Jan Steczko – prezes Koła ZBOWiD Liszki³⁶.

Stan zachowania: dobry, pomnik został odnowiony w 2018 roku.

4. POMNIK PACYFIKACJI PIEKAR 4 LIPCA 1943 ROKU (DZIAŁKA NR 884 PIEKARY CENTRUM, W POBLIŻU REMIZY OSP PIEKARY I PRZYSTANKU AUTOBUSOWEGO PIEKARY CENTRUM, GMINA LISZKI)

Początek lipca 1943 roku był wyjątkowo trudnym czasem w dziejach lokalnej społeczności podkrakowskich gmin Czernichów i Liszki. 4 lipca 1943 roku, trzy dni po pacyfikacji Kaszowa, do podobnych wydarzeń doszło w Piekarach i Liszkach.

Ten dzień wypadł w niedzielę. Około godziny 4.00 Niemcy nadjechali do Piekar³⁷. Okupanci zagonili mieszkańców na pastwisko w pobliżu remizy obsadzając ten teren załogami z karabinami maszynowymi, co uniemożliwiało ucieczkę. Niewielu ludziom udało się uniknąć wypędzenia.

³⁴ Tamże, s. 257.

³⁵ IPN Kr 754/26, T. Wroński pt.: *Pacyfikacja Kaszowa i Liszek*; „Zaproszenie dla Heleny Oremus na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci ofiar pomordowanych przez okupanta hitlerowskiego w dniu 4 lipca 1943 r”, k. 9.

³⁶ Tamże, k. 10.

³⁷ *Pacyfikacja Piekar 4 lipca 1943*, Stowarzyszenie na rzecz Ziemi Liseckiej, teksty J. Olejko, A. Kowalik, współprac. Stowarzyszenie „Przyjazne Piekary”, 2013.

W pobliskiej stodole należącej do rodziny Raputów³⁸ Niemcy urządzili salę przesłuchań, gdzie wymuszali zeznania, że Piekary miały działać na szkodę III Rzeszy³⁹ np. poprzez ukrywanie Żydów. Przeszukiwano także domy miejscowych.

Relacje osób pamiętających tamto wydarzenie⁴⁰ mówiły, że sołtys Piekar Józef Ludwikowski stanął w obronie lokalnej społeczności. Doskonale znał niemiecki, w przeszłości służył w armii jeszcze w czasach istnienia Austro-Węgier. Co ciekawe, wsparcia mieli udzielić także miejscowi Niemcy. Pomóc starali się również zarządca majątku dworskiego Barski (zwany Dziadkiem) oraz Pawluk z Przegorzał, który gościł wówczas we dworze⁴¹. W relacjach świadków mowa była o strachu, upale i jękach ludzi bitych tamtego straszego dnia.

70 lat później, 30 czerwca 2013 roku, miały miejsce uroczyste obchody 70. rocznicy pacyfikacji Piekar, zorganizowane przez Stowarzyszenie „Przyjazne Piekary” wraz z Ochotniczą Strażą Pożarną w Piekarach i Stowarzyszeniem na rzecz Ziemi Lisieckiej, we współpracy z Sołtys Zofią Pylą i radnym Markiem Legutko, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Gminą Liszki. Odbyło się wówczas poświęcenie kamienia, z tablicą przypominającą o pacyfikacji wsi z 1943 roku. Dokonał go proboszcz parafii lisieckiej ks. Władysław Szymoniak.

Miesięcznik „Ziemia Lisiecka” tak opisywał okoliczności powstania pomnika: „Koszty uroczystości związanych z 70. rocznicą pacyfikacji Piekar wyniosły 14 000 zł i zostały przeznaczone na: zakup kamienia wraz z transportem oraz zagospodarowanie terenu skweru, zakup ławek, zakup oświetlenia, wykonanie tablicy wraz z literami, wykonanie i wydrukowanie zaproszeń i plakatów, wykonanie i wydrukowanie broszurki poświęconej pacyfikacji Piekar. Pieniądze pochodziły z poniższych źródeł: Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie – 7000 zł, Stowarzyszenie „Przyjazne Piekary” – 3000 zł, Stowarzyszenie „Na rzecz Ziemi Lisieckiej”

³⁸ P. Kapusta, *Anna Kozioł – lokalna artystka, malarka i poetka*, „Małopolska” R. 22: 2020, s. 163.

³⁹ *Pacyfikacja Piekar 4 lipca 1943...*

⁴⁰ Nagrałem wywiady z trzema osobami mieszkającymi w Piekarach pamiętającymi pacyfikację tej miejscowości 4 lipca 1943 roku. Były to rozmowy przeprowadzone przez Piotra Kapustę z Zofią Galos (18 lutego 2017; inicjatywa Anny Janas-Karaś ze Stowarzyszenia „Przyjazne Piekary”), <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1767056710289336/?type=3&theater>, Józefą Ochmańską (1 maja 2017; inicjatywa Anny Janas-Karaś ze Stowarzyszenia „Przyjazne Piekary”) <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1809620829366257/> i Anną Kozioł (16 maja 2020; inicjatywa sołtys Piekar Zofii Pyli), <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/2630336310628034/?type=3&theater>. Nagrania w posiadaniu autora.

⁴¹ M. Wyżga, *Piekary dawniej i dziś*, Kraków 2013, s. 48.

Obiekty opisane w ramach projektu „Zabytki regionu w obiektywie wolontariuszy”

– 3000 zł (stowarzyszenia przekazały na ten cel dotacje na wspieranie organizacji pozarządowych otrzymane od Wójta Gminy Liszki Waclawa Kuli), radny Gminy Liszki Marek Legutko – 1000 zł⁴².

Prowadząc spacer edukacyjny po Piekarach dla uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Długosza w Piekarach oraz Liceum Ogólnokształcącego odwiedza się pomnik upamiętniający pacyfikację Piekar⁴³.

Stan zachowania: dobry, pomnik nowy, zadbana też przestrzeń wokół niego.

5. TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA KAZIMIERZA KUCZYŃSKIEGO W ZESPOLE SZKÓŁ ROLNICZYCH CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO W CZERNICHOWIE (RYNEK 17, CZERNICHÓW, GMINA CZERNICHÓW)

Kazimierz Maksymilian Kuczyński to postać wybitna, aczkolwiek trochę zapomniana. W latach 1923–1950 był dyrektorem Szkoły Rolniczej w Czernichowie – pełnił tę funkcję najdłużej w historii. W latach 1935–1936 godził pracę z mandatem poselskim – był posłem IV kadencji (1935–1938). Po roku z mandatu zrezygnował.

Kazimierz Kuczyński urodził się 30 czerwca 1884 roku w Dymidowie⁴⁴ w gminie Bortniki. Uczył się w Szkole Realnej w Tarnopolu, a w wieku 23 lat ukończył studia rolnicze na Politechnice Lwowskiej. W latach 1908–1909 odbył służbę wojskową w armii Austro-Węgier⁴⁵, po czym przez wiele lat pracował jako inżynier kontroli skarbowej w Krakowie i Lwowie. Był także członkiem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Żółkwi i należał do zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej w tej samej miejscowości⁴⁶.

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości na kilkadziesiąt lat związał się z Czernichowem. W 1919 roku był członkiem Rady Gminnej i Gromadzkiej w Czernichowie, a rok później zaczął

⁴² W *rocznicę pacyfikacji Piekar*, TAŁ, „Ziemia Lisiecka”, 2013, nr 4/68 (lipiec/sierpień), s. 5.

⁴³ Były to wycieczki zorganizowane: 1) 8 października 2016. Zob. album z relacją: <https://www.facebook.com/media/set/?vanity=1439127933082217&set=a.1686871628307845>; 2) 20 kwietnia 2017. Zob. album z relacją: <https://www.facebook.com/media/set/?vanity=1439127933082217&set=a.1803206116674395>; 3) 2 grudnia 2021. Zob. album z relacją: <https://www.facebook.com/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/a.1440470272947983/3103102453351415>.

⁴⁴ S. Samoliński, *Szkoła Rolnicza w Czernichowie k. Krakowa w okresie II wojny światowej 1939–1945. Jej dzieje i losy ludzi z nią związanych*, T. 2, *Losy życiowe pracowników i wychowanków szkoły*, Warszawa 2006, s. 11.

⁴⁵ Tamże, s. 15.

⁴⁶ Tamże.

pracę w miejscowej Państwowej Średniej Szkole Rolniczej jako nauczyciel chemii i technologii; od 26 maja 1923 roku do 1 lipca 1950 roku pełnił funkcję jej dyrektora⁴⁷.

W latach 20. XX wieku szkoła czernichowska stała się wzorem dla szkół rolniczych, pojawił się nawet pomysł przekształcenia jej w akademię rolniczą, ale temu w 1927 roku przeciwstawił się Kuczyński wraz z gronem pedagogicznym⁴⁸. W latach 1935–1936 był posłem, jednak zrezygnował z mandatu, aby dobrze wykonywać obowiązki dyrektora szkoły⁴⁹. W sierpniu 1939 roku otrzymał polecenie od Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego⁵⁰ ewakuacji szkoły w rejon Sandomierza⁵¹, wywieziono wtedy nauczycieli, a archiwum szkolne i stada bydła rasy czerwono-polskiej przetransportowano galerami⁵². Nauczyciele szybko jednak zaczęli wracać do Czernichowa. Kuczyński również powrócił. Otrzymał polecenie od władz niemieckich, aby przygotować program nauczania od roku szkolnego 1940/1941. W jesieni 1942 roku na terenie szkoły została utworzona placówka Armii Krajowej „Pardwa” dowodzona przez Walentego Wesołowskiego⁵³. Kuczyński prowadził szkołę w trudnych czasach wojennych oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu. W 1950 roku przestał pełnić funkcję dyrektora. Zmarł 8 lat później, 1 czerwca 1958 roku w Krakowie. Został pochowany na cmentarzu w Czernichowie (kwatery C, rząd 04, numer grobu 18). W 1990 roku w szkole odsłonięto tablicę upamiętniającą jego postać. Była to inicjatywa Klubu Seniora „Czernichowiak”, którego pierwszy zjazd odbył się w dniach 19–20 listopada 1988 roku, a jego przewodniczącym Zarządu wybrano inż. Romana Kowalskiego⁵⁴. Jedną z pierwszych inicjatyw klubu była decyzja o umieszczeniu na ścianie w szkole tablicy poświęconej dyrektorowi Kuczyńskiemu⁵⁵. Druga tablica upamiętnia także innych nauczycieli oraz uczniów będących żołnierzami AK, którzy polegli, zostali zamordowani lub zmarli w latach 1939–1990.

Stan zachowania: dobry

⁴⁷ *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000. W 140-lecie szkoły*, red. J. Hyla, J. Jarosz, Kraków–Czernichów 2000, s. 35.

⁴⁸ Tamże, s. 34.

⁴⁹ Tamże, s. 35.

⁵⁰ A. Kołodziej, J. Wasilewska, J. Starowicz, *150-lecie Szkoły Rolniczej w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2010*, Czernichów 2010, s. 18.

⁵¹ *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka. Zarys historii (1860–1995)*, zebrał i oprac. J. Jarosz, Kraków–Czernichów 1995, s. 18.

⁵² A. Kołodziej, J. Wasilewska, J. Starowicz, dz. cyt., s. 19.

⁵³ *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000...*, s. 45.

⁵⁴ Tamże, s. 80.

⁵⁵ Tamże.

6. TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA WALENTEGO WESOŁOWSKIEGO W ZESPOLE SZKÓŁ ROLNICZYCH CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO W CZERNICHOWIE (RYNEK 17, CZERNICHÓW, GMINA CZERNICHÓW)

Walenty Wesołowski urodził 7 stycznia 1895 roku w rodzinie chłopskiej w Krasnem na Rzeszowszczyźnie, gdzie ukończył miejscową szkołę ludową kontynuując naukę w gimnazjum w Rzeszowie. Przed I wojną światową zaangażował się w Związek Strzelecki⁵⁶, na bazie którego powstały potem Legiony Polskie. Wesołowski należał do tej formacji wojskowej – był żołnierzem I Brygady. Już w 1914 roku w wyniku odniesionych ran trafił do szpitala w Wiedniu. Na front powrócił w maju 1915 roku, a pod koniec 1918 roku walczył we Włoszech⁵⁷.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Wesołowski zaangażował się w walki, których wynik miał wpływ na kształt granic II Rzeczypospolitej. Walczył w wojnach polsko-ukraińskiej, polsko-bolszewickiej⁵⁸ i III powstaniu śląskim⁵⁹. W 1923 roku uzyskał tytuł inżyniera kończąc Studium Rolnicze UJ, w roku następnym rozpoczął pracę w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym. Był nauczycielem w kilku szkołach rolniczych, w tym od 1931 roku w Czernichowie, gdzie nauczał o hodowli zwierząt⁶⁰.

Po wybuchu II wojny światowej Wesołowski zaangażował się w działalność konspiracyjną. Przybrał pseudonim „Dołęga” i utworzył placówkę Armii Krajowej „Pardwa”⁶¹. Wraz z uczniami i absolwentami Szkoły Rolniczej w Czernichowie pomagał rodzinom aresztowanych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Polakom pochodzenia żydowskiego. Owa pomoc przejawiała się w zaopatrywaniu w żywność, opał czy lekarstwa.

Podczas II wojny światowej Wesołowski utworzył w Czernichowie także szkołę podoficerską i podchorążych AK oraz ośrodek tajnego nauczania. 24 stycznia 1945 roku został aresztowany i trafił do więzienia karno-śledczego NKWD przy ul. Montelupich 7⁶², po czym został wywieziony do łagrów w Donbasie we wschodniej części dzisiejszej Ukrainy, gdzie przebywał do 1947 roku. Udało mu się powrócić do kraju i do nauczania w Szkole Rolniczej w Czernichowie. Na emeryturę przeszedł w roku 1969⁶³.

⁵⁶ F. Kapusta, *Walenty Wesołowski – senior oświaty rolniczej*, „Wieś i Doradztwo”, 2009, nr 1, s. 12.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ S. Samoliński, dz. cyt., s. 88.

⁶⁰ *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000 ...*, s. 88.

⁶¹ *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka. Zarys Historii*, s. 18.

⁶² S. Samoliński, dz. cyt., s. 91.

⁶³ Tamże, s. 93

Po zakończeniu II wojny światowej został odznaczony kolejnymi orderami, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Ludowej. Zmarł 13 października 1978 roku. Miał 83 lata. Spoczywa na cmentarzu w Czernichowie (kwatery B, rząd 25, numer grobu 1).

W 1991 roku w czernichowskiej szkole odsłonięto tablicę upamiętniającą tę postać⁶⁴.

Stan zachowania: bardzo dobry.

7. TABLICA WSPOMINAJĄCA FRANCISZKA STEFCZYKA NA FASADZIE BUDYNKU ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO W CZERNICHOWIE

Franciszek Stefczyk (1861–1924) był synem sekretarza Rady Powiatowej w Krakowie⁶⁵. Urodził się 2 grudnia 1861 roku, jako jeden z siedmiu synów Franciszka (1829–1896) i Wiktorii z Malinowskich. Ojciec Stefczyka pochodził z rodziny chłopskiej ze wsi Bachowice (powiat wadowicki). Swoją pracą doszedł do stanowiska sekretarza Rady Powiatowej w Krakowie; należał także do Towarzystwa Szkoły Ludowej. Był dla młodego Franciszka dobrym przykładem, wychowywał go w atmosferze patriotycznej i religijnej. W 1873 roku dwunastoletni Franciszek Stefczyk został uczniem słynnego Gimnazjum św. Anny w Krakowie. W latach nauki w tej szkole interesował się szczególnie literaturą i historią Polski oraz wspólnie z kolegami działał społecznie m.in. kupując z własnych środków czasopisma i rozdając je wśród chłopów. Po kilku latach w Gimnazjum św. Anny zdał z wyróżnieniem maturę (1879) po czym podjął studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W 1882 roku wyjechał do Wiednia. Przez rok słuchał wykładów Lorenza von Steina z ekonomii i prawa. W Wiedniu młody Stefczyk po raz pierwszy usłyszał o Friedrichu Wilhelmie Raiffeisenie i jego idei tworzenia kas oszczędnościowo-kredytowych. W 1883 roku powrócił do Krakowa, by kontynuować naukę⁶⁶. Był uczestnikiem seminarium znanego historyka Stanisława Smolki, pod kierownictwem którego napisał pracę *Upadek Bolesława Śmiałego*, opublikowaną później w warszawskim miesięczniku „Ateneum”⁶⁷.

W 1884 roku dwudziestotrzyletni Stefczyk złożył egzamin państwowy na nauczyciela szkół średnich, a niedługo później rozpoczął trwającą 14 lat pracę w szkole rolniczej w Czernichowie⁶⁸. Stefczyk początkowo uczył tam historii,

⁶⁴ *Szkola Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka ...*, s. 82.

⁶⁵ *Tamże*, s. 28.

⁶⁶ *Szkola Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka. Zarys historii...*, s. 14.

⁶⁷ *Szkola Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000...*, s. 28.

⁶⁸ *Tamże*, s. 28.

Obiekty opisane w ramach projektu „Zabytki regionu w obiektywie wolontariuszy”

geografii i języka niemieckiego oraz statystyki rolnej, a w późniejszym czasie ustaw agrarnych i ekonomii⁶⁹.

Zaangażował się także w działalność na rzecz Czernichowa, włączając go w działalność Towarzystwa Kółek Rolniczych w Galicji, do zarządu którego należał. Stefczyk zajął się także organizacją taniego kredytu włościańskiego opierając się o samopomocowe spółki kredytowe typu Raiffeisena, z jakimi zetknął się kilka lat wcześniej w Wiedniu. Do tej idei przekonała go lektura wydanej w 1888 roku książki Stanisława Szczepanowskiego *Nędza Galicji w cyfrach*⁷⁰, opisującej wyzysk chłopów przez lichwiarzy. Latem 1889 roku Stefczyk wyjechał do Westfalii w celu lepszego zapoznania się z działalnością spółek kredytowych typu Raiffeisena. We wrześniu 1889 roku podczas zjazdu Kółek Rolniczych we Lwowie przedstawił ideę ich zakładania w Galicji przez Towarzystwo Kółek Rolniczych, ale nie spotkała się ona ze zbyt dużym zainteresowaniem. Stefczyk nie zraził się jednak i napisał artykuł *O spółkach kredytowych systemu F.W. Raiffeisena* opublikowany jeszcze w 1889 roku. Przystąpił do zakładania pierwszej z nich w Czernichowie. Jego sojusznikiem był proboszcz ks. Edward Królikowski (1841–1916)⁷¹.

Stefczyk stworzył jej statut i regulamin oraz doprowadził do jej zarejestrowania w 1890 roku. To wydarzenie, szczególnie ważne w życiu Stefczyka, przeszło do historii Czernichowa jako założenie pierwszej Spółki Oszczędności i Pożyczek, co zapoczątkowało rozwój Kas Stefczyka na terenie całej Galicji (w 1899 r. było ich już 26). Początkowo jednak jego pomysł spotykał się z nieufnością chłopów, którą przełamać pomógł mu ks. Królikowski namawiając, także z ambony, do powierzania przez nich swoich oszczędności. W skład zarządu Spółki Oszczędności i Pożyczek, poza księdzem Królikowskim jako prełożonym, weszło pięciu obywateli Czernichowa i Franciszek Stefczyk jako kasjer⁷².

Stefczyk starał się propagować zakładanie spółek (kas) typu raiffeisenowskiego poprzez publikacje artykułów na ich temat. Jego teksty w 1890 roku pojawiły się w „Przeglądzie Polskim”, „Przyjacielu Ludu”, „Tygodniku Rolniczym” i „Ekonomiście”. W dalszym ciągu zabiegał także o poprawę poziomu życia mieszkańców Czernichowa organizując w tej miejscowości, wraz z innym nauczycielem miejscowej szkoły rolniczej Adamem Prażmowskim, pierwszy „Bazar” spożywczy.

Mimo wielu obowiązków i szerokiej działalności w latach pobytu w Czernichowie, Stefczyk nie porzucił swoich zainteresowań historią. W związku ze zbliżającą się setną rocznicą insurekcji kościuszkowskiej

⁶⁹ *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka. Zarys historii...*, s. 14.

⁷⁰ S. Szczepanowski, *Nędza Galicji w cyfrach*, Lwów 1888.

⁷¹ S. Kozioł, *Dawniej niż dawno. Dokumenty, zapiski, wspomnienia z dziejów Czernichowa nad Wisłą*, Kraków 1998, s. 76.

⁷² Tamże, s. 77.

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki (założone w 1886 r.), którego prezesem był Jan Skirliński⁷³ (dzierżawca Liszek i właściciel Kryspinowa⁷⁴, noszącego wówczas nazwę Śmierdząca), ogłosiło konkurs na biografię Naczelnika. W konkursie zwyciężył Franciszek Stefczyk dzięki pracy *Żywoć Tadeusza Kościuszki*⁷⁵ wydanej w Krakowie w 1893 roku.

Ostatnie lata pracy w Czernichowie były dla Stefczyka równie intensywne. W 1894 roku uczestniczył w zjeździe Kółek Rolniczych we Lwowie z postulatem utworzenia kursu handlowego dla kierowników sklepów. Od 1895 roku organizował kursy handlowe dla pracowników spółdzielni rolniczych przy Kółku Rolniczym w Czernichowie. W 1896 roku został przełożonym zarządu czernichowskiej spółki oszczędności i funkcję tę pełnił charytatywnie. Później stworzył pierwszy w Czernichowie kurs mleczarski dla kierowników spółdzielni mleczarskich. W 1897 roku napisał broszurę *Wskazówki o zakładaniu i prowadzeniu spółek mleczarskich*. W 1898 roku Stefczyk zakończył pracę w czernichowskiej szkole. 8 maja 1898 roku ostatni raz przewodniczył zebraniu Kasy Oszczędności i Pożyczek w Czernichowie żegnając jej członków. Rok później Sejm Krajowy we Lwowie uchwalił powołanie Biura Krajowego Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek⁷⁶. Ta uchwała zamknęła długoletnie starania Stefczyka o nowy typ spółdzielczości wiejskiej. Pamięć o nim trwa w Czernichowie do dnia dzisiejszego.

Po opuszczeniu Czernichowa Franciszek Stefczyk przeniósł się do Lwowa, gdzie 1 lipca 1899 roku objął stanowisko dyrektora Biura Krajowego Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek odrzucając propozycję objęcia posady w gimnazjum w Cieszynie. Uczestniczył w I Ogólnej Radzie Kółek Rolniczych w Krakowie, gdzie wygłosił referat *Jakie korzyści przyniesie dla gminy lub parafii założenie Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena*. Proces organizowania spółek oszczędnościowo-kredytowych był coraz szybszy, w 1914 roku było ich już ok. 1400, a Stefczyka nazywano nawet „polskim Raiffeisenem”. Latem 1901 roku odbył podróż do Niemiec i Austro-Węgier, aby zapoznać się z tamtejszą organizacją handlu produktami rolnymi. Swoje wnioski z tamtej podróży opisał w pracy *Rolnicze spółki magazynowe*. Z jego inicjatywy od 1902 roku wydawano we Lwowie „Rocznik Spółek Oszczędności i Pożyczek (Systemu Raiffeisena) w Galicyi Zostających pod Patronatem Wydziału Krajowego” (będący dodatkiem do „Czasopisma dla Spółek Rolniczych”), w 1904 roku założył miesięcznik „Czasopismo dla Spółek Rolniczych”, pełniąc funkcję jego redaktora, a w 1906 roku

⁷³ P. Hapanowicz, *Krakowskim szlakiem Tadeusza Kościuszki*, Kraków 2010, s. 63.

⁷⁴ W. Bieńkowski, *Obchody kościuszkowskie w Krakowie w 1894 roku* [w:] *Kraków w powstaniu kościuszkowskim. Materiały sesji naukowej odbytej 28 maja 1994 roku*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1996, s. 99.

⁷⁵ *Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000...*, s. 29.

⁷⁶ Tamże.

w Krakowie opublikowano jego broszurę *O rządowym projekcie założenia Centralnej Kasy dla Spółek Rolniczych*.

Stefczyk zaangażował się także w działalność polityczną. W 1908 roku wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego i został wybrany na posła do Sejmu Krajowego w okręgu jasielskim. W 1909 roku Sejm Krajowy powołał Centralną Kasę dla Spółek Rolniczych we Lwowie, której został dyrektorem, pracując również w kilku komisjach (bankowej, reform agrarnych, budżetowej i drożyznianej). Na prośbę greckokatolickiego arcybiskupa Lwowa Andrzeja Szeptyckiego przyczynił się także do otwarcia kursu spółdzielczego dla kleryków lwowskiego seminarium duchownego.

W 1910 roku Stefczyk został jednym z wiceprezesów galicyjskiej Rady Narodowej. Dwa lata później wydano we Lwowie jego przetłumaczoną również na język niemiecki broszurę *Problem sejmowej reformy wyborczej w świetle statystyki ludnościowej i podatkowej*.

Wybuch I wojny światowej i ofensywa Rosjan zbliżająca się w stronę Lwowa spowodowały, że Stefczyk przeniósł Biuro Krajowego Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek do Nowego Sącza. Jednak potem jego siedziba znajdowała się jeszcze w Wiedniu (od grudnia 1914 r.) i Krakowie (od stycznia 1915 r.), by w 1916 roku powrócić do Lwowa. Stefczyk nawoływał do wspierania finansowego Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów Polskich. Jego apel przyniósł efekty, gdyż prawie 500 kas oszczędnościowo-pożyczkowych faktycznie wspomogło Legiony Polskie.

W lutym 1918 roku dzięki inicjatywie Stefczyka w Lublinie odbył się I Zjazd przewodników polskiej spółdzielczości z różnych zaborów, który obradował pod hasłem jednolitego ruchu spółdzielczego we własnym państwie. W czasie walk o Lwów 6 listopada 1918 roku został członkiem Komitetu Bezpieczeństwa i Ochrony Dobra Publicznego. Tydzień później przybył do Krakowa, a następnie do Warszawy do Józefa Piłsudskiego z pismem owego Komitetu i prosił o pomoc dla walczącego Lwowa.

Na początku 1919 roku Stefczyk przeszedł na emeryturę, nie oznaczało to dla niego mniejszej ilości pracy – otrzymał nominację na dyrektora Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie. Zaangażował się również w prace nad powstaniem Państwowego Banku Rolnego, tak ważnego dla dopiero co odrodzonej II Rzeczypospolitej.

W 1920 roku został wysłany przez rząd do Stanów Zjednoczonych Ameryki dla rozpropagowania pożyczki dolarowej wśród tamtejszej Polonii⁷⁷.

W 1924 roku powstał Bank Polski, co było jednym ze szczególnych osiągnięć pierwszych lat II Rzeczypospolitej. Jednym z organizatorów był Franciszek Stefczyk⁷⁸, który zmarł 30 czerwca tego samego roku w Krakowie.

⁷⁷ Tamże, s. 16.

⁷⁸ Tamże, s. 30.

Prochy Stefczyka złożono potem na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, w grobowcu, w którym spoczywała już zmarła w 1916 roku żona Wiktoria.

W 1929 roku, w 5. rocznicę śmierci Stefczyka, w Czernichowie przed kościołem Przenajświętszej Trójcy pojawiło się jego granitowe popiersie⁷⁹. W 1974 roku, w 50. rocznicę śmierci Stefczyk stał się patronem szkoły, której poświęcił 14 lat swojego życia. 30 czerwca 1974 roku na fasadzie jej budynku wmurowano tablicę upamiętniającą tę postać⁸⁰. Zdjęcia z tamtej uroczystości można zobaczyć w szkolnej Izbie Pamięci.

Stan zachowania: bardzo dobry.

8. TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA UCZNIÓW CZERNICHOWSKIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ POLEGŁYCH W LATACH 1914–1921

Marmurowa tablica została ufundowana przez Towarzystwo Koleżeńskie⁸¹ w 1922 roku w celu upamiętnienia uczniów czernichowskiej szkoły, którzy polegli w latach 1914–1921 na frontach I wojny światowej oraz w walkach o granice II Rzeczypospolitej.

Według informacji ze szkolnej Izby Pamięci w latach 1914–1918 na różnych frontach walczyło ok. 40 uczniów czernichowskiej placówki, a z niepełnej dokumentacji wynika, że 12 z nich poległo⁸².

Tablicę odtworzono w 1990 roku z inicjatywy Klubu Seniora „Czernichowiak”⁸³.

Stan zachowania: bardzo dobry.

9. POMNIK ADAMA MICKIEWICZA PRZED BUDYNKIEM ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO W CZERNICHOWIE

W 1898 roku przypadła setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza. W związku z tym podjęto wiele inicjatyw upamiętnienia autora *Pana Tadeusza*. Czernichowska szkoła rolnicza także postanowiła oddać hołd wieszczowi narodowemu i 1898 roku w miejscu starej remizy szkolnej straży pożarnej stanął pomnik Adama Mickiewicza⁸⁴.

Stan zachowania: dobry, wskazana byłaby niewielka renowacja.

⁷⁹ Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka. Zarys historii..., s. 16.

⁸⁰ Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000..., s. 30.

⁸¹ Towarzystwo Koleżeńskie powstało w 1901 roku. Zob. Izba Pamięci w Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Czernichowie (dalej: IPCz.), *Kronika rozwoju Szkoły Rolniczej w Czernichowie w latach 1919 do 1939*.

⁸² IPCz., *Kronika rozwoju Szkoły Rolniczej w Czernichowie w latach 1881 do 1918*.

⁸³ Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000..., s. 81.

⁸⁴ IPCz., *Kronika rozwoju Szkoły Rolniczej w Czernichowie w latach 1881 do 1918*.



10. POPIERSIE FRANCISZKA STEFCZYKA PRZED KOŚCIOŁEM PRZENAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY W CZERNICHOWIE⁸⁵

Popiersie Stefczyka znajduje się na cokole, na którym widnieje napis:

Założyciel pierwszej spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej w Czernichowie w roku 1890. Twórca spółdzielczości rolniczej w Polsce. Spółdzielnie Rolnicze dnia 30 VI 1929 roku.

Organizując i dźwigając życie spółdzielcze pracujemy dla państwa.

Przez oszczędność rośnie siła i hart moralny narodu.

Pracujemy dziś dla jutra.

Całość założenia otoczona łańcuchem.

30 czerwca 1929 roku, w 5. rocznicę śmierci społecznika, przed kościołem w Czernichowie odsłonięto jego popiersie. Z tej okazji Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej wydało pracę *U kolebki polskiej spółdzielczości rolniczej. Książka zbiorowa, wyd. z okazji odsłonięcia pomnika w Czernichowie pod Krakowem w dn. 30 czerwca 1929*⁸⁶.

Stan zachowania: bardzo dobry.

⁸⁵ Postać Franciszka Stefczyka szerzej omówiona przy pozycji nr 7.

⁸⁶ *U kolebki polskiej spółdzielczości rolniczej. Książka zbiorowa, wydana z okazji odsłonięcia pomnika Stefczyka w Czernichowie pod Krakowem w dn. 30 czerwca 1929, Lwów 1929.*

11. TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA HONORATĘ Z ANCUTÓW SZELEŹNIKOWĄ W KOŚCIELE PRZENAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY W CZERNICHOWIE

Honorata z Ancutów Szeleźnikowa urodziła się 5 stycznia 1878 roku. Była nauczycielką oraz członkinią założonego w 1891 roku Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego koło działało w Czernichowie co najmniej od 1909 roku⁸⁷. Grupowało ono czernichowską inteligencję oraz osoby ze służby szkoły rolniczej. Nauczyciel Szkoły Ludowej w Czernichowie Franciszek Szeleźnik, we swoich wspomnieniach przytaczał, że Honorata z Ancutów Szeleźnikowa (wraz z innymi nauczycielkami: Wandą Królikowską, Stefanią Góratowską, Janiną Ryczkowską czy Antoniną Marxem) szyła wieczorami kostiumy dla miejscowego teatru amatorskiego działającego od 1909 roku⁸⁸. Zmarła 28 kwietnia 1937 roku. Spoczywa na cmentarzu w Czernichowie (kwatery C, rząd 01, nr grobu 8). Była honorową obywatelką tej miejscowości⁸⁹.

Stan zachowania: bardzo dobry.

12. POMNIK X-LECIA POLSKI ODRODZONEJ Z 1928 ROKU W CZERNICHOWIE

Powstał w 1928 roku, kiedy w całej Polsce obchodzono 10. rocznicę odzyskania niepodległości. Inicjatorem jego powstania była pobliska czernichowska szkoła rolnicza. Co roku 11 listopada odbywa się w tym miejscu uroczysty przemarsz mieszkańców oraz organizacji pozarządowych⁹⁰. Takie obchody zorganizowano nawet w czasie okupacji. 11 listopada 1940 roku nauczyciel miejscowej szkoły rolniczej Teodozy Marcinkiewicz odbierał nielegalną defiladę uczniów odbywającą się przy pomniku X-lecia Polski Odrodzonej⁹¹. Wymagało to olbrzymiej odwagi, gdyż w pobliżu usytuowane były posterunki żandarmerii niemieckiej i polskiej policji „granatowej”. 10 marca 2018 roku pod pomnikiem kręcono do „Kroniki TVP 3 Kraków” materiał promocyjny projektu (*Mało*)polski szlak pamięci o roku 1918⁹².

Stan zachowania: bardzo dobry.

⁸⁷ S. Kozioł, dz. cyt., s. 91

⁸⁸ Tamże, s. 96.

⁸⁹ Informacja ta pochodzi z tablicy znajdującej się w kruchcie kościoła Przenajświętszej Trójcy w Czernichowie.

⁹⁰ Spacer niepodległościowy po Czernichowie, album zdjęciowy na profilu „Historie podkrakowskie – gminy Czernichów i Liszki” opublikowany 12 listopada 2021, <https://www.facebook.com/media/set/?set=a.3088000868194907&type=3> (dostęp 20.03.2022).

⁹¹ S. Samoliński, dz. cyt., s. 52–53.

⁹² <https://krakow.tvp.pl/36344495/malopolski-szlak-pamieci-o-roku-1918-poszukiwanie-symboli-niepodleglosci-w-malych-ojczyznach?fbclid=IwAR1vd6X4E07FMLgusS-Tjf1CdCzo1gXNaFiHUhuwNo3F5bxyTbXTOMsFMA0> (dostęp 28.03.2022).

13. TABLICA Z 1933 ROKU OKAZJI ROKU JUBILEUSZOWEGO 1933 ORAZ 250. ROCZNICY BITWY WIEDENSKIEJ NA KOŚCIELE PRZENAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY W CZERNICHOWIE

Tablica pochodzi z 1933 roku, który 24 grudnia 1932 roku ogłoszono rokiem jubileuszowym. Trwał on od 2 kwietnia 1933 do 2 kwietnia 1934 roku i przypadł na pontyfikat papieża Piusa XI⁹³. Obchodzono wówczas 1900. rocznicę śmierci Chrystusa i tym samym Jubileusz Odkupienia.

Tablica upamiętnia także 250. rocznicę bitwy wiedeńskiej. 15 sierpnia 1683 roku król Jan II Sobieski dotarł do Czernichowa, gdzie przebywał 2 dni. Zostało to odnotowane w „Diarium Principis Jacobi”⁹⁴ [„Diariusz Księcia Jakuba”; książę Jakub to Jakub Sobieski, syn króla – przypis autora].

Warto wspomnieć, że w 2013 roku, w związku z 330. rocznicą odsieczy wiedeńskiej, z Krakowa ruszył marsz szlakiem podróży króla Jana III Sobieskiego o jego wojska, którego uczestnicy zatrzymali się m.in. w Czernichowie⁹⁵.

Stan zachowania: tablica nieco zabrudzona, wskazana byłaby renowacja.

W kolejnym tomie „Małopolski” ukażą się kolejne opisy powstałe w ramach projektu „Zabytki regionu w obiektywie wolontariuszy” organizowanego przez Fundację Hereditas. Będą to: dwór Rostworowskich w Rybnej, budynek dawnej mleczarni w Rybnej, tablica w kościele św. Kazimierza w Rybnej upamiętniająca 500. Rocznicę bitwy pod Grunwaldem, tablica upamiętniająca wylewy Wisły w Wołowicach na Kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w centrum miejscowości, tablica z 2018 roku z okazji 200 rocznicy powstania Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Wołowicach, tablica upamiętniająca Józefa Młaka w Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego w Liszkach, tablica upamiętniająca żołnierzy z Czułówka, tablica w Morawicy upamiętniająca Mieczysława Medweckiego, tablica z 1998 roku z okazji dwudziestolecia pontyfikatu Jana Pawła II w kościele Opieki Matki Bożej w Kamieniu, cmentarz choleryczny z ofiarami zarazy z 1847 roku w Rącznej, cmentarz choleryczny z ofiarami zarazy z 1871 roku w Piekarach, cmentarz choleryczny z ofiarami zarazy z 1873 roku w Rybnej.

⁹³ https://encyklopedia.biolog.pl/index.php?haslo=Rok_jubileuszowy (dostęp 28.03.2022).

⁹⁴ S. Mól, *Rączna widziana oczami rodaka*, Kraków 2002, s. 12–14.

⁹⁵ Przed kościołem św. Augustyna i św. Jana Chrzyciela w Krakowie przy ul. Tadeusza Kościuszki znajduje się głąz z tablicą z napisem: „Lipy Jana III Sobieskiego posadzone na trasie przemarszu wojsk z okazji 330. rocznicy odsieczy wiedeńskiej”. Wśród nich wymieniony jest Czernichów. Zob. <https://www.facebook.com/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/a.1439170386411305/2377706632557671> (dostęp 28.03.2022).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- IPN Kr 286-14, Śledztwo w sprawie pacyfikacji Kaszowa
- IPN Kr 754/26, *Artykuł prasowy Tadeusza Wrońskiego pt.: „40 lat temu. Pacyfikacja Kaszowa i Liszek”; Zaproszenie dla Heleny Oremus na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci ofiar pomordowanych przez okupanta hitlerowskiego w dniu 4 lipca 1943 r.*
- Historia Szkoły Ludowej w Kaszowie*, Kronika obecnej Szkoły Podstawowej nr 1 im. św. Józefa w Kaszowie obejmująca okres od 1871 do roku szkolnego 1964/65
- Izba Pamięci w Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Czernichowie
- Kronika rozwoju Szkoły Rolniczej w Czernichowie w latach 1881 do 1918*
- Kronika rozwoju Szkoły Rolniczej w Czernichowie w latach 1919 do 1939*
- „Orka” – pismo gminy Czernichów 1990–2006

OPRACOWANIA

- T.Z. Bednarski, *Krakowskim szlakiem Leona Wyczółkowskiego*, Kraków 2003
- W. Bieńkowski, *Obchody kościuszkowskie w Krakowie w 1894 roku [w:] Kraków w powstaniu kościuszkowskim. Materiały sesji naukowej odbytej 28 maja 1994*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1996
- F. Kapusta, *Walenty Wesołowski – senior oświaty rolniczej*, „Wieś i Doradztwo”, 2009, nr 1
- P. Kapusta, *Anna Kozioł – lokalna artystka, malarka i poetka [w:] Małopolska. Regiony. Regionalizmy. Małe ojczyzny*, T. 22: 2020
- A. Kołodziej, J. Wasilewska, J. Starowicz, *150-lecie Szkoły Rolniczej w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka. 1860–2010*, Czernichów 2010
- A. Kowalik, *Liszki. Szkice z dziejów*, Liszki 2014
- S. Kozioł, *Dawniej niż dawno. Dokumenty, zapiski, wspomnienia z dziejów Czernichowa nad Wisłą*, Kraków 1998
- M. Mieźian, *Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty – Bieńczyce*, Kraków 2014
- S. Mól, *Rączna widziana oczami rodaka*, Kraków 2002
- Pacyfikacja Piekar 4 lipca 1943*, Stowarzyszenie na rzecz Ziemi Lisieckiej, teksty J. Olejko, A. Kowalik, współprac. Stowarzyszenie „Przyjazne Piekary”, 2013 [broшуra]
- Przeginia Narodowa w pamięci*, Stowarzyszenie Kobiet w Przegini Narodowej, Przeginia Narodowa 2015
- S. Rospond, *Zginęli na polu chwały. Pacyfikacja w Liszkach i Kaszowie w 1943 roku*, Liszki 1993
- S. Samoliński, *Szkoła Rolnicza w Czernichowie k. Krakowa w okresie II wojny światowej 1939–1945. Jej dzieje i losy ludzi z nią związanych*, T. 2. *Losy życiowe pracowników i wychowanków Szkoły*, Warszawa 2006

S. Szczepanowski, *Nędza Galicji w cyfrach*, Lwów 1888

Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka 1860–2000. W 140-lecie szkoły, red. J. Hyla, J. Jarosz, Kraków–Czernichów 2000

Szkoła Rolnicza w Czernichowie im. Franciszka Stefczyka. Zarys historii (1860–1995), zebr. i oprac. J. Jarosz, Kraków–Czernichów 1995

U kolebki polskiej spółdzielczości rolniczej: książka zbiorowa, wydana z okazji odświeżenia pomnika Stefczyka w Czernichowie pod Krakowem w dniu 30 czerwca 1929, Lwów–Kraków–Warszawa–Wilno–Katowice–Toruń 1929

W rocznicę pacyfikacji Piekar, TAŁ, „Ziemia Lisiecka” 2013, nr 4 (68) (lipiec–sierpień), s. 5

M. Wyźga, *Piekary dawniej i dziś*, Kraków 2013

J. Zinkow, *Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi. Wśród podkrakowskich dolinek. Przewodnik monograficzny*, Kraków 2010

NETOGRAFIA

Fanpage „Historie podkrakowskie – gminy Czernichów i Liszki” na portalu społecznościowym Facebook

„78 lat temu, 1 lipca 1943, doszło do pacyfikacji Kaszowa. Pomnik upamiętniający tamto wydarzenie na zdjęciu z lat 80. XX wieku” <https://www.facebook.com/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/a.1547669948894681/2985621995099462> (dostęp 20.03.2022)

Relacja z wywiadu przeprowadzonego przez Piotra Kapustę z Zofią Galos (18 lutego 2017 z inicjatywy Anny Janas-Karaś ze Stowarzyszenia „Przyjazne Piekary”), <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1767056710289336/?type=3&theater>

Relacja z wywiadu przeprowadzonego przez Piotra Kapustę z Józefą Ochmańską (1 maja 2017 z inicjatywy Anny Janas-Karaś ze Stowarzyszenia „Przyjazne Piekary”), <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/1809620829366257>

Relacja z wywiadu przeprowadzonego przez Piotra Kapustę z Anną Kozioł (16 maja 2020 z inicjatywy sołtys Piekar Zofii Pyli), <https://www.facebook.com/1439127933082217/photos/a.1440470272947983/2630336310628034/?type=3&theater>

Relacja z wycieczki po Piekarach 8 października 2016: <https://www.facebook.com/media/set/?vanity=1439127933082217&set=a.1686871628307845>

Relacja z wycieczki po Piekarach 20 kwietnia 2017: <https://www.facebook.com/media/set/?vanity=1439127933082217&set=a.1803206116674395>

Relacja z wycieczki po Piekarach 2 grudnia 2021: <https://www.facebook.com/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/a.1440470272947983/3103102453351415>

Spacer niepodległościowy po Czernichowie, album zdjęciowy opublikowany 12 listopada 2021, <https://www.facebook.com/media/set/?set=a.3088000868194907&type=3> (dostęp 20.03.2022)

Głaz z tablicą z napisem: „Lipy Jana III Sobieskiego posadzone na trasie przemarszu wojsk z okazji 330. rocznicy odsieczy wiedeńskiej” znajdujący się przed kościołem św. Augustyna i św. Jana Chrzyciela w Krakowie przy ul. Tadeusza Kościuszki. Wśród nich wymieniony jest Czernichów, <https://www.facebook.com/Historie-podkrakowskie-Gminy-Czernich%C3%B3w-i-Liszki-1439127933082217/photos/a.1439170386411305/2377706632557671> (dostęp 28.03.2022).

Inne strony internetowe

<https://www.wuoz.malopolska.pl/wp-content/uploads/2021/07/Rejestr-powiaty-lipiec-2021.pdf> (dostęp 20.03.2022)

<https://rejestr.io/krs/118661/stowarzyszenia-kobiet-w-przegini-narodowej> (dostęp 20.03.2022)

Fragment Kroniki TVP 3 Kraków z 10 marca 2018 o projekcie „(Mało)polski szlak pamięci o roku 1918: <https://krakow.tvp.pl/36344495/malopolski-szlak-pamieci-o-roku-1918-poszukiwanie-symboli-niepodleglosci-w-malych-ojczyznach?fbclid=IwAR1vd6X4E07FMLgusS-Tjf1CdCZo1gXNaFiHUhuwNo3F5bxyTbXTOMsFMa0>

https://encyklopedia.biolog.pl/index.php?haslo=Rok_jubileuszowy (dostęp 28.03.2022)

INNE

Wykład *Pacyfikacja wsi Kaszów 1 VII 1943 – niemiecka zbrodnia spowodowana przez komunistów*, wygłoszony 21 czerwca 2018 roku w gmachu Przystanku Historia Centrum Edukacyjnego IPN w Krakowie (ul. Dunajewskiego 8) autorstwa Leszka Trojana z krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej

Andrzej Bogunia-Paczyński

Kraków

„PYTLÓWKA”

WSPOMNIENIE WYCIECZKI DIALEKTOLOGICZNEJ POLONISTÓW

To były ostatnie dni maja 1973 roku. Zbliżaliśmy się do końca III roku filologii polskiej, nadciągała letnia sesja egzaminacyjna, a w niej, między innymi, ciężki egzamin z gramatyki historycznej języka polskiego i dialektologii u prof. A. Strutyńskiego. Trwała walka o zaliczenia i dopuszczenie do sesji.

Spoglądam dziś do mojego notatnika z tamtego okresu: *21 maja, poniedziałek – zaliczenie z teorii literatury. 22 maja, wtorek – zaliczenie z pedagogiki. 23 maja, środa – kolokwium zaliczeniowe z francuskiego. 24 maja, czwartek – zaliczenie z nauk politycznych. 25 maja – ostatni wykład monograficzny S. Lema i zaliczenie z historii literatury. 29 maja, wtorek – zaliczenie z socjologii. 31 maja, czwartek – zaliczenie z gramatyki historycznej i dialektologii.* Lekko nie było.

Pod datą 23 maja (środa) zanotowałem również: *Godz. 10.00 – spotkanie w sprawie wycieczki dialektologicznej.* W ramach zajęć z historii języka i dialektologii na III roku przewidziana była „wycieczka dialektologiczna”. W tym właśnie gorącym okresie wypadło nam pojechać – pod przewodnictwem dr Marii Brzeziniowej, prowadzącej ćwiczenia z tego przedmiotu – do Suchej Beskidzkiej, by tu przez dwa dni – 26 i 27 maja 1973 roku – słuchać i rejestrować na taśmie magnetofonowej (na taśmie, bo kaset jeszcze się nie używało) wypowiedzi mieszkańców tamtych stron. Pani Maria poprosiła mnie o pomoc w organizacji tego wyjazdu. Niewiele pamiętam z tych przygotowań, poza jednym – najtrudniejsze było dodzwonienie się do Suchej Beskidzkiej; zamawianie przez międzymiastową rozmowy („zwykłej” bądź „pilnej”, no bo nie „błyskawicznej” – za drogo!) i wielogodzinne oczekiwanie na połączenie; najpierw z Suchą, a potem jeszcze ze Stacją Turystyczną PTTK „Pytlówka”. W końcu udało się jakoś skontaktować, dogadać i ustalić termin, i w sobotę 26 maja 1973 roku mogliśmy wyruszyć całą grupą na południe.

Idąc rano na dworzec kolejowy, kupiłem sobotni „Dziennik Polski”, żeby jeszcze raz spojrzeć na wyniki wczorajszego etapu Wyścigu Pokoju i upewnić się, że Polacy prowadzą, a Szurkowski i Szozda są na czele klasyfikacji indywidualnej. Czy dowiozą tę przewagę do Berlina?! – dziś ostatni etap i zakończenie Wyścigu Pokoju. Może w tej „Pytlówce” będzie telewizor, może uda się obejrzeć wieczorem transmisję z Berlina?

Już składałem na powrót gazetę, gdy nieoczekiwanie rzucił mi się w oczy odbity czerwoną czcionką nagłówek „26 maja – Dzień Matki”, pod nim zdjęcie matki z niemowlęciem i wiersz *Matce*. Autor... Adam Ziemianin! Nasz kolega z roku! – z roku, z grupy, a dzisiaj z wycieczki, Adaś Ziemianin – wiersz dedykowany *Matce*, bo to przecież dzisiaj Dzień Matki, wiersz na pierwszej stronie „Dziennika”! „Budzi się cicho, i nad mapą stolnicy, obmyśla natarcia garnków [...]”. Proste, jak zawsze u Adama, wzruszające słowa, dla mnie szczególnie bliskie i zrozumiałe, gdyż rok wcześniej, goszcząc u niego w Muszynie, miałem okazję poznać rodziców Adasia. Poczułem dumę i podziw dla kolegi-poety, który też jechał do Suchej!

A moja mama została sama w domu, trzeba będzie szybko wracać.

*

Bazą dla naszej kilkunastoosobowej grupy polonistów była prowadzona przez Zofię Pytłową Stacja Turystyczna PTTK „Pytlówka” na zboczach Magurki. Już niemal w progach tego wielce gościnnego schroniska niezapomniana pani Zofia przywitała nas krótkim wykładem z zakresu miejscowego nazewnictwa. Przytoczmy te informacje toponomastyczne, by porównać je z dzisiejszymi określeniami i sprawdzić co przetrwało, a co się zmieniło od tamtej pory w nazewniczym pejzażu Suchej Beskidzkiej:

Nazywo sie, że my teroz w Suchy, ale to jes Zasepnica, Role, Podkrzyżec, Błondzonka – to som przysiółki Suchy. Kubasioki tyż przysiótek. Jak sie wyńdzie od szkoły, to sie nazywo Do Świontka, pirsze somszedztwo som Świontki. Późni jes U Miki, późni jes Pykowica, Śruborze, Jony, a jak kapliczka na górze – Kubasi. Jak sie już te góre przyńdzie, co tyn nowy dom jes, taki nieotrynkowany, to tam som Listwajny, a późni – tu gdzie te ostatnie domy – to som Pasierboki. Tam som Kubasioki, a tu Pytlówka...

Właśnie z przysiółka Kubasiaki pochodził człowiek, który mówił autentyczną gwarą ludową tamtych okolic, językiem górali beskidzkich – nazywał się Michał Mamcarz, lat miał wówczas 72, z zawodu był woźnicą. Tak przynajmniej odnotowano w ankiecie wywiadu, choć należałoby może raczej powiedzieć furman lub po prostu – koniarz, „kuniorz”.

Początkowo nasz informator nie bardzo był rozmowny...

– Jo tam z panami z Krakowa to godać nie umim...

– A czemuż to, panie Michale? Proszę tak nie mówić, bo będzie nam przykro... – zaprotestowała z uśmiechem Maria Brzezina.

„Pytlówka”. Wspomnienie wycieczki dialektologicznej polonistów

– *Nie umim, bo wy tam macie jynzyki takie wiency delikatne... – Wyście ludzie kształceni, studenty, akademiki na ksionżkach uczone... Jo chłop prosty z Kubasioków...*

Pan Michał – umiejętnie i taktownie zachęcany przez dr Brzeziniową, osobę doświadczoną w przeprowadzaniu podobnych badań i skutecznym pozyskiwaniu „próbek” żywej gwary – stopniowo jednak zaczął się rozkręcać...

– *No, bo jo, wicie, tyż niby wysoko szkolony... Ino na czecie pintro po pomyje chodzić...*

Wybuchnęliśmy wszyscy śmiechem, a nasz gość kontynuował:

– *Chodźtek siedym lot do pirsy klasy, inom nie skuńczył... A wicie czemu?*

Nikt z nas oczywiście nie próbował odpowiedzieć na to pytanie, ani nawet domyślać przyczyn tak długiej a niedokończonej edukacji... Ciekawe, czemu, może wojna wybuchła...?

– *Bo nauczycielka umarła...*

Tu już wszyscy dostaliśmy ataku niepohamowanego śmiechu, sam pan Michał też śmiał się serdecznie – był wyraźnie zadowolony ze swojego dowcipu i z tego, że nas tak rozbawił. Lody zostały przełamane. Jak na prawdziwego koniarza przystało zaczął od najważniejszego, czyli oczywiście od konia. Na wstępie zadał nam proste, niepozabawione ironii, pytanie sprawdzające:

– *A widzieliście wy kiedy kunia?*

– Jak raz widziałam, u babci na wsi... – wyrwała się koleżanka-prymuska.

– Koń, jaki jest, każdy widzi... – usiłował zażartować ni mądrze, ni głupio któryś z kolegów.

Michał Mamcarz z uśmiechem pokiwał głową, po chwili zaś rozpoczął, tym razem już na poważnie, swoją opowieść:

Jeżdże kuniym już czterdzieści szeź lot...

Kuń, jak się kupuje, nogi musi miedź dobre, ogun piykny, siertny. Sierdź zeby miot piyknom po sobie. Cy nie jes chudy, taki jak koza. Zymby próbuje sie – cy stary jes, cy młody. Maś tyz różno: cyrvune, corne, biole, siwe...

Teroz wysły kunie w górze strasznie. Teroz jakby kcioł młodego kunia kupić, piyknego, dobrego, to cza dać ponad dwadziścia tysiyncy. To sum targi. W Suchy tu som, we forkli. W Wadowicak sum we cfortek, w Kalwaryji we śróde, w puniedziateg w Jordanowie, a we cforteg jes tyz w Nowym Targu. To tag z okolic pszyjżdzajum kuniorze do nos, od nos zaś do Nowego Targu i abo gdzieś tam dali, do Radumia.

Jak kce człowieg jechadź gdzie, cy do roboty, cy co tam, no to czeba fceśnie wstadź i kuń musi pojeś. Zalezy, cy o piunty, casym i o cforty, jak sie trafi. Po głodnymu nie pojedzie. Dziń, dwa to pojedzie, ale dłuzy niy. No, siecka – to sie okoceg, taki wymłócony snopeg zboza, źnie na siecke na maszynie, słume z żyta wymłócono i sie rozwtużuje. W stodole, na korbe jag były masyny to, cholera, zimno było w ryncie żnuuńdz zimom, mrós, jedyn pacy na drugiego, a czeba było te siecke užnoć. Daje mu sie te siecke do złobu i owies, siano.

To jes tag: kuniowi powinno sie dawadź owies, ale u nos po górak tutej biydnie jez ze fszyskim, to mu się na to dosypo siecki. Bo un tego owsa nie poji, bo mu się do dwa, czy litry siecki, zalezy jag się furmani, no to mu cza dołożyć siecki, zeby głodny nie chodźil.

Jag jade, biere kuniowi worecek, no takie, co to te monki som po workak, futernia na to mówiyemy. To sie na głowe zaklado, na sznurku jes czy na posku. Poji i jedzie. Jedyn jes taki kuń, ze czeba mu wodom pokropić, zeby jot, a drugi jes taki, ze suche zji. Bo na to się kropi, ze jakby mu doł siecki do złobu f stajni, to niektóry koń to tak furgu na noźdzak, ze mu ta siecka fsyska ze złobu wyleci – a un mo siło, w noźdzak mo strasno siło – to mu ta siecka wyleci i tyn owieseg ji. Nie zji i głodny chodzi. I jag mu wtyncoz pokropi – uny, cholery, wiedzum! – nie furgu wtyncoz jag mu pokropi. Młody źróbeg lubi cukier, cymi nie? Ale co – uny by cukier jadły, a jo byde sacharyno jot?!

Zgrzebło jes i scotka, i tak sie cyści kozde rano. Roz czeba sierć podniyś, to to wyczepie, a zaś późni na dół. Lezy, abo co, jez zbabrany, no to tez zgrzebło, bo scotkom tego nie zedrze. Zgrzebłym wycharato.

Na głowe sie wdziwo upszosz. Tyn upszosz jes ze skóry. Skórzane fsysko: ty pasy, co kuń ciognie, chumunt. Wołowo skóra musi być, inne som słabe. Kupuje sie abo robiom. Ramasz, to się nazywo tyn, co robi, ramasz. Upszosz, no to som tyz lyjce, to skurzane fsysko, uzde, co tu mo. A tu som dwa druty takie, ino dukse, tag bedo grube jag to... Wydzidła to, co dostaje do pyska. Bo u nos sie nazywo pysk. Bo cłowieg mo tfasz, nie, z gembo, po nasymu, a kuń mo pysk. I tu mo uzde, poza usy, i tu mo, zeby mu nie spadowała, tu mo zapiynte na spszoncko. I tu mo ros pod usy, i tu mo na noźdza, na nosie. Bo kuń mo noźdza, a cłowieg mo nos. No to tu jes drugo ta skóra i to spiynte jes razym, posywano. Późni s tego pszychodzo lyjca, co sie go czimo i co sie kieruje. Bo jo jagby siod na wós, a ni miał lyjcy, toby ten kuń abo do dumu leciół s mnom, abo na zabit teroz na dół, zabiyłby mie. No bo kuń mo siły, ze nig nie wiy ile! Nig. Mo siły aż okropa! Jesce kunia nie pszekunali. Co mu nakładzie, zeby nie uciognył. Śtyrok chłópof to jedno noge nie uczimajo. Pszednie uczimo, tylko zadnie nie uczimo. Tako siło kuń mo f jedny nodze.

I cuzem miol jesce mówić? No, pasy som. Tylko jus teros skórzanyg ni ma, tylko gumy. To musi bydź grupse. Guma musi bydź tako grubo jag tyn palec. Zółto, bo corno to nie uczimo. A i to jesce niekiedy jag pociognie, abo batom mu pszyżnie, abo coś, to by fszysko stargoł.

Włócka, to jes koło usu, i som takie białe witki, poniklowane. Na cornego kunia to białe dajom, a na zółtygo, cervonego to jus zółte. To uny sniedziejo, to jus wychodzi z mody....

– O której transmisja? – koledzy siedzący za mną szeptem wymieniali uwagi.

– W pół do szóstej. Chyba, kurczę, nie zdążymy...

– Jak downi było, przed czterdziestoma i wiency rokami, to niekta sond boski broni! Głód był, jeż nie było co. To się dopiero jechało do Krakowa i zboża tam kupił pół metra i wzion na młynek, no i rynekom meł, meł i umeł. I ugotowali tam jakie zacirki abo tam co i wtyncoz my dopiero jedli, z mlykiem. Jak ja sużył na sużbie koło kuni – tam na dole, gdzie teros spółdzielnia i kawiarnia – inom siedym roków miol, tak poseł na suzbe, bo łojcowie byli bidni, ni mieli nic, ani dachu nad sobom. Paś krowy, wode nosić, dom zamiatać. Dostałec piniendzy cosik. Ubrania nie było jak teros, ino porcontka jakie i bluzecko, i tyła za to zarobił. Jak człowiek poseł na suzbe, to na to, ze się ta lepi troske odżywił. Jak się tam dostało co, to zależało od ojców, jacy byli: kupić, to kupić co – nie kupić, to przepił i skończyło się. Tak było! Już się tela nik nie napracował, co jo. Teros to o mnie kobita dbo, bom stary, zebym nie umar...

Michał Mamcarz mówił, wspominał, żartował. Śpiewać tylko nie bardzo miał ochotę. Początkowo...

– Jo, stary, byde śpiwoł, cobyście się ze mnie śmioli?! Śpitwo to się dobrze, jag w nogak sucho, a w głowie mokro. To se musem cheba wypić, nie?

Zofia Pytlowa, przygotowana widać na taką sytuację, dyskretnie zadbała „coby sucho było ino w nogak” (dyskretnie, żeby za bardzo nie obniżyć powagi naukowego przecież eksperymentu dialektologicznego) – kieliszeczek izdebnickiego jarzębiaku bardzo się tu okazał pomocny. Nasz prelegent nie dał się już dłużej prosić – rozpoczął się Panamichałowy koncert przyspieszek weselnych z ziemi suskiej:

– Jakie śpiyfki śpiwaijom po weselak? A dyć różne. Postuchojcie...

*Postuchojcie, co wom powiyom,
Uwazojcie, byście s tego korzyż mieli,
Coście dzisioj zrozumieli!*

*Tu my sie uciezmy, kiedyżmy sie ześli,
 Ni ma tu nikogo, ino sami ze fsi.
 Zeby nom tag było, jag nom tu bywało,
 Toby my śpiywali, ino by jymcało.
 Zeby nom tag było, jag nom było łuni,
 Toby my śpiywali, jag zwuneceg zwuni.
 Zagrojcje, zagrojcje, na ty sitwy kozie,
 Co jo se naposot w lesie na powrozcie.*

*Biydo moja, biydo, cus se po mnie błukos?
 Jag mie w dumu niy ma, po polu mie sukos.*

*Jagem sie zalycoł krakowiance Hance,
 To mi gotowała kluski na śmiytance.
 Jagem się ożynił, juś sie odmiyniła,
 Bo juz były na wodzie i nie posoliła.
 Ożynić sie – tydziń dobrze,
 Sfinio zabić – miesundz dobrze,
 A ksiondzym być, a ksiondzym być, a ksiondzym być –
 Zafse dobrze!*

*Miołem się ożynić w zestym roku w zimie,
 Ale mi nie dali becuksiaju w gminie.*

*Zagrojcje, zagrojcje, na te śtyry strony,
 Nieg jo sie uciese, bom jes zasmucony.
 Jo ide do wojska, ty zostajes w dumu.
 Pamiynnatajze, żonisio, byś nie dała kumu!
 Zagrojcje, zagrojcje, jag mi mocie zagrać,
 a po moji śmierci mocie fszysko zabrać.
 Wojna sie skuńcyła, fszysko w diabły pošto.
 Oficyrzy optargani, a żołniyrze boso.
 Słuzyłem pszy wojsku, mówili mi: panie!
 Pszysedem do dumu: jag się mos gałganie!*

*I jo się tyz w jednyj pannie zamiłowoł,
 Śtyry lata do niy chodziuł, dobrze sie sprawowoł.
 A na pioty roceg musiołem popszestać,
 Pszysed roskas Piusuckiego na wojinke jechać.*

*Na kunika siadam, nożki do szczemiona,
– Powiyc, powiyc, moja miła, jakiegoś sumiynia?
– Jakiego sumiynia, to nie musisz wiedzieć.
Śtyry lata do mnieś chodził, mugześ sie dowiedzieć.
Jagem byłam pannum, pannum, paniyneckum,
Zaglundali chłopcy na mnie klucowom dziureckom.
A teros mnie nie kcum, bom sie postarzała,
Tylko mnie sie zapytujom, ilem razy dała.
Ilem razy dała, cos kumu do tego,
Choćby my się miyłowali do rana biotego.*

– Jo byk tak kcioł pozyć choć ze dwa roki jesce, cobyk nic nie robił – kończył swoją opowieść pan Michał. – Ale nie do sie! Za piniyndze ksiunc się modli, a bez piniyndzy lud się podli. Bo wicie, to jes tag, powim wom po nasymu, po górolsku: jag rynce majom świynto, to zymby majom post.

Na pożegnanie zaśpiewał jeszcze raz:

– Jak jo umre, ocy zamkne, serce mi przestanie bić – moja zonko, nie płac za mnom, bo ci nie pomoze nic.

*

Michał Mamcarz zmarł trzy lata później, w październiku 1976 roku i spoczywa na suskim cmentarzu. Nieopodal jest grób Zofii Pytel, zmarłej w 1984 roku. Minęło wiele lat, już prawie pół wieku od pamiętnego spotkania w „Pytlówce”. Staję dziś nad mogiłą tego „prostego chłopca z Kubasioków” – dziś, gdy sam osiągnąłem jego ówczesny wiek – z dojmującym poczuciem zawstydzenia. Tym samym, które towarzyszyło mi wtedy, gdy nocnym pociągiem wracałem spiesznie z Suchej do Krakowa.

Pan Michał, nasz „informatorem językowym”, swoimi opowiadaniem, gadkami i przyśpiewkami – dostarczył nam bogatego i różnorodnego „materiału badawczego” dla dialektologicznych opracowań i językoznawczych rozważań. Słuchaliśmy tych jego słów w skupieniu, analizowaliśmy charakterystyczne gwarowe cechy fonetyczne – już to poszczególnych dźwięków czy głosek, już to całych fraz, zwracaliśmy uwagę na formy typowe i lokalne odmianki, wychwytywaliśmy kolejne przykłady – a to na mazurzenie, a to na labializację, to znów na samogłoski pochylone albo przejście w wygłosie „ch” w „k”, a nosówki przedniej w tylną... A on po prostu opowiadał nam o swoim życiu, ciężkiej pracy, młodości, służbie, żeniactwie, o ukochanych koniach. Czynił to w przekonaniu, że jego zwierzenia nas, „studentów z Krakowa”, mogą zainteresować i dlatego tak pilnie słuchamy.

Co do mnie, nie mylił się. Odtwarzając dziś z moich studenckich notatek wszystkie te zapisane słowa, ciągle mam przed oczami jego drobną sylwetkę, pooraną zmarszczkami twarzy i spracowane, uharowane ręce człowieka – które, jak sam mówił – „nigdy nie miały święta”.

† Michał Mamcarz (1901–1976) – cmentarz parafialny w Suchej Beskidzkiej, grób nr 2956, kw. VI, rz. 1, m. 8

† Zofia Pytel (1901–1984) – cmentarz parafialny w Suchej Beskidzkiej, grób nr 979, kw. XVIII, rz. 6, m. 73

Stanisław Maj

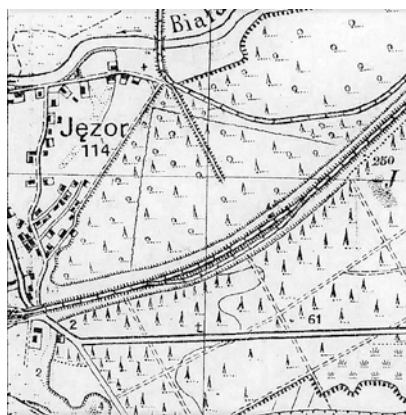
Kraków

O ZWYCIĘSTWIE MARCINA KASPRZAKA NAD WŁADYSŁAWEM JAGIEŁŁĄ
WSPOMNIENIA WŁASNE I NAJWCZEŚNIEJSZA HISTORIA SZKOŁY
PODSTAWOWEJ NR 21 W JĘZORZE

Zajmując się od pewnego czasu historią Jęzora, małej miejscowości na skraju Małopolski zamierzałem opracować także historię tamtejszej szkoły. Jak do tej pory zamierzeń tych nie zrealizowałem. Opracowałem jedynie zarys najwcześniejszych jej dziejów w pierwszych kilkudziesięciu latach XX wieku. Nadaje się on jako tło do – moim zdaniem – ważnego wspomnienia związanego ze szkołą.

Należałem do jednego z ostatnich roczników, który uczył się w starym budynku szkoły. Miały w nim lekcje jedynie pierwsze i drugie klasy. Budynek znajdował się i znajduje się jeszcze dziś na skraju Jęzora, poza linią kolejową Mysłowice – Kraków. Aby do niego dotrzeć trzeba było pokonać dość długą dla małych dzieci drogę, która dodatkowo nie była bezpieczna. Przebiegała tuż obok szosy znanej od wielu lat z licznych wypadków, z których większość miała miejsce niemal obok szkoły. Droga przebiegała tu pod wiaduktem i niemal natychmiast skręcała ostrym łukiem, a my chodziliśmy poboczem. Chyba nic z tego okresu życia nie utkwiło mi bardziej w pamięci niż to zagrożenie.

Pewnie dlatego nigdy nie przeszedłem na drugą stronę szosy, gdzie w dwupiętrowym budynku, należącym wcześniej do Gwarectwa Jaworznickiego, uczyli się starsi koledzy. Z niepokojem myślałem o przyszłości, kiedy nikt nie będzie mnie odprowadzał, a ja będę musiał jednak tam pójść. Zastanawiałem się czy prędzej urośnie budowana od jakiegoś czasu w centrum Jęzora szkoła, czy raczej ja sam. Miałem szczęście – chyba jeszcze przed



Fragment mapy z 1944 roku [w:] Topographische Karte Ostdeutschland, 1944, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego



Budynek nowej szkoły w latach sześćdziesiątych XX w. Zasoby <https://fotopolska.eu> (dostęp 20.07.2022)

zakończeniem drugiej klasy oznajmiono nam, że przeprowadzamy się na nowe miejsce¹. Nie wszystko dziś dobrze pamiętam. Ze starej szkoły zabraliśmy jakieś drobiazgi. Wydaje mi się, że były to kałamarze, kreda i dzienniki lekcyjne. Uformowani w wielki pochód opuściliśmy znane budynki i po pół godzinie byliśmy w nowych. To był bardzo radosny dzień. Wielkie emocje i wielkie nadzieje nie sprzyjały refleksjom, a tymczasem na naszych oczach działały się inne rzeczy. Dziś określiłbym to jako działania zmierzające do zmiany kodu kulturowego. Korzystając z przeprowadzki zmieniono nam patrona szkoły. Przestał nim być Władysław Jagiełło. Zamiast niego naszym wzorem miał być Marcin Kasprzak.

Wielokrotnie wracałem myślami do tamtych chwil i zadawałem sobie wciąż te same pytania: Co może dostrzec uczestnik historii? Co warta jest jego relacja? Co warunkuje niezakłócony ogląd świata? Podówczas widziałem tylko poprawę uczniowskiego bytu i nie zdawałem sobie sprawy z mniej widocznych ale istotnych zmian, które ostatecznie zadecydowały o wartości edukacji.

NAJWCZEŚNIEJSZA HISTORIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W JĘZORZE

Szukam usprawiedliwienia dla mojej ówczesnej pomyłki i znajduję je w najstarszej historii szkoły, na którą składały się lata nauczania w najcięższych warunkach.

Na własną szkołę Jęzor czekał długo. Początkowo, ten kto chciał się uczyć, musiał iść lub jechać do Jaworzna. W 1826 roku rejon szkolny, do którego należał Jęzor, obejmował: wieś Jaworzno z kolonią górniczą oraz Dąbrowę z przysiółkami łącznie prawie 300 domów. Szkoła w Jaworznie

¹ Było to 27 stycznia 1960 roku zob. A. Urgacz-Szczęsna, *110 lat szkoły w Jęzorze*, 2015, Pozyskano z klubzaglebiowski.wordpress.com (dostęp 20.07.2022)

przez kilkanaście lat nie miała swojej siedziby i funkcjonowała w różnych lokalach zastępczych. Budynek szkolny powstał tu dopiero w 1837 roku. Wybudowano go na terenie znajdującym się w pobliżu kościoła parafialnego w Jaworznie². Zwiększająca się liczba uczniów wymusiła w 1843 roku podział rejonu szkolnego i wydzielenie z niego wsi Dąbrowa wraz z przysiółkiem Jęzor. Mniej więcej w tym czasie wybudowano w Dąbrowie szkołę. Teraz dzieci z Jęzora miały nieco bliżej³. Warto w tym miejscu wspomnieć, że pomimo trudności, w latach 1880–1890, w jaworznickim rejonie szkolnym poziom analfabetyzmu był tylko nieco większy niż w najlepszych galicyjskich okręgach – krakowskim i lwowskim⁴.

Nie wiadomo kiedy dokładnie powstała szkoła na terenie Jęzora. Oparty na spisie skorowidz gminny Galicji z 1900 roku podaje, że istnieje tu jednoklasowa szkoła⁵. Sądzę, że wiadomość tę należy odnieść do roku publikacji (1907), a nie roku przeprowadzenia spisu (1900). Zazwyczaj utworzenie szkoły wynikało z inicjatywy lokalnego koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Koło takie miało powstać 20 kwietnia 1905 roku⁶. Nieco informacji na ten temat dostarcza „Wielkopolanin” pisząc: „Przybyło tam [do domu znanego działacza polskiego Adama Postracha – przyp. autora] 3 delegatów z Krakowa, wysłanych przez Towarzystwo szkoły ludowej. Uchwalono utworzyć filię Tow.”, ale nie podając dokładnej daty wydarzenia⁷. Koło nie utrzymało się długo, gdyż „nie mając warunków bytu” zostało rozwiązane 18 listopada 1906 roku w czasie posiedzenia V zjazdu delegatów kół TSL okręgu krakowskiego⁸. Tymczasem nie można określić wpływu koła na dalsze wydarzenia. W 1905 roku c.k. Rada szkolna krajowa podjęła uchwałę o utworzeniu szkoły w Jęzorze. Wkrótce – 15 września tegoż roku – c.k. Rada okręgowa w Chrzanowie ogłosiła konkurs w celu stałego obsadzenia posady nauczyciela w 1-klasowej szkole „na przysiółku Jęzor”. Nauczyciel miał otrzymywać pobory III klasy⁹. Konkurs ponowiono 25 lutego 1907 roku oferując nauczycielowi oprócz poborów dodatkową sumę 240 K rocznie z miejscowego funduszu szkolnego¹⁰. Prawdopodobnie o chętnego było trudno. Nie wiadomo

² M. Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*, Jaworzno 2004, s. 131.

³ Tamże, s. 132.

⁴ Tamże, s. 84.

⁵ *Skorowidz gminny Galicji: opracowany na podstawie wyniku spisu ludności z dnia 31.12.1900*, s. 116.

⁶ sp21sosnowiec.superszkolna.pl (dostęp 20.07.2022).

⁷ *Z Galicji*, „Wielkopolanin”, R. 24: 1906, nr 48, s. 3.

⁸ *Sprawozdanie z posiedzenia V Zjazdu delegatów Kół T.S.L. okręgu krakowskiego*, „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej”, 1907, nr 1, s. 47.

⁹ *Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji*, 1905, nr 23, s. 388; nr 45, s. 445; „Gazeta Lwowska”, 1905, nr 190, s. 5.

¹⁰ *Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji*, 1906, nr 7, s. 117.

kto został pierwszym nauczycielem w Jęzorze. Być może był to Klemens Zbylut wymieniony w galicyjskich schematyzmach jako nauczyciel nadetatowy 1-klasowej szkoły w Jęzorze w latach 1906 i 1907¹¹. Budynek szkoły powstał znacznie później. Dopiero w 1907 roku c.k. Rada szkolna miejscowa w Jaworznie wystosowała petycję do Sejmu Krajowego za pośrednictwem posła – księdza Gabryła. Sfinansowanie budowy szkoły miało pochodzić bądź z funduszy centralnych, bądź lokalnych¹². Najprawdopodobniej zaczął ją budować w 1908 roku, za swoje pieniądze ówczesny sołtys Jęzora Bester. Jego zamiarem było przekazanie szkoły na własność gminy¹³.

Od sierpnia 1907 roku kierownikiem 1-klasowej szkoły w Jęzorze był nauczyciel Rudolf Lubaczewski¹⁴. Początkowo pracował sam¹⁵. Od 1910 do 1912 roku wspomagała go nauczycielka nadetatowa Marya Kadulska vel Kawulska¹⁶, a od 1913 – Marya Cynkówna¹⁷. Ta ostatnia pracowała na Jęzorze wraz z Rudolfem Lubaczewskim co najmniej do 1914 roku¹⁸.

Działalność nauczycieli nie ograniczała się do szkoły. 23 stycznia 1910 roku Rudolf Lubaczewski urządził jasełka dla robotników. Przedstawienie przygotowane było niezwykle starannie. Zadbano o dekorację sceny oraz stosowne kostiumy dla kilkudziesięciorga dzieci. Największe wrażenie na zebranych licznie widzach wywarła scena, kiedy przy żłóbku wypowiedziano krzywdy braci z zaboru pruskiego. Na zakończenie dzieci zaśpiewały *Boże coś Polskę*¹⁹.

Rudolf Lubaczewski był także współorganizatorem teatru i chóru włościańskiego w Jęzorze. Oba powstały 24 marca 1912 roku. W skład zarządu weszli: Waclaw Tryner (przewodniczący), Michał Pyrgies (zastępca), Rudolf Lubaczewski (sekretarz i kierownik artystyczny), Franciszek Dukiel (skarbnik), Antoni Tryner (kierownik muzyki), Piotr Ornacki, Andrzej Miszczyński, Stanisław Szafraniec, Roman Pasek i August Smagacz. Zespół utworzyło

¹¹ Schematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, 1906 i 1907, s. 570.

¹² Sprawozdanie Stenograficzne z Rozpraw Galicyjskiego Sejmu Krajowego. 31. Posiedzenie III. Sesji VIII. Peryodu Sejmu Galicyjskiego z dnia 1. Października 1907, s. 2020

¹³ „Straż nad Odrą”, R. 6: 1908, nr 40, s.3.

¹⁴ Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1907, nr 20, s. 348; Słowo Polskie (wydanie popołudniowe), 1907, nr 386, s. 6; Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1907, nr 20, s. 347–348.

¹⁵ Schematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, 1909, s. 620

¹⁶ Tamże, 1910, s. 620; 1911, s. 659; 1912, s. 658.

¹⁷ Tamże, 1913, s. 723.

¹⁸ Tamże, 1914, s. 733.

¹⁹ „Górnoślązak”, R. 9: 1910, nr 29, s.3.

36 osób. Wpisowe wyniosło 50 halerzy, a składka roczna 6 koron²⁰. Inicjatywa okazała się udana – po kilkunastu latach zarówno teatr jak i chór nadal funkcjonowały²¹. W 1912 roku szkoła w Jęzorze została zakwalifikowana jako dwuklasowa i jako taka funkcjonowała do 1914 roku²². Rok przed wybuchem wojny do szkoły uczęszczało około 100 dzieci²³.

Wybuch I wojny światowej przerwał naukę. Szkołę zajęli żołnierze austriacy. Naukę podjęto ponownie po roku, 30 sierpnia 1915²⁴. Niestety nie wiadomo, kto wówczas nauczał. Wraz z rozrastaniem się Jęzora w szkole przybywało uczniów. W 1922 roku było ich 234, a w 1925 roku – 208²⁵. Było to prawdopodobnie głównym powodem reorganizacji szkoły, która od 15 stycznia 1925 roku funkcjonowała jako pięcioklasowa²⁶. Wiadomość ta nie jest pewna, gdyż w innych źródłach jest mowa o czteroklasowej szkole jeszcze w 1930 roku²⁷. 15 kwietnia 1925 roku szkoła otrzymała imię Władysława Jagiełły. Była wtedy jedną z dziewięciu szkół w okręgu jaworznickim i miała numer 8²⁸.

W 1925 roku szkoła miała 3 izby lekcyjne o łącznej powierzchni 135,8 m². Uczyło w niej 7 nauczycieli, w tym 6 etatowych. Tygodniowo odbywało się 131 godzin lekcji. Do szkoły uczęszczało 208 dzieci, z tego większość (205) miała do pokonania drogę poniżej 1 km²⁹. Według sprawozdań inspektora szkolnego, w roku szkolnym 1927/28, absencja w obwodzie chrzanowskim wynosiła średnio 15,5%. Na tym tle szkoła w Jęzorze nie przedstawiała się najgorzej, gdyż absencja wynosiła tu kilka zaledwie procent. Wskaźnik absencji pozwalał na orientację co do stopnia analfabetyzmu³⁰. Liczba uczniów powoli, ale stale rosła. W 1931 roku do szkoły uczęszczało 237 dzieci; w 1939 roku – 250 dzieci³¹.

Działalność szkoły i wówczas nie ograniczała się do nauczania. W 1933 roku istniała w Jęzorze czytelnia świetlica zorganizowana przez Polską Macierz Szkolną³². W 1933 roku szkoła zorganizowała sadzenie drzewek. Przypadkowy obserwator zza Przemszy pisał:

²⁰ „Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich”, R. 5: 1912, nr 6/7, s. 43.

²¹ „Polska Artystyczna. Kalendarz informator muzyczny, literacki, sztuk plastycznych, teatralny i kinematograficzny”, 1923, s. 140.

²² M. Leś-Runicka, dz.cyt., s. 74.

²³ Tamże, s. 211.

²⁴ sp21sosnowiec...

²⁵ M. Leś-Runicka, dz. cyt., s. 213.

²⁶ sp21sosnowiec...

²⁷ M. Leś-Runicka, dz. cyt., s. 98.

²⁸ Tamże, s. 130.

²⁹ *Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26*, Warszawa 1927, s. 411.

³⁰ M. Leś-Runicka, dz. cyt., s. 101.

³¹ Tabela nr 7 [w:] Tamże, s. 213.

³² „Expres Zagłębia”, R. 8: 1933, nr 68, s. 4.



Szkola w Jęzorze, prawdopodobnie w okresie międzywojennym. Zasoby <https://sp21sosnowiec.superszkolna.pl> (dostęp 20.07.2019)

Pamiętom kielo roków temu, jakie to piykne „święto drzew” miała szkoła powszechno na Jęzorze, jak to miyńszkańcy się na to cieszyli, iże rołż przecam bydzie znać i po ćmoku łona nowa droga od Niwki aże na okręt ku Chrzanowu; toż chętnie i ochwiarowali nieco na te stromiki. Rechtor i nauczycielki i nauczyciele wyprowadzili dziecka pochodem ze szkoły, każde dziecko otrzymało stromik i musiało go przy drodze własnemi rękami wsadzić w dole przedziyj wykopany, przywiesić na klapce miano łonygo stromiku i włosne, no i zobowiązać się pilnować go i podlywać. I tak bóto s tem piyknie, aże nie zetrwało 2 miesiące i jużzech nie widziol ani jednego stromika cołkiego, a po niekterych eno styrkoł kiejby mały kołek coby przechodzący to ćmoku dobrze się to niego piznół abo i skaleczył³³.

Pomimo wzrostu liczby dzieci nauka nadal odbywała się w tej samej dwuizbowej szkole. W 1937 roku rozpoczęto starania o budowę nowej:

Odbija się to na przykład na szkolnictwie. Gmina Jęzor liczy około 3.500 mieszkańców, a posiada tylko jedną starą szkołę z dwiema salami wykładowymi. Inne dwie sale znajdują się w gmachu Gwarectwa Jaworznickiego. Potrzeba budowy nowej szkoły jest więc bardzo paląca. Potrzeba mieć przynajmniej 7 sal wykładowych, halę gimnastyczną i małą salkę na przedstawienia amatorskie dla dzieci. Koszty budowy nowej szkoły obliczają na 40 000 zł. Trzeba zatem przystąpić do tworzenia funduszu w drodze publicznej zbiórki celem rozpoczęcia budowy. Zbiórki takie będą urządzane wśród obywateli Jęzora co miesiąc, po 1-szym.

³³ *Gustlik łosprowio*, „Polska Zachodnia”, R. 8: 1933, nr 285, s. 14; kilkadziesiąt lat później ja także wraz z kolegami sadziłem drzewa – wszystko wyglądało tylko trochę lepiej.

Trzeba, aby każdy dał coś w miarę możliwości. Gdy zbierze się pewien fundusz i zapoczątkuje budowę, wówczas władze przystąpią z pomocą finansową, aby dopomóc do wykończenia budowy.

Robotnicy! Dzieci nasze muszą zdobyć potrzebną naukę w walce o byt. Analfabeta każdy poniewiera. Oświata jest pierwszym etapem wyzwolenia klasy robotniczej. Im lepsze są szkoły ludowe, tym bliższy jest dzień wyzwolenia. Składajcie na budowę szkoły w Jęzorze³⁴.

W 1939 roku naukę rozpoczęto później i w innych warunkach. Pierwszym dniem nowego roku szkolnego był 15 października. Niemieccy okupanci zakazali używania polskich podręczników i wprowadzili obowiązkową naukę języka niemieckiego³⁵. W roku szkolnym 1942/43 do tak okaleczonej szkoły uczęszczało 356 dzieci, a opiekę nauczycielską sprawowały zaledwie 3 osoby³⁶. W styczniu 1944 do szkoły w Jęzorze została przeniesiona z Jaworzna nauczycielka Władysława Piwowońska³⁷. Obecność tego zasłużonego i doświadczonego pedagoga musiała pozytywnie wpłynąć na jęzorską edukację. 16 stycznia 1945 roku szkoła została zajęta przez wojska niemieckie. Niemcy prawdopodobnie nie wiedzieli, że patronem szkoły jest nadal Władysław Jagiełło. 27 stycznia uciekli w popłochu. Niestety naukę można było wznowić dopiero 19 lutego 1945 roku³⁸. W tym i kolejnym roku w szkole uczyła nauczycielka Aniela Kamińska.

Być może te dziesiątki lat trudnej szkolnej egzystencji jakoś tłumaczą opisane na wstępie wydarzenia.

BIBLIOGRAFIA

AKTY PRAWNE

Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1905, nr 23, nr 45

Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1906, nr 7

Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicyi, 1907, nr 20

³⁴ *Budujemy nową szkołę powszechną w Jęzorze*, „Gazeta Robotnicza”, R. 41: 1937, nr 40, s. 6.

³⁵ sp21sosnowiec...

³⁶ A. Urgacz-Szczęsna, dz. cyt.

³⁷ M. Leś-Runicka, dz. cyt., s. 155.

³⁸ sp21sosnowiec...

OPRACOWANIA

- M. Leś-Runicka, *Historia szkolnej edukacji w Jaworznie do 1945 roku*, Jaworzno 2004
- Skorowidz gminny Galicji: opracowany na podstawie wyniku spisu ludności z dnia 31.12.1900*
- Sprawozdanie Stenograficzne z Rozpraw Galicyjskiego Sejmu Krajowego. 31. Posiedzenie III. Sesi VIII. Peryodu Sejmu Galicyjskiego z dnia 1. Października 1907
- Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, 1906, 1907
- Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26*, Warszawa, 1927

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

- „Expres Zagłębia”
R 8: 1933, nr 68, s. 4
- „Gazeta Robotnicza”
Budujemy nową szkołę powszechną w Jęzorze, R.41: 1937, nr 40, s. 6
- „Gazeta Lwowska”
1905, nr 190, s. 5
- „Górnoślązak”
R. 9: 1910, nr 29, s. 3
- „Polska Zachodnia”
Gustlik łosprowio, R. 8: 1933, nr 285, s. 14
- „Polska Artystyczna. Kalendarz-informator muzyczny, literacki, sztuk plastycznych, teatralny i kinematograficzny”, 1923
- „Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich”
R. 5: 1912, nr 6/7, s. 43
- „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej”, 1907, nr 1
Sprawozdanie z posiedzenia V Zjazdu delegatów Kół T.S.L. okręgu krakowskiego, s. 47
- „Słowo Polskie” (wydanie popołudniowe)
1907, nr 386, s. 6
- „Straż nad Odrą”
R. 6: 1908, nr 40, s. 3
- „Wielkopolanin”
Z Galicyi, R. 24: 1906, nr 48, s. 3

NETOGRAFIA

- sp21sosnowiec.superszkolna.pl (dostęp 20.07.2022)
- A. Urgacz-Szczęsna, *110 lat szkoły w Jęzorze*, 2015. Pozyskano z klubzaglebiowski.wordpress.com (dostęp 20.07.2022)

Mateusz Radomski

Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza w Olkuszu

POWRÓT PO LATACH

Partyzanckie wspomnienia, T. 3, red. Konrad Kulig, Mateusz Radomski, Olkusz, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Olkusz, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze im. Aleksandra Janowskiego Oddział w Olkuszu, 2021, 168 s.

Przypadająca w tym roku 80. rocznica utworzenia Armii Krajowej obfituje w szereg inicjatyw mających upamiętnić to ważne wydarzenie. Rzadko już podczas oficjalnych i tych mających mniej formalny charakter obchodów widzimy kombatantów i kombatantki Polskiego Państwa Podziemnego. Czas jest nieubłagany, a duża część wspomnień minęła bezpowrotnie wraz ze śmiercią poszczególnych świadków historii. Oczywiście przez szereg lat od zakończenia działań wojennych, najpierw w sposób potajemny, później już coraz bardziej otwarty, powstawały zapisane w różnej formie relacje członków podziemia.

Po roku 1989 pojawiły się większe możliwości ich publikacji w związku ze zniesieniem dominującego dyskursu, negującego bohaterstwo żołnierek i żołnierzy Armii Krajowej i innych niezwiązanych z komunistami organizacji. Takie działania podjęto również w Olkuszu, gdzie właśnie w 1989 roku zawiązało się koło Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, które następnie wraz z innymi kołami przekształciło się w Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Pod koniec lat 90. ukazały się dwa wydawnictwa zawierające spisane relacje: *Wspomnienia z lat walk i martyrologii AK*, (Klucze–Olkusz 1999) oraz *Partyzanckie wspomnienia*, pod redakcją Jana Jarno i Zenona Mędrka, (Olkusz 1999). Był to czas, w którym jeszcze wielu pamiętało okres II wojny światowej, co postanowiono wykorzystać zachowując część historii na papierze. Pięć lat później ukazała się kontynuacja serii *Partyzanckie wspomnienia*, T. 2, red. Jan Jarno, Zenon Mędrak, Stanisław Sowula, (Olkusz 2004). Kolejne lata okazały się trudne dla członków olkuskiego koła ŚŻŻAK, głównie ze względu na malejącą ich liczbę oraz podeszły wiek pozostałych. Niemniej jednak mając świadomość, że tak istotna karta dziejów regionu, a także całej Polski nie może ulec zapomnieniu zarazili oni pasją do jej poznawania uczniów olkuskich szkół, w tym autorów polecanej publikacji.

Owoce zaangażowania młodszego pokolenia jest seria tekstów naukowych i popularnonaukowych, a także filmów dokumentalnych (szczegóły na stronie www.ak.olkusz.pl). Ponadto powstała przy Kole Olkusz sekcja rekonstrukcyjna zajmująca się odtwarzaniem m.in. okolicznych oddziałów partyzanckich, w tym największego z nich pod dowództwem Gerarda Woźnicy „Hardego”.

Naturalnym więc stało się wydanie kolejnego, trzeciego już tomu *Partyzanckich wspomnień*. Dzięki dofinansowaniu Województwa Małopolskiego udało się zorganizować akcję pozyskiwania rodzinnych pamiątek po żołnierzach podziemia w celu stworzenia specjalnej bazy. Jednym z materiałów, którymi się dzielono były wspomnienia. To właśnie z nich powstała recenzowana pozycja. Składa się ona z dziewięciu części. Krótki wstęp wprowadza czytelników w tematykę, wyjaśniając przy tym genezę dzieła. Kolejne pięć rozdziałów to spisane relacje pięciu członków podziemia niepodległościowego, do których dołączono zdjęcie portretowe każdego z nich. Listę tą otwiera Józef Walnik „Oskar” (1916–1995), robotnik pochodzący z Klucz (powiat olkuski), który silnie związał się z Gwardią Ludową Polskiej Partii Socjalistycznej, tworząc jej struktury w Obwodzie Olkusz „Srebro” (s. 9–51). Druga relacja jest autorstwa, pochodzącego z Chechła, Władysława Krawczyka „Graba” (1897–1978), konspiratora Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnika walk o granice niepodległej Polski, a także partyzanta w oddziale Armii Krajowej Gerarda Woźnicy „Hardego” (s. 53–55). Następnie czytelnik może zapoznać się z dziejami oddziału dywersyjnego Batalionów Chłopskich – Armii Krajowej o kryptonimie „Szarańcza”, Jana Pieńkowskiego „Mohorta” (1907–1985) spisanych przez samego dowódcę. Grupa ta operowała we wschodniej części powiatu olkuskiego, głównie na terenie Generalnego Gubernatorstwa (s. 57–107). Kolejna część zawiera wspomnienia Leokadii Kwiatkowskiej (z domu Pandel) „Sarny” (1927–2015), która jako kilkunastoletnia dziewczyna zaangażowała się w działalność Batalionów Chłopskich w północnej części powiatu olkuskiego. Opisowi prowadzonej walki podziemnej towarzyszy również opowieść o aresztowaniu i osadzeniu w niemieckich obozach Auschwitz-Birkenau oraz Mittweida (s. 109–135). Stanisław Gut „Kamiński” (1909–1994) kończy zbiór relacji. W swoich zapiskach odnosi się do służby we wspomnianym już oddziale partyzanckim „Szarańcza” na terenie Sułuszowej (s. 137–139). Dopełnieniem powyższych treści jest jedenaście biogramów żołnierzy podziemia wraz ze zdjęciami, które zostały nadesłane w ramach akcji zbierania pamiątek (s. 141–145). Całość domykają niezwykle praktyczne indeksy: osobowy (s. 147–160) i geograficzny (s. 162–168), pozwalające w dużo prostszy sposób poruszać się po treści.

Omawiane wydawnictwo ma ogromną wartość dla regionalistyki. Jego główną zaletą jest fakt pozyskania materiałów ze zbiorów prywatnych, które są trudno dostępne dla badaczy. Atrakcyjna wizualnie forma połączona



Żołnierze oddziału „Hardego”, lato 1944. Zbiory Muzeum AK w Krakowie

z niezbyt rozbudowanym opracowaniem naukowym powoduje, że niezorientowanej w tematyce osobie będzie łatwiej przyswajać zgromadzone informacje. Co ważne – wydawcy zapowiadają kolejne edycje *Partyzanckich wspomnień*. Olkuski przykład powinien być inspiracją dla pozostałych regionów Małopolski, aby podejmowały podobne działania w celu zachowania dla przyszłych pokoleń historii poprzez relacje żołnierzy zbrojnego podziemia z czasów II wojny światowej.

Ewa Horyń

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

POETYCKI BYRSKI

Marceli Olma, *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej*, Kraków, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2021, 316 s.

Książka autorstwa Marceliego Olmy *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej* ukazała się w 2021 roku w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Owo interesujące studium filologiczne wpisuje się w nurt badań poświęconych językowi artystycznemu. Monografia przybliża z jednej strony nieznaną szerokiemu gronu odbiorców sylwetkę regionalnego poety – Wincentego Byrskiego (1870–1939)¹, pochodzącego z podbeskidzkiej wsi Kozy, z drugiej stanowi dogłębną analizę językową jego bogatego dorobku literackiego, na który składają się zarówno drukowane, jak i nieopublikowane, rękopiśmienne utwory wierszowane. Teksty te obecnie przechowywane są w Gminnej Bibliotece Publicznej w Kozach. Należy dodatkowo wspomnieć, iż przywołany poeta to również tłumacz nie tylko literatury polskiej na język niemiecki, ale i dzieł poetów niemieckich na język polski, działacz społeczno-polityczny, który przez całe swoje zawodowe życie (40 lat) pracował jako urzędnik austriackich (później polskich) kolei państwowych w Żywcu, Starym Sączu, Stróżach, Zagórzanach, Słotwinie-Brzesku, Trzebini, Krakowie².

Recenzowana monografia liczy 316 stron. Została skomponowana z jedenastu rozdziałów. Tytuł każdego z nich rozpoczyna cytat pochodzący z wybranego wiersza poety. Zgodnie z zamysłem Autora, każdy z rozdziałów zamyka podsumowanie zawierające syntetyczne wnioski wynikające z przeprowadzonych analiz lingwistycznych.

Rozdział pierwszy (*Zagadnienia teoretyczne*, s. 13–25) stanowią rozważania o charakterze teoretycznym. W pierwszej kolejności nasza wiedza

¹ B. Hałat, *Wincenty Byrski – zapomniany poeta*, „Zeszyty Społeczno-Historyczne Gminy Kozy”, Nr 4: 2010, s. 27–48.

² M. Olma, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska”, T. 16: 2004, s. 137.

zostaje poszerzona o ciekawe informacje związane z sylwetką Wincentego Byrskiego. W związku z tym, że książka wpisuje się w nurt badań poświęconych idiolektowi pisarza, w rozdziale tym nie zabrakło danych na temat języka osobniczego jako przedmiotu badań stylistycznych. Badacz omawia przy tym niezbędną literaturę przedmiotową³, a także, zgodnie z poruszaną tematyką, przybliża dodatkowo zagadnienie poświęcone lingwistyce kulturowej wobec swoistości języka poetyckiego. W swoim naukowym wywodzie przywołuje także prace lingwistów, filozofów czy antropologów. Następnie dość szczegółowo wyznacza cel i zakres pracy. Autor jasno deklaruje, iż:

Celem podejmowanych tutaj badań jest analiza językowa spuścizny literackiej Wincentego Byrskiego, którego poezja wyrastająca z założeń rodzimego modernizmu oraz aplikująca techniki impresjonistyczne i symboliczne, znana jest tylko nielicznym czytelnikom (s. 23).

W tej części rozdziału M. Olma dodatkowo stwierdza:

Tematyka tych utworów odsyłająca do wątków biograficznych (motywy małej ojczyzny, rodzinnej wsi oraz rodzinnego domu), obyczajowych, historiozoficznych, patriotycznych i religijnych skłania do objęcia uwagą badawczą warstwy semantyczno-leksykalnej tekstów. Analiza koncentrująca się na środkach stylistycznego wyrazu winna umożliwić językową rekonstrukcję przestrzeni wiejskiej oraz miejskiej z przełomu XIX i XX stulecia, ukazać system preferowanych przez autora wartości, odtworzyć utrwaloną w tekstach poetyckich atmosferę dążeń niepodległościowych oraz odkryć inspiracje literackie, a przede wszystkim źródła językowe, które ukształtowały idiolekt pisarza (s. 23).

Tak więc w zamierzeniu Marceliego Olmy prezentacja zgromadzonego materiału badawczego to analiza językowa bogatej spuścizny literackiej Byrskiego pod kątem najważniejszych wątków skupionych wokół językowego obrazu matki i ojca Byrskiego, rodzinnej wsi, krajobrazu wysokogórskiego, międzywojennego Krakowa, Jasnej Góry, kwestii niepodległościowych, językowej kreacji Chrystusa oraz poetyckiego świata zmysłów.

I tak, część badawczą stanowi 10 rozdziałów. Rozdział drugi (*Nie żądam pochwały, ani poklasku. System językowy oraz leksykon koziańskiego poety*, s. 26–73) inicjuje interesujący wykład M. Olmy na temat cech i zjawisk właściwych systemowi językowemu pisarza – w płaszczyźnie ortograficznej, fonetycznej, fleksyjnej (fleksja rzeczowników, przymiotników, zaimków, imiesłów odmiennych, czasowników), składniowej oraz słowotwórczej. W dalszej części otrzymujemy również opis osobliwości leksykalnych, które wystąpiły

³ Autor przywołuje prace m.in. S. Gajdy, B. Greszczuk, T. Skubalanki czy E. Sławkowej.

w wierszach poety. M. Olma tworzy słownik osobliwych wyrazów wyekscerpowanych z wierszy Byrskiego. Znajdują się tu historyzmy, wyrazy dawne i przestarzałe, regionalizmy, dialektyzmy i gwaryzmy, wyrazy rzadkie, książkowe i poetyckie oraz neologizmy i neosemantyzmy poetyckie. W celu rzetelnego ustalenia pochodzenia danego wyrazu bądź podania jego znaczenia Badacz posługuje się opracowaniami leksykograficznymi – są to zazwyczaj słowniki ogólne języka polskiego, specjalistyczne, a także gwarowe.

W rozdziale trzecim (*Niepomiernie czuła..., przeważnie ostry i surowy. Matka i ojciec*, s. 74–89) Autor, zgodnie z przyjętym celem pracy, na podstawie zgromadzonych środków wyrazu kreuje obraz obojga rodziców Byrskiego. Najwięcej uwagi skupia jednak na charakterystyce obrazu matki. Ma to zapewne związek z tym, jak sam zaznacza, iż „nie powstał analogiczny zbiór tekstów, który zostałby poświęcony ojcu przez tego podbeskidzkiego literata”⁴. Jak dowiadujemy się z lektury książki, to matka była dla niego najbliższą osobą i to na niej skupiał swoją poetycką uwagę (s. 88).

W rozdziale kolejnym, czwartym (*...jakże bosko było wśród osiedli twych! Rodzinna wieś*, s. 90–109), Badacz swoją uwagę koncentruje na opisie obrazu rodzinnej wsi Byrskiego. Na podstawie zebranego materiału językowego M. Olma w pierwszej kolejności dokonuje rekonstrukcji obrazu wsi, następnie prezentuje obraz domu rodzinnego, by na koniec nakreślić obraz mieszkańców wsi. Jak wynika z przeprowadzonych analiz, zarówno wieś, dom, podgórska przygoda, jak i mieszkańcy zamieszkujący ową osadę, zostali przedstawieni w bardzo pozytywnym świetle. Zgodnie z tym, co pisze M. Olma, Byrskiemu od lat młodości aż do śmierci towarzyszyło „niezaspokojone [...] uczucie nostalgii za rodzinnymi stronami i za wiejskim krajobrazem” (s. 109).

Piąty rozdział (*...na samotnych szczytach..., w tem dumań królestwie... Krajobraz wysokogórski*, s. 110–131) odkrywa przed czytelnikiem obraz przyrody, który został odtworzony za pomocą różnych środków stylistycznych. Znalazły się tu między innymi nazwy geograficzne (zwłaszcza oronimy i hydronimy tatrzańskie), leksyka dotycząca przyrody tatrzańskiej, a więc nazwy formacji skalnych, górskich potoków i jezior, przyrody ożywionej, a także zjawisk atmosferycznych czy żywiołów.

Rozdział szósty (*Zygmunt gra! Międzywojenny Kraków*, s. 132–147) stanowi pewne novum – odzwierciedla bowiem wizerunek miasta – Krakowa – z którym na pewnym etapie życia zawodowego (2 lata) związany był tytułowy poeta. W rozdziale tym zaprezentowane zostały nazwy kojarzone z wizerunkiem Krakowa – nazwy obiektów sakralnych i świeckich (np. Wawel, Zamek Królewski, kościoły, rynek, Sukiennice, Barbakan), a także miejskich terenów zielonych (np. Planty, Błonia, kopiec Kościuszki).

Rozdział siódmy (*O jasny lechickiego szczycie Araratu! Jasna Góra*, s. 148–160) wprowadza czytelnika w sferę sakralną. Jak zaznacza M. Olma, na podstawie

⁴ M. Olma, dz. cyt., s. 148.

zbioru 16 sonetów opatrzonych tytułem *Częstochowa* udało się nie tylko „zaprezentować wygląd jasnogórskiego wzgórze u progu XX stulecia. Opisywane obiekty architektoniczne stały się bowiem pretekstem do przywołania z przeszłości zdarzeń, które się tu rozegrały” (s. 160). W rozdziale tym mamy zawarty opis poetycki Jasnej Góry (klasztoru i zabudowań), a także wizerunek Maryi oraz historii cudownego obrazu.

Inny charakter ma kolejny *ósmym rozdział* prezentowanej książki (*Tak Mars zniszczenie sieje z swej kwadrygi. U progu Niepodległej*, s. 161–182). Został on poświęcony tematyce patriotycznej; to opis twórczości poetyckiej odnoszącej się do „schyłkowych lat okresu zaborów, a zwłaszcza wydarzeń z lat 1914–1918” (s. 161). Otrzymujemy tu językowy obraz ojczyzny i walk narodu o niepodległość.

Rozdział dziewiąty (*A jak anioł zlecił...imię...Wzmózbóg dano. Językowa kreacja Chrystusa w poemacie „Syn Człowieczy”, s. 183–207*) przynosi zaś opis literackiego wizerunku Chrystusa odtworzonego na podstawie liczącego 444 stron maszynopisu wierszowanego poematu *Syn Człowieczy* autorstwa Byrskiego. Dzieło to „opiewa życie Chrystusa od momentu Zwiastowania do chwili Jego Wniebowstąpienia” (s. 183). Jak wykazał M. Olma, w poemacie znalazło się 70 deskrypcji o różnej postaci formalnej – od jednowyrazowych po zestawienia dwuczłonowe – odnoszące się do Jezusa, a także leksyka wskazująca na Jego boską proveniencję i przymioty (s. 184, 205), w tym opis Jego publicznej działalności.

Dwa ostatnie rozdziały mają odmienny charakter od pozostałych. W rozdziale dziesiątym (*Bławaty ócz, miodne dźwięki, wonne nardy i skwarna mża. Poetycki świat zmysłów*, s. 208–257) został zaprezentowany repertuar nazw związanych z polem semantycznym odsyłającym do świata zmysłów. Są to wrażenia wzrokowe – Autor dokonuje opisu 16 barw. Chodzi tu o kolory: biały, czarny, szary, żółty, złoty, czerwony, niebieski, zielony, różowy, siwy, siny, srebrny, ołowiany, rdzawy, miedziany oraz związany z tęczą. W kolejnych partiach tekstu przybliża słownictwo związane z percepcją słuchową (np. *dźwięk, dźwięczny, dźwięczeń, zadźwięczeń, huczeć, brzmieć*), wrażeniami zapachowymi (np. *woń, aromat, zapach*), smakowymi (np. leksemy *smak, przysmak*, a także nazwy smaków: *ślony, gorzki, słodki*) oraz dotykowymi (np. *dotykać, miękki, twardy, gładki, gładki*).

Rozdział jedenasty (*Wyobraźni rozpinaj jak orzeł swe loty! Poetycki świat porównań*, s. 258–272) to prezentacja struktur porównawczych wyekscerpowanych z wierszy W. Byrskiego, które – jak zaznacza Badacz – „stanowią ważny element obrazowania w jego twórczości poetyckiej” (s. 271). Olma zwraca uwagę na aspekt formalny porównań, stopień rozbudowy linearnej członów porównawczych, szyk członów w obrębie zwrotów porównawczych, a następnie przechodzi do aspektu semantycznego zgromadzonych porównań.

Zakończenie (s. 273–277) oraz bogata *Bibliografia* (s. 283–294), licząca 204 pozycje, zamykają to erudycyjne studium lingwistyczne. Książkę

uzupełniają: streszczenie w języku angielskim, wykaz skrótów, nota bibliograficzna, indeks tytułów utworów Wincentego Byrskiego, a także kilka fotografii, z których jedna przedstawia koziańskiego poetę z okresu międzywojennego, kolejne pokazują rękopisy wierszy, dwie inne rodzinną wieś na przełomie XIX i XX wieku.

M. Olma we wstępie swojej pracy pisze:

Praca ta znajdzie być może adresatów wśród badaczy, którzy obejmują swoją uwagę utwory przynależące do literatury pięknej, poddając je oglądowi utrzymanemu w duchu zorientowanych kulturowo nurtów współczesnej lingwistyki [...]. Niewykluczone, iż zamieszczone w proponowanych studiach ustalenia staną się również przyczynkiem do uogólnień poczynionych na gruncie literaturoznawstwa w zakresie środków stylistycznych i sposobów obrazowania preferowanych przez twórców młodopolskich” (s. 24–25).

Autor żywi nadzieję, że po książkę sięgną „pedagodzy, młodzież szkolna, a mieszkańcy Podbeskidzia, zwłaszcza rodzinnej wsi autora, powodowani ciekawością, zajrzą do niej, oceniając we własnym zakresie walory poznawcze i estetyczne przywoływanych w niej wierszy” (s. 25). Lektura tej interesującej książki przekonuje, że M. Olma w pełni zrealizował swoje zamierzenia naukowe. Osiągnął je dzięki bardzo dobrej i wszechstronnej znajomości biografii Byrskiego, która była kluczem do poznania jego warsztatu poetyckiego na wielu płaszczyznach językowych.

Podsumowując, należy jednoznacznie stwierdzić, że monografia M. Olmy poszerza znacznie korpus studiów kontynuujących badania nad językiem osobniczym⁵. Podjęcie przez Autora tak ciekawego zadania pokazuje również, iż wśród lingwistów nadal nieobojętne jest zainteresowanie rozpatrywaną od dziesięcioleci tematyką dotyczącą badań idiolektalnych⁶.

BIBLIOGRAFIA

- H. Borek, *Co możemy wiedzieć o języku osobniczym* [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 15–21
- S. Gajda, *O pojęciu idiolektu* [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 23–34
- B. Greszczuk, *Polska poezja współczesna. Studia stylistyczno-językowe*, Kielce 2015

⁵ Por. V. Machnicka, *Terminologiczno-metodologiczne dyskusje na temat idiolektu oraz idiostylu*, „*Conversatoria Linguistica*”, R. 4: 2010, s. 121.

⁶ Pierwszą próbą teoretycznych i metodologicznych uogólnień w tym zakresie była publikacja Zenona Klemensiewicza, *Jak charakteryzować język osobniczy*, „*Zagadnienia Literackie*”, 1946, nr 1, s. 43–53; przedruk Toż [w:] Tegoż, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 204–214.

- B. Hałat, *Wincenty Byrski – zapomniany poeta*, „Zeszyty Społeczno-Historyczne Gminy Kozy”, Nr 4: 2010, s. 27–48
- Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988
- Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2009
- Z. Klemensiewicz, *Jak charakteryzować język osobniczy*, „Zagadnienia Literackie” 1946, nr 1, s. 43–53; przedruk Toż [w:] Tegoż, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 204–214
- V. Machnicka, *Terminologiczno-metodologiczne dyskusje na temat idiolektu oraz idiostylu*, „Conversatoria Linguistica”, R. 4: 2010, s. 121–135
- M. Olma, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska” R. 6: 2004, s. 137–150
- Region w kulturze*, red. V. Jaros, B. Łukarska, Częstochowa 2017
- W. Skoczylas, *Podbeskidzka wieś Kozy. Okres od zarania wsi Kozy do 1939 roku*, Kozy 2009
- T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984
- E. Sławkowa, *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*, T. 2, Katowice 2016
- Z dziejów parafii Świętych Szymona i Judy w Kozach*, red. T. Borutka, Kraków 1998

Jacek Kulig

Kraków

SUBIEKTYWNE REMINISCENCJE MELOMANA PO OBEJRZENIU KRAKOWSKIEJ WYSTAWY *NIECHCIANA STOŁECZNOŚĆ*

materiały

Niechciana stołeczność. Architektura i urbanistyka Krakowa w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945, Międzynarodowe Centrum Kultury, wystawa 5.03–5.06.2022

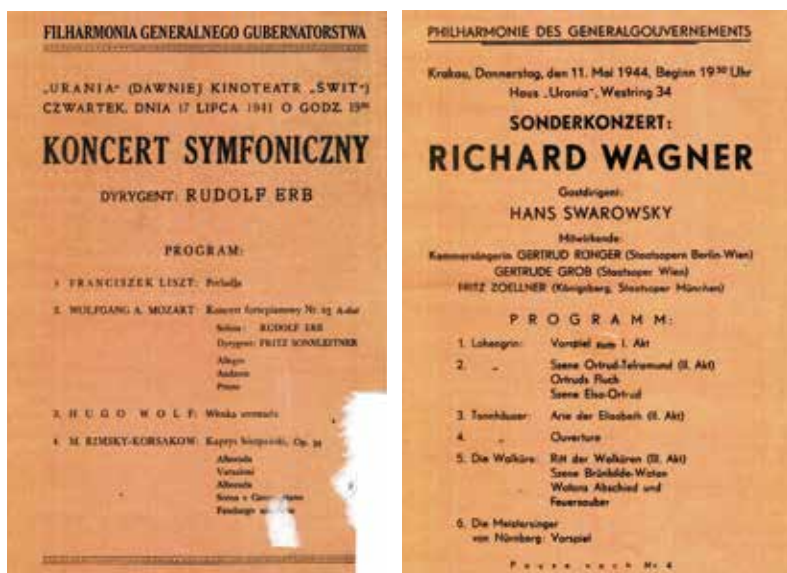
Organizatorom wystawy należą się wyrazy uznania oraz wielkie gratulacje za inicjatywę i realizację ambitnego pomysłu pokazania wystawy o architekturze i planowaniu urbanistycznym w czasie okupacji przez niemieckiego najeźdźcę. Dobór wszechstronnej tematyki i sposób jej zaprezentowania jest z pewnością bardzo udany.

Lata niemieckiej okupacji podczas II wojny światowej kojarzą się nam przede wszystkim z działaniami wojskowymi, eksterminacją ludności, egzekucjami, holokaustem i zniszczeniami. Wystawa w Galerii MCK ukazuje jeszcze inny aspekt działań okupanta – perspektywę rozwoju i przebudowy naszego miasta. Poruszono tematy architektury, komunikacji, nowych działań urbanistycznych planowanych w celu nadania stolicy Generalnego Gubernatorstwa niemieckiego charakteru. Wszechstronnie wyeksponowano mapy, projekty, fotografie oraz filmy z tamtych lat. Dopelnieniem wystawy jest liczący ponad 350 stron katalog, przedstawiający chronologicznie odważnie podjętą tematykę.

Jednakże jeden aspekt nie został ukazany – dotyczy on podjętej przez okupanta decyzji utworzenia w Krakowie ważnej instytucji muzycznej – filharmonii. Problem ten został – przed laty – dokładnie przedstawiony w obszernej publikacji pt. *Muzyka w okupowanym Krakowie 1939–1945* autorstwa Stanisława Lachowicza (Wydawnictwo Literackie, 1988 r., seria Cracoviana).

Podkreślić należy, że na stronie 70 wspomnianego katalogu wystawy zamieszczono fotografię nr 1.22, przedstawiającą słup reklamowy, gdzie widoczny jest propagandowy plakat z literą „V” z 1941 roku, ale także trudno nie zauważyć powyżej dwóch niemieckich afiszy koncertów filharmonii GG, natomiast poniżej naklejono wydrukowany po polsku afisz koncertu symfonicznego w sali kinoteatru „Urania”.

Wiosną 1940 roku generalny gubernator Hans Frank sprowadził do Krakowa dyrygenta dr Hansa Rohra z Monachium, którego celem miało być zorganizowanie w Krakowie orkiestry symfonicznej. Próby naboru



Niektóre z zachowanych afiszy koncertów w Filharmonii Generalnego Gubernatorstwa. Fot. z Archiwum Filharmonii Krakowskiej

instrumentalistów dokonywano pośród środowisk muzycznych Krakowa, Katowic, Poznania i Warszawy. W Warszawie Hans Rohr spotkał się w kawiarni z grupą polskich muzyków, zainteresowanych ewentualną pracą w Krakowie. Zapewniał wówczas, że nowa orkiestra będzie złożona wyłącznie z Polaków, jedynie koncertmistrzem będzie muzyk niemiecki. Zapewniał również, że repertuar nie będzie obejmował utworów, które mogłyby godzić w narodową polską dumę.

Pierwszy koncert nowo utworzonej orkiestry pod batutą Hansa Rohra odbył się 7 czerwca na dziedzińcu Collegium Maius. Występ ten był bardzo udany, obecny na koncercie gubernator uznał to wydarzenie za osobisty sukces i wydał następnego dnia zarządzenie o utworzeniu stałej orkiestry symfonicznej. W wyniku tej decyzji narożny budynek przy ul. Zwierzynieckiej, będący własnością Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, w którym od kilku lat funkcjonował w dużej sali (do września 1939 r.) kinoteatr „Świt” – stał się siedzibą nowo powołanej instytucji pod nazwą „Filharmonia Generalnego Gubernatorstwa” (Philharmonie des General Gouvernements) – Haus „Urania”.

W sali kinoteatru przeprowadzono konieczne prace budowlane celem adaptacji i przebudowy estrady dla funkcjonowania 90-osobowej orkiestry. Wybudowano wówczas na zapleczu estrady specjalnie zaprojektowany, wykonany z solidnych, drewnianych elementów akustyczny ekran (w formie

muszli) oraz utworzono amfiteatralne podium, niezbędne do funkcjonowania dużej orkiestry symfonicznej.

Należy podkreślić, że rozwiązanie to funkcjonowało z dobrym skutkiem w tej sali do końca lat 70. XX wieku.

Sezon koncertowy Filharmonia rozpoczęła w październiku 1940 roku Dyrygował Hans Rohr. Jedynym Niemcem w orkiestrze był koncertmistrz sprowadzony z Monachium. Przez cały okres okupacji odbyło się 220 koncertów afiszowanych przeważnie w języku niemieckim, ale dla Polaków informacje o koncertach drukowano po polsku.

Poziom artystyczny orkiestry był bardzo wysoki, była oceniana przez wielu gościnnych dyrygentów jako jedna z najlepszych w ówczesnej Europie. Ostatnie koncerty zagrano 14 stycznia 1945 roku dla polskiej publiczności.

W wolnym Krakowie orkiestra koncertowała od lutego 1945 roku co tydzień. Pierwszy, uroczysty koncert odbył się 3 lutego pod batutą dr Zygmunta Latoszewskiego.

Od 1 kwietnia 1945 roku ten sam zespół, w tej samej siedzibie, decyzją Mieczysława Drobnera, ówczesnego dyrektora Departamentu Muzyki Ministerstwa Kultury, stał się Państwową Filharmonią Krakowską.

z bibliografii
małopolskiej

Elżbieta Romanowska

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

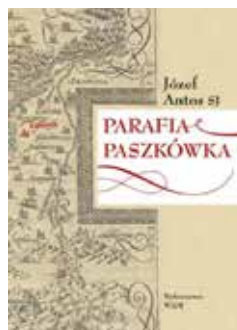
PRZEGLĄD NOWOŚCI REGIONALNYCH CZYTELNI ZBIORÓW
O KRAKOWIE I MAŁOPOLSCE WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W KRAKOWIE

ANTOLOVÁ, Ružena. *Janosik : od rzeczywistości do legendy* / Ružena Antolová. – Liptovský Mikuláš : Múzeum Janka Kráľa, 2013. – 120 s. – Publikacja wyd. w ramach projektu „Janosik 300 lat legendy”

ANTOS, Józef (1928–2019). *Parafia Paszkówka : materiały do historii parafii i wspomnienia* / Józef Antos SJ ; zebrał i do dr. przygot. Waclaw Królikowski SJ. – Kraków : Wydawnictwo WAM, 2021. – 179 s.

Ksiądz Józef Antos, jezuita pochodzący z parafii Paszkówka, zebrał na kartach książki materiały do historii swojej rodzinnej parafii. Wykorzystał w tym celu przede wszystkim łacińskie dokumenty znajdujące się w miejscowym archiwum parafialnym. Przetłumaczone przez niego na język polski fragmenty tych dokumentów są bardzo cenne z punktu widzenia dziejów parafii. Ponadto stanowią przyczynek do historii lokalnej i etnografii gminy Brzeźnica i regionu [...].

Źródło: <https://wydawnictwowam.pl>



Babia Góra – 4 pory roku / red. i teksty Janusz Kociołek ; tł. na jęz. słowac. Agata Mickiewicz, tł. na jęz. ang. Jerzy Zabawa ; fot. Karolina Baca [i 28 pozostałych]. – Sucha Beskidzka : Powiat Suski, 2021. – 159 s. – Tyt. i tekst równol. pol., słowac., ang.

BATURO, Iwona. *Piwniczna-Zdrój : przewodnik* / Iwona Baturo. – Piwniczna-Zdrój : Urząd Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój ; Kraków : Amistad Sp. z o.o. – Program PolskaTurystyczna.pl, 2014. – 60 s. – Tyt. i tekst równol. pol., ang.

BILIŃSKI, Piotr (1974–). *Wiktor Bazieliuch (1892–1963) : historyk Starego Sącza* / Piotr Biliński. – Stary Sącz : Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Wiktora Bazieliucha w Starym Sączu, 2019. – 60 s.

BRANNY, Grażyna. *Między Krempachami, Nowym Targiem i Podwilkiem : Państwo Lorencowiczowie a tożsamość i sprawa polska na Spiszu i Orawie /* Grażyna M.T. Branny. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, 2021. – 201, [1] s.

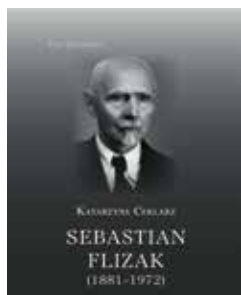
BRYLAK-ZAŁUSKA, Maria (1943–). *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 3, *Lachy Sądeckie, Pogórzanie /* tekst, wybór materiału il. Maria Brylak-Załoska ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 254, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 3). – Na s. red.: Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020

BRYLAK-ZAŁUSKA, Maria (1943–). *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 9, *Górale Sądecki, Górale Nadpopradzcy /* tekst, wybór materiału il. Maria Brylak-Załoska, Piotr Kulig ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 174, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 9)

BULKA, Tomasz. *Historia Olszanicy : dzieje wsi i mieszkańców do 1945 roku /* Tomasz Bulka. – Kraków : Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, 2021. – 655 s.

BZOWSKI, Krzysztof (1976–). *Przewodnik turystyczny po Powiecie Limanowskim /* [Krzysztof Bzowski]. – Kraków : Starostwo Powiatowe w Limanowej, 2016. – 93, [3] s.

CEKLARZ, Katarzyna (1983–). *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 5, *Górale Zagórzańscy, Górale Kliszczacy /* tekst, wybór materiału il. Katarzyna Ceklarz, Dorota Majerczyk ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 174, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 5)



CEKLARZ, Katarzyna (1983–). *Sebastian Flizak (1881–1972) : ludoznawca i etnograf na tle swojej epoki /* Katarzyna Ceklarz. – Kraków : Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2019. – 401, [1] s., [1] k. tabl. złoż. – (Pro Memoria)

Niniejsza książka jest biografią Sebastiana Flizaka (1881–1972), ludoznawcy i etnografa z Mszany Dolnej (pow. limanowski), ujętą w szerokim kontekście historycznym, społecznym i kulturowym. Uwzględnia historię polskiej

etnologii i antropologii kulturowej, dzieje regionu zamieszkałego przez Górali Zagórzańskich, z których wywodził się Flizak, oraz historię środowisk, w których przyszło mu żyć i pracować.

Źródło: Wstęp. Katarzyna Ceklarcz, s. 5

DIETL, Józef (1804–1878). *Zakład hydropatyczny w Ojcowie* / opisał Józef Dietl. – Wyd. 2 uzup. w tej edycji. – Kraków : Astraia, 2020. – 39, [1] s. – Podstawa edycji: Kraków, 1858

DUTKA, Czesław (1943–). *Rzepiennicki przegląd prasy : w poszukiwaniu źródeł naszej tożsamości* / oprac. Czesław Dutka. – Rzepiennik Suchy : Czesław Dutka, 2021. – 128 s. – (Z dziejów Rzepiennika / Czesław Dutka ; 6)

10 lat z pożytkiem : Stowarzyszenie Przyjaciół Imbramowic „Dłubnia u źródeł” 2006–2016 / oprac. Elżbieta Kmita-Dziasek. – Imbramowice : Stowarzyszenie Przyjaciół Imbramowic „Dłubnia u źródeł”, 2016. – 63 s.

Fablok : pamiątki Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce / zespół red. Małgorzata Zbroszczyk, Anna Siewiorek, Marian Kwiatkowski. – Chrzanów : Miejska Biblioteka Publiczna, 2019. – 95, [1] s. – (Biblioteczka Regionalna Ziemi Chrzanowskiej ; 5). – Wydano w ramach projektu „Pociąg do tradycji” dofinansowanego ze środków Programu „Lokalne Partnerstwa PAFW” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce

FRAŚ, Jarosław M. *Kamienne siekiery i topory w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka* / Jarosław M. Fraś, Katarzyna Lajs ; tł. Biuro Tłumaczeń Parola. – Warszawa : Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ; Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, 2019. – 403, [2] s. – Tyt. i tekst równol. pol., ang.

GADOCHA, Marcin. *Urzednicy miejscy Biecza do roku 1772* / Marcin Gadocha. – Białystok : PTH ; Warszawa : Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Historycznego, 2020. – 227 s. – (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego. T. 3, Małopolska. Z. 6, Biecz)

Marcin Gadocha omawia ustrój Biecza od czasów średniowiecza do 1772 r. Zamieszcza wykaz ponad 540 rajców, ławników, pisarzy, starszych cechowych oraz przebieg ich karier. Otwiera nowe możliwości do badań na społecznością tego małopolskiego miasta.

Źródło: <https://ihia.up.krakow.pl>



GIEROŃ, Urszula. *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 2, *Krakowiacy Wschodni* / tekst, wybór materiału il. Urszula Gieroń ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 190, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 2)

GIZA, Jerzy (1957–). *Sądecki garnizon i jego żołnierze w latach 1923–1926* / Jerzy Giza. – Kraków : Agencja Wydawniczo-Poligraficzna Art-Tekst dr inż. Mariusz Sierpień, 2019. – 903, [1] s.

Drugi tom cyklu historycznego autorstwa prof. Jerzego Giza pt. *Sądecki garnizon i jego żołnierze...* z przedmową dowódcy elitarnego 1 batalionu strzelców



podhalańskich ppłk Rafała Iwanka, przedstawia dzieje nowosądeckiego garnizonu w latach 1923–1926. Liczy sobie 900 stron, opisując codzienną służbę stacjonujących w Nowym Sączu oddziałów wojskowych, a to 1 pułku strzelców podhalańskich, 1 pułku artylerii górskiej, Powiatowej Komendy Uzupełnień czy Rejonowego Szpitala Wojskowego. Autor, Honorowy Obywatel Miasta Nowego Sącza, z zamiłowania historyk wojskowości, opracował dzieje nowosądeckiego garnizonu od października 1918 r. do sierpnia 1939 r. i systematycznie wydaje kolejne tomy.

Źródło: <https://stara-szuflada.pl/>

GLIKSMAN, Adam. *Historia „Solidarności Małopolskiej” w fotografiach 1980–2020* / Adam Glikzman ; fot. Piotr Augustynek [i 57 pozostałych]. – Kraków : Region Małopolski Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, 2020. – 326, [2] s.

Gmina Niedźwiedź : orkanowska dziedzina / oprac. całości Stanisław Stopa ; tł. Biuro Tłumaczy Profesjonalnych Lingua Expert, Kraków. – Wyd. 2 zmien. – Kraków : Wydawnictwo „Czuwajmy” ; Konina : Gorczański Oddział Związku Podhalan im. Władysława Orkana w Gminie Niedźwiedź, 2019. – 193, [2] s. – Tyt. i tekst równol. pol., ang.

Gmina Tymbark dawniej i dziś / oprac. Roland Mielnicki. – Tymbark : Gmina Tymbark, 2019. – 71, [1] s.

GRAFF, Tomasz (1977–). *Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620 : szkic biograficzny* / Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyniec, s. Elżbieta Elena Wróbel CSFN. – Kraków: Księgarnia Akademicka, cop. 2020. – 257, [1] s., [28] s. tabl.

GRAFF, Tomasz (1977–). *Najstarsze bractwo różańcowe w Wadowicach 1616–1822* / Tomasz Graff. – Kraków : Księgarnia Akademicka, 2020. – 238, [3] s., [12] s. tabl. kolor. – (Historia, Hereditas, Ecclesia ; t. 8)

GROCHAL, Anna. *Tradycje kulinarne u źródeł Dłubni* / Anna Grochal, Elżbieta Kmita-Dziasek. – Imbramowice : Stowarzyszenie Przyjaciół Imbramowic „Dłubnia u źródeł”, 2013. – 116 s.

GRZEGORZEWSKA, Gaja (1980–). *Z dreszczykiem* / Gaja Grzegorzewska. – Kraków : Małopolski Instytut Kultury, 2019. – 178 s. – Publikacja powstała w ramach XXI Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego

IZWORSKI, Dariusz (1990–). *Sekrety Nowego Sącza* / Dariusz Izworski. – Łódź : Księży Młyn Dom Wydawniczy, 2021. – 140 s.

JANCZY, Jan (1912–1968). *Ballady pienińskie* / Jan Janczy. – Sromowce Wyżne : nakł. Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej wsi Sromowce Wyżne ; Szczawnica : Pieniński Ośrodek Historii Turystyki Górskiej, 2017. – 53, [1] s.

JAROSZ, Jan. *Jest taka szkoła – dzieje szkoły powszechnej w Czernichowie : 1816–2018* / Jan Jarosz. – Czernichów : [wydawca nieznany], 2018 (Kryspinów : Wydawnictwo Platan), 492 s.

KALIŃSKI, Witold (1944–). *Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum w Muszynie 1945–1950* / Witold Kaliński. – Nowy Sącz : Wydawnictwo Goldruk, 2019. – 107, [1] s. – (Biblioteka Wierchomli ; t. 2). – Książka współfinansowana przez Stowarzyszenie „Klucz Muszyński” oraz przez LGD „Perły Beskidu Sądeckiego”

Starsze pokolenie mieszkańców Muszyny i okolicznych miejscowości zapewne ciepło i z ogromnym sentymentem wspomina tę placówkę. Istniała raptem pięć lat, od 1945 do 1950 roku, ale świetnie zapisała się na mapie oświatowej Sądeczyny [...]. Wydana w ubiegłym roku publikacja została zgłoszona do 8 edycji (2020 r.) Konkursu o Nagrodę im. ks. prof. Bolesława Kumora.

Źródło: <https://sadeczanin.info>



KARŁOWICZ, Mieczysław (1876–1909). *Mieczysław Karłowicz : fotografie* / Mieczysław Karłowicz ; oprac. i red. Zbigniew Ładygin. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy”. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2019. – 332, [2] s.



Kartki z dziejów i gołomskiego Powiśla / red. Krzysztof Tunia. – Igołomia ; Pękowice : Stowarzyszenie Folklorystyczne Kuźnia & authors, 2020. – 358 s.

Kartki z dziejów i gołomskiego Powiśla to monumentalne, bogato ilustrowane zbiorowe dzieło poświęcone dziejom skrawka Małopolski leżącego na północny wschód od Krakowa, na zachodniomałopolskiej wyżynie lessowej [...]. Monografia pod redakcją dra Krzysztofa Tunia, archeologa, który poświęcił badaniom tego regionu

większą część swojej kariery zawodowej, oddaje aktualny stan badań nad prehistorią i historią tej części przywiśla.

Źródło: <https://www.profil-archeo.pl>

KOCIOŁEK, Janusz (1960–). *Podbabiogórze : powiat suski* / red. Janusz Kociołek ; tekst Janusz Kociołek, Marcin Leśniakiewicz. – Sucha Beskidzka : Starostwo Powiatowe, cop. 2020. – 32 s. – Na s. tyt.: *10 wycieczek pieszych, 3 spaceru po miastach, 1 wycieczka samochodowa*. – „Podbabiogórze – aktywnie i na luzie” – mikroprojekt dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej INTEREG VA Polska – Słowacja 2014–2020

KOWALCZYK, Karolina (1980–). *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 6, *Górale Babiogórscy, Górale Orawscy* / tekst, wybór materiału il. Karolina i Marcin Kowalczykowie, Jadwiga Pilch ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałtyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 166, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 6)

KOWALCZYK, Karolina (1980–). *Wielokulturowe krajobrazy Orawy* / teksty Karolina Kowalczyk, Robert Kowalczyk ; red. Robert Kowalczyk ; fot. Łukasz Sowiński. – Kraków ; Jabłonka : Orawskie Centrum Kultury, 2019. – 28, [55] s. – Tyt. i tekst równol. pol., słowac.

Kredens literacki : (mała antologia II LO) / wybór i oprac. Leszek Bolanowski ; [il. Dominika Fedko]. – Nowy Sącz : Drukarnia Goldruk : II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej, 2016. – 256 s.

KRESEK, Zbigniew (1934–). *Życie w dobrym towarzystwie : wspomnienia i refleksje* / Zbigniew Kresek. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy”. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2019. – 261, [1] s., XVI s. tabl. kolor. – (Biblioteka Górską Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie ; t. 31)

KRÓL, Maria (1938–). *Stopnice : ocalić od zapomnienia. T. 3, Historia i legendy kapliczek, figur i krzyży przydrożnych Gminy Stopnice* / Maria Król. – Stopnice : Maria Król, 2019. – 382, [1] s.

Krzeszowice moje miasto – moja gmina / [red. Waław Grzegorz i inni ; tł. Bartłomiej Ciszek]. – Olkusz : Drukarnia Grafpress ; Krzeszowice : na zlec. Gmina Krzeszowice. Urząd Miejski w Krzeszowicach, 2019. – 107, [1] s. – Na s. tyt. i okł.: *Poznaj skarby Gminy Krzeszowice ; Odkryj Krzeszowice.* – Tekst równol. pol., ang.

KRZYSZTOFORSKA-WEISSWASSER, Zofia (1948–). *Sulistawice w powiecie olkuskim : ludzie – krajobrazy – historia* / Zofia Krzysztoforska-Weisswasser. – Kraków : Zofia Krzysztoforska-Weisswasser, 2021. – 399 s.

Ks. Józef Kurzeja : *życie* / [pod red. Małgorzaty Sidor]. – Zbludza : Stowarzyszenie Artystów fabs, cop. 2014. – 132, [12] s.

KUCHARZYK, Renata. *Rzepiyno godka* / Renata Kucharzyk. – Rzepiennik Suchy : Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra ; Krosno : Ruthenus, 2020. – 120 s.

Rzepiyno godka, złożona na Państwa ręce, to ukłon w stronę tożsamości. Tej lokalnej, rodzinnej, tylko naszej. To zapis wiejskiej codzienności, bez której nasza kultura nie byłaby tak bogata w swej prostocie i wyjątkowa zarazem, zwłaszcza w kontekście socjolingwistycznym.

Źródło: Wstęp. Anna Bajorek, s. 7



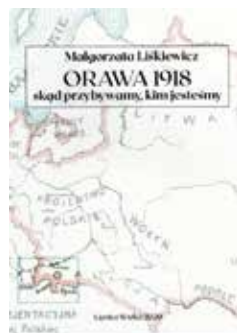
Kultura ludowa Pienin i Gorców : ocalić od zapomnienia. – Krościenko nad Dunajcem : Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Gorce-Pieniny” ; Nowy Sącz : Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, cop. 2019. – 89, [7] s.

KUTAŚ, Paweł (1972–). *Ciężkowice : Sanktuarium Pana Jezusa Miłosiernego* / Paweł Kutaś. – Zakrzów : Wydawnictwo Promo, 2019. – 23 s.

LIŚKIEWICZ, Małgorzata (1981–). *Orawa 1918–1924 : skąd przybywamy, kim jesteśmy* / Małgorzata Liśkiewicz ; przedm. Mateusz Lichosyt. – Lipnica Wielka : Stowarzyszenie Lipnica Wielka na Orawie, 2020. – 153, [1] s. – W 100. rocznicę przyłączenia części Orawy do Niepodległej Polski

Monografia Małgorzaty Liśkiewicz jest pierwszą próbą przywrócenia pamięci o walce mieszkańców tego niewielkiego regionu o przynależność do odradzającej się Polski.

Źródło: <https://dzieje.pl>



MAJKA, Jerzy (1950–). *Płk dypl. Beniamin Piotr Kotarba : 1893–1939* / Jerzy Majka. – Wyd. 2. – Świątniki Górne : UMiG Świątniki Górne, 2015. – 16 s.

MAŁECKI, Stefan (1915–2017). *Wspomnienia kapitana Stefana Małeckiego / Stefan Małeckie*. – Muszyna : Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna, 2015. – 125 s.

MAŁYSA, Andrzej (1981–). *Legenda o powstaniu Kęt* / aut. Andrzej Małysa ; il. Anetta Szymalak-Minda. – Kęty : Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego, 2011. – [24] s. – (Biblioteka Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego w Kętach)



MARCZAK, Agnieszka. *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 1, *Krakowiacy Zachodni* / tekst, wybór materiału il. Agnieszka Marczak ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 134, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 1)

Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej to wydawnictwo ukazujące urodę, bogactwo i różnorodność tradycyjnych, świątecznych strojów oraz codziennych ubiorów chłopskich noszonych niegdyś w małopolskich wsiach od Krakowa po Zakopane, od Zawoi po Gorlice.

Źródło: <https://mcksokol.pl>

MASŁOWIEC, Justyna. *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 8, *Górale Spisycy, Górale Szczawnicy i Pienińscy* / tekst, wybór materiału il. Justyna Masłowiec, Barbara Alina Węglarz ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 230, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 8)

MIĘDZOBRODZKA, Małgorzata (1955–). *Wieliczka w czasach autonomii galicyjskiej : relacje między miastem a kopalnią* / Małgorzata Międzobrodzka ; tł. Biuro Tłumaczeń Parola. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, 2021. – 345, [3] s. – Tyt. i tekst równol. pol., ang.

Między Małopolską a Górnym Śląskiem : materiały z I Forum Regionalnego 17–18 listopada 2017 / red. i korekta Michał Sikora. – Katowice ; Chrzanów ; Wygiełzów : Regionalny Instytut Kultury, cop. 2018. – 103 s.

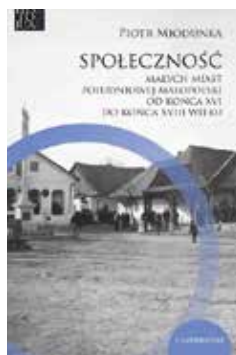
Między Małopolską a Górnym Śląskiem : materiały z II Forum Regionalnego, 15–16 listopada 2018 Chrzanów-Wygiełzów / red. Michał Sikora. – Wygiełzów : Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec, 2018. – 180 s.

MIKUŁA, Marcin (1909–1989). *Ludzie i wydarzenia w Świątnikach Górnych 1888–1955 ; Świątniczanie strażnicy Katedry Wawelskiej ; Świątnicka Izba Regionalna – katalog* / Marcin Mikuła ; red. Jerzy Czerwiński. – Świątniki Górne : Urząd Miasta i Gminy Świątniki Górne, 2015. – [4], 72, 35, [1], 35 s.

MIODUNKA, Piotr. *Spółeczność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku* / Piotr Miodunka. – Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, cop., 2021. – 553 s. – (Historia Życia)

„Autor zastosował z powodzeniem jakże pożądane we współczesnej historii społecznej metody mieszane, oparte na ilościowych źródłach metrykalnych i narracyjnych (np. księgi miejskie), tworząc urozmaicony obraz społeczności małych miast południowej Małopolski w długim ciągu dziejowym”. Dr hab. Mateusz Wyżga

Źródło: s. 4 okł.

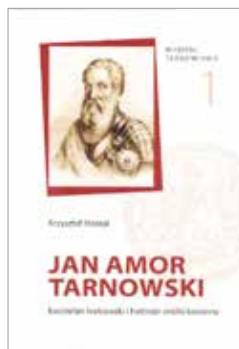


z bibliografii
małopolskiej

MOSKAL, Krzysztof (1968–). *Jan Amor Tarnowski : kasztelan krakowski i hetman wielki koronny* / Krzysztof Moskal. – Tarnów : Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie, 2021. – 117, [2] s. – (Wybitni Tarnowianie ; 1)

Książka o kasztelanie krakowskim i hetmanie wielkim koronnym to opowieść biograficzna o najśłynniejszym z małopolskich Leliwitów. Przybliży czytelnikom tę jedną z najwybitniejszych postaci polskiego Złotego Wieku, ukazuje w chronologicznej kolejności ważniejsze wydarzenia jego z życia ze sfer: militarnej, politycznej, gospodarczej, kulturalnej, religijnej i rodzinnej z podkreśleniem jego aktywności związanej z Tarnowem i dobrami tarnowskimi [...].

Źródło: s. 4 okł.

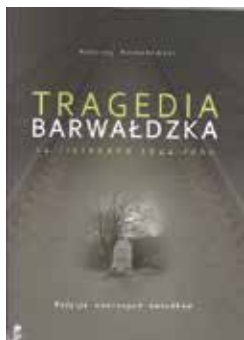


MOSKAL, Krzysztof (1968–). *Panie na Tarnowie* / Krzysztof Moskal. – Tarnów : Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego, 2021. – 63 s.

MOTYKA, Władysław (1954–). *Beskidy i Tatry : straż góralskiej watry : 90 lat Związku Podhalan na Żywiecczyźnie 1926–2016* / Władysław Motyka. – Milówka : Beskidzkie Towarzystwo Oświatowe, 2016. – 424 s.

Muszyna miasto i gmina uzdrowskowa : informator o atrakcjach / [tekst, wydawca i red. Agencja Wydawnicza WiT ; tł. Małopolskie Tłumaczenia]. – Muszyna : Agencja Wydawnicza WiT, 2015. – 45, [3] s.

NARĘBSKI, Wojciech (1925–). *Saga rodu Narębskich* / Wojciech Narębski ; red. Maciej Łyszczarz, Marzena Włodek. – Kraków : Archiwum Nauki PAN i PAU, 2020. – 127, [1] s., [20] s. tabl. (w tym kolor.)



NOWAKOWSKI, Andrzej (1951–). *Tragedia Barwałdzka 24 listopada 1944 roku : relacje naocznych świadków* / Andrzej Nowakowski. – Wyd. 2 uzup. – Wadowice : Drukarnia i Wydawnictwo „Grafikon”, 2020. – 83 s.

Książka została oparta na rzetelnej kwerendzie i właściwej interpretacji dostępnych źródeł [...]. Pozycję tę polecam nie tylko zawodowym historykom i miłośnikom historii kolejnictwa, ale również każdemu, kto jest zainteresowany lokalną historią „małej ojczyzny”.
Z recenzji dr. hab. Tomasza Graffa

Źródło: s. 4 okł.

Obszary magiczne... : monografia Krynickiego Stowarzyszenia Twórców Galeria „Pod Kasztanem” / [słowo wstępne Wanda Łomnicka-Dulak]. – Krynica-Zdrój : Krynickie Stowarzyszenie Twórców Galeria „Pod Kasztanem”, 2013. – [80] s.

OCHNIAK-DUDEK, Klementyna. *Katalog solniczek : Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka : nabytki z lat 2014–2020* / Klementyna Ochniak-Dudek ; tł. Biuro Tłumaczeń Parola. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, 2021. – 322, [2] s. – Tyt. i tekst równol. pol., ang.

Od rzeźnika do cukiernika : z dziejów miechowskiego rzemiosła : katalog wystawy / oprac. merytoryczne Marcin Florek, Sylwia Dziuba, Paulina Maj. – Wyd. 2. – Miechów : Muzeum Ziemi Miechowskiej, 2018. – [36] s.

OKAS, Władysław (1931–). *Jadowniki były wsią królewską* / Władysław Okas ; okł., s. tyt. oprac. Władysław Okas ; zdj. Małgorzata Okas ; red. Katarzyna Okas. – Jadowniki : [wydawca nieznany], 2017. – 150 s.

OLEARCZYK, Teresa Ewa. *Oświata na ziemi niepołomickiej* / Teresa Olearczyk. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, 2020. – 345 s.

OLEJKO, Andrzej (1964–). *Skrzydła nad Beskidami 1914 : lotnictwo austro-węgierskie w walkach o Kraków i w operacji łapanowsko-limanowskiej* / Andrzej Olejko. – Zabrze ; Tarnowskie Góry ; Połomia : Wydawnictwo Inforteditions, 2021. – 105, [1] s. – (Pola Bitew ; n°80)



W polskojęzycznej literaturze przedmiotu szerokie spojrzenie na galicyjski teatr działań wojennych przez pryzmat działań powietrznych podczas kampanii 1914 r. stale jest „białą plamą”, której próbą wypełnienia jest to opracowanie.

Źródło: Tytułem wstępu, s. 12

OPYRCHAŁ, Krzysztof. *Kleczka w latach 1939–1945* / Krzysztof Opyrchał, Bogdan Szpila. – Ząbki : Apostolicum, cop. 2019. – 245, [3] s.

z bibliografii
małopolskiej

18 lat Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Olkuszu / teksty i red. Olgerd Dziechciarz. – Olkusz : Galeria Sztuki Współczesnej Biuro Wystaw Artystycznych w Olkuszu, 2020. – 155, [9] s.

PAJOR, Piotr. *O budowaniu królestwa : książęce i królewskie fundacje architektoniczne w Małopolsce jako środek reprezentacji władzy 1243–1370* / Piotr Pajor. – Kraków : Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”: Muzeum Narodowe w Krakowie : Uniwersytet Jagielloński, 2020. – 403 s. – (Studia z historii sztuki dawnej Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie ; t. 10)

Pany chłopy chłopy pany / red. Wojciech Szymański, Magdalena Ujma ; [autrzy tekstów Wojciech Szymański i inni ; tł. Ewa Kowal]. – Nowy Sącz : Galeria Sztuki Współczesnej BWA „Sokół”, 2016. – 219, [4] s. – Tyt. i tekst równol. pol., ang. – Książka została wydana przy okazji wystawy „Pany chłopy chłopy pany” zorganizowanej przez BWA „Sokół” 24 czerwca – 11 września 2016

PIELAS, Jacek. *Oleśniccy herbu Radwan w XV–XVII wieku : z dziejów szlachty małopolskiej doby nowożytnej* / Jacek Pielas. – Kielce : Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, 2020. – 186, [2] s.

Plan zagospodarowania przestrzennego województwa małopolskiego : tekst planu / zespół autorski Magdalena Jaśkiewicz i inni. – Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2018. – 326, [2] s. + Teczka 5 k. map złoż. : *Plan zagospodarowania przestrzennego województwa małopolskiego : rysunki planu (infrastruktura, transport, krakowski obszar metropolitalny, rozwój, środowisko)*

Powiat krakowski = Kraków district / Biuro Tłumaczeń ILS – Katarzyna Godlewska. – Bydgoszcz : Wydawnictwo Unitex Sp. z o.o, cop. 2019. – 103, [1] s. – Tekst równol. pol., ang.

PUCHALSKI, Jakub. *Brzmi dobrze /* Jakub Puchalski. – Kraków : Małopolski Instytut Kultury w Krakowie, cop. 2020. – 179 s. – Publikacja powstała w ramach XXII Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego

Puszcza Niepołomska : pomysły na spacer / [autorzy Krzysztof Sojka i inni]. – Niepołomice : [wydawca nieznany], 2019. – 32 s. – Na s. tyt. i okł. nazwa projektu: *ZaPUSZCZAmy Korzenie*

RATAJCZAK, Zofia (1937–). *Kazimierz Wiśniak czarodziej z podwórka /* Zofia Ratajczak. – Wyd. 2 popr. – Kraków : Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, cop. 2019. – 400 s., [60] s. tabl.

REMISZEWSKI, Ryszard Marian (1951–). *Bereśnik : schronisko z duszą /* Ryszard M. Remiszewski. – Wyd. 2. popr. i uzup. – Szczawnica : Pieniński Ośrodek Historii Turystyki Górskiej PTTK, 2017. – 44, [2] s. – (Seria z Okienkiem ; 58)

RUCKA, Barbara. *Dwa wieki uzdrowiska Żegiestów /* Barbara Rucka. – Żegiestów : Towarzystwo Przyjaciół Żegiestowa, 2016. – 159 s. – Na okł. tyt.: *Dwa wieki uzdrowiska Żegiestów. Historia Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego w Żegiestowie Zdroju*

Rzepiennickie śpiewki / red. Halina Hołda, Anna Bajorek, Grażyna Włodyka. – Rzepiennik Suchy : Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra ; Krosno : Ruthenus, 2020. – 100 s.

Rzepiennik wczoraj i dziś : cztery pory roku. – Rzepiennik Suchy : Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra ; Krosno : Ruthenus, 2020. – 103, [1] s.

70/70 Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka : wystawa jubileuszowa : katalog / red. nac. Jan Godłowski ; autorzy tekstów Józef Charkot [i 16 pozostałych] ; tł. Biuro Tłumaczeń Parola. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, 2021. – 341 s. – Tyt. równol. pol., ang. – Na s. red.: Wystawa przygotowana z okazji 70-lecia Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka

70-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Libiążu / [autorzy Aneta Gwóźdz, Ewa Gąska, Bernarda Medela i inni]. – Libiąż : [wydawca nieznany], 2019. – 51 s.

SKALNY, Łukasz. *Krzeszowice 1867–1989* / Łukasz Skalny. – Krzeszowice: Gmina Krzeszowice. Urząd Miejski w Krzeszowicach, [2018]. – 237, [2] s. – Publikacja wydana z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę

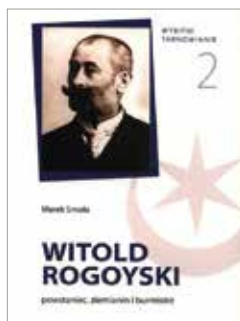
SKRĘŻYNA, Klaudia. *Monografia Słomnik. Cz. 1* / Klaudia Skrężyna. – Słomniki : Miejsko-Gminne Centrum Kultury, 2012. – 102 s. – (Skarby Ziemi Słomnickiej)

SŁONKA, Robert. *W dobrym Towarzystwie : rozmowy o górach. T. 1* / Robert Słonka, Szymon Baron ; o górach opowiadają: Andrzej Popowicz, Szymon Baron, Jan Nogaś, Piotr Piętka, Celina Skowron, Witold Kubik, Robert Słonka, Sebastian Nikiel, Tomasz Węgrzyn, Alojzy Szupina, Kazimierz Opyrchał, Jan Weigel. – Bielsko-Biała : Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Oddział w Bielsku-Białej, 2019. – 202 s.

SMOŁA, Marek (1969–). *Witold Rogoyski : powstaniec, ziemianin i burmistrz* / Marek Smoła. – Tarnów : Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie, 2021. – 74, [1] s. – (Wybitni Tarnowianie ; 2)

Praca wykorzystuje wszystko, co do tej pory o Rogoyskim napisano, ale też sięga po materiały nowe, dotąd historykom nieznanne [...]. Wyłuskuje wreszcie ważne informacje z materiałów analizowanych już w kontekście biogramu burmistrza Rogoyskiego. Na kilka jednak zagadnień rzuca zupełnie nowe światło, zmuszając być może do weryfikacji informacji zapisanych w jego oficjalnych biogramach.

Źródło: s. 4 okł.



SOŁTYS, Kinga. *Sanguszkowie : katalog wystawy stałej* / Kinga Sołtys ; [tł. na jęz. ang. Biuro Tłumaczeń Ateh Anna Augustyn ; fot. Robert Moździerz]. – Tarnów : Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne : Muzeum Okręgowe, 2016. – 87, [1] s. – Katalog galerii portretów rodowych, pochodzących z pałacu w Gumniskach, w zbiorach Muzeum Okręgowego w Tarnowie

STABLEWSKI, Tertulian (1901–1973). *Pamiętnik z Zakopanego 1956–1968* / Tertulian Stablewski ; oprac. Łukasz Jastrząb. – Kórnik : Polska Akademia Nauk Biblioteka Kórnicka, 2020. – 596 s.

Tertulian Stablewski (1901-1973) – syn właścicieli ziemskich ze Szlachcina ze znanej rodziny Stablewskich – był krewnym prymasa Polski Floriana Stablewskiego. Absolwent gimnazjum benedyktyńców w Ettel i Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Malarz, poeta, powieściopisarz.

Źródło: s. 4 okł.

STARZYŃSKI, Jerzy (1967–). *Krakowiaczy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 10, *Łemkowicze Sądccy i Gorliccy, Rusini Szlacheccy* / tekst, wybór materiału il. Jerzy Starzyński ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 302, [2] s. – (Krakowiaczy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 10)

100% Małopolska / oprac. Ewa Winiarska. – [Kraków] : Województwo Małopolskie, 2019. – 119, [1] s. – Tyt. przejęty z okł.

STYSŁO, Danuta (1959–). *25 lat Międzyszkolnego Klubu Sportowego MKS Andrychów 1994–2019* / Danuta Stysło. – Tomice : Drukarnia Scal-bis s.c., 2019. – 80 s.



SZATKOWSKI, Wojciech (1966–). *Józef Oppenheim – przyjaciel Tatr i ludzi* / Wojciech Szatkowski. – Zakopane : Muzeum Tatrzańskie ; Dziekanów Leśny : Wydawnictwo LTW, 2021. – 483, [2] s., [16] s. tabl.

Józef Oppenheim prowadził życie dobrze ułożone i barwne, skupione na ludziach i górach – Tatrach, TOPR-ze, fotografii, nartach i wspinaczce. Był człowiekiem pełnym czaru, wielu zalet i niewielu wad, osobą związaną blisko z górami, żyjącą dla ludzi i Tatr. Kierownik TOPR-u, rodem z Warszawy, przez ćwierćwiecze zdobył w Zakopanem wielu przyjaciół i niewielu wrogów. Jest jedną z tych zakopiańskich postaci, która pozostawiła po sobie dobry ślad [...]. W tej publikacji chcemy przypomnieć postać Józefa Oppenheima oraz pokazać jego pełne licznych zainteresowań i pasji życie, które zakończyło się w dramatycznych okolicznościach w 1946 r.

Źródło: <https://www.znak.com.pl>

Szlakiem obiektów sakralnych pogranicza polsko-słowackiego : Gmina Kościelisko i Miasto Tvrdošín / Jan Michalski Fabryka Grafika ; wprowadzenie Zbigniew Moździerz ; oprac. red. Agnieszka Grzegorzczuk ; oprac. graf., przygotowanie do dr. Jan Michalski. – Michałowice : Fabryka Grafiki Jan Michalski, 2018. – 136 s. – Tyt. i tekst równol. pol., słowac., ang. – Projekt: „Szlakiem obiektów sakralnych pogranicza polsko-słowackiego. Gmina Kościelisko i Miasto Tvrdošín”

SZOT, Stefan (1946–). *Dzieje gminy Iwkowa : Iwkowskie role : od Roli Bodkowskiej do Roli Zięciowskiej* / autor tekstu Stefan Szot. – Iwkowa : Gminna Biblioteka Publiczna, 2014. – 236 s., [1] k. tabl. złoż. + 1 DVD

ŚLAWSKA, Gabriela. *Gawędy muzealne : przygody bieckiego muzealnika* / Gabriela Ślawska. – Biecz : Towarzystwo Kulturalne Biecza i Regionu im. Bpa Marcina Kromera, 2019. – 192 s.

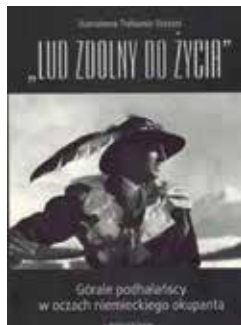
TABASZ, Grzegorz (1961–). *Rezerwaty i pomniki przyrody w Muszynie* / [tekst Grzegorz Tabasz]. – Muszyna ; Rdziostów : Galatea Joanna Tabasz, 2017. – 32 s. – Publikacja współfinansowana w ramach projektu pt. „Nie znikaj – rewitalizacja Czarnej Młaki – unikalnego w skali kraju pomnika przyrody – wraz z udostępnieniem stawu dla ruchu turystycznego”

TOKARCZYK, Paweł. *Gmina Kamienica i okolice : przewodnik turystyczny* / Paweł Tokarczyk. – Kamienica : Gorceńska Organizacja Turystyczna, 2015. – 57, [1] s.

TREBUNIA-STASZEL, Stanisława. *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 7, *Górale Podhalańscy, Górale Ochotniccy* / tekst, wybór materiału il. Stanisława Trebunia-Staszela, Katarzyna Fiedler ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 254, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 7)

TREBUNIA-STASZEL, Stanisława. *„Lud zdolny do życia” : górale podhalańscy w oczach niemieckiego okupanta* / Stanisława Trebunia-Staszela. – Warszawa : Liber Pro Arte : Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, 2019. – 255 s. – (Biblioteka Kontekstów)

Książka Stanisławy Trebuni-Staszela sytuuje się na pograniczu etnologii, historii tej dyscypliny i historii jako nauki o dziejach. Jest potrzebna zarówno badaczom Podhala, jak i Podhalanom, pokazuje przy tym, jak naukę łatwo wykorzystać w celach politycznych. Etnologia to właściwie przykład, bo podobnie działo się (i dzieje nadal) w przypadku językoznawstwa, by odnieść się tylko do aktualnej i kontrowersyjnej kwestii języków regionalnych, np. postulowanego śląskiego [...].
Dr hab. Maciej Rak



Źródło: s. 4 okł.

UNESCO, *mina i górnicy : 40 lat Kopalni Soli „Wieliczka” na liście UNESCO* / red. Monika Szczepa, Anna Włodarska. – Wieliczka : Kopalnia Soli „Wieliczka” S.A. : Kopalnia Soli „Wieliczka”. Trasa Turystyczna sp. z o.o., 2018. – 261 s.

W poszukiwaniu piękna przyrody : podróże Walerego Goetla i Piotra Chrząstowskiego / red. wydawnictwa Joanna Laskosz ; współpr. Piotr Chrząstowski, Marzena Włodek ; red., projekt graf. i skład Aleksandra Suszyńska. – Kraków : Archiwum Nauki PAN i PAU, 2021. – 175, [4] s. – Publikacja towarzysząca wystawie w Archiwum Nauki PAN i PAU, listopad 2021 – marzec 2022

WCISŁO, Stanisław (1930–). *Inż. Józef Marek / Stanisław Wcisło*. – Tymbark: Urząd Gminy w Tymbarku, 2015. – 35 s.

WĘGLARZ, Barbara Alina. *Stadniccy w Szczawnicy / Barbara Alina Węglarz*. – Szczawnica : Thermaleo Sp. z o.o., 2013. – [36] s.

WIERZBA, Katarzyna. *Kinga, Barbara i Alojzy poznają Wieliczkę : przewodnik dla dzieci po mieście i gminie / [koncepcja projektu i tekst Katarzyna Wierzba ; il. Magdalena Łysiak]*. – Wieliczka : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, 2014. – 62 s.

WÓJCIK, Zbigniew J. (1931–). *Walery Goetel (1889-1972) : by w góry było po co chodzić : o turystyce, parkach narodowych i sozologii / Zbigniew Wójcik*. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy” Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2019. – 399, [1] s. – (Pro Memoria)



WÓJTOWICZ, Anna. *100 lat Targowiska : opowieści o mieszkańcach z okazji 100-lecia niepodległości Polski : 1918–2018 / Anna Wójtowicz*. – Targowisko : Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Targowisko, 2019. – 119, [1] s.

Opracowanie opisujące miniony wiek dziejów Targowiska w kontekście 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Przedstawione historie zostały odtworzone z pamięci własnej autorki i zasłyszanej. Są tu relacje o kilku osobach, ale uwaga skupia się jednak w znacznej mierze na zaangażowaniu tutejszej społeczności w budowę lepszych warunków życia. Książka opisuje bohaterów, inicjatorów odważnych decyzji, którzy umieli przekonać mieszkańców do zadań nadzwyczaj trudnych.

Źródło: <http://www.wydawnictwo-regis.pl>

WÓJTOWICZ-WIERZBICKA, Małgorzata (1982–). *Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej*. T. 4, *Lachy Limanowskie, Lachy Szczyrzyckie / tekst, wybór materiału il. Małgorzata Wójtowicz-Wierzbicka, Maria Brylak-Załużka ; oprac. graf. i projekt okł. Mariusz Kałyniuk NOVA SANDEC*. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2020. – 150, [2] s. – (Krakowiacy, Lachy, Górale – stroje wsi małopolskiej ; t. 4)

WYKA, Sławomir. *Krynica / Sławomir Wyka*. – Wyd. 8. – Piwniczna-Zdrój : Agencja Wydawnicza WiT, 2019. – 60 s. – (Niezbędnik Turystyczny). – Inny tyt.: *Krynica 3w1*. U dołu okł.: 1. *Informator*, 2. *Przewodnik*, 3. *Mapy*

ZAREMBA, Maciej (1944–). *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie : Oddział „Beskid” w Nowym Sączu : 1990–2015* / Maciej Zaremba. – Nowy Sącz : Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Oddział „Beskid” w Nowym Sączu, 2015. – 102 s., 21, [11] s. tabl.

Żołnierze wolnej Polski : wyklęci odnalezieni w Małopolsce. T. 1 / pod red. Dawida Golika i Filipa Musiała. – Kraków : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021. – 320 s.

Opowieść o piętnastu osobach, które zostały zamordowane w Krakowie za prowadzoną po 1945 r. działalność niepodległościową. Każda z tych postaci, niezależnie od tego z jakim nurtem powojennej konspiracji była związana i jaką odgrywała w podziemiu rolę, stała się rozpoznawalnym w regionie symbolem niezgody na komunistyczne zniewolenie. Każdą udało się też odnaleźć i zidentyfikować w ramach prac poszukiwawczych IPN.



z bibliografii
małopolskiej

Źródło: <https://www.znak.com.pl>

sprawozdania
– kronika

Eugeniusz Skoczeń

Raławice

40 LAT DZIAŁALNOŚCI RACŁAWICKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

Raławickie Towarzystwo Kulturalne do swej działalności zostało powołane 30 listopada 1980 roku. Grupę inicjatywną tworzyli: Piotr Płatek, Piotr Zapart, Tadeusz Nowak, Zbigniew Błaś, Eugeniusz Skoczeń, Jan Kalisz, Piotr Grela, Adam Nowakowski. Towarzystwo posiada osobowość prawną, a zasięgiem jego działania objęta jest cała Polska.

Od 1995 roku Raławickie Towarzystwo Kulturalne jest Członkiem Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych w Warszawie. Głównymi zadaniami działalności ustanowiono: dbać o kulturalny rozwój gminy, sprawować opiekę nad zabytkami historycznymi gminy, organizować imprezy związane z tradycjami regionu i historią, zorganizować Izbę Pamięci, wzniesić pomniki Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego, a nade wszystko sprowadzić z Wrocławia do Raławic słynne malowidło Panoramę Raławicką z umieszczeniem jej na polu bitewnym z 1794 roku. W tym celu Towarzystwo wystąpiło z listem otwartym do Ministra Kultury i Sztuki. Równocześnie we Wrocławiu powołano Społeczny Komitet Odbudowy Panoramy i przystąpiono energicznie do działania, gdyż Komitet posiadał już budynek-rotundę, w której mogło być wystawione dzieło. Efekt działania był szybki i już w 1986 roku dokonano odstonięcia obrazu i udostępniono Panoramę zwiedzającym. Raławickie Towarzystwo Kulturalne współpracowało z Komitetem Odbudowy Panoramy jako jego członek, między innymi przekazując eksponaty, które pochodziły z epoki bitwy. Dla uczczenia otwarcia Panoramy na polach bitewnych wzniesiono autentycznych wymiarów okazały krzyż widniejący na malowidle.

Jednocześnie Towarzystwo podjęło inicjatywę wzniesienia na polu bitewnym pomnika Wojciecha Bartosza Głowackiego, chłopskiego bohatera bitwy. Uroczystego odstonięcia pomnika dokonano w 1994 roku podczas krajowych obchodów 200-lecia rocznicy bitwy pod Raławicami. Autorem pomnika jest prof. Marian Konieczny. Odlew z brązu dokonano w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych.

W 1989 roku Towarzystwo podjęło inicjatywę renowacji kopca Kościuszki w Raławicach. Szczególnej pomocy udzielili w tym przedsięwzięciu żołnierze 5. Pułku Strzelców Podhalańskich im. Ziemi Krakowskiej z Krakowa, którzy wykonali prace ziemne.



Pomnik Bartosza Głowackiego. Fot. Jarosław Mudyn

Tadeusz Kościuszko jest znaną postacią w wielu krajach świata. W Australii najwyższa góra nosi jego imię, nadane przez polskiego podróżnika Pawła Edmunda Strzeleckiego. W Stanach Zjednoczonych generał ma więcej pomników niż w Polsce, chociaż w ojczyźnie prawie każde miasto ma ulicę nazwaną na jego cześć. W Krakowie upamiętniono jego postać kopcem oraz pomnikiem, który usytuowany jest na Wawelu. Około 350 szkół w Polsce nosi jego imię. W setną rocznicę bitwy pod Raławicami, w 1894 roku we Lwowie namalowano Panoramę Raławicką, a w Raławicach na wzgórzu Zamczysko posadzono 5 lip symbolizujących dowódców bitwy: Kościuszkę, Zajączka, Madalińskiego, Wodzickiego i Małachowskiego. W Raławicach 15 października 1917 roku odbyła się na wzgórzu w Janowiczkach stuśięcna manifestacja dla uczczenia 100. rocznicy śmierci naczelnika. Podjęto wtedy uchwałę o usypaniu kopca w Janowiczkach, który powstawał w latach 1926–1935.

W 2002 roku Towarzystwo przekazało ziemię z pól bitewnych Raławic, którą Jan Paweł II ucałował przy powitaniu na lotnisku w Balicach podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. Taka była wola Ojca Świętego. Wcześniej, w 1983 roku na ręce Jego Świątobliwości przekazano symboliczne raławickie kosy.

Od 1985 roku Towarzystwo brało udział w organizacji uroczystości w Katedrze Wawelskiej w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki,

tj. 15 października. Po mszy świętej składano wiązanki kwiatów na Jego sarkofagu. Uczestnikami uroczystości były głównie stowarzyszenia kościuszkowskie oraz młodzież szkół noszących imię Tadeusza Kościuszki. Kulminacyjne obchody, również w Katedrze Wawelskiej, z udziałem między innymi Prezydenta RP Andrzeja Dudy, odbyły się w 2017 roku, w 200. rocznicę śmierci generała. Rok ten był ogłoszony przez Sejm RP „Rokiem Kościuszki”. Wnioskowało o to również raclawickie Towarzystwo.

W 2002 roku Towarzystwo było uczestnikiem uroczystości przekazania w Gdyni przez USA władzom Polski okrętu „Generał Kościuszko” oraz udostępnienia do zwiedzania po dokonanej renowacji kopca Kościuszki w Krakowie. Towarzystwo w swym działaniu wspierane było między innymi przez kancelarie Premierów i Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej.

W 1966 roku w Raclawicach odbyły się obchody tysiąclecia państwa polskiego. W 1989 roku „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele zapoczątkowała w Raclawicach swoją kampanię wyborczą.

Nazwa Raclawice z datą 4 kwietnia 1794 r. widnieje na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie oraz na pomniku Kościuszki przed Białym Domem w Waszyngtonie.

Raclawickie Towarzystwo Kulturalne zapoczątkowało organizację wielu imprez kulturalnych. Do najważniejszych należały: konkurs o zasięgu ogólnokrajowym Wyboru Chłopa Roku, zapoczątkowany w 1995 roku, promujący postawy rolników wzorowanych na postaci Bartosza Głowackiego. Równocześnie w rocznicę raclawickiej bitwy odbywał się Konkurs



Obelisk upamiętniający przekazanie ziemi papieżowi Janowi Pawłowi II. Fot. Agnieszka Skoczeń

Twórczości Artystycznej o Tematyce Kościuszkowskiej, promujący głównie wiedzę o życiu i działalności Tadeusza Kościuszki. Uczestniczyła w nim młodzież szkół podstawowych województwa małopolskiego. W czasie pandemii Covid-19 organizację powyższych konkursów zawieszono. Przy okazji tych imprez prowadzona była szeroka działalność wydawnicza. Powstały między innymi: album i jednodniówka *Raławice – bez pamięci nie ma nas*, film *Legenda Panoramy Raławickiej*, okolicznościowe medale, plakaty, widokówki. Na wniosek Towarzystwa Narodowy Bank Polski wypuścił w 1994 roku monetę z okazji 200. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej, a Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek. Szczególna uroczystość odbyła się z okazji jubileuszu 40-lecia działalności, miała ona miejsce 20 czerwca 2021 roku i była nieco opóźniona z uwagi na pandemię. Młodzież szkoły podstawowej przedstawiła okazały program artystyczny, zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia „In Memoriam Kościuszko” przyznane przez Fundację im. Tadeusza Kościuszki Krakowie. Otrzymali je: Jacek Kobyłka, prof. Hubert Mełges, Bronisław Nowak, Jacek Soska.

Towarzystwo utrzymuje stałe kontakty z Muzeum im. Tadeusza Kościuszki w Solurze i z Muzeum Polskim w Raperswilu (Szwajcaria) – wielokrotnie organizowane były wycieczki do tych miejsc wraz z zespołami artystycznymi. Szczególnej pomocy udzielał dr Jan Konopka, rodak z Krakowa mieszkający od 1980 roku na stałe w Genewie. W Solurze Kościuszko spędził ostatnie dwa lata swego życia. Ścisła jest także współpraca z Muzeum Kościuszki w Kosowie na Mereczowszczyźnie w Białorusi, gdzie urodził się bohater. Rokrocznie, od 1989 do chwili wybuchu pandemii, wojny na Ukrainie, RTK brało udział w uroczystościach w dniu urodzin Kościuszki, tj. 4 lutego, a także sympozjach naukowych, organizowanych przez stronę białoruską. Organizowane były częste przyjazdy białoruskich zespołów artystycznych do Raławic. W 2020 roku władze powiatu miechowskiego podpisały umowę o stałej współpracy kulturalno-gospodarczej z władzami powiatu Iwacewicze, na terenie którego znajduje się muzeum poświęcone Kościuszcze. Ze strony polskiej umowę podpisał starosta powiatu miechowskiego Jacek Kobyłka, w obecności członków zarządu wicestarosty Pawła Osikowskiego, Rafała Pawlika, Wojciecha Domagały i przewodniczącego Rady Powiatu Krzysztofa Świerczka, prezesa Eugeniusza Skoczenia oraz Konsula Generalnego w Brześciu Piotra Kozakiewicza, a ze strony białoruskiej przewodniczący powiatu Aleksander Griszuk z członkami zarządu. Raławickie Towarzystwo Kulturalne od lat zabiegało o podpisanie takiego dokumentu o wspólnym działaniu i wspieraniu się w tym zakresie. Współpraca powyższa rozpoczęła się dobrze, obustronną wymianą oficjalnych delegacji, kiedy to uzgodniono tematykę planowanych przedsięwzięć. Również okazała była współpraca z zespołami artystycznymi z Ukrainy. Obecnie, wspieranymi przez nas w okresie wojny i w oczekiwaniu na jej zakończenie i kontynuację wspólnych działań. W latach 1995–2006 wspólnie

z Towarzystwem Kościuszkowskim w Połańcu wspomagano materialnie szkoły i przedszkola na Litwie, głównie w rejonie Solecznik.

W Polsce Raclawickie Towarzystwo Kulturalne współpracuje z Komitetem Kopca Kościuszki w Krakowie, fundacjami kościuszkowskimi w Krakowie i Warszawie, Panoramą Raclawicką we Wrocławiu, szkołami noszącymi imię bohatera, szczególnie w Raclawicach, Szczekocinach, Połańcu, Krakowie, Długosiodle oraz Stalowej Woli. W Polsce szkół, których patronem jest Tadeusz Kościuszko jest około 360.

Szczególną akcją przeprowadzono 12 września 2020 roku, kiedy to przesadzono rośliny, głównie traw z Kopca Kościuszki w Raclawicach, na Kopiec Kościuszki w Krakowie. Zbioru roślin dokonała młodzież ze Szkoły Podstawowej w Raclawicach, wraz z dyrektorką szkoły Haliną Kawiorską, przy udziale prezesa Komitetu Kopca w Krakowie prof. Mieczysława Rokosza i dyrektora tego Komitetu Leszka Ciepiałowskiego oraz prezesa RTK Eugeniusza Skoczenia. Dobra współpraca jest także z Towarzystwami Kościuszkowskimi w Szczekocinach, Połańcu, Maciejowicach, szczególnie w zakresie organizacji imprez związanych ze wspólnym patronem.

W 2017 roku z okazji obchodów „Roku Kościuszki” w Raclawicach goszczono członka Komitetu Góry Kościuszki w Australii prof. Andrzeja Kozka. Z Komitetem Raclawickie Towarzystwo utrzymuje stały kontakt.

17 czerwca 2021 roku z wizytą w Raclawicach przebywał prezes Fundacji Kościuszkowskiej z West Point z USA prof. Antoni Bajdek, wraz z małżonką. Zwiedził pola bitewne Raclawic. Omówiono wtedy też formy współpracy między Fundacją a Raclawickim Towarzystwem Kulturalnym. Wielokrotnym gościem w Raclawicach, zwłaszcza podczas ważnych uroczystości, bywała znana pisarka Barbara Wachowicz. W swych książkach opisywała ona życie i działalność Tadeusza Kościuszki. Szczególnie ważną była współpraca z Teatrem Regionalnym w Krakowie, którym kierował Piotr Płatek. Był on inspiratorem powołania Stowarzyszenia oraz wielu inicjatyw w działaniu.



Popiersie Walerego Sławka. Fot. Agnieszka Skoczeń

Ostatnią inicjatywą Towarzystwa zrealizowaną w okresie pandemii Covid-19 było wzniesienie pomnika popiersia płk. Walerego Sławka przed jego willą, którą ufundowali ówcześni mu posłowie i senatorowie w dowód wdzięczności za jego działalność i udział w walkach o wyzwolenie Ojczyzny. Walery Sławek żył w latach 1879–1939, w czasie zaborów był działaczem niepodległościowym, bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego, oficerem Pierwszej Brygady Legionów Polskich. W wolnej Polsce trzykrotnie był premierem – w latach 1930, 1931, 1935, a w 1938 roku Marszałkiem Sejmu Rzeczypospolitej. Podczas przekazania willi otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Raclawic. Patronat nad uroczystościami odsłonięcia pomnika objęła Marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek.

Do zasłużonych osób działających od założenia Towarzystwa należą: Ryszard Jędruch, Piotr Zapart, Tadeusz Kawiorski, Antoni Godzic, Krystyna Zaprzelska, Bogumiła Miska, Danuta Rzemieniec, Maria Nowak, Henryk Nitwinko, Wiesław Gęgotek, Helena Synowiec, Agata Łój, Janina Ziętek, Henryk Pomykański, Janusz Król. Ponadto zmarli: Piotr Płatek (redaktor Radia Kraków), Tadeusz Nowak (pierwszy prezes Towarzystwa), Jan Kalisz, Adam Nowakowski, Zbigniew Błaś, Henryk Nowakowski, Piotr Grela (skarbnik przez całą kadencję), Stanisław Piwowarski – działali oni również od chwili powołania RTK.

Funkcję prezesa od 1983 roku nieprzerwanie sprawuje Eugeniusz Skoczeń – nauczyciel, działacz samorządowy, członek Władz Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych w Warszawie. Ostatnio został uhonorowany medalem 200-lecia Kopca Kościuszki i Jego Komitetu w Krakowie, podczas uroczystych obchodów powyższego jubileuszu 24 marca 2022 roku.

Jadwiga Duda

Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”, Wieliczka

DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZENIA „KLUB PRZYJACIÓŁ WIELICZKI” W LATACH 2017–2022

Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” (KPW) po obchodach jubileuszu 50-lecia (1966–2016) działalności, przez kolejnych 5 lat kontynuowało pracę społeczną w Wieliczce organizując wydarzenia kulturalno-oświatowe dla wieliczczan i zainteresowanych. W ten sposób integruje środowisko. Klubowicze mają świadomość, że Wieliczka to bezcenny klejnot – jak pisał Alfons Długosz (1902–1975), twórca Muzeum Żup Krakowskich i członek KPW – na który zwrócone są oczy całego świata. Wieliczkę wyróżnia obecność na I Liście Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO od roku 1978 Kopalni Soli „Wieliczka”, a od 2013 Zamku Żupnego. Siedzibą KPW jest Wielickie Centrum Kultury przy Rynku Górnym 6. Od 2017 roku trwa XVII kadencja jego władz, która jest przedłużona z powodu przerwy wywołanej epidemią Covid-19. Zarząd KPW wybrany w 2014 roku, ponownie od roku 2017 tworzą: prezes Jadwiga Duda, wiceprezes Grażyna Kowal, skarbnik Anna Kisiel, skarbnik Hanna Kozioł oraz Janina Tańcula – członek. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: przewodnicząca Władysława Dubiel oraz Zofia Spychała i Czesław Szelaąg. Sąd Koleżeński tworzą: przewodniczący Jan Matzke, Adam Klich oraz Anna Ślęczka. Liczba członków na 30.06.2022 roku wynosiła 100 osób. Członkami Honorowymi KPW są Jan Krzysztof Duda, mistrz świata w szachach i Józef Duda, burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka w latach 1992–2006. Członkiem Honorowym KPW był Henryk Kozubski, malarz nieprofesjonalny zwany „Wielickim Chagallem”, który był żywą historią Klubu, bowiem należał do niego 55 lat, do śmierci w 2021 roku w 110 roku życia, pozostawiając potomnym ponad 400 swoich akwarel.

Głównym wydarzeniem w Wieliczce, organizowanym przez Stowarzyszenie od 1998 roku w Urzędzie Miasta i Gminy, w ostatnią środę każdego miesiąca, są spotkania otwarte z cyklu „Wieliczka–Wieliczanie”. Łącznie do połowy 2022 roku zorganizowano 258 spotkań. Po Złotym Jubileuszu KPW kolejne spotkanie odbyło się 25.01.2017 roku, było to 230 spotkanie pt. „20 lat spotkań z cyklu „Wieliczka–Wieliczanie” w latach 1998–2017” i było spotkaniem podsumowującym. Po czym nastąpiła dwuletnia przerwa. Wznowiono je w styczniu 2019 roku pod nazwą „Wieliczka–Wieliczanie” Bis! Patronat

nad spotkaniami objął Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka. Organizuje je społecznie sama autorka niniejszego sprawozdania, prowadząc oraz pisząc o nich z miłości do Wieliczki i wieliczian. Zaprasza ludzi, którzy chcą coś zrobić nieodpłatnie dla innych: prezentując swoje umiejętności artystyczne, wydane książki, przygotowując i wygłaszając prelekcje. W tej działalności pomagają członkowie KPW i pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka. Od 2019 roku do połowy 2022 odbyło się 28 spotkań, z przerwą od marca 2020 do czerwca 2021 roku związaną z epidemią Covid-19.

Były to kolejno: 1. spotkanie pt. „Wieliczanie w Powstaniu Styczniowym 1863–1865” (30.01.2019). Prelekcję wygłosiła historyk Janina Kęsek, emerytowany kustosz Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, ze Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, redaktor kwartalnika „Wiadomości Bocheńskie”. 2. spotkanie pt. „Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Wieliczce w latach 1892–1939, (1948)” oraz „Powstanie Krakowskie w 1846 r. i udział w nim wieliczian. Pamiętamy po 173 latach” (27.02.2019). Prelekcje wygłosili: dr Paweł Krokosz, historyk z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i nauczycielka historii Janina Tańcula z KPW. 3. spotkanie pt. „30 lat Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego (ZWPOS) w Krakowie w latach 1989–2019 i wieliczanie w nim” (27.03.2019). Prelekcje wygłosili: major Stanisław Szuro i porucznik Tadeusz Pieronek ze ZWPOS w Krakowie. 4. spotkanie pt. „Pamięć o Gólgocie Wschodu. Wieliczanie z Listy Katyńskiej” (24.04.2019). Prelekcje wygłosili: Zbigniew Siekański, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Krakowie, Jadwiga Grzyb, córka Jakuba Klimy (1893–1940), aspiranta Polskiej Policji Państwowej urodzonego w Zagórzku. Niepołomic, zamordowanego przez NKWD w 1940 roku, Andrzej Pocięcha z Rożnowa, syn śp. Władysława, uciekiniera z obozu jenieckiego w Kozielsku, Jadwiga Duda. 5. spotkanie pt. „Pro Memoria, dr Urszula Janicka-Krzywda (1949–2015) – Wieliczce i wieliczanom” (29.05.2019). Prelekcje wygłosili: Piotr Krzywda, prof. Ryszard Kantor z UJ, dr Janusz Kamocki z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Jadwiga Duda. 6. spotkanie pt. „Kapitan Jan Dubaniowski (1912–1947) ps. „Salwa”, oficer Wojska Polskiego, żołnierz Armii Krajowej, dowódca oddziału antykomunistycznego Narodowych Sił Zbrojnych w krakowskim” (12.06.2019). Prelekcje wygłosili: Grzegorz Gaweł, Zdzisław Gałat (ZWPOS w Krakowie). Odbył się pokaz filmu pt. „Salwa i Salwowcy”. 7. spotkanie pt. „Ku czci świętej Kingi (1234–1292), patronki górników solnych, Kopalni Soli „Wieliczka”, Wieliczki, samorządowców” (24.07.2019). Prelekcje wygłosili: Piotr Stefaniak, historyk, o. Ludwik Kurowski OFM, Honorowy Obywatel Wieliczki od 2001 roku, historyk Agnieszka Wolańska z KPW, Jadwiga Duda. 8. spotkanie pt. „Świat pszczoł i innych zapylaczy dla zdrowia wieliczian” (28.08.2019). Prelekcje wygłosili: Adam Czajczyk, Bolesław Gakan z Koła Pszczelarzy w Wieliczce, Aldona Maria Pawłyk z KPW i Igor Pawłyk z Fundacji Pomóżmy Pszczołom.

9. spotkanie pt. „Żołnierze niezłomni „Wyklęci”: Józef Mika, Franciszek Mróz i inni” (18.09.2019). Prelegenci: Apolonia Ptak, pisarka, poetka oraz Włodzimierz Chrenkhoff, aktor. 10. spotkanie pt. „Zioła i ich zastosowanie w życiu codziennym. Sól i zioła” (25.09.2019). Prelekcje wygłosili: Bożena Maria Gielarowska z Akademii Tradycji w Piekarach, z KPW: Halina Pracuch biolog i Agnieszka Wolańska. 11. spotkanie pt. „Powiat Wielicki dawniej i dziś. 20-lecie nowego Powiatu Wielickiego (1998–2019)” (2.10.2019). Przed spotkaniem odbyło się zwiedzanie w Wieliczce gmachu Starostwa przy Rynku Górnym – gości oprowadzał sekretarz Tadeusz Luraniec. W sali „Magistrat” prelekcje wygłosili: Stanisław Szuro historyk, Zbigniew Zarębski burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka w l. 1990–1992, poseł na Sejm RP, dyrektor Kopalni Soli „Wieliczka”, w l. 1998–2006 przewodniczący Rady Powiatu Wielickiego, Henryk Gawor, wicestarosta wielicki. 12. spotkanie pt. „Wieliczanie Lidia i Zbigniew Sałabun – Wieliczce” (30.10.2019). Prelekcje wygłosili: historyk Jerzy Pilikowski, nauczyciele Zbigniew Sałabun, Lidia Sałabun. 13. spotkanie, 18. z serii: „W nauce i wiedzy”: pt. „Prof. dr hab. inż. Janusz Kowal z Wydziału Inżynierii Mechanicznej AGH, przewodniczący: Zespołu Nauk Inżynieryjno-Technicznych, Rady Doskonałości Naukowej, Komitetu Budowy Maszyn Polskiej Akademii Nauk” (27.11.2019). Prelekcje wygłosili: prof. dr hab. inż. Bolesław Karwat z AGH i prof. dr hab. inż. Janusz Kowal z KPW. 14. spotkanie, 30. z serii: „Zabytki Wieliczki”: pt. „Ochrona i rewitalizacja dziedzictwa architektury przemysłowej i zabytków techniki (w szczególności zabytków związanych z górnictwem)” (18.12.2019). Prelekcja dra hab. Andrzeja Gaczola, profesora Politechniki Krakowskiej z Wydziału Architektury; 15. spotkanie pt. „W 81. narodziny dla Nieba Sługi Bożego Brata Alojzego Kosiby (1855–1939)” (29.01.2020). Prelekcje wygłosili: o. Jacek Biegajło OFM, proboszcz kościoła pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Wieliczce, Adam Marek Panuś, prezes Stowarzyszenia Brata Alojzego Kosiby w Wieliczce, Iwona Jeleń, autorka książki pt. „Kromka chleba słodka jak plaster miodu” (2019). 16. spotkanie pt. „Pamiętali... pamiętamy... pamiętajcie... Wspomnienia Żydów polskich” (26.02.2020). Prelekcje wygłosili: Tadeusz Jakubowicz, przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie, historyk Michał Zajda z Instytutu Pamięi Narodowej (IPN) w Wieliczce, dr Paweł Skorut z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Bohdan Piotrowicz, historyk, prezes Stowarzyszenia Pomocy Szkole „Małopolska”, Szymon Milner, syn Schmuela z Izraela, dr Michał Wojenko z Instytutu Archeologii UJ. 17. spotkanie pt. „Ku pamięci Henryka Kozubskiego (1911–2021), przez 55 lat członka Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” (1966–2021) i ArtKlubu od 1993 r. – malarza akwarel zwanego „Wielickim Chagallem” (28.07.2021). Prelekcje wygłosili: Hanna Koziół, córka H. Kozubskiego, Jadwiga Duda, Bolesław Stefan z KPW i Krystyna Kaczyńska-Ślusarczyk, nauczycielka i poetka. Ponadto Irena Małysa prezentowała książkę swojego autorstwa pt. *W cieniu Babiej Góry*

(2021). 18. spotkanie pt. „Skąd przyszliśmy, Kim jesteśmy, Dokąd zmierzamy? Wokół badań nad genealogią” (25.08.2021). Prelekcje wygłosili: Jakub Pieczara, dr Przemysław Jędrzejewski, Przemysław Lisowski z Koła Naukowego Doktorantów Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. 19. spotkanie pt. „Stefan Wyszyński (1901–1981), Ojciec Narodu Polskiego. Błogosławiony na nasze czasy” (29.09.2021). Prelekcję wygłosił historyk Piotr Stefaniak, prezentując książkę swojego autorstwa pt. *Kardynał Stefan Wyszyński. Człowiek, który prowadził Kościół i Naród ku wolności* (2021). 20. spotkanie z cyklu „Wieliczka–Wieliczanie” Bis! (czyli 250 spotkanie „Wieliczka–Wieliczanie”) pt. „Tadeusz Bierczyński (1891–1970), legionista, doktor prawa UJ, adwokat, społecznik m.in. radny Rady Miejskiej w Wieliczce w latach 1929–1939, poseł na Sejm RP w l. 1930–1935, prezes wielickiego oddziału Związku Legionistów Polskich, Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Wieliczce – w 130. rocznicę urodzin i 50. rocznicę śmierci” (27.10.2021). Prelekcje wygłosili: prof. dr hab. architekt Andrzej Gaczoł, dr Kamila Follprecht z Archiwum Narodowego w Krakowie. Relację ze spotkania pt. „Ku pamięci Tadeusza Bierczyńskiego” opublikowano w miesięczniku „Głos Wielicki” z listopada 2021 r. 21. spotkanie pt. „Jan Czernecki (1871–1955), wieliczaniec w latach 1898–1916, fotograf wielickiej kopalni i nieruchomości Saliny wielickiej, księgarz, wydawca m.in. pocztówek, książek i albumu *Otchłanie wielickie* (1907), pisarz wraca do Wieliczki” (24.11.2021) Prelekcje wygłosili: dr Barbara Konwerska, zastępca dyrektora Muzeum Żup Krakowskich, Dominik Krysa, Bogumił Tryjański, prezes Fundacji Wydawnictwo im. Jana Czerneckiego w Krakowie, dr hab. Grzegorz Nieć prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. 22. spotkanie pt. „Czytelno Polska Cześć Ci, Cześć. Dorobek polskich słuchaczy Akademii Górniczej w Leoben i ich wkład dla górnictwa solnego i społeczności w Wieliczce” (20.12.2021). Prelekcje wygłosili: prof. dr hab. inż. Piotr Czaja, prezes Stowarzyszenia Wychowanków AGH w Krakowie i lekarz Magdalena Bernacka z Katowic oraz zaprezentowali książkę swojego autorstwa pt. *Czytelno Polska cześć Ci, cześć* (2021). (20.12.2021). Relację ze spotkania pt. „Akademia Górnicza w Leoben i jej wychowankowie związani z Wieliczką. 22. spotkanie „Wieliczka–Wieliczanie” Bis! opublikowano w miesięczniku „Głos Wielicki” (styczeń 2022). 23. spotkanie pt. „Gaz ziemny zwany łupkowym – zasoby – możliwości eksploatacji” (26.01.2022). Prelekcje wygłosili: Antoni Dynowski, emerytowany główny specjalista Departamentu Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, Stanisław Dziedzic, sołtys wsi Koźmice Małe i Lesław Madej. Relację ze spotkania pt. „23 spotkanie „Wieliczka–Wieliczanie” Bis! opublikowano w miesięczniku „Głos Wielicki” (maj 2022). 24. spotkanie pt. „Nadzór Starostwa Górniczego w Krakowie nad Kopalnią Soli w Wieliczce w latach 1872–1918” (23.02.2022). Prelekcję wygłosił dr Paweł Krokosz z UPJPII w Krakowie. Barbara Kazior, prezes Fundacji Miejsc i Ludzi Aktywnych w Krakowie i Hanna Koziół, przewodnicząca Gminnej Rady

Seniorów w Wieliczce zaprezentowały quest „Miasto nad kopalnią”. Relacje ze spotkania opublikowano w miesięczniku „Głos Wielicki” (marzec 2022). 25. spotkanie pt. „Dzieje ochrony staromiejskich zespołów zabytkowych i obecne zagrożenia” (30.03.2022). Prelekcję wygłosił architekt prof. dr hab. Andrzej Gaczoł. 26. spotkanie pt. „Księża i zakonnicy pochodzący z Ziemi Wielickiej” (27.04.2022). Prelekcje wygłosili: Marcin Perek i Tomasz Pieprzyca z KPW i ks. prałat Zbigniew Gerle, proboszcz Parafii św. Klemensa w Wieliczce w latach 1994–2017, Honorowy Obywatel Wieliczki. 27. spotkanie pt. „Wieliczka dawniej i dziś” (25.05.2022). Przed spotkaniem odbył się spacer po Wieliczce pt. „Śladami Wieliczki w okresie staropolskim”. Spacer prowadził i prelekcję wygłosił Paweł Krysa, autor projektu i strony internetowej „Zabytki Wieliczki”. Relację ze spotkania pt. „Wieliczka dawniej i dziś” 27. spotkanie „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! opublikowano w miesięczniku „Głos Wielicki” (maj 2022). 28. spotkanie, 15. z serii: „Wsie w Gminie Wieliczka: Koźmice Małe. Koźmiczanin Klemens Tatar (1879–1943), górnik, przewodniczący Związku Zawodowego Górników Kopalni Soli „Wieliczka”, wójt Koźmic Małych i jego potomkowie” (29.06.2022). Prelekcje wygłosili: Stanisław Dziedzic, Anna Młynarczyk z KPW, Małgorzata Dobrowolska i Waclaw Tatar – krewni Klemensa Tataru. 29. spotkanie „Ku pamięci Alfonsa Długosza (28.07.1902–7.11.1975), nauczyciela, artysty malarza, fotografika, dziejopisa, twórcy i pierwszego dyrektora Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, członka Klubu Przyjaciół Wieliczki w latach 1966–1975. W 120. rocznicę jego urodzin (1902–2022)” (27.07.2022). Prelekcje wygłosili: Mateusz Gil, Jadwiga Duda; Ignacy Kowalewski wyświetlił swój film pt. *Co pozostało*.

Każde ze spotkań rozpoczynało się programem artystycznym w wykonaniu uczniów i absolwentów Zespołu Szkół Muzycznych w Wieliczce. W spotkaniach tych uczestniczyło od 30 do 100 osób – połowa uczestników to członkowie Stowarzyszenia KPW. Do końca 2022 roku zaplanowane są kolejne spotkania „Wieliczka-Wieliczanie” Bis!

Drugim widocznym wydarzeniem w Wieliczce, które organizuje Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” od 2006 roku są kwesty na Cmentarzu Komunalnym w Wieliczce 1 listopada, celem zebrania funduszy na renowację zabytkowych nagrobków tej nekropolii. Walne Zebranie KPW podejmuje co roku uchwałę o powołaniu Społecznego Komitetu Ratowania Zabytków Cmentarza Komunalnego (SKRZCK) w Wieliczce. Komitet liczy od 100 do 150 osób. Zbiórka prowadzona jest do puszek. W 2017 i 2018 roku odnowiono groby: Andrzeja Procznera (+1861) i Alojzego Procznera (+1918), uczestnika Wiosny Ludów na Węgrzech w 1848 roku; Jana Hojarczyka (+1916), budowniczego miejskiego i Klemensa Rzepeckiego (+1933), legionisty. W 2019 roku odrestaurowano nagrobki: Bronisławy Płazińskiej (+1879) i Fryderyka Lipowskiego (+1872). W 2020 roku częściowo odnowiono grób Antoniny Kałużanki (+1902), nauczycielki. W 2022 roku planuje

się II etap prac przy tym nagrobku i renowację nagrobka Johna Fritscha (+1863). Łącznie na renowację wymienionych pomników w latach 2016–2020 wydano 70 465 zł 84 gr.

W wydzielonej kwaterze „28 Dębów Pamięci”, upamiętniono oficerów Wojska Polskiego – ofiary Zbrodni Katyńskiej z 1940 roku pochodzące z Wieliczki i jej okolic, w 2017 roku posadzono 6 kolejnych dębów. Są to drzewa dla uhonorowania: por. Józefa Majerana (1901–1940) zamordowanego w Katyniu; por. Wiktora Bojarskiego (1898–1940) i kpt. Ignacego Szablowskiego (1887–1940) zamordowanych w Charkowie; por. Mieczysława Dziewońskiego (1895–1940) i mjr. Edwarda Okulskiego (1891–1940) zamordowanych w Twerze; ppłk. Andrzeja Kuczka (1893–1940) zamordowanego jeńca Starobielska, miejsce pochówku nieznane. Każdy Dąb Pamięci opatrzony jest tabliczką ze stopniem wojskowym, imieniem i nazwiskiem, datą urodzenia i miejscem zamordowania strzałem w tył głowy przez NKWD. W 2022 roku przed obchodami Dnia Pamięci Ofiar Katynia, przy każdym z drzew postawiono nową tabliczkę, a przed wyjściem do kwatery pojawiła się nowa zbiorcza tablica z 40 imionami i nazwiskami ofiar zbrodni katyńskiej z Gminy Wieliczka. Wszystkie biogramy ofiar opracowała Jadwiga Duda i opublikowała je w „Głosie Wielickim”. Całą wyżej opisaną akcję prowadzoną w Wieliczce od 2009 roku w ramach ogólnopolskiego programu „Katyń ocalić od zapomnienia” sfinansował Artur Koziół, burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka. To dobry przykład współpracy KPW z Gminą Wieliczka. 9.11.2018 roku przy Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zagórzcu posadzono „Dąb Pamięci” dla Jakuba Klimy, (1893–1940), aspiranta Polskiej Policji Państwowej urodzonego w Zagórzcu w Gminie Niepołomice, zamordowanego w Twerze, spoczywającego w Miednoje. Posadzenia dokonała jego córka Jadwiga Grzyb z synem Andrzejem. Uroczystość sfinansowała Gmina Niepołomice (burmistrz Roman Ptak).

W 2018 roku z inicjatywy prof. Zdzisława Gajdy, prezesa Stowarzyszenia Absolwentów Wydziału Medycznego UJ powstał pomysł upamiętnienia w Golkowicach w Gminie Wieliczka prof. dra med. Janiny Kowalczyk (1907–1970), pochodzącej z tej wsi. Prof. Kowalczyk z d. Gworek, była w 1943 roku więźniem KL Auschwitz, a po wojnie pierwszą kobietą lekarzem na Wydziale Lekarskim UJ w Krakowie, profesorem anatomii medycznej Akademii Medycznej. Pamiątkową tablicę odsłonięto w Szkole Podstawowej w Golkowicach 9.09.2018 roku podczas uroczystości nadania szkole imienia Obrońców Radiostacji „Wisła” Armii Krajowej. W uroczystości uczestniczyła delegacja KPW.

Staraniem prezes KPW 29.09.2018 roku w Szkole Podstawowej im. Obrońców Westerplatte w Koźmicach Wielkich w Gminie Wieliczka odbyła się w nowym budynku (byłym gimnazjum) uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Antoniego Szapera (1883–1943) i jego czwórki dzieci. Antoni Szaper w latach 1925–1932 był nauczycielem i kierownikiem

Szkoły Powszechnej w Koźmicach Wielkich. W 1943 roku został wraz z czwórką swoich dzieci uwięziony, a następnie zamordowany przez hitlerowców w KL Płaszow. Tablica powstała staraniem Jadwigi Dudy na prośbę Marii Bulandy, jedynej córki A. Szapera, która przeżyła II wojnę światową i była członkinią KPW. W uroczystości odsłonięcia tablicy uczestniczyła delegacja KPW. Obie ww. tablice sfinansował burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka.

Tradycyjnie co roku, z wyjątkiem czasu epidemii Covid-19, członkowie Klubu Przyjaciół Wieliczki spotykali się w sali „Magistrat” UMIG Wieliczka na spotkaniach opłatkowo-noworocznych, na spotkaniach przy jajku święconym w sobotę po Wielkanocy i we wrześniu na Walnych Zebraniach Sprawozdawczych. Sali użyczał burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka.

W siedzibie Stowarzyszenia w Wielickim Centrum Kultury KPW organizowano otwarte spotkania z cyklu „Z kart historii Polski i Wieliczki”, prelekcje przygotowywali członkowie KPW. Jadwiga Duda wygłosiła prelekcje pt. „Wrzesień 1939 r. – Pamiętamy po 78 latach!”, „Wieliczanie z Listy Katyńskiej”, zaprezentowała książkę Jana Szuro *Honor oficera. Obrazy z życia podpułkownika Stanisława Hrebendy*, „Wieliczanie z Armii Krajowej w latach 1942–1945 i ich powojenne losy”, „Wieliczanie, którzy stawiali opór komunie w latach 1944–1956” z udziałem Ferdynanda Talagi, więźnia politycznego, „Wieliczanie śp. Lech Kołodziejczyk (1942–2018)” i projekcja filmu *Niewidzialni drukarze*; Maria Gurgul wygłosiła prelekcje: „Wieliczanie Alojzy Procner i Andrzej Procner”, „Wydarzenia na Węgrzech w październiku 1956 r.”, Anna Kisiel – „Wspomnienie o Leopoldzie Lis Kuli (1896–1919) jednym z najmłodszych oficerów Legionów Polskich”, Jan Matzke – „W 99. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości”, Marcin Perek – „Wieliczanie w Powstaniu Styczniowym”; goście: Piotr Marzec i Tadeusz Janisz z NSZZ „Solidarność” 80 w Kopalni Soli „Wieliczka” – „Stan wojenny w latach 1981–1983 – Pamiętamy po 36 latach”, Jacek Nikorowicz – „Powstanie Krakowskie i rabacja galicyjska w 1846 r.”, „Chorał” Józefa Nikorowicza i Kornela Ujejskiego”, Elżbieta Polańczyk-Moskal – „Zagłada Żydów w Wieliczce w latach 1939–1945” i ocalony Schmuel Milner oraz Jolanta Szuro – wspomnienie o śp. Danucie Geles, wieliczance odznaczonej Medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. W spotkaniach uczestniczyli klubowicze i zainteresowani.

Organizowane były otwarte spotkania z cyklu „Kim jestem?”. Członkowie KPW opowiadali o sobie innym. Na 25. spotkaniu prezes KPW zaprezentowała biogram śp. dra Piotra Kurka z KPW, po którym ukazał się jej artykuł w „Głosie Wielickim” z grudnia 2017 roku. Na kolejnych spotkaniach prezentowali się: Hanna Kozioł, Teresa Kruczek, Halina Pracuch, Ewa Ptasznik, Zofia Prochwicz, Wojciech Kozak, Urszula Gawlik, Krystyna Okońska, Zofia Kucharczyk, Janina Gaudyn. Ich wypowiedzi były drukowane na łamach „Głosu Wielickiego”. Także tutaj odbywały się spotkania z cyklu „O Wieliczce

piszą...”. Prelekcje wygłosili: Andrzej Przychodzki prezentował książkę swojego autorstwa pt. *Miasto, ludzie, ule*, Jadwiga Duda i Piotr Krzywda – „Dr Urszula Janicka-Krzywda dla Wieliczki i wieliczian”, a także prezentacja informatora MZRTK „Regionalista Małopolski” zeszytu 18 (2018), Krzysztof Brudnik, Jerzy Przybyło, Agnieszka Wolańska, Zbigniew Zarębski dokonali prezentacji monografii *Kopalnia Soli „Wieliczka”. Natura i technika. Ratowanie zabytku*, której są autorami, Janina Kęsek – „Bochnia i obwód bocheński w latach 1863–1864 w 150. rocznicę Powstania Styczniowego”, Jakub Pieczara – „Staropolskie księgi metrykalne Parafii Świętego Klemensa w Wieliczce jako źródło do badań nad historią lokalną”, Jakub Dębowski – „70 lat Klubu Sportowego Górnik Wieliczka”, Maria Zachorowska z d. Gołuchowska – „Gołuchowscy – linia hrabiowska”, Jan Szuro, junior, autor książki pt. *I tak będę żył. Rozmowy z tatą Stanisławem Szuro wiecznym optymistą, żołnierzem niezłomnym*; Agnieszka Wolańska zaprezentowała przewodnik swojego autorstwa pt. *Szybem Regis na Trasę Górniczą*, prezes KPW przedstawiła książkę Damiana Kasprzyka pt. *My, regionaliści. W stronę auto-wizerunku* (2018), w której jest artykuł o Jadwidze Dudzie i „Wiadomości Bocheńskie” o XVI meczu szachowo-brydżowym Wieliczka–Bochnia; Janusz Baster – „Konspiracja krakowska w latach 1939–1956 i Batalion „Skala” AK, prezentacja książki pt. *Żołnierze Batalionu „Skala” w walce i pracy dla Polski*, Endre Laszlo Varga z Węgier – prezentacja książki pt. *Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918*. Natomiast 26.08.2021 r. w Wieliczce, w Mediatece, duża grupa członków KPW uczestniczyła w spotkaniu z Katarzyną Kozubską, członkiem KPW, autorką książki pt. *Całuję rączki, do nóżek upadam. Moja opowieść o galicyjskich krewnych*, m.in. o wujku Henryku Kozubskim z Wieliczki. W listopadzie w latach 2016–2019 w Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce organizowaliśmy razem z Lokalną Grupą Działania Powiatu Wielickiego Wieczornice Lokalnych Poetów Pro Memoria wielickich poetów Ryszarda Rodzika i Wiesława Siekierskiego z KPW, którzy zmarli w 2012 roku. Wieczornice prowadził poeta Piotr Kiszka z KPW, a pomagały mu Jadwiga Duda, Anna Kisiel, Grażyna Kowal. Swoje wiersze prezentowało od 10 do 12 wielickich poetów. Prezentacje poprzedzał program muzyczny przygotowany przez absolwentów Zespołu Szkół Muzycznych w Wieliczce. Z KPW wystąpiły z wierszami: Halina Bryg, Henryka Lembas, Maria Nawrot. W 2021 roku Urząd Miasta i Gminy Wieliczka wydał tomik pt. *Wiersze Marii Nawrot*.

W ramach edukacji regionalnej uczniów wielickich szkół, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” przy współpracy z dyrekcjami szkół i nauczycielami, w wielickich szkołach, na wielickim cmentarzu, przy miejscach egzekucji Polaków w 1943 roku, prowadziło spotkania z cyklu „Mnie Ta Ziemia od innych droższa”. Spotkania prowadzone są od 2010 roku. Jadwiga Duda zorganizowała i prowadziła: 22 stycznia co roku spotkania ku pamięci wieliczian, uczestników Powstania Styczniowego w latach 1863–1865 – na

Cmentarzu Komunalnym w Wieliczce przed tablicą na Domu Pogrzebowym upamiętniającą 23 powstańców. Po złożeniu kwiatów i zniczy przed tablicą odwiedzano dziewięć grobów powstańców na tym cmentarzu zapalając na nich znicze i modląc się o pokój wieczny dla nich. 24, 26, 27 lutego rocznie odbywa się uroczystość ku pamięci uczestników Powstania Krakowskiego z 1846 roku w Wieliczce, na cmentarzach w: Gdowie i Krakowie – Starym Podgórzu. Delegacja KPW bierze udział w uroczystości 24 lutego przed tablicą ku pamięci Edwarda Dembowskiego znajdującą się na frontonie Pałacu Przychodzkich (obecnie Starostwo Powiatowe) przy Rynku Górnym w Wieliczce. W tym miejscu prezes KPW przedstawia prelekcję na temat powstania i Edwarda Dembowskiego, który ze schodów pałacu ogłaszał mieszkańcom zgromadzonym na rynku 24.02.1846 roku „Manifest” Rządu Narodowego. 26 lutego władze powiatu wielickiego oraz delegacja KPW bierze udział w uroczystości w Gdowie na cmentarzu, gdzie znajduje się kopiec, a w nim 154 ofiary powstania. Następnie uroczystość odbywa się w Krakowie na starym cmentarzu w Podgórzu, gdzie spoczywa Edward Dembowski i 28 powstańców. Wspólna modlitwa odmawiana jest za powstańców krakowskich i śpiewany jest hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ponadto 22.02.2018 roku w ramach spotkań z cyklu „Mnie Ta Ziemia od innych droższa” autorka niniejszego sprawozdania wygłosiła prelekcję o Powstaniu Krakowskim w 1846 roku dla słuchaczy Klubu Seniora w Gdowie. 13 kwietnia co roku ku pamięci ofiar Zbrodni Katyńskiej na Cmentarzu Komunalnym w Wieliczce przed tablicą na Domu Pogrzebowym upamiętniającą ofiary Katynia i łagrów sowieckich z lat 1939–1956 i w kwarterze 34 „Dębów Pamięci” odbywała się uroczystość z okazji Dnia Pamięci Ofiar Katynia.

W latach 2017–2019 we współpracy KPW odbywały się akademie w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Matejki, w Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego i w Powiatowym Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego z udziałem Zbigniewa Siekańskiego prezesa Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Polski Południowej i przedstawicieli wielickich rodzin katyńskich. Po akademii młodzież pod opieką nauczycieli szła na wielicki cmentarz. Na cmentarzu podawano zebrany informacje na temat zbrodni katyńskiej i historii upamiętnienia jej ofiar. Wspólnie śpiewano hymn państwowy. Po złożeniu kwiatów i zniczy przed tablicą na ścianie frontowej domu pogrzebowego i wnąc z urną z ziemią z cmentarza w Katyniu, udawano się do kwatery „Dęby Pamięci”. Tu przed tablicą składano kwiaty, a przy dębach – zapalano znicze. Modlono się o pokój wieczny dla ofiar zbrodni katyńskiej.

Kolejno: 1. i 17. września, co roku, w związku z rocznicami agresji na Polskę 1.09.1939 r. – Niemiec i 17.09.1939 r. – ZSRR, prezes KPW organizowała w PCKZiU w Wieliczce, na lekcji p. Jolanty Śmiałek spotkanie z majorem Stanisławem Szuro (1920–2020), żołnierzem ZWZ-AK ps. „Zamorski”, więźniem czterech obozów koncentracyjnych w Niemczech, a po wojnie więźniem

politycznym, nauczycielem historii. Prelegent prezentował wystąpienie pt. „Wrzesień 1939 – Pamiętamy!”. 6 listopada były spotkania ku pamięci 10 Polaków zastrzelonych przez Niemców 6.11.1943 roku w Wieliczce przy ul. Henryka Sienkiewicza. Spotkania były organizowane we współpracy ze Szkołą Podstawową nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Wieliczce w holu szkoły a następnie przed pomnikiem upamiętniającym ofiary egzekucji z 6.11.1943 roku zlokalizowanym przy ul. H. Sienkiewicza. Uczniowie czytali opis wydarzenia z książki Władysława Dudka pt. *Wspomnienia okupacyjne*. Co roku 3 grudnia odbywały się spotkania ku pamięci 10 Polaków zastrzelonych przez Niemców 2.12.1943 roku w Wieliczce przy ul. Edwarda Dembowskiego (pierwotnie Krzyszkowskiej). W latach 2017–2019 uroczystość poprzedzała akademia w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Matejki w Wieliczce, po której uczniowie pod kierunkiem nauczyciela szli pod pomnik przy ul. E. Dembowskiego. Przed pomnikiem upamiętniającym egzekucje 10 Polaków delegacje składały kwiaty i znicze. Wspólnie modlono się, śpiewano hymn Polski. W uroczystości uczestniczyli m.in. krewni ofiar tutaj zastrzelonych. Także 4 grudnia co roku delegacja KPW z okazji Święta Górnika składa kwiaty i znicz przed tablicą ku pamięci inżyniera górniczego Feliksa Piestraka (1868–1947), dyrektora Szkoły Górniczej w Wieliczce w latach 1909–1924, która znajduje się na budynku dawnej Szkoły Górniczej (obecnie tu jest Zespół Szkół Muzycznych) w Wieliczce przy ul. E. Dembowskiego. Od 2010 roku odbyły się 124 spotkania „Mnie Ta Ziemia od innych droższa”.

Prowadząc edukację regionalną KPW we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Wieliczce i Kopalnią Soli „Wieliczka”, Stowarzyszenie KPW zorganizowało trzy edycje konkursu wiedzy o powiecie wielickim dla uczniów szkół średnich: w 2019 roku odbył się I konkurs wiedzy o powiecie wielickim w latach 1998–2019, w 2020 roku – II konkurs wiedzy – o świątyniach i kaplicach w powiecie wielickim, w 2021 roku – III konkurs pt. „Miejsca pamięci narodowej na terenie Powiatu Wielickiego”. Za stronę merytoryczną konkursów odpowiadały Jadwiga Duda i Agnieszka Wolańska. Dla uczniów PCKZiU, którzy uczestniczyli w spotkaniach „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! były także organizowane konkursy na tematy poruszane na spotkaniach.

W Wieliczce w ramach „Dni Świętej Kingi” Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki”, we współpracy ze Stowarzyszeniem Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, w dniach 21–24 lipca zorganizowało w 2017 roku – XV edycję, w 2018 roku – XVI edycję i w 2019 roku – XVII edycję meczu szachowo-brydżowego Wieliczka–Bochnia w Wieliczce o puchar przejściowy „Pierścień św. Kingi”. W 2021 roku odbył się I Turniej Szachowy o puchar przejściowy „Pierścień św. Kingi” dla dzieci i młodzieży.

Wycieczki: Członkowie KPW uczestniczyli pod kierunkiem Agnieszki Wolańskiej, przewodnik po wielickiej kopalni soli, w zwiedzaniu szlaku „Szczęść Boże”, komory Agenora Gołuchowskiego i Trasy Górniczej kopalni. Byli w kopalni na wernisażu wystawy fotograficznej Ryszarda

Tatomira pt. „Niecodzienny świat w soli”. Zwiedzali wystawy organizowane przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka m.in. w 2021 roku wystawę pt. „70/70 lat Muzeum”. Uczestniczyli w spotkaniach pt. „Senior w Muzeum”. Zwiedzali w Wielicze nowy gmach mediateki wraz z biblioteką, Starostwo Powiatowe i nowy Park Miejski na stoku pod Baranem. Prezes KPW oprowadzała po Wielicze wycieczkę Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Trzebińskiej „COR” oraz delegację Towarzystwa Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej. Członkowie KPW uczestniczyli w wycieczkach organizowanych przez Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury (MZRTK). Wycieczki prowadził Stanisław Klich, wiceprezes MZRTK. 28.04.2018 roku dwudziesto osobowa grupa członków KPW brała udział w IX pielgrzymce regionalnych towarzystw kultury z Małopolski do Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Były wycieczki w listopadzie, dla kwestarzy – uczniów PCKZiU pod opieką nauczycieli Michała Burmera i Dariusza Tańculi oraz członków KPW: szlakiem cmentarzy I wojny światowej po pow. wielickim, bocheńskim, brzeskim. Przewodnikiem był Bohdan Śmigieński z Oddziału Miejskiego PTTK w Wielicze. W 2022 roku członkowie KPW zwiedzali muzea w Krakowie z Barbarą Sieńko, licencjonowanym przewodnikiem po Krakowie.

Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” od 2007 roku jest członkiem Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury (MZRTK) w Krakowie. W ramach delegacji MZRTK 23–25.09.2018 roku delegacja KPW: Jadwiga Duda, Hanna Kozioł, Maria Nawrot, Zofia Spychała, Agnieszka Wolańska, uczestniczyły w XI Kongresie Stowarzyszeń Regionalnych w Legnicy. Na tym kongresie Hanna Kozioł i Agnieszka Wolańska otrzymały Medal „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Hanna Kozioł odebrała przyznaną jej ojcu Henrykowi Kozubskiemu, nagrodę specjalną za całokształt działalności „Medal im. Władysława Orkana”. 15–18.10.2019 roku był V Kongres Kultury Regionów w Nowym Sączu, w którym uczestniczyli z KPW: Jadwiga Duda, Grażyna Kowal, Krzysztof Kasprzyk – w strojach krakowskich. Na VI Kongres w 2021 roku do Nowego Sącza udali się G. Kowal i K. Kasprzyk. 11.12.2019 roku prezes KPW brała udział w I Ogólnopolskim Zjeździe Mediów Społecznościowych w Krakowie w PAU. 8.11.2017 roku – w I Międzynarodowym Kongresie Turystyki Religijnej i Pielgrzymkowej w Krakowie Łagiewnikach na zaproszenie Agnieszki Wolańskiej, a 27.09.2018 roku obie brały udział w Małopolskim Forum Turystyki Religijnej i Pielgrzymkowej na UPJPII w Krakowie. 7.12.2018 roku uczestniczyły w Muzeum Etnograficznym w 120-lecie Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Krakowie, w 2018 i 2019 roku Jadwiga Duda, Grażyny Kowal, Hanna Kozioł były na XXI i XXII Małopolskim Forum Organizacji Pozarządowych w Krakowie. W grudniu 2017 roku prezes KPW uczestniczyła w Barbórcie na AGH w Krakowie, na której członek KPW dr inż. Józef Duda otrzymał od Rektora Witolda Słomki dyplom habilitacyjny

oraz w jubileuszu prof. dr hab. inż. Adama Klicha, członka KPW z okazji 90. urodzin i 65-lecia pracy naukowo-dydaktycznej na AGH. Delegacja KPW uczestniczyła w wydarzeniach w Krakowie m.in. 14.08.2021 roku w uroczystości odsłonięcia pomnika Pála Telekiego, premiera Węgier na dziedzińcu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ul. Rajskiej, a 18.08.2021 roku w obchodach 75. rocznicy odbicia więźniów 18.08.1946 roku przez Oddział Partyzancki Józefa Kurasia ps. „Ogień” z Więzienia św. Michała (obecnie jest tu Muzeum Archeologiczne) i w wielu innych.

W Polskim Radiu 24 w cyklu „Społeczeństwo obywatelskie – reaktywacja” emitowano dwa wywiady redaktora Macieja Woźniakiewicza z Jadwigą Dudą oraz z Jadwigą Dudą i Agnieszką Wolańską na temat działalności Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” i śp. malarza Henryka Kozubskiego, Kopalni Soli „Wieliczka”, tężni solankowej i leczeniu pokowidowym w kopalni.

Na zaproszenie Macieja Zarębskiego, prezesa Świętokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego w Zagnańsku w 2016 roku prezes KPW uczestniczyła w powstaniu Krajowej Rady Mateczników Patriotyzmu i Kultury. W dniach 1 i 2.07.2022 roku prezes KPW i wiceprezes Grażyna Kowal udały się do Zagnańska k. Kielc, by uczestniczyć w XVI międzynarodowym spotkaniu „Posiady w cieniu Bartka”, gospodarzy i sympatyków Mateczników Patriotyzmu i Kultury oraz w wyborach do II Krajowej Rady Mateczników Patriotyzmu i Kultury.

Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” współpracuje w Wieliczce z władzami Powiatu Wielickiego i Gminy Wieliczka, Kopalni Soli „Wieliczka”, z Zespołem Szkół Muzycznych w Wieliczce, ze Stowarzyszeniem ArtKlub, z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Towarzystwem Śpiewaczym „Lutnia” w Wieliczce, Stowarzyszeniem Muzycznym Chór „Camerata” w Wieliczce, z Gminną Radą Seniorów w Wieliczce, ze szkołami, OM PTTK, z Instytutem Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, ze Stowarzyszeniem Rodzin Katyńskich Polski Południowej, Związkiem Sybiraków w Krakowie, Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Małopolska, Związkiem Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Krakowie, Stowarzyszeniem Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ludowym Towarzystwem Naukowo-Kulturalnym im. Włodzimierza Tetmajera w Krakowie, Stowarzyszeniem Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Niepołomickiej, Towarzystwem Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej, Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Krzeszowickiej, Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Trzebińskiej „COR”, Stowarzyszeniem Miłośników Świątnik Górnych, Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Zatorskiej, Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Gorlickiej, Towarzystwem Przyjaciół Jaśła i Ziemi Jasielskiej, Towarzystwem Przyjaciół Koźmic i Kołem Gospodyń Wiejskich w Koźmicach



Członkowie Stowarzyszenia i uczestnicy spotkania „Wieliczka – Wieliczanie” w 2022 r.

Fot. Włodzimierz Trojański

sprawozdania
– kronika

Wielkich. Delegacja KPW uczestniczy na zaproszenie tych towarzystw w spotkaniach opłatkowych, jubileuszowych, wernisażach wystaw, odczytach, zwiedzaniu miejscowości.

Praca Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” (KPW) w latach 2017–2022 w Wieliczce miała miejsce zasadniczo w Centrum Kultury i Turystyki, które 9.03.2020 roku zmieniło nazwę na Wielickie Centrum Kultury (WCK) oraz w sali „Magistrat” UMiG Wieliczka. W WCK, w drugie środy miesiąca spotyka się Zarząd w godz. 10.00 do 12.00, a także w dni, kiedy zachodzi taka konieczność. Walne Zebrania KPW, spotkania z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie” Bis! były organizowane w sali „Magistrat” dzięki współpracy z Burmistrzem Miasta i Gminy Wieliczka. Nadzór nad Stowarzyszeniem zarejestrowanym w Krajowym Rejestrze Sądowym w Krakowie sprawuje starosta wielicki Adam Kociołek.

W 2016 roku, z okazji Jubileuszu 50-lecia, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” zostało uhonorowane przez prof. Piotra Glińskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej”; przez Marszałka Województwa Małopolskiego Medalem „Polonia Minor”. Z inicjatywy KPW w 2018 roku Henryk Kozubski za całokształt działalności otrzymał ogólnopolską nagrodę „Medal im. Władysława Orkana”, „Perłę Powiatu Wielickiego” oraz medal Województwa Małopolskiego Złoty Krzyż Małopolski. Jadwiga Duda otrzymała w 1. Wielickim Salonie Literackim I miejsce w kategorii publicystyka za artykuł pt. *O Janie (1856–1921) i Antonim (1883–1943) Szaperach nauczycielach w Szkole Ludowej*

w *Brzeźnicy* opublikowany w „Wiadomościach Bocheńskich” (2019, nr 3/4 (121/122), s. 10–15). W 2020 roku została uhonorowana odznaką z okazji 75. rocznicy utworzenia Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

Na działalność Stowarzyszenia KPW składa się praca indywidualna i zbiorowa wszystkich członków KPW, którzy pracują społecznie. Jadwiga Duda pisze relacje z wydarzeń do miesięcznika „Głos Wielicki” oraz prowadzi „Kronikę KPW”. O Henryku Kozubskim i KPW pisała do „Regionalisty Małopolskiego”. Natomiast program pracy Klubu na dany miesiąc jest zamieszczany w „Kulturalnym Rozkładzie Jazdy” w miesięczniku WCK pt. „Puls Wieliczki”. Na stronie internetowej Gminy Wieliczka Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” posiada zakładkę, gdzie umieszczane są wydarzenia w danym miesiącu i relacje z nich, za sprawą autorki niniejszego tekstu i Łukasza Biry z UMiG Wieliczka. Wydarzenia prezentuje także prezes na stronie: [jadwigadudafacebook](https://www.facebook.com/jadwigaduda) oraz na stronie Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury w Krakowie: mzrtk.malopolska.pl za sprawą Stanisława Klicha.

Dorota Strojnowska

Krzeszowice

PROJEKT DOBRY SĄSIAD – DOBRA PAMIĘĆ

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krzeszowickiej działa od roku 1978. Wyrośliło m.in. z przedwojennych tradycji Towarzystwa Miłośników Krzeszowic i Okolicy, a wśród jego twórców byli Władysław Bulek, Stanisław Klich i Marian Książkiewicz, którzy w maju 1975 roku założyli Społeczny Komitet Organizacyjny Izby Regionalnej w Krzeszowicach, zarejestrowany wkrótce jako Towarzystwo Regionalno-Kulturalne im. Kazimierza Wyki. Głównym celem działaczy było szerzenie wiedzy o historii ziemi krzeszowickiej – roli magnackich rodów, szczególnie Tęczyńskich, Czartoryskich i Potockich, w kształtowaniu charakteru tych terenów, a także o mieszkańcach i bohaterach, zwłaszcza uczestnikach powstań narodowych, działalności uzdrowiska, rozwoju struktur gospodarczych i samorządowych. Jednocześnie aktywiści zbierali także artefakty do planowanej izby regionalnej, która pierwszą siedzibę miała w starym pałacu, a w latach późniejszych stała się Muzeum Ziemi Krzeszowickiej.

W minionym 44-leciu Miłośnicy inicjowali i fundowali tablice memoryatywne, opiekowali się grobami, walczyli przeciw nieuzasadnionemu wycinaniu drzew, oprowadzali grupy turystów po Krzeszowicach i po Muzeum Ziemi Krzeszowickiej oraz organizowali wycieczki krajoznawcze dla członków SMZK. W ciągu ponad dwudziestu lat ukazało się niemal sto pięćdziesiąt numerów periodyku „Ziemia Krzeszowicka”, na łamach którego znalazły się ważne artykuły dotyczące historii Krzeszowic.

WSPÓŁPRACA SMZK z KOPALNIĄ WAPIENIA CZATKOWICE

Od zarania działalności aktywiści SMZK znajdowali wsparcie w miejscowych i okolicznych zakładach pracy. Jedną z firm, na którą Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krzeszowickiej mogło i może liczyć, jest Kopalnia Wapienia Czatkowice (KWC). Kopalnia Wapienia Czatkowice Sp. z o.o. w Krzeszowicach, należąca do Grupy Kapitałowej Tauron Polska Energia S.A. jest największym w gminie zakładem pracy, którego działalność rozpoczęły prace badawcze przeprowadzone przed II wojną światową. W okresie II wojny światowej kontynuowała je niemiecka firma IG Farbenindustrie AG, która rozpoczęła eksploatację i wybudowała siedzibę

administracji oraz obiekty służące produkcji. Wówczas także powstała linia (bocznica) kolejowa do Krzeszowic, która używana jest po dziś dzień. Po wojnie wydobywany tu kamień wapienny służył jako topik w przemyśle hutniczym, a także jako surowiec używany w przemyśle chemicznym i cementowym, w budownictwie i drogownictwie.

Kopalnia była obecna w życiu gminy nie tylko jako zakład pracy, lecz także jako inicjator budowy mieszkań dla pracowników w Krzeszowicach. Działająca przy kopalni orkiestra uświetnia obchody świąt państwowych.

Najbardziej znanym efektem współpracy jest widoczny w krajobrazie Krzyż Milenijny, postanowiony na czatkowickim wzgórzu. Inicjatorem jego budowy (w grudniu 1998 r.) był Stanisław Klich (prezes SMZK w latach 1990–2007). Miejsce pod krzyż (zaprojektowany przez architekta Zygmunta Kuchtę) wskazał prezes Klich, natomiast prezes kopalni Czesław Kotowski zaprojektował mense ołtarzową i otoczenie oraz wydatnie pomógł w jego porządkowaniu. Na zlecenie prezesa Kotowskiego wykonane zostały także ławki. To najbardziej widoczna, ale nie jedyna forma współpracy. Kolejną były widniejące przez wiele lat w „Ziemi Krzeszowickiej” reklamy kopalni.

Dr inż. Czesław Kotowski¹ kierujący kopalnią najpierw jako dyrektor generalny od 1979 roku, a od 2002 roku do roku 2011 jako prezes, następnie jako doradca, dbał zarówno o jej zrównoważony rozwój, jak i sprawy bezpośrednio z produkcją niezwiązane: szczególną wagę przywiązywał do stanu dróg prowadzących do kopalni oraz ochrony środowiska. Wspierał wiele przedsięwzięć zarówno samorządowych, jak i organizacji pozarządowych.

¹ Czesław Kotowski urodził się 28 czerwca 1936 r. w Lubinie Wielkopolskim, pow. Kościan. W latach 1954–1959 studiował na Wydziale Matematyczno-Fizycznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, gdzie uzyskał tytuł magistra. W latach 1959–1961 pracował jako nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym w Chrzanowie. W 1961 r. założył Zespół Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebinii, którym kierował do 1966 r., a następnie, do 1972 r., pracował w Zakładach Górniczych „Trzebionka” w Trzebinii jako główny technolog. W roku 1973 ukończył studia doktoranckie na Wydziale Górniczym AGH. W latach 1972–1982 pracował na Akademii Górniczo-Hutniczej jako wykładowca akademicki na stanowisku adiunkta. Od roku 1979 do 1996 był dyrektorem naczelnym, a następnie, do 2011 roku, prezesem Zarządu Kopalni Wapienia „Czatkowice” w Krzeszowicach. Od 2011 r. pełnił funkcję doradcy Zarządu Kopalni Wapienia „Czatkowice” sp. z o.o. Zmarł 23 lutego 2021 r. Został pochowany na krakowskim cmentarzu Grębałów. Uhonorowany m.in. Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta (Orderu Odrodzenia Polski, 1982), Złotym Krzyżem Zasługi (1975), Medalem za Długoletnią Służbę, Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), Medalem za Zasługi Obronności Kraju (1978), Srebrną (1963), nast. Złotą Odznaką Janka Krasickiego (1983), Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa (1976), Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej (1977), tytułem Zasłużony dla Powiatu Krakowskiego (2010). W roku 1978 wyróżniony tytułem Dyrektora Górniczego, w roku 2005 Generalnego Dyrektora Górniczego I Stopnia RP oraz Zasłużonego dla Górnictwa RP.



*Dr Czesław Kotowski przemawia podczas jubileuszu Stowarzyszenia Działalności Miłośników Ziemi Krzeszowickiej, 2018 rok.
Fot. Jerzy Ruciński Nagórny*

Za swą działalność był wielokrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi, resortowymi, samorządowymi.

Stale współpracował z instytucjami naukowymi, m.in.: Polską Akademią Nauk i krakowską Akademią Górniczo-Hutniczą. Działał także w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Górnictwa oraz Naczelnej Organizacji Technicznej. Jak wspominają współpracownicy, mówił: „Zawsze byłem miłośnikiem tego kamieniołomu. To niezwykle, że na tak niewielkim kawałku ziemi zlokalizowane jest złożo o tak różnorodnej strukturze wiekowej”.

Ponieważ uważał, że sąsiedztwo takiego zakładu pracy jak kopalnia może być uciążliwe, skoro surowiec z kopalni jest wożony lokalnymi drogami, firma powinna minimalizować płynące stąd niedogodności

i uczestniczyć w utrzymaniu traktów w dobrym stanie technicznym oraz partycypować w rozbudowie infrastruktury drogowej. Stąd współpraca m.in. ze Starostwem Krakowskim, którego władze w roku 2010 nadały mu tytuł Zasłużony dla Powiatu Krakowskiego. W uznaniu zasług dla Ziemi Krzeszowickiej, zwłaszcza w zakresie rozwoju gospodarczego oraz rozbudowy infrastruktury, a także za wybitne społeczne zaangażowanie w rozwiązywaniu problemów mieszkańców Gminy Krzeszowice, w roku 2002 dr inż. Czesław Kotowski otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Krzeszowic.

DOBRY SĄSIAD – DOBRA PAMIĘĆ

Nie powinno więc dziwić, że po śmierci Czesława Kotowskiego SZMK przystąpiło do ogłoszonego przez Kopalnię Wapienia „Czatkowice” Sp. z o.o. IV Projektu Grantowego „Dobry Sąsiad” z wnioskiem o upamiętnienie postaci Czesława Kotowskiego. Zgłoszony przez SMZK pomysł pt. „Dobry Sąsiad – dobra pamięć” został przyjęty i przystąpiono do jego realizacji. Koordynatorką projektu została autorka tego tekstu Dorota Strojnowska.

Dotychczas sylwetki osób wyróżnionych tytułem Honorowy Obywatel Krzeszowic były prezentowane w Muzeum Ziemi Krzeszowickiej głównie

poprzez krótkie notki i fotografie umieszczone w gablocie. Widniał w niej także dyplom honorowego obywatelstwa przyznanego dr. Janowi Walkowskiemu, oprawiony w skórę i jedwab przez znakomitego krakowskiego introligatora Roberta Jahodę; dla nas równie cenne, jak dla Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (Muzeum Krakowa) dyplomy: honorowego obywatela Krakowa przyznany w roku 1818 Carlowi Arnoldowi czy Podgórze przyznany Antoniemu Nowaczyńskiemu w roku 1882. Kolejne pamiątki powinny być gromadzone w ramach poszerzania ekspozycji.

Agata Pinkosz, scenografka, autorka wielu aranżacji muzealnych, zaprojektowała wystawę, w której wykorzystane zostały także fotografie kopalni oraz kamienie w niej wydobyte. Główną osią narracyjną prezentacji postaci Czesława Kotowskiego jest mundur wraz z czako z zielonym pióropuszem i płaszczem oraz białym szalem, które SMZK otrzymało w darze od Lidii i Igora Kotowskich. Na marynarce munduru widnieją odznaczenia państwowe oraz resortowe (oryginały są w rękach rodziny). Zaprojektowana przez Aleksandra Piotrowskiego okolicznościowa pocztówka cegiełka przypomina o realizacji Krzyża Milenijnego. Widnieją na niej także fotografie kościoła św. Jana Pawła II w Krzeszowicach, którego fasada jest licowana czatkowickim wapieniem, wykorzystanym także we wnętrzach; szczególne wrażenie robi posadzka świątyni z tego kamienia.



Stanisław Klich (z lewej), regionalista, jeden z założycieli i wieloletni prezes Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krzeszowickiej, prezentuje dyplom dr. Czesława Kotowskiego; pośrodku (siedzi) prof. Maria Ostrowska, po prawej ks. dr Andrzej Szczotka, przyjaciel dr. Kotowskiego. Fot. Marian Lewicki

O dokonaniach Honorowego Obywatela Krzeszowic świadczą prezentowane (w wyborze) podziękowania i dyplomy, skierowane na ręce prezesa KWC dr. inż. Czesława Kotowskiego, przedstawiającego skromny fragment jego działań na rzecz mieszkańców ziemi krzeszowickiej. Pochodzą m.in. od starosty krakowskiej dr Renaty Godyń-Swędzioł (m.in. za nieodpłatne przekazanie materiału budowlanego na zabezpieczenie budowy nowej siedziby dla LO w 2000 r.), burmistrza Krzeszowic Czesława Bartła, dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych, nast. Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Marka Kulki, dyrektora Liceum Ogólnokształcącego, dyrektorów szkół podstawowych, zarządu Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach, prezesa Fundacji Wspólnota Nadziei, zarządu Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Maraton”, Zarządu Związku Rencistów i Emerytów, Komitetu Organizacyjnego „Aleja Elvisa Presleya”, a także władz PCK. Każdy zainteresowany, dzięki wykonanym na podstawie oryginałów znajdujących się w kopalnianym archiwum oraz należących do zbiorów rodziny kopiiom podziękowań, może zobaczyć, jak wiele instytucji, a właściwie osób z nimi związanych, zawdzięczało czatkowickiej kopalni kierowanej przez prezesa Kotowskiego wsparcie w różnych formach – dotacji, materiałów użytych do budowy czy upamiętnienia wydarzeń historycznych (np. kamień na obelisk upamiętniający powstańców styczniowych w gminie Jerzmanowice-Przegonia).

Drugą część dokumentacji stanowią pisma branżowe: życzenia z okazji Dnia Górnika i innych wydarzeń – w tym najważniejsze, zarazem najliczniejsze, datowane 3–6 lutego 2004 roku. Wówczas kopalnia uzyskała certyfikaty systemu zarządzania ISO 9001:2000 oraz 14001:1996, które pozwoliły w latach następnych na rozszerzenie działalności i służą także kopalni dziś. Tu znalazły się także pisma związane ze współpracą z Akademią Górniczo-Hutniczą, m.in. wspólnie realizowanymi konferencjami naukowymi. O stosunku prezesa Kotowskiego do pracowników świadczy wzruszający list syna jednego z pracowników, redaktora naczelnego „Pulsu Biznesu”.

Do tych dokumentów dołączono również wnioski o nadanie tytułu Honorowego Obywatela Krzeszowic, złożony przez Zarząd Miejski w Krzeszowicach do Rady Miejskiej 10 czerwca 2002 roku.

W ramach projektu został również opublikowany folder, w którym autorka tego tekstu przedstawiła osobę prezesa dr. inż. Czesława Kotowskiego i firmę, którą kierował przez ponad trzydzieści lat (1979–2011). Przekształcił ją z kopalni pozyskującej surowiec dla Huty im. Lenina w Krakowie w nowoczesny zakład wydobywczy o szerokim asortymencie produktów, a następnie służył mu swoją wiedzą jako konsultant.

Na młodych zwiedzających szczególne wrażenie zrobi zapewne widziały z bliska mundur górniczy, symbolizujący tradycje krzeszowickich kopalni i przypominający, że na ziemi krzeszowickiej wydobywało się także inne surowce – galman, węgiel kamienny, tzw. czarny marmur dębnicki, a obecnie

działają tu także Kopalnia Porfiru i Diabazu (Spółka z o.o. z siedzibą Zarządu w Krzeszowicach, złożona z Kopalni Porfiru Zalas w Zalasi i Kopalni Diabazu Niedźwiedzia Góra w Tenczynku oraz Kopalni Odkrywkowej Dolomitu Dubie). W Woli Filipowskiej wydobywana była także glina, ciesząca się dobrą sławą wśród ceramików i zdunów. Swą wiedzę o historii i działalności Kopalni Wapienia Czatkowice zawarł w publikacji, która ukazała się w Wydawnictwie Kubajak w roku 2019².

Przedstawione powyżej obiekty stanowią tło prezentacji, której celem jest upamiętnienie ważnej dla społeczności Krzeszowic osoby, a także prezentacja Kopalni Wapienia Czatkowice.

Istotne jest także wprowadzenie tematu odznaczenia tytułem Honorowego Obywatela Krzeszowic osób działających na rzecz lokalnej społeczności – jak dr inż. Czesław Kotowski, starosta chrzanowski dr Mieczysław Łęcki, Stanisław Polaczek (kierownik miejscowej szkoły, autor monografii powiatu chrzanowskiego) czy dr Jan Walkowski (znakomity lekarz); wielkich Polaków, którzy byli w Krzeszowicach nieco przypadkiem, jak Józef Piłsudski (co zostało upamiętnione w realizowanym od kilku lat przez SMZK wydarzeniu pod nazwą „Wymarsz legionistów z Krzeszowic”), czy mieszkających tu dłużej – jak piosenkarka Sława Przybylska czy publicysta Stefan Bratkowski, wychowankowie Państwowego Zakładu Wychowawczo-Naukowego. Warto dodać, że ostatnio zbiory SMZK wzbogaciły się o publikacje dotyczące Sławy Przybylskiej, które zapewne zostaną zaprezentowane w poświęconej artystce ekspozycji.

Działalność KWC na rzecz społeczności ziemi krzeszowickiej w unowocześnionej formie kontynuuje prezes kopalni Paweł Danek, dzięki czemu SMZK mogło zrealizować grant „Dobry Sąsiad – dobra pamięć”.

² *Kopalnia Wapienia „Czatkowice” w Krzeszowicach w latach 1948–2018*, red. Cz. Kotowski, P. Kubajak, Kraków 2019.

Bogusława Smreczyńska

Zator

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI ZATORSKIEJ

Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej jest stowarzyszeniem działającym na podstawie przyjętego statutu i zarejestrowanym zrzeszeniem posiadającym osobowość prawną. Terenem działania Towarzystwa jest obszar obejmujący miasto i gminę Zator. Skupia w swych szeregach głównie mieszkańców Ziemi Zatorskiej popierających cele i zadania Towarzystwa, ale jest otwarte dla każdego, kto chciałby idee te razem z nim realizować.

Towarzystwo w minionym roku brało udział w projekcie historycznym realizowanym przez Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej pt. „Usłyszeć zapomniane głosy – losy mieszkańców ziemi oświęcimskiej w I połowie XX w.” Celem projektu było stworzenie przez zespoły biorące w nim udział cyklu wystaw prezentujących losy mieszkańców ziemi oświęcimskiej. Projekt składał się z dwóch etapów: pierwszy o charakterze warsztatowym; drugim była samodzielna praca nad organizacją wystawy – wybór tematu, gromadzenie materiałów historycznych, opracowanie scenariusza, lokalizacja wydarzenia, przygotowanie i promocja. Trzyosobowy zespół z Zatora: panie z Towarzystwa Miłośników Ziemi Zatorskiej: Bogusława Smreczyńska, Ewa Koczurkiewicz i Magdalena Zachara, przygotował wystawę oraz 16-stronicowy, bogato ilustrowany katalog w formie folderu. Wernisaż odbył się 22 kwietnia 2022 roku w Galerii Szklanej w Zatorze. Zgromadzono wiele zdjęć, dokumentów oraz przedmiotów, które służyły lekarzowi Fryderykowi Rużiczce.

Przybliżono postać czeskiego lekarza, który urodził się w 1873 roku w miejscowości Drašetice. Po maturze w gimnazjum w Pradze, aby móc studiować medycynę, uzyskał stypendium armii austriackiej, które zobowiązywało go później do pracy w wojsku. Był lekarzem wojskowym w różnych garnizonach monarchii austro-węgierskiej.

W Niepołomicach służył w koszarach, przynależących do 13. Pułku piechoty w Krakowie, które istnieją do dziś. Doktor Rużicka, muzykalny z natury, należał do chóru w Niepołomicach, prowadzonego przez tamtejszego lekarza Tadeusza Majewskiego. Próby chóru odbywały się w zamku myśliwskim królów polskich. Tam poznał nauczycielkę Marię Pruchniewicz, z którą ożenił się 31 stycznia 1907 roku. Owocem tego związku było dwoje dzieci: syn Jarosław (ur. 1908) i córka Krystyna (ur. 1909).



Wystawa poświęcona Fryderykowi Rużiczce w Galerii Szklanej w Zatorze

Po wybuchu wojny Rużicka został komendantem szpitala wojskowego w Wadowicach. W roku 1917 został mianowany komendantem czterech szpitali barakowych dla żołnierzy chorych na jaglicę (trachoma). Ośrodki te znajdowały się w Podolszu, Jankowicach, Dworach i w Piaskach pod Krakowem. W tym czasie doktor wraz z rodziną przeniósł się do Zatora. Po zakończeniu wojny szpitale zlikwidowano, a Rużicka został przeniesiony na emeryturę w randze majora.

Na emeryturze praktykował prywatnie leczenie chorych oraz pełnił obowiązki lekarza miejskiego i kolejowego, także przez pewien okres w Kasie Chorych. Mimo tak wyętej pracy znajdował czas na udział w życiu kulturalnym i społecznym Zatora. Był współzałożycielem teatru amatorskiego, strzelnicy, kortu tenisowego oraz działaczem Czytelni Zatorskiej. Z pasją gromadził i opracowywał materiały historyczne związane z dziejami miasta. Jego uwagę zwróciły dawne akta miejskie, sięgające czasów Konfederacji Barskiej. Wynikiem tego zainteresowania było kilka odczytów, z których dwa miały tytuły: *Z dziejów dawnego Zatora* i *Błażej Stanecki urzęduje*. Opracowania te niestety zaginęły. W latach 30. XX wieku Rużicka założył Koło Miłośników Historii Zatora i Muzeum Miejskie, do którego przekazał zebrane dokumenty i eksponaty. Swoimi datkami wspierał również osoby ubogie. Można o nim powiedzieć wiele dobrego, jest to piękna postać – Czech a sercem zatorzanin. W swoim sprawozdaniu z muzeum skierowanym do burmistrza 20.06.1949 roku zawarł informację dotyczącą dyplomu obywatelskiego nadawanego w XIX wieku patriotom zatorskim. Pisał, że jest to unikat (w nagłówku umieszczona jest rycina przedstawiająca dawny wygląd wschodniej części rynku wraz z kościołem i pałacem), znajdujący się w mieszkaniu Stanisława Wichmana i dlatego prosił fotografa Władysława Gołębia o wykonanie na jego koszt zdjęcia dokumentu dla muzeum. Prośba ta nie została spełniona, dlatego zalecał,

by Zarząd Miasta wystąpił o podarowanie tego dyplomu do muzeum. Zalecenia tego też nie wykonano.

W roku 2021 zdarzyła się rzecz niesamowita – p. Marian Kurzak, remontujący stary dom przy ul. Spadzistej, odnalazł właśnie taki dokument pochodzący z 1872 roku. Przeprowadzona została konserwacja dyplomu celem zachowania go dla społeczności zatorskiej. I tak po wielu latach marzenie Rużiczki, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, zostało zrealizowane.

Członkowie TMZZ wzięli również udział w programie „Małopolska Lokalnie”, wspierającym mieszkańców województwa małopolskiego, którzy angażują się w działania na rzecz rozwoju i wzmacniania lokalnych społeczności. Uczestniczą w szkoleniach, a następnie przygotowano wniosek „rozwojowy”, mający na celu doposażenie sprzętowe Towarzystwa. Po ocenie formalnej, zgodnie z regulaminem, projekt przedstawiono osobiście komisji konkursowej.

W marcu 2022 roku TMZZ ogłosiło konkurs dla uczniów szkół podstawowych pt. „Ja i Mała Ojczyzna – Zator i genealogia rodzinna”. Celem konkursu było: wzmacnianie poczucia lokalnej, regionalnej więzi oraz tożsamości, rozwijanie zainteresowania kulturą, tradycjami i walorami przyrodniczymi własnego regionu oraz rozwijanie uzdolnień i zainteresowań uczniów, wyzwalanie u nich twórczego myślenia. Na konkurs wpłynęło 9 prac z trzech

sprawozdania
 – kronika



szkół podstawowych, jedna praca w wersji elektronicznej, pozostałe w formie lapbooków. Prace zostały ocenione przez powołaną komisję, a w Dzień Dziecka wręczono nagrody wszystkim uczestnikom konkursu.

1 czerwca 2022 roku członkowie TMZZ zostali poinformowani o uzyskanym dofinansowaniu w Lokalnym Programie Grantowym Małopolska Lokalnie Powiat Oświęcimski w wysokości 6 tys. zł. Zakupiony sprzęt pozwoli między innymi wykonać skany wartościowych historycznie zdjęć i dokumentów, dotyczących historii i sylwetek ziemi zatorskiej, celem szerszego udostępnienia.

WYKAZ SKRÓTÓW

- AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie
ADTar. – Archiwum Diecezjalne w Tarnowie
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AKap. – Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej
AKMetr. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
AKMetr. Episc. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta episcopalia
ANKr. – Archiwum Narodowe w Krakowie (nie Archiwum Państwowe w Krakowie – APKr.)
ANKr. Kom. Porząd. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Komisje Porządkowe
ANKr. TSchn. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Teki Antoniego Schneidera
ANKr. ZP – Archiwum Narodowe w Krakowie. Księgi ziemskie pilzneńskie
ANTar. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział w Tarnowie
„Arch. Bibl. Muz. Kośc.” – „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”
BJ – Biblioteka Jagiellońska
DLb (DLb1, DLb2, DLb3) – *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia, T. 7–9, Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis* [..], T. 1–3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863–1864
„KHKM” – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
„Małopolska” – „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”
„Przeszł. Demogr. Pol.” – „Przeszłość Demograficzna Polski”
PSB – Polski słownik biograficzny
„RDŚG” – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”
„Rocz. Muz. Etnogr. Krak.” – „Roczniki Muzeum Etnograficznego w Krakowie”
„Stud. Hist.” – „Studia Historyczne”
SGKP – Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
SHGK – Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średnio-wieczu
SKGL – Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim
„Teki Krak.” – „Teki Krakowskie”

SPIS TREŚCI

Od Redaktora	5
------------------------	---

ROZPRAWY – ARTYKUŁY

Magdalena Laskowska, Teresa Ortyl. „ <i>Od typografii – nad obłoki</i> ”. Witolda Chomicza związki z Ziemią Sądecką i jej folklorem	11
Jerzy Krawczyk. <i>W cieniu Akademii Sztuk Pięknych. Od Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie (1921–1950)</i>	39
Anna Latko-Serafińska. <i>Przydrożna kapliczka Ecce Homo i Matki Boskiej Bolesnej z Modlniczki. Historia obiektu, konserwacja i zabezpieczenie</i>	87
Stanisław Maj. <i>Historia stoczni na Przemszy. Wkład nadodrzańskiej rodziny Sapoków w rozwój żeglugi na Wiśle</i>	103
Marceli Olma. <i>Językowa kreacja ciał niebieskich w poezji Wincentego Byrskiego</i>	133
Józefa Kobylińska. <i>Dziady, żebracy, włóczędzy, wędrowni rzemieślnicy, handlarze i inni wędrujący po wsiach</i>	157
Mirosław Płonka. <i>Henryk Tomowicz (1887–1942), artylerzysta, nauczyciel kadetów, żołnierz Armii Krajowej – szkic biograficzny</i>	169
Katarzyna Okońska, Bartosz Drzewiecki. <i>Kronika parafii Więclawice (1924–1943) autorstwa ks. Michała Wrońskiego – edycja źródłowa z komentarzem</i>	193
Tatiana Midura. <i>Pamięć o mogiłach epidemicznych – przykład Parafii Zgórsko</i>	233
Paulina Taradaj. <i>Z Krakowa do słonecznej Italii. O twórczości Aliny Kalczyńskiej-Scheitwiller</i>	245

MATERIAŁY

Jacek Kulig. <i>Instrumentarium organowe Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie (cz. 1)</i>	263
Roman Kucharczyk. <i>Ku pamięci przyszłym pokoleniom. Szkice z historii parafii marcyporębskiej</i>	275

Ewa Leśniak. <i>Tytus Czyżewski – zbójnik z Berdychowa</i>	289
Piotr Kapusta. <i>Obiekty opisane w ramach projektu „Zabytki regionu w obiektywie wolontariuszy” realizowanego w 2020 roku w gminach Czernichów i Liszki w powiecie krakowskim (cz. 1)</i>	295
Andrzej Bogunia-Paczyński. <i>„Pytlówka”. Wspomnienie wycieczki dialektologicznej polonistów</i>	321
Stanisław Maj. <i>O zwycięstwie Marcina Kasprzaka nad Władysławem Jagiełłą. Wspomnienia własne i najwcześniejsza historia Szkoły Podstawowej nr 21 w Jęzorze</i>	329
Mateusz Radomski. <i>Powrót po latach</i> (recenzja: <i>Partyzanckie wspomnienia</i> , T. 3, red. Konrad Kulig, Mateusz Radomski, Olkusz 2021)	337
Ewa Horyń. <i>Poetycki Byrski</i> (recenzja: Marceli Olma, <i>Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej</i> , Kraków 2021)	341
Jacek Kulig. <i>Subiektywne reminiscencje melomana po obejrzeniu krakowskiej wystawy „Niechciana stołeczność”</i> (recenzja: <i>Niechciana stołeczność. Architektura i urbanistyka Krakowa w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945</i> , Międzynarodowe Centrum Kultury, wystawa 5.03–5.12.2022)	347

Z BIBLIOGRAFII MAŁOPOLSKIEJ

Elżbieta Romanowska. <i>Przegląd nowości regionalnych Czytelni Zbiorów o Krakowie i Małopolsce Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie</i>	353
--	-----

SPRAWOZDANIA – KRONIKA

Eugeniusz Skoczeń. <i>40 lat działalności Raclawickiego Towarzystwa Kulturalnego</i>	373
Jadwiga Duda. <i>Działalność Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki” w latach 2017–2022</i>	379
Dorota Strojnowska. <i>Projekt Dobry Sąsiad – dobra pamięć</i>	393
Bogusława Smreczyńska. <i>Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej</i>	399
Wykaz skrótów	404

